

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I I I



Rzeszów 2011

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I I I

Rzeszów 2011

RECENZENT TOMU
Prof. dr hab. Jan Draus (PWSW w Przemyślu)

KOMITET REDAKCYJNY
Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Konefał,
Jan Kwak, Grzegorz Ostasz,
Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY
Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUSEROWY
Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2
tel: (017) 85-32-684, 85-32-670
fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI TOMU XXIII

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Oktawian Muszkat , <i>Ekstrema klimatyczne na ziemiach polskich w czasach piastowskich według źródeł historycznych</i>	5
Michał Oberc , <i>Zmiany w społecznym odbiorze wizyt cesarza Franciszka Józefa I w Galicji</i>	19
Joanna Kucharska , <i>Patriotyczne koncepcje wychowawcze w poradnikach i pamiętnikach arystokratycznych w XIX wieku</i>	35
Daniel Reniszewski , <i>Inicjatywy oświatowe Bolesława Żardeckiego (1853-1924)</i>	49
Krzysztof Śmiechowski , <i>Rola towarzystwa gimnastycznego „Sokił-Batko” w tworzeniu podwalin ukraińskiego ruchu strzeleckiego (1894-1914)</i>	67
Maria E. Ożóg , <i>Stronnictwo Ludowe w powiecie kolbuszowskim w latach trzydziestych XX w.</i>	83
Wojciech Chudzik , <i>Bojkot handlu i kupiectwa żydowskiego w związku z inwestycjami COP-u w polskiej propagandzie prasowej na przykładzie „Tygodnika Społeczno-Gospodarczego COP” w latach 1938-1939</i>	105
Paweł Grata , <i>Kryzys lat osiemdziesiątych XX wieku w turystyce województwa rzeszowskiego</i>	119

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Piotr Wisz , <i>Uwarunkowania prawne plateonimii Rzeszowa</i>	137
Ryszard Tłuczek , <i>Galicja Wschodnia listopad 1918–czerwiec 1919 (w świetle prasy przemysłowej)</i>	173
Małgorzata Kuźma , <i>Zakres i formy działalności kulturalno-oświatowej przeworskich Żydów w okresie międzywojennym</i>	185
Stanisław Kawiorski , <i>Prasa PPR powiatu jasielskiego w okresie okupacji hitlerowskiej</i>	193
Paweł Róg , <i>Polityczne aspekty działalności redakcji „Nowin Rzeszowskich” w latach 1949-1956</i>	203
Konrad Krzyżak , <i>Zasady odnowy i pielęgnacji lasów w Nadleśnictwie Leżajsk w latach 1946-1976</i>	213
Bogdan Sekściński , <i>Opór studencki na KUL wobec antykatolickiej polityki władz PRL (1944-1961)</i>	223
Mirosław Romański , <i>Organy administracji państwowej w województwie rzeszowskim w latach 1944-1990</i>	235

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Oktawian Muszkat

Ekstrema klimatyczne na ziemiach polskich w czasach piastowskich według źródeł historycznych

In memoriam Agata Wiszniewska

Nic nie jest tak wspólnego dla ludzi jak pogoda. W gruncie rzeczy zawsze była ona jedna, dla biednych i dla bogaczy. Pogoda jest nierzadkim tematem naszych rozmów, a coraz częstsze anomalie pogodowe przyciągają uwagę rzeszy zainteresowanych. Jednakże w nowoczesnym społeczeństwie realia pogodowe nie są tak istotne jak to było w zamierzchłych czasach, kiedy to wpływały one na poziom egzystencji każdego przeciętnego człowieka. Wynikało to z faktu, iż ludzie epoki feudalizmu byli w dużej mierze uzależnieni od własnych wytworów wody i ziemi, dlatego zbyt – zimny bądź ciepły i suchy albo deszczowy rok, oznaczał dla nich gorsze plony i zbiory, co z reguły skutkowało pogorszeniem ich warunków bytowych. Jednak nie było nic gorszego, jak wystąpienie jakiegoś nadzwyczajnego zjawiska atmosferycznego w postaci wielkiego mrozu, powodzi czy suszy, które nierzadko pochłaniały wiele setek istnień.

Zasadniczym celem przyświecającym napisaniu tegoż przyczynkarskiego artykułu było ukazanie ekstremalnych zjawisk pogodowych, jakie wystąpiły na ziemiach polskich za panowania Piastów, i z jakimi podówczas musieli zmagać się ludzie. Zaprezentowanie tej problematyki, jest zagadnieniem prostszym, aniżeli całościowe przedstawienie warunków klimatycznych Polski z tego okresu, gdyż średniowieczne źródła narracyjne rejestrują prawie wyłącznie zjawiska skrajnie odbiegające od normy, jako że te wzbudzały największą ciekawość i zaniepokojenie u ludzi. Z terytorialnego punktu widzenia w treści tekstu zostały ujęte wzmianki, które dotyczą zarówno ówczesnych obszarów *Regnum Poloniae*, jak i ziem obecnie należących do Polski. Cezura czasowa pracy obejmuje czasy od Siemomysła, po koniec panowania Kazimierza Wielkiego.

Autor opracowania nie wniknął dogłębnie w genezę wzmianek, tj. w to czy określona wzmianka zawarta w danym źródle historycznym ma charakter pierwotny czy też pochodzi z innego źródła (kompilacja)¹. Nie brał też pod uwagę zapisów o typowych dla danego miejsca i czasu zjawiskach pogodowych², a także „wzmianek pośrednich” o innych (niepogodowych) wydarzeniach, z których można jedynie domniemywać istnienia skrajnych zjawisk atmosferycznych³. Ponadto nie śmiał również owych wzmianek komentować i umiejscawiać ich w kontekście historycznym, doszukując się przejawów ich wpływu na losy państwa polskiego pod rządami Piastów. Analizując datyienne należy pamiętać o różnicach czasowych, jakie zachodzą między ongiś obowiązującym kalendarzem juliańskim a współczesnym kalendarzem gregoriańskim⁴. *In fine* opracowania została przedstawiona krytyka późnośredniowiecznych wzmianek jako metodologiczne źródło do badań nad historią klimatu Polski.

Najstarsze zapisy pochodzące ze źródeł historycznych, z których można wywodzić wiadomości o warunkach atmosferycznych panujących na ziemiach polskich, dotyczą jeszcze okresu sprzed powstania państwa polskiego. Jedną z najwcześniejszych wzmianek z polskich źródeł opisowych zawarta jest w Roczniku kapitulnym krakowskim, który informuje o ostrej zimie z przełomu 940/941 r.⁵ Chronologicznie następny - już znacznie bardziej dokładny opis - znajduje się w Kronice Królestwa Polskiego Jana Długosza. Przedstawia on rok 988 w którym to miały miejsce liczne i długotrwałe wylewy wód, „po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu płodów przyrodniczych szkodliwe; stąd urodzaje nie wszędy jednakie, w znacznej części chybiły. Nadto susza z wiosny zbyteczna przeszkodziła zasiewom jarym, a na domiar złego spadł śnieg obfity, po którym ciągle znowu nastąpiły słoty nie dopuszczając siewów ozimych, co wszystko głód sprawiło”⁶. Za

¹ Tytułem przykładu, proveniencją źródłową dla długoszowskiego opisu z lat 988 i 1125 - jest *Kronika Kosmasa*, zaś dla roku 1097 - *Kronika Rolewnicka*. Poza tym Długosz w swej chorografii wzmiankując o wyjątkowych zjawiskach klimatycznych opierał się m.in. na rocznikach: Cystersów Henrykowskich; Godysława Paska; górnośląskim; Traskim; wielkopolskim; Wrocławskim dawnym, a także Zakonów w Sochaczewie i Trzemesznie, zob. M. Polackówna, *Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach średnich*, „Prace Geograficzne” 1925, z. 5, s. 6. Na temat źródeł wiadomości o klęskach elementarnych zob. A. Walawender, *Badania klęsk elementarnych (metoda i znaczenie)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. I, Lwów 1931, s. 82; por. też W. Kętrzyński, *O rocznikach polskich*, Kraków 1896, s. 1 i nast.

² Tak np. o zamarznięciu bagien, rzek, błot i trzęsawisk na Litwie w święto Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny [tj. 2 lutego] 1261 r., o której informuje Długosz.

³ Gdyż wzmianki takie nieraz mają zwodniczy charakter. Tak np. opis Długosza dotyczący najazdu Tatarów na Polskę z 1241 r., którzy po lodzie przekroczyli rzeki Bug i Wisłę, wcale nie musi świadczyć o ostrej zimie w tymże roku.

⁴ Zob. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007, *passim*.

⁵ *Annales capituli Cracoviensis*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: MPH], t. II, Lwów 1872, s. 791.

⁶ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 2006-2009, ks. I, s. 37.

pośrednictwem zwołu Nikonowskiego dowiadujemy się, że w Europie Zachodniej – pośrednio i w Polsce – lata 993 i 994 były tak suche, że od gorąca powysychały rzeki, a wraz z nimi poginęły ryby. Równie dotkliwe upały i susze nawiedziły ten obszar w roku 1000 i zdarzały się przez pięć kolejnych lat⁷.

Po latach posusznych następane dziesięciolecie nowego milenium przynosiły głównie innego rodzaju klęski żywiołowe. Okrutne mrozy długiej zimy z 1020 r., doprowadziły do tego, że ludzie zamarzali na drogach⁸. Równie surowa i śnieżna zima dała się we znaki – szczególnie na wschodnich rubieżach ziem polskich – w roku 1067⁹. Źródło zachodnie, jakim jest Kronika Zygberta z Gembloux, pod rokiem 1069 podaje, o ostrej zimie w zachodniej Polsce, „*a ponieważ przez duże zimna rzeki były skute, wtargnął cesarz Henryk do ziemi Łużyckan*”¹⁰. Z innego opisu dowiadujemy się, że bardzo surowa zima wystąpiła także w 1076 r., a do tego stopnia, że największe rzeki Galii, Germanii i Italii, a także Wisłę – „*taki lód skut, że zamilkły zaraz po mniejszych, a zdumieni okoliczni mieszkańcy jak po trwałym lądzie po nich przechodzić mogli*”¹¹. Z kolei rok 1081 zaznaczył się wielkim skwarem, od którego spłonęło wiele lasów, „*wiele też miejsc bagnistych wyszło od żaru niebieskiego*”¹². Inna wzmianka o wyjątkowym zimnie zawarta jest w Kronice Kosmasa wedle której od niedzieli Wielkiejnocy do 1 IV 1092 r. w Czechy (Pragę) – a prawdopodobnie też przynajmniej w południową część Polski – uderzył wielki śnieg i mróz, a tak lodowaty, że rzadko co w środku zimy spotykany¹³. Ostatni XI-wieczny zapisek pogodowy, dostarcza wiadomości o wielkiej powodzi na jesieni 1097 r., która to „*przeszkodziła w dokonaniu zasiewów, co spowodowało powszechny nieurodzaj*”¹⁴.

Z kroniki Galla, możemy dowiedzieć się o srogiej zimie w północnej Polsce z przełomu 1110/1111 r., „*a wtenczas to niestrudzony Bolesław jako że i zimową porą nie odpoczywał bezczynny w spokoju, wkroczył do Prus, krajiny północnej, lodem skutej (...) Tam bowiem wkraczając wykorzystał zmarzliny na jeziorach i bagnach, które posłużyły mu za mosty, gdyż nie prowadził żaden inny dostęp do owego kraju, jak tylko przez jeziora i bagna*”¹⁵. Informację o wyjątkowo mroźnej zimie w tym okresie

⁷ E. P. Borisenkov, W. M. Paseckij, *Экстремальные природные явления в русских летописях XI-XVII вв.*, Leningrad 1983, s. 116.

⁸ *Ibidem*; por.: E. P. Borisenkov, W. M. Paseckij, *Тысячелетняя летопись необычайных явлений природы*, Moskwa 1988, s. 244 i nast.

⁹ *Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов*, red. A. Hasonov, Moskwa 1950, s. 186.

¹⁰ *Chronica Sigeberti Gemblacensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores* [dalej: MGH SS], red. D. Bethmann, t. VIII, Hanower 1844, s. 362.

¹¹ *Wyjątki ze źródeł historycznych o nadzwyczajnych zjawiskach hydrologiczno-meteorologicznych na ziemiach polskich w wiekach od X do XVI*, red. A. Rojecki, Warszawa 1965, s. 17.

¹² J. Długosz, *op. cit.*, ks. III, s. 169.

¹³ Kosmas z Pragi, *Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag*, [w:] *Scriptores Rerum Germanicarum*, red. B. Bretholz, Berlin 1923, s. 157.

¹⁴ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IV, s. 229.

¹⁵ Gall Anonim, *Kronika polska*, Wrocław-Kraków 1989, s. 114-115.

potwierdzają także inne źródła podając, iż na skutek mrozu pokrywa lodowa na Morzu Bałtyckim była bardzo mocna¹⁶. Z kroniki Długosza dość obszernie dowiadujemy się, o wiosenno-letnich warunkach pogodowych panujących w Polsce i innych państwach Europy w 1118 r. Autor zwraca uwagę na wyjątkowo obfite opady, „które poczynwszy od wiosny, przez całe lato nie ustawały”. Dalej czytamy „te ciągłe ulewy i powodzie nie tylko w Polsce, ale i w okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal Ziemię, a stąd przeszkodziwszy zasiewom i zbiorom. Najwięcej jednak ucierpiały okolice leżące nad większymi rzekami, które nadzwyczaj powzbierały i z brzegów powystępowały. Tego także roku zdarzyło się, że całe niebo przez trzy godziny krwawą czerwieniła łuną tak, iż zdawało się, jakoby ogniem i płomieniem gorzało, które to zjawisko u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego wydarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulewy i nawałnice, a z rzek tak gwałtownie powstały wód wylewy, że niektórzy lękać się zaczęli powtórnego potopu”¹⁷. Za pośrednictwem innych źródeł wiemy, że owy „bardzo wielki wylew wód” był odczuwalny nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie¹⁸.

Średniowieczne źródła wspominają także o suszach. Mianowicie pod rokiem 1121 Długosz opisuje wielką posuchę, jaka doświadczyła nasz kraj wiosną. Pisze on, iż „Nadzwyczajne susze i upały przez marzec, kwiecień i maj trwające, tak spiekły ziemię, że nie tylko jare ale i oziminy przypalone niszczały; przeto ciężki był ten rok dla Polaków z przyczyn nieurodzaju i drożyzny”¹⁹. Praski kronikarz Kosmas wspomina, że również zima tego roku wydała się bardzo ciepła, przejawiając się nadto silnymi wiatrami i dużymi powodziami²⁰. Kolejna meteorologiczna wzmianka Długosza dotyczy 1125 r., w którym to zima była nadzwyczaj ostra i ciężka. Czytamy, iż „wiele z wyziębienia upadło bydła i wyginęło ludzi; powymarzały zasiewy, stąd potem nastął głód w prowincjach polskich”²¹. Jeszcze 20 maja tegoż roku [tj. w środę na Świętej Trójcy] na niektórych obszarach sudeckich lasów (Bohemia) spadł obfity śnieg, a w następnych dniach złapał duży mróz powodując wielkie straty w produkcji pieczywa, zwłaszcza szkody w pszenicy ozimej, winiarstwie i drzewach, do tego stopnia, że w wielu miejscach całkowicie obumarły ogrody²². Podobnie zima następnego roku była tak ciężka, że „ptaki zamarzały w locie”²³. Przepuszczenie historyków klimatu, jakoby XII wiek był najwilgotniejszy z

¹⁶ Wyjątki ze źródeł historycznych..., s. 18.

¹⁷ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IV, s. 340. Słota ta rzekomo miała wstrzymać wyprawę Bolesława Krzywoustego na Pomorze przeciwko Świętopełkowi.

¹⁸ *Annalista Saxo (741-1139)*, [w:] MGH SS, red. G. Waitz, t. VI, Hanower 1849, s. 755; por. *Annales Polonorum I (965-1325)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 625.

¹⁹ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IV, s. 350-351.

²⁰ Kosmas z Pragi, *op. cit.*, s. 220.

²¹ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IV, s. 362; por. *Rocznik Sędziwoja*, s. 874 [w:] MPH, t. II, Lwów 1872; *Annales Cracovienses compilati (966-1291)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 589. Rok ten zapisał się także jako bardzo deszczowy.

²² Kosmas z Pragi, *op. cit.*, s. 239-240.

²³ E. P. Borisenkov, W. M. Paseckij, *Тысячелетняя...*, s. 251.

całego tysiąclecia, tylko w części zdaje się być potwierdzone przez źródła²⁴. Co prawda szczególnie w północnej Polsce od połowy czerwca 1151 r. zdarzały się trwające rok częste wylewy rzek spowodowane ulewami. Również wylew wód z 1158 r. – „zniszczył niezmierną ilość ludzi i ich bydła”²⁵. To jednak równie często w tymże stuleciu występowały lata posuszne²⁶. Ponadto warto wspomnieć o nierzadkich kataklizmowych opadach śniegu, które doświadczał nasz kraj, jak choćby w roku 1187²⁷.

W 1204 r. mróz był tak silny, a pokrywa lodowa na Bałtyku była na tyle gruba i twarda, że można było przejść przez Danię do Niemiec, ciągnąc za sobą swoje rzeczy²⁸. Jednakże lato w tymże roku, jak i w roku następnym było wyjątkowo upalne i suche²⁹. Niezwykle zimno przyniósł na równiny Polski i Rusi wczesny mróz w 1215 r. a niwecząc zbiory wywołał głód, na skutek którego ludzie by przeżyć zmuszeni byli sprzedawać swoje dzieci i odżywiać się korą z sosen³⁰. Mokry był rok 1219, w którym to deszcz – rzadko ustając – padał przez całe lato, a tak licznie, że nie było prawie słonecznych dni³¹. Od 1221 r. przez trzy kolejne lata, występowały w Polsce gwałtowne deszcze i wylewy wód³². Długosz tak oto opisuje warunki pogodowe panujące od wiosny do jesieni 1221 r., „od świąt bowiem Wielkanocnych, aż do jesieni ciągle panujące deszcze i słoty takie sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania lękano się w kraju prawdziwego prawie potopu. Ta straszliwa i niezwykła powódź wiele wsi w nizinach leżących całkiem niemal zniszczyła i zalała, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczętu; nie wiele tylko miejsc, kędy pola na wzgórkach i innych wyżynach były położone, od tej plagi ocalało. Zniszczone przeto takimi zalewami zboża wielką klęską dotknęły nie tylko Polskę, ale i wszystkie kraje okoliczne, gdzie podobne panowały powodzie. Bo gdy bydłom domowym zabrakło paszy, upadały naprzód obory, a potem

²⁴ Długookresowe przemiany krajobrazu Polski w wyniku zmian klimatu i użytkowania ziemi, red. M. Gutra-Korycka, A. Kędziora, L. Starkel, L. Ryszkowski, Poznań 2006, s. 42.

²⁵ Wyjątki ze źródeł historycznych..., s. 20.

²⁶ Tak np. w roku: 1102, 1113, 1120, 1127, 1135, 1137, 1145, 1155, 1170, 1173, 1176, 1188, 1189, 1195, zob. E. P. Borisenkov, W. M. Paseckij, *Тысячелетняя...*, s. 248-258, z tym że na ogół miały one charakter lokalny, tzn. susza na wschodnich terenach ziem polskich będących pod wpływem kontynentalizmu, nie musiała oznaczać suszy na ziemiach zachodnich będących w zasięgu cyrkulacji atlantyckiej.

²⁷ *Ипатьевская летопись*, [w:] Полное собрание русских летописей, t. II, Sankt-Petersburg 1843, s. 134.

²⁸ *Heinrici chronicon Lyroniae (1186-1227)*, [w:] MGH SS, red. W. Arndt, Hanower 1874, s. 249.

²⁹ M. I. Bogolepov, *Колебания климата в Западной Европе с 1000 по 1500 год*, „Землеведение” 1908, t. XV, ks. 2, s. 45.

³⁰ B. Fagan, *The Little Ice Age: how climate made history 1300-1850*, Nowy Jork 2001, s. 28. Tysiące wygłodniałych polskich chłopów udało się w desperacji nad Morze Bałtyckie daremnie wierząc, że znajdą tam ryby. *Ibidem*, s. 62-63.

³¹ I. O. Buczynskij, *О климате прошлого Русской равнины*, Leningrad 1957, s. 66.

³² *Rocznik Sędziwoja*, [w:] MPH, t. II, s. 836; *Annales Cracovienses compilati (966-1291)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 595.

nastał głód ciężki, który przez trzy lata nie ustając (...) tak dalece wytepił, że wiele wsi i miasteczek z ludności ogołoconych stało się prawie pustkami. Klęskę tę sprawioną zbytecznymi śloty, powiększyła jeszcze sroga i niezwyklej ostrości zima, która po tych deszczach nastąpiła”³³. Na Warmii w 1225 r. wskutek silnego mrozu Wisła zamarzała już 28 października³⁴. Podobne warunki pogodowe, to jest ostre zimy i ulewne lata, regularnie występowały w kolejnych dziesięcioleciach. Długosz pisze, iż w 1235 r. „nawiedziła Polskę jeszcze inna plaga, która powiększyła poprzednie klęski. Gdy bowiem tak wiosenne jak i jesienne, już to z przyczyny zbyt tęgiej zimy, już to ślot ustawicznych i zalewów poprzepadały, nastął głód wielki, który całej Polsce przez czas długi dokuczał”³⁵. Nadmiar wiosennych roztopów i opadów w następnym roku, był sprawcą powodzi na Narwi oraz na Bugu w Brześciu Litewskim³⁶. Niezwykle duża powódź nie ominęła naszego kraju także w 1253 r. Rocznik kapituły poznańskiej podaje, że w roku tym „od Wielkanocy [tj. 20 kwietnia] do dnia apostoła Jakuba [tj. 25 lipca] (...) bezustannie padały w nocy i w dzień deszcze i był tak duży wylew wód, że ponad wieloma drogami oraz polami można było żeglować”³⁷. W sposób jeszcze bardziej opisowy przedstawia to wydarzenie Długosz, pisząc, iż „Rok ten pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano. Albowiem od świąt wielkanocnych, aż do dnia dwudziestego piątego lipca, we wszystkich krajach Polski ciągle dniem i nocą deszcz padał; z tej ustawicznej śloty takie powstały wód wylewy, że po wszystkich płaszczyznach i nizinach, albo gdzie w bliskości były strugi, powódź pozносиła zboża, a po polach i niwach pływać można było statkami jakby po rzekach; szukano więc miejsc wzgórzystych do składania zebranego zboża. Przez tę także powódź i napaści Litwinów, ziemia wizka zamieniona została w step dziki i pustynię”³⁸. Fakt wyjątkowej powodzi z 1253 r. potwierdzony jest również w źródłach regionalnych. Następnie lata 1269 i 1270 zapisały się jako silnie deszczowe, na tyle, że według roczników traskiego i małopolskiego, a także Kalendarza krakowskiego – po silnych ulewach wody rzek spłynęły krwią³⁹. Roczniki śląskie pod rokiem 1270 podają, że deszcze w Sudetach były tak liczne, aż Odra i Nysa „krwawą spłynęły falą”⁴⁰. Natomiast Długosz o roku 1270 informuje, że „nie z samych dziwów, ale z niepogód nadzwyczajnych i powodzi stał się ten rok pamiętny u Polaków”, wskazując, iż od 22 czerwca, aż do połowy sierpnia „ciągłe i nawalne dniem i nocą padały deszcze, skąd rzeki wezbrane wystąpiwszy z brzegów, tak niezwykle wylały, że nie tylko zboża, łąki, niwy i polne obszary, ale nawet

³³ J. Długosz, *op. cit.*, ks. VI, s. 284.

³⁴ *Monumenta Historiae Warmienses oder Quellensammlung und zur Geschichte Ermlands*, red. J. M. Saage, Mainz-Braniewo 1860, s. 232.

³⁵ J. Długosz, *op. cit.*, ks. VI, s. 415.

³⁶ A. S. Petruszewicz, *Сводная Галицко-русская летопись*, Lwów 1874, s. 55.

³⁷ *Annales capituli Poznaniensis (965-1273)*, [w:] MGH SS, red. M. Perlbach, t. XIX, Hanower 1892, s. 449; *Rocznik wielkopolski (1192-1309)*, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 22.

³⁸ J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII i VIII, s. 113-114.

³⁹ Prawdopodobnie chodzi tutaj o czerwone zabarwienie triasowymi łałami bądź laterytem albo terra rosa.

⁴⁰ Zob. M. H. Malewicz, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 6.

wsie z domostwami pozatapiały". W Krakowie „Wisła do takiej wzrosła wysokości, że cała przestrzeń między Górą Lasotą, a kościołem św. Stanisława na Skalce zaląła, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi i domów, bydła, trzody, koni i drobnego dobytku porwała, pozrywała młyny, pola i lasy zamieniła w pustynię”⁴¹. Inne wzmianki świadczą o tym, że w szczytowym okresie powodzi około dnia 22 lipca „był znowu w Krakowie trzydniowy wielki wylew Wisły, jakiego przedtem nigdy nie widziano, gdyż zatopił wsie, zasiewy, łąki i całe pola oraz obszar od góry św. Stanisława do góry św. Benedykta; wielu ludzi utonęło, domy oraz młyny zostały zniszczone, a trwało to nieszczęście przez piętnaście dni”⁴². Rocznik krakowski podaje, że „potop ten dotknął rozmaite kraje świata oraz Rabę i Dunajec”, jak czytamy dalej „dnia 21 lipca zdarzył się niesłychany wylew rzek, głównie Wisły, Raby i Dunajca (...) wskutek jego porywającej siły po obydwu stronach brzegu wszerej i w głąb zniknęły pola i wioski. Ludzie zwierzęta pociągowe i inne przeważnie utonęli”⁴³. Skutkiem tychże katastrofalnych zjawisk był czteroletni okres powszechnego głodu, który objął nie tylko Polskę, ale i całą Europę. Z kolei pod koniec września 1276 r. ponownie okolice Krakowa ścisnęła „niespotykany mróz, potem szóstego października spadła tak wielka ilość śniegu, że pokryła całą okolicę grubą powłoką i zamiast jesieni sprowadziła mroźną zimę”⁴⁴. Innym źródłem, z którego można czerpać wiadomości o warunkach klimatycznych panujących w średniowiecznym Krakowie, jest Rocznik Traski, który pod rokiem 1278 informuje o ostrzejszej niż zazwyczaj zimie w tym mieście⁴⁵. Nie mniej we znaki, dała się odczuć we wschodniej Polsce zima z 1283 r. O niezwykłej surowości, świadczy wzmianka pochodząca z ipatijewskiego latopisu, wedle której „Ci którzy wyjeżdżali z miasta Lwowa, umierali w drodze z powodu mrozu, gdyż zima była bardzo surowa. W tym roku zmarła w miastach niezliczona liczba osób, inne umierały we wsiach. Tej zimy (...) miały miejsce silne burze i błyskawice oraz okropne wiatry z wichurą”⁴⁶. Źródła zagraniczne podają o tęgiej zimie 1285/86, kiedy to z powodu zbyt silnego mrozu zamarzło Morze

⁴¹ J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII i VIII, s. 207. Autor podaje również o niezwykłym zjawisku, jakie wydarzyło się we wsi Michałów, kiedy to letnią porą spadła z nieba zamiast deszczu krew.

⁴² *Annales Polonorum I-IV (899-1378)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 639; *Annales Cracovienses compilati (966-1291)*, [w:] *ibidem*, s. 595. Również rok 1281 zapisał się jako wyjątkowo mokry, o czym świadczy zapis „i zdarzył się wylew wód prawie na całym świecie”, *ibid.*, s. 646.

⁴³ *Ibidem*, s. 604.

⁴⁴ J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII i VIII, s. 240.

⁴⁵ *Rocznik Traski*, [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 844. Zapewne z przyczyn fatalnej pogody nawiedził w 1282 r. Polskę, Czechy i Niemcy, a także inne kraje straszliwy głód, „Była po wsiach i między ludem przez całe dwa lata tak wielka nędza, że wielu, chroniąc się przed śmiercią i głodem, odbiegało swoich domów, żon i dzieci i wynosiło się do Węgier i Rusi, gdzie sroższa jeszcze spotykała ich niedola. Większy jeszcze głód doskwierał Czechom, gdzie matki z głodu własne zjadały dzieci. Z tej nędzy wyrodził się potem mór straszny”, Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1901, s. 187.

⁴⁶ W. W. Betin, J. W. Preobrażenskij, *Суровость зим в Европе и ледовитость Балтики*, Leningrad 1962, s. 23.

Bałtyckie⁴⁷. Ostre mrozy i obfite śniegi nawiedziły wszystkie ziemie polskie także w zimie z przełomu 1287/1288 r.⁴⁸

A *contrario* za ekstremalne zjawiska klimatyczne odnotowane w źródłach można uznać także nadzwyczaj łagodne zimy, jak np. zimę z roku 1302, która była tak ciepła, że ludzie w ogóle nie odczuli mrozu. Wtedy to, tylko dwa dni były bardzo chłodne, zaś już w styczniu zaczęły kwitnąć drzewa⁴⁹. Średniowieczne zapiski wspominają również o wielkich wiatrach, jak na przykład o ogromnym sztormie na Bałtyku z około 1 XI 1304 r. „o jakim nie słyszano za ludzkich czasów”, wskutek silnej burzy na morzu „zostało dużo domów, kościołów i wież zniszczonych oraz dużo okrętów rozbitych i zatopionych”⁵⁰. Lato 1310 r. niemal w całej Europie przeszło do historii jako anormalnie ulewne. Źródła podają, że „w Polsce, na Wołoszczyźnie i u Niemców była silna powódź i niebywały głód”⁵¹, natomiast podług opisu Długosza „Tegoż roku we Włoszech, Polsce, Czechach i Niemczech wielkie panowały stoty, po których taka rozlała powódź, że wiele miasteczek, wsi oraz włości wraz z ludźmi i dobytkami pozatapiała”⁵². Z Rocznika Cystersów Henrykowskich dowiadujemy się o warunkach pogodowych południowo-zachodniej Polski z 25 VII 1310 r. Mianowicie tego dnia „nad ranem zaczął padać deszcz i trwał on bez przerwy przez dwa dni i noce, przez co wody, które

⁴⁷ Petri Olai Minoritae Roskildensis annales rerum Danicarum a Cimbrorum exitu ad a. Chr. 1541, [w:] *Scriptores Rerum Danicarum Medii Aevi* [dalej: SRD], red. J. Langebek, Kopenhaga 1772, s. 188. Wiele europejskich źródeł historycznych wspomina o bardzo mroźnej zimie z 1306 r. Czytając je dowiadujemy się, że „Zima była tak surowa, iż morze pomiędzy Olandią, Gotlandią a Estonią zamarzło” [za:] *Diarium Minoritarum Wisbyensium ab a. 686 ad a. 1525*, [w:] *Scriptores Rerum Svecicarum Medii Aevi*, red. C. Zeipel, Uppsala 1818, s. 33, zaś „między całym lądem i wyspami Danii oraz Szwecji wszystkie morza były zamienione w trwałe mosty na przeciąg czterech tygodni i jeszcze dłużej”, [za:] *Nicolai archiepiscopi Lundensis chronica episcoporum Lundensium (1104-1497)*, [w:] SRD *op. cit.*, s. 628, tak że z Rostocku można było po morzu dostać się do Danii [za:] *Annales Islandorum Regii*, [w:] SRD, *op. cit.*, s. 127.

⁴⁸ M. Derwich, *O zjawiskach przyrodniczych i ich recepcji w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, z. 4, s. 981; J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII i VIII, s. 310. Z kolei M. I. Bogolepov podaje, że europejska zima tegoż roku była najcieplejsza od stu lat; i dem, *Колебания...*, t. XV, ks. 2, 1908, s. 46.

⁴⁹ *Annales Wratislaviensis Antiquae*, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 684; M. I. Bogolepov, *Колебания...*, t. XV, ks. 2, 1908, s. 46.

⁵⁰ J. Berckmann, *Stralsundische Chronik und die noch vorhandenen Auszüge aus alten verloren gegangenen Stralsundischen Chroniken*, Stralsund 1833, s. 4; E. Zober, *Eine alte Stralsunder Chronik (1224-1482)*, Stralsund 1842, s. 5.

⁵¹ *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 26. Głód był tak silny, że z niedostatku chleba i zboża, ludzie przymuszeni byli żywić się trawą i korzonkami, zob. Z. Gloger, *op. cit.*, s. 187.

⁵² Jak czytamy dalej „W Saksonii rzeka Łaba wezbrała na tyle, że 450 miejscowości położonych nad wodą zostało zniszczonych pochłaniając ludzi i zwierzęta. Z Austrii, Polski, Węgier i Miśni nadeszły o tym potopie narzekania wszystkich ludzi, gdyż ta powódź pokryła wodą pola i doliny, zniszczyła siano i zasiewy, dużo splukala i uniosła wraz z sobą”, J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX, s. 40; por. *Chronicon aulae regiae*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum* [dalej: FRB], red. J. Emler, Praga 1884, s. 232.

nazywają się Nysą, wystąpiły tak ze swoich brzegów, że przed miastem Kłodzkim wiele domów zawaliły i uniosły (...) 1500 ludzi zatopiły nie licząc innych miejscowości, gdzie także bardzo wiele utonęło”⁵³. Kolejne źródła podają, że dzień później całe przedmieście Kłodzka zostało zatopione, a przeszło dwa tysiące osób zginęło, „widziano wiele dzikich zwierząt płynących na kłodach, tudzież całe domy z ludźmi i kołyski z żyjącymi dziećmi”⁵⁴. Podobnie Kronika śląska krótka wspomina, iż „W dzień błogosławionego Jakuba, z rana zaczął padać deszcz nie ustając przez dwa dni i dwie noce, skutkiem czego Nysa tak się rozlała, że zatopiła i zniszczyła wiele domów w Kłodzku”. W samym tym tylko mieście zginęło wówczas półtora tysiąca mieszkańców⁵⁵. Z kart rocznika małopolskiego wiemy o bardzo silnym wylewie Wisły, do którego doszło w 1312 r.⁵⁶ Jednak bardziej tragiczny w skutkach był straszliwy głód, który dotknął Polskę w 1315 r. Jego przyczyną było między innymi niespotykane długie trwanie śniegów, aż do późnej wiosny⁵⁷. W wielu źródłach zawarte są wiadomości dotyczące się roku 1316, który zapisał się jako niezwykle mokry. W roku tym „były liczne niepogody i wylewy wód zarówno latem, jak zimą i jesienią”⁵⁸. Wylew Nysy w Zgorzelcu „przewrócił szpital św. Ducha, porwał most miejski, wiele młynów uszkodził oraz budynków przy rzece stojących”⁵⁹. Owa powódź dotknęła szczególnie centralną i południową Europę; „Letnią porą – w przeciwieństwie do przyrodzonej właściwości tej pory – nastąpiło na skutek nieprzerwanych deszczów, takie wezbranie rzek, że w licznych miejscach niczym w potopie powywracało domy, mury i obwarowane miejsca”⁶⁰. Skutkiem wyjątkowo mokrej dekady zapoczątkowanej w tym okresie, był łączący się z zarazą wielki głód, który w latach 1316-1319 objął z wyjątkiem południa prawie całą Europę⁶¹. W roku 1318 dzień po uroczystości apostoła Tomasza [tj. 22 grudnia], była tak silna zamieć śnieżna, że ludzie którzy byli na drogach i polach nie wiedzieli jak wrócić do domów, zaś wielu z nich zmarzło z zimna⁶². Annały zachodnioruskie wzmiankują o niełaskawym lecie w roku 1320, wskutek którego, najprawdopodobniej z powodu ekstremalnej ilości opadów, przez dwa następne lata Polskę, Litwę oraz ziemie rosyjskie ogarnął wielki głód⁶³. Na przełomie

⁵³ *Annales Cisterciensium in Heinrichow (971-1317)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 545.

⁵⁴ *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 27.

⁵⁵ *Breve chronicon Silesiae*, [w:] *Scriptores Rerum Silesiacarum* [dalej: SRS], Hg. von G. A. Stenzel, Wrocław 1835, s. 44.

⁵⁶ *Rocznik małopolski (965-1415)*, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 171.

⁵⁷ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX, s. 67.

⁵⁸ *Canonici Sambiensis Annales*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 706.

⁵⁹ *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 28.

⁶⁰ *Chronicon aulae regiae*, [w:] FRB, red. J. Emler, Praga 1884, s. 232.

⁶¹ Przykładowo w Kłodzku obecny w latach 1315-1316 wielki głód, rzekomo prowadził nawet do ludożerstwa, zob. R. Gładkiewicz, *Studia z dziejów ziemi kłodzkiej*, Wrocław 1990, s. 64.

⁶² *Breve chronicon Silesiae*, [w:] SRS, hg. von G. A. Stenzel, Wrocław 1835, s. 77.

⁶³ *Хроника Литовская и Жмойтская*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, t. XXXII,

listopada i grudnia tego roku miał miejsce nadzwyczaj gwałtowny huragan na Bałtyku, gdzie „*W dzień św. Andrzeja [tj. 30 listopada], był w miastach nad Bałtykiem ogromny sztorm*”⁶⁴ natomiast „*W noc św. Mikołaja [tj. 6 grudnia], był silny sztorm i wylew wód (...) wskutek tego (...) i w wielu miejscowościach portowych Słowian zginęło dużo dobra, a jednocześnie ludzi. Po tym wylewie w przeciągu piętnastu dni zdarzył się wylew ponowny, lecz był słabszy aniżeli poprzedni*”⁶⁵. Niezwykle mroźna zima wystąpiła w 1323 r., kiedy to 30 listopada „*nastał duży mróz i trwał do północy* [tj. 6 marca]. *Okrety pozamarzały w morzu na w pół drogi (...) na Bałtyku nikt nie znał wód nie pokrytych stałym lodem*”⁶⁶. Tej zimy „*ludzie przez morza jeszcze w marcu jeździli konno*”⁶⁷, zaś „*rozbojnicy przychodząc ze słowiańskiego kraju, splądrowali niektóre okolice Danii, a pośrodku morza na lodzie były założone gospody i szynki dla przyjezdnych, gdzie spożywano piwo i jadło*”⁶⁸. Na ziemi pruskiej i w Inflantach (Liwonii), zima 1323 roku był na tyle zimna, że prawie wszystkie drzewa owocowe z tych obszarów całkiem pomarzęły i przez wiele następnych lat zbiory nie były już tak owocne⁶⁹. Dzięki latopisowi troickiemu wiemy o podtopieniach na Wiśle w okolicach Torunia z początku marca 1331 r.⁷⁰ Z kolei lato 1332 r., zapisało się w polskich źródłach historycznych jako ponadprzeciętnie upalne. W roku tym były w Polsce „*tak wielkie upały, że przed dniem św. Jana Chrzciciela [tj. 24 czerwca] zboża podochodziły i zupełnie zdatne były do użytku. Wody powysychały (...) Starzy ludzie nie pamiętali podobnego gorąca i posuchy*”⁷¹. W okolicach Krakowa „*tak wielki był upał, że starzy ludzie stwierdzili, iż nigdy za swoich dni na ziemi krakowskiej takiego żaru nie zaznali, a rzeka Wisła wskutek suszy zmniejszyła się tak bardzo, że w licznych miejscach stała się łatwa do przechodzenia w bród, dla dziesięcioletnich chłopców*”⁷². Następnie równo rok później Śląsk nawiedziła wielka śnieżycą,

Moskwa 1968, s. 35.

⁶⁴ *Aufzug aus des Stades-Chronik. Fragment von 1315-1349*, [w:] *Die Chroniken der niedersächsischen Städte*, red. S. Hirzel, Lipsk 1899, s. 281.

⁶⁵ *Annales Lubicensis (1264-1324)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 428.

⁶⁶ *Continuata appendix ad incerti autoris annales Danorum et praecique Sialandorum ab anno 1308 ad annum 1363 ex codicibus Stephanianis scripta*, [w:] SRD, red. A. Westphalen, t. III, [b.m.w.] 1739, s. 1392.

⁶⁷ *Chronologia rerum memorabilium ab Anno 1020 usque ad An. 1323*, [w:] SRD, red. J. Langebek, t. II, Kopenhaga 1773, s. 528; „(...) wiele okrętów zamarzło na otwartym morzu między Norwegią, Danią a Anglią, tak że kupcy z okrętów dla rozrywki wzajemnie się odwiedzali”, [za:] *Annales Lubicensis (1264-1324)*, [w:] MGH, red. G. H. Pertz, t. XIX, Hanower 1866, s. 428-429.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 428.

⁶⁹ Piotr z Dusburga, *Chronicon Terrae Prussiae*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, red. M. Toeppen, Lipsk 1861, s. 55.

⁷⁰ M. D. Priselkov, *Троицкая летопись. Реконструкция текста*, Moskwa-Leningrad 1950, s. 361.

⁷¹ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX, s. 121.

⁷² *Rocznik małopolski (965-1415)*, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 195-196. Fakt dotkliwej suszy z roku 1332 potwierdzają też badania dendroklimatologiczne, a przejawia się on wyraźnie nikłym przyrostem słoju drewna letniego w tymże roku, zob. A. Zielski, M.

pokrywając ponoć dojrzałe już zboża⁷³. Rok 1335 zastąpił nie tylko z powodu plagi szarańczy, która uderzyła w Zjednoczone Królestwo Polskie, ale także ze „strasznych burz i wiatrów, które prawie całą Polskę utrapily”⁷⁴. Dzień po dniu apostołów Piotra i Pawła [tj. 30 czerwca] wspomnianego roku, w całej Polsce był tak gwałtowny wiatr, że wywracał domy, kościoły i wiele innych budynków zniszczył⁷⁵. W zapiskach traktujących o roku 1337, zanotowano wzmianki o wylewie Wisły. Szczególnie na Żuławach Wisła spowodowała szkody gdzie „wtargnęła gwałtownością rozszalałej powodzi”⁷⁶. Kronika Oliwska podaje też o nadmiernym zagęszczeniu chmur w latach 1347-1349, które rzekomo miały powstać w jednej z prowincji Indii i stać się przyczyną pandemii dżumy siejącej postrach w tym okresie⁷⁷. Inne kuriozalne zjawisko meteorologiczne zdarzyło się na Pomorzu 29 IX 1347 r., kiedy to „spadło tak dużo śniegu, że wskutek ciężaru który wywierał na drzewa, połamał gałęzie, po czym wkrótce nastąpił bardzo mnogi opad deszczu, powodujący tak duży wylew wód, że ludzie zmuszeni byli przez kilka dni przebywać na drzewach, strychach i dachach”⁷⁸. Źródła podają także informacje o powodziach na zachodnich krańcach ziem polskich, które odnotowywano w latach 1350-1359⁷⁹. Rzadkie zjawisko zostało odnotowane 20 V 1353 r. we Wrocławiu, który to został pokryty grubą na dwa łokcie warstwą białego puchu, niszczącą przy tym obsypane kwieciami drzewa owocowe i utrudniającą celebrację procesji odbywającej się z okazji Zielonych Świątek⁸⁰. W lecie 1361 r. szczególnie południową Polskę dotknęła wielka susza, gdzie z powodu gorąca opadły wody śląskich rzek ukazując w licznych miejscach piaszczyste dna. Ryb było niewiele, poschły zboża, warzywa i owoce, a lasom groziły pożary⁸¹.

Krąpiec, *Dendrochronologia*, Warszawa 2009, s. 254.

⁷³ M. Wójcik, *Chwile strachu i trwogi. Klęski żywiołowe, konflikty zbrojne i tumulty w średniowiecznym Wrocławiu*, Racibórz 2008, s. 44.

⁷⁴ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX, s. 9.

⁷⁵ *Annales Sandivogii*, [w:] MGH SS, red. G. Waitz, t. XXIX, Hanower 1892, s. 429.

⁷⁶ *Cronica Oliviensis. Auctore Stanislav abbate Olivensi*, [w:] MPH, t. VI, Kraków 1893, s. 335.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 344-345.

⁷⁸ R. Baier, *Auszüge aus den Stralsunder Chroniken zu 1230-1521*, Stralsund 1893, s. 162.

⁷⁹ Jak: powódź na Odrze w Raciborzu z 1350 r. „wówczas wszystkie stawy rybne zostały rozsądzone, a na polach wszystko zniszczone”; na Kwisie w Mirsku z 1351 r. „trzy domy porwane”; na Nysie Łużyckiej z 1359 r. oraz w Polsce i w innych krajach około święta Jana Chrzciciela [tj. 24 czerwca] tego samego roku, zob. *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 33.

⁸⁰ M. Wójcik, *op. cit.*, s. 48.

⁸¹ *Ibidem*, s. 49. Następstwem tejże suszy był najprawdopodobniej srogi głód z 1362 r., kiedy to celem ratowania zgłodniałego ludu Kazimierz Wielki w różnych częściach swego królestwa nakazał otworzyć spichlerze i śpiesznie udzielać z nich zasiłków. Ci, którzy nie mieli środków na zakupienie zboża, otrzymywali je na zamianę, albo za pracę. Król ten w latach głodowych przedsięwziął roboty publiczne, np. budowanie zamków i kopanie kanałów, dla dostarczenia pracy wszystkim głodnym, którym płacono zbożem przechowywanym w jego zasobnych spichlerzach, zob. Z. Gloger, *op. cit.*, s. 187. Należy wiedzieć, że zazwyczaj skutkiem długotrwałych i niszczycielskich zjawisk pogodowych były klęski głodu w roku następnym - a często nawet w kolejnych latach - nierzadko

Czerwiec roku 1363 zapisał się jako wyjątkowo zimny, wietrzny i burzowy. Zgodnie z zapisem Długosza „Chociaż zboża posiane na zimę i z wiosny, aż do czerwca bujno podrosły, rokując rolnikom obfite zbiory, kiedy już w tym miesiącu kwitnąć zaczynały, gwałtowne wichry, słoty i burze od północy nachodzące, powaliwszy na pniu zboża i pootrząsawszy kwiat z kłosów, zniszczyły wszystkie plony; w miejsce ziarna, które wiatr powyrząsał, zostały suche i puste źdźbła, co sprowadziło na Polskę i sąsiednie okolice głód srogi i straszliwy”⁸². U schyłku czasów piastowskich nastąpiły dwie strasznie srogie zimy, to jest z roku 1363 gdy „zwierzęta z głodu, wilki zaś z chłodu ginęły, a na domiar złego opady śnieżne były bardzo obfite”⁸³ oraz z roku 1365, który to „zastąpił niestęchaną srogością zimy, jakiej nie było może przykładu (...) Przy ustawicznych zamieciach śnieżnych takie ostre ścisnęły mrozy i tak długo trwała zima, że nie tylko domowe, ale i leśne wyginęły zwierzęta, a zwłaszcza ptactwo; wiele także drzewiny owocowej wymarzło i poschło”⁸⁴. Długosz informuje również o rzadkim wylewie wód, jaki zaistniał w Królestwie Polskim z przyczyn ustawicznych deszczów 15 VIII 1368 r.⁸⁵ W roku śmierci ostatniego z Piastów, a dokładniej 3 XII 1370 r., zdarzyła się silna powódź sztormowa na Bałtyku⁸⁶.

Podsumowując, z przedstawionych wyżej wyimków ze źródeł historiograficznych późnego średniowiecza, widać wyraźnie, że silne i brzemienne w skutkach anomalie meteorologiczne pojawiały się na ziemiach polskich regularnie, nierzadko nawet z kilkuletnią częstotliwością. Spośród zjawisk klimatycznych szczególnie często występowały powodzie oraz mrozy i związane z nimi śnieżyce, zaś mniej liczne były susze⁸⁷. Zwróćmy uwagę, że wystąpienie w danym roku powodzi bądź suszy, niemal zawsze wywoływało klęskę głodu odczuwalną w tymże roku, a często nawet w następnych latach. Rzadziej spotykane są zapiski na temat innych osobliwych zjawisk meteorologicznych, jak choćby o opadach gradu, czy o silnych wiatrach⁸⁸.

również epidemie wśród osłabionego głodem ludu oraz jego masowe ruchy etniczne, por. T. Sulimirski, *Osadnictwo i ruchy etniczne a klimat*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. III, Lwów 1934, s. 1 i nast.

⁸² J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX. s. 211; por. A. Moraczewski, E. Kierski, *Starożytności polskie*, t. I, Poznań 1842, s. 312.

⁸³ *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 34.

⁸⁴ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX. s. 254.

⁸⁵ J. Długosz, *op. cit.*, ks. IX. s. 267.

⁸⁶ *Wyjątki ze źródeł historycznych...*, s. 35.

⁸⁷ Co potwierdza wyniki badań wskazujące, iż okres średniowiecznego optimum klimatycznego cechował się dużymi opadami oraz wilgotnością powietrza, por. np. H. Maruszczak, *Tendencje do zmian klimatu w ostatnim tysiącleciu*, [w:] *Geografia Polski – środowisko przyrodnicze*, red. L. Starkel, Warszawa 1991, s. 182 i nast.; *The Polish Climate in the European Context. An Historical Overview*, red. R. Przybylak, J. Mojrówicz, R. Brázdil, M. Kejna, Dordrecht-Heidelberg-Londyn-Nowy Jork, 2010, *passim*.

⁸⁸ W przypadku gradu oznaczać mogło sporadyczność tego zjawiska, zaś w odniesieniu do silnego wiatru, dość duże jego spowszednienie. Przykładowo Długosz podaje o zmieszanych z gradem dziwnej wielkości kamieniach jakie spadły w wielu miejscowościach w 1057 r., gdzie „duża liczba ludzi zginęła od gwałtownych piorunów”, idem, *op. cit.*, ks. III, s. 78, , a także o klęsce żywiołowej z 1263 r., gdzie wskutek gradu i posuch

Należy też pamiętać, że pewne zjawiska, które dziś są uznawane za ekstremalne, nie miały takiego przymiotu w okresie średniowiecza, i na odwrót.

Jak już wcześniej zasygnalizowałem, w polskich średniowiecznych źródłach opisowych, praktycznie nie znajdują się zapisy zjawisk meteorologicznych, które byłyby odnotowywane w ciągły sposób⁸⁹. Wynika to z faktu, iż ówczesni kronikarze poświęcali osobny ustęp zjawiskom klimatycznym, jedynie wówczas gdy uderzały swą nadzwyczajnością i powagą następstw gospodarczych⁹⁰. Wszystko to czyni je słabym źródłem informacji w kompletnych badaniach nad klimatem ziem polskich u schyłku średniowiecza. Mało tego przykładowo, wyrwykowy zapis podający o kilku wyjątkowo mroźnych zimowych dniach w danym roku, może wręcz prowadzić do błędnych wniosków o ostrej zimie w tym roku, podczas gdy cała jej reszta mogła być zupełnie łagodna. Ponadto z zapisku tycaącego się zim, nierzadko nie sposób dociec, czy odnosi się on do pierwszych, czy ostatnich zimowych miesięcy⁹¹. Znaczna część wzmianek ma charakter lokalny, a w związku z tym na ich podstawie można jedynie *per analogiam* snuć komplementarne przypuszczenia o warunkach klimatycznych panujących na pozostałym obszarze kraju. Terytorialnie najczęściej wzmianek dotyczy ziem południowych i południowo-zachodnich, mniej liczne są wzmianki o ziemiach wschodnich, natomiast najrzadziej spotykamy wzmianki traktujące o Polsce centralnej. Szczególnie najstarsze wzmianki – pochodzące z X i XI wieku – mają charakter wtórny, gdyż informacje o anomalnych zjawiskach

nastał taki nieurodzaj, a w końcu i głód, że „wielu ludzi obojga płci z głodu pomarło”, idem, *op. cit.*, ks. VII, s. 173. Jednakże pierwsze z opisywanych zjawisk miało miejsce na terytorium Niemiec, drugie zaś w Czechach. Natomiast inne źródło informuje o gradzie na Śląsku z 11 VI 1303 r., który w niektórych miejscach osiągnął rozmiary „głowy małego dziecka”, M. Wójcik, *op. cit.*, s. 47. Długosz wzmiankuje również o bardzo silnych wiatrach z 1119 r., które „zniszczyły i zburzyły wiele domów”, utrudniając przy tym wojenną wyprawę Krzywoustego na Pomorze, idem, *op. cit.*, ks. IV, s. 342. Z kolei Rocznik raciborski informuje o wielkim wietrze na Śląsku z 1335 r., który przewracał domy i kościoły, M. Wójcik, *op. cit.*, s. 47.

⁸⁹ Również badacze zagraniczni potwierdzają, że europejskie wzmianki o charakterze meteorologicznym zawarte w średniowiecznych źródłach narracyjnych „nie wydają się układać w serie roczne, jednorodne, ciągłe i ilościowe”, P. Alexandre, *Histoire du climat et sources narratives du Moyen Âge*, „Le Moyen Âge” 1974, nr 1, s. 115, [za:] M. H. Malewicz, *op. cit.*, s. 52, gdyż początek sporadycznych wizualnych obserwacji pogody na ziemiach polskich datuje się na koniec XV w., zaś badań instrumentalnych na drugą połowę XVII w., lecz dopiero wiek później ich wyniki zaczęto systematycznie rejestrować, zob. np. S. Pawłowski, *Przyczynek do historii spostrzeżeń meteorologicznych w Polsce*, „Przegląd Geograficzny” 1919, z. 1, s. 106-107; A. Rojecki, *O najdawniejszych obserwacjach meteorologicznych na ziemiach polskich*, „Przegląd Geofizyczny” 1956, z. 3-4, s. 254.

⁹⁰ M. Polackówna, *op. cit.*, s. 6. Poza tym w źródłach sprzed XV w. zauważalna jest tendencja do zapisywania przede wszystkim tych zjawisk meteorologicznych, które wiązano z karą, a zatem niekorzystnych dla ludzi, zob. R. Kiersnowski, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 15.

⁹¹ Por. W. Semkowicz, *Zagadnienie klimatu w czasach historycznych*, „Przegląd Geograficzny” 1922, z. 3, s. 24.

pogodowych zachodzących na ziemiach polskich są zapożyczeniami ze źródeł obcych. Ponadto wskazuje się, iż średniowieczne źródła historiograficzne z których można czerpać wiadomości o pogodzie, zawierają wiele niejasności i niedokładności, zaś pewna ich część uległa zniekształceniu przy przepisywaniu, ekscerpowaniu, czy kompilowaniu⁹². Poza tym średniowieczni annaliści, nie posiadający wielkiego materiału porównawczego, byli skłonni do przesady i uogólnień, a w związku z tym rozumienie anormalności zjawiska atmosferycznego, częstokroć było subiektywne i zależne od ich życiowego doświadczenia. Dlatego dla jednego autora lato w danym roku mogło wydawać się niezwykle upalne, podczas gdy w mniemaniu drugiego – w zupełności mieściło się w normie. Dodatkowo tacy dziejopisarze, jak na przykład cytowany wielokrotnie Jan Długosz, mieli tendencję do amplifikacji zapisków historiograficznych⁹³.

Rekapitulując – średniowieczne zapisy traktujące o ekstremalnych zjawiskach klimatycznych, jakie miały miejsce na ziemiach polskich, są cząstkowe, dorywcze i niepełne, a w pewnej części niestety nawet niewiarygodne, niemniej nie są one zupełnie bezwartościowe dla badań historyczno-klimatologicznych nad meteo-hydrologicznymi warunkami ziem polskich w okresie piastowskim.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ Z całym szacunkiem do nieprzecenionego wkładu Długosza dla historii klimatu, ponadto należy dodać, że kronikarz ten w swym stylu pisarskim przejawia skłonności do wyolbrzymiania i uogólniania niektórych zjawisk dziejowych, w tym także do zapożyczeń i przypisywania pewnych zdarzeń zaistniałych poza Polską, do dziejów Polski, zob. *ibid.* s. 35, por. B. J. Trepiańska, *The Climate of Polish Lands as Viewed by Chroniclers, Writers and Scientists*, [w:] *The Polish Climate in the European Context...*, s. 447.

Michał Oberc

Zmiany w społecznym odbiorze wizyt cesarza Franciszka Józefa I w Galicji

Wizyty cesarskie to jeden z ciekawszych, choć do tej pory bardzo słabo zbadanych aspektów z historii Galicji¹. Jest on o tyle interesujący, że pomimo wielu lat, jakie upłynęły od śmierci władcy i rozpadu monarchii austro-węgierskiej, postać Franciszka Józefa, w dalszym ciągu cieszy się olbrzymią popularnością wśród mieszkańców tej części ziem polskich. W wielu mieszkaniach i restauracjach do dziś spotkać możemy liczne portrety oraz wizerunki cesarza, jego inicjały zdobią ulice naszych miast². Jak zauważa Stanisław Zieliński *„Tylko jemu (...) nie wypomina się u nas zaborów ani drobniejszych szacherek sąsiedzkich. Rozgrzesza się (...) [go – MO] z „austriackiego gadania” i wszelkich czarno-żółtych niegodziwości. Mówi się o nim z życzliwością należną bogatym przodkom, o których wiadomo, że mieli felery owakie i siakie, lecz zostawili taki majątek, że tylko cmo-kać i pomnażać”*³.

Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę, że ten tak pozytywnie wspominany dzisiaj władca bardzo często odwiedzał swoich galicyjskich poddanych. Po raz pierwszy przybył tutaj w roku 1851, po czym zjawiał się w Galicji jeszcze wielokrotnie. Jego wizyty miały różnorodny charakter. Możemy spośród nich wyróżnić podróże oficjalne, wojskowe oraz okazjonalne. Do tych pierwszy trzeba zaliczyć wspomnianą już powyżej podróż z roku 1851, a także wizytę z roku 1880. W czasie ich trwania cesarz zajmował się przede wszystkim wizytowaniem działających na terenie Galicji instytucji państwowych oraz samorządowych, a także udzielał licznych audiencji. Odmienny charakter miały podróże o charakterze wojskowym. Posiadały one ścisły związek z dość często odbywającymi się

¹ Jak dotąd na powyższy temat ukazały się jedynie ogólnikowy artykuł Zbigniewa Frasa (*Z. Frasa, Podróże cesarza Franciszka Józefa I do Galicji, [w:] Z dziejów Galicji, Śląska, Polski i Niemiec. Prace ofiarowane Profesorowi Doktorowi Adamowi Galosowi w 70 rocznicę urodzin pod red. M. Czaplńskiego, R. Gellesa i K. Matwijowskiego, Wrocław 1984.*) oraz praca magisterska Michała Oberca (*M. Oberc, Wizyty cesarza Franciszka Józefa I w Galicji. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Michała Baczkowskiego w Zakładzie Historii Polski Nowoczesnej UJ, Kraków 2009*). Poza tym pewne wzmianki na interesujący nas temat możemy znaleźć w biografiach cesarza oraz najważniejszych polityków galicyjskich.

² Przykładem może być tutaj wiadukt kolejkowy na ulicy Lubicz w Krakowie, po którego obu stronach znaleźć można zwieńczone koroną inicjały cesarskie.

³ S. Zieliński, *Staruszek z lampasami, „Nowe Książki” 1979, nr 4, s. 36.*

na terenie Galicji manewrami wojskowymi, w których cesarz jako zwierzchnik austro-węgierskich sił zbrojnych starał się za każdym razem uczestniczyć.

Osobną kategorię stanowiły podróże o charakterze okazjonalnym. Cesarz przybywał wówczas do Galicji celem uczestnictwa w różnego rodzaju wydarzeniach kulturalnych. Takim właśnie wydarzeniem była odbywająca się we Lwowie Wystawa Krajowa, która we wrześniu 1894 r. stała się celem podróży monarcha⁴.

Nie będę tutaj przedstawiać przebiegu poszczególnych wizyt, lecz zajmę się próbą analizy stosunku, z jakim społeczeństwo galicyjskie odnosiło do owych podróży. Nie był on jednolity i dlatego też na wstępie chciałbym zacytować dwie kontrastujące ze sobą wypowiedzi pamiętnikarskie. Będą one swoistym wprowadzeniem do tego, czym zamierzam się tutaj zająć.

Oto pierwsza z nich: „*W czasie wjazdu do miasta (a mowa tutaj o wjeździe cesarza Franciszka Józefa I do Krakowa w roku 1851) nigdzie nie można było usłyszeć entuzjastycznych okrzyków na cześć młodego władcy. Pomimo nawoływań poprzedzającego orszak płac-majora ciszę przerywały jedynie okrzyki wznoszone przez młodzież szkolną na komendę swych profesorów*”, reszta osób znajdujących się wówczas wzdłuż trasy przejazdu zachowywała głucho milczenie, które w znamienity sposób odzwierciedlało stosunek mieszczaństwa krakowskiego do osoby cesarskiej⁵.

Z tą relacją kontrastuje wypowiedź drugiego ze świadków, Józefa Trzaskowskiego. Prezentując wjazd Franciszka Józefa I do Krakowa w 1880 r., pisze, że cesarz przybył wówczas do Krakowa „*jako ukochany ojciec między kochające dzieci. Nie było ani jednego bagnetu na strzeżenie jego osoby, a otaczało go pięćdziesiąt tysięcy serc kochających*”⁶.

Obie te relacje ukazują nam zmianę w wyobrażeniach o cesarzu Franciszku Józefie I, jaka przez niespełna trzydzieści lat dokonała się w społeczeństwie galicyjskim. Warto przyjrzeć się bliżej tej ewolucji.

Na początek wypada zadać sobie pytanie o to jak przez wszystkie te lata zmieniał się stosunek poddanych do osoby swojego władcy. Wypada podkreślić, że społeczeństwo ówczesnej Galicji nie było jednolite. Można było w nim wyróżnić szlachtę i arystokrację, mieszczaństwo, chłopstwo oraz duchowieństwo. Trzeba zaznaczyć, że każdy z tych stanów odmiennie ustosunkowywał się do osoby cesarskiej. Dlatego też sugerujemy przyjrzeć się każdemu z nich z osobna.

Na początek mój wybór padł na szlachtę i arystokrację. Za uzasadnienie niech posłuży fakt, że oba te stany stanowiły elitę polityczną Galicji. Ich stosunek do wizyt cesarskich nie był jednolity. Ewoluował on od skrajnej niechęci, która najlepiej uwidoczniła się w czasie wizyty z 1851 r., do wielkiego zainteresowania, które można było zaobserwować w czasie podróży z 1880 r. Tak wielka zmiana wynikała przede wszystkim z zachodzących na terenie Galicji przemian politycznych. Wiązało się to głównie ze stopniowym zwiększaniem swobód

⁴ M. Oberc, *Wizyty cesarza*, s. 11-48.

⁵ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe w Krakowie w latach 1848 – 1863*, Kraków 1963, s. 138

⁶ J. Trzaskowski, *Zbiór różnych drobnostek*, Warszawa 1982, s. 177-178.

autonomicznych. Ewolucję tę widać już bardzo wyraźnie w czasie przygotowań do przyjęcia pary cesarskiej w 1868 r. Wówczas to przedstawiciele właśnie tej grupy społecznej zaczęli włączać się do powstających w głównych miastach kraju społecznych komitetów mających na celu przygotowanie wizyty monarszej⁷. Warto podkreślić, że jeszcze kilkanaście lat wcześniej takie a nie inne zachowanie szlachty byłoby nie do pomyślenia. Aczkolwiek ta swoista metamorfoza nie uwidoczniła się w pełni. Powodem tego było odwołanie wspomnianej podróży. Na następną trzeba było czekać jeszcze kilkanaście lat. Tak długi okres czasu nie zmienił jednak sympatii szlachty. Właściwym więc może być stwierdzenie, że podróż z 1880 r. przeszła do historii jako symbol sojuszu kraju z monarchią.

Zanim jednak przejdziemy do przedstawienia ewolucji, jaką w swych poglądach przeszedł stan szlachecki, musimy zwrócić uwagę czytelnika na jeszcze jeden fakt. Pamiętać bowiem trzeba o tym, na co zwróciłem uwagę już wcześniej, a mianowicie o zmiennym stanowisku szlachty. Dlatego też nie może dziwić, iż już w 1851 r. środowisko skupione wokół Pawła Popiela i Alfreda Potockiego podjęło pierwsze, nieśmiałe kroki zmierzające do zawarcia choćby ograniczonej umowy z monarchią. Odzwierciedleniem tego stały się dwa adresy, wystosowane 18 VI i 17 X 1851 r.⁸, a więc w czasie, kiedy przeważająca większość szlachty nie wyobrażała sobie jakiegokolwiek porozumienia z monarchią naddunajską. W pierwszym z owych adresów, pod którym widniały nazwiska 63 przedstawicieli szlachty krakowskiej na czele z Pawłem Popielem, pisano m.in.: „Może wybrany zostajeś przez opatrność na to, aby zrozumiałwszy w głębi Swojej duszy nasze położenie i uczucia nas przenikające, przytulić nas do ojcowskiego serca, a wówczas, Najjaśniejszy Panie, przekonasz się, że mimo panujących uprzedzeń, mimo objawów, jakie anormalne okoliczności wywołały, pośród nas, Waszej Cesarskiej Mości wiernych poddanych (...) z pewnością tyleż jest żywiołów porządku, co w innych krajach koronnych, i byle się do nich odezwano, byle się na nich oparto, stałyby się silną podporą tronu i prawnego porządku”⁹. W podobny sposób sformułowano również drugi ze wspomnianych adresów. Oprócz zapewnień o lojalności, zawarto w nim petycje do tronu. Wśród nich znalazły się m.in. prośby o utrzymanie języka polskiego w szkołach i w administracji, przyspieszenie budowy kolei i uregulowanie Wisły, Sanu oraz Dniestru¹⁰. Pod adresem tym podpisało się 68 przedstawicieli szlachty wschodniogalicyskiej. Wśród nich znaleźli się m.in. książę Leon Sapieha i hrabia Alfred Potocki, a więc jedni z najbardziej wpływowych polityków galicyjskich.

Zabiegi te okazały się jednak nieskuteczne. Oba adresy, pomimo nadania im jak najbardziej wiernopoddańczej treści, nie spotkały się z akceptacją ze strony młodego cesarza¹¹. Ten brak wzajemności ze strony dworu cesarskiego tłumaczyć można przede wszystkim nieufnością, jaką Franciszek Józef żywił wobec

⁷ H. Schmitt, *Listy do żony*, Wrocław 1961, s. 520.

⁸ K. K. Daszyk, *Zanim Franciszek Józef stał się naszym dobrym cesarzem. Polacy z Galicji wobec Austrii i Habsburgów w l. 1848-1860*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 12, *Galicja w 1848 r. Demografia, działalność polityczna i społeczna, gospodarka i kultura*, Rzeszów 1999, s. 143.

⁹ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne Galicji 1846-1906*, t. 1, Kraków 1907, s. 112-113.

¹⁰ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 368.

¹¹ K. K. Daszyk, *op. cit.*, s. 143.

swoich polskich poddanych. Nieufności o tyle uzasadnionej, że to właśnie Polacy, z racji swojej działalności chociażby w czasie Wiosny Ludów¹², byli jednymi z najbardziej niepewnych narodów w monarchii. Kolejnym czynnikiem, który wpłynął na taką a nie inną, decyzję monarchy był fakt, iż podpisani pod obydwoma adresami ziemianie w swych poglądach nie reprezentowali ogółu szlachty galicyjskiej. Co więcej, można śmiało powiedzieć, iż byli oni w nich odosobnieni. Dobitnie pokazała to podróż inspekcyjna z roku 1851. W jej trakcie polskie ziemiaństwo w dobitny sposób okazało swą niechęć do austriackiego panowania w Galicji. Niechęć, która przełożyła się na zupełny brak zainteresowania podróżą.

W szczególności dało się to odczuć w czasie przypadającej na 11-13 października wizyty w Krakowie. Decydujący wpływ na sposób, w jaki przyjęto tutaj młodego cesarza, miała sprawa aresztowania przez władze austriackie cieszącego się olbrzymią popularnością w Krakowie hr. Adama Potockiego oraz rewizje przeprowadzane w domach znanych i poważanych obywateli miasta¹³. Atmosferę panującą podówczas w środowiskach szlacheckich najlepiej odzwierciedlają wspomnienia Pawła Popiela: „Bolesne przeżyliśmy chwile w czasie pierwszego pobytu cesarza w Krakowie. Adam Potocki na Zamku bardziej nas zajmował niż Franciszek Józef w Spiskim pałacu”¹⁴. Czarę goryczy przepełnił sposób, w jaki młody monarcha potraktował matkę hr. Adama, powszechnie szanowaną Zofię Potocką. Arystokratka, chcąc dostać się na audiencję do cesarza, zmuszona została do wyczekiwania razem z prostym ludem, co dla kobiety z wyższych sfer było wręcz upokarzające. Podobnie oceniał to Paweł Popiel, który w swych pamiętnikach pisał: „Nie zdobył on [tzn. cesarz – MO] sobie jeszcze praw do wdzięczności Polaków, a musieliśmy patrzeć, jak pani Arturowa Potocka zarówno z gminem musiała czekać na audiencję”¹⁵. Sama hrabina w liście do znajomej pisała: „Odmówił a ja musiałam klęknąć przed tym smarkaczem”¹⁶.

Takie zachowanie cesarza z pewnością nie mogło przysporzyć mu sympatii pośród mas szlacheckich, które i bez tego darzyły go wyraźną niechęcią. Najlepiej może o tym świadczyć zachowanie jednego z hrabiów Baworowskich we Lwowie. W odpowiedzi na urzędowy nakaz iluminacji okien w kamienicach znajdujących się na trasie przejazdu cesarza, arystokrata nakazał zamurować wszystkie okna frontowe w należącej do siebie kamienicy. Okazał tym samym w sposób niezwykle dobitny stosunek, jaki żywił wobec osoby cesarskiej. W swych

¹² Trzeba bowiem pamiętać, że oprócz wydarzeń w Galicji, Polacy w zdecydowany sposób wsparli także rewolucję węgierską. Co więcej – uczestniczyli także w walkach przeciwko Austriakom i wspierającym ich Rosjanom, czego najlepszym przykładem może być głównodowodzący sił węgierskich gen. Józef Bem.

¹³ M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 138.

¹⁴ P. Popiel, *Pamiętniki*, Kraków 1927, s. 124.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Hrabina pisze tutaj o braku zgody Franciszka Józefa na wypuszczenie jej syna z więzienia na Wawelu. H. Wereszycki, *Franciszek Józef I jakim go nie znałem*, „Tygodnik Powszechny”, 1978, nr 47.

odczuciach nie był osamotniony, gdyż również i w stolicy Galicji stanowisko szlachty nie było zbyt przychylne dla młodego monarchy¹⁷.

Tyle pamiętniki. Pisane przez ludzi wyznających różne poglądy polityczne dają nam obiektywny obraz tego, co działo się w kraju w roku 1851. Podawane przez nie fakty nijak mają się jednak do oficjalnych relacji przekazywanych przez prasę oraz literaturę propagandową. Mam tutaj na myśli krakowski „Czas” oraz „Gazetę Lwowską”, a także wydaną w 1853 r. relację z pierwszej podróży cesarskiej do Galicji¹⁸. Przedstawiają one obraz wręcz idylliczny. „Widzimy” rozentuzjasmowane tłumy w sposób spontaniczny witające swojego monarchę. Wśród nich znaleźć możemy licznych przedstawicieli szlachty i arystokracji. Zdaniem autorów, także i oni podzielali powszechnie panujący entuzjazm i tłumnie gromadzili się w miejscach pobytu monarchy, dając tym samym dowód przywiązania do dynastii habsburskiej. Jak nie trudno zauważyć, przekazywany przez nich obraz znacznie odbiega od tego, który znamy z pamiętników. Nie należy jednak zapominać, że wśród części szlachty rodziły się już tendencje do poszukiwania ugody z monarchią. Nie może więc dziwić obecność części z nich na różnych uroczystościach związanych z podejmowaniem monarchy. Za przykład posłużyć może chociażby lista gospodarzy balu stanowego we Lwowie. Znaleźli się na niej m.in.: Leon Sapieha, Stanisław Gołuchowski, Kajetan Lewicki, Kazimierz Badeni oraz Włodzimierz Russocki¹⁹, a więc czołowi przedstawiciele stronnictwa ugodowego. Ich liczna obecność wiązała się także z planowanym na 17 X przekazaniem wspomnianego już adresu szlachty wschodnio-galicyskiej²⁰.

Zresztą wizyty cesarskie przyciągały także tych najbardziej opornych. Tłumaczyć można to zwykłą ludzką ciekawością. To właśnie ona powodowała znaczny napływ szlachty, wiedzionej głównie chęcią ujrzenia osoby panującego²¹.

W analogicznej atmosferze przebiegła druga wizyta cesarska. Podobnie jak w 1851, także i w 1855 r. stosunek szlachty i arystokracji kształtował się na mniej więcej podobnym poziomie. Można już jednak mówić o stopniowym zwiększaniu się kręgu zwolenników polityki ugodowej²². Wynikało to głównie z sytuacji międzynarodowej, a dokładniej rzecz ujmując z toczącej się podówczas wojny krymskiej. Wielu Polaków, widząc wyraźne pogorszenie stosunków rosyjsko – austriackich, w monarchii naddunajskiej zaczęło upatrywać nowego orędownika sprawy polskiej²³. W niczym nie zmienia to jednak faktu, iż podobnie jak w 1851 r., przyjęcie było chłodne. Co więcej można doszukiwać się w nim pewnych cech manifestacji politycznej, czego przykładem było zachowanie ks. Adama Sapiehy. W dniu 19 czerwca w czasie powitania cesarza w Przemyślu²⁴, jako jedyny wy-

¹⁷ Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2003, s. 265-266.

¹⁸ Zobacz: *Wjazd najjaśniejszego Franciszka Józefa cesarza Austrii do Krakowa tudzież podróż Jego Cesarsko Królewskiej Apostolskiej Mości po Galicji i Bukowinie*, Kraków 1853.

¹⁹ „Gazeta Lwowska” 1851, nr 245.

²⁰ F. K. Prek, *op. cit.*, s. 368.

²¹ K. K. Daszyk, *op. cit.*, s. 142.

²² S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław 1973, s. 88.

²³ K. K. Daszyk, *op. cit.*, s. 145.

²⁴ „Gazeta Lwowska” 1855, nr 149.

stąpił on w stroju polskim, czym zwrócił na siebie powszechną uwagę²⁵. Zachowanie to pokazywało w sposób niezwykle dobitny, iż szlachta galicyjska nie była jeszcze gotowa na zawarcie kompromisu z monarchią.

Widoczna zmiana nastąpiła dopiero przy okazji przygotowań do wizyty pary cesarskiej w 1868 r. Jak zauważa świadek tamtych dni Henryk Schmitt, ludzie znaleźli się wtedy jakby pod działaniem jakiegoś uroku. Oprócz komitetów urzędniczych, zawiązywano także komitety społeczne, których głównym zadaniem było odpowiednie przygotowanie podróży cesarskiej. W przeciwieństwie do lat ubiegłych w ich prace dość powszechnie włączali się także przedstawiciele szlachty²⁶. Trudno było już wówczas znaleźć osobę, która byłaby z gruntu przeciwna dążeniom do pojednania z monarchią. Zdarzały się, oczywiście, wyjątki. Przykładem może być tutaj książę Adam Sapieha, który pomimo dokonujących się w Galicji zmian politycznych nadal zajmował stanowisko wrogie wobec monarchii. Co więcej, nie bał się mówić o tym publicznie²⁷.

Ta wyraźna zmiana stosunku szlachty do wizyt monarszych miała swoje głębokie podłoże polityczne. Wynikała przede wszystkim z zapoczątkowanych na początku lat sześćdziesiątych przemian autonomicznych, które oddały władzę w ręce Polaków. Nie może zatem dziwić gwałtowny wzrost nastrojów pro-habsburskich. Ich szczególnym przejawem stała się tzw. rezolucja galicyjska z 10 XII 1866 r. Podpisali się pod nią czołowi reprezentanci ziemiaństwa galicyjskiego, w tym ci, którzy jeszcze do niedawna czynnie angażowali się w powstanie styczniowe²⁸. Kończące ją słowa „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy”, stały się odtąd głównym wyznacznikiem stosunku elit politycznych Galicji do monarchii habsburskiej.

W szczególności ucieleśniło się to w czasie wizyty monarszej w 1880 r. Już same przygotowania spotkały się z ogromnym zainteresowaniem ze strony szlachty i arystokracji. Widać było to m.in. w działalności koordynującego przygotowania lwowskiego komitetu centralnego do spraw organizacji wizyty monarszej. Wśród zaangażowanych w jego prace znaleźli się m.in. Jerzy ks. Czartoryski, Adam ks. Sapieha, Artur hr. Potocki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Włodzimierz hr. Borkowski²⁹. Znane nazwiska pojawiły się także w składzie komitetu przygotowującego bal szlachty we Lwowie. Znaleźli się tutaj m.in.: Kazimierz hr. Krasicki, Paweł Popiel, Karol hr. Mier, Adam ks. Sapieha, Wilhelm hr. Siemieński, Adam hr. Gołuchowski i Roman hr. Potocki³⁰. W obu przypadkach widzimy więc nazwiska czołowych przedstawicieli galicyjskiej arystokracji. Znaleźć możemy tu ponadto takie osoby, jak chociażby Adam Sapieha, które jeszcze nie tak dawno reprezentowały zdecydowanie wrogi stosunek wobec wizyt cesarskich. O stanowisku szlachty świadczyć może także olbrzymie zainte-

²⁵ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828-1903)*, Lwów 1939, s. 41.

²⁶ H. Schmitt, *op. cit.*, s. 520.

²⁷ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 198.

²⁸ S. Grodziski, *op. cit.*, s. 128-130.

²⁹ „Czas” 1880, nr 164.

³⁰ „Gazeta Lwowska” 1880, nr 186; „Czas” 1880, nr 186.

resowanie możliwością uzyskania zaproszenia na wydawane przez cesarza obiady dworskie, co jeszcze w latach pięćdziesiątych byłoby nie do pomyślenia³¹.

Samej wizycie towarzyszyło ogromne zainteresowanie ze strony wszystkich warstw społecznych. Do miejsc, w których przebywać miał monarcha, a w szczególności do Krakowa i Lwowa, licznie zjeżdżała szlachta i arystokracja. Udział w przyjęciu monarchy poczytywano sobie wręcz za patriotyczny obowiązek³². Opisywane przez prasę i wydaną w rok później książkę Aleksandra Nowoleckiego³³ entuzjastyczne przyjęcie ze strony wszystkich warstw społeczeństwa galicyjskiego tym razem w pełni zgadzało się z zaistniałą rzeczywistością. W szczególności przejawiało się to w zachowaniu elit galicyjskich. Przykładem może być tutaj przyjęcie reprezentacji szlachty podczas audyencji w Krakowie. W gronie tym znaleźli się przedstawiciele najważniejszych rodów galicyjskich: Potockich, Czartoryskich, Sapiehów, Zamoyskich i Sanguszków³⁴. O wyraźnej ewolucji ich stanowiska świadczą słowa wypowiedziane do cesarza przez przewodzącego delegacji Pawła Popiela: „Szlachta polska (...), pomna swej historycznej przeszłości i społecznego stanowiska, przychodzi złożyć u stóp Swojego Monarchy wyznanie wierności, miłości, wdzięczności i najgłębszego uszanowania. Twoja sprawiedliwość mądrość, zaufanie i niezliczone dobrodziejstwa sprawiły, że możemy i chcemy stać się podporą Twojego Tronu i społecznego porządku. (...). Widzisz tu Najjaśniejszy Panie, przed sobą rody, które przez wieki dzieliły losy Ojczyzny. Dziś pragną, abyś Najjaśniejszy Panie ten kraj zawsze ojcowskim sercem otaczać raczył, a my abyśmy umieli zawsze odwdzięczać Twoje łaski i dobrodziejstwa”³⁵. Słowa te świadczą zmianie, jaka na przestrzeni prawie trzydziestu lat zaszła w świadomości szlachty galicyjskiej. Ze stanowisk nieprzejednanej opozycji przeszła ona na stanowisko pełnego lojalizmu w stosunku do monarchii. Potwierdza to jej liczny udział w uroczystościach towarzyszących podróży, a także w pożegnaniu cesarza na dworcu kolejowym w Łupkowie.

Wśród tego wiernopoddańczego przyjęcia zdarzały się jednak i głosy krytyczne. Ich reprezentantem stał się niezłomny Adam książę Sapieha. Wprawdzie z jednej strony uczestniczył on we wszystkich wydarzeniach towarzyszących pobytowi cesarza, ale z drugiej strony cały czas starał się zachowywać wobec nich pewien dystans³⁶. Udzielił nawet dość kontrowersyjnego wywiadu dla przedstawicieli „Wiener Allgemeine Zeitung” i „Poster Lloyd”. Zwracał w nim uwagę, że cesarz zachowywał się z pewną rezerwą wobec sprawy polskiej. Nie podobało mu się, że kiedy wspomiano mu o niej, utożsamiał ją z Galicją, a nie z dawną Rzeczpospolitą. Zdaniem Sapiehy, taka postawa monarchy wynikała z tego, że wprawdzie Franciszek Józef „był przygotowany na zapal w Galicji, lecz poczytywał sobie za rzecz sumienia nie rozkrzewiać go bardziej a aspiracje, które by nie-

³¹ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1957, s. 293.

³² M. R. Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 1, Kraków 1959, s. 74-75.

³³ A. Nowolecki, *Pamiętnik podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicji i dwudziestodniowego pobytu jego w tym kraju*, Kraków 1881.

³⁴ „Czas” 1880, nr 201.

³⁵ P. Popiel, *op. cit.*, s. 194-195.

³⁶ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 324.

którzy zagorzalcy żywili oblać zimną wodą”³⁷. Wiązało się to, według niego, z tym, iż cesarz nie mógł, ani też nie chciał zrobić niczego dla sprawy polskiej³⁸.

Poglądy Sapiehy nie znalazły jednak poklasku wśród elit galicyjskich. Szlachta pozostawała wierna monarchii i trudno było pośród niej znaleźć osobę, która nie żywiłaby entuzjazmu i olbrzymiego zainteresowania, które powtarzały się przy okazji każdej kolejnej wizyty w Galicji. Przykładowo, w roku 1886, w czasie manewrów cesarskich w Gródku Jagiellońskim, większość z zamieszkującej Lwów i okolice szlachty, korzystając z bliskości teatru pozorowanych działań wojennych, przyglądała się im osobiście. W tym celu tłumnie zjeżdżała do Gródka, wynajmując kwatery w hotelach i domach prywatnych. Za obowiązek poczytywano sobie też udział w przywitaniu i pożegnaniu cesarza na dworcu gródeckim we Lwowie³⁹. Stawało się to okazją do wystąpienia w strojach narodowych. Potwierdza to Marian Rosco Bogdanowicz, pisząc, że przy każdej takiej okazji ziemiaństwo zjeżdżało się bardzo licznie, zawsze występując w stroju polskim⁴⁰. Trzeba podkreślić, że takie, a nie inne zachowanie przedstawicieli tej grupy społecznej można obserwować dopiero, poczynawszy od roku 1880. Będzie ono jednak wartością trwałą i przetrwa do upadku monarchii austro-węgierskiej.

Znając już stanowisko szlachty, warto zastanowić się, jak do rzeczonoego problemu podchodzili przedstawiciele innych grup społecznych. Ich analizie chciałbym rozpocząć od sfer mieszczańskich. Od razu chcę zauważyć, że podobnie jak w przypadku szlachty, również i tutaj stosunek ten nie był jednolity. Ewoluował on od skrajnej niechęci, której przejawem stała się podróż z 1851 r., po uwielbienie widoczne w czasie wizyty z 1880 r. Warto podkreślić, że zarówno przyczyny jak i przebieg tej swoistej metamorfozy przypominają to, co obserwowaliśmy już w przypadku szlachty.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, iż pod względem sympatii politycznych w stanie mieszczańskim występowały znaczne różnice. W bardzo wyraźny sposób odcinała się od niego warstwa urzędnicza. Tworzyła ona swoisty konglomerat etniczny, którego wspólną cechą była pełna lojalność w stosunku do dynastii. Trzeba podkreślić, iż dla przeciętnego urzędnika osoba monarchy budziła olbrzymi szacunek i oddanie. Najlepszym przykładem może być tutaj fragment wspomnień jednego z nich, Benedykta Gregorowicza, który wraz z kolegami w 1851 r. odbył pionierską jak na owe czasy wyprawę w Tatry, w trakcie której popijając szampana, uczestnicy najpierw „spełnili zdrowie Najjaśniejszego Pana, następnie naszych żon, naszych dzieci, a na koniec naszych matek”⁴¹. Toast ten wzniesiony w roku pierwszej wizyty Franciszka Józefa I w Galicji w sposób najbardziej dobitny ukazywał hierarchię wartości, jaka panowała podówczas w świecie urzędniczym.

³⁷ „Dziennik Polski” 1880, nr 206.

³⁸ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 324.

³⁹ M. R. Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 236-238.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 373-374.

⁴¹ B. Gregorowicz, *Pamiętnik*, [w:] *Wspomnienia urzędników galicyjskich*, Kraków 1978, s. 333.

Zgoła odmiennie do osoby cesarskiej podchodzili pozostali mieszkańcy miast galicyjskich. To właśnie w ich przypadku możemy mówić o wyraźnej zmianie w stosunku do wizyt monarszych. Ewolucja ta nie przebiegała jednak równomiernie. Mam tutaj na myśli różnice występujące między Lwowem i Krakowem. Ludność stolicy Galicji była bowiem o wiele bardziej skłonna do kompromisu niż mieszkańcy Krakowa. Wynikało to z odmiennych dziejów obydwu miast. Kraków, mający za sobą ponad trzydzieści lat swoistej niepodległości⁴² oraz ciężkie doświadczenia powstania krakowskiego, Wiosny Ludów i olbrzymiego pożaru z 1850 r., był mniej podatny na zawarcie jakiegokolwiek ugody z władzą zaborczą, niż pozostający cały czas pod panowaniem austriackim i mający za sobą tylko przykre doświadczenia Wiosny Ludów, Lwów. Dlatego też pierwsze symptomy zmiany nastawienia mieszkańców do wizyt cesarskich zaobserwować można było w stolicy Galicji już w 1855 r.⁴³

Pierwsza wizyta cesarska w Galicji, w obydwu miastach spotkała się z całkowicie nieprzychylnym przyjęciem ze strony mieszczaństwa. Jedynie Żydzi, jako jedyni nie odstępowali od swej głęboko zakorzenionej lojalności. Przykład tego dali już w 1850 r. w Krakowie przy okazji przygotowań do planowanej wtedy podróży cesarskiej. Ich zachowanie w najlepszy sposób podsumowuje Maria Estreicherówna pisząc: „*Jak zawsze, najgorliwsi w okazywaniu lojalności okazali się Żydzi i dobrowolnie wystawili na Kazimierzu (...) bramę [triumfalną – MO] z czterech czarno-żółtych słupów*”. Entuzjazmu Żydów nie podzielali jednak pozostali mieszkańcy Krakowa, nie szczędząc im przy okazji różnych zgryźliwych uwag⁴⁴.

W podobnej atmosferze przebiegała wizyta z 1851 r. Niechęć ze strony ludności uwidoczniła się już w czasie przygotowań. Za przykład posłużyć może zachowanie mieszkańców Krakowa, którzy nic sobie nie robili z urzędowego nakazu dekoracji domów kobiercami⁴⁵. Krakowski „Czas” tłumaczył to później tym, że większość posiadanych przez nich dywanów spłonęła w czasie pożaru miasta w 1850 r.⁴⁶. Tłumaczenie to nie miało jednak w sobie wiele z prawdy. Mieszkańcy swym zachowaniem wyrażali po prostu swoje stanowisko wobec młodego Franciszka Józefa, które nie miało w sobie nic z wiernopoddanego uwielbienia.

Podobne rozbieżności między rzeczywistością a relacjami prasowymi występowały w czasie całej wizyty. Zarówno „Czas”, jak i urzędowa „Gazeta Lwowska”, w swych relacjach ukazywały entuzjastyczne przyjęcie monarchy. Opinie te w żaden sposób nie zgadzały się z rzeczywistym stanem rzeczy. Publiczność z reguły trzymała się z dala od centrum wydarzeń, a jej udział w przyjęciu cesarza tłumaczyć można tylko i wyłącznie zwykłą ciekawością⁴⁷. W szcze-

⁴² W latach 1815-1846 Kraków stanowił stolicę utworzonej na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego Rzeczypospolitej Krakowskiej, obejmującej swym terenem miasto wraz z okolicznymi wsiami (A. Chwałba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 251-252).

⁴³ H. Schmitt, *op. cit.*, s. 289-294.

⁴⁴ M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 137.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 138.

⁴⁶ „Czas” 1851, nr 234.

⁴⁷ K. K. Daszyk, *op. cit.*, s. 142.

gólny sposób przejawiało się to w trakcie pobytu cesarza w Krakowie. W czasie wjazdu do miasta nigdzie nie można było usłyszeć entuzjastycznych okrzyków na cześć młodego władcy. Ciszę przerywały jedynie okrzyki wznoszone przez uczniów, którzy wraz ze swoimi nauczycielami zgromadzili się wzdłuż trasy przejazdu⁴⁸. Warto podkreślić, iż owe wiwaty bynajmniej nie wynikały z osobistych odczuć młodzieży. Były raczej przykrym obowiązkiem, egzekwowanym przez znajdujących się w pobliżu pedagogów⁴⁹.

Osoba cesarska nie budziła również sympatii w gronie polskich profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dało się to odczuć w czasie przyjęcia monarchy na uniwersytecie. Nie dość, że było ono chłodne, to w jego trakcie doszło do nieporozumienia. Uczni, zamiast w przepisowych uniformach, wystąpili w tradycyjnych togach⁵⁰. Władze poczytały to za manifestację o charakterze antypaństwowym. Było to o tyle niesłuszne, że minister oświecenia publicznego w reskrypcie z 4 VII 1851 r. oświadczył, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby powitać cesarza w tradycyjnych togach⁵¹.

Tak czy inaczej zachowanie mieszkańców Krakowa nie mogło napawać optymizmem młodego cesarza. Przyjęcie, jakie mu tutaj zgotowano, było chłodne, ale też nie mogło być inne. Krakowianie w przeciągu kilku lat nie mogli zapomnieć o krzywdach wyrządzonych im przez wojska austriackie, a także o wspomnianej już wcześniej sprawie Artura hr. Potockiego⁵². Sympatii władcy nie mógł przysporzyć także sposób, w jaki młody Franciszek Józef obszedł się z poważanymi przez Krakowian powstańcami węgierskimi⁵³. Wprawdzie cesarz starał się odkupić swoje winy, czego przykładem może być chociażby pomoc finansowa, jaką w 1850 r. udzielił poszkodowanemu przez pożar miastu⁵⁴, było to jednak za mało, aby przekonać do siebie mieszkańców dawnej stolicy Polski.

W analogiczny, lecz w bardziej oględny sposób do wizyty cesarskiej ustosunkowali się mieszkańcy Lwowa⁵⁵. Podobnie, jak w przypadku Krakowa, również i tutaj nie można było zauważyć jakiegoś szczególnego entuzjazmu. Ludzie, którzy pojawiali się na ulicach czynili to tylko i wyłącznie z czystej ciekawości⁵⁶. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać już w 1855 r. Przejawiła się ona przede

⁴⁸ M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1994, t. 3, s. 201.

⁵¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. S II 963, s. 12.

⁵² P. Popiel, *Pamiętniki...*, s. 124.

⁵³ Chodziło tutaj głównie o słynną sprawę okrutnej egzekucji w Arad, gdzie 6 X 1849 r. na wyraźny rozkaz Franciszka Józefa I dokonano stracenia wziętych do niewoli 13 najwyższych oficerów węgierskich. W gronie tym znalazło się 12 generałów i 1 pułkownik. (S. Schnür-Pepłowski, *Polacy i Węgrzy. Opowieść dziejowa z lat 1848-1849*, Lwów 1896, s. 286.).

⁵⁴ W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1906, s. 142. Cesarz przekazał wówczas na pomoc pogorzelncom sumę 30 tys. złotych reńskich, co w przeliczeniu na korony wyniosłoby dwa razy tyle (*Wjazd Najjaśniejszego Franciszka Józefa...*, s. 5.).

⁵⁵ B. Gregorowicz, *op. cit.*, s. 341-342.

⁵⁶ Z. Fras, *Galicja...*, s. 265-266.

wszystkim w odmiennym przyjęciu cesarza przez dwa najważniejsze miasta Galicji. W Krakowie, jak zauważa Ambroży Grabowski „*W czasie wjazdu Najjaśniejszego Pana, nie było [słychać – MO] okrzyków Vivat!*”⁵⁷. Widać więc, że mieszkańcy tego miasta w dalszym ciągu zajmowali pozycje wrogie wobec monarchii. Od tego stanowiska zaczęli natomiast odchodzić mieszkańcy stolicy Galicji. Świadczą o tym wyraźnie wspomnienia Henryka Schmidta. Sam niechętnie nastawiony do osoby cesarskiej, z dezaprobatą opisywał zachowanie mieszkańców miasta: „*Teraz trudno kogo w domu złapać, tak każdego głowa zaprzątnięta przyjazdem cesarskim. Roje ludzi snują się przed mieszkaniem jego, zalegają ulice, przez które ma przejeżdżać, śpieszą do miejsc, gdzie ma wysiąść, a inni znów sadzą się na przyjęcia, festyny i wynurzenia wdzięczności, jak gdyby z przyjazdu tego największe na kraj spłynęło szczęście*”⁵⁸. Szukając przyczyn tej tak nagłej zmiany, warto odwołać się do panującej podówczas sytuacji międzynarodowej. Tocząca się na wschodzie Europy wojna krymska i związane z nią załamanie sojuszu austriacko – rosyjskiego obudziło pewne nadzieje Polaków. W zaistniałej sytuacji to właśnie monarchia naddunajska zaczęła być postrzegana jako ta, która na nowo podejmie sprawę polską. W tym też względzie występuje analogia w stanowiskach mieszczaństwa oraz części szlachty galicyjskiej⁵⁹. Nadziei tych nie podzielała jednak ludność Krakowa. Oprócz wyżej wspomnień Ambrożego Grabowskiego, świadczy o tym odpowiedź udzielona cesarzowi przez ówczesnego króla kurkowego Karola Modesa. W trakcie przyjęcia w siedzibie Towarzystwa Strzeleckiego, na zapytanie monarsze, czy prezentowany mu srebrny kur został zakupiony ze składek członków, odpowiedział: „*Tak, ale jeszcze za polskich czasów, bo teraz nie mielibyśmy na to pieniędzy*”⁶⁰. Słowa te w sposób dobitny pokazują stosunek, z jakim mieszkańcy grodu Kraka odnosili się do austriackiego panowania w Krakowie i samej osoby cesarza Franciszka Józefa I. W przeciwieństwie do mieszkańców Lwowa, trudno było wówczas znaleźć pośród nich zwolenników ugody z monarchią.

O wyraźnej zmianie owego stosunku mówić możemy dopiero w czasie przygotowań do wizyty pary cesarskiej w roku 1868. Jej źródła szukać możemy przede wszystkim w zapoczątkowanych na początku lat sześćdziesiątych przemianach autonomicznych. To właśnie one przyczyniły się w znacznym stopniu do rozbudzenia sympatii prohabsburskich wśród Polaków. Oczywiście nie oznaczało to, że ulegli im wszyscy. Nie można bowiem zaprzeczyć, że znalazłyby się wówczas jeszcze jednostki zdecydowanie wrogie wszelkim tendencjom ugodowym. Do takich osób zaliczyć można m.in. Henryka Schmitta. W jednym z listów do żony, opisując przygotowania we Lwowie stwierdzał: „*Robią tu szalone niemal przygotowania na przyjęcie cesarza, jak gdyby co najmniej miał nam odbudować ojczyznę. Chcą małpować Węgrów – ale nie mając ani ich rozumu politycznego, ani poczucia godności własnej, posuwają [się – MO] aż do obrzydliwej podłości*”⁶¹. W innym dodawał: „*Tym ludziom zdaje się naprawdę, że przyjazd cesarza zbawi ojczyznę. Będzie rze-*

⁵⁷ A. Grabowski, *Wspomnienia*, Kraków 1909, t. 1, s. 233.

⁵⁸ H. Schmitt H., *op. cit.*, s. 289.

⁵⁹ K. K. Daszyk, *op. cit.*, s. 145.

⁶⁰ A. Grabowski, *op. cit.*, s. 233; M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 141.

⁶¹ H. Schmitt, *op. cit.*, s. 520-522.

czywiście przyjęcie tak wiernopoddańcze, że aż włosy na głowie stają. Chcą bowiem tym sposobem demonstrować przeciw Niemcom i Moskwie”⁶².

Poglądy Schmitta i jemu podobnych, do których zaliczyć możemy również ks. Adama Sapiechę, były jednak odosobnione. Olbrzymia większość mieszkańców miast wyrażała bowiem szczerą entuzjasm w stosunku do zapowiadanej wizyty pary cesarskiej⁶³. Dotyczy to również i mieszkańców Krakowa, którzy do tej pory wcale nie grzeszyli sympatią do osoby monarchy. Świadczą o tym przede wszystkim wspomnienia Stanisława Mieroszewskiego. Autor stwierdza w nich, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych, tym razem przygotowania czynione przez mieszkańców grodu Kraka odznaczały się szczerym entuzjazmem⁶⁴.

W szczególności można to było zauważyć w roku 1880. Potwierdza to nie jako cytowany już wcześniej fragment wspomnień Józefa Trzaskowskiego⁶⁵. Publiczność w szczególności ujmował fakt, iż w przeciwieństwie do poprzednich wizyt, w trakcie których na każdym kroku spotkać można było towarzyszących monarsze żołnierzy tym razem cesarz przemieszczał się po ulicach miasta praktycznie bez żadnej ochrony. Przykładem może być tutaj opisywany przez Trzaskowskiego spacer monarchy przez wypełniony rzeszami publiczności rynek krakowski, w czasie odbywającego się tam w dniu 3 IX festynu ludowego. Monarcha dosłownie tonął wówczas w rozentuzjasmowanym tłumie, który samoczynnie rozstępował się czyniąc mu przejście⁶⁶.

Z podobnym entuzjazmem przyjęło monarchę również mieszczaństwo lwowskie. W czasie całego pobytu cesarzowi towarzyszyły tam rozentuzjasmowane tłumy publiczności, które szczerze wypełniały ulice i place, po których przemieszczał się orszak cesarski. Jak zauważa Kazimierz Chłędowski, przyjęcie to nie miało w sobie żadnego fałszu było ono po prostu wyrazem szczerych uczuć, jakie podówczas panowały w całym społeczeństwie galicyjskim⁶⁷.

Uczucia te nie zmieniły się także w ciągu kolejnych lat panowania Franciszka Józefa I. Dawano im upust w czasie dość często powtarzających się odtąd podróży cesarskich po Galicji. Mówiąc o nich, warto zwrócić uwagę czytelnika na pewną rozbieżność, którą w swych pamiętnikach ujawnił Tadeusz Boy Żeleński. Pisząc o młodzieży krakowskiej i jej stanowisku wobec wizyt cesarskich, zauważył jej dwulicowość. Kiedy Franciszek Józef przybywał do Krakowa, witano go jak Sobieskiego wkraczającego do Wiednia, gdy natomiast na nabożeństwach szkolnych przychodziło do śpiewania „Hymnu Ludu”, wśród wielu uczniów słysząc było milczenie albo fałsz⁶⁸. Takie zachowanie wynikało, moim zdaniem,

⁶² *Ibidem*.

⁶³ S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003, s. 216-217.

⁶⁴ S. i S. Mieroszewscy, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, opr. M. i H. Barycz, Kraków 1964, s. 153-155.

⁶⁵ Patrz s. 2.

⁶⁶ J. Trzaskowski, *op. cit.*, s. 177-178. W czasie tego spaceru Franciszek Józef I przeszedł z Pałacu pod Baranami do Sukiennic, gdzie wziął udział w festynie ludowym („Czas” 1880, nr 204.).

⁶⁷ K. Chłędowski, *op. cit.*, t. 1, s. 293.

⁶⁸ T. Żeleński-Boy, *O Krakowie*, Kraków 1968, s. 132.

z faktu dość radykalnego traktowania przez młodzież kwestii patriotyzmu, przez który rozumiano przywiązanie do polskości, a także z rozpowszechniania się na terenie Galicji wpływów stronnictwa narodowego⁶⁹. W żaden sposób nie mogło to jednak zmienić panujących wśród mieszczaństwa galicyjskiego nastrojów prohabsburskich.

Zupełnie inaczej sprawa wyglądała w przypadku chłopów. W przeciwieństwie do szlachty i mieszczaństwa, trudno jest mówić w tym przypadku o jakiegokolwiek ewolucji uczuć w stosunku do cesarza i jego wizyt. Przez cały okres panowania Franciszka Józefa I były one stałe. Można przyjąć, że chłopci równie entuzjastycznie przyjmowali swego monarchę w roku 1851, jak i w 1903. Zmieniały się pokolenia, a osoba cesarska w świadomości ludowej cały czas cieszyła się niezmierną popularnością. Jak twierdzi Jakub Bojko, cesarz był dla ludu wiejskiego niemal jak święty⁷⁰. Powszechnie uważano go za wcielenie mądrości, nieomyślności, a przede wszystkim sprawiedliwości. Wierzono, że gdyby władca znał dokładnie stosunki panujące na wsi, to zrobiłby dla niej nie jedno. To wszystko powodowało, że chłopci chętnie poddawali się powinnościom narzuconym im przez państwo, jak też uczestniczyli w przyjęciu monarchy⁷¹.

Z osobą cesarza utożsamiali także sprawiedliwość. Wierzono, że nikt nie wymierzy jej lepiej, niż sam cesarz. Jak wspomina Jan Słomka, jeżeli ktokolwiek czuł się poszkodowany mówił, że „pójdzie do cesarza, to tam znajdzie sprawiedliwość”⁷². I faktycznie chłopci dość często w jej poszukiwaniu wędrowali aż do Wiednia, gdzie swoje sprawy przedstawiali bezpośrednio samemu monarsze⁷³.

O stosunku, jaki panował między chłopami a cesarzem, najlepiej świadczą jednak wydarzenia z roku 1859. Jak wspomina Helena z Kadłubowskich Kunachowiczowa, w obliczu klęski monarchii w wojnie z Francją „chłopi oświadczyli, że gotowi są sami wstąpić w szeregi walczących byle tylko ocalić cesarza, nawet dosyć znaczne składki dawali na ochotników”⁷⁴. Takie zachowanie świadczyło o potężnym autorytecie, jakim cesarz cieszył się na wsi galicyjskiej.

Nie może zatem dziwić wręcz entuzjastyczne przyjęcie, jakim chłopci obdarzali przybywającego do Galicji Franciszka Józefa I. Dotyczy to zarówno wizyty z roku 1851 roku, jak i wizyt z lat następnych. Trzeba podkreślić, że za każdym razem przyjęcie z ich strony było równie gorące; w latach 1851 i 1855 wyraźnie kontrastowało z nastrojami panującymi wśród pozostałych warstw społeczeństwa. Widać to w szczególności we wspomnieniach Pawła Popiela, który opisując niezwykle chłodne przyjęcie cesarza w Krakowie w 1851 r. stwierdza równocześnie, iż na skutek obecności dużej liczby chłopów, którzy zapelnili całe Plan-

⁶⁹ Z. Fras, *Galicja...*, s. 194-195.

⁷⁰ J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 95.

⁷¹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978, s. 90.

⁷² J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, Warszawa 1983, s. 69.

⁷³ Każdy obywatel, mógł bowiem spotkać się z cesarzem na audiencji, których ten udzielał zazwyczaj dwa razy w tygodniu. Żeby się na nią dostać wystarczyło tylko zarejestrować się w kancelarii nadwornej, a później już tylko oczekiwać na swoją kolej (M. Oberc, *op. cit.*, s. 74).

⁷⁴ H. Kunachowiczowa z Kadłubowskich, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 86.

ty, było ono jednocześnie bardzo krzykliwe⁷⁵. Nadmienmy, że chłopci przemierzali nieraz dziesiątki kilometrów po to tylko, żeby na własne oczy zobaczyć cesarza i podziękować mu za łaski, jakimi do tej pory obdarzał stan włościański⁷⁶.

Wizyty traktowano również jako doskonałą okazję do przedłożenia swych prośb. Przykładowo 2 XI 1851 r., w czasie postoju w Suchej Beskidzkiej, uwagę monarchy zwróciła grupka szlochających górali. Dowiedziawszy się, iż dzień wcześniej ludziom tym spłonęły domy wraz z całym dobytkiem, cesarz polecił przekazać na ręce miejscowego proboszcza pewną sumę pieniężną do podziału pomiędzy poszkodowanych. Spotkało się to z entuzjastyczną reakcją ze strony zebranej publiczności, wśród której przeważała ludność wiejska⁷⁷.

Tak wydarzenie to widziała prasa galicyjska. W tym przypadku nie należy jednak wątpić w autentyczność przekazywanych przez nią treści. Warto podkreślić, że to, i jemu podobne, zdarzenia przyczyniały się do dalszego ugruntowywania „mitu o dobrym cesarzu”. Mitu, który odgrywał olbrzymią rolę w świadomości mas ludowych. O skali jego oddziaływania świadczyć może wypowiedź jednego z chłopskich posłów do sejmu galicyjskiego. W 1866 r. podczas przemówienia stwierdził on, że chłopstwu nie jest już potrzebna opieka ze strony szlachty, gdyż „opiekuje się [nimi – MO] Najjaśniejszy Monarcha i teraz mają daleko lepiej niż wtedy, jak się nimi panowie opiekowali”⁷⁸.

Mit ten ugruntowywały także podręczniki szkolne, które wraz z rozwojem oświaty ludowej docierały do coraz szerszej liczby wiejskich odbiorców. Utrwalały one wśród nich wszystkie najlepsze przymioty cesarza, wśród których dominowały pobożność, sprawiedliwość, umiłowanie pokoju itp. Wspomagały je dość licznie trafiające do wiejskich bibliotek biografie i życiorysy monarchy, ukazujące go jako ojca narodu i ostoję sprawiedliwości⁷⁹.

Wszystkie te czynniki powodowały, iż przy okazji każdej wizyty entuzjazm towarzyszący przyjęciu monarchy przez tę grupę społeczną był niezmienny. Trzeba zauważyć, że tym samym wyraźnie kontrastował ze stanowiskiem szlachty i mieszczaństwa. Wynika to w znacznej mierze z niskiej wśród chłopów świadomości narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że zarówno w latach 50. jak i 60. chłopci galicyjscy wcale nie poczuli się za Polaków. Znienawidzonym Polakiem był dla nich wykorzystujący ich szlachcic. Oni sami uważali się za cesarskich, dlatego też nie może dziwić, że przy każdej wizycie włościanie licznie zapełniali ulice miast, w których przebywać miał monarcha. Niektórzy, aby choć przez ułamek sekundy zobaczyć sylwetkę swojego cesarza wędrowali nawet po

⁷⁵ P. Popiel, *op. cit.*, s. 123.

⁷⁶ M. Oberc, *op. cit.*, s. 77.

⁷⁷ „Gazeta Lwowska” 1851, nr 258; „Czas” 1851, nr 254.

⁷⁸ Z. Fras, *Galicja...*, s. 249.

⁷⁹ R. Hołda, *O dobrym cesarzu. Opowieści ludowe o Franciszku Józefie I, jako adaptacja propagandowych treści w folklorze*, „Literatura Ludowa”, 1999, nr 2. Za przykład takiego wydawnictwa posłużyć może nam wydana z okazji pięćdziesiątej rocznicy wstąpienia na tron Franciszka Józefa broszurka Jerzego Michejdy pt. „Nasz Cesarz”. Autor uwypuklił w niej najlepsze cechy, jakimi odznaczał się panujący (J. Michejda, *Nasz Cesarz 1848-1898*, Cieszyn 1898).

kilka dni. Świadczyło to wyraźnie o wielkiej miłości, jaką prosty lud wiejski obdarzał Franciszka Józefa I, do czego przyczynili się m.in. księża zarówno rzymsko-, jak i greckokatolicki⁸⁰. Wywierali oni olbrzymi wpływ na społeczność wiejską, z tego też powodu należy im poświęcić kilka zdań.

Wyjaśnię od razu, że z powodu braku materiałów źródłowych skupię się tutaj głównie na klerze parafialnym. Spośród niego na szczególną uwagę zasługuje duchowieństwo wiejskie. Jego przedstawiciele, którzy w przeważającej części wywodzili się ze stanu włościańskiego, w swych poglądach nie odbiegali znacznie od swoich pobratymców. Co więcej, mieli znaczny wpływ na ich kreowanie. Dlatego też ich stosunek do wizyt cesarskich powinien być rozpatrywany razem ze stanowiskiem ludu wiejskiego. Za słusnością tej tezy przemawia naszym zdaniem chociażby to, iż w ciągu lat ich stosunek do wizyt cesarskich, podobnie jak w przypadku włościan, nie podlegał żadnej ewolucji. Podkreślimy, że przez cały okres panowania Franciszka Józefa I był on stały, kształtując się w duchu głęboko zakorzonego lojalizmu i poszanowania dla władzy pochodzącej od Boga. W tym też kierunku starali się oni wychowywać swoich wiernych, czego przejawem mógł być chociażby liczny udział chłopstwa w każdorazowym przyjęciu cesarza w Galicji⁸¹. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż to właśnie duchowni odgrywali znaczącą rolę utrzymywaniu swoistego kultu osoby cesarskiej wśród włościan. Za przykład niech posłuży nam tutaj relacja Franciszka Ksawerego Preka. Autor, opisując przyjęcie cesarza w Sędziszowie Małopolskim w roku 1855, zauważa, że chłopcy spełniali tutaj jakby rolę pielgrzymów, o czym świadczyć mogły trzymane przez nich chorągwie kościelne, a także postacie ubranych w szaty pontyfikalne księży⁸². Widać więc wyraźnie, iż przyjęcie cesarza stawało się wydarzeniem religijnym. Księża byli obecni w miejscach, w których przebywał cesarz. Przyjmowali go z zachowaniem pełnego ceremoniału religijnego, podkreślając tym samym swoje pełne przywiązanie do władzy pochodzącej od Boga. Tę wierność starali się także zaszczerpić pośród swoich wiernych. Warto tu podkreślić, iż jeśli w przypadku włościan nie nastroczało im to jakichś większych problemów, to w przypadku mieszczan i szlachty natrafiało początkowo na znaczny opór.

Moim zdaniem pewne znaczenie na stanowisko kleru mogło mieć to, że księża, oprócz funkcji religijnych, pełnili także funkcje urzędnicze. Prowadzenie ksiąg parafialnych czyniło z nich urzędników stanu cywilnego. Z tej też racji stawali się oni reprezentantami państwa, w związku z czym byli zobowiązani do lojalności względem niego. Nie może więc dziwić podtrzymywanie tej wierności także wśród wiernych.

Podsumowując warto jeszcze nadmienić, że takie a nie inne zachowanie ze strony kleru przysparzało mu wymiernych korzyści. Cesarz bowiem, przy każdej takiej okazji ofiarowywał na cele kościelne znaczne kwoty pieniężne⁸³. Można

⁸⁰ M. Oberc, *op. cit.*, s. 84.

⁸¹ Z. Fras, *Galicja...*, s. 248.

⁸² F. K. Prek, *op. cit.*, s. 400.

⁸³ M. Oberc, *op. cit.*, s. 82.

więc pokusić się o opinię, że to właśnie one trzymały przy monarsze hierarchów kościelnych, którzy w wierności dla monarchii widzieli wyraźny interes.

Pod względem stosunku do wizyt Franciszka Józefa I społeczeństwo galicyjskie poszło dwiema drogami. Z jednej strony mamy szlachtę i mieszczan, których stanowisko kształtowało się od skrajnej niechęci, aż do uwielbienia dla osoby panującego. Z drugiej zaś włościan i duchowieństwo reprezentujących stały, pozytywny stosunek do podróży cesarskich i samej postaci monarchy. Niemniej jednak w latach 60., pod wpływem zachodzących w kraju przemian autonomicznych, te dwa stanowiska zbiegły się z sobą. Odtąd też, moim zdaniem, możemy mówić o jednolitym, pozytywnym stanowisku społeczeństwa wobec panującego, który w sposób szczególny manifestował się w czasie wizyt cesarskich.

Joanna Kucharska

Patriotyczne koncepcje wychowawcze w poradnikach i pamiętnikach arystokratycznych w XIX wieku

Historia życia arystokratycznego jest tematem bardzo atrakcyjnym i trudnym ze względu na niegdyś zajmowane wysokie miejsce tej warstwy w hierarchii społecznej i jej rolę w życiu społeczno-politycznym.

Głównymi źródłami pracy są poradniki i liczne pamiętniki pisane przez arystokratki, których nie trzeba bliżej przedstawiać np.: Elżbieta (Izabela) Czartoryska z hr. Flemingów, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, Anna Potocka z d. Tyszkiewicz, Anna Potocka z Działyńskich i inne przedstawicielki tej grupy społecznej. Jednym wyjątkiem jest poradnik „*Chowanna*”, napisany przez Bronisława Ferdynanda Trentowskiego. Książka ta została napisana z myślą o ludziach, którzy chcą poznać tajniki pedagogiki¹.

Jak dotąd, nie powstały monografie problemowe koncentrujące się na danych osobach i ich stosunkach towarzysko-społeczno-majątkowych, celach które sobie stawiały i problemach, którym starały się zaradzić.

W tym artykule przedstawię potrzebę kontynuowania i zgłębiania tematu. Nauka powinna dołożyć wszelkich starań do dalszych badań nad ziemiaństwem polskim na całym terenie Polski pod zaborami. Należy zająć się jego dziejami w powiązaniu z przeobrażeniami gospodarki, kultury, stosunkami panującymi pomiędzy dworami arystokratycznymi a ich poddanymi, losami poszczególnych rodzin i wybitnych arystokratów i arystokratek na tym polu działających.

W tym artykule przedstawię ideały, które pomagały wychować młode pokolenie, poglądy arystokracji na stworzenie silnej rodziny i jej wpływu na dzieci. Nauka szkolna od XIX w. niewiele się zmieniła do naszych czasów i dzieci żyjące

¹ B. F. Trentowski, *Chowanna, czyli system Pedagogiki Narodowej, jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Poznań 1842, s. LXII, LXVII.

Trentowski Bronisław Ferdynand (1808-1869) – filozof, pedagog i publicysta. Był głównym przedstawicielem polskiej filozofii narodowej, publicysta „Tygodnika Literackiego”, „Roku”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Orędownika Naukowego”. Głosił koncepcję filozoficzno-narodową wyrosłą na gruncie swoistych cech narodu polskiego i służącej narodowi w jego realizacji misji dziejowej. Stworzył program „pedagogiki narodowej” mającej zrealizować proces odrodzenia narodu poprzez oświecenie (oświata dla ludu) i wychowanie społeczeństwa polskiego w duchu solidarystycznie pojętego patriotyzmu, zob.: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 28, Warszawa 2005, s. 18-19.

w XIX czy XXI w. uczą się tych samych przedmiotów, których kiedyś uczyły się minione pokolenia.

Wychowanie arystokratyczne dziewczynek i chłopców tzw. wychowanie domowe

Wiek XIX przyniósł społeczeństwu dawnych ziem Rzeczypospolitej szereg zmian politycznych, społecznych, ekonomicznych oraz oświatowych. Proces ten miał różny zasięg i siłę oddziaływania zależnie od rozwoju kulturalnego ziem, które znajdowały się pod zaborami². Przyczynił się on jednak do zmiany mentalności i obyczajów mieszkańców. Kształtowanie się owego narodowego obyczaju stworzyło nowy wymiar polityczny³. Ówczesny podział społeczny ról pomiędzy kobietą i mężczyzną odpowiadał modelowi rodziny patriarchalnej. Model ten był głęboko zakorzeniony w świadomości społecznej. Wyznaczał on kobiecie pole działań przede wszystkim w rodzinie i zajęcia tzw. gospodarsko-domowe, natomiast dla mężczyzny zakładał działania na forum publicznym. „Rodzina jest jednym polem dla kobiety, gdzie charakterem swym może zajaśnić; mężczyzna zaś ma rozleglejsze granice tj. nie tylko rodzina, lecz państwo i ludzkość”⁴. Podział ten miał wpływ na późniejsze wychowanie synów i córek. Ówczesna elita arystokratyczna była przekonana o swojej misji narodowej, którą było niesienie kaganka oświaty wśród swoich dzieci i zarazem w społeczeństwie. W latach powojennych rodzina nabrała nowego znaczenia. Domowe zacisze stało się nową komórką życia państwowego i zarazem narodowego, do którego nie miały wstępu państwa zaborcze. Możemy powiedzieć, że dom stał się bastionem polskości⁵. Ojciec Jadwigi Zamoyskiej, Tytus Działyński mawiał na ten temat „Dopóki kobiety nie mówią po moskiewsku i po niemiecku, to te języki nie wejdą tym samym do polskich salonów. I owe mocarstwa nie będą się wdzierać w społeczeństwo i polską narodowość”. Model kobiety – nauczycielki oraz matki przede wszystkim zyskał wymiar patriotycznej misji i obowiązku wobec ojczyzny⁶.

Jednak trwał nieustanny spór pomiędzy kobietami a mężczyznami na temat wychowywania potomstwa. Już w XIX wieku widoczne były różnice co do samego kształcenia dziewcząt i chłopców, poczynawszy od wychowania, które nabywali oni w domu, czy też w szkole, do której uczęszczali. Jak zmieniała się ich mentalność, jak postrzegali życie podczas zaborów? Co chcieli przekazać młodym, jakie rady i złote środki im wpajali? Co chcieli zmienić by polepszyć sytuację materialną?

² S. Wasalek, *Edukacja podstaw kształcenia świadomości narodowej w XIX i XX w.*, [w:] *Edukacja ku wartościom*, red. A. Szerląg, Kraków 2004, s. 237.

³ D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwałba, Warszawa 2006, s. 223.

⁴ B. F. Trentowski, *op. cit.*, t. 1. s. 727.

⁵ M. Wietyszko, *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, [w:] *Kobieta i świat polityki, Polska na tle porównawczym w XIX i początku XX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. X. Warszawa 1994, s. 84-85.

⁶ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 61.

Trzeba pamiętać, że wybór małżonka i małżonki był najważniejszym wyborem życiowym. Jadwiga Zamoyska pisała, „że jaka jest wartość kobiety – małżonki, taka też jest wartość moralna domu, społeczeństwa, narodu. A ilu mężów – tyle samo mamy bohaterów. Życie we dwoje jest nieustannym poznawaniem siebie. Każdy dzień staje się ciągłym próbowaniem swoich sił i miłości w pokonywaniu codziennych problemów.” Zwracała także uwagę, że w małżeństwie nie zaspokoimy własnej próżności i chciwości⁷.

Jak pisała, autorka poradnika, Karolina Nakwaska, małżonkowie składają sobie najcenniejszy skarb jakim jest zaufanie. Oboje mają być wsparciem dla siebie, nie powinni dawać gorszących przykładów we wzajemnej pracy i pośród ludzi⁸. Obraz kłótni domowych, może wpływać na relacje pomiędzy dziećmi a rodzicami, matki powinny zdawać sobie sprawę, że kłótnie rodziców wpływają na brak szacunku dzieci do któregoś z nich. Życie rodziców powinno być wzorem dla ich potomstwa⁹. Radą dla małżonków, są słowa księżnej Izabeli Czartoryskiej: „Lepiej być kochanym wśród swoich i zasługiwać na ich ufność i przywiązanie, niżeli stać się postrachem pośród dzieci i czeladzi”¹⁰. Anna Potocka pozostawiła matkom radę, by ich czujność nigdy nie gasła. Napisała, że kiedyś sam Bóg zapytał matki o dzieci, o ich wychowanie, o zdolności i talenty rozwinięte czy stracone. Kobiety powinny być każdego dnia odpowiedzialne za dzieci, za wykształcenie, jeśli nie czują się na tyle wykształcone to powinny nadrobić swoje braki w edukacji¹¹. Dzisiaj powiedzielibyśmy o owej nauce – „doświadczenie życiowe”, które przygotowywałoby młode pokolenia na pokonywanie przeciwności losu. Ta trudna do przekazania nauka kształtowała się na przełomie wieków i ubogaca nas swoją mądrością do dzisiaj na podstawie doświadczeń starszego pokolenia. Rodzice i nasi opiekunowie, czy też nauczyciele ofiarują nam najpiękniejszy prezent poświęcenie i trud dla naszego wychowania. Czasami sami stają się bezcennym darem, który z miłości do potomstwa nie oczekuje korzyści i własnego zaspokajania rozrywki dbając o najdrobniejsze i najskrupulatniejsze wychowanie.

Karolina Nakwaska radziła jeszcze rodzicom, by wychowanie własnego potomstwa oparli na prawdzie i wytrwałości. To powinno sprawić, że młode pokolenie nie podda się słabości i zwątpieniu w trudnych chwilach swego życia: „Droga prawdy jest najlepszą a zarazem najprościejszą ze wszystkich, i umysł wcześniej do niej przyzwyczajony nią też najlepiej powodować się daje. Większego hartu ducha potrzeba, by bez zachwiania iść skromną ścieżką, na której wiele cierni się spotyka”¹². Podobne zdanie na temat wychowania miała Jadwiga Zamoyska, która twierdziła, że pierwsze wykształcenie i wychowanie powinno opierać się na absolutnej

⁷ Taż, *op. cit.*, s. 4.; taż, *O wychowaniu*, Lublin 2002, s. 350.

⁸ K. Nakwaska, *Do matek polskich słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń*, Lipsk 1843, s. 93-94, 153.

⁹ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 350.

¹⁰ I. Czartoryska, *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i czterdziestoma obrazkami*, Warszawa 1819, s. 103, *Pielgrzym w Dobromilu, cz. 2, czyli dalszy ciąg nauk wiejskich z dziesięcioma obrazkami i z muzyką*, Warszawa 1821, s. 98.

¹¹ A. Potocka, *Mój pamiętnik*, wyd. A. Jastrzębski, Warszawa 1973, s. 48.

¹² K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 83-84.

prawdzie i niezmiennych zasadach¹³. Dzieci we dworach korzystały z dużej swobody, a ich czas wypełniały spacery, konne przejażdżki, zabawy na powietrzu. Według Bronisława Trentowskiego miały biegać, wspinać się na drzewa, skakać przez rowy, organizując sobie z rówieśnikami turnieje dźwigania ciężarów lub wyścigi¹⁴. Zabawy te nie wiele straciły na aktualności, nadal są szczególnie lubiane przez najmłodszych i tych trochę starszych. Dzieci szczególnie lubiły grać w domino, warcaby, szachy, a czasem nawet w bilard.

Najmłodsze dzieci miały do dyspozycji różnorodne zabawki: gry, wycinanki, malowanki, dla chłopców koniki na biegunach, ołowiane żołnierzyki, a dla dziewczynek domki dla lalek z umeblowaniem, serwisy obiadowe oraz lalki przytulanki, które towarzyszyły im przez cały dzień¹⁵. Przyjemności jakie zapewniały maluchom gry i zabawy sprawiały, że dzieci poprzez ten radosny czas wprawiały się do przyszłych obowiązków, jakie na nie czekały. Zabawa stawało się ich małą pracą¹⁶. Owe gry i zabawy miały na celu wyrobienie wśród dzieci sumienności i uczciwości, ale pod jednym warunkiem, że było to wymagane już od najmłodszych lat pod okiem kogoś z dorosłych. Jadwiga Zamoyska wspomina czas spędzony u cioci w Krasiczynie. „Ciocia miała dziwny urok i czar”. Cały wieczór potrafiła się bawić z dziećmi. Czytała lub opowiadała różne historie, grała polskie melodie i uczyła śpiewać¹⁷. Najprostsze sprzęty domowe mogły zamieniać się w najlepszych towarzyszy zabaw¹⁸. Stają w centrum uwagi dzieci niepozorny tłuczek do mięsa, tarka lub każdy inny przedmiot z zakresu naczyń kuchennych. A szafa mamy staje się dla młodej dziewczynki tym samym zaproszeniem do Paryża czy Londynu¹⁹. Godzinami młoda dziewczynka zamienia się w małą księżniczkę, która mierzy przed lustrem stroje mamy. Dzieci miały być także nauczone szanowania domowych sprzętów oraz otaczającego świata. Inaczej mówiąc, miały szanować wszystko poczynając od roślinności, skończywszy na zwierzętach. Człowiek przyzwyczajony do skrupulatnego szanowania swojej i cudzej własności przestrzega tego przez całe swoje życie²⁰. Możemy wyobrazić sobie jak spędzano czas w dworach w zimowe długie popołudnia lub ciepłe letnie wieczory. W „Pamiętniku” Anny Potockiej znajdujemy wspomnienie zamku białostockiego i chwil spędzanych w gronie rodzinnym. Za czasów świetności zamku, wieczory zimowe upływały na oglądaniu przedstawień teatralnych lub baletu w wykonaniu dwóch grup aktorskich polskiej i francuskiej. Latem natomiast w jednej sali zamku w godzinach od siódmej do dziewiątej odbywało się czytanie. Jak pisała autorka, można było nie słuchać, lecz nie wolno było zakłócać tego słuchowiska. Z polecenia kasztelanowej, lektorka czytała dzienniki oraz nowości literackie. Jeśli takowych nie było w danym czasie powracano do nie-

¹³ J. Zamoyska, *O pracy*, Lublin 2001, s. 77.

¹⁴ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 205.

¹⁵ I. Romańska-Kubiak, *Zakątek pamięci, Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004, s. 64.

¹⁶ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 252.

¹⁷ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 156; *taż, Wspomnienia*, s. 71.

¹⁸ I. Romańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 68

¹⁹ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 250.

²⁰ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 154.

śmiertelnych klasyków. Natomiast kiedy skończono, otwierano drzwi i rozmawiano. Starsi opowiadali, młodszy natomiast słuchali w milczeniu, jak nakazywało im dobre wychowanie. „Siedząc u stóp matki, tuliłam się do jej kolan z lekkim dreszczem i biciem serca”²¹. Czas domowych zabaw wypełniała także muzyka, śpiew, różne opowiadania rodzinne oraz głośne czytanie. Natomiast wspólne wieczory upływały w dworach na różnych grach towarzyskich, łamigłówkach, w których brali udział domownicy. Czas spędzany razem z dziećmi wytwarzał silne więzi pomiędzy obydwoma pokoleniami²². W czasie wspólnego muzykowania słuchano arii ze znanych oper i operetek lub utworów Chopina. A w czasie powstań narodowych porzucano owe arie i operetki na rzecz pieśni patriotycznych. Podczas tego czasu w domu zasłanianie okna, a domownicy czuli, że dzieje się coś ważnego, że słuchowisko to jest rzeczą nielegalną i urasta do rangi akcji patriotycznej. Grano Etiudę Rewolucyjną i Preludium Powstańcze Chopina, polonezy Ogińskiego, śpiewano ballady Mickiewicza, pieśni powstańców styczniowych np.: „Marsz strzelców”, „Czarną sukienkę” i wiele innych utworów²³. Opowiadanie historii Polski, przytaczanie życiorysów świętych czy też zasłużonych dla kraju przyczyniało się do wytyczania drogi młodemu pokoleniu. Należało mu opowiadać tylko rzeczy prawdziwe - przestrzegano Jadwigę Zamoyską by unikać opowiadań, które wyobraźnię wypaczają. Była przeciwna za opowiadaniu najmłodszym o duchach, gusłach, czarownicach, zbójach, wilkach i innych rzeczach, których dzieci się boją²⁴. Anna Potocka pragnęła przekazać dzieciom pamięć o ich przodkach pisząc, że „...pocziwa pamięć po rodzicach, że świadectwo sumiennie spełnionego obowiązku jest jednym zaszczytem, jedyną godnością, jaka na świecie słodyczy a nie gorycz przynosi...”²⁵. Rodzice powinni szanować starsze pokolenie jak pisał Bronisław Trentowski, tym samym dając przykład dzieciom²⁶. Jadwiga Zamoyska w swojej pracy „O wychowaniu” zwracała uwagę na wczesne wśród dzieci zainteresowanie szlachetnymi czynami oraz pragnieniami. Pisała ona tak: „Dzieci okazują czasami i to bardzo wczesnie, chęć służenia krajowi, społeczeństwu, bliźnim; te życzenia, chociaż się zdawałoby dziecinne i dziecinne były wyrażone, trzeba szanować (...), Cieszyć się należy i Bogu dziękować, kiedy młodzi jak najwyższe mają ideały, kiedy wysoko dążą, nie wyśmiewać wzniosłych pragnień, nie zniechęcać, przeciwnie, pomagać do wytworzenia przymiotów i zalet potrzebnych do urzeczywistnienia tych szlachetnych zamiarów”. Zaś we „Wspomnieniach”, napisała, że każdy z jej rodzeństwa za sprawą pani Birt, miało swoją grządkę, o którą musiało zadbać. Do tego każde miało swoją rodzinę, o której pamiętano i o nią się troszczono. „A co im dawaliśmy musieliśmy oddawać, ze swoich zarobionych pieniędzy. Całe miesiące odmawiali sobie cukru lub innych smakołyków przy jedzeniu i oddawali biednym, którzy stali pod oknem ich jadalni”²⁷. W rodzinie Działyńskich powtarzano znamienne słowa, które póź-

²¹ A. Potocka z Tyszkiewiczów, *Pamiętniki*, t. 1-2, Warszawa 1987, s. 15, 30-31, 34.

²² I. D. Rzepniewska, *Pojmowanie czasu wolnego w kręgach ziemiańskich*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 7, Warszawa 2001, s. 51-52.

²³ I. Romańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 101-103.

²⁴ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 126, 160.

²⁵ A. Potocka, *op. cit.*, s. 38.

²⁶ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 656.

²⁷ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 140.; *taż*, *Wspomnienia*, s. 49.

niej stały się ich dewizą życiową: „Dla kraju żyć, dla kraju cierpieć, dla kraju pracować, dla kraju umrzeć.”

Kto natomiast żyje tylko dla uciech i przyjemności czy też doprowadził do bankructwa rodzinę i sami musi żebrac zaprzepaścić on ową szlachetność²⁸. Izabela Czartoryska przestrzegała przed osobami, które są zajęte tylko swoimi sprawami, nie zwracając uwagi na potrzeby ludzi, wśród których żyją. Ci zostają zapamiętani jako osoby „niehumanitarne”, a poprzez swoje czyny skazują siebie bardzo często na życie w samotności²⁹. Wykształcenie wszystkich pożądanых cech u dzieci takich, jak: pracowitość, rzetelność, punktualność, szlachetność i wiele innych, miało na celu dostosowania młodego człowieka do życia w społeczeństwie. Do owego człowieczeństwa jesteśmy stworzeni, bez niego nie możemy się realizować w życiu doczesnym.

Służenie innym mogło stać się pożytecznym zajęciem dla dzieci, np.: szycie, haft, rysunek, zbieranie szyszek na opał, grabienie liści, a w domu pomoc rodzicom w utrzymaniu czystości w domu. Zajęcia te nabierają innego znaczenia, gdy są wykonywane dla społeczeństwa, bez jakiegokolwiek korzyści materialnej dla małych wykonawców. Takimi czynami uczą się być prawdziwymi obywatelami i sługami ojczyzny. Uczą się realizacji słów Chrystusa o szacunku dla ludzi: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”³⁰. Młodzi winni nauczyć się szanować obyczaj, w szczególności swojego kraju. Tolerancja według Trentowskiego winna być dopełnieniem wykształcenia, stanowi także zakres wolności. Tolerancja powinna obejmować wszystkie religie począwszy od religii mojżeszowej, islamu różnych wyznań chrześcijańskich. Jest to obowiązek, jak pisał Bronisław Trentowski, każdego Polaka. Tego powinno się uczyć. Tolerancja jest owocem najwyższego wykształcenia i wzorem, byśmy mogli zbliżyć się do najdoskonalszego wzoru, jakim jest Jezus Chrystus³¹. Uważał, że dzieci wychowywać należy do życia w społeczeństwie. Przypominał także po raz kolejny, że żyjąc wśród ludzi należy, ich kochać niezależnie od ich pozycji materialnej, pochodzenia, czy też wykształcenia. Trzeba ich traktować jak równych sobie, z grzecznością i poszanowaniem ich osób, jednak nie zapominając o swojej godności osobistej³². Pieniądze zaoszczędzone, powinny zostać przekazane na podniesienie rolnictwa, przemysłu, edukacji, sztuki. Jest to niezbędne dla podniesienia kraju z nędzy, a także ów gest jest dla niego promyczkiem nadziei na lepszą przyszłość. Wszystkie te czyny przynoszą człowiekowi obywatelską zasługę. Oszczędność jest zatem roztropnym rządzeniem mieniem, człowiek odkłada na czarna godzinę. Niebezpieczeństwo pojawia się wtedy, gdy człowiek, by zdobyć majątek, staje się sługą pieniądza. Zapomina wtedy o najbliższych, Bogu i Ojczyźnie³³. Anna Potocka pisała, że praktyczność kobiet, czyli inaczej mówiąc oszczędność i rachunkowość, może uratować ojczyznę. Nawet przy największych oszczędno-

²⁸ *Taż, Wspomnienia*, s. 4.

²⁹ I. Czartoryska, *Pielgrzym w Dobromilu*, cz. 2, s. 46.

³⁰ J. Zamoyska, *O pracy*, s. 228, 238.

³¹ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 64, 106, 391, 522.

³² *Ibidem*, s. 697-698, 74.

³³ *Ibidem*, s. 174-175, 204-205.

ściach kobieta nie powinna zaniedbywać siebie. Zawsze jej czar i wdzięk ma przenikać dom. Ma być dobrą gospodynią. Taki dom staje się ostoją dla mężczyzn. Nie szukają oni szczęścia gdzie indziej³⁴.

Wpływ religii na wychowanie

Znaczną rolę na ziemiach polskich pod zaborami odgrywał Kościół Rzymskokatolicki poprzez swoją działalność religijną oświatową i filantropijną. Człowiek, jeżeli chciał, to czynnie uczestniczył w życiu Kościoła lokalnego. Jeśli pozwalała mu na to jego pozycja materialna wspierał on liczne inicjatywy dobroczynne. Uczestniczenie w owym życiu najczęściej ograniczało się do mszy świętych i nabożeństw. Kobiety dbały natomiast o wystrój świątyń, wyszywały liczne obrusy, ornaty lub stuly często ofiarowywane jako wotum. Otaczano opieką zamknięte kościoły i opuszczone plebanie starając się uchronić budynki przed zniszczeniem i grabieżą. Ważne miejsce w życiu arystokracji miały prywatne kaplice. Po powstaniach wiele z nich uległo zamknięciu, a te, które się zachowały były dostępne dla wszystkich. W nich odbywały się regularne modlitwy, oczywiście bez udziału księży. W niedziele i święta gromadzili się nie tylko właściciele i goście, lecz pracownicy dworów i mieszkańcy wsi. Jedna osoba prowadziła różaniec, litanie lub czytała urywki z Pisma Świętego. Dwory, które nie miały kaplic, organizowały modlitwy w salonie lub w większym pomieszczeniu³⁵.

Religia stała się w XIX wieku wyznacznikiem polskości. Została ona wykorzystana do stworzenia kultury narodowej, a jej cechą było poczucie misji, jaką miał pełnić polski naród. Szlachta szerzyła religię i dekalog wśród swojej rodziny, a także analfabetów i najbiedniejszych. W ten sposób docierała ona do szerszych mas ludzkich. Trzeba jednak pamiętać, że nauka religii katolickiej była połączona z ryzykiem prześladowań ze strony władzy zaborczej. Karolina Nakwaska w swoim dziele „*Do Matek polskich słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń*” wiele miejsca poświęciła sprawie religii. Pobożność, według pisarki ma wielki wpływ na kształtowanie jednostek ludzkich rodzin oraz narodów³⁶. Podobne zdanie na temat wpływu religii na poszczególne kraje ma Trentowski: „*Religia wychowała ród ludzki, wychowała cały świat chrześcijański wszystkie europejskie narody*”³⁷.

Karolina Nakwaska szanowała inne religie, przekonania, obrządki. Wskazywała także, że „*religia broni od materializmu, jest jak kompas, który wskazuje drogę zagubionym ludziom. To ona daje strapiionym nadzieję*”³⁸. Religię należy silnie powiązać z wychowaniem. Trzeba dzieciom wpoić szlachetne wychowanie. W codziennym życiu winny być wiernymi i w przestrzeganiu prawd Bożych. Jest to

³⁴ A. Potocka, *op. cit.*, s. 275.

³⁵ J. Bryknius, *Polska świadomość narodowa w XIX w. – perspektywy interpretacyjne*, [w:] *Edukacja – Państwo – Naród w Europie Środkowej i Wschodniej XIX i XX w.*, red. A. Bilewicz, R. Gładkiewicz, Wrocław 2002, s. 29-31; I. Romańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 60, 178.

³⁶ K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 31.

³⁷ B. F. Trentowski, *op. cit.*, s. 87.

³⁸ K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 33.

ich służba nie tylko samemu Bogu, ale także bliźnim, społeczeństwu oraz krajowi. Tak pisała o szlachetnym wychowaniu w wierze Karolina Nakwaska w swoim poradniku *„Do matek Polskich słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń”*: *„Wiara ma służyć do szczęścia i ulepszenia człowieka, z wiedzy przejść powinna do czynów, z umysłu do serca i być podobną do słońca, które ożywia, jak świeci”*. Do swoich czasów odwołała się Karolina Nakwaska ukazując religię, która powinna stać się ziarenkiem jałmużny dla potrzebującego i być lekarstwem na chorobę społeczeństwa, jaką jest materializm³⁹. Od tej służby nie można odejść z jednej ważnej przyczyny: *„że żyjemy w społeczeństwie i nasza postawa moralna kształtuje ową społeczność”*. Jadwiga Zamoyska uważała, że każdy człowiek ma swoją misję do wypełnienia. Inną służbę mają ludzie bogaci, biedni, dzieci, zdrowi oraz chorzy. Bóg pozostawia tylko wolną wolę by się opowiedzieć po której stronie chce się służyć. Odwołując się do sytuacji swojej epoki pisała, że owa służba nie jest łatwa szczególnie, gdy kraj i religia jest prześladowany przez obcych zaborców⁴⁰.

Anna z Działyńskich Potocka prosiła swoje dzieci, by rozważnie uczyły religijności swoich potomków. Pisała tak wspominając swoje dzieciństwo i czas przeznaczony na modlitwę: *„Namawiam was bardzo, moje dzieci drogie, abyście nie przesycali dzieci waszych nabożeństwem, siedzeniem w kościele, rozmyślaniami itd. Co do mnie, dorosłą już będąc, przez wiele lat jeszcze widok kościoła dreszczem wstrętu mnie przejmował; bo się tam namarzłam, zanudziłam, nagłodziłam srodze przez wiele lat”*⁴¹. Trzeba, także według Jadwigi Zamoyskiej, nauczyć dzieci miłosierdzia, które mają wypełniać według słów Jezusa Chrystusa: *„Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec wasz miłosierny jest”*. Te słowa powinny wypełniać względem bliźnich⁴². Podobny pogląd miała Anna Potocka, która twierdziła, że biedni są potrzebni bogatym, by bogaci mogli pomóc najbardziej potrzebującym, a tym samym oddalić wszelki grzech od człowieka. Inaczej możemy powiedzieć, że ubodzy mieli wyrwać z egoizmu bogatych otwierając im oczy na biedę otaczającą człowieka⁴³.

O miłosierdziu pisała, że dla jej małżeństwa ta dobroczynność sprowadzała się do utrzymywania w rodzinnym majątku polskich rzemieślników, umożliwiała im kształcenie się, leczenie chorych, dostarczania dobrej literatury dla poniesienia ich rozwoju intelektualnego. Są jeszcze różne formy pomocy najbardziej potrzebującym. Tak wspominała już na starość swoje uczynki i tak je podsumowywała: *„Chwilami pokusa była za silna, w nienawiść, w pośmiewisko, we wzgardę podawali wobec mnie i dzieci te królewską, świętą cnotę miłosierdzia. Jestem dziś bez grosza, na starość skazana na prace dwojga chorych rąk i osłabionych oczu, a nie chciałabym odebrać jednego szeląga z tego, co kiedykolwiek dałam, bo może ten grosz, odnajdę w niebiosach”*. *Jedyny to mój bilet wstępu do przedsionków wiekiustych; bilet niedostateczny bardzo, bo czy intencja była zawsze dobra i Bogu miła? Ale, jak mówię, nie oddałabym go za żadne skarby świata”*⁴⁴. Izabela Czartoryska ukazywała dzieciom, przez swoje opowiadania np. w *„Pielgrzymie w Dobromilu”*, że miłosierdzie, to także dobre uczynki.

³⁹ *Ibidem*, s. 31.

⁴⁰ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 33-35.

⁴¹ A. Potocka, *op. cit.*, s. 23-24.

⁴² J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 225, 291-292.

⁴³ A. Potocka, *op. cit.*, s. 50.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 219, 221.

Pomoc biednemu, choremu, troska o drobne rzeczy dnia codziennego, to są dowody dobrego serca. Owe dobre uczynki Izabela Czartoryska nazywa „ludzkością” i pisze o niej tak: „Ludzkość, moje dzieci, jest to cnota najpiękniejsza ze wszystkich, ludzkość nas zbliża do Boga, przywiązuje do bliźnich, łączy z całym światem. Kto ludzki wszędzie mu błogo, bogaty i nędzny, szczęśliwy i biedny, stary i młody, czuje skłonność ku temu, w którym znajduje ludzkość dobroć i czułość”⁴⁵. Religia była więc nadzieją na lepsze czasy. Miała umacniać naród do dalszej pracy nad sobą w każdej dziedzinie życia, poczynając od wzrostu duchowego, a kończąc na doskonaleniu się intelektualnym. Przykład rodziców stawał się dla dzieci żywym obrazem ich wiary i miłości do Matki Kościoła. Religia usprawniała także ludzi do ofiarności na rzecz potrzebujących, budując więzi solidaryzmu społecznego, tak ważnego dla przetrwania narodu.

Patriotyczne treści w wychowaniu

W okresie zaborów kultywowanie zwyczajów ojców i pradziadów zyskało nowy wymiar polityczny i kulturowy. Stało się obowiązkiem patriotycznym. Nowa sytuacja polityczna, społeczna i kulturalna przyczyniła się do rozwoju obyczajowości, która miała łączyć przeszłość i teraźniejszość. Dodatkowo miała wskazywać drogę do przyszłości już w odrodzonym kraju. Obyczajowość stała się, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli znakiem, rozpoznawczym Polaków. Ludność polska miała stworzyć wspólnotę narodową, silną duchem polskości⁴⁶. Ziemianie wiele uwagi i czasu poświęcali utrwalaniu swojej obecności w życiu publicznym. Zatrzymali czas na kartach pamiętników, dzienników, licznych albumów rodzinnych lub innych pamiątek związanych ich dziejami. Te czynności, były podejmowane z myślą o tych, którzy się dopiero narodzą. Matki zostawiały liczne zapiski z dobrymi radami dla córek. Czasami spisywane były relacje międzypokoleniowe, co umacniało stosunki pomiędzy pokoleniem starszym i młodszym⁴⁷. Obowiązki polskiego ziemianina nie kończyły się tylko na walce narodowo-wyzwoleńczej, było to też dbanie o swój majątek. Walką z zaborcami były, wszelkie sukcesy gospodarcze. Ukazywano także, że oszczędność, pracowitość są dla kraju filarem dobrobytu. Drogą do zwycięstwa stało się także uświadamianie polskich chłopów i uczenie ich gospodarowania według najnowszych technik, co stanowiło wyraz walki na tym polu ekonomicznym, co bardzo często odgrywało dużą rolę w utrzymaniu ziemi w polskim władaniu⁴⁸. Na temat patriotyzmu Anna Potocka pisała, że dla niej samej nie powinien on polegać tylko na zewnętrznych formach, frazesach, pięknych powiedzeniach, lecz na pracy nad oświatą ludu, jego edukacją, podnoszeniu poziomu życia rodzin. Mąż Anny

⁴⁵ I. Czartoryska, *op. cit.*, cz. 1. s. 145, cz. 2., s. 46.

⁴⁶ D. Kałwa, *op. cit.*, s. 315.

⁴⁷ J. Sikorka-Kulesza, *Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o wolnym czasie ziemiaństwa w XIX w.*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 7, Warszawa 2001, s. 80.

⁴⁸ W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX w i początkach XX w.*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945, Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, pod. red. J. Lestkiewicz, Warszawa 1985, s. 135.

Potockiej, Stanisław, pracę dla kraju nazywał pracą dla ludu. To właśnie w nim upatrywał siłę i wielkość kraju. Nie pozwalał na lichwę Żydom, mówił, że trzeba dbać o ziemię, która jest największą wartością. Wspominała swego ojca, Tytusa Działyńskiego, Anna pisała, że pomimo przeciwności losu dokupywał ziemię i nie pozwalał, by dostała się ona w zaborcze ręce⁴⁹. Według Witolda Molika, ziemianie w XIX wieku znaleźli się w bardzo trudnym położeniu, jeśli chodzi o sprawę ziemi i jej własności. Władze pruskie chciały pozbawić Polaków własności ziemi. Podejmowały liczne akcje wykupywania ziemi od polskich właścicieli⁵⁰. Dlatego tak wielką wagę i wszystkie środki materialne poświęcał na powiększanie swojego majątku Tytus Działyński.

Bywało, że nastawieni patriotycznie i społecznie bogaci właściciele ziemscy sami pomagali biedniejszym sąsiadom utrzymać i nie wypuścić ziemi z polskich rąk. Udzielali długoterminowych pożyczek, by pomóc polskim dzierżawcom⁵¹. Jadwiga Zamoyska twierdziła, że patriotyzm zaczyna się już od podniesienia własnego bytu materialnego i moralnego, zdolności umysłowych, a także sił fizycznych. Nie rozumiała ludzi, którzy narzekali na społeczeństwo, a nic od siebie nie wymagali⁵². Jadwiga Zamoyska zalecała, dostrzeganie na życia otaczających ludzi, jego braków, złego zachowania, niedostatków. By móc naprawić przepaść pomiędzy ludźmi bogatymi a biednymi należało zacząć od siebie, potem pracować nad rodziną, parafią, prowincją i krajem, a przede wszystkim mieć na uwadze, że wszyscy oto tworzą całość narodową. Słowa jednego człowieka i jego czyny mogą wpływać na całe społeczeństwo, być dobrem dla niego lub szkodą. Dzieci powinny być przyzwyczajone do ofiarności i miłosierdzia dla dobra drugich ludzi. To wykluczy z ich serc skąpstwo i zadufanie w sobie, czyli egoizm. Kto kocha prawdziwie, nie pyta o cenę, radość odnajduje w tym, co daje innym. Jadwiga Zamoyska pisała, że żołnierz, który walczy za ojczyznę, nie patrzy na uznanie swojego bohaterstwa. Na uwadze ma tylko dobro ukochanego kraju i ludzi w nim żyjących. Tak pisała o miłości i poświęceniu, zaparciu się siebie, jak przystało na dobrego żołnierza: „*Doszliśmy do przekonania, że człowiek nie na to został stworzony ażeby sobie dogadzał i dla siebie żył. Że musimy wierzyć, kochać, służyć, pracować i żyć w nadziei, że jest stworzony dla służby Bogu, Kraju i społeczeństwa*”⁵³. Inną formą patriotyzmu kobiet, była działalność dobroczynna – głównie opiekowanie się ubogimi, chorymi, sierotami. Wśród zaangażowanych w dobroczynność arystokratek możemy wymienić Zofię Zamoyską, która założyła Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności w 1814 r. W Poznaniu z inicjatywy rodziny Działyńskich, powstało Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich pod Opieką NMP, a potem zostało ono przekształcone w Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo⁵⁴. Na kartach pamiętnika Anna Potoc-

⁴⁹ A. Potocka, *op. cit.*, s. 38, 206, 261.

⁵⁰ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 60.

⁵¹ I. Domańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 162.

⁵² J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 35-36, 54, 58, 67-68.

⁵³ *Ibidem*, s. 86-91, 212-213; *taż*, *Wspomnienia*, s. 48.

⁵⁴ M. Wietyszko, *op. cit.*, s. 92.

ka zapisała wspomnienia, o księżnej Lubomirskiej, babce jej męża. Sama autorka za nią nie przepadała, lecz zauważyła, że „pozostawiła ona w swoich majątkach wiele dobra”. Nie było wioski, w której by nie wybudowała szpitala, szkoły; w każdej z nich ludzie mieli dostęp do lekarza. Administratorzy dóbr dbali o zakłady dobroczynności dla biednych⁵⁵. Także w dobrach puławskich dbano o poprawę życia chłopów, o zapewnienie im fachowej opieki medycznej. W majątku Czartoryskich zatrudniano lekarza, akuszerkę i prowadzono aptekę dla poddanych⁵⁶. Inną osobą, która została wymieniona we „Wspomnieniach” Jadwigi Zamoyskiej w kontekście dobroczynności jest księżna Adamowa Czartoryska, żona Adama Jerzego. Z gorliwością oddawała się ona służbie najbiedniejszym. Jej pasja, czyli haftowanie, stało się środkiem do zbierania funduszy na ten cel. Każdy, kto mieszkał w Paryżu miał, jakiś drobiazg przez nią wykonany. Corocznie organizowała tzw. wenty, czyli wielką wyprzedaż swoich wyrobów. Pracowała nad nimi całe dni, z wyjątkami wizyt u biednych. Każdy, kto do niej przychodził nie się dzał bezczynnie, wykonywał drobne czynności takie jak np. nawlekanie igieł⁵⁷. Tak o owych akcjach księżnej Czartoryskiej pisała Natalia Kicka: „Księżna Adamowa przed Nowym Rokiem otworzyła swój bazar. Przez trzy dni w pięknej galerii Hotelu Lambert, ustawiono sklepy. Rozmaite piękne fraszki sprzedawały najładniejsze Paryżanki, mające wpływ z rozumu, bogactwa, elegancji w rozmaitych koteriach przeróżnych odcieni politycznych w Paryżu. Zabawki dziecinne w pierwszym salonie sprzedawała Iza Czartoryska, księżna Witoldowa – napoje i cukierki, inna kwiaty. Zysk czysty z tych sprzedaży szedł na korzyść ubogiej naszej emigracji. Oświetlenie i urządzenie sklepów etc. księżna z własnej kieszeni zaspokajała. Mówiła mnie, że co rok zmniejszał się dochód z tych bazarów. W dobrych warunkach miał on dochodzić do przeszło 20 tysięcy franków. Księżna kochana zacierała sobie natenczas ręce, lecz były lata daleko gorsze, a wygnaniacy nasi biedni chleba jednakowo potrzebowali”⁵⁸. We wspomnieniach młodych lat spędzonych w Galicji Jadwiga Zamoyska opisywała swojego ojca, który jako pierwszy uczynił chłopów. Co sobotę spotykał się z nimi na zebraniach. Przygotowywał dla nich specjalne wykłady o gospodarowaniu na roli, dawał nowe nasiona, uczył jak prawidłowo budować dom. Często spotykał się z nimi, nawet wtedy, gdy brakowało mu sił⁵⁹. Młodzież szlachecka może przyczynić się do poniesienia kraju z upadku, jeśli tylko zechce. Może zakładać bratnie pomoce, czytelnie, uczyć młodzież wiejską podstaw czytania i pisania, lecz także przygotowania do późniejszych zawodów. Przy różnych okazjach powinna dostarczać rozrywkę dobrą dla rozwoju niższych warstw. Młodzi ludzie nie mogą, według Jadwigi Zamoyskiej, zajmować tylko się sobą i swoimi rodzinami⁶⁰. Wzorem takiej osoby żyjącej na początku wieku XIX była Izabela Czartoryska, która opiekowała się biednymi w swoim majątku w Puławach. Każdą wolną chwilę poświęcała upięk-

⁵⁵ A. Potocka z Tyszkiewiczów, *op. cit.*, s. 52-54.

⁵⁶ Z. Gołębiowska, *Dwór a modernizacja polskiej wsi na przykładzie ośrodka puławskiego Czartoryskich*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, pod. red. W. Cabana, M. Markiewicza, Kielce 1999, s. 72.

⁵⁷ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 26.

⁵⁸ N. Kicka, *Pamiętniki*, wyd. T. Szafranski, Warszawa 1972, s. 485-486.

⁵⁹ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 40.

⁶⁰ Taż, *O wychowaniu*, s. 327-328.

szaniu swojego ogrodu, który był jej pasją. Pragnęła, także pozostawić coś przyszłym, pokoleniom. Zbierała w Świątyni Sybilli insygnia królów, klejnoty królowych, broń itp. Wszystkie te dzieła tworzyły zbiór pamiątek narodowych, który miał przypominać o wielkości Polski. Natomiast w Domu Gotyckim, zbierała pamiątki z różnych stron świata, zbiory swoje katalogowała⁶¹. Księżnę Izabelę Czartoryską wspominała Natalia Kicka. Zapamiętała ją jako kobietę pełną wdzięku i czaru osobistego. Była osobą, która kochała kraj. Zawsze w jej domu przyjmowała licznych gości. Każdy z nich czuł się jak u siebie. Zabawiała gości opowiadaniem o swoich podróżach. Jednak po powstaniu listopadowym rezydencja Czartoryskich została zajęta przez rząd carski. Zbiory muzealne i biblioteczne uratowano, meble dane na licytację. W końcu majątek sprzedano urzędowi. To właśnie do niego wybrała się Natalia Kicka wraz z córką Ludwiką, na wycieczkę. Autorka pragnęła pokazać piękno tego miejsca, które pomimo opuszczenia nadal spełniało swoją misję edukacyjną dla narodu. Majątek ten przypominał ludziom o wielkości poświęcenia ich właścicieli, by ugruntować pamięć o Ojczyźnie i jej wartości⁶². Anna Potocka wspominała swój dom rodziny, ze słynną salą czerwoną w pałacu Działyńskich w Poznaniu. Po latach twierdziła, że o tej sali można pisać odrębne pamiętniki. To właśnie w niej odbywały się zebrania naukowe, polityczne, przedstawienia na cele dobroczynne. Jednak najmiłszymi dla ojca autorki gośćmi była młodzież i profesorowie. To własni młode pokolenia kształcił za swoje własne pieniądze za granicą, powtarzając im, że ojczyzna ich potrzebuje⁶³. Wspomnienia sali Czerwonej w Pałacu pod Pelikanem, przekazała też wnuczka Działyńskich Helena Plater-Zyberk: „Służyła ona na różne cele: bywały tam odczyty, wystawy obrazów, wenty i loterie dobroczynne i co roku ogromne święcone dla całego poznania. Bywaliśmy na święconym jako dzieci. Znaliśmy tym sposobem, choć z widzenia, wszystkich zacniejszych obywateli Poznania”⁶⁴. Na samą Jadwigę Zamoyską i jej poświęcenie służbie drugiemu człowiekowi miał, także wielki wpływ doktor Karol Marcinkowski, przyjaciel rodziny Działyńskich. Był on dla niej samej autorytetem i wzorem do naśladowania. Pomagał biednym, a przy tym *chciał podnieść kraj z upadku, oczyścić go z wpływów żydowskich*. Jego głównym celem stał się rozwój kupiectwa i przemysłu. Działyńscy finansowo wspierali jego inicjatywy, lecz zysków z tego nie mieli żadnych. Dla nich sam widok polskich nazwisk na szyldach sklepów, był największą radością. *Poprzez tą inicjatywę ludność polska przyzwyczajała się, że kupiectwo może być równie dobrze ich zawodem*⁶⁵. Anna Potocka opisuje zmaganie o ratowanie ludności w jej majątkach: „*Moją jałmużną było leczenie chorych i uczenie ludu przemysłu domowego w różnych kierunkach, dostarczanie gazetek, książek dla ich poniesienia poziomu ich inteligencji i moralności. Stasia miłosierdziem było zakładanie Towarzystw Zaliczkowych, sklepików chrześcijańskich i towarzystw zarobkowych rzemieślników. A dla nas obojga miłosierdziem było używać tylko swoich miejscowych rzemieślników w zakładzie, by ich kształcić i wzboga-*

⁶¹ A. Potocka z Tyszkiewiczów, *op. cit.*, s. 57-59.

⁶² N. Kicka, *op. cit.*, s. 84, 403.

⁶³ A. Potocka, *op. cit.*, s. 25.

⁶⁴ H. Plater-Zyberk, *Rodzina i domownicy*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 496.

⁶⁵ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 96.

cić”⁶⁶. Opisując przygotowania do powstania styczniowego 1863 r. Anna Potocka mówiła: „Dom nasz w jedną pracownię się zmienił. Lano kule, sporządzano broń. Matka moja będąc na czele tego komitetu chodziła po sklepach o wsparcie. Pamiętam jeszcze te ogromne bele płótna, flaneli, sukna, stosy ciepłych rękawic, filcowych butów, cygar i wódki. Cały dzień w domu i całą noc prawie krajano, fastrygowano i robotę po domach się roznosiło. Wieczorem przy czytaniu gazet robiłyśmy szarpie i krajałyśmy bandażę. Mój Boże! Jakże to śliczne, promienne były chwile, pełne zapału, pełne jedności braterskiej i zgody”⁶⁷.

Jadwiga Zamoyska wspomina ludzi, którzy po powstaniu emigrowali przeważnie do Francji. Po wielu latach emigracji Jadwiga Zamoyska została wciągnięta przez Lorda Stratforda w rozmowę na temat polityki po wojnie krymskiej. Lord postawił problem, że zakończenie wojny nie dało wolności Polsce. Zmusiło to Zamoyską, by wypowiedziała się na ten temat, mimo, że nigdy nie zabierała ona głosu w sprawach polityki. Dialog ten jest podsumowaniem życia pokolenia żyjącego w niewoli i spojrzeniem na sprawę niepodległości Polski: „Lord Stratford zaczął mówić, że skończenie wojny bez pożytku dla Polski musi być dla mego męża i dla ludzi jego pokolenia (generałów) wielkim zmartwieniem. Zapytałam, co rozumie przez ludzi jego pokolenia. Rozumiem, odrzekł Lord Stratford, ludzi jego wieku i wychowania, dla których Polska jest jeszcze żywą w pamięci”. „A ja?” – zapytałam. Alboż mnie przyszłość Polski mniej obchodzi jak męża? A wszakże ja się liczę do innego już pokolenia, chociaż jestem jego żoną.” „Pani”, odrzekł Lord Stratford, „już w innych pojęciach jesteś wychowana i już musiałaś przyjąć nieodzowną utratę niepodległości narodowej i wychować się w tych myślach. (...) To jednak nie wystawiasz sobie, ażeby twoi synowie we Francji urodzeni i wychowani, mieli w tej wierności dla wspomnień narodowych wytrwać.” „Sprawa narodowa, – odparłam – Polska, nie jest dla nas żadnym martwym wspomnieniem, jest sprawą istotną, żywą terazniejszą; jest naszym najświętszym obowiązkiem, a co do moich synów uważałabym ich za zdrajców, żeby nie mieli życia swego do ostatniego tchu i wszystkiego, co posiadają poświęcić dla ratunku i odrodzenia kraju”⁶⁸.

Dialog ten, jest doskonałym zakończeniem i zarazem podsumowaniem moich rozważań. Pokazuje, że sprawa Polski, była istotna dla ludności tak w kraju, jak i na emigracji. Każdy patriota miał na uwadze przyszłe dobro odrodzonego kraju. Nie ważne było, czy urodził się jeszcze za czasów Rzeczypospolitej, czy po upadku kraju. Rozbiory Polski zbliżyły warstwę społeczną do siebie, skłaniając się do walki przeciwko zaborcy, w prawie każdej sferze życia. Walka ta toczyła się o zachowanie podstawowych elementów polskiej kultury, stroju, mowy, tradycji, a przede wszystkim ziemi.

Dbanie o drugiego człowieka stało się głównym zadaniem kobiet ziemianek. To w prostych ludziach i ich dzieciach widziano przyszłość, sferę zdolną do oporu przeciwko podziałowi kraju.

Celem mojego artykułu było ukazanie patriotycznych koncepcji wychowawczych na podstawie pamiętników i poradników wychowawczych dla arystokracji. Przez cały XIX wiek starano się przekazywać młodemu pokoleniu, żyjącemu

⁶⁶ A. Potocka, *op. cit.*, s. 96, 219.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁶⁸ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 260-261.

pod zaborami dobre rady, jak żyć i zachować ducha nowoczesnego. Wszystkie te rady miały na celu zapewnienia dzieciom jak najlepszego wzrostu fizycznego, intelektualnego oraz duchowego. Kobiety dbały o podstawowe sprawy, jakimi są: zachowywanie czystości, dobre zachowania przy stole, punktualność, prawdomówność. Wychowanie najmłodszego pokolenia Polaków stawało się najważniejszą formą przeciwdziałania wynarodowieniu. To od postawy młodych zależała przyszłość odrodzonego kraju.

Rodzina była kolebką polskości. Musiała być silna, miała się wspierać w trudnych czasach. Rodzice winni byli jedność, mieli siebie uzupełniać w życiu. Od ich postawy – wzorca zależała przyszłość dzieci. To oni właśnie kształcili światopogląd młodzieży. Ich przykład w wykonywaniu podstawowych czynności uczyły bardziej, niż liczne formułki i strofowanie dzieci. Zgoda w małżeństwie uczyła potomstwo późniejszego traktowania przyszłych małżonków oraz innych członków rodziny. Czasami rozmowa między rodzicami a dziećmi urastała sprowadzała się do rozmów patriotycznych. Opowieści starszego pokolenia były przekazem historii Polski i jej dziejów, było kształtowaniem miłości do rozgrabionej Polski. Historia także uczyła, jak postępować w przyszłości. Stawała się motywem do dalszej pracy. W dobrych postanowieniach utwierdzać miała też religia. To ona dawała nadzieję w trudnych chwilach. Modlitwa równoważyła inne czynności tzn. pracę i rozwój intelektualny. Była traktowana, jak pomost łączący te trzy czynniki. Motywowała społeczeństwo do ofiarności na rzecz biednych nawet w trudnej sytuacji finansowej. Religia stała na straży serc ukazując mimo cierpienia sens dzielenia się z drugą osobą. Była fundamentem, na którym budowano codzienne życie.

Istotnym elementem zachowania polskości był język. To on jednoczył naród. Dbanie o zachowanie jego poprawności stawało się więc misją lepiej wykształconych. Bez niego bowiem nie istniałby naród. Dlatego zaborcy chcieli usnąć go z użycia i dlatego walczyli o niego. Dobre rady spisane przez liczne autorki lub autorów poradników miały na celu uzmysłowienie rodzicom wartości i radości wychowania.

Liczne poradniki dla warstw o niższym statusie społecznym oraz liczna pomoc owej ludności pokazuje dbałość arystokracji o warstwy niższe. Ludność ta była nadzieją na odrodzenie narodowe. Ich wykształcenie przyczyniało się do poniesienia możliwości intelektualnych narodu. Przyczyniało się też do lepszego gospodarowania majątkiem. Poprzez to byt warstwy chłopskiej ulegał poprawie.

Daniel Reniszewski

Inicjatywy oświatowe Bolesława Żardeckiego (1853-1924)

Bolesław Żardecki z pewnością zasługuje na zainteresowanie badaczy dziejów Galicji. Jednak dotychczas nie ukazała się żadna publikacja, która podjęłaby całościowo analizę jego działalności. Dostępne prace historyczne sygnalizują jedynie aktywność poselską Żardeckiego w ramach galicyjskiego Sejmu Krajowego, bez pogłębionych studiów nad jego dorobkiem. Jak mało wiemy o Żardeckim świadczy fakt, że autorzy opracowań historycznych polskich i obcych, powielają nieprawdziwe stwierdzenie, jakoby Żardecki był nauczycielem¹.

Przypomnieć zatem wypada kilka najważniejszych faktów z jego życia. Żardecki urodził się 1 VIII 1853 r. w Wiszniowie w powiecie rohatyńskim. Naukę pobierał w Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie a następnie został słuchaczem Oddziału Handlowego lwowskiej Akademii Technicznej. W 1879 r. przeniósł się do Łańcuta, gdzie otrzymał posadę kasjera Towarzystwa Zaliczkowego. Od 1884 r. pełnił funkcje członka, sekretarza oraz wicemarszałka Rady Powiatowej. W latach 1889-1918 był posłem do Sejmu Krajowego, początkowo jako członek Klubu Katolicko-Ludowego, a następnie Związku Stronnictwa Chłopskiego. W 1908 r. przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podczas rozłamu w PSL w 1913 r., stanął po stronie PSL „Piast”, otrzymując wkrótce funkcję członka Naczelnej Rady Ludowej tego stronnictwa². Przede wszystkim Żardecki zapisał się w pamięci jako mąż opatrnościowy powiatu łańcuckiego. Pełniąc funkcję wicemarszałka Rady Powiatowej, przyczynił się do budowy dróg. Miał swój udział w powstaniu trasy kolejowej Przeworsk-Dynów. W latach 1892-1912 był członkiem Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, a od 1918 r. działał w Wydziale Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. Brał udział w założeniu Stowarzyszenia Mieszczan „Gwiazda” w Łańcucie, którego był honorowym członkiem³. Jednak największe osiągnięcia,

¹ Ta informacja pojawia się w biogramie Żardeckiego, którą zamieścił *Słownik Biograficzny Działaczy Ruchu Ludowego* (dalej cyt. *Słownik Biograficzny...*), Warszawa 1989, s. 459. Zob. także: J. Mazurek *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa 2006; K. Struve, *Bauern und Nation in Galizien, über Zugehörigkeit und soziale Emanzipation im 19. Jahrhundert*, Göttingen 2005.

² *Słownik Biograficzny* ..., s. 459.

³ Zob. <http://www.l5.pk.edu.pl/~jadzia/lancut/Zardeckiwpomnienia.pdf>

które powinny pozostać w pamięci potomnych, wiążą się z działalnością Żardeckiego na rzecz rozwoju oświaty w powiecie łańcuckim.

Początki działalności Bolesława Żardeckiego na rzecz rozwoju oświaty w powiecie łańcuckim sięgają najwcześniejszych lat jego pobytu w Łańcucie. W 1880 roku z inicjatywy Marcelego Graffa, kierownika łańcuckiej 4. klasowej szkoły etatowej męskiej, założono w mieście Oddział Lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Pierwszym prezesem został ks. Jan Jędrzejowski, proboszcz z Kosiny zaś wiceprezesem wybrano M. Graffa. W skład zarządu weszli: Józef Jędrzejowski – nauczyciel z Markowej, Julia Bednarska ks. Marcin Karpisz proboszcz z Markowej, Bolesław Żardecki oraz Wojciech Galant – nauczyciel z Łańcuta⁴. Jednym z pierwszych celów Oddziału było zrzeszenie jak największej liczby nauczycieli powiatu w ramach jednego Towarzystwa, a w rezultacie polepszenie ich materialnego bytu, zmianę stosunków „prawno-służbowych” oraz uzyskanie ogólnych założeń oświatowych, wynikających ze statutu. Początkowo, ze względu na zaangażowanie się jedynie pewnej części nauczycieli z powiatu, działalność łańcuckiego oddziału Towarzystwa nie przynosiła zamierzonych rezultatów. Także praca Zarządu ograniczała się do zaledwie kilku spotkań w ciągu roku. Żywszą dyskusję wywoływano podczas dorocznych Walnych Zgromadzeń, w czasie których zabierano głos w kwestiach pedagogicznych, wymieniając jednocześnie doświadczenia z pracy oświatowej⁵. Od początku lat 90-tych XIX wieku, już jako poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie podczas zjazdów był obecny również Żardecki⁶.

Przełomem w działalności łańcuckiego Oddziału Towarzystwa był wybór nowego prezesa, którym w dniu 2 II 1893 r. został ks. Walenty Mazanek⁷. Nastąpił wzrost liczby członków, którzy zaczęli bardziej angażować się w sprawy Towarzystwa. W miastach należących do powiatu (Przeworsk, Leżajsk, Żołynia – przyp. autor) powstały Kółka pedagogiczne. W nich gromadzili się nauczyciele i dyskutowali o bieżących sprawach. Największą aktywnością odznaczyli się pedagodzy z Przeworska, gdzie organizowano wykłady i odczyty metodyczne z różnych przedmiotów⁸. W ramach działalności urządzano koncerty, wieczorki i wspólne zebrania towarzyskie, dzięki którym umacniały się więzi między po-

⁴ *Księga jubileuszowa Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego 1868-1908* (dalej: *Księga jubileuszowa...*), Lwów 1908, s. 143.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Np. w 1891 roku Walny Zjazd odbył się w Przeworsku, na który oprócz pedagogów przybyli także przedstawiciele duchowieństwa oraz burmistrz miasta, a lokalna prasa odnotowała „prawdziwie staropolską gościnność organizatorów”. Zob. *Gazeta Rzeszowska* nr 22 z 21 VI 1891 r., s. 2.

⁷ Biblioteka Muzeum-Zamku w Łańcucie, R. A. Szteliga, *Parafia Łańcut w latach 1890-1939*, praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym KUL pod kierunkiem dra Tadeusza Śliwy, sygn. 25/10, s. 55-59. Ks. Walenty Mazanek (1861-1935) – od 1893 roku inspektor szkół ludowych w powiecie łańcuckim. W latach 1916-1935 proboszcz parafii w Łańcucie. Od 1892 r. był katechetą w szkole ss. Boromeuszek a po utworzeniu Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego ss. Boromeuszek pełnił funkcję dyrektora. W 1921 roku otrzymał dyplom honorowego obywatelstwa Łańcuta.

⁸ *Księga jubileuszowa ...*, s. 144.

szczególnymi członkami. W efekcie na początku XX stulecia, łańcucki Oddział liczył 140 zrzeszonych nauczycieli i był jednym z liczniejszych w Galicji⁹.

Nauczyciele od początku funkcjonowania Oddziału łańcuckiego, wnosili wielokrotnie petycje za pośrednictwem posła Żardeckiego, głównie te odnoszące się do poprawy sytuacji bytowo-materialnej oraz statusu prawnosłużbowego a także „zniżenia wieku zakończenia służby”¹⁰. Żardecki podczas obrad sejmowych wielokrotnie angażował się w kwestii podwyższenia płac nauczycielskich jak również zapomóg w wypadkach losowych¹¹.

W okresie autonomii galicyjskiej, każdy powiat polityczny w obrębie zarządzanego terytorium tworzył Radę Szkolną Okręgową, która sprawowała nadzór nad szkołami ludowymi. W skład Rady wchodził: przewodniczący (zazwyczaj był nim starosta), duchowny wyznania rzymskokatolickiego i izraelickiego, po dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego i Rady Powiatowej oraz inspektor szkolny okręgowy. W latach 90-tych XIX w. a także z przerwami na początku XX stulecia jednym z przedstawicieli Rady Powiatowej w Łąncucie był B. Żardecki¹².

W ramach monarchii habsburskiej, Galicja okresu autonomicznego była krajem niemal całkowicie pozbawionym przemysłu. Na przełomie XIX i XX stulecia istniała sprzyjająca polityka władz autonomicznych, które popierały rozwój rodzimego przemysłu oferując ulgi podatkowe tworzone przedsiębiorstwom oraz wspierając instytucje kredytowe i szkolnictwo zawodowe¹³. Tworzenie takich szkół nie tylko dawało postawy bytu dla najuboższych, lecz przede wszystkim tworzyło strukturę nierozwiniętego dotąd przemysłu. Inicjatywa zakładania tzw. „warsztatów naukowych” należała zazwyczaj do władz samorządów gminnych.

W powiecie łańcuckim okazją do utworzenia szkoły tkackiej były uroczystości związane z czterdziestoletnim panowaniem Franciszka Józefa I. Wydział Powiatowy postanowił uczcić cesarza i 24 X 1888 r. podjął wstępną uchwałę o założeniu w Łąncucie Krajowego Naukowego Warsztatu Tkackiego, jednocześnie nadając placówce imię panującego¹⁴. Znaczną inicjatywą wykazał się B. Żardecki, który dążył do poprawy stanu rzemiosła sukienniczego w powiecie. Postawił zamysł, aby połączyć sukiennictwo z istniejącymi dotąd tradycjami tkactwa w okolicach Łąncuta. Okazało się jednak, że te dwa zbliżone do siebie techniki rzemiosła były trudne do pogodzenia w jednym zakładzie. Jak podaje J. Krawczyk, pomimo przychylności Wydziału Krajowego na utworzenie osobnej szkoły

⁹ *Ibidem*, s. 145.

¹⁰ *Ibidem*, s. 147.

¹¹ Zob. *Repertorium Galicyjskiego Sejmu Krajowego od r. 1889 po r. 1895*, T. III, Lwów 1896, s. 232.

¹² Por. Szematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim za lat 1892-1897; APRz., Akta miasta Łąncuta (dalej cyt. APRz, AmŁ), Księga uchwał Rady Miejskiej w Łąncucie 1906-1920, sygn. 54a., Protokół z 24 X 1907 r., s. 51.

¹³ J. Krawczyk, *Galicyjskie szkolnictwo zawodowe w latach 1860-1918*, Kraków 1995, s. 25.

¹⁴ Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyjskiego Sejmu Krajowego] z roku 1895, alegat 17, załącznik 7, s.174.

sukienniczej w Leżajsku lub Rakszawie, władze gminne zobowiązać się miały do zapewnienia lokalu, opału i oświetlenia. Miejscowi sukiennicy w obawie przed konkurencją absolwentów szkoły, wymusiły na gminach Leżajsk i Rakszawa odmowę zobowiązań na rzecz szkoły¹⁵.

Na posiedzeniu Zwierzchności Gminnej miasta Łańcuta 13 II 1889 r., uchwalono na wniosek Żardeckiego coroczną dotację na rzecz szkoły w kwocie 250 złr¹⁶. Warsztat rozpoczął swą działalność w 1890 r.¹⁷ Krótka wzmianka w „Gazecie Przemyskiej” informowała, że staraniem posła Żardeckiego otwarto szkołę tkacką, w której przy czterech warsztatach naukę pobierali chłopcy. Dwa kolejne warsztaty miano uruchomić niebawem. Uroczyste otwarcie i poświęcenie zakładu przewidziano z chwilą przyjazdu hr. Romana Potockiego do Łańcuta. Pełnił bowiem funkcję kuratora placówki¹⁸.

Wsparcie, jakim objął B. Żardecki szkołę miało na celu poprawę funkcjonowania przemysłu tkackiego w powiecie łańcuckim. Był inicjatorem utworzenia 26 III 1892 r. Towarzystwa Produkcyjnego i Handlowego w Łańcucie, w którym sprawował funkcję prezesa rady nadzorczej¹⁹. Towarzystwo dostarczało szkole przędzę, odbierając w zamian gotowe wyroby. Również po zakończeniu nauki uczniowie otrzymywali od Towarzystwa materiały tkackie, które służyły do wytwarzania różnorodnych produktów na własnych warsztatach, na rachunek spółki²⁰.

W pierwszym okresie działalności, szkoła miała siedzibę w wynajętych zabudowaniach przy ówczesnej ulicy 3 Maja a przed 1910 r. mieściła się na ulicy Różanej. Na początku XX wieku, na potrzeby placówki powstał piętrowy budynek z bursą oraz warsztatami przy ulicy Browarnej²¹. Lokum znalazło tam również Towarzystwo Akcyjne dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych. Problemy lokalowe szkoły oraz braki w wyposażeniu w przyrządy do nauki zawodu już na początku funkcjonowania szkoły dostrzegł Wydział Krajowy. W sprawozdaniu z 1892 roku postulował zakup krosien z jednoczesnym powiększeniem powierzchni szkoły lub wynajmem odpowiedniego budynku. W 1891 r. naukę w

¹⁵ J. Krawczyk, *op. cit.*, s. 65.

¹⁶ MBP Łańcut, *Księga uchwał Zwierzchności Gminnej Rady Miasta Łańcuta 1883-1906*, Protokół z II 1889 r., sygn. 347/IV.

¹⁷ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1897*, Lwów 1897, s. 508.

¹⁸ „Gazeta Przemyska” 1890, nr 19, s. 3.

¹⁹ Powstało z przekształcenia działającego uprzednio Towarzystwa dla Handlu Skór. W 1901 r. zmieniono nazwę na Akcyjne Towarzystwo dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych w Łańcucie. Zob. *Ilustrowana pamiątka z powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w roku 1894*, Lwów 1894, s. 78; *Statystyka Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych w Galicji z W. Księstwem Krakowskim za rok 1897*, R. 24, Lwów 1898, s. 65; Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galiczyjskiego Sejmu Krajowego] z roku 1901, alegat 174.

²⁰ *Ilustrowana pamiątka...*, s. 79.

²¹ T. Bagińska-Żurawska, *Budownictwo publiczne, [w:] Łańcut. Zarys Rozwoju przestrzennego od powstania do współczesności*, pod red. J. Malczewskiego, Łańcut 1999, s. 210.

szkole pobierało dwudziestu czterech uczniów, z czego tylko trzech było miejscowych²².

Żardecki angażował się w promowanie szkoły, przez co pozyskiwano uczniów nie tylko z powiatu łańcuckiego. Zapisywano chłopców, którzy ukończyli szkołę ludową z dobrym wynikiem oraz mieli trzynaście lat. W pozostałych wypadkach uczeń musiał udowodnić nabytą wprawę w czytaniu, pisaniu i rachunkach. Nauka rozpoczynała się 1 września i trwała dwa (względnie trzy) lata a młodzież była zwolniona od opłat. Uczniowie, którzy uzyskali wprawę w wyrobach tkackich, otrzymywali wynagrodzenie. Przy szkole istniało Towarzystwo Bursy, które zapewniało biedniejszej młodzieży bezpłatny nocleg, oświetlenie i opał. W wypadkach losowych Kasa Zaliczkowa fundowała pełne utrzymanie. Po ukończeniu nauki oferowaną stałą posadę z odpowiednim wynagrodzeniem²³.

Wraz z końcem roku szkolnego, Zarząd Warsztatu regularnie urządzał wystawy prac wykonanych przez uczniów szkoły. Te prezentacje miały również charakter „opisu publicznego uczniów”, podczas którego pokazywano postępy w nauce tkactwa. Zwiedzającym gwarantowana bezpłatny wstęp oraz możliwość zakupu prezentowanych tkanin. W celu licznego udziału w wystawie, Żardecki kierował do zarządów gmin wiejskich powiatu specjalne zaproszenia²⁴.

Prasa lokalna także informowała o wystawach wyrobów uczniów szkoły tkackiej w Łańcucie. W 1896 r. w rzeszowskiej „Gwieździe” Towarzystwo Produkcyjne i Handlowe z Łańcuta zorganizowało kiermasz rękodzieła szkoły sukienniczej w Rakszawie i tkackiej w Łańcucie. Podczas prawie dwutygodniowej wystawy, rzeszowska publiczność mogła obejrzeć a nawet zakupić z pięcioprocentowym rabatem. Oferowano wyroby „czysto wełniane”, wykonane przez uczniów, m.in. sukna na wszelkie ubrania, kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie, wózki itp. Na asortyment tkacki, zrobiony z lnu składały się „płótna na bieliznę, prześcieradła bez szwu, dymy²⁵ w paski i adamaszkowe, płótna na materace i sienniki, bieliznę stołową, ręczniki oraz chusteczki do nosa”²⁶. Jak donosiła gazeta, celem Towarzystwa oraz krajowych szkół było podniesienie przemysłu tkackiego i sukienniczego w powiecie łańcuckim. Służyła temu własna przędzalnia parowa oraz zakład apertury²⁷.

²² Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyjskiego Sejmu Krajowego] z roku 1892, alegat 67, s. 17.

²³ „Gazeta Sanocka” 1907, nr 187, s. 3; „Tygodnik Jarosławski” 1906, nr 30, s. 3; *ibidem* 1907, nr 27, s. 2; „Gazeta Przemyska” 1909, nr 62, s. 3.

²⁴ Biblioteka Muzeum-Zamku w Łańcucie, druk ogłoszenia o wystawie wyrobów tkackich sygnowany przez B. Żardeckiego i B. Pyptiuka z dnia 10 IX 1895 r., b. sygn.

²⁵ Dyma (dymka) – tkanina lniana, bawełniana lub o wątku bawełnianym na osnowie lnianej o splocie atlasowym, gładka, jednobarwna lub w pasy. W pierwszym gatunku używana na ubrania i poszewki; tańsza – na obicia sprzętów. Por. S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, T. 4, Warszawa 1899, s. 579.

²⁶ „Kuryer Rzeszowski” (dalej: KRz) 1896, nr 16, s. 3.

²⁷ Apertura – ostateczne wykańczanie tkanin za pomocą odpowiednich środków (m.in. krochmal) dla nadania im różnych właściwości, np. gładkość, elastyczność, połysk. Zob. *Słownik wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s. 43-44.

Wyroby szkoły tkackiej cieszyły się dużym uznaniem ze względu na bardzo delikatne weby (tkaniny lepszego gatunku – przyp. autor) z przędzy belgijskiej, a kierownik Warsztatu B. Pyptiuk podczas wystawy pełnił „z całą usłużnością funkcję Cicerona”²⁸.

W 1897 r. Towarzystwo zorganizowało podobną wystawę w Tarnowie. Na łamach tygodnika *Pogoń* znalazła się wzmianka dużym zainteresowaniem ofertą wyrobów tkackich z Łańcuta. Towarzystwo posiadało już kilka składów komisyjnych własnych produktów we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie i Dębicy. Rozwój spółki wynikał ze zwiększonej sprzedaży oraz nowych udziałowców. Na wystawie w Tarnowie prezentowano kilkadziesiąt gatunków wyrobów sukienicznych i tkackich²⁹.

Udział Żardeckiego w rozwoju szkolnictwa zawodowego na terenie powiatu łańcuckiego, miał znaczący wpływ na wykorzystanie tradycji chałupniczego sukiennictwa we wsi Rakszawa, położonej w pobliżu Łańcuta.

Od połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku, stanu przemysłu sukienniczego w powiecie łańcuckim był przedmiotem obrad Wydziału Krajowego oraz Komisji Krajowej dla Spraw Przemysłowych. W 1885 roku Towarzystwo Handlu Skór w Łańcucie³⁰ rozszerzyło zakres działania na sukienników z Leżajska i Rakszawy a w następnym roku utworzono dział tkacki. Aktywność Towarzystwa ograniczała się jedynie do handlu pozyskanymi od chałupników wyrobami przy jednoczesnym braku jakichkolwiek nakładów na poprawę technologiczną.

Widoczne ożywienie nastąpiło, gdy na Sejmie Krajowy stanęła petycja gminy Rakszawa o udzielenie subwencji na założenie szkoły sukienniczej. Wydział Krajowy, 2 I 1891 r. powiadomił o wniosku Komisję Krajową dla Spraw Przemysłowych z jednoczesną prośbą o opinię. Rola Żardeckiego w pracach Komisji polegała na wyjaśnianiu wszelkich szczegółów związanych z przedsięwzięciem. Poseł przekonywał, że Rakszawa posiada wszelkie niezbędne warunki, aby utworzono w niej ośrodek przemysłu sukienniczego w powiecie łańcuckim. Żardecki argumentował także, że we wsi znajduje się „realność szczególnie przydatna do urządzenia w niej naukowego warsztatu sukienniczego, a obecnie z powodu parcelacji majątku może być nabyta za cenę bardzo umiarkowaną”³¹. Żardecki, jako *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, okazał się wyjątkowo skuteczny bowiem Wydział Krajowy uchwalił 9 X 1891 r., utworzenie w Rakszawie od następnego roku Krajowego Zakładu Zawodowego dla Nauki Sukiennictwa, z tym że wspomniana uprzednio „realność” wraz z ogrodem, dziedzińcem i pięcioma budynkami dworskimi zostanie wykupiona na własność kraju i będzie użytkowana przez Zakład. Władze Powiatu łańcuckiego musiały się zobowiązać do płacenia corocznie 500 złr. do kasy krajowej na cele szkoły. Według uchwały, Towarzystwo Handlu Skór, Sukna i Wyrobów Tkackich w Łańcucie miało zająć się technicznymi kwestiami przedsięwzięcia (m.in. utrzymanie ujęcia

²⁸ KRz 1896, nr 17, s. 3.

²⁹ „Pogoń” 1897, nr 40, s. 6.

³⁰ Por. przypis 16.

³¹ Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyjskiego Sejmu Krajowego] z roku 1892, al. 67, s. 37.

wody dla potrzeb szkoły, przystosowanie młyna wodnego na folusz). Towarzystwo zabezpieczało dostawy materiału do nauki i produkcji w postaci wełny oraz przędzy wełniane, konopnej i lnianej w ilości, która pokrywała do czterdziestu krosien tkackich. Spółka zapewniała również dla szkoły niezbędne materiały do farbowania wełny. Przede wszystkim miała dostarczać Zakładowi zamówienia oraz prowadzić sprzedaż wyrobów, wyprodukowanych w szkole³².

Zgodnie z uchwałą, na wniosek Komisji (której członkiem był poseł Żardecki), Wydział Krajowy zapisał w budżecie na 1892 rok kwotę 3 tys. złr. na zakup nieruchomości przeznaczonej dla szkoły. Na przystosowanie obiektu do celów kształcenia zapewniono 8,5 tys. złr. oraz 5 tys. na utrzymanie placówki w IV kwartale 1892 r.³³

W październiku 1890 r. Wydział Krajowy wysłał dwóch młodych stypendystów z Łańcuta i Rakszawy do Bielska dla kształcenia się w tkactwie oraz farbiarstwie. Wybrano także Stanisława Anczyca na kierownika nowej szkoły. Był on asystentem Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Otrzymał stypendium, aby mógł odbyć fachowe studia w zakresie tkactwa w Wiedniu, na Śląsku i Morawach. Także Towarzystwo Produkcyjne i Handlowe w Łańcucie wykazywało spore zaangażowanie na rzecz szkoły. Zakupiono działkę wraz z zabudowaniami od właściciela dóbr w Rakszawie, Mieczysława Darowskiego³⁴.

Pojawiła się jednak trudność, która bez wyraźnego wsparcia Żardeckiego, mogła przekreślić powodzenie projektu. Po powrocie ze studiów, Anczyc złożył w Wydziale Krajowym obszernie sprawozdanie, którym informował, że zamierzone przedsięwzięcie może się nie udać, ze względu na ogólny postęp w sukiennictwie wytwarzanym fabrycznie. Nadanie wyrobom szkolnym jedynie charakteru ręcznej produkcji nie pozwalało na konkutowanie z materiałami pochodzącymi z masowej produkcji. Anczyc przedstawił projekt założenia nowoczesnej przędzalni, apretowni i farbiarni, opartych na najnowszych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Wydział Krajowy wyraził zgodę na zmianę pierwotnego planu oraz budowę dodatkowego obiektu z przeznaczeniem na farbiarnię. Jednocześnie przekazano Towarzystwu kwotę 16 tys. złr. pożyczki, a Żardecki zgodził się obciążyć tą sumą hipotekę swych domów w Łańcucie³⁵.

Krajowa Szkoła Sukiennicza rozpoczęła działalność 1 listopada, na mocy rozporządzenia Wydziału Krajowego z 25 VIII 1893 r.³⁶ Dzięki aktywności Żardeckiego był to jedyny przypadek, gdy Wydział wystąpił jako inicjator i organizator szkoły. Zazwyczaj bowiem wspierano działania oddolne towarzystw oraz spółek tkackich³⁷.

³² *Ibidem*, s. 38.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyjskiego Sejmu Krajowego] z roku 1895, al. 17, s. 188.

³⁵ *Ibidem*, s. 189.

³⁶ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1906*, Lwów 1906, s. 724. Syn B. Żardeckiego, w biografii ojca podaje datę 1891 r. Zob. MBP Łańcut, *Życiorys Bolesława Żardeckiego*, mps, sygn. 442/III, k. 2.

³⁷ J. Krawczyk, *op. cit.*, s. 66.

Przepisy organizacyjne szkoły ostatecznie określały, że jej celem jest kształcenie teoretyczne i praktyczne uczniów w tkactwie sukienniczym i farbiarstwie oraz kształcenie w przędzalnictwie i apreturze. Podstawą finansową utrzymania placówki były subwencje przekazywane przez Radę Powiatową w Łańcucie oraz z funduszu krajowego i dobrowolne datki. Kwestie zapewnienia dostawy materiału należały do Towarzystwa Produkcyjnego i Handlowego w Łańcucie. Proces kształcenia podzielono na dwa oddziały. Pierwszy oddział – dla tzw. „uczniów zwyczajnych zakładu” kształcił podstaw sukiennictwa. Nauka trwała dwa, w razie potrzeby trzy lata i była bezpłatna. Na drugi oddział przyjmowano sukieników, którzy doskonalili umiejętności wyrobu sukna według najnowszych metod. Zdolniejsi uczniowie, którzy opanowali technikę wytwarzania materiału dobrej jakości, otrzymywali zapłatę za wykonany produkt³⁸. Program kształcenia obejmował naukę o wiązaniach, materiałach i przyrządach tkackich, dekompozycję tkanin oraz farbiarstwa i kalkulacji zawodowej. Towarzyszyły im ćwiczenia praktyczne w przędzalni i apretowni. Przedmioty ogólne stanowiło nauczanie rachunków, języka polskiego, rysunków elementarnych oraz religii.

Uczniów rekrutowano z chłopców, którzy ukończyli 14 lat oraz posiadali ukończoną przynajmniej szkołę ludową i mieli predyspozycje do pracy przy krośnie. Nauka na II oddziale wiązała się z posiadaną już praktyką tkacką. Podczas naboru, pierwszeństwo mieli uczniowie pochodzący z Rakszawy³⁹. W początkowych latach działalności placówki, z powodu braków kadrowych nauczycieli przedmiotów zawodowych, majstrów rekrutowano spośród zdolniejszych absolwentów⁴⁰.

Decyzją Wydziału Krajowego powołano Kuratora (został nim Żardecki) oraz Komitet Szkolny, w skład którego wszedł ks. Tomasz Sobota, proboszcz rakszawski i jednocześnie delegat Wydziału Powiatowego w Łańcucie oraz Jan Cetnarski, burmistrz Łańcuta, który reprezentował Towarzystwo Produkcyjne i Handlowe. Kierownik szkoły, Stanisław Anczyc był sekretarzem Komitetu.

Początkowo miejscowi sukiennicy przejawiali niechętny stosunek do nowo utworzonej szkoły. Twierdzili, że „zakład, w którym nie starzy majstrowie, lecz młodzi stosunkowo ludzie robotą kierują nic może lepszych rzeczy niż oni wyrabiać”. Jednak stopniowo zaczęli zmieniać swe poglądy⁴¹. Niektórzy nawet zakupywali materiały wykonane w szkole, by uszyć z nich świąteczne ubrania.

W ramach szkoły działała także mała fabryka sukna. Powstała z inicjatywy Żardeckiego i była prowadzona przez Towarzystwo Produkcyjne i Handlowe⁴². W 1908 r. marszałek Badeni zwiedzał obydwie obiekty, które wywarły na nim spore wrażenie. Obiecał zatem pomoc w rozbudowie fabryki i żywo interesował

³⁸ Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyskiego Sejmu Krajowego] z roku 1895, al. 17, s. 189.

³⁹ *Ibidem*, s. 193.

⁴⁰ *Szkoła Sukiennicza. Zespół Szkół Włókienniczych im. Bolesława Żardeckiego w Rakszawie 1893-1993*, pod red. A. Bardjana, Rakszawa 1993, s. 10.

⁴¹ Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań [Galicyskiego Sejmu Krajowego] z roku 1895, al. 17, s. 189.

⁴² *Historia Szkoły Sukienniczej i Fabryki w Rakszawie*, MBP Łańcut, mps, sygn. 331/III, s.2.

się postęпами w budowie⁴³. W latach 1910-1912 ukończono nowy obiekt fabryczny⁴⁴.

Szkoła rakszawska, dzieło zaangażowania i wysiłku Żardeckiego, przetrwała do 1932 r., kiedy to Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie ze względu na brak funduszy, spowodowanych kryzysem światowym, szkołę zamknęto⁴⁵.

Przemiany społeczne w Galicji doby autonomicznej, wymuszały konieczność dostarczenia kobietom wiedzy i umiejętności odnoszących się do prowadzenia gospodarstwa domowego i wiejskiego. Niejednokrotnie wiedza przyswojona w warunkach domowych, nie przystawała do zachodzących potrzeb.

Powstanie szkoły dającej przygotowanie zawodowe kobietom powiatu łańcuckiego, było wynikiem inicjatywy B. Żardeckiego. Dzięki kontaktom z działaczem ludowym Franciszkiem Magrysiem z Handzlówki, zainteresował się potrzebą zawodowego kształcenia włościanek⁴⁶. Na posiedzeniu 18 października 1898 roku, Rada Powiatowa w Łańcucie przychyliła się do wniosku Żardeckiego, zatwierdzając uchwałę o utworzeniu Szkoły Gospodyń Wiejskich. Podobnie, jak przy okazji założenia Szkoły Tkackiej w Łańcucie, impulsem była chęć uczczenia okrągłej rocznicy panowania cesarza⁴⁷.

Dla zapewnienia siedziby szkole, wynajęto dom dworski w Gorliczynie, majątku należącym do ordynacji przeworskiej ks. Lubomirskiego⁴⁸. Funkcję kierowniczką szkoły a zarazem nauczycielki powierzono Marii Gostkowskiej, która łączyła „doskonale swe zawodowe, oparte głównie na praktyce skandynawskiej wykształcenie, ze szczerym zamiłowaniem do pracy nad rozwojem dziewcząt wiejskich”⁴⁹. Jednak rozwój szkoły ograniczał brak zrozumienia dla sprawy przez miejscowych włościan. Na pierwszy, trwający sześć miesięcy, kurs letni zapisało się tylko pięcioro uczennic⁵⁰. W 1900 r. na skutek porozumienia między Żardeckim a ks. Tyczyńskim z Albigowej, szkołę przeniesiono do zabudowań w nowo powstałej mleczarni, wzniesionej z inicjatywy duchownego. Budynek przeznaczono dla dwudziestu dziewcząt. Już w 1901 roku, na wniosek Żardeckiego Wydział Powiatowy w Łańcucie powiadomił ks. Tyczyńskiego o gotowości wybudowania gmachu w Albigowej, i późniejszego na podstawie corocznej umowy, obejmującej czynsz w kwocie 800 koron⁵¹. Większe zainteresowanie nauką w Albigowej wpłynęło na konieczność zapewnienia nowego lokum. Władze powiatowe przeznaczyły 10 tys. koron na ten cel. W latach 1904-1905 zbu-

⁴³ *Ibidem*, s. 7; „Gazeta Lwowska” 1910, nr 290, s. 2-3.

⁴⁴ *Historia Szkoły...*, s. 8.

⁴⁵ *Szkoła Sukiennicza...*, s. 17.

⁴⁶ F. Maryś, *Żywot chłopca-działacza*, Lwów 1932, s. 84.

⁴⁷ „Pogoń” 1900, nr 3, s. 2.

⁴⁸ S. Inglot, *Zarys rozwoju Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Albigowej (1898-1958)*, nadbitka z „Rocznika Przemyskiego”, T. IX, Przemysł 1958, s. 4. Na podstawie sprawozdań Wydziału Krajowego, J. Krawczyk przytacza także inną wersję okoliczności powstania szkoły. Szkołę miano otworzyć wiosną 1900 r. w Gorliczynie, gdzie zapisało się sześć uczennic, z czego niektóre na własny koszt. Por. J. Krawczyk, *op. cit.*, s. 215.

⁴⁹ S. Inglot, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁰ J. Krawczyk, *op. cit.*, s. 215.

⁵¹ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 348, k. 9.

dowano piętrowy obiekt z pomieszczeniami do zajęć dydaktycznych, wyposażony w internat oraz mieszkania dla grona pedagogicznego. Mógł pomieścić nawet czterdzieścioro uczennic⁵². Dla porównania, w 1911 r. przyjęto 47 kandydatek, jedynie 8 pochodziło z powiatu łańcuckiego⁵³.

Według statutu zatwierdzonego przez Wydział Krajowy w 1905 r., zadaniem szkoły było wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego⁵⁴. Z kolei *Przyjaciel Ludu* dodawał, że placówka kształci „córki gospodarzy wiejskich we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych”. Zatem do szkoły przyjmowano dziewczęta, które rozpoczęły 16 rok życia oraz posiadały świadectwo ukończenia szkoły ludowej. Nauka odbywała się bezpłatnie, jedynie uczennice, które musiały korzystać z internatu, były obowiązane płacić miesięcznie 24 korony. Kandydatki niezamożne, mogły uzyskać finansowanie kursu przez Wydział Powiatowy, po okazaniu świadectwa ubóstwa⁵⁵.

W pierwszym dziesięcioleciu działalności, Szkoła Gospodyń Wiejskich organizowała sześciomiesięczne zimowe kursy gospodarstwa wiejskiego (listopad-marzec) oraz pięciomiesięczne letnie dla pomocnic gospodarskich (maj-październik). Z czasem ustalono, okres nauki od października do czerwca. W pozostałej części roku organizowano kursy z wybranych działów gospodarstwa domowego⁵⁶. Uczennice odbywały zajęcia praktyczne „w domu, obejściu gospodarskim i w ogrodzie”. Przedmioty teoretyczne obejmowały naukę religii, gospodarstwa wiejskiego, hodowli zwierząt, mleczarstwa, ogrodnictwa, higieny, rachunków domowych, stylistyki polskiej, podstawy nauk przyrodniczych, zarys historii i geografii kraju oraz śpiew⁵⁷. Plan nauczania dostosowywano względem potrzeb. Aż do wybuchu I wojny światowej organizowane były ośmiomiesięczne kursy gospodarstwa z przerwą w okresie letnim⁵⁸. Uwieńczeniem edukacji było uroczyste zakończenie kursu, na które Żardecki zapraszał władze powiatu⁵⁹.

Początkowo szkoła albigowska prowadziła niewielki sklep oraz mleczarnię, którą placówka zarządzała do 1911 roku. Z inicjatywy ks. Tyczyńskiego utworzono również w 1905 roku pracownię krawiecką, w której szyte były stroje ludowe. Proboszczowi z Albigowej przyświecał bowiem ambitny cel, aby „stworzyć z Albigowej takie źródło mody dla okolicy, jakim jest Paryż dla Europy”⁶⁰.

⁵² J. Mazan, J. Kluz, *Od Szkoły Gospodyń Wiejskich do Liceum Ogrodniczego (1900-2000). Sto lat historii szkoły w Albigowej*, Albigowa 2000, s. 4-5.

⁵³ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 351, k. 14.

⁵⁴ Tamże, k. 39.

⁵⁵ „Przyjaciel Ludu” 1903, nr 43, s. 9; *Ibidem* 1904, nr 42, s. 9.

⁵⁶ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 351, k. 39.

⁵⁷ Sprawozdanie Stenograficzne z posiedzenia Sejmu Krajowego..., alegat 252, 1907, s. 1-2.

⁵⁸ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 351, k. 39.

⁵⁹ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 351, k. 8.

⁶⁰ S. Inglot, *Zarys...*, s. 6.

W 1912 roku, wraz z objęciem probostwa w Leżajsku, ks. Tyczyński opuścił Albigową. Także dotychczasowa kierowniczka szkoły – Maria Gostkowska została zastąpiona przez Aldonę Sambra-Kahane, która pracowała do 1914 r.⁶¹

Szkoła cieszyła się dobrą opinią wśród włościan. Poseł ludowców Jakub Bojko, zwiedziwszy szkołę, w której kształciła się jego córka, wyraził spore uznanie dla placówki: „*Jakkolwiek jestem skąpy do wielkich pochwał, ale szkoła ta do łez mnie, ludowca rozczuliła. Brak takiej instytucji w kraju naszym daje się we znaki rozumniejszym chłopom. Ubolewać należy, że społeczeństwo nasze od takich właśnie szkół nie zaczęło tej wielkiej budowy tj. podniesienia włościan*”⁶².

Myśl założenia gimnazjum w Łańcucie pojawiła się wśród świątliwszych mieszkańców miasta oraz powiatu już pod koniec XIX stulecia. Brak szkoły średniej powodował, że okoliczna młodzież zmuszona była wyjeżdżać do miejscowości posiadających gimnazja lub wręcz rezygnować z edukacji. Bezsprzecznie, dla znacznej grupy łańcucian posiadanie gimnazjum mogło wiązać się z wyższym poziomem rozwoju społeczno-kulturalnego⁶³.

Początkowe starania B. Żardeckiego podejmowane na rzecz utworzenia szkoły nie odniosły spodziewanego rezultatu. Już w 1902 roku na posiedzeniu Rady Powiatowej dyskutowano sprawę powstania szkoły średniej w Łańcucie⁶⁴. W. Balicki podaje, że sprzeciw wobec powołania szkoły średniej miał zgłaszać przez około dziesięć lat ordynat łańcucki – hr. Roman Potocki, który miał powiedzieć Żardeckiemu, „*że lepiej byłoby uczyć młodzież uprawy buraków*”⁶⁵. Trudno zweryfikować prawdziwość przytoczonej postawy ordynata. Jednak już w 1904 roku na łamach *Przyjaciela Ludu* poinformowano, iż bezskuteczne wysiłki Żardeckiego są wynikiem życzenia hr. Potockiego, aby za jego życia w Łańcucie nie było gimnazjum. Gazeta w nacechowanym emocjonalnie tonie stwierdzała: „*...niepodobna, aby był marszałkiem magnat, wrogi oświacie ludu*”⁶⁶. Według przekazów, delegacja łańcuckich mieszczan udała się do księcia Andrzeja Lubomirskiego⁶⁷ z Przeworska z prośbą o jego interwencję na rzecz utworzenia gim-

⁶¹ *Ibidem*, s. 7.

⁶² S. Inglot, *Ksiądz Antoni Tyczyński w Albigowej*, [w:] *Zeszyty Albigowskie*, z. 3, Albigowa 2005, s. 44-45.

⁶³ Oprócz Żardeckiego bezpośrednio angażowali się Stanisław Cetnarski i Konstanty Danielewicz. Zob.: Z. Pełc, *Mój Łańcut*, Łańcut 1997, s. 70.

⁶⁴ CDIA, F. 835, op. 1, spr. 449, k. 48, Porządek dzienny posiedzenia Rady Powiatowej w Łańcucie, w dniu 22 kwietnia 1902 r.

⁶⁵ W. Balicki, *Łańcut w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, mps, Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie (dalej cyt. MBP Łańcut), sygn. 169/III, s. 24.

⁶⁶ *Przyjaciel Ludu* nr 40 z 2 X 1904 r., s. 5. Już 19 X 1904 r. odbyło się pierwsze czytanie wniosku Żardeckiego o utworzenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie. Zob. Protokół 11. posiedzenia II. sesji VIII. periodu Sejmu Galicyjskiego z 19 X 1904 r., s.12.

⁶⁷ Książę Andrzej Lubomirski (1862-1953) – ordynat przeworski, był literackim kuratorem Ossolineum we Lwowie, sprawował mandat posła do Sejmu Krajowego we Lwowie oraz Rady Państwa w Wiedniu. Był członkiem wielu towarzystw gospodarczych w Galicji. Zasiadał w Radzie Powiatowej w Łańcucie i Przeworsku. Por. biogram [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVIII/1, z.76, s. 2-4.

nazjum. Uzyskane poparcie Lubomirskiego miało umożliwić realizację przedsięwzięcia⁶⁸.

Odmianą wersję założenia gimnazjum w Łańcucie kreśli Ignacy Wojnar, według którego inicjatywa powstania szkoły była wspólnym dziełem działaczy ruchu ludowego. Podczas jednego ze spotkań wyborczych w łańcuckim „Sokole”, Jan Sobek – działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego poddał jednomyślnie przyjęty wniosek, aby powołać gimnazjum. Żardeckiego zobowiązano do realizacji tej decyzji⁶⁹. Uchwałę o utworzeniu gimnazjum w Łańcucie podjęto jednomyślnie 18 VIII 1907 r. na posiedzeniu Rady Powiatowej. Powołano także *Towarzystwo Wspierające Utrzymanie Gimnazjum Miejskiego*, którego celem było gromadzenie funduszy na utrzymanie szkoły. W skład towarzystwa weszli: prezes – ks. Alojzy Ruszar – katecheta w Milczycach, zastępca prezesa – Mieczysław Kozak sędzia z Łańcuta oraz Franciszek Bieniasz, Wilhelm Brückner urzędnik pocztowy, Konstanty Danielewicz przedsiębiorca, Antoni Hadław, Józef Jachowicz, Stanisław Kęskiewicz pracownik Kasy Zaliczkowej, Jan Kolek sekretarz powiatowy Towarzystwa „Kołek Rolniczych”, ks. Walenty Mazanek, Andrzej Szylar, Zdzisław Wawrausch sekretarz Namiestnictwa we Lwowie, Jan Wilczek nauczyciel w Żurawiczkach, ks. Emil Zauderer proboszcz łańcucki i Bolesław Żardecki⁷⁰.

Podczas posiedzenia Rady Gminnej miasta Łańcuta 22 X 1907 r., Żardecki postawił wniosek, aby Rada przegłosowała uchwałę o założeniu prywatnego gimnazjum miejskiego. Radni zgodzili się podjąć trud finansowania szkoły. Zdawano sobie sprawę z potrzeby zabezpieczenia znacznych funduszy na prowadzenie placówki. Instytucje, w których pracował B. Żardecki (Wydział Powiatowy w Łańcucie, Kasa Zaliczkowa i Oszczędności oraz Bank Ziemski) zadeklarowały pomoc finansową. Do momentu upaństwowienia gimnazjum coroczne wpłaty gwarantowały sąsiednie gminy wiejskie oraz osoby prywatne a także ordynat łańcucki⁷¹.

Wraz z powołaniem gimnazjum miejskiego z początkiem roku szkolnego 1907/1908, Rada Gminna postanowiła *...dostarczyć na umieszczenie tego zakładu w pierwszym roku dla 1. ewentualnie 2. klas, w następnych zaś latach w miar potrzeby wymaganych i wedle przepisów Wysokiej c.k. Rady szk. kraj. potrzebnych ubikacji (sal lekcyjnych – przyp. autor)*⁷². Uchwała zawierała również zapewnienie dostawy niezbędnych sprzętów, przyrządów naukowych oraz obsługę kancelaryjną placówki. Gwarantowano pensje dla kierownika szkoły, nauczycieli i „sługi szkolnego”, który odpowiadał za przestrzeganie porządku w gimnazjum. Wykonanie postanowień uchwały powierzono Wydziałowi Zarządzającemu, wybieranemu na okres trzech lat, złożonemu z kuratora (został nim Żardecki), burmistrza Łań-

⁶⁸ W. Balicki, *op. cit.*, s. 24.

⁶⁹ I. Wojnar, *Z dziejów ruchu ludowego w powiecie łańcuckim w latach 1861-1914*, [w:] *Szkice z dziejów Łańcuta i okolic*, pod red. I. Sapetowej, T. 1, Rzeszów 1987, s. 44.

⁷⁰ *Sprawozdanie dyirekcji c.k. Gimnazjum Realnego w Łańcucie za rok szkolny 1910/11* (dalej cyt. *Sprawozdanie dyirekcji...*), Łańcut 1911, s. 3. Zob. także *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1907*, Lwów 1907.

⁷¹ *Sprawozdanie dyirekcji...*, s. 4.

⁷² *Ibidem*.

cuta pełniącego funkcję przewodniczącego, pięciu członków wybieranych spośród łańcuckich radnych, ordynata łańcuckiego, trzech członków Towarzystwa Wspierającego, przedstawiciela łańcuckiej Rady Powiatowej, reprezentanta Banku Ziemskiego oraz Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Łańcucie a także kierownika gimnazjum⁷³.

Wydział Zarządzający rozpoczął swą działalność 1 IX 1907 r.⁷⁴ Wtedy także przyjęto pierwszych uczniów. Na posiedzeniu 7 września ustalono wysokość miesięcznych opłat od każdego ucznia w kwocie 10 koron. Mniej zamożna młodzież mogła liczyć na ulgi lub całkowite zwolnienie z opłaty szkolnej. Decyzję podejmował Wydział na wniosek nauczycieli⁷⁵.

W początkowym okresie funkcjonowania, gimnazjum dysponowało skromnym zapleczem lokalowym. Nauka odbywała się na piętrze ratusza (obecnie niezachowanym – przyp. autor) w pomieszczeniach, które uzyskano po przeniesieniu kasyna wojskowego na tereny koszar⁷⁶. Dzięki ofiarności Żardeckiego, w roku szkolnym 1908/09 na pomieszczenia gimnazjum zaadaptowano budynek należący do Banku Ziemskiego w Łańcucie. Jak informował *Głos Rzeszowski*, „był to parterowy dom, położony nieco za miastem, wśród ogrodów i pól. Budynek ten oddał Bank bezinteresownie z uszczerbkiem dla swoich urzędników”⁷⁷. Potrzeby lokalowe szkoły stawały się coraz większe, więc już w następnym roku jesienią, podjęto decyzję o wybudowaniu drugiego gmachu szkolnego w pobliżu dawnego Banku Ziemskiego. Z końcem 1909 r. Rada Miejska uchwaliła wynająć „na częściowe pomieszczenie gimnazjum dom od p. Stanisława Cetnarskiego”. Postanowiono także zbudować trzeci obiekt gimnazjalny z czterema salami szkolnymi i jednym pokojem, przeznaczonym na mieszkanie dla kierownika placówki⁷⁸. Wszystkie obiekty zostały zlokalizowane przy ulicy Poselskiej, którą po śmierci Żardeckiego w 1924 r., nazwano jego imieniem⁷⁹.

Dzięki znacznemu zaangażowaniu Wydziału Zarządzającego (na czele z Żardeckim) na rzecz szkoły, już 25 V 1908 r. prywatne gimnazjum uzyskało prawo publiczności, a w roku szkolnym 1909/10 za zgodą Rady Szkolnej Krajowej

⁷³ „Głos Rzeszowski” (dalej: GłRz) 1911, nr 29, s. 4.

⁷⁴ Ostateczny skład Wydziału przedstawiał się następująco: kurator – Bolesław Żardecki; przewodniczący – burmistrz Jan Cetnarski; radni miasta, reprezentanci gminy – Ignacy Arzt, Aleksander Blajer, Stanisław Cetnarski, Gabriel Orzakiewicz; członkowie Towarzystwa Wspierającego – ks. Emil Zauderer, Wilhelm Brückner, Mieczysław Kozak, ks. Walenty Mazanek; ordynat łańcucki – hr. Roman Potocki; reprezentant Kasy zaliczkowej i oszczędności – Marcin Szulc; reprezentant Banku Ziemskiego – Henryk Dymidowicz. Ponadto W. Brücknera wybrano na funkcję skarbnika a Szymona Szust – sekretarzem magistratu został sekretarzem Towarzystwa.

⁷⁵ GłRz 1911, nr 29, s. 4.

⁷⁶ Już w 1906 roku na posiedzeniu Zwierzchności Gminnej w Łańcucie, M. Szulc zgłosił wniosek poparty przez B. Żardeckiego, aby zwolnione pomieszczenia po kasynie wojskowym przeznaczyć na potrzeby szkoły. Zob. MBP Łańcut, *Księga uchwał Zwierzchności Gminnej Rady Miasta Łańcuta 1883-1906*, Protokół z 10 IX 1906 r., sygn. 347/IV.

⁷⁷ GłRz 1911, nr 29, s. 4.

⁷⁸ APRz., AmŁ, sygn. 54a, Protokół posiedzenia z 18 grudnia 1909 r., s. 134.

⁷⁹ M. Nitkiewicz, *Łańcut w starej pocztówce i fotografii*, Łańcut 2000, s. 34.

zatwierdzono program nauki dla gimnazjum realnego⁸⁰. Jednocześnie Żardecki w ramach Wydziału podjął działania o upaństwowienie gimnazjum. Minister Wyznań i Oświaty poinformował o możliwości przejęcia szkoły w zarząd państwa od 1 września 1910 roku i przekształceniu jej w gimnazjum realne. W jednym ze zobowiązań, Gmina miała oddać na własność państwa „wewnętrzne urządzenie” szkoły (w tym dzieła biblioteczne i zbiory naukowe). Wydział wyraził zgodę na te warunki i wyznaczył Żardeckiego, Cetnarskiego i Szulca do podpisania deklaracji prawnej⁸¹. W konsekwencji Minister Wyznań i Oświaty zawiadamiał Radę Szkolną Krajową 17 VI 1910 r., że cesarz „raczył zezwolić, z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia potrzebnych środków na przyjęcie w zarząd Państwa prywatnego gimnazjum realnego z polskim językiem wykładowym w Łańcucie, począwszy od 1 IX 1910 r. i stopniowe przekształcenie tego zakładu za zupełne państwowe gimnazjum realne, w którym to celu przyjęto świadczenia ofiarowane przez Gminę i inne czynniki, które utrzymywały dotąd szkołę”⁸².

Wraz z upaństwowieniem gimnazjum, koszty jego utrzymania ponosił skarb państwa, natomiast Gmina miasta Łańcuta zobowiązała się przekazać działkę pod budowę gimnazjum realnego oraz kwotę 50 tys. koron w momencie rozpoczęcia budowy. Zgodnie z podpisaną deklaracją z 13 XI 1909 r., Wydział przekazał w lipcu 1910 r. w zarząd państwa uprzednio uzgodnione wyposażenie szkoły. Wśród zgromadzonych ruchomości znalazły się m.in. dary rodziny hr. Potockich, Żardeckiego, Cetnarskiego⁸³.

W początkowym okresie działalności gimnazjum przyrost uczniów zwiększył się ponad dwukrotnie. W roku 1907/8 szkoła liczyła w klasie pierwszej 62 uczniów, w roku 1908/09 w klasie pierwszej i drugiej – 106, a w 1909/10 w klasie pierwszej, drugiej i trzeciej było 151 uczniów⁸⁴. Właściwie byli to wyłącznie chłopcy, choć od 1910 r. zaczęto przyjmować ograniczoną liczbę tzw. hospitantek, czyli dziewcząt, od których wymagano zdania egzaminów sprawdzających semestralnych i promocyjnych na końcu roku szkolnego. Zazwyczaj w klasie pobierały naukę cztery hospitantki, co stanowiło 10-12 procent⁸⁵.

Po przejściu szkoły przez państwo, lokalna prasa informowała o powszechnej radości w Łańcucie i powiecie oraz o ukończeniu budowy z początkiem roku szkolnego 1909/10 drugiego budynku szkolnego. Rada Miejska 5 IX 1910 r. zorganizowała uroczystość poświęcenia nowego obiektu, poprzedzoną nabożeństwem w miejscowym kościele. Program przewidywał także zebranie zaproszo-

⁸⁰ J. Hoff, *Rozwój demograficzny, szkolnictwo, kultura Łańcuta i okolicy w okresie autonomicznym*, [w:] *Łańcut. Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1997, s. 145.

⁸¹ *Sprawozdanie dyrekcji...*, s. 6.

⁸² W. Kuźniar, *Zarys dziejów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie od 1907 do 1964 r.*, [w:] *Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie*, Warszawa 1965, s. 10.

⁸³ *Sprawozdanie dyrekcji...*, s. 8.

⁸⁴ GŹRz 1911, nr 32, s. 1.

⁸⁵ W. Kuźniar, *op. cit.*, s. 11.

nych gości w budynku łańcuckiego „Sokoła”⁸⁶. Dwa dni później, bp. Fiszer przybył do Łańcuta ponownie na swą mszę pontyfikalną. To wydarzenie zgromadziło w świątyni znaczną część przedstawicieli łańcuckiej inteligencji, okolicznych chłopów oraz młodzieży szkolnej. Po mszy zaproszono gości do nowego budynku, który przyozdabiały wyroby tkackie⁸⁷. Podczas oficjalnych przemów, głos zabrał Żardecki, wskazując na zasługi wszystkich, którzy przyczynili się do upaństwowienia gimnazjum⁸⁸.

Gmina miasta Łańcuta, chcąc uhonorować Żardeckiego, ustanowiła dwa stypendia jego imienia w kwocie 200 koron dla ubogich uczniów pochodzących z Łańcuta. Sam Żardecki mógł przyznawać te stypendia uczniom gimnazjum, jak zaznaczono, niezależnie od ich wyznania⁸⁹. W grudniu 1910 r., zawiązało się Towarzystwo Bursy im. Bolesława Żardeckiego, którego celem było wzniesienie budynku przeznaczonego na mieszkania dla uboższych gimnazjalistów. W skład Towarzystwa weszli: Cetnarski, Dymidowicz, Koprowicz, Danielewicz, ks. Paweł Rabczak oraz Brückner. Kasa Zaliczkowa i Oszczędności w Łańcucie, Bank Ziemiński oraz Rada Powiatowa zobowiązały się corocznie przeznaczać subwencje na bursę⁹⁰.

Leżajsk

Działalność Bolesława Żardeckiego na rzecz Leżajska została doceniona już w latach 90-tych XIX stulecia. Na posiedzeniu Rady Miejskiej Wolnego Królewskiego Miasta Leżajska w dniu 13 II 1895 r., w obecności burmistrza Józefa Zawilskiego oraz dwudziestu czterech radnych, asesor Franciszek Karasiński postawił wniosek o nadanie Żardeckiemu tytułu honorowego obywatelstwa *za jego starania około dobra powiatu a rada uznała ten wniosek jako sprawę nagłą*⁹¹. Na zachowanym dyplomie z dnia 1 maja, czytamy: *...uznając zasługi Jaśnie Wielmożnego Bolesława Żardeckiego dla dobra kraju, powiatu i poszczególnych gmin poczynione, na-*

⁸⁶ GHRz 1911, nr 32, s. 1. Gazeta wymienia nazwiska gości: Ignacy Dembowski – wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej; Stanisław Gąbiński – prezes Koła Polskiego w Parlamencie Wiedeńskim; bp. Karol Fiszer; hr. Roman Potocki z synami Alfredem i Jerzym; Emanuel Dworski-Radca Dworu Inspektora Krajowego; Posłowie: ks. Leon Pastor, Jan Stapiński, Józef Jachowicz; Jan Kopacz – Inspektor Krajowy; Zdzisław Wawrausch – były starosta łańcucki; Kazimierz Podhorecki – kierownik starostwa; członkowie rady Powiatowej w Łańcucie; burmistrzowie i naczelnicy 72 gmin powiatu łańcuckiego; grono nauczycielskie; rodzice; uczniowie.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ Rada Miejska w Łańcucie nadała dyplomy honorowego obywatelstwa wymienionym przez Żardeckiego osobom. Wśród nich znaleźli się: Władysław Dulęba – Minister ds. Galicji oraz Dembowski, Gąbiński, Stapiński, Jachowicz.

⁸⁹ *Sprawozdanie dyrekcji...*, s. 13.

⁹⁰ CDIA, F. 146, op. 25, spr. 4596, k. 1.

⁹¹ KRz 1895, nr 21, s. 2.

daje Mu w uznaniu najwyższą godność, jaką rozporządzać może, to jest obywatelstwo honorowe miasta Leżajska⁹².

Władze Leżajska nadając Żardeckiemu tytuł honorowego obywatela, uzyskały w ten sposób jego przychylność, co w znaczący sposób znalazło odzwierciedlenie we wspieraniu m.in. szkolnictwa w mieście.

Poddana przez Bolesława Żardeckiego inicjatywa założenia gimnazjum w Leżajsku, spotkała się z pozytywnym odzewem ze strony społeczności miejskiej. W dniu 28 IX 1911 r., podczas posiedzenia Rady Miejskiej w Leżajsku podjęto dyskusję nad powołaniem gimnazjum w mieście. Poseł Żardecki zaproponował w imieniu Rady Powiatowej w Łańcucie oraz Kasy Zaliczkowej udzielenie subwencji przeznaczonej na ten cel⁹³. Z jego pomysłu rada uchwaliła jednoprocentowy podatek na rzecz mającego powstać gimnazjum⁹⁴. Na początku grudnia, podczas ogólnego zebrania mieszkańców pod przewodnictwem burmistrza Bronisława Nowińskiego, postanowiono powołać *Towarzystwo Wspierania Miejskiego Gimnazjum Prywatnego w Leżajsku*, które zajęłoby się gromadzeniem funduszy na utworzenie gimnazjum⁹⁵. Za sprawą leżajskiego adwokata Arona vel Arnolda Bergera uchwalono statut placówki, a następnie przedłożono do zatwierdzenia c.k. Namiestnictwu. W dniu 19 VI 1912 r. radni leżajscy podjęli uchwałę o założeniu miejskiego gimnazjum realnego z dniem 1 września⁹⁶. Siedzibę szkoły przekazaną przez Gminę, po wyremontowaniu oraz zatwierdzeniu przez fizykat (urząd sanitarny – przyp. autor) Starostwa w Łańcucie, otwarto we wtorek 3 IX 1912 r. W pierwszym roku funkcjonowania szkoły prowadzono nauczanie w klasie pierwszej i drugiej⁹⁷. Od początku istnienia placówki aż do 18 I 1913 r., kierownikiem gimnazjum był Jan Karol Całczyński⁹⁸. Miał opinię „oryginała z

⁹² Dyplom honorowego obywatelstwa miasta Leżajska B. Żardeckiego w zbiorach wnuka Wiesława Żardeckiego, fotokopia w posiadaniu autora.

⁹³ Bolesław Żardecki sprawował ówczesnie funkcję m.in. zastępcy prezesa Wydziału Powiatowego oraz dyrektora łańcuckiej Kasy Zaliczkowej; Por. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1911*, Lwów 1911.

⁹⁴ A. Zielecki, *Leżajsk w okresie zaborów (1772-1918)*, [w:] *Dzieje Leżajska*, pod red. J. Półćwiartka, Leżajsk 2003, s. 290.

⁹⁵ A. Rakuś, Z. Larendowicz, *Gimnazjum i Liceum w Leżajsku w latach 1912-1939*, [w:] *Gimnazjum i Liceum w Leżajsku 1912-2002. Księga Jubileuszowa*, pod red. Z. Andres, Leżajsk-Rzeszów 2003, s. 12.

⁹⁶ *Sprawozdanie kierownika Miejskiego Gimnazjum Realnego w Leżajsku za rok szkolny 1912/13* (dalej cyt. *Sprawozdanie kierownika...*, Leżajsk 1913, s. 26.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ Jan Karol Całczyński (1844-1913) w chwili objęcia posady kierownika utworzonej szkoły był emerytowanym profesorem I Gimnazjum w Rzeszowie. Można przypuszczać, że funkcja w leżajskim gimnazjum związana była z przychylnością Żardeckiego, z którym znali się już wcześniej. Zapraszał bowiem Całczyńskiego do Łańcuta z odczytami podczas obchodów rocznic patriotycznych. Gdy był związany jeszcze z Rzeszowem, udzielał się m.in. w Towarzystwie Kasynowym, gdzie sprawował funkcję bibliotekarza a sporadycznie również kasjera. Por. „Głos Rzeszowski” 1898, nr 7, s. 1; *ibidem* 1898, nr 20, s. 2.

ubrania upodobiającego się do Jacka Malczewskiego lub austriackich generałów, owinięty długą peleryną”⁹⁹.

Rada Miejska w Leżajsku powołała Wydział Zarządzający, który sprawował nadzór nad gimnazjum. Skład Wydziału wybierano na trzy lata. Poza kuratorem gimnazjum, którym został Bolesław Żardecki, do Wydziału weszli: burmistrz, pięcioro członków Rady Miejskiej, trzech członkowie Towarzystwa, reprezentant Wydziału Powiatowego w Łańcucie, ordynat łańcucki oraz osoby prywatne i przedstawiciele instytucji, którzy zobowiązali się wpłacać rocznie 500 koron na rzecz szkoły. Przewidziano również miejsce dla kierownika gimnazjum. Wydział zarządzający wybrał ze swego grona prezesa, ks. Antoniego Tyczyńskiego, który za namową i poparciem Żardeckiego, pod koniec 1912 r. opuścił Albigową i objął posługę proboszcza w Leżajsku¹⁰⁰. Funkcję sekretarza powierzono Ludwikowi Dziadeckiemu¹⁰¹, kierownikowi męskiej szkoły ludowej w Leżajsku, a skarbnikiem Stanisław Wodziński – kierownik miejscowego Urzędu Podatkowego¹⁰².

Utworzenie gimnazjum wiązało się ze zgromadzeniem wystarczających funduszy. Złożyły się na to dotacje z gminy miasta Leżajska, okolicznych gmin wiejskich oraz Rady Powiatowej w Łańcucie, której przychylność zapewniał B. Żardecki. Datki pochodziły także od hr. Romana Potockiego – ordynata łańcuckiego, oraz ze składek rocznych członków towarzystwa. Zaś każdy uczeń miał wносить comiesięczną opłatę w wysokości 10 koron¹⁰³.

Powstałe *Miejskie Gimnazjum Realne w Leżajsku* już w pierwszym roku działalności uzyskało z c.k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty prawo publiczności tj. placówka mogła wydawać świadectwa ukończenia szkoły, mające znaczenie dokumentu urzędowego, jednak kierownik gimnazjum corocznie musiał występować o uaktualnienie tego pozwolenia¹⁰⁴.

W pierwszych latach istnienia, szkoła borykała się z trudnościami lokalowymi gdyż zajęcia prowadzono w budynku plebanii należącej do kościoła parafialnego. Według obowiązujących ówczesnie przepisów nauka miała trwać osiem lat i bazowała na czteroletniej szkole powszechnej. Do klasy pierwszej zapisywano uczniów, którzy kończyli dziesięć lat w roku wstąpienia do gimnazjum. Ta zasada dotyczyła jedynie chłopców. Dziewczęta nauczano w domach prywatnie a postępy w nauce weryfikowali nauczyciele gimnazjalni podczas egzaminów organizowanych pod koniec każdego roku szkolnego¹⁰⁵.

Wsparcie Bolesława Żardeckiego dla leżajskiego gimnazjum nie ograniczało się jedynie do zapewnienia funduszy na funkcjonowanie placówki. Wystąpił również z inicjatywą utworzenia biblioteki gimnazjalnej, przekazując jednocze-

⁹⁹ Cyt. za *Roczniki humanistyczne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, z. 1, T. 47, Lublin 1999, s. 206.

¹⁰⁰ S. Inglot, *Ksiądz...*, s. 51.

¹⁰¹ Ludwik Dziadecki przed przybyciem do Leżajska pełnił m.in. funkcję kierownika szkoły 5-cio klasowej w Żołyńi, powiat łańcucki. Por., *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomarii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1900*, Lwów 1900, s. 541.

¹⁰² *Sprawozdanie kierownika...*, s. 26.

¹⁰³ A. Zielecki, *op. cit.*, s. 290.

¹⁰⁴ A. Rakuś, Z. Larendowicz, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

śnie zbiór różnorodnych książek, przydatnych w kształceniu uczniów. Kolekcja zawierała oprócz powieści dla młodzieży, literaturę związaną z historią polską (J. Baczyński, *Dzieje Polski ilustrowane*), zagadnienia Polski współczesnej (J. Grabiec, *Współczesna Polska w cyfrach i faktach*), historię muzyki, książki popularnonaukowe (B. Gustawicz, E. Wyrobek, *Księga wynalazków, przygód i podróży...*), literaturę piękną (E. Orzeszkowa, *Pan Graba*; B. Prus, *Lalka*; J. Słowacki, *Pisma*) oraz historię sztuki (A. Sygietyński, *Maksymilian Gierymski*)¹⁰⁶.

Działalność Bolesława Żardeckiego w dziedzinie oświaty wydaje się być nie do przecenienia. Opisane fakty są świadczą dobitnie, że w ramach Powiatu Łańcuckiego, niemal wszystkie placówki oświatowe wyrosły z zaangażowania Żardeckiego. Poświęcenie, z jakim przyczynił się do powstania szkół uczących zawodu oraz ogólnokształcących, jest tym istotniejsze, że w warunkach autonomii galicyjskiej dostęp do oświaty dla uboższych warstw społeczeństwa był przecież mocno ograniczony.

Skuteczność inicjatyw Żardeckiego w kwestiach szkolnictwa brała się z dokładnie przemyślanego, wielopłaszczyznowego działania. Udział w tworzeniu szkół dawał młodzieży (szczególnie tej wywodzącej się ze wsi), szansę na zdobycie zawodu i co się z tym wiąże, poprawę ich bytu materialnego. Niezamożnym a zdolnym uczniom zapewniał możliwość bezpłatnej edukacji. Żardecki, pełniąc funkcję posła Sejmu Krajowego wielokrotnie czynił starania o poprawę sytuacji nauczycieli nie tylko z Powiatu Łańcuckiego. Stenogramy posiedzeń sejmowych niezaprzeczalnie świadczą o oddaniu Żardeckiego sprawom oświatowym. Bycie posłem we Lwowie, mężem opatrnościowym w powiecie i sprawowanie funkcji kierowniczych w instytucjach kredytowych zapewniło mu sukces i „dzieła”, które trwają do dziś.

¹⁰⁶ *Sprawozdanie kierownika...*, s. 20.

Krzysztof Śmiechowski

**Rola towarzystwa gimnastycznego „Sokił-Batko”
w tworzeniu podwalin ukraińskiego ruchu strzeleckiego (1894-1914)**

Sprzecznosci narodowo-polityczne jakie uwidoczniły się w Europie na początku XX w. i ich ewentualne skutki uświadomiły nielicznym liderom ukraińskich kół politycznych, że oto nadarza się okazja realizacji narodowych pragnień. Należało spełnić tylko jeden warunek. Tym warunkiem miał być udział w ewentualnym przyszłym konflikcie własnych sił zbrojnych, których Ukraińcy od dawna nie posiadali. Wśród szerokich warstw ukraińskiego społeczeństwa, w większości przypadków nieuświadomionego narodowo, myśl ta nie znajdowała zrozumienia, lub jeśli trafiała do nielicznych, to z dużymi oporami i brakiem wiary w to przedsięwzięcie. Kozackie tradycje walki za wolność dla wielu były już zapomnianą historią. Jedynym bodaj wyjątkiem było zbrojne wystąpienie Ukraińców w czasie Wiosny Ludów 1848-1849. Wówczas pod naciskiem wydarzeń rewolucji cesarz Ferdynand zezwolił w granicach imperium na tworzenie tzw. „Gwardii Narodowych”¹. Gwardie złożone z Ukraińców powstały w miejscach ich największego zasiedlenia: w Stryju, Żółkwi, Brzeżanach, Tarnopolu i Jaworowie. W oparciu o ochotników, w roku 1849 utworzono batalion ruskich (ukraińskich – KS) strzelców górskich liczący 1400 osób, którego zadaniem było niedopuszczenie węgierskich powstańców na tereny Galicji². W roku 1850 został on zlikwidowany. Obie te formacje dzięki staraniom ukraińskiej inteligencji posiadały akcenty narodowe: narodowy strój, odznaki z ukraińskimi symbolami, pieśni, a nawet specjalnie opracowany statut³. Jednakże ani militarne, ani propagandowo nie odegrały dla społeczeństwa ukraińskiego większej roli. Na podobne formacje Ukraińcy musieli poczekać następne 60 lat, a motorem uświadomienia konieczności posiadania własnych sił zbrojnych stał się m.in. powołany do życia w 1894 r. ruch sokilski (sokoli – KS)⁴. Wzorce do jego założeń

¹ I. Krypjakewycz, B. Hnatewycz, Z. Stefaniw, O. Dumin, S. Szramczenko, *Istorija Ukrajinskocho Wijska*, t. I, Kyjiw 1994, s. 371.

² *Ibidem*, s. 371.

³ *Ibidem*.

⁴ Pierwsze ukraińskie towarzystwo „Sokił” (tak nazywali je Ukraińcy) powstało we Lwowie w roku 1894, 27 lat po założeniu pierwszego polskiego sokolego gniazda. Powodami takiego opóźnienia był brak narodowej konsolidacji ruskiego (ukraińskiego) społeczeństwa, poczucia tożsamości narodowej, kultywacji własnych tradycji i dostatecznie

nia czerpano niewątpliwie z doświadczeń czeskich i polskich. Duże w tym znaczenie miała swoboda administracyjna doby autonomii galicyjskiej, stwarzająca niespotykaną w innych zaborach możliwość działalności kulturalnej poszczególnych zamieszkujących ją narodów. Stąd nie należy się dziwić, że idea tego ruchu trafiła również do przekonania Ukraińców. Popularność sokilskiej instytucji wynikała nie tyle z tego, że była ona organizacją gimnastyczno-pożarniczą, ale przede wszystkim z tego, iż była prężną instytucją ukraińskiego życia narodowego, prowadzącą szeroko zakrojoną wielokierunkową działalność, manifestującą patriotyzm i tradycje narodowe oraz skrywającą ukryte głębiej cele niepodległościowe.

Niemal równoległe z „Sokiłem” powstał (1900 r.) i rozwinął się paramilitarny ruch siczowy⁵. Powszechnym jest obecnie przekonanie, że to radykalna „Sicz” z jej liderem Kiryłem Trylowskim była siłą sprawczą powołania do życia ruchu strzeleckiego, z którego kilka lat później wzięły początek siły zbrojne Ukrainy, zapominając równocześnie możliwość wielkiej roli „Sokiła” i jego liderów, jaką na tym polu towarzystwo to odegrało.

Strzelectwo, które stało się załączkiem przyszłego wojska było wpisane w statut ukraińskiego „Sokiła” od początku jego istnienia. W pierwszym statucie autorstwa Wołodymyra Ławriwskiego z roku 1892, zarejestrowanym w roku 1893 czytamy, że *w towarzystwie [„Sokił”] urządzi się także ćwiczenia staży pożarnej, s t r z e l a n i a do celu, jazdy na koniu i rowerze, pływania, wiosłowania, fechtowania, śpiewu i muzyki*⁶.

Mimo takiej oferty wciąż głównym środkiem wychowawczym pozostawała w miejskich gniazdach sokilskich gimnastyka, a w gniazdach wiejskich domino wało wsparte gimnastyką szkolenie przeciwpożarowe. Statutowe formy zajęć jak jazda konna, pływanie, wiosłowanie były wówczas celami dalekosiężnymi. W większości wypadków stanowiły swoisty rezerwuar możliwości i ewentualnych, w przyszłości, opcji jakie towarzystwo oferowało. Nie inaczej rzecz się miała ze strzelectwem. Chociaż było statutowo przewidziane, to na jego wprowadzenie i naukę przyszło członkom towarzystwa jeszcze długo poczekać. Nie sprzyjały temu okoliczności. Brak było na to środków. Również kilka lat towarzystwo walczyło z targającym je kryzysem wewnętrznym, który omal nie doprowadził do jego rozwiązania. Poza tym przez całe lata nie było na organizację strzelectwa ani politycznej ani też ekonomicznej „konjunktury”, a i samo społeczeństwo ukraińskie było niemal do 1913 r. przesiąknięte obojętnością i modnym w jego kręgach na owe czasy antymilitaryzmem. Ten antymilitaryzm został nawet napiętnowany przez A. Czajkowskiego w „Dile” z 16 XII 1912 r., w którym m.in. pisał: *Baliśmy się, co więcej uważaliśmy poniżej naszej rozfilozofowanej godności cho-*

szerokich kręgów intelektualnych – elit zdolnych poprowadzić naród ku odrodzeniu. Przep. KS.

⁵ Powstanie „Siczy” zbiegło się dokładnie z okresem secesji w „Sokile”. „Sicz” mimo, że silnie upolityczniona, wypełniła lukę powstałą po niepewnym i niestabilnym w tamtym czasie towarzystwie sokilskim, stając się alternatywą dla tych co w rozwój „Sokiła” zdążyli już zwątpić.

⁶ *Ustaw Gimnastycznoho Towarystwa „Sokił” u Lwowi*, §1, s. 1.

dzić, trzymać się prosto i stawać w szereg. Nam się wówczas wydawało, że wszystkie takie inicjatywy, to jarzmo nałożone na wolność człowieka, a Ukrainę można uratować książkami i zasadami⁷. Podobny pogląd podzielała nawet część młodzieży studenckiej uważając, że jej zadaniem jest nauka i udział w współtworzeniu dóbr kulturalnych.

Zdarzały się nieliczne wypadki odmiennej od antymilitaryzmu postawy. Z roku 1905 znane są przykłady ukierunkowywania absolwentów lwowskiego Gimnazjum Akademickiego i ich rodziców przez niektórych profesorów pod kątem wyboru szkoły kadetów⁸. Do takich przykładów należał również pokaz małych chłopców ze stanisławowskiego „Sokiła”, odnotowany jako jeden z pierwszych, przeprowadzonych na wzór wojskowy, którzy gościnnie wystąpili 29 V 1910 r. podczas V Święta Radykalnych „Siczy” w Stanisławowie⁹. Wówczas naczelnik stanisławowskiego „Sokiła” Osyp Budzynowski opracował i nauczył grupę chłopców ćwiczeń z karabinami. I chociaż karabiny były z drewna, a dwunastka małych chłopców nie mogła nadażyć za stawiającym zbyt duże kroki przewodnikiem, to sam zaprezentowany układ nie pozostał widzom obojętny¹⁰. Wywarł duże wrażenie na widzach. Ci mali chłopcy przypomnieli zebrany – m.in. także i zaproszony na to święto politykom – o czym tak naprawdę powinni myśleć jeżeli kiedykolwiek chcieli ujrzeć zręby własnej państwowości.

Większą energią niż ukraińscy politycy wykazała się ukraińska młodzież. Zwłaszcza ta jej część, która pobrała solidną lekcję patriotyzmu i przeszła duchowy i fizyczny hart w „sokilskich” i „siczowych” towarzystwach. W jej kręгах narodziła się koncepcja zbrojnego wywalczenia niepodległości. Do jej realizacji potrzebna była jednak prężna, mocna organizacja militarna, a dotychczasowe ramy statutowe tak „Sokiła” jak i radykalnej „Siczy” na tego typu działalność okazały się niewystarczające. Natrafiając na poważny opór, a w najlepszym wypadku na obojętność dla swojej sprawy, postępową młodzież nieustanną pracą, licznymi występami, spotkaniami, organizacją dyskusyjnych wieczorów i licznymi artykułami w czasopismach z wolna torowała drogę dla idei militaryzmu pośród szerokich warstw ukraińskiego społeczeństwa, poświęcając stającemu się „na czasie” strzelectwu coraz więcej uwagi. W związku z niepewną sytuacją na arenie europejskiej również ukraińskie kręgi polityczne zaczęły dostrzegać potrzebę posiadania własnych, na wypadek wojny, jeśli nie wojskowych to chociaż strzeleckich organizacji mogących przysporzyć przyszłych obrońców ojczyzny.

Początkowo we Lwowie a potem również i w innych miejscowościach zaczęły powstawać pierwsze tajne ukraińskie organizacje, których zadaniem było militarne przygotowanie młodzieży zmierzające w przyszłości do utworzenia własnego wojska. Pierwszą z nich był paramilitarny ruch skautowy – „Płast”, założony w 1911 r. jako tajna organizacja przy ukraińskim Akademickim Gimna-

⁷ „Sokilsky Wisty” 1934, nr 6, s. 3.

⁸ *Ibidem*, s. 3.

⁹ Hej, tam na hori „Sicz” ide!, *Propamjatna knypa „Siczej”, Zibraw i uporjadkuwaw Petro Tryłowski*, Edmonton 1965, s. 47; „Wisty z Zaporozża” 1910, nr 21, [w:] „Narodne Slovo” 1910, nr 370, s. 12.

¹⁰ „Wisty z Zaporozża” 1910, nr 21, [w:] „Narodne Slovo” 1910, nr 370, s. 12.

zjum i przez kilka lat powiązany całą siecią zależności z „Sokiłem”¹¹. Drugą organizacją o charakterze typowo militarnym był tzw. „Mazepiński Kurs Militar-ny”, który zorganizowali wśród gimnazjalnej młodzieży: Wasyl Kuczabski, Wasyl Kłym, i Osyp Kwas¹². Do słuchaczy tego kursu dołączyło 120 członków lwowskiego „Płasta”. Wszyscy oni złożyli uroczystą przysięgę, że *będą walczyć o zdobycie niepodległego państwa z bronią w ręku*¹³. Nie można zapominać także o znacznym wpływie na nastroje młodzieży Dmytro Doncowa – późniejszego nacjonalisty – i zajmowanym przez niego stanowisku – walki przeciw Rosji i związanej z tym potrzeby wojskowego wychowania.

Spore ożywienie w postępowych kręgach ukraińskich wywołało wprowadzenie przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty do programu nauczania ukraiń-

¹¹ Rodzący się ukraiński ruch skautowy, który przyjął nazwę „Płast” stał się „Sokiłowi” szczególnie bliski, tak pod względem charakteru jak i specyfiki pracy. Jako autorów nazwy „Płast” wskazuje się ówczesnego prezesa towarzystwa „Sokił-Batko” Iwana Boberskiego i Petra Franko (syn Iwana Franko). Ukraińskie sokilstwo w „Płacie” znalazło sprzymierzeńca dla sprawy narodowej stąd też w pełni udzieliło swego poparcia dla tej nowej młodzieżowej inicjatywy. Wraz z powstaniem z końcem 1911 r., pierwszych ośrodków „Płasta” zauważono ożywioną współpracę obu organizacji, a nawet więcej - częściowe przejście płastowych ośrodków pod patronat „Sokiła-Batka”, który służył ruchowi skautowemu bazą materialną i doświadczeniem. M.in. w 1912 r. przy „Sokile-Batko” powstała i prowadziła działalność płastowa sekcja licząca 44 członków. Do lipca 1912 roku grupę tą prowadził członek zarządu „Sokiła” S. Hajduczok, a po wakacjach 15 września jej kierownictwo objął P. Franko. Mecenat „Sokiła” miał wielkie znaczenie dla nowej organizacji. Bezenną okazała się zwłaszcza pomoc materialna. Korzystano z pomieszczeń „Sokiła”. Kosztem towarzystwa wydawano płastową literaturę. Z inicjatywy P. Franko w sokilskim organie - „Wistach z Zaporozża” zaczął się ukazywać specjalny dodatek zatytułowany - „Płastowy Tabor”. We wrześniu 1913 r., członek zarządu towarzystwa „Sokił”, kompozytor hymnu sokilskiego Jarosław Winckowski (ps. Jarosławenko) skomponował muzykę do słów Oleksandra Tysowskiego *Cwit Ukrainy i krasa*. Utwór ten stał się hymnem „Płasta”. Wychodząc naprzeciw potrzebom nowego ruchu, na początku września 1913 r., Winckowski w swoim mieszkaniu stworzył pierwszą hurtownię zaopatrującą płastunów w niezbędny dla nich sprzęt. Uruchomił także pracownię - warsztat, w którym ten sprzęt wyrabiano. Szyto i sprzedawano płastowe mundury, kapelusze, dwumetrowe kije - obowiązkowy element wyposażenia, noże i cały niezbędny ekwipunek. Lwowscy płastuni korzystali także z wynajmowanego im placu „Sokiła” uczęszczając na wspólne ćwiczenia z jego członkami. Wiosną 1913 r. płastowe kurinie brały udział w ćwiczeniach polowych „Sokiła-Batka”. Na wspólnej naradzie 20 VIII 1913 r. zarząd „Sokiła” wraz z przedstawicielami „Płasta” ustalił wzorzec umundurowania tej młodzieżowej organizacji wprowadzając doń elementy wywodzące się z ruchu skautowego jak też i z tradycji ukraińskiej. Prowincjonalne drużyny „Płasta” próbowano zakładać przy miejscowych szkołach, choć nie zawsze udawało się uzyskać na to zgodę władz, stąd też filie „Sokiła” stały się często jedynym miejscem gdzie takowe mogły swobodnie działać i rozwijać się. Zob.: B. Sawczuk, *Ukrajński Płast 1911-1939*, Iwano-Frankiwsk 1996, s. 52, 64; „Sokiłski Wisty” 1935, nr 1, s. 5.

¹² M. Łazarowycz, *„Hej, Wy, Strilci Siczowiji...”. Formuwanja ukrajinskocho strilečkocho ruchu w Hałyczyni: pryczyny, peredumowy, naslidky*, Ternopil 2004, s. 40.

¹³ L. Kry wyzjuk, *Zbrojni syły Ukrainy 1917-1920 rr.*, Wyszkił i wychowanija, Lwiv 2006, s. 62.

skiego Gimnazjum Akademickiego strzelania wojskowego. Po raz pierwszy stało się to w roku szkolnym 1911/1912. Nauka strzelania trwała od października 1911 do maja następnego roku. Zostali nią objęci uczniowie klasy VII i VIII. Zajęcia trwały dwie godziny i odbywały się raz w tygodniu. Swym programem obejmowały musztrę, zapoznanie z wojskowym sprzętem, wyposażeniem, prochem i amunicją. Kilkanaście ostatnich godzin przeznaczono na zajęcia praktyczne z karabinem. Strzelanie odbywało się w budynku szkolnym lub, zamiennie, w świetlicy 15 pułku piechoty. Zajęcia w pierwszym roku prowadził c.k. nadporucznik 15 pp Nykołaj Rusyn, a z ramienia szkoły nadzorował je prof. Seweryn Łeszczij.¹⁴

Fakt ten nie pozostał obojętnym dla ukraińskiego „Sokiła”. W kontekście planowanej reorganizacji towarzystwa wprowadzona dla gimnazjalistów nauka strzelania niosła ze sobą same korzyści. W tym samym bowiem roku 1911, w związku z coraz bardziej napiętą sytuacją polityczną, ówczesny prezes ukraińskiego „Sokiła” Iwan Boberski podał pod dyskusję członkom zarządu projekt zmiany – przeorientowania statutu towarzystwa, który gdyby został zarejestrowany przez MSW, zmieniłby charakter działalności „Sokiła”. Z towarzystwa gimnastycznego stałby się: „Ruchankowo-Striłeckim Towarzystwem „Sokił” („Schutzen und Turnverein Sokił”)¹⁵. Zmiana pozwoliłaby na legalnie prowadzone wojskowe przygotowanie swoich członków. Posunięcie Boberskiego nie było pozbawione logiki. Chodziło mu o to by nie marnować i tak już skromnych środków na powołanie oddzielnego stowarzyszenia strzeleckiego, co tym samym mogłoby doprowadzić do rozbitcia obecnie istniejącego towarzystwa. Wystarczyło przecież statutowo zmienić zakres jego działania i związane z nim uprawnienia.

Ścisłe związki „Sokiła” z Gimnazjum Akademickim pozwalały żywić nadzieję starszyny towarzystwa na przyjęcie we własne szeregi przeszkolonej wojskowo młodzieży. Z czasem ta młodzież mogłaby stanowić kadrowe zaplecze. Oprócz reorganizacji towarzystwa pod kątem paramilitarnym w zamysle prezesa „Sokiła” było także ogólnonarodowe połączenie wszystkich ukraińskich towarzystw o charakterze gimnastyczno-pożarniczo-sportowym w jeden silny związek. Wraz z wybuchem wojny na Bałkanach sprawa powołania ruchu strzeleckiego dla „Sokiła” stała się wręcz konieczną. Los sam podsuwał rozwiązanie kwestii własnej państwowości. Trzeba było mu tylko wyjść naprzeciw. W grę wchodziło rozwiązanie militarne, za którym „Sokił” gorąco się opowiadał. Dawał temu wyraz chociażby w głoszonych przez siebie hasłach, rodzaju: *Cały ukra-*

¹⁴ Naukę strzelania kontynuowano także w następnych latach. W roku szkolnym 1912/1913 grupę strzelców prowadził nadporucznik 55 p.p. von Sztajnbach, a w roku szkolnym 1913/14 nadporucznik 55 p.p. Rudolf Kozak. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu, a ilość godzin stale zwiększano. Zwykle uczestniczyło w nich około 50 gimnazjalistów. Od stycznia 1914 roku, w związku z napiętą sytuacją na scenie europejskiej, zajęcia zintensyfikowano i przeniesiono na strzelnicę wojskową. *Zвіт dyrekcji c. k. Akademickoznoj Gimnaziji u Lwowi za rik szkolnyj 1911/1912*, s. 19; *Zвіт dyrekcji c. k. Akademickoznoj Gimnaziji u Lwowi za rik szkolnyj 1912/13*, s. 53; *Zвіт dyrekcji c. k. Akademickoznoj Gimnaziji u Lwowi za rik szkolnyj 1913/14*, s. 51-52.

¹⁵ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 93, s. 2.

iński naród kiedy nie chce zginąć, musi być zmilitaryzowany; z siły fizycznej płynie świadomość narodowa i pewność siebie; zdrowiem jeszcze żaden naród nie zdobył własnej wolności, tylko siłą; lub w wyjętym z sokilskiego hymnu wersie: gdzie siła tam wolność. Tylko, by ten zamiar przeobrazić w czyn, należało mieć ku temu własne siły zbrojne i odpowiednie zaplecze militarne, a takiego Ukraińcy jak dotąd nie posiadali. Lukę tę mogły wypełnić tworzone towarzystwa strzeleckie, a czasu na tego typu przedsięwzięcie nie było wiele. Wydarzenia na Bałkanach przyczyniły się do aktywizacji działalności przedstawicieli kręgów politycznych, którzy wreszcie zrozumieli, że w wypadku wojny, ziemie o które upomina się ukraiński naród mogą trafić spod względnie liberalnego austrowęgierskiego panowania prosto do rosyjskiego „więzienia narodów”. Wśród Ukraińców rozpoczęły się burzliwe dyskusje co do celowości nadawania wojskowego charakteru narodowym sportowo-pozarniczo-patriotycznym towarzystwom. Wielu działaczy politycznych zaczęło dochodzić do przekonania, że już nastał czas przeobrażania tychże towarzystw w jeśli nie w wojskowe, to chociaż w strzeleckie organizacje, które na wypadek wojny byłyby w stanie własnymi siłami obronić ojczyznę, stając się zarodkiem przyszłych narodowych sił zbrojnych.

W roku 1912 doszło do konfliktu zbrojnego między Bułgarią, Serbią, Grecją i Czarnogórą z jednej strony, chociaż Turcją z drugiej – narodziła się nie pozbawiona gruntu i możliwości urzeczywistnienia idea na powstanie niepodległego ukraińskiego państwa. Wojna wyzwolenicza narodów bałkańskich przeciwko tureckiej niewoli wywołała żywe sympatie po stronie wszystkich zniewolonych narodów i przyniosła przekonanie, że tylko zbrojne powstanie i wiara we własne siły może przynieść oczekiwane rezultaty. Zwycięstwo Serbii nad Turcją w 1912 roku, oznaczało porażkę Niemiec, którzy dążyli do umocnienia swoich wpływów w Turcji. Z kolei utrata tureckich terytoriów w Europie na rzecz Serbii oznaczała zwycięstwo tendencji prorosyjskich. Rosjanie jako „obrońcy interesów” Słowian i poprzez okupowane ziemie Polski i krajów nadbałtyckich ewentualni sąsiedzi Niemiec budzili ich wrogość. Austria, aby nie stracić panowania nad imperium musiała wystąpić przeciw popieranym przez Rosję Serbom, a tym samym opowiedzieć się po stronie interesów niemieckich¹⁶. Groźba wojny na wielką skalę zawisła w powietrzu. Możliwość wojny z Rosją postawiła Ukraińców przed nadarającą się okazją na zmianę mapy Europy i naniesienia na nią niepodległego państwa ukraińskiego. Ewentualny konflikt zbrojny między Austrią i Rosją musiałby się toczyć na ziemiach, do których Ukraińcy rościli sobie pretensje.

W związku z opisywanymi wydarzeniami, 7 XII 1912 r. we Lwowie doszło do spotkania czołowych działaczy partii politycznych i organizacji, którzy uchwalili, że w wypadku konfliktu między Austro-Węgrami, a Rosją Ukraińcy powinni opowiedzieć się po stronie tych pierwszych, którzy byłiby gwarantem urzeczywistnienia planów przemienienia Galicji w Ukraiński Piemont¹⁷. Do takich samych wniosków doszli przedstawiciele „Ukraińskiego Związku Studentów” na zorganizowanej przez siebie naradzie przedstawicieli w dniu 15 grudnia

¹⁶ M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 32.

¹⁷ M. R. Łytwyn, K. E. Naumenko, *Istorija hałyćkoho striljectwa*, Lwów 1991, s. 10.

1912 r. Ponadto uzgodnili oni potrzebę wprowadzenia wychowania wojskowego i przeszkolenia młodzieży, a także przygotowania i uświadomienia w tej sprawie opinii publicznej¹⁸. W pamięci młodych Ukraińców pozostawało jeszcze ubiegłoroczne (w 1911 r.) wystąpienie J. Piłsudskiego w sali lwowskiej „Siczy” namawiającego zebranych do aktywności w rozwijaniu organizacji paramilitarnych i tworzeniu wojskowych kadr.

Konieczność zakładania towarzystw strzeleckich poruszono także na zwołanej z inicjatywy lwowskiego „Sokiła”, również 15 XII 1912 r., tzw. „Zaporoskiej Radzie”¹⁹. Do programu militaryzacji przyłączyli się w tym samym dniu studenci zrzeszeni w Lwowskim Towarzystwie Techników „Osnowa”. Dzień później tj. 16 grudnia, dzięki naciskowi działaczy sokilskich, powołano „Międzypartyjny Komitet”, w skład którego weszli przedstawiciele liczących się stowarzyszeń i partii politycznych (wśród nich Longin Cehelśky, Stiepan Tomaszewski, Iwan Boberski, Wasyl Palijiw, Konstantyna Małyćka, Stanisław Indyszewski) wraz międzypartyjnymi przedstawicielami organizacji młodzieżowych (Iwan Czmoła, Roman Daszkewycz, Mykoła Bałycki, Stepan Hajduczok)²⁰. Zebrani za cel postawili sobie opracowanie statutu, wspólnego dla wszystkich, ponadpartyjnego „Ukraińskiego Towarzystwa Strzeleckiego”. Zaproszeni na obrady tegoż gremium przedstawiciele Partii Radykalnej praktycznie tuż po zebraniu oświadczyli, że nie są dalej zainteresowani pracami w ramach „Międzypartyjnego Komitetu”. U podstaw takiej decyzji leżało powołanie własnego – silnie upolitycznionego „Ukraińskiego Związku Siczowego” (USS) z „Siczowym Batkiem” Kiryłem Trylowskim na czele.

Mimo, iż radykałowie nie poparli wspólnego projektu, na 5 I 1913 r. w „Akademicznoji Hromadje” ponownie zwołano posiedzenie „Międzypartyjnego Komitetu”. W związku z tym, że zjawilo się na nim tylko czterech członków, jego obrady przełożono. W kolejnym zaplanowanym terminie, 24 stycznia, obecne były 24 osoby, ale jak się okazało było to ostatnie posiedzenie tej inicjatywy. Obecny na nim redaktor „Hromadśkieho Hołosu” Mykoła Bałycki, poinformował zebranych o tym, że radykałowie w ramach swojego nowego związku siczowego wnieśli już do austrowęgierskiego MSW – w celu rejestracji - oddzielny statut dla własnego „Towarzystwa Siczowych Strzelców”. Dlatego też nie widząc sensu tworzenia takiego samego towarzystwa Bałycki wycofał się z dalszych prac komitetu²¹. Zasiane przez niego wątpliwości ostatecznie zniweczyły prace tego dotychczasowego organu.

¹⁸ S. Ripec'kyj, *Ukrajinske siczowe strilectwo*, Lwiv 1995, s. 24.

¹⁹ „Zaporoską Radą” nazwano zjazd przedstawicieli wszystkich towarzystw gimnastycznych, gimnastyczno-pożarniczych i sportowych pragnących zjednoczenia w jeden potężny apolityczny narodowy Związek Ukraińskich Gimnastycznych i Pożarniczych Towarzystw o proponowanej nazwie „Zaporoże”.

²⁰ Obrady poprzedziły odczyty na aktualne tematy polityczne: *Ukraina a Bałkan* - S. Tomaszewskiego, *Sprawa ukraińska w chwili bieżącej* - W. Paczkowskiego, *Problemy narodu ukraińskiego* - L. Cehelśkiego, *Rewolucyjna Rosja po latach 1905-1906* - F. Kona. O. Stepani w, *Na przedodni welykych podij: Własni pereżywannja i dumky 1912-1914*, Lwiv 1930, s. 14.

²¹ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, s. 219.

Statut towarzystwa strzeleckiego złożony przez związek siczowy został przez władze odrzucony. Dopiero gdy za trzecim razem lider „Siczy” – Trylowski przełożył słowo w słowo statut polskiego „Strzelca”, władze nie miały już żadnego argumentu by go po raz kolejny odrzucić²². Musiałyby tym samym zabronić działalności polskiemu towarzystwu. Tym sposobem 18 III 1913 r. we Lwowie doszło oficjalnie do założenia pierwszego ukraińskiego towarzystwa strzeleckiego o nazwie: „Siczowi Strzelcy”²³. Jego pierwszym dowódcą został znany lwowski adwokat Wołodimir Starosolski, a jego zastępcą Dymytro Katamaj²⁴. chociaż chwilą powstania Towarzystwa „Siczowych Strzelców” dotychczasowe tajne szkolenie wojskowe wyszło z ukrycia. Strzelecki ruch wśród Ukraińców zaczął nabierać tempa i rozmachu. Zarówno we Lwowie jak i na prowincji zaczęły masowo powstawać towarzystwa strzeleckie, głównie jako filie radykalnej „Siczy”. W Galicji, do wybuchu wojny, powstało ich 96. Według projektu Lwa Łepkiego zaprojektowane dla „Siczowych Strzelców” mundury miały kolor oliwkowy, a ich charakterystycznym, nawiązującym do ukraińskiej tradycji, elementem była czapka „mazepinka”. Najlepiej działającym towarzystwem strzeleckim na prowincji okazała się filia „Siczowych Strzelców” z Borysławia. Przewodził jej Filip Lewicki²⁵.

Po rozpadzie „Międzypartyjnego Komitetu” pozostawieni samym sobie przedstawiciele akademickiej i „płastowej” młodzieży nie czekając na urzędową zgodę powołali we Lwowie studenckie koło strzeleckie z własnym niezależnym komitetem i Iwanem Czmołą, wówczas studentem filozofii, na czele. Wśród studenckiej młodzieży tworzącej tą organizację znaleźli się m.in.: Wasyl Henyk, Omeljan Kuczeriszka, Osyp Nawročki, Bohdan Hnatewycz, Wasyl Dzikowski, Roman Daszkiewicz, Osyp Kwas i Wasyl Kuczabski²⁶. Grupa ta stworzyła najprężniejsze centrum ruchu strzeleckiego działające we Lwowie. Urządzała ćwiczenia wojskowe, nauczala teorii i zaczęła wydawać fachową literaturę. Staraniem tego środowiska młodzieżowego ukazało się czasopismo „Widhuky”, popularyzujące hasła walki zbrojnej za ukraińską państwowość. Redaktorem periodyku był Omeljan Kuczeriszka. Jednakże ze względu na skromny budżet ukazały się w 1913 roku jedynie cztery numery pisma²⁷. Równocześnie z prowadzoną działalnością przygotowano odpowiedni statut by zalegalizować studencką organizację strzelecką, ale po dwukrotnym jego uchyleniu przez MSW, zdecydowano się na zjednoczenie z towarzystwem „Siczowych Strzelców”. Na wzór kozackiej tradycji, której hołdowali radykałowie z „Siczy”, koszowym obu zjednoczonych formacji został Wołodimir Starosolski, a jego zastępcą Iwan

²² Statut „Siczowych Strzelców” został zarejestrowany 7 III 1913 r. Przyp. aut.

²³ I. Krypjakewycz, B. Hnatewycz, Z. Stefaniw, O. Dumin, S. Szramczenko, *Istorija Ukrajinskocho Wijska*, t. II, Kyjiw 1995, s. 7.

²⁴ *Ibidem*, s. 7.

²⁵ S. Ripec'kyj, *Ukrajinske Siczowe Strilectwo*, Lwiv 1995, s. 37.

²⁶ M. Łazarowycz, „Hej, Wy, Strilci...”, s. 42.

²⁷ „Widhuky” były dwutygodnikiem. Z czterech numerów, jakie się ukazały – ostatni był numerem podwójnym. Zob.: *Ukrajinski czasopysy Lwowa 1848-1939*, t. 2, 1901-1919, pod red. M. M. Romanjuka, Lwiv 2002, s. 521.

Czmoła²⁸. Szybko się okazało, że wspólna praca się nie układa, a poza tym studenci nie godzili się przyjąć zwierzchnictwa radykalnego „Związku Siczowego”. W odpowiedzi na studencką niesubordynację lider „Związku Siczowego” Kiryło Tryłowski, wniósł do namiestnictwa nowy statut. Z chwilą jego rejestracji 25 I 1914 r. powstało jeszcze jedno, kolejne, towarzystwo o nazwie „Siczowi Strzelcy”. Dla odróżnienia od istniejącego otrzymało oznaczenie „Siczowi Strzelcy II”, („CCII”). Jego dowództwo objął Roman Daszkiewicz (student prawa, późniejszy szef „Łuh” i kijowskich strzelców siczowych). Od tego czasu towarzystwo strzeleckie studentów przyjęło oznaczenie „Siczowych Strzelców I”, („CCI”)²⁹.

Wiele po pracach w rozwiązanym „Międzypartyjnym Komitecie” obiecywali sobie działacze „Sokiła”. Wspólne działanie różnych środowisk społeczno-politycznych nad stworzeniem apolitycznego „Ukraińskiego Towarzystwa Strzeleckiego” mogło tylko zjednoczyć naród, o co od dawna w „Sokile” zabiegano. Przyszłe „Ukraińskie Towarzystwo Strzeleckie” miało wszelkie podstawy by stać się również filarem narodowego zjednoczenia, a z chwilą zaprzestania prac nad jego powołaniem rozmieniono wielki potencjał sprawczy na interes pojedynczych towarzystw. „Sokił” miał wielkie szanse by stać się liderem ukraińskiego ruchu strzeleckiego, lecz zbyt duża wiara pokładana w możliwość zjednoczenia narodu poprzez powołanie wspólnego dla wszystkich ruchu strzeleckiego spowodowała, że towarzystwo to zostało pozostawione samemu sobie i bez własnej organizacji strzeleckiej, o którą tak bardzo zabiegano. By posiadać własne towarzystwo strzeleckie pod własnym szyldem, działaczom „Sokiła-Batka” pozostała szybka rejestracja statutu wspomnianego wyżej „Ruchankowo-Strileckoko Towarzystwa Sokił”, nad którego projektem dyskutowano na posiedzeniu zarządu już w roku 1911³⁰.

Złożony przez „Sokiła” statut był przez MSW przetrzymany, a następnie odrzucony, głównie z powodu tzw. „niedopełnienia formalności”. Długofalowa polityka i umiejętność przewidywania starszyny związku pozwoliła już w 1912 r. wprowadzić w ramach własnej organizacji w miarę regularne szkolenie wojskowe dla swoich członków. Zajęcia prowadzono w ramach powołanego przy towarzystwie „Sokił” koła strzeleckiego. Jesienią 1913 r. koło to otrzymało status „Strzeleckiego Kurinia”³¹. Jego pion dowódczy utworzyli: Sen Horuk, Stepan Suchewycz i Stefan Cymbała. Na potrzeby koła zakupiono dwa belgijskie kara-

²⁸ M. Łazarowycz, *Hej, Wy, Strilci...*, s. 43.

²⁹ I. Krypjakewycz, *op. cit.*, s. 7.

³⁰ W związku z dynamicznym rozwojem filii „Sokiła” na prowincji, towarzystwo lwowskie – stosownie do swojej, w stosunku do powstających gniazd, nadrzędnej roli – przyjęło nazwę „Sokił-Batko” (Ojciec – KS). Nazwa ta miała oddawać istotę opiekuńczej roli gniazda centralnego wobec powstających filii, które nieoficjalnie nazywano „synami”. Nazwa „Sokił-Batko” stanowiła odpowiednik polskiej centrali – „Sokoła Macierzy”. Określenie to szybko się przyjęło, a od końca roku 1908 zaczęto go już używać oficjalnie.

³¹ I. Krypjakewycz, *op. cit.*, s. 7.

biny kalibru 6 mm³². Względy ekonomiczne spowodowały, że każdy wprawiający się w strzelaniu członek towarzystwa, płacił za strzał z własnej kieszeni³³.

Wiosną 1912 r., na posiedzeniu zarządu sokilskiego towarzystwa, zgodnie uchwalono położyć większy nacisk, nie tyle na samo strzelanie, co na prowadzenie szeroko rozumianych ćwiczeń polowych³⁴. Staraniem prezesa Boberskiego pierwsze takie ćwiczenia w terenie odbyły się w Zielone Świątki 1912 roku w okolicach Domażyra. Wzięły w nich udział, oprócz miejscowego gniazda, także filie z Janowa i Wrocowa³⁵. Manewrami dowodził Sen Horuk. Ćwiczenia ze strony kierownictwa sokilskiej centrali nadzorowali Petro Franko i Aleksander Dowbenko³⁶.

Z końcem listopada 1912 r. ćwiczenia polowe i doskonalenie umiejętności strzeleckich członków towarzystwa odbywały się już regularnie. Strzelanie urządzano na własnym placu przy ul. Stryjskiej, a w niedziele ćwiczone w terenie otwartym. W celu przyspieszenia prac nad wydaniem, na potrzeby sekcji, odpowiedniej literatury fachowej - powołano komisję „terminologiczną”. Na jej czele stanął prezes I. Boberski. Zamierzano także wydać specjalistyczny podręcznik. Boberski zajął się tworzeniem odpowiedniego słownika przydatnego do nauczania strzelectwa. Jako germanista tłumaczył niemieckojęzyczne wydawnictwa wojskowe, starając się zaadoptować je stosownie, nie tyle do sokilskich ale narodowych potrzeb. Komendy wojskowe, zagadnienia techniczne i taktyczne były obce językowi ukraińskiemu. Takich fachowych pojęć z zakresu wojskowości w tym języku po prostu nie było³⁷.

W roku 1913, uchwałą centrali „Sokiła-Batka”, wszystkim filiom zalecono odgórnie, by nie zwlekały dłużej i tworzyły koła strzeleckie na wzór istniejącego przy lwowskiej centrali: *Zakładajcie koła strzeleckie. Nie jako oddzielne, ale przy Sokolach i Siczach* [„Siczach” należących do centrali „Sokiła-Batka” – KS]. *Wszystkim filiom „Sokiła-Batka” wolno ćwiczyć się w strzelaniu do celu na podstawie statutu. Regulamin takiego koła dla każdej chętnej filii wyślemy po przystaniu 20 centowego znaczka*³⁸. Z braku funduszy na kupno odpowiedniej broni radzono filiom na początek zakup „Flobertów” o kalibrze 6 mm, w cenie 50 koron za sztukę i prowadzenie treningów strzelania do tarczy we własnych salach³⁹.

³² CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa 1910-1914, s. 146.

³³ Zainteresowanie strzelaniem wymusiło na towarzystwie zlecenie wydruku na użytek własny – tarcz strzeleckich. Rozprowadzano je w cenie 2 centów za sztukę. Ich wydruk zlecił za własne pieniądze ówczesny prezes towarzystwa Iwan Boberski. Wydano je w lutym 1913 roku, w nakładzie 1000 egzemplarzy. Patrz: S. Hajduczok, *Piw stolittja sokilskich wydań*, Lwów 1937.

³⁴ *Ibidem*, s. 146.

³⁵ „Wisty z Zaporozża” 1913, nr 77-78, s. 6.

³⁶ „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 4.

³⁷ „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 3.

³⁸ CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów..., s. 209-210.

³⁹ Amunicja 6 mm do „Floberta” została opracowana jeszcze przed rokiem 1850. Była to broń całkowicie legalna. Sam „Flobert” uchodził za karabin salonowy. Mimo, że nie zawierał klasycznego ładunku miotającego (prochu) uchodził za broń palną. Jego nabój był klasycznym kapiszonem z osadzonym w nim pociskiem. Broń na naboje „Floberta”

Nielicznym posiadającym na ten cel fundusze towarzystwom, centrala proponowała zakup karabinów typu „Manlicher” w cenie 104 koron (w komplecie z bagnetem i paskiem). Ale strzelanie z takiej broni wymagało już urzędzenia strzelnicy typu wojskowego, na którą pozwolenia wydawało starostwo, a w przypadku sokilskich filii uzyskanie zgody – w kontekście pogłębiającego się konfliktu narodowego – było raczej mało prawdopodobne.

Pierwszy oficjalny sprawdzian strzeleckich umiejętności miał miejsce w lwowskiej centrali w dniu 10 II 1913 r. Wówczas to rozegrano zawody w strzelaniu do tarczy. Wzięło w nich udział 29 członków towarzystwa⁴⁰. Kolejne zawody odbyły się 19 kwietnia (rywalizowało 29 strzelców) i 18 listopada (19 strzelców, w tym i 1 kobieta). Na rok 1914 zaplanowano rozegranie czterech następnych⁴¹.

Z początkiem roku 1913 koło strzeleckie „Sokiła” liczyło 57 osób. W miarę upływu czasu ilość chętnych stale wzrastała. Do udziału w ćwiczeniach z bronią lwowska centrala zaczęła zapraszać również członków pozostałych lwowskich gniazd filialnych – „Sokiła” II i III, a także członków lwowskich drużyn płastowych, a nawet Sportowego Towarzystwa Studentów Szkół Wyższych „Ukraina”. Duże zainteresowanie wymusiło na organizatorach ustalenie stałych godzin ćwiczeń i urządzenie spełniającej oczekiwania korzystających – strzelnicy⁴². Regularne stały się również ćwiczenia polowe. Członkowie „Strzeleckiego Kurinia”, którego dowództwo objął emerytowany kpt. Baczyński, brali udział w coraz częściej organizowanych manewrach. Wystąpili gościnnie w Czarnohorze, w czasie ferii 1913 r., wraz z formacjami studentów prowadzonych przez Iwana Czmołę. Kilka gier polowych z ramienia „Sokiła-Batka” zorganizował w 1913 r.

przeznaczona była głównie do celów szkoleniowych (nauki strzelania) w pomieszczeniach zamkniętych. Energia kinetyczna pocisków „Floberta” nie osiągała 7,5 J. Ponadto był w miarę tani w eksploatacji. Sto nabojów do niego kosztowało w omawianym okresie 1 koronę. Jediną jego wadą była niezbyt długa żywotność lufy. Po 2 tysiącach strzałów, co w warunkach szkoleniowych nie było imponującą liczbą należało pomyśleć o jej wymianie, bo nie dawała gwarancji celności pocisku. Ćwiczenia w strzelaniu z „Floberta” nie wymagały zezwolenia władz państwowych, ale z reguły odbywały się przy nadzorze naczelnika lub atamana albo ich zastępców. Za prawo korzystania z broni towarzystwa i za każdy strzał z „Floberta” ustalono stawkę 4 centów. Na zawodach organizowanych przez towarzystwo strzelano z różnych odległości. Dopuszczano dystans 25, 35 i 50 metrów. Uzgadniano wcześniej, z jakich pozycji odbędzie się strzelanie. Praktykowane było oddanie trzech strzałów, każdy z innej pozycji: stojącej, klęczącej i leżącej. Tarczę zwieszano na desce wysokości 1,50 m. Zob.: „Kaljendar Wistij z Zaporozża na 1914 rik”, s. 58-61, 63.

⁴⁰ Wpisowe dla członków wynosiło 60 centów, dla pozostałych 1 koronę. Sędziowali: kpt. Baczyński, Nyskokłon i Boberski. Pierwsze miejsce zdobył Wołodymyr Nedjilka, drugie Jurij Winckowski, a trzecie Semen Magałjas. „Diło” 1913, nr 33 i „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 91, s. 3.

⁴¹ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 91, s. 3.

⁴² Ćwiczenia w strzelaniu odbywały się w piwnicach budynku towarzystwa przy ul. Ruskiej, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 5³⁰- 6³⁰. Zajęcia prowadzili: por. rez. Anatol Łukaszewycz, Roman Wołoszczuk i Jewhen Babyn. Strzelano najczęściej z dystansu 25 kroków. Na tarczach, w „celach motywacyjnych” często rysowano sylwetkę rosyjskiego żołnierza.

Semen Horuk. Ćwiczenia takie odbyły się m.in. 16 lutego, 23 lutego i 2 marca⁴³. Kontynuowano je po przerwie wakacyjnej jesienią. Brali w nich również udział zaproszeni uczestnicy z urządzanych przez „Proświtę” wyższych kursów, a także członkowie lwowskich „Sokiłów” II i III, robotniczej „Siczy” im. Doroszenki i pławowych kurini I, II i III. Planowane manewry odbywały się bez względu na pogodę – niejednokrotnie w deszczu i błocie. Zmieniano także ich miejsca. Raz były to okolice Skniłowa, innym razem rejon Grzybowic Wielkich (23 lutego) lub Czartowskiej [Czarciej] Skały (8 marca)⁴⁴. Względy bezpieczeństwa nakazywały uczestnikom manewrów pozostawiać prawdziwe uzbrojenie w siedzibie towarzystwa. Ćwiczone nielegalnie, więc posługiwano się „straszakami”. Ale same ćwiczenia były jak najbardziej poważne, z symulacją ataku i obrony. Późną jesienią 1913 liczba sokilskich strzelców potroiła się i doszła do 160 osób.

Zwieńczeniem pracy komisji terminologicznej „Sokiła” było opracowanie w 1913 r. wytycznych do prowadzenia kół strzeleckich i wydanie pełnego regulaminu strzeleckiego dla sokilskiego oddziału (kurinia). Nad projektem regulaminu wraz z Semenem Horukiem i Iwanem Boberskim pracowali również: Hajduczek, Pałijiw, Bałycki i Cehelski. Efekty pracy komisji zostały zamieszczone w sokilskim kalendarzu na rok 1914.

Poza Lwowem najszybciej i najprężniej szkolenie wojskowe wdrożono w „Sokile” tarnopolskim. W sprawozdaniu z działalności tegoż towarzystwa za rok 1912 zamieszczono informację tej treści: *...w ostatnich miesiącach przeprowadzono z uczestnikami seminariów nauczycielskich dwukrotnie ćwiczenia polowe, jedne w Berezowicy, na których przeprowadzono musztrę i pochód, drugie w Bucniowie, podczas których przeprowadzono pochód zabezpieczony strażami przednimi, tylnymi i bocznymi. W Ostrowiu nastąpiło spotkanie z tamtejszymi Sokiłami pod dowództwem Wołodymyra Czubatego. Celem tarnopolskiej drużyny było zajęcie ostrowskiego lasu, a zadaniem sokiłów z Bucniowa i Ostrowa było obejście ich*⁴⁵.

Zaraz po Tarnopolu zaczęto organizować manewry na złoczowszczyźnie. Ćwiczenia polowe z tamtejszymi „sokiłami” prowadził Srokowski wraz z Ilko Ćokanem. W obwodzie lwowskim pierwsze próby w gniazdach prowincjonalnych przeprowadził w Remenowie I. Iwaniec, a kolejnym ośrodkiem był Gródek. Tamtejszy kuriń strzelecki uzbrojono w karabiny, jakie używała austriacka żandarmeria⁴⁶. Z kolei sokilskie gniazda sokalszczyzny w grudniu 1913 r. wzięły udział w dużych manewrach zorganizowanych przez radykalną powiatową „Sicz” z okazji 250-lecia śmierci Iwana Bohuna⁴⁷. W związku z nienajlepszymi oficjalnymi stosunkami między centrami „Siczy” i „Sokiła-Batka” zaproszenie do wspólnych ćwiczeń dla tamtejszych „sokiłów” przesłano poza wiedzą sokilskiej centrali.

⁴³ „Diło” 1913, nr 47.

⁴⁴ W manewrach w rejonie Grzybowic (w „Dile” podano datę 22 lutego) uczestniczyło 105 strzelców, a w okolicach Czartowskiej Skały brało ich udział 85. CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa..., s. 211.

⁴⁵ Sprawozdanie filii lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił” w Tarnopolu za rok 1912, s. 5-6.

⁴⁶ „Sokiłski Wisty” 1934, nr 6, s. 5.

⁴⁷ S. Ripec'kyj, *Ukrajinske...*, s. 39.

Ilość manewrów była z pewnością dużo większa, lecz z powodów ich nielegalności i kłopotów ze strony władz, jakie mogły one ściągnąć na organizatorów, często były przemilczane i nie wykazywane w sprawozdaniach. Więcej wiadomo o nich ze wzmianek, jakie ukazywały się w sokilskiej prasie okresu międzywojennego.

Oprócz prowadzenia zajęć z zakresu szkolenia bojowego, w trosce działaczy sokilskiej centrali leżało zabezpieczenie, choćby minimalnego wyposażenia dla strzeleckich kurini. Na podstawie istniejącego ministerialnego rozporządzenia każde towarzystwo strzeleckie miało prawo zabiegać u władz wojskowych o przyznanie do celów szkoleniowych jednego karabinu na każdych dziesięciu członków⁴⁸. Z tego zapisu postanowił skorzystać także „Sokił” składając stosowne podanie do wojskowych władz⁴⁹. Liczono, że taka pomoc zostanie towarzystwu udzielona. Spodziewano się także uzyskać wstęp na wojskową strzelnicę. Ale by stać się towarzystwem strzeleckim i móc skorzystać z wyżej wymienionego zapisu, zarząd towarzystwa podjął kolejną i ponownie nieudaną próbę rejestracji zmienionego statutu. Wprawdzie jeszcze kilkakrotnie składano w tej sprawie prośbę do władz wojskowych, lecz także i tu nie doczekano się jej realizacji.

Niezależnie od piętrzących się przeciwności zarząd towarzystwa z uporem i konsekwencją realizował postawione przed sobą cele. Kolejnym wyzwaniem była sprawa jednolitego umundurowania strzelców. Zamiast obowiązujących sokilskich mundurów, strojów narodowych używanych na prowincji, szarf z symbolami przynależności, kolorowych koszul, bodaj po raz pierwszy w ukraińskiej historii miał narodzić się całkowicie nowy wojskowy mundur, na wzór europejskich armii tylko, że tym razem z przeznaczeniem dla ukraińskiego strzelca. Równoległe prace nad mundurem dla swoich formacji prowadził także „Ukraiński Związek Siczowy”. Nad wyglądem munduru strzelców sokilskich prowadzono dyskusje już od obrad „Zaporoskiej Rady”, tj. grudnia 1912 r. Pierwotnie jako kolor obowiązujący przyjęto barwę szarą, taką jaką miały regulaminowe mundury sokilskie. Jednak sprawę ich ostatecznego wyglądu pozostawiono przeprowadzonej wśród członków ankiecie. Opinie i uwagi co do jego ostatecznego wyglądu zbierano prawie przez cały 1913 rok. Do udziału w dyskusji nad projektem zaproszono artystę plastyka – Nowakiwskiego i przedstawiciela radykalnej „Siczy” Dymytra Katamaja. Ten ostatni postanowił jednak się nie wypowiadać. W dniu 25 IV 1914 r. obecni na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu przyjęli do wiadomości, że towarzystwo podaje po raz ostatni swój statut, ze stosownymi zmianami (chodziło o przekształcenie w towarzystwo gimnastyczno-strzeleckie), do MSW w celu jego rejestracji⁵⁰. Na tym samym posiedzeniu Omelian Huzar zaprezentował przybyłym brunatno oliwkowy mundur strzelecki. Zebrani mieli zadecydować o jego przyjęciu, odrzuceniu lub zmianie. Jak zwykle w takim wypadku nie było jednomyślności. Byli zwolennicy odrzucenia, do których należał m.in. J. Winckowski. Ci domagali się przeprowadzenia kolej-

⁴⁸ *Ibidem*, s. 38.

⁴⁹ „Wisty z Zaporozża” 1913, nr 77-78, s. 12.

⁵⁰ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 93, s. 2.

nej ankiety. Byli także zwolennicy przyjęcia projektu, ale z małymi zmianami. Do nich należał m.in. S. Horuk, który przedstawił aż sześć wzorów czapek do przedyskutowania. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja przedstawionego przez O. Huzara projektu, za którą opowiedziała się większość⁵¹. Szczegółowy opis stroju według przyjętej uchwały „Sokiła-Batka” zamieszczono w sokilskim organie – „Wistach z Zaporozża”.

Kolejną, po perturbacjach z porządkiem mundurowym, niezmiernie istotną sprawą było przyjęcie projektu organizacji i zasad funkcjonowania strzeleckich kuirini. Sokilska starszyżnia udało się je opracować i przyjąć na posiedzeniu w dniu 7 V 1914 r.

W związku z koniecznością nadzoru organizacyjnego centrali nad gniazdami prowincjonalnymi w „Sokile”, jeszcze w listopadzie 1909 r., dokonano podziału administracyjnego terenów objętych jego działalnością. Przyjęto podział na obwody i okręgi. Ostatni raz korekty tego podziału dokonano we wrześniu 1912 r. Teraz, po utworzeniu oddziałów strzeleckich, miał on posłużyć do ustalenia klucza terytorialnego dla poszczególnych sokilskich formacji. Formacjom przypisano kształt i kolor wyłogów naszywanych na kołnierzach sokilskich mundurów. Trójkąty na których umieszczono stopnie różniły się barwą, a te z kolei zostały przypisane poszczególnym obwodom i okręgom, z których wywodziły się strzeleckie oddziały, co przedstawia niżej zamieszczona tabela:

Tabl. nr 1

Kolory trójkątnych wyłogów przypisanych poszczególnym obwodom naszywanych na kołnierzach mundurów strzelców z sokilskich formacji

Nr obwodu	Obwód	Okręgi	Kolor wyłogów danego okręgu
I	Lwów	Lwów, Szczerzec, Gródek, Janów, Krakowiec, Przemyślany, Bóbrka, Chodorów	jasnoszary
II	Lwów	Przemyśl, Sadowa Wisznia, Dobromil, Radymno	ciemnozielony
III	Sambor	Sambor, Stary Sambor, Komarno	karmazynowy
IV	Stryj	Stryj, Skole, Drohobycz, Dolina, Żydaczów, Żurawno	niebieskozielony (zieleń morska)
V	Stanisławów	Stanisławów, Tyśmienica, Nadwórna, Kałusz, Ottynia	ciemnoniebieski
VI	Kołomyja	Kołomyja, Horodenka	popielaty

⁵¹ Zebrani ustalili, że mundur strzelców „Sokiła-Batka” będzie się składał z: czapki angielskiego wzoru, kurtki [bluzy], spodni, butów i owijaczy, a także z pasa. Całość została zaprojektowana z jednolitego materiału koloru brunatno oliwkowego. Jako, że podobną barwę mundurów przyjął „Ukraiński Związek Siczowy” dla „Siczowych Strzelców”, nie chcąc się narażać na nieprzyjemności ze strony szefa związku Trylowskiego, zwrócono się do jego kierownictwa z pytaniem czy nie będzie miało nic przeciwko, jeżeli towarzystwo „sokilskie” przyjmie podobną barwę dla swoich mundurów. Otrzymało odpowiedź przyzwalającą. CDIAU, F.312, op. 1, spr. 41, Księga protokołów towarzystwa..., s. 219.

VII	Sanok	Sanok, Lesko	jasnozielony
VIII	Czortków	Czortków, Buczacz, Husiatyń, Borszczów, Mielnica	amarantowy
IX	Tarnopol	Tarnopol, Zbaraż, Touste, Trembowla, Nowosiółka	zielony
X	Brzeżany	Brzeżany, Podhajce, Wiśniowczyk	pomarańczowy
XI	Rohatyń	Rohatyń, Bolszowce	różowy
XII	Złoczów	Biały Kamień, Gołogóry	czerwony
XIII	Rawa Ruska	Rawa Ruska, Żółkiew, Sokal, Cieszanów, Mosty Wielkie	biało-czerwony
XIV	Kamionka Strumiłowa	Kamionka Strumiłowa, Busk, Radziechów	ciemnożółty

Źródło: „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 93, s. 8.

Powyższe rozporządzenia, a także wiele innych informacji i fachowych porad z zakresu budowy i obsługi broni, budowy strzelnic, itp. miały zostać zamieszczone w opracowywanym na 1915 rok kolejnym kalendarzu wydawanym przez redakcję „Wisty z Zaporozża”. Kalendarz praktycznie zamierzano w całości poświęcić sprawom strzeleckim jednakże plany redakcji pokrzyżowała wojna.

Zanim do tego doszło, jeszcze 20 VI 1914 r., w siedzibie „Sokiła” przystąpiono do wyborów nowego dowódcy strzeleckiego kurinia. Chociaż większość starszych i doświadczonych członków towarzystwa odmawiała wyboru, to w końcu funkcję tę po Semenie Horuku, zgodził się objąć sotnik Stepan Szuchewycz. Pisarzem strzelców w randze „rijnyka” został Jewhen Babyn. Pion dowódczy w stopniach „czetarów” (podporucznicy) tworzyli także: Cymbała i Horuk. Na wniosek Boberskiego strzeleckiemu kuriniowi, ze względu na wciąż rosnące potrzeby przydzielono kredyt w wysokości 1900 koron⁵².

W czerwcu 1914 r., (na dwa tygodnie przed Złotem Szewczenkowskim) sam tylko lwowski „Sokił” miał w swych szeregach 63 strzelców w pełnym umundurowaniu. W dniu zamachu w Sarajewie – 28 czerwca – stało ich już w gotowości 78. Z chwilą wybuchu wojny zarówno sokilscy strzelcy, jak też i zwykli członkowie towarzystwa zasilili szeregi armii austriackiej lub walczących po jej stronie formacjach „Ususów” – „Ukraińskich Siczowych Strzelców”. W tych ostatnich byli członkowie „Sokiła”: Fedor Czernyk, Iwan Iwaneć, Antin Zelenyj, Wołodymyr Srokowski, Iwan Kossak, Ilko Ćokan, Ostap Wachnianyn, w dowód uznania doświadczenia i kompetencji, zostali uhonorowani stanowiskami dowódczymi.

⁵² CDIAU, F. 312, op. 1, spr. 41, s. 225.

Maria E. Ożóg

**Stronnictwo Ludowe w powiecie kolbuszowskim
w latach trzydziestych XX w.**

Badania nad dziejami ruchu ludowego w powiecie kolbuszowskim w latach II Rzeczypospolitej napotykają na rozliczne trudności. Pierwsza z nich wynika z braków występujących w istniejących archiwach. Zbiory istniejącego w przeszłości archiwum przy WK ZSL w Rzeszowie zostały przekazane do Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie. Nie zostały tam jeszcze opracowane i z uwagi na szczupłość magazynów, przechowywane są w składnicy bez możliwości udostępnienia ich badaczom. Jest to wielka szkoda, zgromadzono tam bowiem liczne relacje, wspomnienia działaczy i inne dokumenty, które zawierają cenny materiał historyczny.

Materiały archiwalne wytworzone przez instytucje państwowe – starostwo, policję itp. mogą znajdować się w Archiwum Okręgowym we Lwowie. Przez ostatnie kilka lat jest ono zamknięte i nie wiadomo, kiedy będzie można z jego zasobów korzystać.

Prasa ludowa wychodząca w okresie II RP jest dostępna w ośrodkach odległych od Rzeszowa, co utrudnia do nich dostęp. Prasa regionalna nie poświęcała ruchowi ludowemu swej uwagi, związana była albo z endecją albo sanacją. Tylko wyjątkowo można znaleźć jakieś informacje odnoszące się do tej problematyki. Taka sama ocena odnosi się do prasy kolbuszowskiej – zachowały się jej szczątki.

Nie można jednak stwierdzić, że badania są niemożliwe. Liczni badacze regionaliści gromadzą od lat dokumenty, relacje, wspomnienia i inne źródła. Także w miejscowych archiwach są przechowywane niektóre dokumenty. Odnalezione ostatnio protokoły Zarządu Powiatowego SL za lata 1933-1939 są szczególnie cenne. Są tu protokoły ze zjazdów powiatowych SL i niektórych ważnych wydarzeń, jak np. narad, uroczystości poświęcenia sztandaru Zarządu Powiatowego czy manifestacji z okazji Święta Czynu Chłopskiego 15 VIII 1937 r., na której proklamowany został strajk chłopski. Znajdziemy także informację o kursie politycznym prowadzonych dla działaczy w 1933 r.

Zawarte informacje okazały się możliwe do zweryfikowania. Zachowały się bowiem fragmenty sprawozdań sytuacyjnych Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej z tego okresu. Zawierają one wiele informacji na temat działalności PSL „Piast” w okresie wyborów do Sejmu i Senatu w 1928 r. a następnie działalności Centrolewu w kampanii do tzw. wyborów brzeskich. Niestety, brak jest sprawozdań z okresu 1931-1933, by uzupełnić informacje z pierwszego okresu dzia-

łania Stronnictwa Ludowego. Nie wiadomo więc, jaki był skład pierwszego Zarządu Powiatowego¹.

Ważnym etapem prowadzącym do zjednoczenia ruchu ludowego było powstanie i działalność Centrolewu. Jego idee spotkały się w powiecie z żywym odzewem. Kampania wyborcza w okresie tzw. wyborów brzeskich była bardzo ożywiona. Starosta meldował np. o dużej aktywności Jana Ożoga, który miał objeżdżać targi tygodniowe w Kolbuszowej, Sokołowie Młp. i Raniżowie, gdzie rozmawiał z chłopami, badając swe szanse w wyborach. Działacze PSL „Piast” i Stronnictwa Chłopskiego zebrali się 16 września w szynku Majera w Kolbuszowej. Powołano Powiatowy Komitet Wyborczy w składzie: Michał Mytych – przewodniczący, Jan Batory z Weryni – zastępca, Ludwik Filipowicz z Kupna – skarbnik i sekretarz Franciszek Stąpor z Kolbuszowej Górnej. Wszyscy oni reprezentowali PSL „Piast”. Członkami Komitetu zostali: Jan Lewicki z Krzątki i Józef Sudoł z Brzostowej Góry (Stronnictwo Chłopskie), Jan Bielak, Piotr Bryk i Stanisław Kiełb z Przedborza, Jan Sitarz z Kupna, Ignacy Bańka z Trzęsówki („Piast”). Przewidywano zebrania w Sokołowie i Weryni, na których zamierzano przedstawić kandydatury na listy wyborcze: Mytycha, Bielaka i Ożoga². Na zebranie w Weryni 28 września przybył poseł Jan Madejczyk. Zgromadziło się ok. 200 osób z gmin: Werynia, Kolbuszowa Dolna i Górna, Majdan, Brzostowa Góra, Kupno, Widelka, Zarębki, Przedbórz, Jagodnik, Dzikowiec, Wola Domatkowska, Niwiska, Nowa Wieś, Huta Komorowska, Hadykówka, Kłapówka, Świerczów i Lipnica. Jan Madejczyk naświetlił zebranym sytuację polityczną, wyjaśnił o co idzie walka, że do wyborów staną dwa obozy. Jeden obóz – prorządowy twierdzić będzie, że wszystko w państwie zmierza w dobrym kierunku. Natomiast drugi obóz – Centrolew będzie ten stan rzeczy krytykować. Przedstawił problem zjednoczenia stronnictw ludowych, które idą do wyborów wzywając, by wszyscy niezadowoleni głosowali na Centrolew. Podkreślał zasługi W. Witosa przypominając, że kiedy nawała bolszewicka groziła Warszawie, wówczas marszałek Piłsudski wzywał go do objęcia władzy wysyłając po niego specjalne auto. Obecnie także pojechało po niego takie auto – ale by wywieźć go do Brześcia³. Wszyscy zdawali się rozumieć konieczność zjednoczenia partii ludowych. Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego w sprawozdaniu sytuacyjnym informował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że 8 II 1931 r. odbył się w Weryni zjazd delegatów PSL „Piast”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego. Inicjatorem spotkania było kierownictwo „Piasta”. Przybyło ok. 500 osób. Zebranie zagał Michał Mytych, który nawiązując do niedawnych wyborów jasno stwierdził, że obóz rządowy odniósł zwycięstwo jedynie dzięki nadużyciom wyborczym. Następnie odniósł się do sprawy świadczeń państwowych i społecznych, którymi chłopci są obciążeni. Wskutek nadmiernych obciążeń, wkrótce chłopci będą zmuszeni udawać się po wsparcie do instytucji dobroczynnych. Odpowiedzialnością za nędzę chłopów obciążył rząd. Następnie przemawiał poseł

¹ APRz., Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej 1928-1939 (dalej: SPK), sygn. 5.

² APRz., SPK, sygn. 5, Sprawozdanie Starostwa z 10 i 24 IX 1930, k. 74d-78.

³ Tamże, k. 90-92.

Jan Piróg⁴. Przedstawił działalność stronnictw ludowych na forum sejmku. Mówił także o sprawie budżetu państwa, w którym m.in. przewidziano wiele środków w dziale emerytur. Za poprzednich rządów na te cele przeznaczano zazwyczaj 70 mln zł. Obecnie jest to ogromna suma 200 mln zł. Piróg nie bez racji twierdził, że jest to skutek polityki kadrowej państwa – w stan spoczynku przenosi się wielu urzędników – osób jeszcze młodych, którzy stali się niewygodni dla obecnego rządu. Z kolei omawiał sprawę pożyczki tzw. zapałczanej⁵. Wyjaśnił zebranym, że została ona zaciągnięta na warunkach dla państwa niekorzystnych, a koszty ponosi polski chłop. Podniósł problem niekorzystnych relacji cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi. Poinformował zebranych, że Zjednoczenie Stronnictw Ludowych postawiło w sejmku wniosek o obniżenie pensji urzędniczych o 15%, motywując to tym, że jeżeli całe społeczeństwo ponosi skutki kryzysu to i urzędnicy powinni wziąć w tym udział. Potępił też fakt uwięzienia byłych posłów w Brześciu, gdzie byli traktowani w nieludzki sposób oraz stanowisko większości sejmowej, która w obawie przed skandalem nie dopuściła do wyświetlenia tej sprawy odrzucając wszystkie wnioski opozycji. Na zakończenie zawiadomił zgromadzonych, że wkrótce odbędzie się kongres wszystkich stronnictw chłopskich dla powołania jednej partii pod nazwą „Zjednoczone Stronnictwo Ludowe”.

Następnie wybrano zarząd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Można przypuszczać, że prezesem został wybrany Michał Mytych, skoro – jak wynika z przytoczonej informacji – wygłosił przemówienie końcowe. Odczytał też rezolucję do sejmku, w której poruszona była sprawa znęcania się nad więźniami w Brześciu i wyrażony im hołd oraz żądanie ukarania winnych⁶.

17 lutego tr. władze powiatowego nowego stronnictwa urządziły swe zebranie. Przewodził M. Mytych. Omawiano sprawy organizacyjne. Uznano za konieczne rozwinięcie pracy organizacyjnej i wyjaśniającej wśród działaczy ludowych. Była także mowa o sprawie brzeskiej. Wezwano do składania w tej sprawie protestów do władz. Dalsze obrady przerwała policja, ponieważ władze uznały je za nielegalne⁷.

15 III 1931 r. na zjeździe reprezentantów trzech stronnictw: PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego powzięto decyzję o zjednoczeniu. Nowa partia przyjęła nazwę Stronnictwo Ludowe. Zjednoczenie miało przebiegać „od dołu”, czyli od ogniw najniższych. Zarząd Okręgu SL w Krakowie desy-

⁴ Jan Piróg (1894-1982) – rolnik ze wsi Bobrowa pow. ropczycki, działacz ludowy i samorządowy. W latach 1930-1935 poseł na sejm z listy PSL „Piast”, członek Rady Naczelnej SL (1933-1935), następnie wykluczony ze Stronnictwa.

⁵ Chodzi o pożyczkę, zaciągniętą w 1925 r. w koncernie szwedzkim w wysokości 6 mln \$. W zamian właściciel koncernu Ivar Kreuger otrzymał w dzierżawę na okres 20-letni Polski Monopol Zapałczany. Dla zarządzania monopolem ustanowiona została Spółka Akcyjna, w której przewagę mieli Szwedzi. Warunki wynegocjowane przez państwo były niekorzystne, wpływy do budżetu niewielkie, spadała produkcja zapałek, zaś spółka nie wywiązywała się z przyjętych zobowiązań, wykorzystując luki w umowie.

⁶ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 14741, *Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego za luty 1931 r.* z 10 III 1931 r., k. 1-2.

⁷ Tamże.

gnował do pracy organizacyjnej na terenie powiatu kolbuszowskiego Michała Mytycha, naturalnego przywódcę ludowego. Sytuacja jednak skomplikowała się. Pojawiły się ulotki dyskredytujące Mytycha pod względem moralnym i politycznym. Mytych nie wytrzymał tego nacisku i wycofał się z aktywnej działalności politycznej. Z inicjatywy Jana Wiącka 17 kwietnia odbyło się w Weryni zebranie delegatów stronnictwa. Powołano Komisję Rozjemczą jako Tymczasowy Zarząd Powiatowy. W jej skład wybrano Jana Sitarza, Władysława Chmielowca i Stanisława Grębskiego⁸. Jednak praca napotykała na liczne przeszkody. W ponad rok później, 21 VI 1932 r. tym razem w Kolbuszowej Górnej odbyło się zebranie delegatów. Tym razem przybyły osoby za zaproszeniami imiennymi. Było ok. 30 osób. Z ramienia ZO SL w Krakowie uczestniczył poseł Franciszek Stachnik⁹. W swoim przemówieniu poddał krytyce działalność stronnictwa na terenie powiatu stwierdzając, że praca tu i w powiecie niżańskim przedstawia się najgorzej. Delegaci wybrali po raz kolejny grupę ludzi do wznowienia działalności. Byli to: Władysław Chmielowiec z Majdanu, Stanisław Grębski z Widelki, Wilhelm Prugar z Górna, Józef Sudoł z Brzostowej Góry i Jakub Wiącek z Lipnicy. Powoli następowała poprawa poziomu pracy. Już 30 sierpnia tr. wybrano nowe władze stronnictwa. Weszli doń: Jan Batory z Weryni – prezes, Józef Sudoł i Jan Ożóg – wiceprezesi, Stanisław Stąpor z Kolbuszowej Górnej – skarbnik¹⁰. Brak źródeł nie pozwala na stwierdzenie, czy to kierownictwo działało przez następne dwa lata. W każdym razie na początku 1933 r. widzimy starania o zwiększenie aktywności. Służyć temu miało szkolenie przyszłych działaczy do pracy w terenie. W dniach 16-18 III 1933 r. w domu Antoniego Klubka w Kupnie zorganizowano kurs polityczny. Kierownikiem kursu był Franciszek Frankiewicz w Kolbuszowej Górnej. W kursie uczestniczyło 28 osób z trzech wsi: Kupna, Kolbuszowej Górnej i Widelki. Z Kupna byli to: Andrzej Białek, Wojciech Cisek, Marcin Draus, Jan Gawęł, Józef Gniewek, Antoni Klubek, Ludwik Krużel, Walenty Mowek, Józef Mozan, Jan Plis, Jan Sitarz i Jan Węgrzyn, z Kolbuszowej Górnej: Jan Bogacz, Jan Chmielowiec, Franciszek Frankiewicz, Franciszek i Marian Gorzelany, Jan Klubek, Franciszek Rzeszut, Walenty Salach, Stanisław Stąpor i Józef Wlazło; z Widelki: Stanisław Białek, Adam Chruściel, Jan Gawęł, Michał Gniewek, Stanisław Grębski i Jan Selwa. Na kursie w charakterze prelegenta wystąpił poseł F. Stachnik. Mówił o sprawach politycznych. Po obiedzie odbyła się dyskusja. Nazajutrz poseł Jan Brodacki¹¹ wygłosił referat na temat obowiązującego systemu prawa i sytuacji gospodarczej państwa. Po obiedzie zebrani wysłuchali prelekcji na temat konstytucji. Kurs zakończył się w późnych godzinach wieczornych¹². Kurs miał charakter rejonowy, uczestnicy pochodzili z pobliskich

⁸ AAN, Urząd Wojewódzki Lwowski, sygn. 974/12, *Sprawozdanie sytuacyjne Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego za kwiecień 1931 r.*, k. 89.

⁹ Franciszek Stachnik (1895-1981) – rolnik, działacz ludowy w pow. ropczyckim. Poseł na sejm z listy PSL „Piast” z okręgu jasielsko-ropczycko-tarnobrzesckiego.

¹⁰ AAN, Urząd Wojewódzki Lwowski, sygn. 974/13, *Sprawozdanie sytuacyjne Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego za sierpień 1932 r.*, k. 37.

¹¹ Jan Brodacki (1882-1945) – adwokat, działacz ludowy, poseł na sejm (1922-1935), członek RN (1927-1930) i ZG PSL „Piast” (1930-1931), członek RN i NKW SL (1931-1935).

¹² APRz., KW PZPR, sygn. 14669, k. 76-76a.

gmin. Być może takie kursy odbyły się także w innych rejonach powiatu. Trzeba dodać, że wielu uczestników kursu było w późniejszym okresie aktywnymi działaczami SL.

Znaczącym bodźcem do rozwinięcia szerszej działalności politycznej była wizyta w powiecie Wincentego Witos. Witos przebywał na wiecu w Cmolasie 21 V 1933 r. Przybył do powiatu w towarzystwie Franciszka Stachnika. Przyjechał pociągiem do Sędziszowa Młp., skąd furmanką dojechał na teren powiatu. W Kupnie (miejscowość położona niedaleko Kolbuszowej) został zaproszony do domu przez Jana Gawła. Po krótkiej gościnie w domu Gawła chłopci kupieńscy na rękach przenieśli Witos na drabiniasty ustrojony zielenią wóz. Obok zajęły miejsca dziewczęta w regionalnych strojach. Przejazdowi towarzyszyła straż pożarna jako porządkowa. Ponieważ władze zakazały pochodu i banderii, na trasie przez udekorowane odświętnie wsie dołączały ustrojone zielenią furmanki z chłopami. Kawalkada przejechała przez Kolbuszowę do Cmolasu. Na miejscu było wiele delegacji z poszczególnych wsi powiatu kolbuszowskiego, mieleckiego i ropczyckiego, w tym dwa koła ze sztandarami z Weryni i Kosowa oraz orkiestry z Weryni i Trzęsówki. Jak oceniano było tam ponad 15 tys. osób. Zgromadzeniu przewodniczyli: prezes ZP SL w Kolbuszowej Franciszek Frankiewicz, Jan Gawel oraz Gesing z powiatu mieleckiego. Wśród huraganu oklasków przemówił Wincenty Witos. Przedstawił aktualną sytuację społeczno-polityczną państwa i chłopów a na tym tle zadania ruchu ludowego. Po nim zabrali głos: Walenty Salach, z Kolbuszowej Górnej, Jan Ożóg z Sokołowa Młp., Michał Mytych z Weryni, oraz działacze z mieleckiego i ropczyckiego. Uchwalono rezolucje w sprawach gospodarczych i politycznych. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni „*Gdy naród do boju*”¹³.

Po zakończeniu zgromadzenia w zamkniętym lokalu kontynuowano zjazd powiatowy SL, wybierając władze. Na podstawie fragmentu zachowanego protokołu oraz notatki na łamach „*Piasta*” możemy podać niektóre nazwiska osób wybranych do władz powiatowych Stronnictwa. W skład prezydium ZP wybrano: Franciszka Frankiewicz, Władysława Chmielowca i Jana Gawła z Kupna. Ponadto do ZP SL wybrano m.in.: Franciszka Kołodzieja z Trzebosi, Michała Wiącka z Leszczy, Franciszka Starca z Trześni i Jana Batorego z Weryni. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Piotra Kulika z Trześni, Stanisława Białka z Widelki i Stanisława Słupora z Kolbuszowej Górnej¹⁴. Z protokołu wynika, że prezesem ZP został Franciszek Frankiewicz a sekretarzem Jan Gawel.

Może budzić zdziwienie fakt, że w jednym dniu zaplanowano dwa tak ważne wydarzenia. Wyjaśnia to notatka w „*Piaście*”, z której wynika, że decyzja o pobycie W. Witos w Cmolasie zapadła zaledwie 3 dni wcześniej, zaś zjazd zaplanowany był z pewnością ze znacznym wyprzedzeniem.

W trzy tygodnie później nowy Zarząd Powiatowy zorganizował zjazd prezydów kół wiejskich SL z terenu powiatu. Dyskutowano o sposobach doskona-

¹³ Potężna manifestacja ludowa w Kolbuszowskim; „*Piast*” 1933, nr 22.

¹⁴ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół ze Zjazdu Powiatowego SL odbytego 21 V 1933 r. w Cmolasie*, k. 37. Wynika z niego, że do ZP wybrano 15 osób; *Powiatowy Zjazd Delegatów*; „*Piast*” 1933, nr 22.

lenia działalności organizacyjnej, w tym lepszych i łatwiejszych kontaktów wzajemnych. Podkreślono konieczność nawiązania ściślejszej więzi między poszczególnymi kołami i Zarządem Powiatowym¹⁵. Te starania zaczęły przynosić efekty.

Jak podawał Wydział Bezpieczeństwa Iwowskiego Urzędu Wojewódzkiego w maju 1933 r. założono w powiecie 8 kół SL: w Bukowcu, Hucie Przedborskiej, Jagodnikach, Nowej Wsi, Ostrowach Baranowskich i Tuszowskich, Porębach Kupieńskich i Przedborzu, natomiast w czerwcu 9 kół: w Brzezówce, Cmolasie, Domatkowie, Komorowie, Kopciach, Nienadówce, Trzebusce, Turzy i Zarębkach. Dużą aktywnością wykazał się Franciszek Frankiewicz z Kolbuszowej Górnej¹⁶.

Od tej pory można mówić o dobrej działalności Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu. Jak podawał krakowski „Piaś”: na początku 1934 r. na terenie powiatu, na 63 wsie było 58 kół SL. Udało się skupić grono oddanych działaczy, do których należeli: F. Frankiewicz, Walenty Salach, Stanisław Sząpor, Władysław Chmielowiec, Stanisław Grębski, Jan Gawel z Kupna, Marian Gorzelany¹⁷. Zapewne jednak nie wszystkie koła pracowały właściwie.

Jesienią, 20 XI 1933 r. w związku ze zbliżającym się terminem wyborów samorządowych, Zjazd Powiatowy wiele uwagi poświęcił temu zagadnieniu. Z ramienia Zarządu Okręgu Zjazd obsługiwał poseł F. Stachnik. On też miał zasadnicze wystąpienie na tematy polityczne i gospodarcze. Objął też ustawę samorządową. W dyskusji wystąpili: F. Frankiewicz, M. Mytych, Walenty Salach i Stanisław Sząpor. Postanowiono poprzeć kandydatów z list ludowych¹⁸. Dodać należy, że z chwilą wyboru F. Frankiewicza na prezesa ZP SL większość posiedzeń, zjazdów i uroczystości odbywała się w Kolbuszowej Górnej. Było to wygodne, chociażby z uwagi na korzystny dojazd. Także koło SL było tu silne i członkowie chętnie udostępniali na ten cel swe domy i place. Można ocenić, że praca organizacyjna na terenie powiatu przebiegała pomyślnie.

Okazale wypadły powiatowe obchody święta ludowego. Odbyły się one 21 maja 1934r. w Kolbuszowej Górnej na placu członka SL Adama Matejka. Z terenu powiatu przybyło ok. 6 tys. osób. Były też osoby z powiatu tarnobrzesckiego. Gościem obchodów był poseł F. Stachnik. Jak to było w zwyczaju, powołano prezydium uroczystości. Na wniosek F. Frankiewicza przewodniczącym wybrano Jana Batorego, zastępcą Frankiewicza a sekretarzem M. Mytycha. Przemówienie okolicznościowe wygłosił F. Stachnik a po nim zabrał głos gość z powiatu tarnobrzesckiego Konefał, następnymi mówcami byli: W. Salach, M. Mytych, Jan Bogacz i F. Frankiewicz. Uchwalono rezolucję a następnie, jak to było w zwyczaju, część uczestników wzięła udział w zabawie ludowej urządzonej na tym placu¹⁹.

W dwa tygodnie później, 3 czerwca, miał miejsce powiatowy zjazd statutowy stronnictwa. Przybyli delegaci 40 kół, co świadczy mogło z jednej strony o

¹⁵ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, k. 37a.

¹⁶ APRz., SPK, sygn. 5, Sprawozdanie Starostwa za maj i czerwiec 1933 r.

¹⁷ *Jak się rozwija ruch ludowy w kolbuszowskim*, „Piaś” 1934, nr 8.

¹⁸ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, k. 38.

¹⁹ Tamże, *Protokół z obchodu święta ludowego*, k. 38a.

stosunkowo silnej organizacji, jednak przedstawiciele kilkunastu kół nie było. Oprócz spraw związanych z wyborem nowych władz, odnotować należy dwa punkty porządku, które spowodowały pewien ferment, zarówno w trakcie zjazdu, jak i w następnych miesiącach. W sporządzonym protokole pierwsza sprawa zapisana została lakonicznie „Sprawa M. Mytycha o członkostwo odesłano do Zarządu Powiatowego na posiedzenie”. Mytych należał do bardzo ambitnych działaczy. Przyznać mu też należy liczne zasługi. Jak się wydaje, mógł być niezadowolony ze swej pozycji w hierarchii nie tylko w skali powiatu. Szczegóły nie są obecnie możliwe do przedstawienia. Można przypuszczać, że Mytych z nieznanymi nam powodów został usunięty ze stronnictwa jeszcze w 1932r. Odwołał się od tej decyzji do Zarządu Okręgu i NKW. Prawdopodobnie ZO anulował skreślenie czy też wyrzucenie Mytycha z SL. Zjazd powiatowy zarządził przerwę i podjął w tej sprawie uchwałę. Stwierdzono, że „jeżeli okręg i NKW nie dopatruje [się] winy p. Mytycha, to Zarząd łączy się [zgadza] z postanowieniem władz naczelnych co do przyjęcia tegoż na członka. Dalej postanowiono wystosować pismo do Okręgu w celu wyjaśnienia sprawy p. Mytycha, dlaczego jest przyjęty i zatwierdzony przez Okręg i NKW w 1932 r. jako członek i sekretarz Kola Ludowego w Weryni”²⁰. Druga sprawa dotyczyła sprawozdania komisji rewizyjnej z rozliczenia finansowego za 1933 r. Wynika z niego że dochody wyniosły 246,50 zł a wydatki 213, 77 zł. W dyspozycji ZP zostało więc 32,73 zł. Komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium, co zostało przegłosowane. Jednak w trakcie dyskusji doszło do różnicy zdań; wśród delegatów „wywiązał się ferment” część delegatów domagała się odczytania rachunków, na co „druga strona zaprzeczyła z powodu przedłużania sprawy”. Ostatecznie sprawa na pewien czas ucichła, jednak później do niej wrócono. Delegaci wybrali nowy Zarząd Powiatowy w składzie: F. Frankiewicz, W. Chmielowiec, J. Kaweł, Bonifacy Mitura z Trzebuski, W. Salach z Kolbuszowej Górnej, Jan Batory, Ludwik Filipowicz – z Kupna, Józef Ziomek z Niwisk, Stefan Olszowy z Kosowych, Maciej Jachyra z Cmolasu, Józef Rzeszutek ze Staniszewskiego, Jan Ożóg z Sokołowa Młp.²¹, Franciszek Kołodziej z Trzebosi, Wilhelm Prugar z Górna i Stanisław Białek z Widelki. W skład Komisji Rewizyjnej wybrano: Piotra Kulika z Trześni, Jakuba Olszowego z Mazur i Walentego Nowaka z Nienadówki.

W kilkanaście dni później, 17 czerwca, ZP zorganizował zjazd prezydiów kół SL z terenu powiatu. Przybyli przedstawiciele 42 kół. ZO skierował na zebranie posłów: F. Stachnika, który wygłosił referat na tematy gospodarcze oraz Józefa Steinchofa²² – mówił o sprawach politycznych. Następnie prezes Frankiewicz zapoznał uczestników z zapisami w dzienniku kasowym, dla wyjaśnienia wątpliwości ze zjazdu. Podjęto dyskusję, w której zakwestionował sprawozdanie

²⁰ Tamże, *Protokół ze zjazdu delegatów kół w dniu 3 VI 1934 r.*, k. 39-40a. Dodać należy, że M. Mytych w 1934r. związał się z BBWR.

²¹ Jan Ożóg – kowal, przez pewien czas burmistrz Sokołowa Młp., wielokrotnie ubiegał się o wybór do sejm. Zwalczał Jana Bielaka – nauczyciela z pobliskiej Trzebosi.

²² Józef Steinchof (1892-1943) – działacz PSL „Piast” a następnie SL z pow. grybowski. W latach 1934-1935 poseł na sejm, członek RN SL (1935-1938), w okresie II wojny światowej w SL „Roch”. Zginął w Auschwitz.

Stanisław Stąpór. Wrócono też do sprawy M. Mytycha. J. Steinchof przedstawił stanowisko ZO w jego sprawie. Także Mytych usprawiedliwił się, jednak się wytłumaczył dostatecznie ze swych błędów. Wśród zebranych zdania były podzielone. W obronie Mytycha wystąpił Koba, przeciwko zaś W. Salach, W. Chmielowiec, F. Frankiewicz i J. Ziomek. Podsumował wymianę zdań w tej sprawie Steinchof, stwierdzając, że ostateczną decyzję podejmie kierownictwo ZO w Krakowie.

Następnie dokonano wyboru prezydium Zarządu Powiatowego. Zgłoszone zostały dwie listy. W. Salach zaproponował, by prezesem został F. Frankiewicz, zastępcami W. Chmielowiec i B. Mitura, sekretarzem J. Gawęł a skarbnikiem J. Ziomek. Na drugiej liście znaleźli się: W. Chmielowiec jako prezes, zastępcy S. Olszowy i J. Ziomek sekretarzem W. Salach i skarbnikiem L. Filipowicz. W głosowaniu kandydaci z pierwszej listy otrzymali 18 głosów, natomiast na druga listę głosowały trzy osoby²³. To wydarzenie pokazuje, że w gronie działaczy dochodzić zaczęło do większej różnicy zdań, także w kwestiach personalnych. Będą się one w miarę upływu czasu nasilać.

Latem 1934 r. organizacja zaczęła się przygotowywać do rozwinięcia sztandaru Zarządu Powiatowego. Uroczystość miała miejsce w niedzielę, 7 października. Gościem uroczystości był poseł Jan Madejczyk²⁴ oraz delegacje z powiatu mieleckiego i tarnobrzeskiego. Głównym miejscem uroczystości była łąka należąca do prezesa ZP Frankiewicza w Kolbuszowej Górnej, gdzie ustawiono trybunę i podłogę dla późniejszej zabawy. Stamtąd zebrani uczestnicy udali się do kościoła parafialnego, jednak nie rozwinięto formalnego pochodu, ponieważ nie było na to zgody starostwa. Na czele wieziono na furmance sztandar. W kościele ks. Władysław Niewolski poświęcił sztandar i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po uroczystości w kościele przewieziono sztandar na plac w Kolbuszowej Górnej, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca. Następnie miały miejsce przemówienia i występy zespołów i solistów. Przemawiał jako pierwszy Jan Madejczyk, także goście z sąsiednich powiatów oraz działacze miejscowi: Władysław Gwizdak, Jan Batory, Jan Ożóg, Michał Mytych, Stanisław Bogacz, Wojciech Koba i na zakończenie prezes ZP Franciszek Frankiewicz. Zebrani uchwalili rezolucję a po zakończeniu uroczystości oficjalnej odbyła się zabawa na wolnym powietrzu²⁵.

Dodać należy, że zapewne w wyniku określonej polityki starostwa, które nie chciało dopuścić, by uroczystość ludowa odbiła się zbyt szerokim echem, nabierając zbyt wysokiej rangi, w tym samym dniu odbyło się w Kolbuszowej Górnej poświęcenie sztandaru Straży Pożarnej.

²³ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół ze zjazdu prezydium[ów] kół ludowych z powiatu w dniu 17 VI 1934 r.*, k. 41-42.

²⁴ Jan Madejczyk (1880-1966) – rolnik z Wróblowej (pow. jasielski) – działacz ludowy i samorządowy. Od 1914 r. w PSL „Piast”, następnie SL. W latach 1921-1924 oraz 1927-1931 członek RN, 1930-1931 wiceprezes ZG PSL „Piast”; 1931-1939 członek RN SL, 1934-1935 z-ca członka NKW SL. Poseł na sejm RP 1922-1935 z okręgu Jasło-Strzyżów-Tarnobrzeg.

²⁵ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół z poświęcenia sztandaru ludowego ZP w Kolbuszowej, 7 X 1934 r.*, k. 44-45.

Sanacyjne „Wiadomości Kolbuszowskie”, które pomijały zazwyczaj milczeniem istnienie na terenie powiatu tej partii, tym razem pozwoliły sobie na uszczypliwe uwagi. „Kto nie ma zielono w głowie uroczystość tę obchodził z daleka. [...] Ten drugi sztandar[...] skupiać ma ludzi celem przysposobienia ich do walki rzekomo o prawa z Rządem Polskim. Gorąco zachęcano w czasie aktu wbijania gwoździ do okazywania pogardy każdemu obywatelowi, który znając najlepsze zamierzenia naszego kochanego Rządu Polskiego i te trudności i zadania, jakie z uwagi na ciężką ogólną sytuację gospodarczą całego świata na nim ciążyą, z Rządem tym współpracuje. Pewien warchoł zachęcał nawet widzów tej „wielkiej imprezy”, na szczęście w większości nieletnich, by nie podawać rąk, ani się kłaniać panom, szkoda, że nie dodał: weźcie noże, a powtórzymy rebelię z roku 1846”²⁶.

W listopadzie 1934 r. odbyły się wybory do rad gromadzkich. Ludowcy kolbuszowscy ponieśli w niej klęskę. Wyniki oficjalne opublikowały miejscowe „Wiadomości Kolbuszowskie”. W 51 gromadach na 1012 mandatów BBWR uzyskał 715 mandatów (74%), sympatycy BBWR – 23 mandaty (2,2%), ludowcy 248 mandatów (24,5%), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 7 mandatów (0,7%), bezpartyjni 11 mandatów (1%) i Żydzi ortodoksi 8 mandatów. Wybrano 3 kobiety. Należy zauważyć, że w Kolbuszowej Dolnej wszystkie mandaty zdobył BBWR, ani jeden ludowiec nie wszedł do rady w Majdanie a w całej gminie na 148 mandatów SL zdobyło tylko 10 mandatów. Na terenie gminy Sokołów Młp. na 136 mandatów SL zdobyło 28, w tym np. w Nienadówce tylko 2²⁷. W dużej mierze przyczyną tego były sygnalizowane uprzednio rozbieżności w gronie działaczy. Np. w Kolbuszowej Górnej nie został wybrany m.in. Frankiewicz i Salach. Starosta powiatowy donosił do lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, że w Kolbuszowej Górnej doszło do konfliktu Frankiewicza ze Stąporem. Tego ostatniego popierał Michał Mytych. Takich konfliktów było więcej. Np. członkowie koła SL w Wólce Sokołowskiej uchwalili wotum nieufności wobec prezesa i skarbnika koła pod zarzutem, że przy układaniu listy kompromisowej kandydatów do rady gromadzkiej działali na szkodę SL. Oskarżeni ustąpili z funkcji. W Trzebosi zarzucono prezesowi koła, że „sprzedał całą gminę sanacji”. W Kosowach z namowy prezesa, ludowcy wstrzymali się od głosowania, obecnie jest on zwalczany przez część członków pod zarzutem, że wprowadził ich w błąd. Przewodniczącemu koła w Cmolasiu zarzucono, że za cenę własnej osoby poszedł na kompromis z sanacją. Natomiast w Mechowcu zarzucono prezesowi koła nieumiejętne prowadzenie kampanii wyborczej, a mianowicie niedopuszczenie do kompromisu z sanacją. W Niwiskach listy ludowców zostały unieważnione. Wszystkie te zarzuty kierowano do posła F. Stachnika, który w tych sprawach zamierzał wnieść w sejmie interpelację²⁸. Starosta przewidywał, że konflikty personalne w kierownictwie powiatowej organizacji SL będą się zaostrzać. Nie mylił się.

3 III 1935 r. na posiedzeniu ZP SL omawiano sprawę minionych wyborów. Postanowiono zbadać postawę Jachyry – prezesa koła SL z Cmolasu o zdradę

²⁶ „Wiadomości Kolbuszowskie” 1934, nr 15.

²⁷ Wyniki wyborów do rad gromadzkich, „Wiadomości Kolbuszowskie” 1934, nr 18-19.

²⁸ APRz., SPK, sygn. 5, Sprawozdanie Starostwa. za listopad 1934, k. 135.

przy wyborach samorządowych, podobnie Stanisława Kielba z Przedborza, usunięto ze składu Zarządu Powiatowego Wilhelma Prugara. Natomiast Stanisława Stąpora, konkurenta Frankiewicza z Kolbuszowej Górnej, postanowiono jednomyślnie wykluczyć z SL i dodatkowo usunąć jego gwóźdź z drzewca sztandaru niedawno przecież poświęconego. Miała to być, jak się można domyślać dodatkowa kara o charakterze honorowym²⁹.

Starosta informował w marcu Urząd Wojewódzki, że trwa walka w kierownictwie SL o stanowisko prezesa między Frankiewiczem a Janem Ożogiem z Sokołowa Młp. Ożoga ma popierać Stąpor³⁰. Służby Starosty nie zauważyły, że Frankiewiczowi wyrasta nowy konkurent, który wkrótce zajmie jego miejsce. Dodać należy, że zapowiadany na 9 lutego zjazd powiatowy dla wybrania nowych władz nie odbył się z powodu braku quorum. Przybyło zaledwie 7 delegatów. Wina obciążono prezesa Frankiewicza, który nie zawiadomił wszystkich delegatów i nie wysłał furmanki po posła Stachnika do stacji kolejowej obawiając się przegranej³¹. Ponowny termin wyznaczono na 23 marca, ale zjazd nie odbył się z powodu nieprzybycia posła J. Madajczyka. Ostatecznie do wyborów doszło dopiero 7 kwietnia³².

W tym dniu odbył się zjazd statutowy powiatowej organizacji. Przybył delegowany przez ZO SL w Krakowie poseł F. Stachnik. On omówił zagadnienia o skali krajowej – sprawy polityczne, gospodarcze i prawne. Przemawiali delegaci: W. Salach, S. Bogacz, Stefan Olszowy³³, Jan Kusak z Przylęku, F. Frankiewicz i Piotr Wrażeń.

W części organizacyjnej związanej z wyborami nowych władz najpierw wybrano 15-osobowy Zarząd Powiatowy. Byli to: Władysław Chmielowiec, Franciszek Frankiewicz, Bonifacy Mitura, Jan Gawęł, Józef Ziomek, Stanisław Białek, Walenty Salach, Stefan Olszowy, Józef Bał, Franciszek Kołodziej, Walenty Nowak, Stanisław Bogacz, Wojciech Koba, Jakób Rzeszutek i Stanisław Serafin.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Piotra Kulika, Jana Olszowego i Władysława Skórę. Chorążym został Walenty Salach.

Przy wyborach Prezydium ZP zgłoszono trzy listy. Frankiewicz zgłosił listę zawierającą nazwiska dotychczasowych członków Prezydium: Frankiewicza, Chmielowca, Miturę, Gawęła i Ziomka. Natomiast Piotr Wrażeń zaproponował inny skład. Byli to: Stefan Olszowy – prezes, Frankiewicz i Bogacz – zastępcy, Gawęł – sekretarz i Mitura – skarbnik. Jan Sitarz zaproponował natomiast skład podobny do listy pierwszej. Zamiast Chmielowca jako wiceprezesa proponował Jana Bogacza. Ostatecznie w głosowaniu wybrano: Franciszka Frankiewicza jako

²⁹ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół z posiedzenia ZP SL 3 III 1935*, k. 45a-46.

³⁰ APRz., SPK, sygn. 5, *Sprawozdanie Starostwa za marzec 1935 r.* k. 138.

³¹ AAN, UWL, sygn.974/20, *Sprawozdanie sytuacyjne za luty 1935 r.*, k. 20.

³² *Zjazd Powiatowy w Kolbuszowej; „Piast” 1935*, nr 17.

³³ Stefan Olszowy(1909-1942) – rolnik z Kosowych, działacz ZMW „Wici”, członek ZP SL w Kolbuszowej, od 1936 r. prezes. Organizator strajku 1937 r. na terenie powiatu kolbuszowskiego. W okresie wojny kierował konspiracją ludową. Aresztowany 21 VI 1941r, więziony w więzieniu rzeszowskim, skąd po kilku miesiącach przewieziony do obozu hitlerowskiego w Auschwitz, gdzie został zamordowany.

prezesa ZP, Stefana Olszowego i Jana Bogacza jako wiceprezesów, Jana Gawła jako sekretarza i Bonifacego Miturę jako skarbnika³⁴.

Najbliższe miesiące były trudnym okresem zastoju dla pracy organizacyjnej. Trwała walka między Frankiewiczem i Salachem a dotychczasowym prezesem koła SL w Kolbuszowej Górnej Stąpor. Stąporowi zarzucano, że doprowadził do rozłamu w kole SL, przez co Frankiewicz i Salach nie otrzymali mandatu radnego rady gromadzkiej. Walka trwała kilka miesięcy. Zapewne Stąpor odwoływał się od decyzji o wykluczeniu z partii. Można się domyślić, że poniósł klęskę. Jak donosił starosta, Stąpor „zwołał zebranie koła SL w Kolbuszowej Górnej 4 VIII 1935 r. Poinformował zebranych, że został wyrzucony z SL, wobec czego wycofuje się z działalności politycznej. Postawił wniosek o rozwiązanie koła SL, na co wszyscy zebrani [35 osób] wyrazili zgodę”³⁵. Trzeba przyznać, że była to klęska prezesa ZP Frankiewicza, świadczyła bowiem o negatywnej ocenie jego osoby w rodzinnej wsi oraz wpływach Stąpora.

W tym okresie Frankiewicz prowadził korespondencję z przebywającym na emigracji W. Witosem. Z pamiętników Witosy wynika, że 21 IX 1935 r. otrzymał „Bardzo serdeczne pismo p. Frankiewicza, prezesa zarządu powiatowego w Kolbuszowej”. Już 30 września Witos skierował odpowiedź. Kolejny list wysłał 21 marca 1936 r. Niestety, nie znamy treści tej korespondencji.

Można się zastanawiać, na ile ten konflikt był znany w kierownictwie Zarządu Okręgu SL w Krakowie. Z pewnością wiedział o nim F. Stachnik, który często wyjeżdżał do Kolbuszowej. Jednakże w spisanych przez niego wspomnieniach nic na ten temat nie znalazłam. Nie odnotował też tego Jan Madejczyk³⁶.

Brak aktywności Zarządu Powiatowego wpłynął negatywnie także na aktywność kół. Na kolejnym zebraniu zarządu powiatowego SL i zarządów kół, jakie miało miejsce 26 kwietnia reprezentowanych było tylko 25 kół. Nie było na nim też przedstawiciela Zarządu Okręgu, co w przeszłości się nie zdarzało. Także program zebrania był ubogi. Odczytano jedynie sprawozdanie kasowe i przystąpiono do wyborów prezesa. Zgłoszono 3 kandydatów: Franciszka Frankiewicza, Stefana Olszowego i Michała Falandysa. Frankiewicz otrzymał 58 głosów, Olszowy 59 a Falandys – 2 głosy. Prezesem wybrano więc Stefana Olszowego. Był on prezesem ZP SL w powiecie kolbuszowskim do wybuchu II wojny światowej. Wybrano następnie 10 członków ZP. Zostali nimi: Michał Falandys z Trzebosi, Piotr Kluk z Niwisk, Stanisław Ginter z Ostrów Tuszowskich, Józef Adamczyk z Raniżowa, Jan Gawel z Kupna, Stanisław Białek z Widełki, Franciszek Frankiewicz z Kolbuszowej Górnej, Adam Jemioło z Zapola, Franciszek Soj z Wólki Sokołowskiej i Walenty Salach z Kolbuszowej Górnej. Po raz pierwszy wybierano z-ców członków ZP. Zostali nimi: Władysław Skiba z Przyłęku, Jan Bęben z Trzebosi, Piotr Wrażen z Przyłęku, Antoni Piechota z Kosowych i Tomasz Rembisz z Zielonki.

³⁴ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół zjazdu zarządów kół ludowych z powiatu 7 IV 1935*, k. 46a-48.

³⁵ APRz., SPK, sygn. 5, *Sprawozdanie Starostwa z 7 VIII 1935r.*, k. 227.

³⁶ F. Stachnik, *Moja praca i walka w ruchu ludowym*, mps, ss.128, kopia w posiadaniu autorki; J. Madejczyk, *Wspomnienia*, Warszawa 1965, passim.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Andrzeja Gawła z Zielonki, Adama Deca, Michała Kędziora z Ostrów Tuszowskich, Andrzeja Ofiarę z Zapola i Adama Burka z Wólki Sokołowskiej. Wybrano też sąd partyjny. Członkami zostali: P. Wrażeń, J. Adamczyk, W. Salach, J. Bęben i F. Frankiewicz.

Po zakończeniu zjazdu odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego, na którym wybrano członków Prezydium ZP. I wiceprezesem został Michał Falandys, II wiceprezesem Piotr Kluk, sekretarzem Jan Gaweł i skarbnikiem Józef Adamczyk.

Na wniosek F. Frankiewicza postanowiono uregulować mu należności za dojazdy furmanką do kół, w wysokości zależnej od możliwości finansowych. Uchwalono też, że nowy zarząd 3 maja dokona przejęcia od b. prezesa całego majątku ZP i przekaże go nowemu zarządowi³⁷. Jak z powyższego wynika na zjeździe dokonano dużych zmian personalnych we władzach powiatowych stronnictwa, powołano nowe organy, co miało się przyczynić do zwiększenia aktywności i skuteczności działania.

Zmiana kierownictwa powiatowej organizacji nie zakończyła istniejącego konfliktu. Kiedy bowiem członkowie zarządu zwrócili się do b. prezesa celem przejęcia majątku stronnictwa, ten odmówił jego wydania i stwierdził, że dokona tego dopiero wtedy, gdy ZO zatwierdzi nowy Zarząd. Wyznaczono nowy termin na 12 lipca, ale Frankiewicz na posiedzenie nie przybył, tylko powiadomił, że czeka na zatwierdzenie władz. W tej sytuacji wyznaczono kolejny termin na 26 lipca zawiadamiając Frankiewicza pisemnie z prośbą, by zabrał ze sobą wszystkie materiały potrzebne do rozliczenia, w tym książkę kasową za 3 lata, którą sam prowadził. Nie było to właściwe, ponieważ za te sprawy był odpowiedzialny skarbnik, jednak przez 3 lata nikt nie protestował.

W protokole z zebrania z 26 lipca zapisano „na dzisiejsze zebranie p. Frankiewicz przybył w otoczeniu swojej bojówki i nie dopuścił do przeprowadzenia żądanej likwidacji [rachunków], lecz przez dwie godziny prowadził ferment”. Olszowy wezwał osoby z jego otoczenia do opuszczenia zebrania, wówczas „p. Frankiewicz zaproszenie wyrzucił i ze swoją bojówką odjechał”. Członkowie ZP postanowili przesłać pisma do ZO w Krakowie i NKW SL z oskarżeniem b. prezesa o rozbijacką robotę z powodu usunięcia z funkcji, ponieważ miał on nadzieję na uzyskanie mandatu poselskiego. Postanowiono przedstawić wniosek do ZO i NKW o zawieszenie go w prawach członkowskich za działalność szkodliwą dla SL i Zarządu Powiatowego. Żądano, by ZO wyegzekwował od Frankiewicza książkę kasową i gotówkę, jaka była w dyspozycji ZP³⁸. Przedstawiona tu sprawa narzuca pewne wnioski. Widać wyraźnie, że gospodarka finansowa w Zarządzie nie była prowadzona prawidłowo. Można kierować uwagi krytyczne pod adresem komisji rewizyjnej, która w przeszłości powinna była kontrolować prawidłowość tej dziedziny. Wprawdzie przed rokiem delegaci wyrażali zastrzeżenia w tej materii, jednak nie wyciągnięto należytych wniosków. Trzeba było dopiero gruntownej zmiany władz powiatowych, ale wtedy dojść musiało do awantury. Jak się

³⁷ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, Protokół ze zjazdu zarządów kół i ZP SL w dniu 26 IV 1936 r., k. 48a-50.

³⁸ Tamże, Protokół z posiedzenia ZP w Kolbuszowej w dniu 26 VII 1936 r., k. 50a-52.

wydaje Frankiewicz musiał sobie zdawać sprawę, że nie ma szans na mandat poselski, bowiem w 1935 r. jego stronnictwo zbojkotowało wybory parlamentarne i siłą rzeczy nie wystawiało swej listy. Można uwierzyć, że nie chciał odejść z funkcji, wiązał się bowiem z tym pewien prestiż. A może mamy do czynienia z walką koncepcji ideowej w stronnictwie. Nie wiemy ile lat miał Frankiewicz, ale jego następcą Stefan Olszowy miał dopiero 27 lat – był działaczem „Wici”, miał niewątpliwie radykalne poglądy i w tym czasie przecież „Wici” poważnie myślało o przejęciu władzy w SL. Nie wiemy, jak dokładnie zakończyła się ta w gruncie rzeczy nieprzyjemna sprawa. Możemy przypuszczać, że doszło do porozumienia, bowiem Frankiewicz po pewnej przerwie wrócił do czynnej działalności politycznej.

Delegaci powiatowej organizacji: Stefan Olszowy i Franciszek Soja uczestniczyli w Nadzwyczajnym Kongresie SL, który odbył się 17 I 1937r. w Krakowie. Na zjeździe powiatowym 28 II tr. poinformowali uczestników o przebiegu Kongresu i podjętych decyzjach, m.in. przewidywanym strajku leśnym. Specyfiką powiatu było jego duże zalesienie. Wiosną każdego roku chłopcy uczestniczyli w zwózce drewna ścinanego w lasach do tartaków. W niektórych gminach, zwłaszcza na Sokołowszczyźnie było to istotne źródło dochodów – ale także pole wyzysku. Z uwagi na głodowe stawki, chłopcy – wozacy wszczęli spór z wynajmującymi. Sprawa omawiana była na powyższym zjeździe. Powołano wówczas komitet powiatowy lasowy, w skład którego weszło 32 działaczy z terenu całego powiatu: W. Salach z Kolbuszowej Górnej, Władysław Wrażeń z Jagodnik, Władysław Skóra z Przedborza, Jan Krząstek z Zarębek, Andrzej Szlachetka z Nowej Wsi, Piotr Wrażeń ze Starzówki, Stanisław Skowroński ze Świerczowa, Roman Saj z Woli Domatkowskiej, Piotr Orzech z Huciska, Antoni Szeliga z Mazurów, Stanisław Wojniak z Ostrowów Baranowskich, Jakub Gerlicki z Domatkowa, Piotr Kluk z Niwisk, Józef Mazur z Hadykówki, Piotr Babula z Toporowa, Adam Cisek z Trzebuski, Adam Piechota z Trzęsówki, Stefan Olszowy z Kosów, Piotr Grochala ze Staniszewskiego, Jan Proszek z Trześni, Franciszek Zapasek z Raniżowa, Adam Jemiolo z Zapola, Piotr Mazur z Cmolasu, Józef Wrażeń z Przyłęku, Stanisław Ginter z Ostrowów Tuszowskich, Jakub Warunek z Leszczy, Michał Falandys z Trzebosi, Franciszek Saj w Wólki Sokołowskiej, Magda z Siedlanki, Wojciech Wojciechowski z Huty Przedborskiej, i Zbigniew Dryja z Bukowca. Przewodniczącym komitetu wybrano Michała Falandysa a sekretarzem Pawła Krząstka. Postanowiono wstrzymać zwózkę drewna z dniem 28 lutego aż do załatwienia sprawy przez komitet gospodarczy. Ustalono, że za tydzień odbędzie się posiedzenie zarządu powiatowego SL i komitetu gospodarczego³⁹. Takie zebranie odbyło się, jednak brak jest zapisu jego przebiegu. Odnotowano tylko, że uchwalono rezolucję i wybrano delegację, która miała ją przekazać w starostwie⁴⁰.

Starosta kolbuszowski przekazał do województwa informację o przebiegu wydarzeń. Jak stwierdził, podłożem strajku była cena drewna budulcowego i

³⁹ Tamże, *Protokół ze zjazdu powiatowego [SL] w Kolbuszowej Górnej w remizie w dniu 28 II 37r.*, k. 54a-56.

⁴⁰ Tamże, *Protokół ze zjazdu Komitetu Gospodarczego i Zarządu Powiatowego [b.d.]*, k. 56a.

opałowego oraz zarobki przy jego zwózce. „Strajkujące gromady – pisał – wybrały komitet w osobach Michała Falandysa jako przewodniczącego i Franciszka Osetka jako sekretarza [który – MO] miał za zadanie zażegnać spór i ustalić cenę drzewa i wysokość zarobku. Wobec tego, że strajk się przedłużał i do ugody nie dochodziło, chłopci w obawie przed utratą zarobku przy zwózce drzewa poczuli z początkiem czerwca br. wyjeżdżać do lasów i wozić drzewo do tartaku w Sokołowie [Młp.], mimo, że w ten sposób narazali się na niebezpieczeństwo terroru i zemsty ze strony strajkujących”. Na 18 VI 1937 r. rano do domu ludowego w Trzebosi zwołano zebranie, na którym omawiana była ta sprawa. Przybyło ok. 150 osób. Zebraniu przewodniczył M. Falandys. W trakcie zebrania zauważono, że drogą jadą wyładowane drewnem furmanki. Zebrani z F. Osetkiem na czele wybiegli na drogę. Osetek nakazał wozakom zawrócić. Starosta informował, że „tłum uzbrojony był motyki, pałki, rydle a nawet siekiery. W czasie nawracania furman Jan Dziadosz został ugodzony pałką w prawą rękę, Bałamut Jakub odniósł ranę na szyi, Łukasz Ożóg był bity kijami i obrzucony kamieniami[...]. W tym samym czasie ok. 11 furmanek naładowanych drzewem podążyło z lasu w Brzózcie Królewskiej w kierunku Sokołowa. Gdy przejeżdżały koło wsi Kąty Trzebuskie zagroziła im drogę grupa ok. 30 chłopów z Trzebosi...”⁴¹. Władze po zakończonym strajku dokonały aresztowań kilkunastu aktywnych jego uczestników.

Tak więc ludowcy z powiatu kolbuszowskiego swoim wystąpieniem wyprzedzili wielki strajk, jaki miał miejsce w sierpniu 1937 r.

W atmosferze powagi obchodzono w tym roku Święto Ludowe. Na rynku w Kolbuszowej odbył się wielki wiec. Przybyło ponad 5 tys. chłopów i młodzieży wiciowej. Przemawiał Stefan Olszowy, Franciszek Saj z Wólki Niedźwiedzkiej, Tomasz Wiącek z Ranizowa i Czesław Borowiec z Komorowa⁴². Nie było to radosne święto. Organizacja powiatowa przeżywała wydarzenia związane ze strajkiem leśnym, w stronnictwie trwało wyczekiwanie na strajk powszechny.

W tej atmosferze 25 VII 1937 r. odbył się walny Zjazd Powiatowy Stronnictwa. Na obrady przybył Jan Madejczyk. Stefan Olszowy przedstawił sprawozdanie z działalności, poinformował m.in. że w ostatnim roku przybyło 18 nowych kół. Przedstawiono także szczegółowe sprawozdanie o stanie gospodarki finansowej. Referat polityczny wygłosił J. Madejczyk.

Wybory rozpoczęto od wyłonienia prezesa. Jednomyślnie, przez aklamację wybrano b. prezesa Stefana Olszowego. Świadczy to o wysokiej ocenie i autorytecie tego młodego przecież działacza. Wybrano ponadto przez aklamację 10 członków Zarządu Powiatowego. Zostali nimi: Józef Adamczyk z Ranizowa, Walenty Salach z Kolbuszowej Górnej, Franciszek Trzek z Markowizny, Franciszek Saj z Wólki Sokołowskiej, Franciszek Frankiewicz z Kolbuszowej Górnej, Michał Falandys z Trzebosi, Stanisław Ginter z Ostrów Tuszowskich, Kazimierz Osetek z Górna, Piotr Kluk z Niwisk i Adam Jemiolo z Zapola. Wybrano 5 członków Komisji Rewizyjnej: Antoniego Czajkowskiego z Przyłęka, Mariana Gorzelanego z Kolbuszowej Górnej, Władysława Osetka z Górna, Tomasza Wiącka z

⁴¹ Tamże, *Prawdopodobnie meldunek starosty kolbuszowskiego z czerwca 1937 r.*, k. 36; odpis z fotokopii.

⁴² Relacja Franciszka Cudo i Franciszka Mytycha, [w:] K. Przyboś, J. Hampel, B. Dereń, *Strajk chłopski w Małopolsce w sierpniu 1937 roku*, Warszawa 1988, s. 260.

Raniżowa i Wawrzyńca Szosteckiego z Kątów Trzebuskich. Do Sądu Partyjnego weszli : Wojciech Kozioł z Nowej Wsi, Franciszek Mierzwa, Franciszek Kowalski z Górna, Franciszek Zieliński z Toporowa i Jan Bakoń.

Po zakończeniu Zjazdu ukonstytuowało się Prezydium Zarządu Powiatowego. Stanowili go: Olszowy – prezes, Michał Falandys – I wiceprezes, Walenty Salach – II wiceprezes, Stanisław Ginter – sekretarz i Józef Adamczyk – skarbnik⁴³.

Tym działaczom przyszło kierować ważnym sprawdzianem dla organizacji, jakim był strajk chłopski. Przyznać należy, że z poświęceniem brali udział w przygotowaniach do tego wystąpienia. Przedstawiciele kierownictwa powiatowej organizacji uczestniczyli w konspiracyjnych zebraniach z udziałem prezesa ZO Brunona Gruszki, na których omawiano przygotowania do strajku i sposobach powoływania tzw. straży bezpieczeństwa. Z wiadomych przyczyn Gruszka nie mówił o terminie strajku. 1 VIII 1937 r. odbyła się w Rzeszowie konferencja Zarządu Okręgowego. Przybyli delegaci z 12 powiatów: brzozowskiego, dębickiego, jarosławskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, mieleckiego, niżańskiego, przemyskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego. Prezes Gruszka ostro skrytykował te powiaty, które nie zastosowały się do wytycznych w sprawie Święta Czynu Chłopskiego. Zalecono, by organizować uroczystości w siedzibach powiatów, tymczasem niektórzy, jak np. prezes ZP w Przemyśle planował uroczystość w Dubiecku. Mówił także o przygotowaniach do strajku. Jasno i dobitnie określił, że strajk ma być demonstracją chłopów. Strajk będzie ważnym egzaminem dla prezesów ZP – sprawdzianem ich zdolności organizacyjnych. Nie wolno dopuścić do wygłodzenia miast. Należy absolutnie nie dopuszczać do wyzysku i paskarstwa.

15 VIII 1937 r. ogłoszony był przez SL jako kolejny Dzień Czynu Chłopskiego. Jego celem było uczczenie wkładu chłopów w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Rok wcześniej 15 VIII 1936 r. raz pierwszy Święto Czynu Chłopskiego obchodziło ponad 2 mln chłopów polskich. Decyzję o obchodach tego święta poprzedziła manifestacja chłopska w Nowosielcach 29 VI 1936 r. Przyjęta tam rezolucja stała się dokumentem programowym wszystkich późniejszych wystąpień.

15 sierpnia to także święto Matki Boskiej Zielnej, szczególnie popularne wśród mieszkańców wsi. Jak zapisał „Zielony Sztandar”: „*Po Nowosielcach – 15 sierpnia. Potrójny cel przyświecał tym, którzy rzucili myśl obchodzenia 16 rocznicy Czyn Chłopskiego. Święto miało bowiem oprócz celu patriotycznego i religijnego także mocno wyartykułowany cel klasowy*”. Masowy udział chłopów w pierwszych obchodach święta Czynu Chłopskiego przebiegał pod hasłem „*Polska nie może być już dłużej folwarkiem sanacyjnej elity. Lud chce być współgospodarzem w państwie i ma prawo nim być*”⁴⁴.

Dzień 15 VIII 1937 r. odbił się szerokim echem wśród społeczności nie tylko miasta, ale i powiatu. Na rynku odbyło się zgromadzenie Stronnictwa Ludowe-

⁴³ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, Protokół ze Zjazdu Powiatowego SL w Kolbuszowej 25 VII 1937, k. 52a-54.

⁴⁴ „Zielony Sztandar” 1936, nr 41.

go, na którym zgromadziło się nie tylko wielu członków Stronnictwa, ale także mieszkańców miasta. Jak meldował Urząd Śledczy we Lwowie przybyło 950 członków SL⁴⁵. Zgromadzenie powołało prezydium, a w jego składzie prezesa ZP S. Olszowego, F. Saja i S. Gintera. Powołano także Prezydium Honorowe – Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego „cierpiących za błędy ludu [na] wygnaniu”. S. Olszowy powitał gościa zgromadzenia w osobie Jana Teppera – sekretarza Kongresu SL⁴⁶. Tepper w swym wystąpieniu nawiązał do historycznych dni sierpnia 1920 r. podkreślając zasługi i wysiłek ówczesnego premiera rządu Obrony Narodowej W. Witosa. Jak zapisał protokół, mówca „wzruszył do łez słuchaczy i mieszczan”. Przemówienie Tepper zakończył odebraniem od zebranych przysięgi na wierność ideom Stronnictwa Ludowego. Następnie S. Ginter przedstawił rezolucję w sprawie strajku, którą „lud przerywał z entuzjazmem”. Została ona przyjęta przez zgromadzonych⁴⁷.

Po powrocie do swych wsi we wszystkich kołach odbyły się zebrania. Ogłoszono strajk i wybrano komitety strajkowe a także uzgodniono miejsca wystawiania pikiet. Na wszystkich dojazdach do Kolbuszowej, Sokołowa Młp., Rzeszowa, Mielca i Majdanu [w kierunku Tarnobrzega], ustawiono całodobowe pikiety, których celem było niedopuszczenie do dowożenia produktów żywnościowych. Ustawiono 15 pikiet stałych i 3 doraźne na czas jarmarku w Raniżowie. Jak wspominali F. Cudo i F. Mytych pikiety były ustawione w: Zarębkach, Kolbuszowej G., Kolbuszowej Dolnej, Bukowcu, Nowej Wsi [dojazd do Kolbuszowej]; Górnice, Trzebosi, Turzy i Trzebusce [dojazd do Sokołowa Młp.]; Komorowie, Grabinie, Hucie Komorowskiej i Brzostowej Górze { dojazd do Majdanu Królewskiego}. Ponadto były pikiety na granicy powiatu – w kierunku do Rzeszowa w Widelce i Nienadówce, do Mielca – w Przyłęku. Największy ruch był w Bukowcu na drodze Kolbuszowa-Sędziszów Młp. Była to trasa wiodąca do najbliższej stacji kolejowej. Tędy przewożono najwięcej towarów i tędy dostarczana była poczta. W czwartym dniu strajku w tym miejscu pojawiła się policja. Spodziewając się tego, zgromadzili się chłopci z Bukowca, Przedborza, Domatkowa, Huty Przedborskiej, Zapola i Huciska – łącznie ponad 1500 osób uzbrojonych w kije i kamienie. Policja bezskutecznie wzywała do rozejścia się. Doszło do dramatycznych scen, jednak policja nie użyła siły.

Strajkiem w powiecie kierowała trójka w składzie: Stefan Olszowy – prezes ZP SL, Michał Falandys z Trzebosi i Andrzej Jadach z Zarębek. Nie przebywali

⁴⁵ Raport dzienny w/z komendanta wojewódzkiego PP z 16 VIII 1937, [w:] *Strajk chłopski w 1937 roku. Dokumenty archiwalne*, zebrał i opr. W. Matuszewska i S. Leblang, t. II, Warszawa 1960, s. 56.

⁴⁶ Jan Tepper (1877-1962) – nauczyciel ze Strażowa (pow. Rzeszowski) – działacz ludowy. Początkowo związany z J. Stapińskim, od 1908 r. członek RN PSL. Od 1914 r. członek RN PSL-Lewica. Od 1922 r. członek PSL „Wyzwolenie”. Od 1931 r. członek RN SL (1931-1933, 1935-1939), sekretarz kongresu (1931-1935) i sekretarz RN (1935-1939). Współorganizator strajku chłopskiego 1937 r. aresztowany i więziony. W okresie II wojny światowej w konspiracji ludowej.

⁴⁷ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół zgromadzenia SL w Kolbuszowej na rynku* [15 VIII 1937 r.], k. 57a-58a.

oni w swych domach, lecz w przysiółku Zarębek – Dubasie. Meldunki i rozkazy przekazywane były przez gońców konnych i na rowerach.

Po zakończeniu strajku władze zastosowały represje wobec szczególnie aktywnych uczestników. Aresztowano ponad 80 chłopów. Skazani zostali na areszt w wymiarze 2 tygodnie – 6 miesięcy i grzywny w wys. 50-120 zł. Stosowano rewizje, mandaty za rzekome nieporządki w obejściach, brak dobrego zabezpieczenia studni itp.⁴⁸ Wśród aresztowanych był Ludwik Cisek, Jan Gut i Jan Marszał⁴⁹. Aresztowany był także Stefan Olszowy.

O strajku na terenie powiatu meldowała policja. Z jej informacji wynika, że 25 sierpnia po południu w Kolbuszowej odbyło się zebranie prezesów kół SL pod kierunkiem S. Olszowego. Przypomniał on, że o północy strajk definitywnie się kończy. Poleciał w tym terminie ściągnąć z dróg wszystkie warty⁵⁰.

Pierwsze spotkanie aktywu powiatowego po strajku odbyło się 11 października 1937r. Zebrani wysłuchali sprawozdania Michała Falandysa z konferencji, jaka miała miejsce 3 października w Rzeszowie z udziałem Macieja Rataja. Jak powiedział, mimo, że Stronnictwo straciło wielu zabitych⁵¹ i wielu było rannych, to jednak strajk należy uznać za wygrany, bo organizacja wykazała karność. Stanisław Ginter przedstawił odezwę W. Witosa skierowaną do chłopów⁵². Stefan Olszowy nawiązał do „krwawych wypadków sierpniowych” a w szczególności w pow. tarnobrzeskim, gdzie doszło do pacyfikacji, w czasie której niszczone mienie chłopskie, w tym święte obrazy. Policja prawdopodobnie zniszczyła sztandar ludowy. Ten fakt rzeczywiście miał miejsce w dyskusji wypowiedzieli się: Walenty Salach, Tomasz Wiącek i Franciszek Saj. Zebrani wyrazili uznanie prezesowi Olszowemu za postawę i wytrwałość w dniach strajku. Pod koniec zebrania odczytano listę ludowców z terenu powiatu, aresztowanych za udział w strajku. Niestety, protokolant nie odnotował tych nazwisk⁵³.

Organizacja żyła tymi wydarzeniami jeszcze przez długi czas. Na posiedzeniu ZP 19 XII tr. postanowiono przesłać za pośrednictwem redakcji pism ludowych „Piasta” i „Zielonego Sztandaru” życzenia świąteczne więźniom politycznym z W. Witosem oraz przebywającym w więzieniach działaczom aresztowanym „za wypadki sierpniowe w całej Polsce znane”. Załatwiano także sprawy dyscyplinarne, w tym sprawę (bliżej nieznaną) koła SL w Mazurach. Nie wiadomo o co chodziło, doszło zapewne do złamania prawa, skoro sprawa rozpa-

⁴⁸ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, Relacja F. Cudo i F. Mytycha, s. 260-263. Relacja ta znajduje potwierdzenie w meldunkach PP.

⁴⁹ W *dwudziestolecie wielkiego strajku chłopskiego 1937-1957*, red. J. Kowal, Warszawa 1957, s. 311.

⁵⁰ *Raport dzienny nr 231 w/z komendanta woj. PP o sytuacji w powiatach: Brzozów....., Kolbuszowa...*, [w:] *Strajk chłopski w 1937 roku. Dokumenty archiwalne*, t. II, zebra. i opr. W. Matyszewska i St. Leblang, Warszawa 1960, s.134.

⁵¹ W starciach z policją zginęło 44 osoby. Rannych było kilkaset osób.

⁵² Zapewne chodzi o list W. Witosa, W. Kiernika i K. Bagińskiego zawierający słowa solidarności ze strajkującymi. Zob.: *Pisma ulotne stronnictwa ludowych w Polsce 1895-1939*, zebra. i opr. S. Kowalczyk i A. Łuczak, Warszawa 1971, s. 355-357.

⁵³ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół zebrania [przedstawicieli] powiatowych kół SL powiatu kolbuszowskiego odbytego 11 X 1937 r.*, k. 61-62.

trywana była przez Sąd Grodzki w Kolbuszowej. ZP postanowił zawiesić członków koła na 2 miesiące do załatwienia nieprawidłowości. Sprawa była zapewne ważna, skoro pod protokołem są podpisy obecnych 7 członków ZP i 3 - Sądu Partyjnego⁵⁴.

11 I 1938 r. podczas targu tygodniowego w Kolbuszowej Stefan Olszowy spotkał się z kilkoma prezesami kół SL. Jak donosił starosta, polecił im zwołać zebrania „celem przygotowania członków na różne niespodzianki jakie mogą zaistnieć po Kongresie SL, tj. strajk rolny względnie inne zarządzenia tego Kongresu”. W tym dniu Olszowy został aresztowany i doprowadzony do aresztu Sądu Grodzkiego w Kolbuszowej „dla odsiedzenia kary trzytygodniowego aresztu”. Chodziło o to, żeby nie mógł pojechać na Kongres do Krakowa⁵⁵. Nie była to decyzja dobrze przemyślana, ponieważ Olszowy zdążył karę odsiedzieć do początku lutego i na Kongres pojechał.

Stronnictwo przywiązywało wielką wagę do kształcenia politycznego i organizacyjnego swych działaczy. Temu celowi służył udział przedstawicieli władz centralnych i posłów w zjazdach. Wygłaszali oni zawsze referaty poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym czy gospodarczym. Do Kolbuszowej najczęściej przyjeżdżał Franciszek Stachnik oraz Jan Madejczyk, Wybierani tu byli także posłami. Odbływały się także kursy rejonowe dla działaczy z kilku powiatów. Z pewnością uczestniczyli w nich przedstawiciele powiatu kolbuszowskiego. Na takich kursach wykłady prowadzili zarówno przedstawiciele władz centralnych stronnictwa, często był to prezes ZO w Krakowie Bruno Gruszka. Kursy organizował też Zarząd Okręgu w Krakowie dla większej grupy działaczy ze swego terenu. Było to poważne przedsięwzięcie, dodać należy – kosztowne. Jeden z takich kursów trwający 8 dni odbył się w Krakowie w dniach 10-17 II 1938 r. Sprawa ta była tak ważna, że omawiano ją na zjeździe powiatowym 6 lutego. Delegatów zapoznano z listem ZO w tej sprawie i wybrano 4 osoby, które miały uczestniczyć w kursie. Wybrani zostali: Stefan Olszowy – prezes ZP SL, Czesław Borowiec z Komorowa, Jan Gorzelany z Kolbuszowej Górnej i Tomasz Wiącek z Raniszowa. Jak się okazało pojechał jeszcze, niejako z własnej inicjatywy Kazimierz Osetek z Górna.

Dopiero potem rozpoczęła się dyskusja. Wypowiedzi dotyczyły zagadnień organizacyjnych partii, społecznych, politycznych i gospodarczych (m.in. o spółdzielczości). Mowa była także o działalności „Wici”⁵⁶.

Pod koniec lutego 1938 r. odbył się w Krakowie Kongres SL. Delegatami organizacji powiatowej był Stefan Olszowy jako prezes ZP oraz Franciszek Frankiewicz i Falandys Michał. Pojechał jeszcze za pieniądze koła SL z Wólki Sokolowskiej Franciszek Saj. Złożyli oni sprawozdanie na Walnym Zjeździe 6 marca w obecności ponad 300 delegatów. Protokolant odnotował niewiele z ich wypowiedzi. Np. Frankiewiczowi ważne wydały się fakty złożenia życzeń ze strony innych partii politycznych a także wybitnych osobistości. Przekazali je m.in.

⁵⁴ Tamże, *Protokół nr 4 z 19 XII 1937r. w domu Wesółowskiego Władysława*, k. 59-59a.

⁵⁵ APRz., SPK, sygn. 5, Meldunek Starostwa z 12 I 1938 r., k. 249.

⁵⁶ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół Walnego Zjazdu Powiatowego SL w Kolbuszowej Górnej, 6 II 1938 r.*, k. 60-60a.

Ignacy Paderewski, generałowie Władysław Sikorski, Bolesław Roja, Józef Haller i Marian Kukiel. Natomiast F. Saj więcej powiedział o przebiegu Kongresu a szczególnie o kierunkach działania na przyszłość.

Odczytano list emigrantów politycznych do uczestników Kongresu oraz listę poległych w czasie strajku, czcząc w ten sposób ich pamięć.

Delegaci musieli podjąć sprawy finansowe. Jak zapisano wcześniej zarówno na kurs polityczny do Krakowa jak i na Kongres wyjechało po jednej osobie więcej, niż to ustalono. Pojawiła się konieczność pokrycia dodatkowych kosztów. Zjazd upoważnił Zarząd Powiatowy do załatwienia tej sprawy. Uczestnicy zjazdu docenili przedstawione im informacje, nie zastanawiano się jednak jak należy uchwały Kongresu wcielić w życie. Więcej mówiono o sprawach lokalnych. Tym problemem były skutki ubiegłorocznej suszy, zastanawiano się więc jak wyżywić inwentarz w zbliżającym się przednowku. Ostatecznie postanowiono wybrać delegację, która uda się do starosty o pomoc albo w postaci subwencji dla poszkodowanych albo zniżki na przewozy kolejowe⁵⁷.

Nocą 10/11 III 1938 r. doszło do incydentu zbrojnego na granicy polsko-litewskiej. Zginął Stanisław Serafin z Dzikowca – był żołnierzem Korpusu Ochrony Pogranicza. Incydent ten stał się pretekstem do przedstawienia stronie litewskiej ultimatum, w którym domagano się natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych bez warunków wstępnych. Oznaczało to m.in. uznanie istniejącej granicy. Rząd litewski 19 III 1938 r. przyjął polskie żądania. Sprawa ta odbiła się szerokim echem nie tylko na terenie powiatu kolbuszowskiego, ale w całym kraju. 20 III tr. omawiano to wydarzenie na zebraniu Zarządu Powiatowego SL. Postanowiono zwrócić się do starosty o wydanie zezwolenia na manifestację ludowców w Dzikowcu dla uczczenia pamięci „*syna chłopskiego Stanisława Serafina, który padł ofiarą zamachów litewskich, który pełniąc służbę strażnika na granicy polsko-litewskiej padł jako bohater*”. Stwierdzono, że organizacja powiatowa Stronnictwa Ludowego chce poprzez manifestację złożyć rodzinie poległego wyrazy swego współczucia. Wybrano na manifestację dzień 3 kwietnia⁵⁸. Do manifestacji ludowej raczej nie doszło. Warto przy tym zauważyć, że władze państwowe w maksymalny sposób wykorzystały to tragiczne wydarzenie dla budowania swojego autorytetu. 4 IV 1938 r. rodziców poległego Stanisława Serafina odwiedził premier rządu RP gen. F. Sławoj-Składkowski w towarzystwie wojewody lwowskiego Alfreda Biłyka i krakowskiego Józefa Tymiąńskiego oraz starosty kolbuszowskiego Jana Scherffa. Premier wręczył ojcu poległego żołnierza 1000 zł oraz dodatkowo 300 zł na budowę obelisku w Dzikowcu. 24 lipca tr. odbyła się uroczystość odsłonięcia tego pomnika. Ponownie przybył premier. Uroczystość przebiegała zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Wygłoszono płomienne mowy. Premier odznaczył 23 osoby, w tym rodziców poległego. Warto dodać, że premier przekazał wójtowi gminy 1 000 zł na potrzeby gminy, ponadto 200zł na miejscowy kościół. Poleciał zakupić dla rodziców młockarnię i zdrowego, silnego konia. Należy przypuszczać, że w tych uroczystościach uczestniczyli ludowcy, ale raczej nie w formie zorganizowanej.

⁵⁷ Tamże, *Protokół zjazdu delegatów z 6 III 1938 r.*, k. 63a-66.

⁵⁸ Tamże, *Protokół posiedzenia ZP SL w Kolbuszowej, 20 III 1938 r.*, k. 66a-67.

Wiosną 1938 r. organizacje SL żyły sprawami przygotowania do manifestacji w Raclawicach. Wyrażano nadzieje, że uroczystości te będą sygnałem do nowego strajku. Obchody miały się odbyć 18 lub 25 kwietnia. W kierownictwie stronnictwa rozważany był projekt zorganizowania uroczystości w dwóch miejscach – w Raclawicach i w Nowosielcach. Ostatecznie władze państwowe nie zezwoliły na żadne z tych miejsc. 18 kwietnia ZP zorganizował więc uroczyste zebranie prezydiów kół SL z terenu powiatu. Było wiele przemówień, nawiązywano do postaci Tadeusza Kościuszki, znaczenia jego wystąpienia. Walenty Salach mówił o obchodach raclawickich w przeszłości, podkreślając, że na sztandarze Kościuszki były słowa „Wolność dla chłopów”⁵⁹. Decyzje władz dotyczące zastraszania chłopów, wyrażające się m.in. demonstracją siły – przejazdami i przemarszami wojska i policji przez wybrane miejscowości województwa lwowskiego i małopolskiego, gdzie nastroje strajkowe były silne nie przstraszyły ludności wiejskiej. Pogarszająca się sytuacja międzynarodowa, wzrost zagrożenia kraju spowodował, że władze Stronnictwa odrzuciły myśl o powtórzeniu strajku. Radikalne nastroje znalazły swój wyraz w przebiegu obchodów Święta Ludowego przypadającego w tym roku 6 czerwca. W Kolbuszowej od wczesnych godzin porannych przybywali ludowcy ze sztandarami do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie ulicami miasta przeszedł ogromny pochód (liczono na ponad 10 tys. uczestników) ze sztandarami, portretem Witosy, przeszedł w stronę rynku. Przemawiał Stefan Olszowy i inni działacze: M. Falandys, F. Frankiewicz, F. Saj, W. Salach, T. Wiącek. Między wystąpieniami były deklamacje w wykonaniu Julii Przybyszówny, Stefanii Skibówny i Agnieszki Murdzy. Wystąpił także chór ZMW „Wici” z Górna⁶⁰. Wobec wielkiego rozmiaru manifestacji miejscowa prasa nie mogła zignorować tego wydarzenia. Jak można było przeczytać w „Ziemi Kolbuszowskiej” – „W drugi dzień Zielonych Świąt w rannych godzinach zdążyli w szeregach członkowie SL pod wielu sztandarami, wszystkimi drogami na nabożeństwo. Po wystuchaniu sumy św. i kazania odbył się na rynku wiec. Żadnych rezolucji nie uchwalono. Nadmieniano się, że na czele pochodów jechało paręset rowerzystów na barwnie przybranych rowerach i że panował zupełny spokój i porządek”⁶¹. Oczywiście, zapomniano napisać, z jakiej okazji był ten wiec.

9 X 1938 r. miał miejsce Nadzwyczajny Kongres SL w Warszawie. Wzięli w nim udział delegaci organizacji powiatowej Stefan Olszowy i Michał Falandys. Po powrocie, zgodnie z uchwałą Kongresu podjęli zdecydowane działanie na rzecz bojkotu zbliżających się wyborów parlamentarnych, które były wyznaczone na 6 i 13 listopada. Mimo, że Kongres nie podjął decyzji w sprawie proklamowania kolejnego strajku i chociaż władze zagroziły surowymi karami prowadzona była agitacja za strajkiem. Szczególnie aktywny był Olszowy, Falandys i Tomasz Wiącek. Starostwo zainicjowało represje, z jego inicjatywy aresztowano kilku działaczy SL, w tym Olszowego i Tomasza Wiącka. 31 X 1938 r. zostali skazani – Olszowy na 2 miesiące a Wiącek na miesiąc bezwzględnego więzienia

⁵⁹ Tamże, *Protokół walnego zebrania prezesów kół SL 18 IV 1938 r.*, k. 67a-67c.

⁶⁰ Tamże, *Protokół obchodów Święta Ludowego 6 VI 1938 r.*, k. 68-68a.

⁶¹ „Ziemia Kolbuszowska” 1938, nr 3.

oraz zakaz opuszczania miejsca zamieszkania⁶². Nie wpłynęło to negatywnie na pracę kół SL. W październiku odbyło się 15 zebrań z udziałem 1214 osób, na których omawiano przebieg i uchwały Kongresu. Warto zauważyć, że na niektóre zebrania przyszło bardzo wiele osób – w Kolbuszowej Górnej było 300 osób, w Trzebosi – 175, w Dzikowcu 120 a w Przedborzu 95⁶³. Starosta informował władze, że w kolejnych miesiącach aktywność SL znacznie zmalała. Olszowy nie mógł poruszać się po terenie powiatu a inni działacze nie byli tak popularni. Ponadto władze znalazły sposób na Wiącka. Zaproponowano mu posadę zastępcy sekretarza w Zarządzie Gminnym w Raniżowie, którą przyjął wyrzekając się „*zupełnie pracy w SL*”. W listopadzie odbyły się jedynie 3 zebrania kół SL w powiecie.⁶⁴ Wobec zakazu opuszczania rodzinnej wsi, S. Olszowy zwołał zjazd powiatowy do swej wsi. Jak informował starosta omawiano sprawy organizacyjne oraz sprawy zbliżających się wyborów samorządowych. Kolejne zebranie Zarządu Powiatowego miało miejsce dopiero 5 III 1939 r. Omawiano m.in. sprawę skierowania do władz kolejnej petycji w sprawie amnestii dla prezesa Witosa oraz byłych posłów Kiernika i Bagińskiego. Tematem nurtującym obecnych były zbliżające się wybory do rad gromadzkich. Przekazano odpowiednie broszury przygotowane przez NKW.

W maju omawiano przygotowanie Świąta Ludowego. Planowano uroczystości w rynku w Kolbuszowej. Świąto Ludowe w ostatnim roku pokoju miało miejsce 28 maja. Od samego rana przybywały do miasta grupy chłopów z zielonymi sztandarami, Przybyło ich mniej niż w ubiegłych latach. Przyczyną była powódź, która wyrządziła ogromne szkody. Ponadto padał ulewny deszcz, co nie sprzyjało imprezom na wolnym powietrzu. Jednak odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym a następnie wiec w sali „Sokoła”. Były tradycyjne przemówienia, uchwalono list do W. Witosa, witający Jego powrót do kraju. Śpiewano pieśni – tym razem zebrani odśpiewali hymn państwowy oraz „Nie rzucim ziemi”. Wszyscy zdawali sobie bowiem sprawę z powagi sytuacji⁶⁵.

Ostatnim przed wybuchem wojny przedsięwzięciem Stronnictwa był Zjazd Powiatowy, który odbył się 11 VI 1939 r. w Kolbuszowej Górnej. Przybyli delegaci 34 kół. Przemawiali czołowi działacze: S. Olszowy, F. Saj, K. Osetek, W. Salach i sołtys Hadykówki Jan Ziętek. Zebranych bulwersowały publikacje prasowe oczerniające postać W. Witosa. Na łamach „Kuriera Porannego” w czerwcu ukazał się artykuł oskarżający Witosa o kontakty z przedstawicielami władz niemieckich w Czechosłowacji. Zebrani postanowili wystosować protest w tej sprawie kierując go do marszałka Rydza-Śmigłego domagając się „*pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za [wywołanie] fermentu w państwie, gdzie w czasach dzisiejszych jest tak wymagany spokój i poszanowanie praw ludzkich*”⁶⁶. Starosta kolbuszowski w sprawozdaniu za czerwiec poinformował o wynikach wyborów, zaznaczając, że wybrano ludzi młodych, należy się więc spodziewać radykaliza-

⁶² APRz., SPK, sygn. 5, Sprawozdanie Starostwa za październik 1938 r., k. 146.

⁶³ Tamże, k. 147.

⁶⁴ Tamże, Sprawozdanie Starostwa za listopad 1938 r., k. 149-149a.

⁶⁵ APRz., KW PZPR, sygn. 14669, *Protokół ze Świąta Ludowego 28 V 1939 r.*, k. 73-73a.

⁶⁶ Tamże, *Protokół Zjazdu z 11 VI 1939 r.*, k. 74-74a.

cji działań⁶⁷. W czerwcu 1939 r. odbyło się jeszcze 5 zebrań kół SL: 4 i 18 czerwca w Cmolasie obecnych było 25 i 14 osób, 11 i 24 czerwca w Kolbuszowej Górnej – 35 i 15osób. 25 czerwca miało miejsce zebranie prezydiów kół z terenu powiatu, ponieważ starosta poinformował władze o obecności 136 osób⁶⁸. Można jedynie przypuszczać, o czym mogła być mowa na tych zebraniach. Wszyscy bowiem mówili o nieuchronnej wojnie.

W warunkach wojny, ruch ludowy przeszedł do podziemia. Warto dodać, że mieszkańcy wielu wsi zostali wysiedleni przez Niemców. Prezes ZP SL Stefan Olszowy już jesienią utworzył kierownictwo konspiracyjne ruchu ludowego i stanął na jego czele. W kierownictwie znalazł się Michał Falandys, Bolesław Mitura, Andrzej Jadach, Stanisław Szczęch i Stanisław Kosiorowski. W następnym roku Olszowy organizował oddziały ZWZ, powierzając funkcje dowódcze znanym mu ludowcom i wiciarzom. Aresztowany został 21 VI 1941 r. Po aresztowaniu przewieziono go do rodzinnej wsi, skąd mieszkańcy zostali wcześniej wysiedleni, policja przeprowadziła w jego domu dokładną rewizję i znalazła ukryty sztandar SL. Olszowego poddano torturom starając się zmusić do wydania drzewca, na którym były „gwoździe „z nazwiskami działaczy uczestniczących w rozwinięciu sztandaru. Jednak Olszowy nie ugiął się. Osadzony został w więzieniu na zamku w Rzeszowie. Torturowany nie wydał nikogo. Jak podaje autorka pracy o Batalionach Chłopskich na Rzeszowszczyźnie, udało mu się przesłać gryps, w którym napisał: *„Jestem czysty wobec własnego sumienia, Ojczyzny i bliźniego. Ginę sam. Ci, co ze mną orali, niechaj dalej spokojnie orzą, nic im nie grozi. Wytrwajcie”*⁶⁹. Wywieziony do obozu w Auschwitz, podjął przygotowania do ucieczki, ale nie zdążył. W 1943 r. aresztowany został M. Falandys („Dębowy”, „Dąb”). Po jego śmierci do końca wojny działało kierownictwo w składzie: Stanisław Kosiorowski („Zarzycki”), Stanisław Szczęch („Wyrwicz”), Kołodziej („Koniczyna”) i Czesław Borowicz („Zapomniany”).

Stronnictwo Ludowe należało w okresie II RP na terenie powiatu kolbuszowskiego do silniejszych ugrupowań politycznych. Odegrało znaczącą rolę w życiu politycznym tego terenu. W jego szeregach wyrosło wielu działaczy, którzy sprawdzili się nie tylko w latach II wojny światowej, ale także w latach powojennych.

⁶⁷ APRz., Sprawozdanie Starostwa za czerwiec 1939 r., k. 134.

⁶⁸ Tamże, k. 135.

⁶⁹ Cyt. za: W. Wilbik-Jagusztynowa, *Bataliony Chłopskie na Rzeszowszczyźnie. Dokumenty, relacje, wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 58.

Wojciech Chudzik

**Bojkot handlu i kupiectwa żydowskiego w związku z inwestycjami
COP-u w polskiej propagandzie prasowej na przykładzie „Tygodnika
Społeczno-Gospodarczego COP” w latach 1938-1939**

Podczas kwerendy polskiej prasy okresu międzywojennego z lat 1937-1939 dotyczącej kwestii politycznych i społeczno-gospodarczych autor natknął się na dużą liczbę artykułów związanych z rugowaniem żydowskiej przedsiębiorczości na terenie COP-u. Czasopisma, w których autor natknął się ową tematykę to: „Tygodnik Społeczno-Gospodarczy COP”, „Kupiec Wiejski”, „Kupiec. Świat Kupiecki”, „Ziemia Rzeszowska”, „Przegląd Rzeszowski”, „Express Lubelski i Wołyński” oraz „Tygodnik Handlowy”. Największą ilość materiału badawczego zawiera „Tygodnik Społeczno-Gospodarczy COP”. Temat poruszony w artykule jest odzwierciedleniem ważnej problematyki w dziejach politycznych i gospodarczych w końcowym okresie istnienia II Rzeczypospolitej. Zostaną przytoczone jedynie artykuły pisane na łamach „Tygodnika Społeczno-Gospodarczego COP” z uwagi na ograniczone możliwości objętościowe artykułu, a także na dużą liczbę artykułów o podobnej tematyce z pozostałych czasopism. Autor wyraża jednak nadzieję, że temat zostanie wstępnie omówiony w sposób wyczerpujący. Problematyka określona przez tytuł artykułu nie była bowiem nigdy jeszcze poruszona przez historiografię najnowszej historii Polski.

Centralny Okręg Przemysłowy był największym przedsięwzięciem inwestycyjnym II Rzeczypospolitej. Od początku jej istnienia powstawały różne koncepcje budowy zakładów przemysłu wojennego w centralnej części Polski. Jedną z najważniejszych była koncepcja „trójkąta bezpieczeństwa”, do której w dużej mierze nawiązywała koncepcja COP-u¹. Ostateczny plan budowy COP-u został ogłoszony 5 II 1937 r. przez ówczesnego wicepremiera i ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego; w formie 4-letniego planu inwestycyjnego (po uprzedniej wersji tego planu z 10 VI 1936 r.)². Wojskowe aspekty inwestycji opierały się na 6-letnim planie inwestycyjnym, który został utworzony przez Sztab Główny Wojska Polskiego na początku 1936 r.³ COP obejmował swoim

¹ H. Radocki, *COP w Polsce*, Warszawa 1939, s. 20.

² M. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939*, Warszawa 1963, s. 140.

³ Tenże, *Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914-1939”, t. II, Warszawa 1959, s. 55; R. Tomaszewski,

zasięgiem 44 powiaty z 4 województw: kieleckiego (11 powiatów: iłżecki, jędrzejowski, kielecki, konecki, kozienicki, opatowski, opoczyński, pińczowski, radomski, sandomierski i stopnicki oraz powiat grodzki Radom), lubelskiego (11 powiatów: biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski, tomaszowski, włodawski i zamojski oraz powiat grodzki Lublin), krakowskiego (8 powiatów: brzeski, dąbrowski, dębicki, gorlicki, jasielski, mielecki, nowosądecki i tarnowski) a także lwowskiego (14 powiatów: brzozowski, dobromilski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, leski, lubaczowski, łańcucki, niżański, przemyski, przeworski, rzeszowski, sanocki i tarnobrzesci)⁴. W widłach Wisły i Sanu, a więc terenach stanowiących centrum COP-u zaplanowane były najważniejsze inwestycje przemysłowe⁵. Tereny te charakteryzowały się również największym przeludnieniem agrarnym w kraju⁶. COP został podzielony na 3 rejony: kielecki (A) – surowcowy, lubelski (B) – aprowizacyjny i sandomierski (C) – obejmujący powiaty województw lwowskiego i krakowskiego, a także powiaty sandomierski, pińczowski i stopnicki z województwa kieleckiego oraz janowski i biłgorajski z województwa lubelskiego. Rejon sandomierski spełniać miał funkcję rejonu przetwórczego⁷.

Na decyzję o budowie COP-u nie wpłynęły jedynie przesłanki, związane z planami rozwoju przemysłu wojennego, ale również o podłożu historycznym (dysproporcje w strukturze gospodarczej Polski, powstałe na skutek różnej polityki zaborców) i społeczno-gospodarczym (znaczne zacofanie gospodarcze ziem, na których lokalizowane były najważniejsze inwestycje COP-u). Polska prasa w okresie końca lat 30. w Polsce w dużej mierze wykorzystywała budowę COP-u dla celów propagandowych. Jak wskazuje Elżbieta Kaszuba „*władze dopingowane przez kolejne symptomy zagrożenia bezpieczeństwa państwa sięgały po wszelkie dostępne metody propagowania zbrojeń i gotowości do wojny. Prasa prorządowa poświęcała wiele miejsca sztandarowemu przedsięwzięciu władz w dziedzinie rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego, jakim był COP*”⁸. Informacje dotyczące COP-u zawarte w prasie i innego rodzaju publikacjach posiadały niejednokrotnie charakter czysto informacyjny. Przeważały jednak takie, którym nadawano typowy wydźwięk propagandowy. Na ich powstawanie wpływały wszystkie wojskowe, historyczne i społeczno-gospodarcze przesłanki budowy COP-u. Henryk Radocki w 1939 r. w swojej książce „COP w Polsce” pisał: „COP wyrósł z potrzeb ekonomicznych i militarnych Polski. Z inicjatywą i kooperacją tych czynników należy wiązać jego powstanie. Pod względem wojskowym COP jest nowoczesnym

Militarno-obronne aspekty koncepcji gospodarczych Eugeniusza Kwiatkowskiego do 1939 roku, „Rocznik Koszaliński” 2001, nr 29, s. 38.

⁴ H. Radocki, *op. cit.*, s. 36.

⁵ S. M. Zawadzki, *Centralny Okręg Przemysłowy. Przyczynek do zagadnienia genezy struktury przestrzennej przemysłu polskiego*, „Przegląd Geograficzny” 1963, z. 1, s. 56-57.

⁶ W. Staniewicz, *Bezrobocie wsi i związana z tym niedokonsumpcja ludności wiejskiej (Referat wygłoszony na Walnym Zgromadzeniu Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie tw dn. 23.V.1938 r.)*, (b. m. w.), s. 14.

⁷ K. Bobiński, *COP. Przyczyny powstania i warunki rozwoju*, Warszawa 1939, s. 6.

⁸ E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939*, Toruń 2004.

rozszerzeniem dotychczasowego „trójkąta bezpieczeństwa”, jest tworzeniem potężnego zaplecza przemysłowego dla armii frontowej, uniezależnionego energetycznie, surowcowo, technicznie i aprowizacyjnie – od tych źródeł własnych, które mogą być łatwo, w czasie wojny, odcięte od podstawy operacyjnej armii lub zniszczone, oraz od obcych dostaw. Gospodarczo jest COP próbą rozwiązania w skali ogólnopolskiej naczelnego zadania: przebudowy ekonomicznej Państwa przez zorganizowanie, celowe uprzemysłowienie i zagospodarowanie całego kraju drogą stworzenia obok głównego centrum przemysłowego, które powstaje w widłach Wisły i Sanu, dalszych ośrodków przemysłowych dla ziem wschodnich – rozwój sieci komunikacyjnej i elektryfikację. Na tej linii leży wzmożenie sił Państwa, wzrost dochodu społecznego, podniesienie poziomu życia mas, położenie tamy postępującej pauperyzacji i bezrobociu – wciągnięcie elementów gospodarczo słabych i politycznie biernych, do współodpowiedzialności za losy Narodu, do systemu twórczej pracy nad realizacją nie tylko poprawy własnego losu, ale przede wszystkich celów ekonomicznych i politycznych oraz zadań dziejowych narodu”⁹.

Od połowy lat 30-tych nasiliły się w Polsce nastroje antyżydowskie. Opierały się one różnych fundamentach, m.in. społecznych i narodowościowych. Wśród nich były również gospodarcze. Jednym z tego przejawów był stworzenie projektu ustawy zakazujące uboju rytualnego. Formalnie przyczyną utworzenia tego projektu był sposób, w jaki zabijano zwierzęta. W rzeczywistości – jak wskazuje Janusz Pawlak – była to chęć wyeliminowania Żydów z handlu mięsem wołowym. Pojawiły się również kroki, które zmierzać miały do ograniczenia dostępu Żydom do związków kupieckich i rzemieślniczych¹⁰. Wiktor Alter w 1937 r. pisał: „Jednym z najlepszych środków pozbycia się konkurentów jest nacjonalizm. „Swoj do swojego”, – to sposób, w jaki „myśl narodowa” staje się sama obiektem handlu. Powyższe zjawisko można zaobserwować we wszystkich krajach, posiadającej ludność o mieszanej narodowości. Daje się ono odczuć również w Polsce i to nie od dziś. Ale w ostatnich latach ta walka narodowościowa zaostrzyła się u nas znacznie.(...) Atak antysemitki na handel żydowski prowadzony jest z wielkim zapałem; wyniki jednak tego ataku są niewielkie. Hasło „odżydzania handlu” popierane jest często atakami gwałtu(...), gdyż czysto „ideowa” propaganda dawałaby zazwyczaj zbyt nikłe rezultaty. W sukurs bojkotowej agitacji nacjonalistycznej, prowadzonej słowem i pięścią, przychodzi od czasu do czasu jakaś ustawa lub rozporządzenie, (jak np. ustawa o uboju rytualnym). Handel żydowski ustępuje powoli, lecz jednak ustępuje. Bojkot żydowskich pracowników i robotników w prywatnych przedsiębiorstwach polskich (a nawet w znacznej mierze i żydowskich) uprawiany jest systematycznie i stał się zjawiskiem „normalnym”. Co się tyczy bojkotu w przedsiębiorstwach żydowskich, odnosi się przede wszystkim do wielkiego przemysłu (za wyjątkiem włókienniczego przemysłu w okręgu białostockim), a częściowo również i do średniego przemysłu. Bojkot ten

⁹ H. Radocki, *op. cit.*, s. 20.

¹⁰ J. Pawlak, *Żydzi w dokumentacji administracji państwowej w dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939)*, Toruń 2007, s. 48-49. Szerzej o nastrojach antyżydowskich gospodarczym w Polsce w latach pisze Anna Landau-Czajka; zob. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933-1939*, Warszawa 1998, s. 128-132.

stosowany jest również często w przedsiębiorstwach żydowskich, którym udało się otrzymać zamówienia instytucji państwowych i komunalnych. W rzemiośle – przy pomocy słynnej „ustawy przemysłowej” i średniowiecznych cechów – wprowadza się coraz to nowe ograniczenia, mające na celu utrudnienie żydowskiej ludności dostępu do pracy rzemieślniczej. W ten sposób prowadzony jest planowy atak na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, którego zadaniem jest wygłodzenie mas żydowskich, uniemożliwienie im pracy zarobkowej, obrzydzenie im życia w Polsce, zmuszenie ich do „jedynej wyjścia” – do emigracji¹¹. Głównymi dziedzinami życia gospodarczego, z których próbowano wyeliminować Żydów – jak słusznie wskazuje Piotr Trojański – było rzemioło i handel¹². Mieczysław Bolesław Markowski wskazuje na pewne związki poprawy lokalnej koniunktury gospodarczej w związku z rozwojem COP-u ze zwiększaniem się nastrojów antyżydowskich w lokalnej gospodarce. Pisze bowiem: „Na zmieniające się dysproporcje w stanie posiadania wywierał niewątpliwie również wpływ okres dobrej koniunktury gospodarczej i związane z nim inwestycje Centralnego Okręgu Przemysłowego, w skład którego przecież weszło 11 powiatów omawianego województwa [tj. kieleckiego – WCh]. Wówczas to z terenów całej Polski, a zwłaszcza dzielnic zachodnich napływały do Sandomierza – stolicy jednego z rejonów COP-u, propozycje założenia warsztatu rzemieślniczego. Przeważały oferty od Polaków. W konsekwencji w 1939 r. na obszarze województwa kieleckiego 58,4% wszystkich warsztatów rzemieślniczych należało do Polaków, 41,5% do Żydów i 0,1% do przedstawicieli innych narodowości. Obserwując fakt zmniejszania się udziału Żydów w rzemiośle, nie można wykluczyć wpływu prowadzonej od lat bojkotu i wypierania tej ludności z życia gospodarczego”¹³. W dokumentach Sekretariatu Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, znajdującymi się w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego i opisującymi zagadnienia narodowościowe na terenie COP-u, czytamy: „Jako fachowcy, Żydzi nie przedstawiają prawie żadnego znaczenia dla przemysłu wojennego. W zbiorowym życiu państwowym są w najlepszym wypadku elementem biernym, częściej czynnikiem destrukcyjnym. Stąd należałoby unikać opierania zakładów i organizacji przemysłu wojennego o te miasta, które posiadając liczmy, zorganizowany i względnie silny ekonomicznie element żydowski, bezwartościowy dla przemysłu wojennego, nie zapewniałyby równocześnie ekwiwalentu w formie wydobycia stamtąd większych ilości wykwalifikowanych rzemieślników i robotników polskich tego dla przemysłu(...) Przydatnymi dla przemysłu wojennego byłyby natomiast miasta, posiadające już dość rozwinięty przemysł i silniej zorganizowane rzemioło polskie. W tym wypadku należałoby raczej zrezygnować z korzystnego teoretycznie stosunku etnograficznego ludności polskiej do żydowskiej. Jako przykład w tym kierunku można postawić np. Lublin, Kielce, Tarnów, w pewnej mierze Rzeszów, Jasło, Krosno, Przeworsk, Ostrowiec,

¹¹ W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937, s. 25, 49-50.

¹² P. Trojański, *Żydzi w województwie krakowskim 1918-1939. Studia statystyczne nad aktywnością społeczno-zawodową*, Kraków 2009, s. 29.

¹³ M. B. Markowski, *Żydzi w życiu gospodarczym województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pod red. F. Kiryka, Przemysł 1991, s. 319-320.

które pomimo wysokiego odsetka Żydów, przyjęte zostały jako przydatne dla przemysłu wojennego z uwagi na reprezentowany w nich już dziś dość liczny i wykwalifikowany polski element robotniczy¹⁴. Na podstawie materiałów ze spisu powszechnego z 1931 r. Żydzi na terenie COP-u w poszczególnych powiatach występowali w następującym odsetku w stosunku do narodowości polskiej oraz pozostałych.

Tabl. nr 1

Stan narodowościowy ludności COP-u według powiatów i miast z ludnością ponad 20 tys. mieszkańców (1931)

Obszar	Powiat/ miasto	Odsetek			
		Polacy	Rusini	Żydzi	Inni
Radomsko-kielecki	Ilzecki	92	-	7,7	0,3
	Jędrzejowski	90	-	9,6	0,4
	Kielecki	87	-	12,3	0,7
	Kielce m.	51,6	-	38	0,4
	Konecki	87	-	12,8	0,2
	Kozienicki	88	-	11,7	0,3
	Opatowski	85	-	14,8	0,2
	Pińczowski	88	-	11,7	0,3
	Radomski	86	-	13,6	0,4
	Radom m.	62	-	37,3	0,7
	Sandomierski	86	-	13,7	0,3
Stopnicki	87	-	12,8	0,2	
Lubelsko-biłgorajski	Biłgorajski	73	13,8	13	0,2
	Janowski	89	-	10,7	0,3
	Krasnostawski	87	0,5	12,5	-
	Lubartowski	87,7	-	12,1	0,2
	Lubelski	81	3	15,6	0,4
	Lublin m.	61	0,5	37,9	0,6
	Puławski	87	0,3	12,4	0,3
Zamojski	82,5	2,3	15	0,2	
Tarnowsko-jarosławski (widły Wisły-San)	Brzeski	94,6	-	5,3	0,1
	Dąbrowski	91	-	8,8	0,2
	Gorlicki	71,3	19	9,5	0,2
	Jasielski	86	8	5,9	0,1
	Mielecki	90	0,5	9,5	-
	Nowosądecki	74	16,9	8,8	0,3
	Nowy Sącz m.	66	4,3	29,3	0,4
	Ropczycki	93	-	6,8	0,2
	Tarnowski	92	5	12,8	0,2
	Tarnów m.	70	-	29,7	0,3
	Brzozowski	78	8	14	-
Dobromilski	48,5	39	2,3	0,2	

¹⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), SeKOR, sygn. I.303.13.120, s. 70, Szczegółowe opracowanie rejonu bezpieczeństwa. Studium etnograficzne – ok. 1938.

	Jarosławski	85	9,5	5,5	-
	Jarosław m.	78	3,5	18,3	0,2
	Kolbuszowski	84,5	-	15,3	0,2
	Krośnieński	80,5	8	11,4	0,1
	Leski	30	42,5	27,2	0,3
	Lubaczowski	47	36	16,8	0,2
	Łańcucki	92	2	5,9	0,1
	Niżański	94,5	-	4	0,5
	Przemyski	48	49	3	-
	Przemysł m.	64	10	25,8	0,2
	Przeworski	90	-	9,5	0,5
	Rzeszowski	91,6	-	8	0,4
	Rzeszów m.	75	-	24,7	0,3
	Sanocki	62	22	15,9	0,1
	Tarnobrzesci	78	0,5	21,5	-

Źródło: CAW, SeKOR, sygn. I.303.13.120, s. 74-75.

Następne zestawienie przedstawia z kolei ludność żydowską według utrzymania na terenie 4 województw, w których skład wchodził COP.

Tabl. nr 1

Ludność żydowska według źródła utrzymania (1931 r.) na terenie województw kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i lwowskiego (w odsetkach)

terytorium	ogółem	rolników	przemysłowców	handlowców	komunikacja	inne
Polska	100	4	42	37	4	13
Kieleckie	100	2	46	38	4	10
Lubelskie	100	3	46	36	5	10
Krakowskie	100	-	32	46	2	20
Lwowskie (bez Lwowa)	100	9	30	43	3	15

Źródło: H. Radocki, *op. cit.*, s. 54.

Cytowany już wcześniej Henryk Radocki poświęcił część swojej książki *COP w Polsce* na opis kwestii żydowskiej na terenie COP-u: „Na szczyrze polskim terytorium ziem COP mniejszość żydowska odcina się jaskrawo(...). Największe zażydzenie wykazuje Polska środkowa i południowa. Poza województwem krakowskim (średnia 7,6%) trzy inne województwa: kieleckie, lwowskie i lubelskie, wykazują procent Żydów wyższy od średniej całego kraju. Podobny poziom stanu zażydzenia wykazują ziemie południowe, środkowe i wschodnie Polski, a Warszawa z 30,1% Żydów sięga maksimum; o wiele lepiej stoją ziemie zachodnie, które mają znacznie niższy odsetek Żydów – województwa: poznańskie i pomorskie 0,3%, śląskie 1,5 – w r. 1931. Ludność żydowska koncentruje się głównie w miastach [COP-u – WCh] (...). Ludność żydowska miejska i wiejska żyje(...) głównie z przemysłu i handlu (monopol faktyczny hurtu), ma znaczny procent własności nieruchomości i mocne stanowisko w zawodach wolnych. Liczba Żydów w niektórych miastach Polski środkowej i południowej jest ogromna – ludność

żydowska stanowi znakomitą większość mieszkańców niektórych miast tych ziem tak dalece, że proporcja procentowa i wyrażająca się w niej przewaga tego obcego elementu staje się niepokojąca.(...) Ludność żydowska jest wszędzie zwarta i jednolita.(...) Jak widać struktura zawodowa ludności żydowskiej jest specyficzna, a wielki procent Żydów w miastach i w takich zawodach, jak handel, przemysł, pośrednictwo, zawody wolne, czyni z mniejszości żydowskiej grupę ekonomicznie niewydajną, nieproduktywną. Ze względu na jej chorobliwe cechy winna ona w ramach COP ulegać szybszej eliminacji, niż na innych terenach Polski, przy czym emigracja w granicach dotychczasowych jest wobec znacznej reemigracji niewystarczająca, a spadek wywołany zmniejszeniem się ilości urodzin i wzrostu zgonów zbyt powolny. Jak dalece ujemny i pasożytniczy, w sensie strukturalnym, jest element żydowski świadczą fakty niemal monopolicznego opanowania niektórych zawodów na terenie COP, analogicznie do sytuacji w reszcie kraju z wyjątkiem Poznańskiego i Śląska¹⁵.

Czasopismem, w którym autor natknął się na największą liczbę artykułów poświęconą problematyce społeczeństwa żydowskiego na terenie COP-u był „Tygodnik Społeczno-Gospodarczy COP”. Jak wskazuje Krzysztof Latawiec: Interesujące nas czasopismo zaangażowało się w nagłaśnianie wszelkich zagadnień związanych z handlem na obszarze COP-u. Na łamach periodyku redakcja rozpoczęła nawet akcję propagandową na rzecz rozwoju handlu polskiego, apelując przy tym do ludności o bojkotowanie żydowskich palcówek handlowych¹⁶. Artykuł *O budowę sklepów polskich* informuje o projekcie budowy w Sandomierzu nowego gmachu, zlokalizowanego w planie po przeciwnej stronie remizy strażackiej. Budynek miał być przystosowany „do pomieszczenia sklepów polskich z różnych branż, których brak daje się w Sandomierzu odczuwać”¹⁷. W artykule *Inicjatywa kupiectwa polskiego w Sandomierzu* zawarta jest informacja, że 31 VII 1938 r. na zebraniu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sandomierzu został odczytany referat pt. *Przyczyny antysemityzmu w Polsce*¹⁸. W artykule *Ważne dla kandydatów na kupców* zawarta jest informacja o powstaniu w Sandomierzu prywatnej koedukacyjnej szkoły przysposobienia kupieckiego I stopnia. Czytamy w nim, że „Szkolą tą powinno się gorąco zainteresować społeczeństwo Sandomierza i powiatu, bo przecież z tej szkoły wyjadą fachowcy, którzy ujmą w swe ręce handel polski. W interesie samorządów gminnych leży gorliwe popieranie tej placówki polskiej nie tylko przez jej propagowanie, ale i częściowo chociaż pomoc materialną w postaci stypendiów”¹⁹. Artykuł pt. *Żydzi bojkotują radę miasta Rzeszowa* informuje o tym, że nie doszło do skutku jedno z zebrań rady miejskiej w Rzeszowie. Przyczyną miało być pozbawienie Żydów mandatu członka dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności w trakcie wyborów²⁰. W piśmie Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie do Ministerstwa Skarbu.

¹⁵ H. Radocki, *op. cit.*, s. 53-56.

¹⁶ K. Latawiec, *Pismo „COP” jako źródło do badań nad przemianami społeczno-gospodarczymi centralnych ziem polskich*, [w:] *Centralny Okręg Przemysłowy. Infrastruktura. Produkcja. Procesy miastotwórcze*, pod red. S. Piątkowskiego, s. 118.

¹⁷ *O budowę sklepów polskich*, „COP” 1938, nr 7, s. 6.

¹⁸ *Inicjatywa kupiecka w Sandomierzu*, „COP” 1938, nr 9, s. 6.

¹⁹ *Ważne dla kandydatów na kupców*, „COP” 1938, nr 10, s. 5.

²⁰ *Żydzi bojkotują radę miasta Rzeszowa*, „COP” 1938, nr 11, s. 9.

Departamentu II. Wydziału 4 w Warszawie z 27 VI 1938 r. czytamy: „Ostatnio zdarzył się nowy fakt naruszenia przepisów prawnych i powzięcia uchwały przez Radę Kasy, wysoce zagrażającej interesom Kasy. W szczególności na posiedzeniu z dnia 11 V b.r. Rada Kasy powzięła uchwałę, powołującą w skład dyirekcji dwu członków wyznania rzym. kat., przy wakansie dyrektora zarządzającego i fungowaniu stale urzędującego zastępcy, również Rzym. Katolika. W ten sposób przedstawiciel sfer żydowskich, który dotąd reprezentował je w składzie dyirekcji został odsunięty od wpływu na zarząd Kasą, mimo, że około 70% wkładów oszczędnościowych pochodzi ze sfer żydowskich. Reprezentacji żydowskiej ludności interweniowali w Związku, wykazując dokumentem, podpisanym przez Prezydenta Niemierskiego i stwierdzającym, iż na podstawie porozumienia co do wyboru Władz Miejskich, należy się im jedno miejsce w składzie dyirekcji. Z rozmowy z powyższą delegacją należało wydedukować, że na wypadek nieuwzględnienia jej reklamacji – jest bardzo prawdopodobne, że ludność żydowska wycofa swe wkłady, co stanowiłoby dla Kasy poważny wstrząs”²¹. Okazało się przy tym, że Rada Kasy została zwołana nieformalnie, gdyż na podstawie §15 ust. 3 statutu należało ją zwołać z 3-dniowym zapowiedzeniem, natomiast w danym wypadku zaproszenia rozesłane zostały na 2 dni przed terminem zebrania. W *Monografii gospodarczej powiatu opatowskiego* we wstępie do części poświęconej rozwojowi handlu przytoczona jest następująca uwaga: Już z samego zestawienia stosunku ludności chrześcijańskiej i żydowskiej i sposobu utrzymania tej ludności widać, że na 40 rzemieślników i kupców jest zaledwie 4 chrześcijan, toteż zarówno w handlu jak i rzemiośle Żydzi reprezentują blisko 90%, 10% chrześcijanie. W miasteczkach powiatu udział żydów w handlu jest jeszcze większy. Toteż są branże, w których handel chrześcijański zupełnie nie jest reprezentowany”²². Artykuł o tytule nacechowanym szczególnie negatywnie, tj. *Robimy wyłom w zmonopolizowanym żydowskim handlu nabiałowym* zawiera informacje na temat wycofywania Żydów z handlu nabiałem. Jako czynniki pomocnicze walki z żydowskim handlem wyróżnione są: „spółdzielczy”, „czysto polski kapitał” oraz „zdrowa i rozumna kalkulacja”. W końcowym fragmencie tego obszernego artykułu czytamy: „Wiele się w tej dziedzinie robi, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. W każdym razie wszelka inicjatywa, idąca w kierunku wyrwania naszego producenta z rąk obcego, nie zawsze uczciwego pośrednika, jest godna poparcia i należy jej się opieka całego społeczeństwa. To, że Małopolski Związek Mleczarski pierwszy zrobił wyłom w zmonopolizowanym przez żydów handlu nabiałem, dając możliwość producentowi otrzymania najlepszej ceny, zasługuje na specjalne podkreślenie, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy do obowiązków naszych należy przejęcie z rąk obcych placówek handlowych w granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego”²³. W artykule *Zagadnienie handlu polskiego w COP* mamy do czynienia z „wezwaniami do zbiorowej inicjatywy”, mającej iść w kierunku stworzenia możliwości stworzenia warunków dla rozwoju polskiego handlu w miastach na terenie COP. W

²¹ AAN, Ministerstwo Skarbu, sygn. 4978, s. s. 15-16 *Pismo Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie do Ministerstwa Skarbu. Departamentu II. Wydziału 4 w Warszawie z 27 czerwca 1938 r.*

²² *Monografia gospodarcza powiatu opatowskiego*, „COP”, nr 11, s. 5.

²³ Z. G., *Robimy wyłom w zmonopolizowanym żydowskim handlu nabiałowym*, „COP” 1938, nr 11, s. 6.

artykule czytamy: „akcja ta musi być wspólna o zasięgu na wszystkie miasta. Wiemy doskonale jak wyglądają rynki miast, posiadających od 6 do 15 tysięcy ludności. Brudne, niechlujne sklepiki „krajowych cudzoziemców”, posiadające „na składzie” śmieszne ilości i śmieszne jakości towarów, nie tylko nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu, lecz wypaczają ideę samego handlu, będąc jego nieudolną karykaturą”.²⁴ W jednym z artykułów zatytułowanych *Perspektywy handlu polskiego w Ostrowcu* pisano: „Polak kupuje tylko u Polaka” – głosiła w Ostrowcu Świętokrzyskim dziesięć dni temu wielka pikietą, przeciągnięta przez szerokość ulicy w najruchliwszym punkcie miasta. Fakt powyższy doskonale ilustruje zapał, jakim Związek Polski oraz miejscowe Stow. Kupców Polskich prowadzą na terenie Ostrowca akcję unarodowienia naszego handlu. Pierwsze kroki w tym kierunku poczynione zostały przeszło rok temu, gdy społeczeństwo polskie odczuło potrzebę eliminowania obcego elementu z gospodarczego życia Centralnego Okręgu”²⁵. Artykuł zatytułowany *Stosunki w rzemiośle na terenie trzech województw* stanowi statystyczne przedstawienie różnic w ilości polskich i żydowskich rzemieślników na terenie Krakowskiej, Kieleckiej i Lwowskiej Izby Rolniczej. Fragment artykułu daje bezpośrednio powody sporządzenia takiego zestawienia: „Jednak i to zestawienie daje nam wiele cennego materiału, informuje o możliwościach osiedleńczych i jest znakiem ostrzegawczym dla całego rzemiosła polskiego. Zakładanie na terenach COP choćby małych przedsiębiorstw rzemieślniczych konkurować solidnością i jakością wyrobów z rzemiosłem obcym – jest nie tylko nakazem chwili, lecz obowiązkiem obywatelskim w stosunku do kraju i do idei przyświecającej twórcom Centralnego Okręgu”²⁶. Wspomniane zestawienie zawiera poniższe dane.

Tabela nr 3

Stosunek ilościowy rzemieślników polskich i żydowskich na terenie Izb Rzemieślniczych w Krakowie, Kielcach i Lwowie (ok. 1937/38 r.)

Branża	Krakowska Izba Rzemieślnicza		Kielecka Izba Rzemieślnicza		Lwowska Izba Rzemieślnicza	
	Polacy	Żydzi	Polacy	Żydzi	Polacy	Żydzi
Szklarstwo	47	151	17	171	29	212
Bielizniarstwo	4	106
Czapnictwo	6	83	3	331	25	209
Gorseciarstwo	7	67	-	11	.	.
Kuśnierstwo	123	239	5	164	113	357
Szczotkarstwo	12	46
Krawiectwo	1355	1647	657	3897	.	.
Błacharstwo	181	273	112	357	125	578
Złotnictwo	10	30
Zegarmistrzostwo	51	227	31	256	39	358
Cholewkarstwo	25	239	30	267	21	201
Malarstwo	.	.	196	336	.	.
Tokarstwo	.	.	10	72	.	.

²⁴ S. P., *Zagadnienie handlu polskiego w COP*, „COP” 1938, nr 13, s. 2.

²⁵ *Perspektywy handlu polskiego w Ostrowcu*, „COP” 1938, nr 15, s. 5.

²⁶ *Stosunki w rzemiośle na terenie trzech województw*, „COP” 1938, nr 17, s. 8.

Szczotkarstwo	.	.	8	90	.	.
Cukiernictwo	.	.	88	248	.	.
Piekarstwo	.	.	379	761	309	758
Rzeźnictwo	.	.	581	1036	.	.
Garbarstwo	.	.	15	141	.	.
Jubilerstwo i złotnictwo	29	102
Fryzjerstwo	481	643
Tapicerstwo	44	105

Źródło: *Stosunki w rzemiośle na terenie trzech województw*, „COP” 1938, nr 17, s. 8.

Fragmencje artykułu *Jarmarki dla Żydów* dowodzi przewagi ilościowej społeczeństwa żydowskiego w sandomierskim handlu: „Niestety możemy zaryzykować twierdzenie, że sukcesy w tej dziedzinie mają charakter raczej teoretyczny, wystarczyło bowiem obejrzeć w Sandomierzu jarmark poniedziałkowy w dn. 10 b. m. aby stwierdzić, że tego jarmarku prawie zupełnie nie było. Akurat w tym dniu wypadało żydowskie święto²⁷”. W artykule pt. *Rozwój Rzeszowa w ostatnich dwu latach* zawarte jest przedstawienie statystyczne, które stanowi porównanie struktury narodowościowej Rzeszowa w 1921 i 1938 r.

Tabela nr 4

Porównanie struktury narodowościowej Rzeszowa w 1921 i 1938 r.

Rok	Osób wyznania rzymskokatolickiego	%	Osób wyznania mojżeszowego	%	Osób innego wyznania	%
1921	15510	52,3	11228	41,7	263	1,6
1938	20800	60,8	12850	37,6	550	16
przybyło	5390	35,0	1622	14,4	286	108,3

Źródło: *Rozwój Rzeszowa w ostatnich dwu latach*, „COP” 1938, nr 20, s. 6.

W podsumowaniu artykułu zawarta jest następująca treść: „Z powyższego zestawienia wynika, że mimo znacznego wzrostu ludności rzymsko-kat. (35%) ludność wyznania mojżeszowego zmniejszyła się zaledwie o 4% (...). Groźniejszym objawem jest jednak fakt, że równoległe ze wzrostem zaludnienia Rzeszowa, zwiększyła się nieproporcjonalnie liczba ludności wyznania mojżeszowego. Wzrost tej ludności przy najpomyślniejszych warunkach w żadnym wypadku nie powinien przekraczać 10%, tymczasem osiągnął około 14,4%. Okazuje się więc, niezbyt, że rozpoczynające się uprzemysłowienie Rzeszowa spowodowało wzmoczenie ponad normę napływu ludności wyznania mojżeszowego, głównie pracowników handlowych, wyrażający się cyfrą około 500 osób w ciągu jednego roku ponad przyrost normalny. Fakt ten wzbudzać musi poważne refleksje na przyszłość²⁸”. W artykule *Stan rzemiosła polskiego w Rzeszowie* dowiadujemy się o „rezultatach pracy” lokalnej organizacji rzemieślniczej

²⁷ *Jarmarki dla Żydów*, „COP” 1938, nr 17, s. 8.

²⁸ *Ibidem*, s. 6-7.

„Jedność” oraz uchwał Walnych Zebrań lokalnych organizacji rzemieślniczych. Zaplanowano bowiem realizację 5 postulatów, wśród których jeden miał następujące brzmienie: „wstrzymanie przez miarodajne czynniki wystawienia koncesji na prowadzenie warsztatów i fabryk na terenie COP dla nie-Polaków i wszczęcie akcji przesiedleńczej elementu niepolskiego z COP”²⁹. W artykule pt. *Dwa problemy. Rozważania na czasie*, który wydrukowany został na stronie tytułowej nr 23 „Tygodnika Społeczno-Gospodarczego COP” z 1938 r. mamy do czynienia z treścią o wyjątkowo propagandowym nacechowaniu: „Oczyszczenie tych dziedzin z życia gospodarczego z wpływów inicjatywy i kapitału żydowskiego, który panoszy się tutaj od dawna, powinno być palącym nakazem chwili. Polska inicjatywa prywatna, w oparciu o patriotyzm gospodarczy miejscowego społeczeństwa, powinna wyprzedzać ruchliwy, przedsiębiorczy i zorganizowany kapitał niepolski. W oparciu o żywiol polski. Inwestycje we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego muszą na terenie Centralnego Okręg Przemysłowego znaleźć się w polskich rękach. Pod żadnymi pozorami nie może kapitał niepolski lokować się w Okręgu”³⁰. W artykule *Propagujemy polski handel, przemysł i rzemiosło* znajduje się zapowiedź zorganizowania w dniach 4-11 XII 1938 r. przez Międzyorganizacyjny Komitet Wykonawczy Tygodnia Propagandy Przemysłu i Handlu Polskiego w Sandomierzu Tygodnia Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego, natomiast 8 grudnia tego samego roku Dnia Kupca i Rzemieślnika Polskiego. W programie tygodnia zawierało się m.in. konkursowe wypracowanie szkolne na temat: „Potrzeba unarodowienia handlu”³¹. Podsumowanie tygodnia propagandy polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła nastąpiło w obszernym artykule *Kupiectwo i rzemiosło na terenie COP w Tygodniu Propagandy Gospodarstwa Polskiego*. Na wstępie do niego opisana jest *Rola kupca i rzemieślnika w COP*: „Racjonalne połączenie inicjatywy państwowej i prywatnej na terenie COP może zrealizować w całej pełni zagadnienie przebudowy nowego ustroju gospodarczego w jego pierwszym etapie [...] Drugi problem to kwestia własności istniejących placówek gospodarczych i tych, które niezawodnie powstać muszą. Że one muszą być polskie rzecz ta nie ulega najmniejszej wątpliwości. I to polskie nie tylko w sensie formalnym, jako należące do obywateli polskich, ale muszą być w rękach rdzennych Polaków. To twierdzenie nie wymaga ani uzasadnienia, a tym mniej dyskusji”³². Dosadnie w podsumowaniu tygodnia propagandy czytamy: „4-grudnia b. r. w całej Polsce rzucone zostały hasła walki uporczywej, wytrwałej od daty tej nigdy nieustającej walki o polskość naszego życia gospodarczego”. W tym samym numerze „Tygodnika” znajduje się krótkie sprawozdanie *Ze zjazdu kupiectwa polskiego w Radomiu*. W zjeździe uczestniczyły polskie sfery kupieckie z Radomia, powiatów: radomskiego, iłżeckiego, kozienickiego, opatowskiego, opoczyńskiego i sandomierskiego. Z. Gruszczyński; ówczesny wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu przygotował na zjazd ten referat nt. *Roli kupiectwa polskiego wobec zagadnień chwili bieżącej*. Referat swój miał zakończyć następującymi słowami: „Kupiectwo polskie

²⁹ Stan polskiego rzemiosła w Rzeszowie, „COP” 1938, nr 22, s. 5.

³⁰ *Dwa problemy. Rozważania na czasie*, „COP” 1938, nr 23, s. 1.

³¹ *Propagujemy polski handel, przemysł i rzemiosło*, „COP” 1938, nr 24, s. 11.

³² *Kupiectwo i rzemiosło na terenie COP w Tygodniu Propagandy Gospodarstwa Polskiego*, „COP” 1938, nr 25, s. 1.

zdaje sobie sprawę z tego, że dopóki przeważająca część handlu w Polsce spoczywa w rękach obcych i dopóki niektórzy kupcy – wzorują się na nieuczciwym postępowaniu kupiectwa żydowskiego – odbudowa tak pożądanego w dziedzinie handlu wzajemnego zaufania, może postępować bardzo wolno. Skoro jednak dziś kupiectwo polskie chce odbudować handel polski na zdrowych etycznych zasadach, zwracamy się z apelem do naszych Władz i całego Narodu Polskiego o pomoc i współpracę w tym wielkim dziele³³.

Na łamach „Tygodnika Społeczno-Gospodarczego COP” do ostatniego nr (tj. 30 z sierpnia 1939 r. a więc do końca istnienia II Rzeczypospolitej) ukazały się jeszcze artykuły, poruszające problem bojkotu prywatnej przedsiębiorczości żydowskiej z terenów COP-u³⁴. Każdy z przytoczonych artykułów posiadał mniej lub bardziej podobną specyfikę wymowy do tych, które zostały wcześniej zacytowane i omówione.

Głosy nawołujące do odsuwania od handlu i rzemiosła społeczeństwa żydowskiego i do osiedlania się na terenie COP-u docierały zapewne szerokim echem do wszystkich części ówczesnej Polski. W czasopiśmie „Kupiec. Świat Kupiecki”; oficjalnym organie prasowym Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej artykule zatytułowanym *Kupiectwo wielkopolskie a COP* czytamy: „Obecni na zebraniu Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Poznaniu w dniu 15 września br. po wysłuchaniu referatów omawiających spostrzeżenia dokonane w czasie wycieczki wielkopolskich sfer gospodarczych do Centralnego Okręgu Przemysłowego stwierdzili, że: (...) COP, jako ośrodek o niezwyklej doniości dla Państwa, musi być rezerwatem li tylko dla rdzennie polskiej ludności.(...) W poczuciu ważności powyższych stwierdzeń zebrani apelują do Rządu o:(...) niedopuszczenie do osiedlania się w COP-ie niepolских placówek rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych.(...) Celem umożliwienia przesiedlenia się polskiego kupiectwa do COP-u w szerszych rozmiarach, o przyznanie kredytów osiedleńczych wystarczających do stworzenia średnich placówek kupieckich polskich³⁵”. W tym samym czasopiśmie w artykule *Problemy polonizacyjne w dobie obecnej* czytamy: „Ale jak? jak podchodzić do tego pilnego procesu polonizacyjnego, skoro przypada on na okres słabej jeszcze aglomeracji kapitałów rdzennie polskich, a po tak niedawnych bliznach kryzysu kilkuletniego, posuszy, niskich cen płodów rolnych, oraz statych od lat wysiłków naszych odżydzeniowych, akcji

³³ Ze zjazdu Kupiectwa polskiego w Radomiu, „COP” 1938, nr 25, s. 5.

³⁴ W roku 1938 na łamach tego tygodnika ukazały się m.in. *Sandomierz, miasto, które zdobyte być musi* (nr 25, s. 6); *Kupiectwo w COP* (nr 25, s. 8); *Kupiectwo w powiecie puławskim* („COP” 1938, nr 25, s. 8); *Handel na terenie powiatu tomaszowskiego* (nr 25, s. 9); *Nisko dąży do spolszczenia handlu* (nr 25, s. 10); *Tarnów jest okupowany przez Żydów* (nr 26, s. 8) a w roku 1939 – *COP musi być polski* (nr 5, s. 1-2); *Szanse kupiectwa polskiego na terenie pow. łańcuckiego* (nr 6, s. 9); *Puławskie sklepy w walce o unarodowienie handlu* (nr 10, s. 6); *Charakterystyka gospodarcza pow. kozienickiego* (nr 11, s. 8); *Sytuacja gospodarcza i potrzeby inwestycyjne m. Końskich* (nr 11, s. 8); *Opatów dawniej i dziś* (nr 12, s. 6); *Unarodowienie rzemiosła nakazem chwili* (nr 20, s. 9); *Historie kieleckie* (nr 20, s. 7); *Idziemy naprzód w unaradawianiu rzemiosła* (nr 21, s. 4); *Cyfry mówią. Przewaga handlu żydowskiego w COP* (nr 23, s. 5); *Umacniamy polską przestrzeń życiową* (nr 24, s. 1); *Polski detalista a żydowski hurtownik w COP* (nr 25-26, s. 5); *Rozwój polskiego rzemiosła w Lublinie* (nr 29, s. 6); *Życie gospodarcze w mieleckim ośrodku COP* (nr 30, s. 15); *Struktura gospodarcza Radomia* (nr 30, s. 14-15); *Dorobek i postulaty m. Tarnobrzega* (nr 30, s. 22) a także *Z życia gospodarczego w Rozwadowie* (nr 30, s. 26).

³⁵ *Kupiectwo wielkopolskie a COP*, „Kupiec. Świat Kupiecki” 1939 nr 44 s. 796.

osiedleńczej kupców i rzemieślników z Zachodu Polski, pionierskich inwestycji w Gdyni i na wybrzeżu oraz od paru lat w COP-ie?³⁶

W ofertach osób, zainteresowanych osiedleniem się na terenie COP-u i założeniem nowej działalności gospodarczej dość często występowało podkreślanie „polskiego charakteru inicjatywy”. W jednym z listów przedsiębiorcy do Administracji Osiedli Zakładów Południowych Stalowa Wola z 25 XI 1938 r. czytamy: „W związku z bytnością w Stalowej Woli zarządcy naszego [...] uprzejmie prosimy, by o ile W.P. przydzielił nam jeden lub dwa sklepy, posiadały one ogrzane centralnie piwnice, a to w tym celu, by w piwnicach móc przechowywać zapasowy towar. Co do firmy naszej jeszcze raz podkreślamy, że jest ona nawskroś chrześcijańską i ani na kredytach ani na współpracy z żydami się nie opiera. W oczekiwaniu łaskawych wiadomości co do podpisania umowy najmu pozostajemy”³⁷. W innym przypadku przedsiębiorca wystosował do pismo do Dyrektora Zakładów Południowych o następującej treści: „Powołując się na pismo Związku Polskiego z Poznania zwracam się do W. Pana inżyniera z uprzejmą prośbą o pewne informacje. Jestem magistrem farmacji o pełnych uprawnieniach zawodowych i zamierzam usamodzielnic się. W związku z tem zapytuję się czy istnieje możliwość (okazja) wykupienia jakiej apteki z rąk żydowskich lub wydzierżawienia, w miastach COP-u lub do niego przyległych. Zaznaczam, że 5 czerwca prawdopodobnie będę w Stalowej Woli, gdyż wybieram się do COP-u”³⁸.

Rozważania zawarte w artykule dowodzą jednoznacznie występowania w związku z rozwojem w latach 1937-1939 COP-u zjawiska nastrojów antyżydowskich na tle społeczno-gospodarczym. Wydaje się, że pewne antagonizmy pomiędzy polskimi i żydowskimi sferami gospodarczymi zostały zaognione m. in. z powodu występowania w okresie 1929-1933 wielkiego kryzysu gospodarczego. Poprawa koniunktury i polepszenie się bytu prywatnych przedsiębiorców spowodowało nasilenie się zjawiska „walki o klienta”, która towarzyszy każdej poprawie gospodarczej. Szersze badania dowieść mogłyby, czy nastroje nastawione negatywnie wobec żydowskim sferom handlowym i rzemieślniczym na terenie COP-u, a także w związku z jego budową były przejawem niechęci części społeczeństwa polskiego do żydowskiego, czy też może zwykłej walki o rynek zbytu i prowadzoną na nim konkurencję. Na podstawie rozważań w artykule, stanowiącym oczywiście jedynie rozważania wstępne do rozszerzenia problematyki zawartej w jego tytule; autor odnosi wrażenie, że nie można wykluczyć ani jednej, ani drugiej przyczyny. Niewątpliwie z problematyką poruszoną w artykule spotkać się możemy w znacznie większej liczbie przedwojennych tytułów prasowych, niż przedstawionych we wstępie artykułu, a wykonanie dokładnych kwerend archiwalnych i pomogłoby odnaleźć więcej informacji o badanym temacie.

³⁶ *Problemy polonizacyjne w dobie obecnej*, „Kupiec. Świat Kupiecki” 1939, nr 32, s. 502

³⁷ AP Kielce, Oddział w Sandomierzu, Akta miasta Stalowej Woli, sygn. 6, s. 58, *List przedsiębiorcy do Administracji Osiedla Zakładów Południowych w Stalowej Woli z 25 listopada 1938 r. w sprawie chęci osiedlenia*.

³⁸ Tamże.

Paweł Grata

Kryzys lat osiemdziesiątych XX wieku w turystyce województwa rzeszowskiego

Uwagi wstępne

Strukturalny kryzys, jaki dotknął gospodarkę Polski Ludowej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych znalazł swoje odzwierciedlenie we wszystkich aspektach życia społeczno-ekonomicznego kraju. Utrzymujące się praktycznie do końca dekady permanentne niedobory surowców, komponentów, części zamiennych, energii elektrycznej, paliwa, środków finansowych, mocy przerobowych, a także żywności i rynkowych artykułów przemysłowych ostatecznie pogrzebały wiarę w skuteczność realnego socjalizmu w gospodarce. Skutkiem kryzysu stała się konieczność podjęcia reform systemowych, które prowadzić miały, jak się okazało w roku 1989, do zasadniczej transformacji ustrojowej. Zanim jednak do tego doszło wszystkie działy życia społecznego i gospodarczego musiały przez blisko dziesięć lat funkcjonować w nowych i niezmiernie trudnych warunkach. Ich skutkiem stało się na przełomie dekad załamanie uzyskiwanych wyników, a następnie, przy pewnej, acz niewielkiej poprawie sytuacji, walka o przetrwanie w sytuacji klasycznej niemal „gospodarki niedoboru”, uniemożliwiającej efektywną działalność większości istniejących w gospodarce podmiotów i struktur¹.

Nie inaczej działało się również w sferze turystyki, należącej w systemie realnego socjalizmu raczej do sfery socjalnego oddziaływania państwa i będącej w dużej mierze trwałym i ważnym elementem szeroko rozumianego spożycia zbiorowego. Jak słusznie pisał w połowie lat siedemdziesiątych Włodzimierz Reczek *w warunkach Polski Ludowej najwcześniej i najintensywniej rozwija się turystyka socjalna, zapewniająca odpoczynek po pracy i stwarzająca szerokie możliwości korzystania z jej różnorodnych form ogółowi społeczeństwa*. Ten socjalny aspekt działalności turystycznej wyznaczał gros stawianych przed nią zadań, a zarazem określał silny i zwielokrotniony w stosunku do innych działów gospodarki wpływ administracji na jej funkcjonowanie. Nie tylko bowiem dominowały w jej strukturach organi-

¹ Szerzej na temat kryzysu lat osiemdziesiątych w gospodarce polskiej, zob. M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza – rozwój – upadek*, Warszawa 2009, s. 241-287; J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944-1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 202-235; W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2010, s. 288-297.

zacyjnych podmioty etatystyczne (państwowe przedsiębiorstwa i biura turystyczne oraz zakłady pracy), bądź „społeczne” (związki zawodowe, organizacje turystyki masowej, organizacje młodzieżowe), ale również organy władzy partyjnej i państwowej, aktywnie kształtujące politykę społeczną, posiadały znaczący wpływ na kierunki i rozmiary rozwoju ruchu turystycznego w Polsce².

Stąd też problemy funkcjonowania turystyki w okresie kryzysu lat osiemdziesiątych to nie tylko kolejny z przykładów analizy dziejów jednego z działów gospodarki narodowej w tym trudnym okresie, ale również próba odpowiedzi na pytanie o sposób realizacji w nowych warunkach ważnego z elementów socjalistycznego *welfare state*. Związane z turystyką i wypoczynkiem zadania oraz wypracowane w ciągu poprzednich 35 lat tradycje musiały bowiem zderzyć się w ostatniej dekadzie Polski Ludowej z nieprzezwyciężalną, jak się okazało, materią kryzysu, a sposób rozwiązywania łączących się z tym trudności mógł, choć nie musiał, wyznaczać tej właśnie sferze nowe miejsce w życiu społecznym i gospodarczym kraju, jak i poszczególnych regionów.

Nie inaczej było również w ówczesnym województwie rzeszowskim, gdzie problemy turystyki były, jak się wydaje, szczególnie uwypuklone ze względu na skutki reformy administracyjnej roku 1975. Podział dawnego województwa i utrata atrakcyjnego turystycznego pasma Bieszczadów przyniosły bowiem konieczność określenia na nowo „tożsamości” turystycznej „małego” województwa rzeszowskiego oraz podjęcia aktywnych działań na rzecz podniesienia poziomu dostępnej na jego obszarze bazy i oferty turystyczno-wypoczynkowej. Rychłe nadejście kryzysu w zamierzenia te zaś mocno uderzyło i nie tylko przerwało realizację ambitnego programu inwestycyjnego, ale również postawiło pytanie o zasady dalszego funkcjonowania i ewentualnego rozwoju tego działu życia społecznego i gospodarczego w kolejnych latach³.

Kryzys lat osiemdziesiątych w gospodarce województwa rzeszowskiego

Załamanie gospodarki realnego socjalizmu dotknęło na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych praktycznie wszystkie jej sektory, działy, branże i gałęzie, jednak mimo scentralizowanego charakteru systemu ekonomicznego w Polsce, wyraźnie widoczne stały się w tym czasie lokalne i branżowe odstępstwa od tendencji ogólnokrajowych. Niektóre sfery gospodarki narastające trudności odczuły znacznie szybciej (np. ściśle uzależniona od powiązań kooperacyjnych branża budowlana, czy też cierpiące z powodu warunków atmosferycznych i odcięcia dostaw importowanych pasz rolnictwo), inne, zwłaszcza działy przemysłu dostarczające produkty eksportowe, w kryzys weszły nieco później. Podobnie działo się również w województwie rzeszowskim, gdzie z jednej strony elementy załamania rozwoju wyraźnie występowały już w roku

² J. Gaj, *Dzieje turystyki w Polsce*, Warszawa 2006, s. 107-142; W. Reczek, *Model organizacyjny turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s. 87.

³ Na temat walorów turystycznych województwa rzeszowskiego, zob. S. Kłos, *Rzeszowskie zaprasza*, Rzeszów 1983; W. Kotliński, *Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju turystyki w województwie rzeszowskim*, Przemyśl-Rzeszów 1997, s. 60-92.

1979, z drugiej zaś niektóre części lokalnej gospodarki wciąż jeszcze się rozwijały. Wyróżniał się pod tym względem przede wszystkim przemysł, którego wyniki pozwoliły nawet w tym roku na utrzymanie tendencji wzrostowych w traktowanej globalnie gospodarce województwa⁴.

Mimo, że zjawiska kryzysowe były obecne w województwie już w roku 1979, władze lokalne dopiero rok 1980 uznały oficjalnie za niekorzystny. Co istotne jednak, nawet wtedy miejscowa produkcja przemysłowa wciąż jeszcze odnotowała niewielki przyrost. Dopiero zatem w roku 1981 nastąpiło wyraźne obniżenie wszystkich wskaźników obrazujących funkcjonowanie gospodarki województwa. Później nastąpiła pewna poprawa sytuacji i względna stabilizacja, jednak jej cechą charakterystyczną było uzyskiwanie znacznie gorszych niż przed załamaniem wyników, a także wyraźne rozdwojenie się procesów rozwojowych w ramach województwa. Po jednej stronie znalazł się przemysł, który korzystając ze swego proeksportowego ukierunkowania oraz uruchamiania kolejnych podjętych jeszcze w dekadzie poprzedniej inwestycji, uzyskiwał coraz lepsze wyniki, przekraczając już wyraźnie w końcu lat osiemdziesiątych poziomy sprzed dziesięciu lat (produkcja była wyższa od tej z 1980 roku o 40%). Na drugim biegunie, znacznie bardziej „zaludnionym”, stała większość pozostałych działów gospodarki województwa, które ze skutków załamania nie otrząsnęły się praktycznie już do końca istnienia Polski Ludowej. Budownictwo, transport, łączność, zasadnicze działy produkcji rolnej, nie mówiąc już o handlu, czy usługach w sposób trwały ograniczyły rozmiary, czy też efektywność swej działalności i z reguły do wyników z końca lat siedemdziesiątych nie udało im się już nawiązać⁵.

U źródeł takiej sytuacji leżały przede wszystkim nieustępujące trudności zaopatrzeniowe, determinujące zarówno zmniejszenie rozmiarów dobrze wcześniej rozwijającej się działalności budowlanej, jak i uniemożliwiające niemal normalne funkcjonowanie transportu, handlu i usług. Dość powiedzieć, że spadek efektów budownictwa mieszkaniowego wyniósł w jednym tylko roku 1980 aż 35%, później zaś, mimo pewnej stabilizacji osiągniętej na poziomie 70% wyników roku 1979, działalność ta wciąż niedomagała, a problemy w branży budowlanej można było uznać za symboliczne dla funkcjonowania całej gospodarki. Nie lepiej było w innych działach pozarolniczych, a załamanie rynku uniemożliwiało niemal prowadzenie normalnej działalności handlowej i usługowej (w tym ostatnim dziale poziom zaspokojenia potrzeb społecznych władze terenowe szacowały w całej II połowie lat osiemdziesiątych na 30-50%). Ubocznym skutkiem narastających trudności w handlu i usługach stało się poszerzenie moż-

⁴ APRz., Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie 1973-1990 (dalej: WRN), sygn. 135, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1980*, k. 20-45; (hp), *Wspólne obrady Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN w Rzeszowie*, „Nowiny” 1980, nr 5, s. 1.

⁵ APRz., WRN, sygn. 136, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1981*, k. 79; sygn. 211, *Komisja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Gospodarki Finansowej WRN 1988*, k. 93-94; (hp), *Ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych za I półrocze 1981 r.*, „Nowiny” 1981, nr 145, s. 1; P. Grata, *Miejsce województwa rzeszowskiego na gospodarczej mapie Polski w latach 1975-1989* [w:] *Z dziejów regionów Europy środkowo-wschodniej w XIX i XX w.*, pod red. M. Stolarczyka, J. Kuzickiego, P. Graty, Rzeszów 2008, s. 368-376.

liwości działania sektora prywatnego w tych działach (miał, w myśl zamierzeń władz, uzupełniać istniejące braki w towarach i usługach)⁶.

Bardziej rozbudowany był katalog przyczyn trudności w rolnictwie, czyli najważniejszym poza przemysłem, dziale gospodarki województwa. Obok niedostatecznych dostaw nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, czy pa-szy duży wpływ na rozmiary produkcji miały meandry polityki rolnej państwa, ale też i warunki atmosferyczne, które wraz ze spadkiem wykorzystania nawo-zów i środków ochrony roślin, ponownie stały się istotnym czynnikiem określa-jącym funkcjonowanie rolnictwa. Skutkiem tak skomplikowanych i bezsprzecz-nie trudnych uwarunkowań produkcji rolniczej stały się skrajnie niezadowalają-ce w większości przypadków jej wyniki. Dostawy mięsa na rynek, które spadły na początku dekady aż o 50%, jeszcze w II połowie lat osiemdziesiątych były niższe niż w roku 1975, zaś produkcja roślinna dopiero w roku 1986 ponownie przekroczyła poziom z pierwszego roku istnienia nowego województwa⁷.

Niezmiernie ważnym czynnikiem utrudniającym wyjście z kryzysu stały się również w omawianym okresie ograniczenia pieniężne, przekładające się za-równo na znaczące zmniejszenie nakładów inwestycyjnych, jak i na trudności z finansowaniem działalności bieżącej przyzwyczajonych do zupełnie innych wa-runków podmiotów gospodarczych. Szczególnie dotkliwy był zwłaszcza niedobór środków inwestycyjnych, który skutkował nie tylko zahamowaniem wielu rozpoczętych jeszcze w latach siedemdziesiątych przedsięwzięć, ale również uniemożliwiał podejmowanie zadań nowych oraz skutkował brakiem funduszy na bieżącą restytucję majątku produkcyjnego. W ten sposób za drastycznym zahamowaniem procesów modernizacyjnych w gospodarce województwa po-szła również postępująca dekapitalizacja będących w posiadaniu lokalnych podmiotów składników majątkowych (w przedsiębiorstwach budowlanych wo-jewództwa już w połowie dekady stopień zużycia sprzętu i środków transportu szacowano na 70%)⁸.

Generalnie kryzys lat osiemdziesiątych przyniósł, wskutek swych cech kon-stitutywnych, stagnację w większości działów gospodarki województwa rze-szowskiego, a jedynym wyjątkiem od tak wyprowadzonej reguły pozostał lokal-ny przemysł. Znamionnym przejawem zachodzących zjawisk stał się wyraźny, w

⁶ APRz., WRN, sygn. 205, *Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Prze-strzennego WRN 1982*, k. 109; sygn. 210, *Komisja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Gospo-darki Finansowej WRN 1987*, k. 179, 191-192; sygn. 211, *Komisja...*, k. 104.

⁷ P. Grata, *Przemiany w rolnictwie województwa rzeszowskiego w latach 1975-1989. Zarys problematyki* [w:] *Szkice z dziejów Polski południowo-wschodniej i Europy XIX i XX wieku. Prace uczniów ofiarowane w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin Profesora Mariana Stolarczyka*, pod red. A. Bonusiaka, E. Czop, J. Kuzickiego, *Przemysł 2005*, s. 182-186.

⁸ APRz., WRN, sygn. 145, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1986*, k. 130; P. Grata, *Podstawowe priorytety polityki gospodarczej władz województwa rzeszowskiego w latach 1975-1989*, „*Polityka i Społeczeństwo*” 2006, nr 2, s. 29-31; szerzej na temat dekapitalizacji w polskim przemyśle w latach osiemdziesiątych, zob. J. Chumiński, *Przemysł PRL – niewy-korzystana szansa modernizacji*, [w:] *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944-1989*, pod red. J. Chumińskiego, Wrocław 2010, s. 341-342, 358-359.

kontekście wcześniejszej ekspansji, regres w sferze zatrudnienia. Mimo uruchomienia na początku lat osiemdziesiątych kilku dużych zakładów produkcyjnych i pewnego wzrostu liczby pracujących w przemyśle, zatrudnienie w sektorze uspołecznionym utrzymywało się w całej dekadzie na osiągniętym w roku 1980 poziomie około 160 tys. osób (w latach 1975-1980 nastąpił pięcioprocentowy wzrost pod tym względem). Co więcej, najbardziej dotknięte kryzysem działy, czyli budownictwo i transport, zanotowały w tym czasie wyraźny, ponad dziesięcioprocentowy spadek zatrudnienia. Z drugiej strony zwiększało się natomiast stopniowo zatrudnienie w sektorze prywatnym, który w ciągu lat osiemdziesiątych umacniał się powoli w kolejnych działach gospodarki województwa (liczba pracujących zwiększyła się w tym czasie z kilku do kilkunastu tysięcy osób)⁹.

Organizacja turystyki w województwie rzeszowskim

Wszystkie wyżej omówione aspekty kryzysu lat osiemdziesiątych znalazły swoje odzwierciedlenie również w specyficznej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego, jaką bez wątpienia pozostawała sfera turystyki i wypoczynku. Wyraźnie obecne stały się w niej bowiem zarówno przekładające się na ograniczenie możliwości inwestycyjnych trudne uwarunkowania finansowe, jak i wszelkiego rodzaju braki zaopatrzeniowe. Zjawiska kryzysowe dotknęły turystykę województwa rzeszowskiego na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, czyli po kilku latach funkcjonowania nowego podziału administracyjnego kraju, z zasadniczo ukształtowaną już strukturą organizacyjną turystyki i wypoczynku. Obowiązujący w tym zakresie w województwie rzeszowskim model w sposób bezpośredni wynikał z rozwiązań ogólnopolskich, warto mu się jednak przyjrzeć ze względu na konieczność ukazania podstaw działania tej sfery życia na obszarze stosunkowo niewielkiej jednostki administracyjnej, jaką Rzeszowskie stało się w połowie lat siedemdziesiątych¹⁰.

Na struktury organizacyjne turystyki i wypoczynku w województwie rzeszowskim składały się w omawianym okresie zarówno organy zarządzające, czyli odpowiednie instancje władz terenowych, jak i podmioty bezpośrednio aktywne w tym dziale życia społeczno-gospodarczego. Zgodnie z obowiązującym sposobem sprawowania władzy na poziomie województwa podstawowym gremium określającym kierunki rozwoju i kwitującym funkcjonowanie organów

⁹ APRz., WRN, sygn. 153, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1989*, k. 136; *Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego* (dalej: RSWR) 1980, s. 147-148; 1990, s. 168-169; obliczenia własne.

¹⁰ „Nowe”, utworzone ustawą z 28 V 1975 r., województwo rzeszowskie liczyło zaledwie 4,4 tys. km², czyli obejmowało niespełna 1/4 powierzchni dawnej jednostki administracyjnej o tej samej nazwie (liczba mieszkańców niewiele przekraczała 600 tys.), zob. *Rocznik Statystyczny Województw 1978*, s. 1-2; edwi, *Przedstawiamy województwa: Rzeszowskie*, „Nowiny” 1975, nr 131, s. 2; Z. Piotrowski, *Rzeszowskie województwo [w:] Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1965, s. 320; nt. struktur zarządzających turystyką w kraju, zob. A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945-1989*, Warszawa 2007, s. 48-68.

wykonawczych była Wojewódzka Rada Narodowa. W jej ramach funkcjonowała zajmująca się m.in. sprawami turystyki i wypoczynku Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych, w roku 1984 jej uprawnienia względem turystyki przejęła Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej i Spraw Socjalnych, zaś w 1988 powstała, wraz z kolejnymi zmianami zachodzącymi w skali kraju, Komisja Młodzieży, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W ramach organu władzy wykonawczej, czyli Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, przez prawie cały omawiany okres funkcjonował Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, dopiero w roku 1988 zastąpiony przez Wydział ds. Młodzieży, Kultury Fizycznej i Turystyki. Nie należy zapominać również w tym miejscu o roli Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Komisji Rozwoju Sportu i Turystyki KW PZPR w Rzeszowie, chociaż w latach osiemdziesiątych aktywność instancji partyjnych w sferze turystyki była znacznie mniejsza niż w dekadzie poprzedniej (na szczeblu gminnym sprawami turystyki zajmowały się utworzone w II połowie lat siedemdziesiątych Gminne Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki)¹¹.

Do podmiotów bezpośrednio zajmujących się działalnością turystyczną zaliczano w omawianym okresie przedsiębiorstwa i biura turystyczne, wojewódzki oraz miejskie i gminne ośrodki sportu i rekreacji, zajmujące się upowszechnianiem turystyki organizacje społeczne oraz zakłady pracy i działające w nich związki zawodowe. Zgodnie z obowiązującym podziałem jedynym podmiotem zaliczanym do kategorii przedsiębiorstw turystycznych było utworzone w 1974 roku Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Resovia-Tourist”, które do 1979 koordynowało również całą działalność w zakresie obsługi turystycznej w województwie. W gestii WPT znajdowała się większość dostępnej w województwie bazy noclegowej i taboru autokarowego, a także całość znajdujących się w rękach jednostek turystycznych miejsc gastronomicznych, przedsiębiorstwo charakteryzowało się również najwyższymi obrotami, liczbą obsługiwanych klientów i organizowanych imprez turystycznych. Poza WPT obsługą ruchu turystycznego w województwie zajmowało się w końcu lat siedemdziesiątych jeszcze 7 jednostek, wśród których największe znaczenie posiadały Zarząd Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Rzeszowie, Oddział Spółdzielczego Biura Turystycznego „Turysta”, Oddział Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada” oraz Oddział Polskiego Biura Podróży „Orbis” (łącznie z WPT obejmowały około 90% obrotów zorganizowanego ruchu turystycznego)¹².

¹¹ APRz., WRN, sygn. 143, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1985, T. III*, k. 335; sygn. 150, *Protokoły posiedzeń Prezydium WRN 1988, t. I*, k. 483-484; sygn. 365, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych WRN 1976*, k. 113-117; sygn. 367, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych WRN 1978*, k. 214; sygn. 376, *Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej Spraw Socjalnych 1986*, k. 86; sygn. 420, *Komisja Młodzieży, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki WRN 1989*, k. 5.

¹² APRz., WRN, sygn. 366, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych WRN 1977*, k. 137-149; sygn. 367, *Komisja...*, k. 26; sygn. 369, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych 1980*, k. 70; (jer), *Rozpoczyna działalność Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne, „Nowiny Rzeszowskie” 1974*, nr 196, s. 6.

Pozostałe podmioty działające w szeroko rozumianej turystyce województwa uczestniczyły już raczej w realizacji jej funkcji socjalnych. Zarówno miejskie oraz gminne ośrodki sportu i rekreacji, jak i zakładowe ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe nastawione były na realizację zadań w zakresie wypoczynku po pracy, świątecznego i sobotnio-niedzielnego. W końcu lat siedemdziesiątych w województwie działał jeden wojewódzki oraz 9 miejskich i gminnych ośrodków sportu i rekreacji, a na ich stan posiadania składały się zespół 3 pływalni w Rzeszowie, 2 kąpieliska sztuczne w Wielopolu i Strzyżowie, 3 ośrodki nad zalewami (Rzeszów, Kamionka, Brzoza Królewska) z kąpieliskami naturalnymi, wypożyczalniami sprzętu wodnego i plażami, 3 ośrodki sportów zimowych z wyciągami zaczepowymi (Leżajsk-Zmysłówka, Strzyżów-Łętownia, Dylągówka), 3 ośrodki wypoczynkowo-rekreacyjne w Łętowni, Rzeszowie i Kamionce oraz 10 wypożyczalni sprzętu sportowo-turystycznego. Bazę wypoczynku sobotnio-niedzielnego uzupełniało kilkanaście zakładowych ośrodków wypoczynkowych umiejscowionych w Kamionce, Woli Zdakowskiej, Rzemieniu, Julinie, Czudcu oraz Nieborowie (znaczenie zakładów pracy w kreowaniu ruchu turystycznego zwiększał również rozwinięty system wczasów pracowniczych)¹³.

Zdecydowanie najbardziej aktywną organizacją społeczną zajmującą się w omawianym okresie upowszechnianiem turystyki i wypoczynku było bezwzględnie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, specjalizujące się zwłaszcza w turystyce kwalifikowanej. Poprzez 13 oddziałów, blisko dwieście kół oraz kilkanaście tysięcy członków PTTK prowadziło szeroko rozwiniętą działalność programowo-organizacyjną, ale i również, wciąż ważną, ideowo-wychowawczą, zarówno w środowiskach młodzieżowych, jak i w zakładach pracy. Jak pisano w jednym ze sprawozdań PTTK *rozwija i wzbogaca działalność wśród młodzieży aktywnie uczestnicząc w jednolitym froncie wychowania dom – szkoła, szkoła średnia – zakład pracy*, a szczególnie wyraźnie stawiano przed Towarzystwem zadanie nawiązania ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi w zakładach pracy. Wciąż niezagospodarowanym dla turystyki obszarem województwa pozostawały tereny wiejskie. Wprawdzie już od roku 1975 istniał w Tuszowie Narodowym pierwszy w kraju Wiejski Oddział PTTK, jednak w dokonanej w roku 1978 analizie stanu turystyki w województwie alarmowano, że *największym środowiskiem, w którym odczuwa się brak działalności specjalistycznej organizacji turystycznej jest wieś*. Zadania w tym względzie starały się realizować Ludowe Zespoły Sportowe, szkoły, a także wiejskie ogniwa Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, które właśnie we współpracy z PTTK stać się miały, zdaniem władz województwa, podstawowym animatorem ruchu turystycznego na wsi¹⁴.

¹³ APRz., Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie 1948-1990 (cyt. KW PZPR), sygn. 271, *Protokoły z posiedzeń Egzekutywy* 5.06-14.08.1975, k. 120-121; tamże, WRN, sygn. 367, *Komisja...*, k. 30-31; sygn. 368, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych* WRN 1979, k. 104.

¹⁴ APRz., KW PZPR, sygn. 9413, *Materiały Komisji ds. Rozwoju Sportu i Turystyki* KW PZPR w Rzeszowie 1976-1978, k. 2, 11-13; tamże, WRN, sygn. 365, *Komisja...*, k. 117; sygn. 367, *Komisja...*, k. 34-35, 230-231.

Podsumowując organizację i stan bazy turystycznej w województwie u schyłku lat siedemdziesiątych zaznaczyć należy, że mimo, że była ona stosunkowo niezłe rozbudowana, wciąż wiele było jeszcze potrzeb wymagających zarówno dalszych inwestycji rzeczowych, jak i działań organizacyjnych. Brakowało przede wszystkim bazy noclegowej, tak w hotelach, jak i innych obiektach, niedostateczna z punktu widzenia potrzeb „wypoczynku ludzi pracy” była sieć ogólnodostępnych oraz zakładowych ośrodków wypoczynkowych, a znaczna część mieszkańców województwa, zwłaszcza tych żyjących na wsi, nadal pozostawała poza zasięgiem oddziaływania dostępnej w województwie oferty turystycznej. Wyrazem tak określonych uwarunkowań i potrzeb stała się przyjęta 5 lipca 1978 r. przez Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie uchwała w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki w województwie rzeszowskim do 1985 roku. Zakreślony w niej wieloletni program działań oparty został na znaczącym wzroście potencjału bazy turystycznej, którego najistotniejszym elementem stać się miały związane z tym inwestycje (według szacunków z roku 1978 istniejąca wówczas baza turystyczna zaspokajać miała potrzeby w zaledwie 25-30%)¹⁵.

Załamanie się rozwoju turystyki i wypoczynku na przełomie lat 70. i 80.

Wejście w życie programu rozwoju turystyki na lata 1978-1985 przynieść miało znaczące zwiększenie stanu posiadania województwa w tym względzie i poszerzenie dostępu do wypoczynku dla jego mieszkańców. W praktyce jednak realizacja uchwały rozpoczęła się dopiero w roku 1979, czyli u progu strukturalnego kryzysu. Oczywiście, jak już zaznaczono, warunki ogólnoeconomiczne w województwie były jeszcze wtedy stosunkowo korzystne, jednak narastające trudności dawały się już wyraźnie odczuć. W sferze turystyki przełożyły się na razie na przedłużanie przewidywanego czasu realizacji prowadzonych inwestycji, ale i również na pierwsze ważne decyzje wstrzymujące wykonanie zapisanych w programie z 1978 r. planów (przykładem decyzja Przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki przesuwająca na okres po roku 1980 przygotowywaną już budowę motelu w Rzeszowie). Mimo ograniczenia nakładów budżetowych na turystykę, na wciąż wysokim poziomie utrzymywały się wydatki na ten cel zakładów pracy (finansowane przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych). Dzięki temu w tym pierwszym okresie realizacji uchwały udało się oddać do użytku, bądź rozpocząć budowę kilku kolejnych zakładowych ośrodków wypoczynkowych zlokalizowanych w Kamionce, Rzemieniu, Woli Zdakowskiej, Brzozie Królewskiej, a także w Ożannie, która obok Wilczej Woli, stać się miała, zgodnie z założeniami, ważnym miejscem wypoczynku mieszkańców województwa¹⁶.

¹⁵ APRz., KW PZPR, sygn. 271, *Protokoły...*, k. 120-122; tamże, WRN, sygn. 80, *Protokoły (sesje WRN) 1978*, k. 415, 420; sygn. 367, *Komisja...*, k. 30.

¹⁶ APRz., WRN, sygn. 369, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych 1980*, k. 53-54, 66-69; na temat pierwszych lat kryzysu w polskiej turystyce, zob. *Raport o stanie turystyki*, Warszawa 1982, *passim*.

Później było jednak już tylko gorzej. Stopniowe załamywanie się sytuacji gospodarczej w roku 1980 oznaczało kolejne decyzje administracyjne wstrzymujące realizację zapisanych w uchwale z 1978 roku inwestycji, zarówno tych już rozpoczętych, jak i znajdujących się dopiero w fazie prac projektowych. W ten sposób jeszcze w końcu 1980 r. zrezygnowano z budowy campingu w Woli Cichej k. Głogowa oraz planowanej bazy zaplecza technicznego dla taboru autobusowego biur turystycznych w Zabajce (oba zamierzenia posiadały już pełną dokumentację prawną i techniczną), zaś w roku następnym decyzje centrali GKT zatrzymały trwającą od 1979 r. budowę zajazdu turystycznego przy wjeździe do Rzeszowa od strony Krakowa, ostatecznie zrezygnowano też z budowy motelu w Rzeszowie. Nie udało się również zrealizować parkingów w Niebylcu i Krasnem, nie podjęto w ogóle inwestycji w Babicy i Chorzelowie, zaniechano też przygotowanej już od strony dokumentacyjnej budowy międzyzakładowych ośrodków wypoczynkowych w Kamionce i Wilczej Woli (budowa ośrodka w Ozannie również stanęła w miejscu). Poza drastycznymi ograniczeniami nakładów i wstrzymywaniem inwestycji na zmniejszające się znaczenie turystyki w gospodarce województwa wyraźnie wskazywały również losy wyremontowanego w ramach programu powiększania bazy turystycznej domu wycieczkowego „Tarlaka” w Brzósze Królewskiej, który na początku roku 1982 przekazany został Wydziałowi Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego¹⁷.

Załamanie programu inwestycyjnego to nie jedyny skutek kryzysu w turystyce województwa rzeszowskiego. Zmiany w infrastrukturze polegały bowiem nie tylko na braku przyrostu nowych miejsc noclegowych i gastronomicznych, ale również na zmniejszaniu się, wraz z pogarszaniem sytuacji gospodarczej, liczby już istniejących zasobów turystycznych. W II połowie lat siedemdziesiątych stan posiadania w tym względzie wyraźnie przekraczał poziom 5,5 tys. miejsc noclegowych i 12 tys. gastronomicznych, co i tak zresztą uznawano za wielkości zbyt niskie w stosunku do istniejących potrzeb. Tymczasem przełom dekad przyniósł zamiast planowanego dalszego przyrostu poważny regres. Niewielki spadek przyszedł już w roku 1980, jednak prawdziwy demontaż zbudowanej w poprzednich latach bazy nastąpił w kolejnych dwóch latach, gdy liczba miejsc noclegowych zmniejszyła się aż o 22% (z 5,4 tys. do zaledwie 4,2 tys.). U podstaw tak szybkiej redukcji leżała likwidacja wielu wcześniej dostępnych kwater prywatnych, których właściciele, w obliczu trudności zaopatrzeniowych i zmniejszenia się ruchu turystycznego, masowo rezygnowali z dalszego ich prowadzenia. Wskutek podobnych uwarunkowań upadła również rozwijana w II połowie poprzedniej dekady idea tzw. wsi letniskowych (było ich w województwie 7 i dysponowały 335 łózkami), zaś proces redukcji bazy noclegowej trwał do roku 1984, gdy osiągnęła swoje absolutne minimum, nieprzekraczające nawet poziomu 4 tys. miejsc¹⁸.

W kontekście zaplanowanego na rok 1985 wzrostu liczby dostępnych w wojewódzkiej bazie turystycznego łózek do poziomu 8,5 tys. oznaczało to, w połą-

¹⁷ APRz., WRN, sygn. 372, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych* 1983, k. 67-69.

¹⁸ APRz., WRN, sygn. 367, *Komisja...*, k. 28, 238; RSWR 1987, s. 40-41.

czeniu ze wspomnianymi już niepowodzeniami na „froncie inwestycyjnym”, całkowitą klęskę przyjętego w 1978 r. programu rozwoju turystyki. Jej dopełnienie stanowiło nieodzowne w warunkach pogorszenia się sytuacji ekonomicznej załamanie ruchu turystycznego, pogłębione jeszcze przez przepisy prawne stanu wojennego. Liczba osób korzystających ze wszystkich form turystyki i wypoczynku w województwie, która w II połowie lat siedemdziesiątych wyraźnie przekraczała już 2 miliony, swoje apogeum osiągnęła w roku 1980, gdy wyniosła 2,8 mln osób. Większość spośród nich stanowili jednak turyści przejeżdżający przez województwo jedynie tranzytowo, stąd też narastanie kryzysu w roku 1981 (zwłaszcza braki w zaopatrzeniu w żywność i benzynę) w sposób naturalny ograniczyło rozmiary tego tranzytu, zaś stan wojenny przyniósł prawdziwe jego załamanie. Według bardzo ogólnych i niejasnych (a nawet sprzecznych ze sobą) danych podawanych przez władze wojewódzkie, ruch turystyczny zmniejszył się w samym tylko roku 1982 o ponad połowę w stosunku do roku 1981 i niewiele przekroczył poziom miliona ludzi. W roku 1983 w znacząco innych już warunkach politycznych ruch turystyczny sięgnął 1,6 mln osób, tj. o połowę więcej niż w roku poprzednim, a o możliwościach dalszego wzrostu ewidentnie przesądzały rozmiary tranzytu, które jednak w warunkach kryzysu zwiększały się niezbyt szybko. Trwale zmniejszyła się również w tym czasie liczba korzystających z noclegów w obiektach turystycznych województwa, która z poziomu 230 tys. w roku 1978 spadła w roku 1982 do zaledwie 132 tys., a redukcja w tym jednym tylko roku sięgnęła blisko 30%¹⁹.

W ten sposób początek nowej dekady zamiast szybkiego rozwoju potencjału turystycznego województwa rzeszowskiego, jak i samej działalności tej branży przyniósł nie tylko stagnację, która już sama w sobie byłaby w kontekście istniejących potrzeb czymś niekorzystnym, ale przede wszystkim oznaczał wyraźny regres i poczucie nieskrywanego niepowodzenia formułowanych w „lepszych czasach” dekady gierkowskiej programów rozwoju tej sfery życia społecznego i gospodarczego. Co więcej, wraz z permanentnym kryzysem zaopatrzeniowym pogarszała się jakość obsługi ruchu turystycznego i warunki funkcjonowania dostępnej bazy wypoczynkowej, zaś całość problemów dopełniało trwałe ograniczenie przeznaczanych na jej utrzymanie i modernizację środków budżetowych. Wraz z załamaniem przyjętego w roku 1978 programu rozwoju turystyki przyszły również coraz bardziej otwarte głosy krytyki wobec realizowanego dotychczas modelu rozwoju. Okazało się bowiem, że podobnie jak w całej gospodarce, liczne były przykłady nie podpartego racjonalnymi podstawami woluntaryzmu, a część dokonanych w ramach rozbudowy infrastruktury wypoczynkowej inwestycji nie miała racji bytu, czego przykładem stały się zarówno ośrodek wypoczynkowy nad rzeszowskim zalewem, czy też basen i ośrodek wypoczynkowy w Głogowie, regularnie cierpiący na brak ...wody²⁰.

¹⁹ APRz., WRN, sygn. 138, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1983*, k. 264; sygn. 139, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1984 T. I*, k. 224; sygn. 143, *Protokoły...*, k. 337; RSWR 1984, s. 329; 1987, s. 40-41.

²⁰ APRz., WRN, sygn. 370, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych 1981*, k. 88-89; sygn. 371, *Komisja Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych 1982*, k. 49.

Turystyka i wypoczynek w województwie w warunkach strukturalnego kryzysu

Ostateczna rezygnacja w roku 1983 z realizacji przyjętego pięć lat wcześniej programu rozwoju turystyki w województwie, połączona ze świadomością spadku jej znaczenia w polityce gospodarczej i społecznej władz, oznaczała wyraźne przewartościowanie stawianych przez władze wojewódzkie zadań w tym względzie. W obliczu tak głębokiego załamania podstawowych wskaźników obrazujących sytuację w tej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego najważniejszym celem na najbliższe lata stał się już nie tyle rozwój, a zachowanie istniejącego stanu posiadania. W przygotowanym na początku roku 1983 planie rozwoju bazy turystycznej na lata 1983-1985 zakładano wprawdzie odbudowa jej stanu z roku 1980, drogą przywrócenia *poprzedniej ilości kwater prywatnych i miejsc na polach biwakowych*, jednak praktyka pokazała, że rachuby te okazały się niemożliwe do realizacji, a liczba dostępnych miejsc noclegowych ustabilizowała się na poziomie ok. 4,1-4,2 tys., czyli tym z roku 1982 (wcześniej zakładano, że już w roku 1984 dostępnych będzie w województwie 4,8 tys. łóżek)²¹.

Nieco lepiej było pod względem rozmiarów ruchu turystycznego, jednak także i tutaj perspektywy nie mogły być, w kontekście stanu bazy wypoczynkowej, zbyt optymistyczne. Liczba turystów w województwie sukcesywnie się zwiększała, dochodząc w połowie dekady do poziomu blisko 2 mln osób, wciąż jednak stanowiło to zaledwie 70% wielkości z roku 1980, spadek był zatem porównywalny z tym obrazującym sytuację w infrastrukturze turystycznej. Zgodnie z ukształtowaną w pierwszych latach istnienia nowego województwa strukturą, największą część ruchu turystycznego stanowił tranzyt, w ramach którego przez województwo przejeżdżało w tym czasie ok. 800 tys. osób, z wypoczynku sobotnio-niedzielnego korzystało wtedy ok. 550-600 tys. mieszkańców województwa, natomiast w różnych formach wypoczynku organizowanego przez jednostki turystyczne wzięło udział w roku 1985 577 tys. osób. Mimo wspomnianego już stopniowego odbudowywania poziomu ruchu turystycznego liczba korzystających z wypoczynku na terenie województwa wciąż była niższa niż w roku 1977, gdy w imprezach organizowanych przez biura turystyczne uczestniczyło 615 tys. osób, zaś z wypoczynku sobotnio-niedzielnego i świątecznego korzystało blisko 700 tys. mieszkańców województwa (tranzyt szacowano wtedy na poziomie ok. miliona turystów)²².

Nieco mniej widoczne w wymiarze liczbowym były niedomagania bazy gastronomicznej województwa, gdyż liczba miejsc konsumpcyjnych utrzymywała się na podobnym, a nawet nieco wyższym niż w dekadzie poprzedniej poziomie. Pamiętać jednak należy, że była to w większości baza należąca do jednostek handlowych (WSS „Społem” oraz WZSR „Samopomoc Chłopska), a bezpośred-

²¹ APRz., WRN, sygn. 138, *Protokoły...*, k. 264, 632; sygn. 141, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1985*, T. I, k. 495, 529; sygn. 372, *Komisja...*, k. 35, 74.

²² APRz., WRN, sygn. 367, *Komisja...*, k. 26, 239; sygn. 376, *Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej Spraw Socjalnych 1986*, k. 86.

nio w gestii przedsiębiorstw turystycznych (głównie WPT) znajdowało się mniej niż 10% wszystkich wykorzystywanych przy obsłudze turystów miejsc w gastronomii. Co więcej, w warunkach kryzysu, liczba miejsc konsumenckich stanowiła nie jedyny ważny problem, drugim pozostawała bezpośrednio przekładająca się na poziom obsługi turystów kwestia wciąż obecnych i permanentnych braków zaopatrzeniowych. Z tą ostatnią sprawą ściśle wiązało się wiele kolejnych kwestii przekładających się na możliwości funkcjonowania turystyki w istniejących warunkach. Brak podstawowych środków higieny oraz artykułów piorących nie tylko redukował liczbę kwater prywatnych w województwie, ale również ograniczał normalne funkcjonowanie pozostałej bazy rekreacyjno-wypoczynkowej. Braki dotkliwie dawały się we znaki również nielicznym oddawanym w tym okresie inwestycjom, czego przykładem sytuacja w Czudcu, gdzie ukończony w 1984 roku ośrodek wypoczynkowy budownictwa nie mógł być przekazany do użytku z uwagi na trudności w zakupie wyposażenia (wciąż narastały się również problemy związane z pogarszającym się stanem sanitarnym bazy turystyczno-wypoczynkowej)²³.

Trwający zarówno w całej gospodarce, jak i turystyce marazm utrzymać się miał praktycznie do końca dekady, a uzyskane w roku 1985 wskaźniki stały się wyznacznikiem przewidywanego również w kolejnym pięcioleciu poziomu funkcjonowania turystyki w województwie. W warunkach trwałego ograniczenia nakładów zarówno budżetu, jak i zakładów pracy, niewiele wniosła pewna aktywizacja w tym względzie związana z powstawaniem „nowego”, związanego z OPZZ, ruchu związkowego. Wprawdzie, jak pisano w roku 1985, *zwiększył się udział osób korzystających z zakładowej bazy obiektów i urzędzeń turystycznych. Zwiększyło się zainteresowanie tzw. małym ruchem turystycznym w obrębie miast i wypoczynku sobotnio-niedzielnym. Odnotowujemy pozytywne elementy aktywizacji i współdziałania ze służbami socjalnymi zakładów pracy, które realizują własne programy turystyki i wypoczynku dla swoich załóg*, jednak wciąż nie przekładało się to na wyraźną poprawę osiąganych rezultatów, a utrzymujące się ograniczenia finansowe w sposób jednoznaczny określały dalszy kierunek działań w dziedzinie turystyki w województwie²⁴.

Wyrazem pełnego pogodzenia się władz wojewódzkich z rzeczywistością stał się nowy program rozwoju kultury fizycznej i turystyki na lata 1986-1990. Zakładał on bowiem wprost, że *utrzymany zostanie do roku 1990 stan bazy turystycznej na obecnym poziomie z wyraźnym zwróceniem uwagi na poprawę standardu i jakości świadczeń*, co w kontekście przewidywanych ograniczonych możliwości inwestycyjnych oznaczało walkę o utrzymanie istniejącego status quo. Priorytetem stawał się natomiast wypoczynek dzieci i młodzieży i związana z nim wychowawcza rola turystyki (a nawet ideowo-wychowawcza), poprawa jakości obsługi ruchu turystycznego oraz, co znamienne, ograniczenie negatywnego oddziaływania obiektów i urzędzeń turystycznych na środowisko naturalne (ostatnie

²³ APRz., WRN, sygn. 367, *Komisja...*, k. 29; sygn. 369, *Komisja...*, k. 73-74; sygn. 372, *Komisja...*, k. 89; sygn. 375, *Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej i Spraw Socjalnych WRN 1985*, k. 67.

²⁴ APRz., WRN, sygn. 375, *Komisja...*, k. 66.

zamierzenie znalazło się wśród założeń rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki do roku 1995). Polityka przetrwania, jak można by najkrócej scharakteryzować nowy program dla turystyki w województwie, oparta została zatem raczej na szeroko pojmowanych wartościach uniwersalnych niż na określonych podstawach materialnych ewentualnego rozwoju turystyki. Pozostawała ona wprawdzie sferą socjalnego oddziaływania władz, jednak przestawała być nastawiona na powszechne zapewnienie „turystyki konsumpcyjnej”, którą zastępować miał aktywny, ale tani wypoczynek dzieci i młodzieży oraz różne formy oferowanej przez organizacje społeczne (głównie PTTK) turystyki masowej i kwalifikowanej²⁵.

Bardzo zachowawczy, wskutek uwarunkowań finansowych, program przetrwania kryzysu zakładał utrzymanie już istniejącej infrastruktury turystycznej województwa, a więc faktyczną jej petryfikację na poziomie z końca lat siedemdziesiątych. Oznaczało to zatem utrwalenie niedoborów związanych zarówno z obsługą ruchu tranzytowego (tradycyjny brak miejsc noclegowych i gastronomicznych przy głównych trasach przelotowych Wschód – Zachód i w kierunku Bieszczadów), jak i wypoczynkiem sobotnio-niedzielnym oraz turystyką młodzieżową. A z tym też nie było najlepiej, gdyż zgodnie z szacunkami z roku 1987 znajdujące się w województwie ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe zaspokajały potrzeby „ludzi pracy” w zaledwie 30%. Całość niedoborów w zakresie infrastruktury dopełniał brak miejsc w hotelach w Rzeszowie, Mielcu, Łańcucie i Leżajsku oraz niewystarczająca sieć gastronomiczna, dotkliwa zwłaszcza w okresie sezonu turystycznego, a widoczna głównie przy trasach wlotowych do Rzeszowa, Łańcuta i Leżajska²⁶.

Przy tak określonym stanie posiadania program na lata 1986-1990 śmiało można nazwać programem stagnacji w turystyce i takim w rzeczywistości w trakcie swej realizacji pozostał. Zgodnie z założeniami liczba dostępnych miejsc noclegowych utrzymywała się na względnie równym poziomie, a jedyne odchylenia od, określonej na poziomie ok. 4,2 tys. miejsc normy, przynosiło uruchamianie latem przez „Almatur” sezonowego hotelu studenckiego. Liczba łóżek zależała wtedy od otrzymanych na ten cel akademików – w latach 1986-1987 roku były to dwa obiekty, a więc nastąpił przyrost bazy noclegowej o 497 miejsc, zaś w roku 1988, przy tylko jednym akademiku, powróciła ona do poziomu 4212 łóżek. Niewielki natomiast wpływ miały na stan posiadania w tym względzie drobne przyrosty nowych miejsc noclegowych, z reguły neutralizowały je bowiem powstające ubytki, widoczne zwłaszcza w systematycznie kurczącej się liczbie kwater prywatnych, których na koniec roku 1988 pozostało już tylko 196. Generalnie w bazie noclegowej województwa dominowały w II połowie lat osiemdziesiątych miejsca o charakterze sezonowym, stanowiące 60% ogółu, zaś w samej bazie stałej największy udział miały wciąż nieliczne hotele, w których było 718 łóżek (w 1988 do obsługi turystów powrócił użytkowany wcześniej w charakterze domu pielęgniarok hotel „Polonia”). Blisko 25% wszystkich miejsc noclegowych

²⁵ APRz., WRN, sygn. 143, *Protokoły...*, k. 340, 356-361.

²⁶ APRz., WRN, sygn. 146, *Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN 1986, t. III, k. 53; sygn. 149, Protokoły z posiedzeń WRN 1987, t. III, k. 346.*

posiadały miejscowe zakłady pracy, jednak była to w większości baza sezonowa, związana z należącymi do nich ośrodkami wypoczynkowymi. Podobnie kształtowała się sytuacja w obrębie schronisk młodzieżowych, a drugą po hotelach pulą całorocznych miejsc noclegowych dysponowały domy wycieczkowe²⁷.

O ile program przetrwania w zakresie utrzymania bazy noclegowej udało się w II połowie lat osiemdziesiątych zrealizować w miarę skutecznie, to już pozostałe jego elementy okazały się być znacznie trudniejsze w wykonaniu. Jakość obsługi ruchu turystycznego z reguły oceniana była pozytywnie, a jej poprawę miało wspierać wprowadzenie w roku 1986 tzw. „zasad świadczenia usług turystycznych”, których ważnym elementem była podpisywana przez obie strony umowa określająca warunki *zakupionej imprezy*. W tym samym roku Wojewódzka Komisja Kategoryzacyjna przeprowadziła weryfikację kategorii i rodzajów obiektów hotelarskich, której celem miało być *zapewnienie turystom „ochrony konsumenta” stosownie do faktycznego standardu posiadanego przez te obiekty noclegowe oraz powiązania tego standardu z pobieranymi przez gestorów cenami*. Dopełnieniem działań w tym zakresie stało się ponowne uruchomienie w 1986 roku Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, który nie tylko pośredniczył w wymianie materiałów informacyjnych z innymi ośrodkami kraju, ale również prowadził wydawniczą działalność popularyzatorską²⁸.

Z drugiej strony wciąż widoczne były problemy z odpowiednią jakością obsługi wypoczywających turystów, gdyż, jak pisano w roku 1987, *słabość obsługi ruchu turystycznego występuje nadal w sferze kultury obsługi*. Same ośrodki wypoczynkowe były coraz bardziej zaśmiecone, a sposób usuwania powstających w nich ścieków i odpadów wołał o pomstę do nieba. W Kamionce na przykład ścieki z poszczególnych obiektów trafiały bezpośrednio do rzeki zasilającej wodą kąpieliska, zaś na parkingach i leśnych biwakach propagowanym przez władze sposobem usuwania śmieci stało się od połowy lat osiemdziesiątych ich zakopywanie (sic!). Całość obrazu dopełniał nierzadko brak sanitariatów, brud w ośrodkach wypoczynkowych oraz często pojawiające się problemy porządkowe i akty wandalizmu w miejscach masowego wypoczynku, wszystkie zaś te bolączki utrudniały pozytywną odpowiedź na pytanie o skuteczność działań na rzecz podnoszenia jakości obsługi turystycznej²⁹.

Niewiele lepiej kształtowały się wskaźniki obrazujące rozmiary i strukturę ruchu turystycznego w województwie. Osiągnięty w połowie dekady poziom dwóch milionów uczestników pozostał w istniejących warunkach, jak się okazało, możliwym do uzyskania maksimum. Do roku 1987 miał miejsce minimalny wzrost liczby turystów (naliczono ich wtedy w województwie 2 030 tys.), jednak już w 1988 przyszedł dosyć wyraźny, bo 4,5%-owy spadek tej wartości (do po-

²⁷ APRz., WRN, sygn.150, *Protokoły posiedzeń Prezydium WRN 1988, t. I*, k. 555; sygn. 377, *Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej i Spraw Socjalnych WRN 1987*, k. 114; sygn. 378, *Komisja Zdrowia, Kultury Fizycznej i Spraw Socjalnych WRN 1988*, k. 35; sygn. 420, *Komisja Młodzieży, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki WRN 1989*, k. 89-90, 140; K. Pondel, „*Nowiny*” hotel w Rzeszowie, rozm. J. Pawlak, „*Nowiny*” 1983, nr 151, s. 5.

²⁸ APRz., WRN, sygn.149, *Protokoły...*, k. 340-341; sygn. 376, *Komisja...*, k. 81; sygn. 420, *Komisja...*, k. 140-141.

²⁹ APRz., WRN, sygn. 149, *Protokoły...*, k. 345; sygn. 376, *Komisja...*, k. 88-93.

ziomu 1 940 tys.). Co istotne, największe straty poniosły w roku 1988 biura turystyczne, które obsługiwały wtedy tylko 540 tys. osób, czyli o 14% mniej niż w roku poprzednim oraz kilkanaście procent mniej niż dekadę wcześniej. U przyczyn tak poważnego spadku rozmiarów zorganizowanego ruchu turystycznego leżały zwiększające się koszty wypoczynku i coraz mniejsza dostępność oferty dla potencjalnych turystów. Można zatem stwierdzić, że w końcu lat osiemdziesiątych kryzys w turystyce województwa rzeszowskiego wchodził na kolejny, wyższy poziom, na którym, obok tradycyjnych już przeszkód, jej funkcjonowanie coraz wyraźniej osłabiały bariery ekonomiczne dotyczące klientów biur turystycznych. Paradoksalnie jedyną widocznie rozwijającą się częścią tej działalności stała się turystyka zagraniczna, która zwiększała się w tempie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu procent rocznie i w roku 1988 przekroczyła poziom 91 tys. uczestników, osłabiając nieco wydźwięk spadku zainteresowania wypoczynkiem na terenie kraju. Z drugiej jednak strony pamiętać należy o „handlowym” wymiarze tej formy wyjazdów, który nawet w warunkach szybko rosnących cen pozwalał na zwiększanie liczby uczestników (udział turystyki zagranicznej w turystyce zorganizowanej wzrósł w ciągu trzech lat z 8,9% do 16,9%, a zapotrzebowanie na wyjazdy zagraniczne w roku 1986 przekraczało nawet możliwości biur turystycznych)³⁰.

Nie udało się również zrealizować w tym czasie sztanदारowego zamierzenia planu na lata 1986-1990, czyli rozwoju powszechnej turystyki dzieci i młodzieży. Szybko okazało się bowiem, że na przeszkodzie w realizacji postawionych celów stała uboga i niedostosowana infrastruktura. Zamiast zakładanego rozwoju turystyki młodzieżowej opartej o tanią bazę schronisk i pól namiotowych, *ruch turystyczny młodzieży koncentrował się na tanich wycieczkach autokarowych, małej turystyce w obrębie miast i turystyce wędrowniej na zielonych trasach turystycznych*. Wskutek tego preferencje dla turystyki młodzieży wprawdzie były realizowane (wymienione formy objęły w roku 1987 482 tys. osób, a podstawowym operatorem zorganizowanego ruchu turystycznego pozostawał PTTK), ale trudno było myśleć o pojawieniu się widocznych tendencji rozwojowych. Uniemożliwiały to zarówno wspomniane problemy z bazą noclegową, ale również trudności z transportem, które wyraźnie warunkowały możliwości organizacji ruchu wycieczkowego (liczba autokarów znajdujących się w gestii biur turystycznych była wciąż niewystarczająca w stosunku do potrzeb). Z czasem też coraz większy wpływ na poziom ruchu turystycznego ludzi młodych wywierał postępujący wzrost kosztów zarówno przejazdów, jak i noclegów i wyżywienia, co w sposób ostateczny pogrzebało nadzieje na dalszy rozwój tej formy wypoczynku (próbą złagodzenia problemów były działania władz na rzecz obniżania marż przez

³⁰ APRz., WRN, sygn. 149, *Protokoły...*, k. 339, 341; sygn. 420, *Komisja...*, k. 89, 92-93, 139; obliczenia własne; B. Biskup, *Wyjść na swoje*, „Nowiny” 1986, nr 250, s. 4; w 1988 roku biura turystyczne poszerzyły swą ofertę o wymianę bezdewizową ze Związkiem Radzieckim.

biura turystyczne, czy też wypożyczanie autokarów znajdujących się w posiadaniu zakładów pracy)³¹.

Można zatem uznać, że II połowa lat osiemdziesiątych, przebiegająca pod znakiem prób realizacji programu rozwoju turystyki na lata 1986-1990, przyniosła nie tyle utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania w sferze turystyki i wypoczynku, ale raczej pogłębiającą się wraz z trwaniem kryzysu stagnację, przechodzącą z czasem w coraz bardziej widoczny regres. Wraz z tymi niekorzystnymi zjawiskami zachodziły również wyraźne przemiany w funkcjonowaniu i organizacji turystyki. Zmniejszało się powoli znaczenie dotowanej przez państwo i zakłady pracy turystyki socjalnej, a w jej miejsce pojawiały się zjawiska nowe, wskazujące na coraz bardziej rynkowy i gospodarczy wymiar tej sfery życia, czego najbardziej widocznym przykładem stał się szybki rozwój, w dużej mierze „handlowej”, turystyki zagranicznej.

Uwagi końcowe

Kryzys lat osiemdziesiątych przyniósł w turystyce województwa rzeszowskiego poważne i dalekosiężne skutki. Z jednej strony bowiem oznaczał, podobnie jak w wielu innych działach lokalnej gospodarki, załamanie uzyskiwanych efektów, a później, po pewnej poprawie, długoletnią i wypływającą z konstytutywnych cech strukturalnego kryzysu stagnację. Z drugiej zaś strony skutkowało pewnym przewartościowaniem miejsca samej turystyki w polityce państwa i władz lokalnych, które w sposób niemal niewidoczny, ale stopniowy zmniejszały swą aktywność w tej sferze życia gospodarczego i społecznego.

Z punktu widzenia bieżącego funkcjonowania turystyki i wypoczynku w województwie znacznie ważniejsza była rzecz jasna pierwsza z kwestii. Załamanie osiągniętych rezultatów, a więc najbardziej widoczna cecha nadejścia kryzysu w całej gospodarce Polski Ludowej, było nie tylko głębokie, ale również bardzo trwałe. Odbudowa rozmiarów ruchu turystycznego przyniosła wszak w połowie lat osiemdziesiątych uzyskanie zaledwie 70% poziomu z roku 1980 i wyraźne wskazanie granic rozwoju w ówczesnych uwarunkowaniach gospodarczych. Te zaś, determinowane przede wszystkim przez brak środków finansowych, przyniosły nie tylko prawie całkowite zahamowanie inwestycji nowych, ale i również zaniechanie wielu wcześniej rozpoczętych, bądź przygotowywanych przedsięwzięć. Fakt ten z kolei, w kontekście wyraźnie niewystarczającej infrastruktury turystycznej, oznaczał skazanie tej sfery działań socjalnych państwa na wspomnianą wyżej trwałą stagnację i nieunikniony regres.

Drugi zasadniczy aspekt wpływu kryzysu na turystykę i wypoczynek w województwie wpływał wprost z pierwszego, gdyż praktyczny zanik możliwości

³¹ APRz., WRN, sygn. 150, *Protokoły...*, k. 555; sygn. 419, *Komisja Młodzieży, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki WRN 1988*, k. 16-17; sygn. 420, *Komisja...*, k. 91; wyraźna stagnacja występowała również w zakresie wypoczynku sobotnio-niedzielnego, ale trudno tutaj o konkretne liczby, gdyż był on, siłą rzeczy, słabo zewidencjonowany, chociaż już w sprawozdaniu władz wojewódzkich za rok 1987 wskazywano, że *nastąpił spadek wypoczynku sobotnio-niedzielnego, natomiast wzrosło zainteresowanie turystyką zagraniczną*.

rozwoju bazy rekreacyjno-wypoczynkowej, skutkować musiał znaczącym ograniczeniem stopnia oddziaływania państwa na rozmiary, formy i stopień zaspokojenia potrzeb społecznych w tym względzie. Marazm, tak widoczny w realnej sferze działań na rzecz dalszego rozwoju turystyki, oznaczał zatem wyraźne zawężanie jej socjalnych funkcji, tak powszechnie podnoszonych w dekadzie poprzedniej. Najlepszym dowodem tak ukierunkowanego procesu stały się priorytety II połowy lat osiemdziesiątych, gdy miejsce zagwarantowania powszechnego „wypoczynku ludzi pracy”, zajęły aspekty ideowe, wychowawcze i zdrowotne turystyki. Podstawową jej formą stać się miał wypoczynek aktywny, aktywizujący psychicznie i fizycznie, a za zasadniczy cel działalności w tej sferze uznano, znacznie tańszy, rozwój turystyki dzieci i młodzieży.

Niezależnie jednak od zakładanych celów całą dekadę lat osiemdziesiątych uznać należy za bezsprzecznie niekorzystną z punktu widzenia funkcjonowania turystyki i wypoczynku w województwie rzeszowskim. Kryzys i wszystkie związane z nim zjawiska bezlitośnie obnażyły nieskuteczność dotychczas realizowanego modelu rozwoju tej sfery życia społecznego i gospodarczego, a skutki niekorzystnych uwarunkowań sięgnąć miały znacznie poza pogorszenie się podstawowych wskaźników liczbowych. Przewrotnie można nawet uznać, że kryzys lat osiemdziesiątych stał się, podobnie jak w wielu innych działach gospodarki, czynnikiem przyśpieszającym systemowe zmiany w organizacji i funkcjonowaniu turystyki, coraz bardziej zbliżając je w końcu dekady do rynkowych podstaw działalności.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Piotr Wisz

Uwarunkowania prawne plateonimii¹ Rzeszowa

Nazwy ulic to część historii danej miejscowości. Początkowo nadawano je elementom topografii miasta odwołując się głównie do ukształtowania terenu, charakterystycznych budowli i posesji, dróg wylotowych z miasta do większych ośrodków, sprzedawanych przy nich towarów oraz zamieszkujących grup społecznych i nacji². Nazwy powstałe spontanicznie, nie przez akt urzędowy kompetentnej władzy miejskiej, stwarzają z czasem wiele trudności przy ustaleniu daty ich powstania. Podobnie jest w Rzeszowie. Generalnie do XVIII w. w archiwaliach występuje niewiele nazw ulic i placów w Rzeszowie³. W latach 1772-1918 Rzeszów znalazł się pod zaborem austriackim. W nazewnictwie ulic miasta możemy wyróżnić wówczas dwa okresy. Od 1772 r. do 1867 r., do autonomii, w Rzeszowie obowiązywały nazwy ulic w języku niemieckim, przy czym Austriacy utrzymali zastane nazewnictwo. Wiążący pakiet nazewnictwa ulic rzeszowskich z omawianego okresu zawierają mapy miasta z 1842 i z 1849 r.⁴ W drugim okresie, w czasach autonomii, w Rzeszowie pojawiły się szyldy ulic w języku polskim, radni zaczęli nadawać ulicom patronat osób zasłużonych dla Polski, filantropów rzeszowskich, a z czasem także radnych. Pod koniec XIX w. wiele ulic w Rzeszowie nie miało jeszcze nazw, często zaś kilka nazw przypisy-

¹ Plateonimia – termin ten funkcjonuje w dwóch znaczeniach: „nauka o nazwach ulic” oraz „zbiór nazw ulic i placów funkcjonujący w określonej przestrzeni miejskiej”. Niektórzy termin ten traktują jako synonimiczny z terminami: urbonimia, nazewnictwo miejskie. K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 283.

² Z. Antkowiak, *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław 1970; A. Belchnerowska, T. Białecki, *Toponimia miasta Szczecina*, Szczecin 1987; K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992; D. Kopertowska, *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001; E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995.

³ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 82-83; J. Świeboda, *Ulice i place*, „Głos Rzeszowa” 1994. Dodatek specjalny do nr 7, s. 2-3.

⁴ APRz., Akta Miasta Rzeszowa (dalej AMRz): sygn. 1151, *Rzeszow Kreisstadt in Galizien*; sygn. 1953, *Stadt Rzeszow in Galizien* 1849.

wano tej samej ulicy⁵. Z tego powodu w 1899 r. radni wydali broszurę *Wykaz domów w mieście Rzeszowie z nowymi nazwami ulic i placów oraz z liczbami orientacyjnymi, liczbami spisowymi i liczbami wykazów hipotecznych*, która likwidowała wszelkie nieporozumienia i chaos w nazewnictwie topografii Rzeszowa. Odtąd o nazwie ulicy ostatecznie decydować będzie stosowna instytucja w mieście. W przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej w Rzeszowie spotkamy ponad 120 nazw ulic i placów. Połowa z nich powstała na terenach włączonych do miasta w 1902 r.⁶

W okresie międzywojennym do końca lat dwudziestych w nazewnictwie ulic w Rzeszowie niewiele się zmieniło. Duży pakiet nowych nazw ulic radni zafundowali rzeszowianom 10 II 1931 r.⁷ W 1939 r. w Rzeszowie było ponad 140 nazw ulic i placów⁸. W czasie okupacji niemieckiej nazwy ulic w Rzeszowie były w języku niemieckim. Część nazw hitlerowcy zmienili, m.in. 3-go Maja na Breitestrasse, Jagiellońską na Königstrasse, J. K. Chodkiewicza na Mondstrasse, Grunwaldzką na Lorenzstrasse, S. Wyspiańskiego na Wagnerstrasse, pozostałe przetłumaczyli na język niemiecki⁹.

W 1944 r. przywrócono nazwy w języku polskim z okresu międzywojennego. Wkrótce nazewnictwem zaczęła rządzić na wiele lat ideologia. Już pod koniec lat czterdziestych zaczęto bowiem wynosić na szyldy ulic osoby związane z ruchem komunistycznym. Rozmachu proceder ten nabrał w latach pięćdziesiątych, gdy rządzący mieli pewność, że w Polsce zatriumfował komunizm¹⁰. Rozbudowa miasta, tym bardziej będącego siedzibą województwa, wymagała nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe i infrastrukturę przemysłową¹¹.

⁵ W archiwaliach np. obecna ul. A. Mickiewicza od Rynku do ul. J. Gałęzowskiego występuje jako ul. Owocowa, Świętej Trójcy, Warszawska, zaś poniżej do kościoła Świętej Trójcy jako Szpitalna lub Cmentarna. APRz., AMRz., sygn. 1953: *Plan sytuacyjny Rzeszowa z 1895, Mapa miasta Rzeszowa wraz z otoczeniem z 1895, Plan miasta Rzeszowa zestawiony podług mapy katastralnej z r. 1879, Mapa Rzeszowa z ok. 1894 r., Plan sytuacyjny Rzeszowa z końca XIX w., Project einer Oelgasbeleuchtung in Rzeszow (z ok. 1897), Miasto Rzeszów w Galicyi 1888, mapa Wielkiego Rzeszowa; tamże, Kataster Gruntowy, sygn. 3404, Miasto Rzeszów w Galicyi. Powiat podatkowy Miasto Rzeszów 1888.*

⁶ APRz., AMRz., sygn. 52, *Uchwała RM Rzeszowa z 18 III 1903 r.*; sygn. 56, *Uchwała RM Rzeszowa z 16 I 1907 r.*; sygn. 59, *Uchwała RM Rzeszowa z 24 V 1910 r.*; sygn. 62, *Uchwała RM Rzeszowa z 4 VI 1913 r.*

⁷ APRz., AMRz., sygn. 2032, *Uchwała RM w Rzeszowie z 10 II 1931 r.*

⁸ F. Kotuła, *Tamten Rzeszów*, Rzeszów 1997, s. 471-476.

⁹ J. Nowak, *Nazwy ulic Rzeszowa w XX wieku*, „Głos Rzeszowa” 1999, nr 4, s. 10.

¹⁰ APRz., Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie (dalej PMRN), sygn. 1, *Uchwały MRN*: z 25 II 1950 r. (Nr I/10/50), z 17 X 1950 r. (Nr VIII/68/50), z 5 III 1951 r. (Nr II/18/51), z 3 X 1952 r. (Nr VII/24/52).

¹¹ W 1951 r. przyłączono do Rzeszowa pobliskie osiedla Drabinianka, Staroniwa, Staromieście i Pobitno oraz część wsi Białej, Słociny i Zwięczyca, zwiększając pięciokrotnie jego obszar z 768 ha do 3900 ha. APRz., PMRN, sygn. 355, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 4 VIII 1952 r.* (Nr XXXI/401/52); W. Hennig, *Rozwój przestrzenny miasta*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2004, red. J. Draus, s. 538.

Radni 29 X 1958 r. nadali nazwy ulicom na terenach włączonych do miasta w 1951 r. Pojawiło się wówczas ponad 200 nowych nazw¹².

Wraz z rozbudową miasta powstawały nowe ulice, nadawano też nazwy ulicom bocznym. Na osiedlach radni zaczęli nazywać ulice wedle przyjętych kluczy. Między innymi w Zalesiu radni postawili na twórców kultury, aktorów, kompozytorów i śpiewaków oraz na nazwy kwiatów, w Staromieście głównie na nazewnictwo rolniczo-krajobrazowe, w pobliżu ul. Wita Stwosza na nazwy drzew, w okolicy ul. Zwierzynieckiej na nazwy ptaków¹³. Praktyka ta konsekwentnie była kontynuowana¹⁴.

Transformacje ustrojowe w Polsce wygenerowały dekomunizację nazw ulic. Już pod koniec 1989 r. radni MRN zlikwidowali na całej długości nazwę al. B. Bieruta¹⁵. Dekomunizacja nazewnictwa ulic w Rzeszowie dokonała się na trzech sesjach. Decyzją MRN z 23 IV 1990 r. przywrócono część nazw, wyrugowanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, m.in. al. Lubomirskich, plac Śreniawitów, R. Alsa, ks. F. Dymnickiego, zaś Rada Miasta Rzeszowa na posiedzeniach 23 X 1990 r. i 11 VI 1991 r. dokończyła dzieła. Ulicom działaczy ruchu robotniczo-rewolucyjnego nadano w zamian nazwy osób walczących o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i bohaterom walk z komunizmem¹⁶. W kolejnych latach, wraz z powstaniem nowych i rozbudową już istniejących osiedli, radni rozsądnie szafowali nazwami wedle przyjętych tam kluczy. Pojawiły się nowe nazwy, na metryczki ulic trafiły osoby związane z Rzeszowem ze względu na zasługi i postawę moralną¹⁷, wybitni Polacy z różnych dziedzin życia, niekiedy z dalszej przeszłości¹⁸ oraz osoby związane z Kościołem¹⁹. Na

¹² APRz., PMRN, sygn. 4, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r.* (Nr VI/24/58).

¹³ APRz., PMRN: sygn. 15, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 30 IX 1968 r.* (Nr XXVII/106/68); sygn. 22, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 31 V 1972 r.* (Nr XXI/75/72); także, Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN), sygn. 38, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 5 VII 1977 r.* (Nr XIX/61/77).

¹⁴ Wydział Geodezji Miasta Rzeszowa (dalej: AWGRz), Teczka: *Uchwały z nadania nazw ulic w Rzeszowie* (dalej: NURz).

¹⁵ Chwilowo radni nadali jej nazwę al. W. Witosa. W praktyce przedłużyli al. W. Witosa o dawne al. B. Bieruta. APRz., MRN, sygn. 72, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 10 X 1989 r.* (Nr VIII/31/89).

¹⁶ APRz., MRN, sygn. 64, *Uchwała MRN w Rzeszowie z 23 IV 1990 r.* (Nr XII /52/90); AWGRz, NURz, *Uchwały RM Rzeszowa: z 23 X 1990 r.* (Nr VI/30/90), z 11 VI 1991 r. (Nr XXI/37/91).

¹⁷ M.in. ks. infułat W. Bał, A. Gromski, ks. J. Jałowy, płk Jan S. Kotowicz, Z. Kozień, R. Krogulski, A. Matuszczak, E. Nazimek, S. Furtak, W. Kopisto, J. Robak. AWGRz, NURz, *Uchwały RM w Rzeszowie: z 13 II 1996 r.* (Nr XXXIII/21/1996), z 6 V 1997 r. (Nr LV/36/1997), z 16 VI 1998 r. (Nr LXXV/64/1998), z 29 VI 1999 r. (Nr XVIII/138/1999), z 22 VIII 2000 r. (Nr XXXIX/146/2000), z 18 VI 2002 r. (Nr LXXIII/120/2002), z 17 VI 2003 r. (Nr X/94/2003), z 22 II 2005 r. (Nr XXXV/18/2005), z 19 XII 2008 r. (Nr XLVI/741/2008).

¹⁸ M.in. W. Grabski, M. Grechuta, K. Górski, Z. Herbert, gen. S. Maczek, Cz. Niemen, S. Pigoń. AWGRz, NURz, *Uchwały RM w Rzeszowie: z 2 XII 2003 r.* (Nr XVI/185/2003), z 21 XII 2004 r. (Nr XXXII/256/2004), z 29 VIII 2006 r. (Nr LXII/180/2006), z 30 I 2007 r. (Nr VI/94/2007), z 26 II 2008 r. (Nr XXIX/455/2008), z 24 II 2009 r. (Nr L/823/2009).

terenach włączonych do Rzeszowa w XXI w. uszanowano propozycje nazw zgłaszanych przez mieszkańców, odwołujące się do historii miejscowości, ukształtowania fizjograficznego lub zastosowano klucze nazewnicze (Załęże – kamienie szlachetne, Miłocin – zioła i przyprawy)²⁰. W styczniu 2011 r. w Rzeszowie według danych Wydziału Geodezji Urzędu Miasta Rzeszowa było 828 nazw ulic i placów.

Do tej pory nie opracowano dziejów nazewnictwa ulic i placów w Rzeszowie. Występujące publikacje mają jedynie charakter przyczynkarski. Artykuł ten w jakiejś mierze jest próbą wypełnienia istniejącej luki. Ze względów objętościowych ograniczono się do podania informacji tylko o nazwach ulic i placów obecnie występujących w Rzeszowie. Ujęto je w kontekście ich ustanowienia prawnego.

Kwerendę oparto o dokumenty Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Przebadano pod kątem nazewnictwa ulic następujące zespoły akt: Akta Miasta Rzeszowa, Zarząd Miejski w Rzeszowie, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Miejską Radę Narodową w Rzeszowie, Kataster Gruntowy. W Wydziale Geodezji Urzędu Miasta Rzeszowa zapoznano się z dokumentacją dotyczącą nadawania nazw ulic oraz operatami poszczególnych ulic.

Zagadnienie to przedstawiono w formie tabeli. Kolumna *Nazwa ulicy, placu* zawiera następujące informacje. Dużymi literami podano nazwę ulicy obowiązującą w 2011 r. W nawiasie zwykłym znajduje się informacja o wcześniejszych nazwach ulicy. Jeśli w przeszłości nazwa ulicy była kilka razy zmieniana to kolejność nazw podano chronologicznie od najmłodszej, po której pojawia się symbol > i następuje wcześniejsza nazwa (starsza chronologicznie). Jeśli nazwy egzystowały jednocześnie, wówczas w nawiasie zwykłym podano je alfabetycznie oddzielając przecinkiem. W przypadku zmiany nazwy ulicy na jakiś okres – występowało to w PRL – podano lata egzystowania przejściowej nazwy. Kursywą podano nazwę austriacką ulicy z okresu zaborów, w nawiasie kwadratowym nazwę ulicy z okresu II wojny światowej. Nazwy te poprzedzone są pauzą.

W tabeli w kolumnie *Podstawa prawna nadania nazwy* jest informacja o instytucji nadającej nazwę: Rada Miasta Rzeszowa (skrót: RM), MRN w Rzeszowie (skrót: MRN), Rada Gminy w Świlczy (skrót: RGm. Świlcza), Rada Miasta w Tyczynie (RMT), numer uchwały oraz data podjęcia uchwały. W przypadku, gdy uchwała nie wchodziła w życie z chwilą podjęcia, w nawiasie kwadratowym podano datę, od której obowiązuje nazwa. Data 1899* informuje, że nazwa ulicy powstała w 1899 r., a źródłem, do którego się odwołano jest broszura *Wykaz domów w mieście Rzeszowie z nowymi nazwami ulic i placów oraz z liczbami orientacyjnymi, liczbami spisowymi i liczbami wykazów hipotecznych*. Nie wszystkie nazwy ulic

¹⁹ M.in. Jan Paweł II, św. Jan z Dukli, św. Józef, św. Michał Archanioł, św. bp. J.S. Pelczar, bł. Karolina Kózkówna. AWGRz, NURz, Uchwały RM w Rzeszowie: z 17 XII 1996 r. (Nr XLVIII/148/1996), z 9 X 2001 r. (Nr LVII/160/2001), z 17 VI 2003 r. (Nr X/95/2003), z 30 VIII 2005 r. (Nr XLII/219/2005), z 4 IV 2006 r. (Nr LV/101/2006).

²⁰ AWGRz, NURz, Uchwały RM w Rzeszowie: z 29 XII 2005 r. (Nr XLIX/331-332/2005), z 3 I 2008 r. (Nr XXIV385/2008), z 30 XII 2008 r. (Nr XLVII/757/2008), z 29 XII 2009 r. (Nr LXVI/1109/2009), z 29 XII 2009 r. (Nr LXVI/1110/2009), tamże, Uchwały Rady Gminy Świlcza: z 4 XII 2006 r. (Nr II/7/2006), z 7 XII 2007 r. (Nr XIII/121/2007).

mają uchwały powołujące je do życia. Nazwy ulic z przed 1899 r. w zdecydowanej większości powstały spontanicznie, zwyczajowo i trudno podać konkretny rok ich pojawienia. Jedynie kilka, m.in. 3-go Maja, T. Kościuszki związane jest z konkretną datą, gdyż nazwy te są dziełem radnych, którzy w ten sposób uczcili okrągłe rocznice ważnych wydarzeń z przeszłości. W nielicznych przypadkach nie znaleziono uchwał powołujących kilka nazw po II wojnie światowej, np. B. Krzywoustego, Dożynkowa. W takim przypadku podajemy rok w oparciu o mapę lub inny dokument oficjalny, w którym po raz pierwszy pojawiła się nazwa. Z zapisu RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#] dowiadujemy się, że nazwa ulicy została nadana dla Budziwoja przez Radę Miasta Tyczyna stosowną uchwałą z 30 VI 2000 r. i nazwa po włączeniu do Rzeszowa została zachowana i obowiązuje od 1 I 2010 r. Zapis ten dotyczy części ulic włączonego do Rzeszowa Budziwoja.

W kolumnie tej są też uchwały, których treść podkreślono, informując w ten sposób, że nazwa ulicy została wówczas zmieniona na inną. W takim przypadku pojawi się wers z uchwałą, która podana jest kursywą informujący o powrocie nazwy. Ponadto możemy spotkać uchwały poprzedzone znakiem ► przedłużenie ulicy lub ◀ skrócenie ulicy.

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
1.	AGATOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
2.	AKACJOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
3.	AKADEMICKA (dawna II Boczna Poznańskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
4.	aleja ARMII KRAJOWEJ	MRN XXX/63/1982 z 4 XI 1982
5.	ALSA Roderyka (W. Kniewskiego 1952-1990) - [R. Alsstrasse]	RM z 16 I 1907 <i>MRN VII/24/52 z 3 X 1952</i> <i>MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]</i>
6.	ALTERNATYWY (dawna Sokola w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
7.	AMETYSTOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
8.	ANIELSKA (dawna Majowa w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
9.	ANNY JAGIELLONKI	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
10.	ANYŻKOWA	RM LXVII/1126/2010 z 5 I 2010
11.	ARCHITEKTÓW	RM III/51/2010 z 29 XII 2010
12.	ARONIOWA (dawna Lipowa w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
13.	ARTYLERZYSTÓW	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
14.	ARYSTOKRACKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
15.	ASNYKA Adama - [Asnykstrasse, Theaterstrasse]	RM z 4 VI 1913
16.	Króla AUGUSTA STANISŁAWA - [König	RM z 10 II 1931

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
	Auguststrasse]	
17.	AZALIOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
18.	BACZYŃSKIEGO Kamila (dawna Boczna B. Bieruta)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
19.	BAJECZNA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
20.	BAJKOWA (dawna III Boczna M. Bałuckiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
21.	Skwer im. ks. infułata BALA Walentego	RM XXXV/18/2005 z 22 II 2005
22.	BALDACHÓWKA - <i>Baldachowka Gasse</i> [Bergstrasse]	I poł. XIX w. ►1899*
23.	BALISTYCZNA (dawna I Boczna Strzelniczej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
24.	BAŁTYCKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
25.	BAŁUCKIEGO Michała	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
26.	BARDOWSKIEGO Piotra (dawna Wojskowa)	MRN VII/24/52 z 3 X 1952
27.	aleja BATALIONÓW CHŁOPSKICH (dawniej część al. W. Witosa)	MRN XXX/63/1982 z 4 XI 1982
28.	BATOREGO Stefana (Woskowa i Polna przed 1899; P. Findera 1952-1991) - [Batorystrasse, Bethovenstrasse]	1899* MRN VII/24/52 z 3 X 1952 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
29.	BAZYLIOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
30.	BEDNARSKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
31.	BEŁZY Władysława	RM LXXII/99/2002 z 11 VI 2002
32.	BERNACKIEGO Ludwika	RM LXXII/100/2002 z 11 VI 2002
33.	BERNARDYŃSKA - <i>Bernardiner Gasse</i> [Bernardinerstrasse]	XVIII w.
34.	BESKIDZKA (do 2007 ul. A. Micała w Zwiężczy)	RM XXIV/385/208 z 3 I 2008 ►RM XXVI/395/2008 z 25 I 2008
35.	Ks. bpa BETAŃSKIEGO Antoniego	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
36.	Kpt. BETLEJA Stanisława (część dawnej III Bocznej Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
37.	BIAŁE WZGÓRZE	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
38.	BIAŁOGÓRSKA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
39.	BIESIADNA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
40.	BIESZCZADZKA (dawna I Boczna Podkarpackiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
41.	BŁAWATKOWA ²¹	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977

²¹ W uchwale powołującej nazwę ma ona postać ul. Bławatków, ale od samego początku na mapach i w operatach funkcjonuje nazwa ul. Bławatkowa. APRz., MRN, sygn. 38, Uchwała MRN w Rzeszowie z 5 VII 1977 r. (Nr XIX/61/77).

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
42.	BŁĘKITNA (dawna I Boczna Jasnej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
43.	BŁĘKITNE WZGÓRZE	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
44.	BŁOGOSŁAWIONEJ KAROLINY	RM X/95/2003 z 17 VI 2003
45.	BOHATERÓW	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
46.	BOHATERÓW 10 SUDECKIEJ DYWIZJI PIECHOTY	RM XXXII/257/2004 z 21 XII 2004
47.	BOHATERÓW WESTERPLATTE	MRN XXIII/95/57 z 4 XII 1957 r. [1 II 1958]
48.	BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
49.	Królowej BONY	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
50.	BORELOWSKIEGO Marcina - [Klosterstrasse]	RM z 18 III 1903
51.	BOROWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
52.	Gen. BORUTY-SPIECHOWICZA Mieczysława (dawna A. Zawadzkiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
53.	BOYA-ŻELEŃSKIEGO Tadeusza	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
54.	BOŻNICZA (dawna Bożnic) - [Fischmarkt]	1899*
55.	BRACI ALETANSKICH	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
56.	BRACKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
57.	BRONIEWSKIEGO Władysława	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
58.	BRUNA Juliana (dawna I Boczna R. Traugutta)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
59.	Kpt. BRYDAKA Edwarda (dawna płk Z. Załuskiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
60.	BRYLANTOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
61.	BRZECHWY Jana	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
62.	BRZEGOWA (dawna J. Klimczaka)	RM XXVI/395/2008 z 25 I 2008
63.	BRZozowa	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
64.	BUDOWLANYCH	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
65.	BUDZIWOJSKA (dawna: bł. ks. Kowalskiego, Milenijna i Pułanek w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
66.	BULWAROWA	MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
67.	BURSZTYNOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
68.	BYSTRA (dawna III Boczna Załęskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
69.	CEGIELNIANA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀ RM L/823/2009 z 24 II 2009
70.	CELOWNICZA (dawna II Boczna Strzelniczej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
71.	CERAMICZNA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
72.	CHEŁMOŃSKIEGO Józefa	MRN VI/24/58 z 29 X 1958

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
73.	CHŁAPOWSKICH Anny i Zygmunta	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
74.	CHŁĘDOWSKIEGO Kazimierza (dawna I Boczna Konfederatów Barskich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
75.	CHŁOPICKIEGO Józefa - [Generalstrasse]	RM z 10 II 1931
76.	Prof. CHMAJA Ludwika (dawna A. Krzywoń)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
77.	CHMIELNA (dawna W. Witosa w Budziewoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
78.	CHOCIMSKA - [Sternstrasse]	RM z 4 VI 1913
79.	CHODKIEWICZA Jana Karola - [Mondstrasse]	RM z 4 VI 1913
80.	Króla CHROBREGO Bolesława (dawna Tzw. Boczna Dąbrowskiego)	MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
81.	Gen. CHRUŚCIELA Antoniego ps. „Monter” (dawna ZWM)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
82.	CHRZANOWSKIEJ Zofii - [Margarethenstrasse]	RM z 18 III 1903 ►RM z 4 VI 1913
83.	CIASNA (dawniej część Zajęcej)	RM XI/74/99 z 23 III 1999
84.	CICHA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
85.	CICHE WZGÓRZE	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
86.	CIENISTA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
87.	aleja CIEPLIŃSKIEGO Łukasza (dawne al. 22-go Lipca)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
88.	CIEPŁOWNICZA	MRN XIII/60/1986 z 29 IX 1986
89.	CUKIERNICZA (dawna XIII Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
90.	CYNAMONOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
91.	CYPRYSOWA (dawna K. Nycka)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
92.	CYRKONIOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
93.	CYTADELI WARSZAWSKIEJ	MRN XIX/96/87 z 16 X 1987
94.	CYTRYNOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
95.	CZACKIEGO Tadeusza - [Czackistrasse]	RM z 4 VI 1913
96.	CZAJKOWSKIEGO Piotra	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
97.	CZARNEGO Leszka	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
98.	CZARNIECKIEGO Stefana (dawna Grunwaldzka w Ruskiej Wsi) - [Ritterstrasse]	RM z 4 VI 1913
99.	CZECHA Bronisława	MRN VI/24/58 Z 29 X 1958 ◄RM LV/36//97 z 6 V 1997
100.	CZEREŚNIOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
101.	CZERWCOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
102.	CZOŁGISTÓW (część dawnej III Bocznej Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
103.	ĆWIKLIŃSKIEJ Mieczysławy	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
104.	DALEKA (dawna VII Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
105.	DALIOWA	1977
106.	DĄBROWSKIEGO Jarosława (dawna Dąbrowskiego) - [Jaslauerstrasse] ²²	1964
107.	DĄBRÓWKI	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
108.	DEKERTA Jana (dawna Zacisze) - [Dekertstrasse]	RM z 10 II 1931 ◀ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
109.	DELIKATNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
110.	DĘBICKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ▶ RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007] ▶ RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
111.	DĘBINOWA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
112.	DĘBOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
113.	DIAMENTOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
114.	DŁUGA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
115.	DŁUGOSZA Jana - [Langestrasse]	RM z 10 II 1931
116.	DOBRA (dawna V Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
117.	DOBRZAŃSKIEGO-HUBAŁA Henryka	MRN XIX/96/87 z 16 X 1987
118.	DOJAZD STARONIWA - [Südbahnhofstrasse]	RM z 18 III 1903
119.	DOLINY STRUGU	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
120.	DOLNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
121.	DOŁOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
122.	DOMINIKAŃSKA (dawna W. Pstrowskiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
123.	DOŻYNKOWA	1972
124.	DRUKARSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
125.	DRZYMAŁY Michała	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
126.	DUKIELSKA	RM XXXIII/23/96 z 13 II 1996 ▶ RM LVII/160/2001 z 9 X 2001
127.	DUNIKOWSKIEGO Xawerego	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
128.	DWERNICKIEGO Józefa - [Scharnhornstrasse]	RM z 4 VI 1913

²² Z dokumentacji sesji MRN w Rzeszowie z 24 VII 1964 r. wynika jedynie, że przy podawaniu granic osiedli i przebiegu nowych ulic użyto imienia Jarosław. Nie ma żadnej wzmianki o zmianie i nadaniu ulicy nazwy Jarosława Dąbrowskiego. Operat w Wydziale Geodezji Miasta Rzeszowa podaje zatem błędnie, że nazwa została uchwalona przez radnych 24 VII 1964 r. Nazwa Dąbrowskiego została nadana przez RM Rzeszowa w 1903 r. odcinkowi: „od ul. Podzamcze przez Wygnaniec do granicy miasta”. W uchwale powołującej nazwę jest podane tylko nazwisko patrona, ale rzeszowianom było wiadome, że patronem ulicy jest Jan Henryk. APRz., AMRz, sygn. 52, Uchwała RM Rzeszowa z 18 III 1903 r.; PMRN, sygn. 10, Uchwała MRN w Rzeszowie z 24 VII 1964 r. (Nr XXIX/6/64).

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
129.	DWORSKA (dawna VI Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
130.	DWORZYSKO	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
131.	ks. DYMNICKIEGO Feliksa (Różana przed 1899; W. Hibnera 1952-1990) - <i>Rosen Gasse</i> [Gneisenaustrasse]	1899* MRN VII/24/52 z 3 X 1952 MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
132.	DZIAŁOWA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
133.	ENERGETYCZNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
134.	FABRYCZNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
135.	FAMILIJNA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
136.	FILIPA Marcina	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
137.	FIOŁKOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
138.	FIRCOWSKIEGO - [Engestrasse]	1899*
139.	FORSYCJI	RM XVI/186/2003 z 2 XII 2003
140.	FREDRY Aleksandra (dawna Pusta) - [Friedrichstrasse]	RM z 4 VI 1913
141.	FREZJI	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
142.	FURTAKA Stanisława	RM LXXIII/120/2002 z 18 VI 2002
143.	GAJDKA Ignacego	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
144.	GAJOWA (dawna Boczna Sadowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
145.	GALICYJSKA	RM VI/97/2007 z 30 I 2007
146.	GAŁCZYŃSKIEGO Konstantego Ildefonsa (dawna II Boczna W. Reymonta)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
147.	GAŁĘZOWSKIEGO Jacentego (dawna Nowomiejska > Na Błonia) - <i>Neustädter Gasse</i> [Neustädtstrasse, Neustädterstrasse]	ok. 1870
148.	GEODETÓW	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
149.	Skwer im. GĘSICKIEJ Grażyny	RM LXXXII/1457/2010 z 26 X 2010
150.	GLIWY Stanisława	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
151.	GŁĘBOKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
152.	GŁOWACKIEGO Wojciecha Bartosza (prawdopodobnie dawna Woskowa II) - [Bauerstrasse]	1899*
153.	GOŁĘBIA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
154.	GOMBROWICZA Witolda	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
155.	GORLICKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
156.	GOŚCINNA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 ►RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
157.	GOŹDIKOWA	1977
158.	GÓRA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
159.	GÓRECKIEGO Jana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
160.	GÓRNA (dawna I Boczna Spółdzielczej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
161.	Skwer im. Kazimierza GÓRSKIEGO	RM LXII/180/206 z 29 VIII 2006
162.	GRABOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
163.	GRABSKIEGO Władysława	RM VI/94/2007 z 30 I 2007
164.	GRAFITOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
165.	GRANICZNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
166.	GRECHUTY Marka	RM XXIX/455/2008 z 26 II 2008
167.	GRODZISKO - <i>Grodziska Gasse</i> [Grundstrasse]	XVIII/XIX w.
168.	GROMSKIEGO Antoniego	RM XLVI/741/2008 z 19 XII 2008
169.	GROTTGERA Artura - [Bahnhofplatz]	1899*
170.	GRUDNIOWA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
171.	GRUNTOWA (dawna IV Boczna Borowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
172.	GRUNWALDZKA (dawna Sandomierska > Głogowska) - <i>Glogower Gasse, Sandomir Gasse</i> , [Lorenzstrasse]	RM 24 V 1910
173.	GRZYBOWA (dawna I Boczna Borowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
174.	Ks. GUZEGO Kazimierza	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
175.	HANASIEWICZA - [Dr Hanasiewiczstrasse]	RM z 10 II 1931
176.	HANDŁOWA (dawna II Boczna B. Żeleńskiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
177.	HENRYKA POBOŻNEGO	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
178.	HERBERTA Zbigniewa	RM XVI/185/2003 z 2 XII 2003
179.	HERBOWA (dawna Dworska i Stawowa w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
180.	HETMAŃSKA (Obrońców Stalingradu 1950-1990) - [Henschelstrasse]	RM z 4 VI 1913 ▶ RM z 10 II 1931 MRN I/10/50 z 25 II 1950 RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
181.	HOFFMANOWEJ Klementyny - [Hoffmanstrasse]	RM z 10 II 1931 ▶ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 ◀ RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
182.	HOŻA (dawna V Boczna J. Krasickiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
183.	HUSARSKA (dawna Kwiatowa)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
184.	HUTNIKÓW (dawna II Boczna Południowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
185.	IMBIROWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
186.	INSTALATORÓW	MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
187.	Płk. IRANKA-OSMECKIEGO Kazimierza (dawna płk. A. Wnukowskiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
188.	IRYSOWA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
189.	IWASZKIEWICZA Jarosława	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
190.	IWONICKA	RM III/50/2010 z 29 XII 2010
191.	JABŁOŃSKIEGO Stanisława (J. Goslara 1952-1991) – [Dr Jablonskistrasse]	RM z 18 III 1903 <u>MRN VII/24/52 z 3 X 1952</u> RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
192.	JACHOWICZA Stanisława	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
193.	Królowej JADWIGI (dawna Boczna K. K. Baczyńskiego)	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
194.	JAGIELLONCZYKA Aleksandra	RM XXVI/137/2004 z 6 VII 2004
195.	JAGIELLOŃSKA – [Königstrasse]	RM z 4 VI 1913 ► MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 ◄ RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
196.	Króla JAGIEŁŁY Władysława	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
197.	JAGODOWA (dawna XV-ta Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
198.	JAKLIŃSKIEJ Józefy	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
199.	JAŁOWCOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
200.	Ks. JAŁOWEGO Józefa (dawna I. Turkiewicza > I. Daszyńskiego > Krakowska) – <i>Krakauer Gasse</i> [Krakauer Strasse]	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
201.	JANA PAWŁA II	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
202.	JANIOWE WZGÓRZE	RM VI/96/2007 z 30 I 2007
203.	JARACZA Stefana	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
204.	JAROWA (do 2007 Jarowa w Zwiężczy)	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
205.	JARZĘBINOWA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
206.	JASIELSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
207.	JASIŃSKIEGO Jakuba	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
208.	JASKÓLCZA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
209.	JASNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
210.	JASPISOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
211.	JASTRZĘBIA (dawna II Boczna Zwierzyńwieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
212.	JAŚMINOWA	MRN XIV/69/1986 z 30 XII 1986
213.	JAWOROWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
214.	JAZOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
215.	JESIENNA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
216.	JESIONOWA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
217.	JODŁOWA	MRN XXVI/77/1983 z 5 VII 1983
218.	JORDANÓWKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		2006 [1 I 2007]
219.	JOSELEWICZA Berka (dawna Szeroka) - <i>Breite Gasse</i> [An Den Zwei Pompen]	1899*
220.	KACZEŃCOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
221.	KAKTUSOWA	MRN IX/37/1990 z 9 I 1990
222.	KALETNICZA > (dawna VI Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
223.	KAMIENIARSKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
224.	KAMIŃSKIEGO Aleksandra (dawna W. Wasilewskiej)	MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
225.	Kard. KAROLA WOJTYŁY	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
226.	KARKONOSKA (do 2007 XXX-lecia w Związku)	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
227.	KARMELICKA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
228.	KARPA Karola	RM LVII/156/2001 z 9 X 2001
229.	KARPIŃSKIEGO Franciszka - [Lessingstrasse]	RM z 4 VI 1913
230.	KASPROWICZA Jana - [Schillerstrasse]	RM z 10 II 1931
231.	aleja POD KASZTANAMI (al. Komunistów 1958-1990) - [Kastanienallee]	1868 MRN VI/22/58 z 29 X 1958 MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
232.	KASZUBSKA	RM XXXIII/22/96 z 13 II 1996
233.	Króla KAZIMIERZA (dawna Żydowska) - <i>Juden Gasse</i> [Goethestrasse]	1899*
234.	KEPA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
235.	KIEPURY Jana	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
236.	KLIMATYCZNA (dawna IX Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
237.	KLONOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
238.	KLONOWICZA Sebastiana Fabiana - [Schützenstrasse]	RM z 4 VI 1913
239.	KŁOSOWA (dawna IV Boczna M. Bałuckiego)	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
240.	KMICICA Andrzeja (dawna I Boczna Zagłoby)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
241.	Ks. KOBAKA Jana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
242.	KOCHANOWSKIEGO Jana (dawna Kręta) - [Zu Den Rampen]	RM z 4 VI 1913
243.	KOLBEGO Maksymiliana (dawna ks. J. Jałowego)	RM VI/30/90 z 23 X 1990
244.	KOLEJOWA (Kolei Żelaznej przed 1899; W. Wróblewskiego 1952-1990) - [Bahnhofstrasse]	1899* MRN VII/24/52 z 3 X 1952 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
245.	KOLOROWA	RM XLIX/58/93 z 29 VI 1993

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
246.	KOŁO	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
247.	KOMBATANTÓW	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
248.	KONARSKIEGO Stanisława - [Kanalstrasse]	1899*
249.	KONFEDERATÓW BARSKICH	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀RM LV/37/97 z 6 V 1997
250.	KONOPNICKIEJ Marii - [Marienstrasse]	RM z 18 III 1903
251.	KONWALII	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
252.	KOPCZYŃSKIEGO Onufrego (dawna I Boczna Śniadeckich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
253.	KOPERNIKA Mikołaja (dawna Nowa) - <i>Neue Gasse</i> [Kopernikusstrasse]	1899* ▶MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
254.	Mjr. KOPISTO Waclawa	RM XLVI/28/93 z 27 IV 1993
255.	KORALOWA (dawna XIX Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
256.	KORCZAKA Janusza	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
257.	KORDECKIEGO Augustyna - [Neustrasse]	RM z 18 III 1903
258.	KOSSAKÓW	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
259.	KOSYNIERÓW	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
260.	KOŚCIELNA	RM LVII/160/2001 z 9 X 2001
261.	KOŚCIUSZKI Tadeusza (dawna Farna) - <i>Pfarr Gasse</i> [Rathausstrasse]	RM z 1 III 1894
262.	Skwer im. Płk Jana Stefana KOTOWICZA (dawny Skwer im. Jana Stefana Kotowicza)	RM XXXIX/146/2000 z 22 VIII 2000
263.	KOTULI Franciszka (dawna Jana III Sobieskiego)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
264.	KOWALSKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
265.	Bł. ks. KOWALSKIEGO (dawna Grunwaldzka w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
266.	KOWNACKIEJ Marii	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
267.	KOZIENIA Zdzisława	RM X/94/2003 z 17 VI 2003
268.	KRAJOBRAZOWA	RM XXVI/138/2004 z 6 VII 2004
269.	KRAKOWSKA (dawna al. Sz. Konarskiego > Droga Baranówka) ²³	XVII/XVIII w. ◀1899* ▶MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ▶RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
270.	KRAKUSA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958

²³ Po II wojnie światowej mogło dojść do całkowitej likwidacji starej nazwy ul. Krakowskiej, która do 1899 r. miała początek przy kościele farnym. Między 24 V 1945 r. a 30 X 1946 r. przemianowano Krakowską na I. Daszyńskiego (dziś ks. J. Jałowego). Prezydent Rzeszowa, F. Ślusarczyk na posiedzeniu 30 X 1946 r. wymusił na radnych przemianowanie al. Sz. Konarskiego na ul. Krakowską „aby historyczna nazwa (...) nie zaginęła zupełnie”. Odtąd w praktyce ul. Krakowska ciągnąć się będzie od torów kolejowych relacji Rzeszów-Jasło w kierunku Przybyszówki. APRz., Zarząd Miejski w Rzeszowie, sygn. 2, Uchwała MRN w Rzeszowie z 30 X 1946 r.

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
271.	KRASZEWSKIEGO Józefa Ignacego - [Gerichtstrasse]	RM z 16 I 1907
272.	KRAWIECKA (dawna XIV Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
273.	KREZMERA Henryka Jakuba - [Parks-trasse]	1899*
274.	KRESOWA	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
275.	KREȚA - [Schlupfwinkel]	1899*
276.	KROGULSKIEGO Romana	RM XLVI/741/2008 z 19 XII 2008
277.	KROKUSOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
278.	KROŚNIEŃSKA	RM XXXIII/23/96 z 13 II 1996 ▶ RM XXVI/136/2004 z 6 VII 2004 ▶ RM III/50/2010 z 29 XII 2010
279.	KRÓLEWSKA (dawna Batorego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
280.	KRÓTKA (dawna I Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
281.	KRUCZA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
282.	KRUCZKOWSKIEGO Leona	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
283.	KRUPÓWKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
284.	KRYNICKA	RM LVII/160/2001 z 9 X 2001
285.	KRZEWOWA (dawna II Boczna Borowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
286.	Króla KRZYWOUSTEGO BOLESŁAWA	1965
287.	aleja Prof. KRZYŻANOWSKIEGO Adama (dawna al. Wielkiego Proletariatu)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
288.	KSIĄŻĘCA	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
289.	KSIĘŻYCOWA (dawna I Boczna Załęskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
290.	KUJAWSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
291.	KULIG-TCHÓRZEWSKIEJ Heleny	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
292.	KURPIOWSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
293.	KUSOCIŃSKIEGO Janusza	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
294.	Gen. KUSTRONIA Józefa	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
295.	KWARCOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
296.	KWIATKOWSKIEGO Eugeniusza (dawna M. Kasprzaka)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
297.	KWIATOWA	RMT XXVII/205/01 z 29 V 2001
298.	KWIETNIOWA (część dawnej I Bocznej Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968 ▶ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 ◀ RM XLVIII/148/96 z 17 XII 1996
299.	Gen. LANGIEWICZA Mariana (Gwardzistów i część Jagiellońskiej 1964-1991) - [Kasernenstrasse]	RM z 18 III 1903 MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
300.	LASKOWA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
301.	LAUROWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		[1 I 2010]
302.	LAWENDOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
303.	LAZUROWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
304.	LECHA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
305.	LEGIONISTÓW	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
306.	LEGIONÓW (I Armii Wojska Polskiego 1950-1991) - [Feldstrasse]	RM z 10 II 1931 ◀MRN VII/39/49 z 10 IX 1949 <u>MRN VIII/68/50 z 17 X 1950</u> RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
307.	LENARTOWICZA Teofila - [Lenartstrasse]	RM z 18 III 1903
308.	LESKA	RM III/50/2010 z 29 XII 2010
309.	Króla LESZCZYŃSKIEGO Stanisława - [Offizierstrasse]	RM z 10 II 1931
310.	LEŚMIANA Bolesława	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
311.	LEŚNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶ RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
312.	LEŚNE WZGÓRZE	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
313.	LETNIA (część dawnej I Bocznej Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
314.	LEWAKOWSKIEGO Karola	MRN XIV/69/1986 z 30 XII 1986
315.	LIGĘZY Spytka (dawna Wiśloczysko) - [Altersheimstrasse]	1899*
316.	LILIOWA (dawna Wiosenna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
317.	LIMANOWSKIEGO Bolesława (dawna II Boczna M. Nowotki)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
318.	LIPCOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
319.	LIPOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
320.	LISA-KULI Leopolda (dawna J. Marchlewskiego > G. Orlicz-Dreszera > Skarbowa)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
321.	LITAWORA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
322.	LITEWSKA (dawniej część Południowej i część Witolda)	RM LXIV/54/94 z 17 V 1994
323.	LOTNIKÓW	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
324.	LOTOSOWA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
325.	LUBELSKA (dawna J. Krasickiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
326.	LUBICZ	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
327.	aleja LUBOMIRSKICH (al. pod Kasztanami 1950-1990) - [Lubomirskistrasse]	1899* ▶ RM z 4 VI 1913 <u>MRN XXV/396/50 z 9 X 1950</u> MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
328.	LWOWSKA – (dawna W. Lenina)	MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 ► MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
329.	ŁABĘDZIA (dawna VI Boczna Zwierzyńnickiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
330.	ŁADNA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989 ► RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
331.	ŁAGODNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
332.	ŁANOWA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
333.	ŁĄCZNA (dawna Dojazd do Rampy Wojskowej)	MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
334.	Króla ŁOKIETKA Władysława – [Lokietekstrasse, Landstrasse]	RM z 4 VI 1913
335.	ŁUGOWA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
336.	ŁUKASIEWICZA Ignacego	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
337.	MACHA Wilhelma (dawna IV Boczna Konfederatów Barskich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
338.	Gen. MACZKA Stanisława	RM XXXIII/21/96 z 13 II 1996
339.	MAGAZYNOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
340.	MAGICZNA (dawna Południowa w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
341.	MAGNACKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
342.	MAGNOLII	RM XVI/186/2003 z 2 XII 2003
343.	MAGÓRSKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
344.	3-go MAJA (dawna Pańska > Popijarska > Pijarska > Zamkowa) – <i>Herrn Gasse, 3. Magigasse, Expiaristen Gasse, [Breitestrasse]</i>	RM z 5 V 1891
345.	MAJOWA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
346.	MAKOWA (dawna XVII Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
347.	MAKUSZYŃSKIEGO Kornela	MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ► RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
348.	MALARSKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
349.	MALCZEWSKIEGO Jacka (dawna 2-go Sierpnia)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
350.	MALINOWA (dawna XVIII Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
351.	Ks. MALINOWSKIEGO Romana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
352.	MAŁOWNICZA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
353.	MALWOWA	MRN XIII/60/1986 z 29 IX 1986
354.	MAŁA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
355.	MAŁOPOLSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
356.	8-go MARCA (dawna Rzeźnicza)	MRN XIII/4/60 z 29 II 1960
357.	MARKA Wojciecha	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
358.	MARSZAŁKOWSKA (Marszałka K. Rokossovskiego 1950-1956) - [Warschauerstrasse]	RM z 18 III 1903 <u>MRN VIII/68/50 z 17 X 1950</u> <u>MRN XVII/74/1956 z 28 XII 1956</u>
359.	MARUSARZÓWNY Heleny (dawna I Boczna B. Czecha)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 ► RM LV/36/97 z 6 V 1997
360.	MARYNARZY	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
361.	Królowej MARYSIENKI	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
362.	MASARSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
363.	MATEJKI Jana (dawna Rzeźnicza) - [Dürrstrasse]	1899*
364.	MATUSZCZAKA Adama (dawna Techniczna)	RM LXXV/64/98 z 16 VI 1998
365.	MAZOWIECKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ► RM XXXI/237/2004 z 14 XII 2004
366.	MAZURSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
367.	MICHAŁOWSKIEGO Piotra (dawna II Boczna Konfederatów Barskich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
368.	MICHELEWSKIEJ Stefanii	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
369.	MICKIEWICZA Adama (dawna Cmentarna, Owocowa, Szpitalna, Trójcy Św., Warszawska) - <i>Dreifaltigkeits Gasse, Obst Gasse, Spital Gasse</i> [Dichterstrasse]	1892
370.	MIECZYKOWA	1977
371.	MIEDZIANA (dawna II Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
372.	MIEJSKA (dawna Podmiejska w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
373.	MIELECKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
374.	MIESZKA I (X Sudeckiej Dywizji Piechoty 1968-1991)	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 <u>MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968</u> RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
375.	MIĘTOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
376.	MIGDAŁOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
377.	MIKOŁAJCZYKA Stanisława (dawna ppor. L. Bojanowskiego)	MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
378.	MIŁA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
379.	MIŁOCIŃSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ► RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
380.	MIŁOSZA Czesława	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
381.	MIODOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
382.	MŁYNARSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
383.	MŁYŃSKA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
384.	MOCHNACKIEGO Maurycego (dawna Folwarczna) - [Mochnackistrasse]	RM z 10 II 1931
385.	MODRA (dawna II Boczna Załęskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
386.	MODRZEWIOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
387.	MODRZEJEWSKIEJ Heleny	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
388.	MOKRA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
389.	MOKRA STRONA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
390.	MONIUSZKI Stanisława (dawna Krzywa > Folwarczna) - [Moniuszkostrasse]	RM z 4 VI 1913
391.	MONTE CASSINO	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
392.	MORCINKA Gustawa (dawna I Boczna G. Zapolskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
393.	MORELOWA (do 2009 Morelowa w Miłocinie)	LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
394.	MORGOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶ MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 ▶ RM XXXI/237/2004 z 14 XII 2004
395.	MOST KARPACKI	RM LVI/139/2001 z 25 IX 2001
396.	MOST LWOWSKI	RM LVI/139/2001 z 25 IX 2001
397.	MOST NARUTOWICZA	RM LVII/158/2001 z 9 X 2001
398.	MOST św. JÓZEFA	RM XLII/219/2005 z 30 VIII 2005
399.	MOST ZAŁĘSKI	RM LVI/139/2001 z 25 IX 2001
400.	MOST ZAMKOWY	RM LVI/139/2001 z 25 IX 2001
401.	NADZIEI	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
402.	NA JAWORZU	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
403.	NA SKAŁY	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
404.	NA STOKU	RM XXI/37/91 z 11 VI 1991
405.	NA WZGÓRZU	RM XXI/37/91 z 11 VI 1991
406.	NAD PRZYRWAŃ	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
407.	NADBRZEŻNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
408.	NAGIETKOWA	MRN XIII/60/1986 z 29 IX 1986
409.	NALEPY Tadeusza	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
410.	NAŁKOWSKIEJ Zofii (dawna III Boczna W. Reymonta)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
411.	NARUSZEWICZA Adama Stanisława - [Parkstrasse]	RM z 10 II 1931
412.	NASTURCJI	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
413.	NAZIMKA Eugeniusza	RM LV/36//97 z 6 V 1997
414.	NEFRYTOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
415.	NIEDZIELSKIEGO Romana (dawna T. Dąbala)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
416.	NIEDZIOCHY Mariana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
417.	NIEMASZKÓW Józefa i Romana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
418.	NIEMENA Czesława	RM XXXII/256/2004 z 21 XII 2004
419.	aleja NIEPODLEGŁOŚCI	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
420.	NIEPOKONANYCH (dawna III Boczna Partyzantów)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
421.	NIEZAPOMINAJEK	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
422.	NIZINNA	
423.	NIŻAŃSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
424.	NORWIDA Kamila Cypriana	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
425.	NOWOGRODZKA (do 2007 część Dolnej w Zwięzycy)	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
426.	NOWOSĄDECKA	RM XXVI/136/2004 z 6 VII 2004
427.	NOWOWIEJSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
428.	OBRONCÓW HELU	MRN XIX/96/87 z 16 X 1987
429.	OBRONCÓW POCZTY GDAŃSKIEJ	MRN XII/20/1979 z 26 IX 1979
430.	OBSZAR KOLEI	1931
431.	ODNOWICIELA Kazimierza (dawna Jana III Sobieskiego w Wilkowyi)	MRN XXVIII/87/1983 z 29 XII 1983
432.	OFIAR KATYNIA (dawna L. Waryńskiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
433.	OGIŃSKIEGO Michała	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
434.	OGRODOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
435.	Ogród Miejski im. SOLIDARNOŚCI (dawny Ogród Miejski > Park im. L. Waryńskiego > Park Miejski > Ogród Miejski im. Franciszka Józefa)	RM XXXIX/145/2000 z 22 VIII 2000
436.	OKRZEI Stefana (dawna A. Tannenbauma)	MRN VIII/68/50 z 17 X 1950
437.	aleja Gen. OKULICKIEGO Leopolda (dawniej część al. W. Witosa > al. B. Bieruta)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
438.	OLBRACHTA Jana	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
439.	OLCHOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
440.	OLSZEWSKIEGO Karola	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
441.	OPŁOTKI (dawna III Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
442.	ORKANA Władysława	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
443.	ORLA (dawna I Boczna Zwierzynieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
444.	ORŁĄT LWOWSKICH	MRN IX/36/1990 z 9 I 1990
445.	ORNA (dawna III Boczna Borowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
446.	ORZECHOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
447.	ORZESZKOWEJ Elizy - [Frauengasse]	RM z 4 VI 1913
448.	OSSOLIŃSKICH	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
449.	OSTERWY Juliusza	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
450.	OŚWIATOWA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		XII 2007 [1 I 2008]
451.	OWOCOWA	RM VI/92/2007 z 30 I 2007
452.	PADEREWSKIEGO Ignacego	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ► MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
453.	PANORAMICZNA	RM XII/122/2003 z 2 IX 2003
454.	PAŃSKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
455.	PAPIESKA	RM LXXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
456.	Park im. INWALIDÓW WOJENNYCH	RM XVIII/136/99 z 29 VI 1999
457.	Park JEDNOŚCI POLONII z MACIERZĄ	MRN XII/80/72 z 30 VI 1972 r.
458.	Park SZAFERA	MRN XVII/29/1980 z 22 XII 1980
459.	PARTYZANTÓW	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
460.	Ks. PASTERCZYKA Andrzeja (dawna J. Gnata)	RM LII/40/2006 z 14 II 2006
461.	PAWIA (dawna III Boczna Zwierzynieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
462.	PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ Marii	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
463.	POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA (dawna I Boczna J. Dekerta)	MRN IX/43/59 z 25 III 1959
464.	PELARGONII	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
465.	Bpa PELCZARA Józefa (dawniej część ZMP)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
466.	PERŁOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
467.	PIASKOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
468.	PIASTÓW - [Piastenstrasse]	RM z 4 VI 1913
469.	PIEKARSKA (dawna XI Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
470.	PIĘKNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
471.	PIĘTAKA Stanisława (dawna V Boczna Konfederatów Barskich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
472.	Prof. PIGONIA Stanisława (dawniej część Cegielnianej)	RM L/823/2009 z 24 II 2009
473.	PILECKICH Ottona i Jana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
474.	aleja PIŁSUDSKIEGO Józefa (dawne al. W. Lenina)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
475.	PIWONII	RM XVI/186/2003 z 2 XII 2003
476.	PLAC ALLERHANDA Maurycego	RM LXXIII/1237/2001 z 30 III 2010
477.	PLAC ARMII KRAJOWEJ	RM XIX/7/2004 z 17 II 2004
478.	PLAC CICHOCIEMNYCH (dawny Plac E. Orbacha > Plac Garncarski)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
479.	PLAC DWORCOWY	1955
480.	PLAC FARNY - [Pfarrplatz]	1899*
481.	PLAC GROTOWSKIEGO Jerzego	RM XXXIX/144/2000 z 22 VIII 2000
482.	PLAC HUGONA KOŁŁATAJA	RM LVI/136/2001 z 25 IX 2001

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
483.	PLAC JANA PAWŁA II	MRN IX/39/90 z 9 I 1990
484.	PLAC KILIŃSKIEGO Jana - [Kasernenplatz]	przed 1899*
485.	PLAC M.B. SALETYŃSKIEJ	RM LXIII/78//97 z 4 XI 1997
486.	PLAC OFIAR GETTA (dawny Plac Zwycięstwa)	RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
487.	PLAC ŚRENIAWITÓW (Plac Gwardii Ludowej 1950-1990) - [Schlosstrasse]	1899* MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
488.	PLAC Św. JÓZEFA	RM XXVII/416/2008 z 29 I 2008
489.	Plac WOLNOŚCI (dawny Plac im J. Stalina > Plac Wolności im. Marszałka J. Piłsudskiego > Rynek Nowego Miasta > Plac Nowe Miasto) <i>Neustädter Ringplatz, Neustädter Ring</i>	MRN XV/62/56 z 30 X 1956
490.	PLATER Emilii - [Platerstrasse]	RM z 10 II 1931 ◀▶ RM VI/39/94 z 11 X 1994
491.	PLENEROWA	RM VI/93/2007 z 30 I 2007
492.	PLEŚNIAROWICZA Jerzego	MRN XXVIII/87/1983 z 29 XII 1983
493.	PODCHORAŻYCH	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
494.	PODGÓRSKA	RM XXI/37/91 z 11 VI 1991 ▶ RM XXVII/102/91 z 17 XII 1991
495.	Ks. PODGÓRSKIEGO Adama	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
496.	PODHALAŃSKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
497.	PODKARPACKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶ RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
498.	PODLASKA	RM XXXIII/22/96 z 13 II 1996
499.	PODLESIE	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
500.	PODLEŚNA (dawna Leśna i Kościelna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
501.	PODMIEJSKA (dawna I Boczna Granicznej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
502.	PODPROMIE - [Am Wislok]	RM z 18 III 1903
503.	PODWISŁOCZE	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
504.	POGODNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
505.	POGODNE WZGÓRZE (dawna Pogodna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
506.	POLA Wincentego - [Polstrasse]	RM z 4 VI 1913 ▶ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
507.	POLNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
508.	POŁONIŃSKA	RM XXXVIII/638/2008 z 23 IX 2008
509.	POŁUDNIOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀ RM LXIV/54/94 z 17 V 1994
510.	POMORSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
511.	Księcia PONIATOWSKIEGO Józefa - [Po-	RM z 4 VI 1913

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
	niatowskistrasse, Müllerstrasse]	
512.	Ks. POPIEŁUSZKI Jerzego (dawniej część ZMP)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
513.	PORĄBKI	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
514.	POSELSKA	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
515.	Hr. POTOCKIEGO Alfreda	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
516.	POTOKOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
517.	POWSTAŃCÓW LISTOPADOWYCH	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
518.	POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
519.	POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
520.	aleja POWSTANCOW WARSZAWY	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
521.	POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
522.	POZIOMKOWA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
523.	POZNAŃSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
524.	PROMETEUSZA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
525.	PROSTA (dawna II Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
526.	PRUSA Bolesława	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
527.	PRYMASA 1000 LECIA	MRN IX/38/1990 z 9 I 1990
528.	PRZEMYSŁOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
529.	PRZESKOK (dawna IV Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
530.	PRZESMYK - [Ahnenstrasse]	1899*
531.	PRZY TORZE	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
532.	PRZYBOSIA Juliana	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
533.	PRZYBYSZOWSKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
534.	PRZYJAZNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
535.	PRZYJEMNA (dawna I Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
536.	PRZYLASEK (dawna Gołębia w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
537.	PRZYTULNA (dawna X Boczna B. Prusa)	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
538.	PTASIA (dawna III Boczna Zwierzynieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
539.	PUŁASKIEGO Kazimierza - [Feldherrenstrasse]	RM z 18 III 1903
540.	17 PUŁKU PIECHOTY (dawna Browarna)	RM XXXVII/66/96 z 26 IV 1996
541.	PUSZKINA Aleksandra	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
542.	RADOSNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
543.	RAGINISA Władysława	MRN IX/38/1990 z 9 I 1990
544.	RATAJA Macieja	MRN XXVII/82/1983 z 17 X 1983
545.	REFORMACKA (M. Buczka 1964-1991) - [Reformationsstrasse]	1899* MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		1991]
546.	REJA Mikołaja - [Reistrasse]	RM z 4 VI 1913
547.	aleja REJTANA Tadeusza (dawna T. Rejtana) ²⁴	MRN XVII/29/1980 z 22 XII 1980
548.	REYMONTA Władysława (dawna Przybyzowska) - [Reymontstrasse]	RM 8 II 1926
549.	ROBAKA Jana (dawniej część Wylotowej)	RM XVIII/138/99 z 29 VI 1999
550.	ROBOTNICZA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
551.	RODZINNA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
552.	RODZINY KĄKOLÓW	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
553.	RODZINY LUTAKÓW	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
554.	ROLNICZA (dawna XX Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968?
555.	RONDO DMOWSKIEGO Romana (dawne Rondo PKWN)	RM XXXIX/144/2000 z 22 VIII 2000
556.	RONDO JANA PAWŁA II	RM LV/101/2006 z 4 IV 2006
557.	RONDO KRZYŻA ŚWIĘTEGO	RM LXXIII/1238/2001 z 30 III 2010
558.	RONDO KURONIA JACKA	RM L/821/2009 z 24 II 2009
559.	RONDO PAKOSŁAWA (dawne Rondo F. Dzierżyńskiego)	RM LVI/140/2001 z 25 IX 2001
560.	RONDO POBITNO	RM LVI/137/2001 z 25 IX 2001
561.	ROPCZYCKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
562.	ROZLEGLA (dawna III Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
563.	RÓWNA (dawna II Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
564.	RÓŻANA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ► MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
565.	RUBINOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
566.	RUCZAJOWA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
567.	RUDNICKIEGO Lucjana	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
568.	RUMIANKOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
569.	RYCERSKA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
570.	RYMANOWSKA	RM XXXVIII/639/2008 z 23 IX 2008
571.	RYNEK - <i>Allstädter Ringplatz</i> [Marktplatz]	XIV w.
572.	RZECHA	RM L/821/2009 z 24 II 2009

²⁴ Nazwa została nadana w 1899 r. dla „drogi od ul. Lwowskiej wzdłuż Błonia do Czekaja”. Ulica była wydłużana w latach 1958 i 1977 wskutek zmian granic administracyjnych Rzeszowa. W 1980 r. MRN w Rzeszowie zmieniła człon określający nazwy i dawna ulica T. Rejtana stała się aleją T. Rejtana; jednocześnie odcinkowi od al. Powstańców Warszawy na południe do granicy miasta zmieniono nazwę z *ul. T. Rejtana* na *al. gen. W. Sikorskiego*; APRz., sygn. 48, Uchwała MRN w Rzeszowie z 22 XII 1980 r. (Nr XVII/29/1980); *Wykaz domów w mieście Rzeszowie z nowymi nazwami ulic i placów oraz z liczbami orientacyjnymi, liczbami spisowymi i liczbami wykazów hipotecyjnych*, s. 21.

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		RM LVII/159/2001 z 9 X 2001
573.	RZEMIEŚLNICZA > (dawna VII i VIII Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
574.	SABAŁY Jana	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
575.	SADOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
576.	SALETYŃSKA	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
577.	SANOCKA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
578.	SAPERÓW (dawna IV Boczna Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
579.	SASANKI	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
580.	SASKA	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
581.	SĄSIEDZKA (dawna I Boczna M. Bałuckiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
582.	SENATORSKA (dawna Słowicza w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
583.	SENIORA (dawniej część ZMP)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
584.	SĘDZISZOWSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
585.	SIEMASZKOWEJ Wandy	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
586.	SIEMIENSKIEGO Lucjana [Heimatstrasse]	RM z 10 II 1931 MRN VIII/68/50 z 17 X 1950
587.	SIEMIRADZKIEGO Henryka (dawne al. H. Siemiradzkiego) - [Schwetterstrasse] ²⁵	1952
588.	SIENKIEWICZA Henryka - [Sienkiewiczstrasse]	RM z 18 III 1903
589.	SIENNA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989 ▶ RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
590.	SIERPNIOWA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
591.	aleja Gen. SIKORSKIEGO Władysława (dawniej część ul. T. Rejtana)	MRN XVII/29/1980 z 22 XII 1980 ▶ RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
592.	SKARGI Piotra - [Skargistrasse]	RM z 4 VI 1913
593.	SKŁODOWSKIEJ-CURIE Marii	MRN XXIII/95/57 z 4 XII 1957 r. [1 II 1958]
594.	Ks. SKORUPKI Ignacego	RM LVII/157/2001 z 9 X 2001
595.	SKRAJNA (dawna XV Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
596.	SKROMNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
597.	SKUBISZA Władysława ps. „Pinguin” (dawna R. Luksemburg)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
598.	SŁOCIŃSKA	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]

²⁵ Nazwa z członem ulica występuje po raz pierwszy w dokumentach w 1952 r. Wcześniej była określana aleją H. Siemiradzkiego, nazwę tę nadała RM w Rzeszowie w 1913 r. dla drogi leżącej „na gruntach Sławińskiego nad nowym korytem Mikoszki”. Po raz ostatni nazwa aleja Siemiradzkiego występuje w dokumentach w 1949 r. APRz., AMRz, sygn. 62, Uchwała RM Rzeszowa z 4 VI 1913 r.

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
599.	SŁODKA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
600.	SŁONECZNA (dawniej część J. Dekerta)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
601.	SŁONECZNIKOWA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
602.	SŁONECZNY STOK	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007] ► RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
603.	SŁOWACKIEGO Juliusza (dawna Różana) - <i>Rosen Gasse</i> [Słowackistrasse]	1899* ► MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964
604.	SŁOWIAŃSKA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
605.	SŁOWICZA (dawna IV Boczna Zwierzyńnickiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
606.	SMOSARSKIEJ Jadwigi	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
607.	Jana III SOBIESKIEGO (Króla Jana Sobieskiego przed 1899; 1-go Maja 1951-1990) - [Sobieskistrasse, Stephanstrasse]	1899* <u>MRN II/18/51 z 5 III 1951</u> RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
608.	SOBÓTKI	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
609.	SOKOŁA (dawna II Boczna Zwierzyńnickiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
610.	SOKOŁA (część Krakowskiej do 1899; F. Tkaczowa 1950-1990) - [Turnenstrasse]	1899* <u>MRN VIII/68/50 z 17 X 1950</u> RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
611.	SOLARZA Ignacego	MRN XXVII/82/1983 z 17X 1983
612.	SOLIDARNA	RM XXXVI/56/92 z 8 IX 1992
613.	aleja SOLIDARNOŚCI	RM LVI/138/2001 z 25 IX 2001
614.	SOLSKIEGO Ludwika	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
615.	SOSNOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
616.	SOWIA (dawna III Boczna Zwierzyńnickiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
617.	Gen. SOWIŃSKIEGO Józefa	RM XIX/306/2007 z 30 X 2007
618.	SPACEROWA	RM VI/95/2007 z 30 I 2007
619.	SPICHLERZOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
620.	SPOKOJNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
621.	SPORTOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
622.	SPORTOWCÓW (dawna Sportowa i część Potokowej w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
623.	SPÓLDZIELCZA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
624.	SREBRNA (dawna III Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
625.	STADIONOWA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
626.	STAFFA Leopolda (dawna V Boczna W. Reymonta)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
627.	STANIO Władysława	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
628.	STARA (dawna IV Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
629.	STAROMIEJSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
630.	STARONIWSKA (dawniej część Gwardzistów)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991] ► RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
631.	STAROWIEJSKA (do 2007 Starowiejska w Zwiężczy)	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
632.	STARZYŃSKIEGO Stefana	MRN XII/20/1979 z 26 IX 1979
633.	STASZICA Stanisława - [Staszicstrasse]	RM z 4 VI 1913
634.	STAWOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
635.	Ks. STĄCZKA Jana	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
636.	STOCZNIOWCÓW (dawna I Boczna Południowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
637.	STOGI (dawna II Boczna Lubicz)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
638.	STOJAŁOWSKIEGO Stanisława	MRN XIV/69/1986 z 30 XII 1986
639.	STOKOWA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
640.	STOKROTEK	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
641.	STOLARSKA (dawna X Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
642.	STORCZYKOWA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
643.	STRAŻACKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
644.	STROMA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
645.	STRUGA Andrzeja	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
646.	STRUMYKOWA (dawna III Boczna Lubicz)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
647.	STRZELCÓW (dawna Szkolna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
648.	STRZELNICZA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
649.	STRZYŻOWSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ► RM XXXVI/58/92 z 8 IX 1992
650.	STUDZIANKI (dawna Studzińska > Studzianki i część Potokowej w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVII/1128/2010/ z 5 I 2010
651.	STWOSZA Wita	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
652.	STYKI Jana (dawna I Boczna E. Orzeszkowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
653.	Mjr. SUCHARSKIEGO Henryka	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
654.	Ks. SULIKOWSKIEGO Daniela	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
655.	SUŁKOWSKIEGO Józefa	MRN X/28/75 z 1 XII 1975
656.	SYNÓW PUŁKU	MRN XXII/58/1982 z 8 IX 1982
657.	SYROKOMLI Władysława - [Syrokomli-strasse]	RM z 10 II 1931
658.	SZAFIROWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
659.	SZAFRANOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
660.	SZAJERÓW Tomasza i Heleny	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
661.	SZARA (dawna VI Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
662.	SZAROTKOWA	MRN XIV/69/1986 z 30 XII 1986
663.	SZARYCH SZEREGÓW (dawna A. Warszawskiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
664.	SZCZERA (dawna II Boczna J. Krasickiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
665.	SZCZĘŚLIWA (dawna III Boczna J. Krasickiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
666.	SZCZYTOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
667.	SZEROKA (dawna IX Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
668.	SZEWSKA (dawna IX Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
669.	SZKOLNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
670.	SZLACHECKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
671.	SZMARAGDOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
672.	SZOPENA Fryderyka - [Chopinstrasse]	RM z 4 VI 1913 ►RM z 10 II 1931
673.	SZPITALNA - [Spitalstrasse]	1899*
674.	SZUMNA (dawna VII Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
675.	SZWOLEŻERÓW	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
676.	SZYMANOWSKIEGO Karola	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
677.	Ks. ŚCIEGIENNEGO Piotra (dawna III Boczna R. Traugutta)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
678.	ŚLUSARCZYKA Franciszka	MRN IX/38/1990 z 9 I 1990
679.	ŚLUSARSKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
680.	ŚMIAŁYCH (dawna II Boczna Partyzantów)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
681.	ŚNIADECKICH Jana i Jędrzeja - [Sniadeczkistrasse]	RM z 4 VI 1913
682.	ŚNIEŻNA (dawna Słoneczna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
683.	Św. AGNIESZKI	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
684.	Św. ANTONIEGO	RMT XIX/145/2000 z 30 VI 2000 [1 I 2010#]
685.	Św. FAUSTYNY	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
686.	Św. FLORIANA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
687.	Skwer św. JANA Z DUKLI	RM LXXX/1294/2010 z 31 VIII 2010
688.	Św. JANA Z DUKLI	RM LVII/160/2001 z 9 X 2001
689.	Św. MARCINA	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		I 2006]
690.	Św. MICHAŁA ARCHANIOŁA (dawniej część Kwietniowej)	RM XLVIII/148/96 z 17 XII 1996
691.	Św. MIKOŁAJA (H. Sawickiej 1952-1991) - [Nikolausstrasse]	RM z 4 VI 1913 MRN VII/24/52 z 3 X 1952 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
692.	Św. ROCHA	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
693.	Św. WALENTEGO	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
694.	ŚWIADKA Witolda (dawniej część ZMP)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
695.	ŚWIATOWIDA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
696.	ŚWIDRÓWKA	RGm. Świlcza II/7/2006 z 4 XII 2006 [1 I 2007]
697.	ŚWIĘTOJAŃSKA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
698.	ŚWIĘTOKRZYSKA	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
699.	TARGOWA (dawna M. Fornalskiej > W. Zbyszewskiego)	MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 [1 VII 1990]
700.	TARNOPOLSKA (dawna Cegielniana w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
701.	TARNOWSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
702.	Hr. TARNOWSKIEJ Wandy	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
703.	TATRZAŃSKA	RM XXXI/237/2004 z 14 XII 2004
704.	TETMAJERÓW	RM z 10 II 1931
705.	TĘCZOWA (dawna I Boczna Nowowiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
706.	TKACKA	MRN XIX/95/87 z 16 X 1987
707.	TORFOWA (dawna IV Boczna Załęskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
708.	TOROWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
709.	TOWARNICKIEGO Ambrożego - [Towarnickistrasse]	1899*
710.	TOWAROWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
711.	TRAUGUTTA Romualda	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
712.	TREMBECKIEGO Stanisława (dawna Boczna L. Siemieńskiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
713.	TRUSKAWKOWA (dawna XII Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
714.	TULIPANOWA	MRN XIV/69/1986 z 30 XII 1986
715.	TURKUSOWA	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
716.	TUWIMA Juliana (dawna IV Boczna W. Reymonta)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
717.	TWARDOWSKIEGO Jana	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ►RM LV/36//97 z 6 V 1997

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
718.	TYCZYŃSKA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
719.	TYMIANKOWA (dawniej część Miętowej)	RM LXVII/1126/2010 z 5 I 2010
720.	UJEJSKIEGO Kornela (dawniej część Zwierzynieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
721.	UŁANÓW	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
722.	UNII LUBELSKIEJ (dawna Niecała, K. Hoffmanowej 1964-1991) - [Litaischestrasse]	RM z 4 VI 1913 MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
723.	UROCZA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
724.	USŁUGOWA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
725.	USTRONNA (dawna Cicha, Polna i Spokojna w Budziwoju 2000-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
726.	USTRZYCKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
727.	WADOWICKA	RGm. Świlcza IV/25/2006 z 29 XII 2006 r.
728.	WAKACYJNA	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
729.	WALLIS Zofii	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
730.	WANDY	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
731.	WANILIOWA	RM LXVI/1109/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
732.	WARNEŃCZYKA Władysława	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 ◀ RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
733.	WARSZAWSKA (dawna M. Nowotki)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
734.	WARZYWNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
735.	WAWELSKA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
736.	WĄSACZA Jana	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
737.	WĄWOZOWA	RM XXI/37/91 z 11 VI 1991
738.	WESOŁA (dawna II Boczna Spółdzielczej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
739.	WETLIŃSKA (dawna II Boczna Podkarpackiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
740.	WIADUKT ŚLĄSKI ²⁶	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968 RM LVI/137/2001 z 25 IX 2001
741.	WIADUKT TARNOBRZESKI ²⁷	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968 RM LVI/137/2001 z 25 IX 2001
742.	WIDNOKRĘGOWA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]

²⁶ Zob.: WIADUKT TARNOBRZESKI

²⁷ Wiadukt Tarnobrzeski i Śląski radni po raz pierwszy nazwali w 1968 r. Drugi raz nadano te same nazwy w 2001 r., widocznie przez niedopatrzenie. APRz., PMRN, sygn. 15, Uchwała MRN w Rzeszowie z 30 IX 1968 r. (Nr XXVII/106/68); AWGRz, NURz, Uchwała RM w Rzeszowie z 25 IX 2001 r. (Nr LVI/137/2001).

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
743.	WIDOK (dawna VI Boczna J. Krasickiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
744.	WIDOKOWA	RM XXVI/138/2004 z 6 VII 2004
745.	WIECZNA	RM XLIX/332/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
746.	WIELKOPOLSKA (dawna I Boczna Poznańskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
747.	WIENIAWSKIEGO Henryka	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
748.	WIERZBOWA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
749.	WIERZYŃKA - [Schusterstrasse]	RM z 10 II 1931
750.	WIKTORA Jana	MRN XXVII/82/1983 z 17 X 1983
751.	WINNA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
752.	WINOGRONOWA (dawna Oddziału „Iskra”)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
753.	WIOSENNA (część dawnej I Bocznej Mieszka I)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
754.	WIOŚLARSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
755.	WIŚNIOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
756.	WITKACEGO (dawna F. Zubrzyckiego)	RM XXI/38/91 z 11 VI 1991 [28 X 1991]
757.	WITOLDA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀▶ RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992 ◀ RM LXIV/54/94 z 17 V 1994
758.	aleja WITOSA Wincentego	MRN XVII/29/1980 z 22 XII 1980 ◀MRN XXX/63/1982 z 4 XI 1982 ▶MRN VIII/31/1989 z 10 X 1989 ◀RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
759.	WITWICKIEGO Władysława (dawna III Boczna Konfederatów Barskich)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
760.	WŁADYSŁAWA IV	MRN III/9/78 z 19 IV 1978 ▶◀RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
761.	WOJCIECHOWSKIEGO Stanisława (dawna Boczna K. Ujejskiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
762.	WRZEŚNIOWA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
763.	WRZOSOWA	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
764.	WSCHODNIA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
765.	WSPÓLNA	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
766.	WYLOTOWA (dawna V Boczna Lubicz)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 ◀RM XVIII/138/99 z 29 VI 1999
767.	WYSPIAŃSKIEGO Stanisława - [Wagnerstrasse]	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
768.	WYTRWAŁYCH	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
769.	aleja WYZWOLENIA	MRN VII/20/1975 z 31 I 1975 [1 I 1975]
770.	WYŻYNNA	RM XXI/37/91 z 11 VI 1991
771.	ZA STRUGIEM	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
772.	ZABŁOCIE	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
773.	ZACISZNA	RM LXII/74//97 z 14 X 1997

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
774.	ZAGAJNIK (dawna XII Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
775.	ZAGŁOBY	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
776.	ZAJĘCZA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀ RM XI/74/99 z 23 III 1999
777.	ZAKĄTKOWA (dawna Sasanki w Budziwoju 2001-2009)	RM LXVI/1110/2009 z 29 XII 2009 [1 I 2010]
778.	ZAKŁADOWA (dawna I Boczna Fabrycznej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
779.	ZAKOPIAŃSKA	MRN III/9/78 z 19 IV 1978
780.	ZALĘSKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶ RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1 I 2006]
781.	ZAMENHOFA Ludwika (dawna Boczna Szpitalnej > Z. Bluma)	MRN XIII/4/60 z 29 II 1960
782.	ZAMKNIĘTA - [Sackstrasse]	1899*
783.	ZAMKOWA (gen. K. Świerczewskiego 1947-1990) -[Schlossstrasse]	II poł. XVII w. <u>MRN z 28 V 1947</u> RM VI/30/1990 z 23 X 1990 [9 XII 1990]
784.	ZAPOLSKIEJ Gabrieli	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
785.	ZASTRUŻE	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
786.	ZAŚCIANEK (dawna II Boczna M. Bałuckiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
787.	ZAUŁEK (dawna X Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
788.	ZAWILCOWA	MRN XIII/60/1986 z 29 IX 1986
789.	ZAWISZY CZARNEGO	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ▶ RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
790.	ZBIORCZA (dawna VIII Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
791.	ZBOCZE (dawna XIV Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
792.	ZBOŻOWA (dawna I Boczna Młynarskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
793.	ZBROJNA (dawna I Boczna Partyzantów)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
794.	ZBYSZEWSKIEGO Wiktora	MRN XXVII/82/1983 z 17X 1983
795.	ZELWEROWICZA Aleksandra	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
796.	ZENITOWA (dawna III Boczna Lwowskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
797.	ZGODNA (dawna XI Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
798.	ZIAI Stanisława (dawna I Boczna S. Wyspiańskiego)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
799.	ZIELNA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
800.	ZIELONA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958
801.	ZIELONE WZGÓRZE	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
802.	ZIEMIAŃSKIEGO Jana	RM XLIX/331/2005 z 29 XII 2005 [1

Lp.	Nazwa	Podstawa prawna nadania nazwy
		I 2006]
803.	ZIMOWA	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
804.	ZIMOWIT	MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977
805.	ZIOŁOWA (dawna VIII Boczna B. Prusa)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
806.	ZŁOCISTA	RGm. Świlcza XIII/121/2007 z 7 XII 2007 [1 I 2008]
807.	ZŁOTA (dawna IV Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
808.	ZMIENNA (dawna V Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
809.	ZWIADOWCÓW	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
810.	ZWIERZYNIECKA	MRN VI/24/58 z 29 X 1958 ◀ MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
811.	ZWIĘCZYCKA	RM XXIV/385/2008 z 3 I 2008 [1 I 2008]
812.	ZWOLIŃSKIEGO Tytusa (dawna III Boczna Bohaterów)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
813.	ZYGMUNTA I STAREGO	RM XXXVI/57/92 z 8 IX 1992
814.	ZYGMUNTOWSKA - [Sigismundstrasse]	RM z 4 VI 1913
815.	ŻRÓDLANA	RM XLVII/757/2008 z 30 XII 2008 [1 I 2009]
816.	ŻEGLARSKA	MRN XXVI/77/1983 z 5 VII 1983
817.	ŻELAZNA (dawna V Boczna Gwardzistów)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
818.	ŻEROMSKIEGO Stefana (dawna Zielona) - [Żeromskistrasse]	RM 8 II 1926
819.	ŻNIWNA (dawna I Boczna Lubicz)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
820.	aleja ŻOŁNIERZY I ARMII WP (dawniej część Konfederatów Barskich)	RM LV/37/97 z 6 V 1997 ▶ RM L/821/2009 z 24 II 2009
821.	ŻOŁNIERZY WRZESNIA	MRN VIII/32/89 z 10 X 1989
822.	Hetmana ŻÓŁKIEWSKIEGO Stanisława - [Nordstrasse]	RM z 4 VI 1913
823.	ŻURAWIA (dawna VII Boczna Zwierzyńieckiej)	MRN XXVII/106/1968 z 30 IX 1968
824.	ŻWIRKI I WIGURY	MRN XXIII/95/57 z 4 XII 1957 r. [1 II 1958]
825.	ŻWIROWA (dawna IV Boczna Lubicz)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
826.	ŻYCZLIWA (dawna IV-ta Boczna J. Krasińskiego)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
827.	ŻYWICZNA (dawna V Boczna Borowej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972
828.	ŻYZNA (dawna XIII Boczna Staromiejskiej)	MRN XXI/75/72 z 31 V 1972

Źródło: **APRz**, **AmRz**, sygn. 41, Uchwała RM w Rzeszowie z 5 V 1891 r.; sygn. 43, Uchwała RM w Rzeszowie z 15 III 1894 r.; sygn. 52, Uchwała RM w Rzeszowie z 18 III 1903 r.; sygn. 56, Uchwała RM w Rzeszowie z 16 I 1907 r.; sygn. 62, Uchwała RM w Rzeszowie z 4 VI 1913 r.; sygn. 1151, Rzeszow Kreisstadt in Galizien; sygn. 1286, sygn. 1283, sygn. 1285, sygn. 1284, sygn. 1953;: Plan sytuacyjny Rzeszowa z 1895, Mapa miasta Rzeszowa wraz z otoczeniem z 1895; Plan miasta Rzeszowa zestawiony podług mapy katastralnej z r. 1879; Stadt Rzeszow in Galizien 1849; Mapa Rzeszowa z ok. 1894 r.; Plan sytuacyjny Rzeszowa

z końca XIX w.; Project einer Oelgasbelenchtung in Rzeszow (z ok. 1897); Situations plan Rzeszow 1841; Miasto Rzeszów w Galicyi 1888; mapa Wielkiego Rzeszowa, sygn. 2027, Uchwała RM w Rzeszowie z 8 II 1926 r., sygn. 2032, Uchwała RM w Rzeszowie z 10 II 1931 r., sygn. 4021; **Kataster Gruntowy**, sygn. 3404, sygn. 3407, sygn. 2073, sygn. 3406; **Miejska Rada Narodowa w Rzeszowie (MRN)**, sygn. 34, Uchwała MRN w Rzeszowie z 31 I 1975 r. (Nr VII/20/1975), sygn. 38, Uchwała MRN w Rzeszowie z 5 VII 1977 r. (Nr XIX/61/77), sygn. 41, Uchwała MRN w Rzeszowie z 19 IV 1978 r. (Nr III/9/78), sygn. 45 Uchwała MRN w Rzeszowie z 26 IX 1979 r. (Nr XII/20/1979), sygn. 48, Uchwała MRN w Rzeszowie z 22 XII 1980 r. (Nr XVII/29/80), sygn. 52, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 8 IX 1982 r. (Nr XXII/58/1982), z 4 XI 1982 r. (Nr XXX/63/1982), z 10 X 1989 r. (Nr VIII/31/1989), sygn. 54, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 5 VII 1983 r. (Nr XXVI/77/1983), z 17X 1983 r. (Nr XXVII/82/1983), sygn. 55, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 XII 1983 r. (Nr XXVIII/87/1983), sygn. 58, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 29 IX 1986 r. (Nr XIII/60/1986), z 30 XII 1986 r. (Nr XIV/69/1986), sygn. 63, Uchwała MRN w Rzeszowie: z 10 X 1989 r. (Nr VIII/31/1989); z 10 X 1989 r. (Nr VIII/32/89), sygn. 64, Uchwała MRN w Rzeszowie: z 9 I 1990 r. (Nr IX/36-39/1990), z 23 IV 1990 r. (Nr XII/52/90), sygn. 68, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 22 XII 1980 r. (Nr XVII/29/1980), z 8 IX 1982 r. (Nr XXII/58/1982), z 4 XI 1982 r. (Nr XXX/63/1982), sygn. 66, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 19 IV 1978 r. (Nr III/9/78), z 26 IX 1979 r. (Nr XII/20/1979), sygn. 71, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 16 X 1987 r. (Nr XIX/95/87), z 16 X 1987 r. (Nr XIX/96/87), sygn. 72, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 10 X 1989 r. (Nr VIII/31/1989), z 9 I 1990 r. (Nr IX/36-38/1990), z 23 IV 1990 r. (Nr XII/52/90); **Prezydium MRN w Rzeszowie (PMRN)**, sygn. 1, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 10 VI 1949 r. (Nr V/29/49), z 10 IX 1949 r. (Nr VII/39-40/49), 25 II 1950 r. (Nr I/10/50), 25 IV 1950 r. (Nr II/32/50), z 17 X 1950 r. (Nr VIII/68/50), z 5 V 1951 r. (Nr II/18/51), z 3 X 1952 r. (Nr VII/24/52), z 15 XII 1952 r. (Nr VIII/31/52), sygn.3, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 30 X 1956 r. (Nr XV/62/56), z 28 XII 1956 r. (Nr XVII/74/56), z 4 XII 1957 r. (Nr XXII/95/57), sygn. 4, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 29 X 1958 r. (Nr VI/24/58), z 23 III 1959 r. (Nr IX/43/59), sygn. 5, Uchwała MRN w Rzeszowie Nr XIII/4/60 z 29 II 1960 r., sygn. 10, Uchwała MRN w Rzeszowie z 24 VII 1964 r. (Nr XXIX/6/64), sygn. 15, Uchwała MRN w Rzeszowie z 30 IX 1968 r. (Nr XXVII/106/1968), sygn. 22, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 31 V 1972 r. (Nr XXI/75/72), z 30 VI 1072 r. (Nr XII/80/72); **Zarząd Miejski w Rzeszowie**, sygn. 2, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 30 X 1946 r., z 3 IV 1947 r., sygn. 3, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 28 V 1947 r., z 24 IX 1947 r., sygn. 5, Uchwały MRN w Rzeszowie: z 11 IV 1949 r., z 10 VI 1949 r. (Nr V/29/49), z 10 IX 1949 r. (Nr VII/39-40/49); **Zbiór kartograficzny 1931-1937**, sygn. 1

WYDZIAŁ GEODEZJI URZĘDU MIASTA RZESZOWA (AWGRz)

Teczka: *Uchwały z nadania nazw ulic w Rzeszowie: (NURz)*

Uchwały MRN w Rzeszowie: z 29 X 1958 r. (Nr VI/24/58), z 30 IX 1968 r. (Nr XXVII/106/1968), z 31 V 1972 r. (Nr X/75/72), z 31 I 1975 r. (Nr VII/20/1975), z 1 XII 1975 r. (Nr X/28/1975), z 5 VII 1977 r. (Nr XIX/61/77), z 19 IV 1978 r. (Nr III/9/78), z 26 IX 1979 r. (Nr XII/20/1979), z 22 XII 1980 r. (Nr XVII/29/80), z 8 IX 1982 r. (Nr XXII/58/1982), z 4 XI 1982 r. (Nr XXX/63/1982), z 5 VII 1983 r. (Nr XXVI/77/1983), z 17X 1983 r. (Nr XXVII/82/1983), z 29 XII 1983 r. (Nr XXVIII/87/1983), z 29 IX 1986 r. (Nr XIII/60/1986), z 30 XII 1986 r. (Nr XIV/69/1986), z 10 X 1989 r. (Nr III/31/1989), z 9 I 1990 r. (Nr IX/36-38/1990), z 23 IV 1990 r. (Nr XII/52/90). Uchwały Rady Miasta Rzeszowa: z 23 X 1990 r. (Nr VI/30/90), z 11 VI 1991 r. (Nr XXI/37/91), z 8 IX 1992 r. (Nr XXXVI/56-57/91), z 13 II 1996 r. (Nr XXXIII/21/1996), z 17 XII 1996 r. (Nr XLVIII/148/1996), z 6 V 1997 r. (Nr LV/36/1997), z 16 VI 1998 r. (Nr LXXV/64/1998), z 29 VI 1999 r. (Nr

XVIII/138/1999), z 31 VIII 1999 r. (Nr XX/150/99), z 22 VIII 2000 r. (Nr XXXIX/144-146/2000), z 25 IX 2001 r. (Nr LVI/136-140/2001), z 9 X 2001 r. (Nr LVII/156-160/2001), z 9 X 2001 r. (Nr LVII/160/2001), z 11 VI 2002 r. (Nr LXXII/99-101/2002), z 18 VI 2002 r. (Nr LXXIII/120/2002), z 17 VI 2003 r. (Nr X/94-95/2003), z 2 IX 2003 r. (Nr XII/122/2003), z 8 X 2002 r. (Nr LXXVII/204/2002), z 2 XII 2003 r. (Nr XVI/185-186/2003), z 17 II 2004 r. (Nr XIX/7/2004), z 6 VII 2004 r. (Nr XXVI/136-138/2004), z 14 XII 2004 r. (Nr XXXI/237/2004), z 21 XII 2004 r. (Nr XXXII/256-257/2004), z 22 II 2005 r. (Nr XXXV/18/2005), z 30 VIII 2005 r. (Nr XLII/219/2005), z 29 XII 2005 r. (Nr XLIX/331-332/2005), z 14 II 2006 r. (Nr LII/40/2006), z 4 IV 2006 r. (Nr LV/101/2006), z 29 VIII 2006 r. (Nr LXII/180/2006), z 30 I 2007 r. (Nr VI/92-97/2007), z 30 X 2007 r. (Nr XIX/306/2007), z 3 I 2008 r. (Nr XXIV/385/2008), z 25 I 2008 r. (Nr XXVI/395/2008), z 29 I 2008 r. (Nr XXVII/416/2008), z 26 II 2008 r. (Nr XXIX/455/2008), z 23 IX 2008 r. (Nr XXXVIII/638-639/2008), z 19 XII 2008 r. (Nr XLVI/741/2008), z 30 XII 2008 r. (Nr XLVII/757/2008), z 24 II 2009 r. (Nr L/821-823/2009), z 29 XII 2009 r. (Nr LXVI/1109-1110/2009), z 5 I 2010 r. (Nr LXVII/1126/2010), z 5 I 2010 r. (Nr LXVII/1128/2010), z 30 III 2010 r. (Nr LXXXIII/1237-1238/2010), z 31 VIII 2010 r. (Nr LXXX/1394/2010), z 26 X 2010 r. (Nr LXXXII/1457/2010), z 28 XII 2010 r. (Nr III/50-51/2010).

Uchwały Rady Gminy Świlcza: z 29 XII 2006 r. (Nr IV/25/2006), z 4 XII 2006 r. (Nr II/7/2006), z 7 XII 2007 r. (Nr XIII/121/2007).

Uchwała Rady Miejskiej w Głogowie Małopolskim z 9 XII 2004 r. (Nr XXV/272/2004).

Uchwały Rady Miejskiej w Tyczynie: z 30 VI 2000 r. (Nr XIX/145/2000), z 29 V 2001 r. (Nr XXVII/205/01).

Teczki: *Operaty ulic Rzeszowa*

Teczka: *Zdezaktualizowane operaty ulic miasta Rzeszowa T. I: A-J*

Teczka: *Zdezaktualizowane operaty ulic miasta Rzeszowa T. II: K-M*

Teczka: *Zdezaktualizowane operaty ulic miasta Rzeszowa T. III: N-R*

Teczka: *Zdezaktualizowane operaty ulic miasta Rzeszowa T. IV: S-W*

Teczka: *Zdezaktualizowane operaty ulic miasta Rzeszowa T. V: Z-Ż*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Załęża 2006*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Słocina 2006*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Biała 2009*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Zwiężczyca 2008*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Przybyszówka 2007*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Przybyszówka 2008*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Miłocin 2010*

Teczka: *Poszerzenie miasta Rzeszowa – Budziwój 2010*

Ryszard Tłuczek (Przemyśl)

Polska Rada Narodowa w Przemyślu (1918-1919)

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działalności Polskiej Rady Narodowej w Przemyślu w latach 1918-1919. Podstawę do opracowania tematu stanowią materiały źródłowe znajdujące się w zasobach Archiwum Państwowego w Przemyślu oraz prasa lokalna („Ziemia Przemyska”, „Nowy Głos Przemyski”).

Pierwsza wojna światowa rozstrzygnęła się na froncie zachodnim. W ciągu 1918 r. pozycja Niemiec, pomimo pokoju brzeskiego, stopniowo pogarszała się. Niewątpliwie przyczyniło się to, do ugruntowania szans Polski na pełną niepodległość. Toteż dnia 7 X 1918 r. Rada Regencyjna zdecydowała się wydać manifest do narodu, formułując zasadę niepodległości państwa w oparciu o 13 punkt orędzia Wilsona oraz zapowiadając powołanie nowego rządu złożonego z przedstawicieli najszerzych warstw społeczeństwa oraz istniejących partii politycznych pod hasłem zgody narodowej¹.

Cztery dni po ogłoszeniu wspomnianego manifestu, na swym uroczystym posiedzeniu zebrała się Rada Miejska w Przemyślu. Wszystkie miejsca na galerii zostały zajęte przez publiczność. W posiedzeniu – w świątecznych strojach wzięli udział radni narodowości polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Radość z powodu odzyskania po niemal 123 latach zaborów – niepodległości, wyraziła Rada Miejska w przesłanej na ręce Rady Regencyjnej specjalnej rezolucji. W imieniu klubu ukraińskiego życzenia narodowi polskiemu złożył dr S. Dmochowski, który zaznaczył, że: (...) *tak jak wzrok każdego Polaka zwrócony jest ku Warszawie, tak oczy Ukraińców zwracają się do Kijowa*. Swoje wystąpienie zakończył okrzykiem: *Vivat, orescat floreat Wolna Zjednoczona Polska*. Z kolei w imieniu ludności żydowskiej przemawiał dr I. Glanz, który oświadczył, że: (...) *Żydzi, pomni dobrodziejstw otrzymanych od Kazimierza Wielkiego i Konstytucji 3- Maja, solidaryzują się z ludnością polską, bo spodziewają się, że w niepodległej Polsce cieszyć się będą wolnością i równo-uprawnieniem*. W tym czasie zgromadzona przed budynkiem magistratu ludność śpiewała pieśni patriotyczne².

¹ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918- 1980*, Warszawa 1983, s. 36.

² W rezolucji czytamy: *„Tymczasowa Rada wolnego król. miasta Przemyśla zebrana na uroczystym posiedzeniu w dniu 10 października 1918 r. z powodu ogłoszenia przez Regencyję w Warszawie niepodległościowego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, wyraża swoją najwyższą radość, składa hołd Radzie*

Wkrótce jednak wybuchł konflikt polsko-ukraiński. Podpisana przez obie strony – 1 XI 1918 r. – „umowa polsko-ruska” nie zapobiegła walkom. Zorganizowany nad ranem 4 listopada atak oddziałów ukraińskich na miasto, zakończony został jego opanowaniem i wycofaniem się wojsk polskich na Zasanie (dzielnica Przemyśla – RT). 3 listopada zdemobilizowani żołnierze i oficerowie żydowscy rozpuścili – uważany za reakcyjny – Zarząd gminy żydowskiej i utworzyli na jego miejsce Żydowską Radę Ludową (ŻRL), na czele której stanął syjonista dr M. Rosenfeld. Wkrótce Rada utworzyła własną milicję dla zapewnienia bezpieczeństwa dzielnic zamieszkałych przez Żydów. Swoje stanowisko wobec konfliktu polsko-ukraińskiego ŻRL określiła jako neutralne. Kilkanaście dni wcześniej we Lwowie powstała Ukraińska Rada Narodowa, która 1 listopada ogłosiła powstanie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZUNR)³.

7 października, na rynku przemyskim, przy dźwiękach orkiestry kolejowej, została proklamowana Republika Przemyska. Istniała ona zaledwie pięć dni, a jej działalność w świetle zachowanych, nielicznych dokumentów, trudno jednoznacznie ocenić⁴.

W tym samym dniu została powołana Polska Rada Narodowa, która objęła władzę w nie zajętej przez Ukraińców części miasta (Zasanie) i lewobrzeżnej części powiatu przemyskiego. W jej skład weszli przedstawiciele wszystkich warstw i stronnictw politycznych, w liczbie 53 członków. Działalnością Rady kierowało Prezydium w składzie: adwokat dr Włodzimierz Błażowski (przewodniczący), profesor gimnazjalny Feliks Przyjemski, ślusarz kolejowy Dominik Telak (PPSD), profesor gimnazjalny Apolinary Garlicki (sekretarz). Z łona Rady wyłoniono Wydział Wykonawczy złożony z 5 osób: Apolinary Garlicki, dr Herman Liberman (PPSD), Feliks Przyjemski, Józef Styfi, właściciel drukarni, Michał Szczepański (PPSD). W przesłanym do Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) w Krakowie piśmie, Polska Rada Narodowa w Przemyśle informowała o swoim powstaniu i dramatycznym położeniu mieszkańców grodu nad Sanem. (...) *Rada Narodowa objąwszy tymczasowo władzę w nie zajętej przez Ukraińców części Przemyśla i poddaje się w zupełności pod rozkazy PKL jako Polskiego Rządu dzielnicowego i oczekuje od tej Komisji dalszych wskazówek i zarządzeń. W szczególności piekącą jest kwestya aproewizacji i funduszków, potrzebnych na zaległe i bieżące wypłaty dla milicji różnej kategorii, urzędników, funkcjonariuszów i robotników. W prawdzie mamy nie wielkie fundusze lecz wobec olbrzymich potrzeb nie na długo nam one wystarczą. Prosimy przeto PKL o wydanie nam stosownych zleceń oraz doniesienie, czy w razie potrzeby będziemy mogli liczyć na pomoc finansową ze strony PKL*⁵. Wydaje się, że PKL długo zastana-

Regencyjnej, a życząc powodzenia w budowie własnej państwowości woła: *Niech Żyje Niepodległa Zjednoczona Polska*”; „Ziemia Przemyska” (dalej: „ZP”) 1918, nr 3.

³ A. Andrusiewicz, *Przemysł w latach 1918-1919*, „Rocznik Przemyski” 1978, s. 231.

⁴ Zob.: J. Danielewicz, *Republika Przemyska (1918-1919)*, „Mówią Wieki” 1966, nr 10.

⁵ Po przejściu władzy w Przemyśle P.R.N wydała odezwę, w której czytamy: „Urzędy dawne funkcjonują nadal. Wszyscy są zobowiązani do wykonywania pracy w urzędach, względnie posłuchu dla nich. Interesanci zwracać się mają jak dawniej do odpowiednich urzędów. Gromadzenie się na ulicach jest zabronione. Ostrzegamy przed rozsiewaniem niepokojących pogłosek. Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.” APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 1.

wiała się nad tym czy uznać Polską Radę Narodową w Przemyślu za legalną władzę na terenie miasta i powiatu.

Po niespełnieniu przez stronę ukraińską ultimatum, oddziały polskie 12 XI 1918 r. odbiły miasto. Straty po stronie polskiej wynosiły 8 zabitych (m.in. w walce o żelazny most zginął jego obrońca Władysław Kramarz) i 50 rannych. Dalsze walki polsko-ukraińskie toczyły się na terenie powiatu przemyskiego⁶. Miasto stało się także punktem wypadowym, z którego wojska polskie szły z pomocą oddziałom walczącym we Lwowie⁷.

W pierwszych miesiącach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sytuacja gospodarcza Przemyśla – jak i innych miast położnych na obszarze byłej Galicji – była dramatyczna. Zły stan gospodarki miejskiej znajdował swoje odbicie w stosunkach rynkowych. W sklepach brakowało zarówno podstawowych artykułów żywnościowych (chleb, mleko, mięso) jak i artykułów codziennego użytku. Jeszcze we wrześniu 1918 r. władze miejskie zakupiły 10 wagonów „ukraińskiej mąki”, po 12 koron za kilogram. W tym miesiącu miastu przydzielono 60 wagonów węgla⁸. Od 1 października na Zasaniu funkcjonowała, subwencjonowana przez starostwo, kuchnia wojenna, z której korzystało około 80 rodzin⁹. W grudniu sklepy rejonowe i konsumy sprzedawały mąkę, w cenie 2 korony za 1 kg (na jedną osobę przypadało 60 dkg mąki). Reglamentowano naftę, świece i sól¹⁰. Cena chleba wynosiła ponad 3 korony, kiedy przeciętna pensja kolejarza w grudniu 1918 r. kształtowała się w granicach 150-200 koron miesięcznie¹¹.

15 XI 1918 r. PRN zwróciła się do ludności polskiej, mieszkańców Przemyśla, z apelem o pożyczkę (...*kto jest majątny niech ofiaruje dar narodowy*). W apelu tym zostały również wskazane przyczyny utworzenia Rady. (...) *Z chwilą usunięcia dawnego rządu austriackiego nastąpiła na razie próżnia. Grupa obywateli Przemyśla, stojąc na czele zrzeszeń politycznych i kulturalnych, ujęła w swe ręce kierownictwo spraw i zadanie wybudowania nowego rządu w powiecie, który ma nas z chaosu doprowadzić do ładu, porządku i bezpieczeństwa życia i mienia*¹².

Brak w sklepach – będących w większości własnością Żydów – podstawowych artykułów żywnościowych spowodował sukcesywny wzrost ich cen. Zro-

⁶ Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1918-1939*, [w:] *Tysiąc lat miasta Przemyśla*, t. 2, Przemyśl 1970, s. 293-295.

⁷ W dniu 19 XI 1918 r. na łamach „Ziemi Przemyskiej” został opublikowany artykuł będący apelem skierowanym do Józefa Piłsudskiego o udzielenie pomocy walczącym lwowianom o zachowanie polskości swojego miasta. Czytamy w nim: „*Wodzu, Ty z kości kresowych rycerzy, ratuj posiew i plon ich pokoleń całych- niech archanielskie skrzydła Ci urosną, niech miecz Twój błyskawicą stanie, byś czerwienne grody, klucz i strażnicę Rzeczypospolitej ocalił od mordów i pożogi. Lwów zawsze wierny Polsce. Dyktatorze ratuj!*”; „Z.P.” 1918, nr 12; Z. Konieczny, *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu i okolicy listopad-grudzień 1918*, Przemyśl 1993, s. 47; „Nowy Głos Przemyski” (dalej: „N.G.P.”) 1918, nr 42.

⁸ „Z.P.” 1918, nr 1.

⁹ „Z.P.” 1918, nr 2.

¹⁰ „Z.P.” 1918, nr 25.

¹¹ „N.G.P.” 1918, nr 52.

¹² „Z.P.” 1918, nr 9.

dziło to antagonizmy pomiędzy ludnością polską a ludnością żydowską, które najbardziej jaskrawym wyrazem były rozruchy antyżydowskie, sprowadzające się najczęściej do rabowania należących do Żydów sklepów czy do wybijania w nich szyb. Tego typu zjawiska miały miejsce w wielu miastach Małopolski (Rzeszów, Lwów, Mielec, Kolbuszowa). Należy jednak podkreślić, że wystąpienia antyżydowskie w Przemyślu, w listopadzie 1918 r., miały bardzo ograniczony zakres. Niewątpliwie na pogorszenie stosunków polsko-żydowskich miał tutaj wpływ fakt, nie zachowania przez część ludności żydowskiej (pomimo składanych deklaracji) neutralności w konflikcie polsko-ukraińskim. Łamanie zasady neutralności było najbardziej widoczne w zachowaniu milicji żydowskiej¹³. Toteż 8 XI 1918 r. PRN skierowała do Żydowskiej Rady Ludowej w Przemyślu pismo następującej treści: *Z powodu rozgoryczenia wśród ludności polskiej miasta Przemyśla, wywołanego współdziałaniem straży żydowskich z ukraińskimi przy strzeżeniu budynków publicznych jakoteż odwachu jako symbolu posiadania miasta, Polska Rada Narodowa na podstawie jednomyślnej uchwały zwraca się do Żydowskiej Rady Ludowej z prośbą wydanie zarządzenia, ażeby y straże żydowskie ograniczyły się jedynie do strzeżenia bezpieczeństwa mienia i życia swoich współwyznawców, jak to wyrażnie przez Delegaturę żydowską było zagwarantowane.*

Jedyną odpowiedzią ŻRL na owe pismo była prośba o udział w posiedzeniu PRN w celu przedstawienia swojego stanowiska w tej sprawie. W tej sytuacji 12 listopada, PRN podjęła uchwałę, w której stwierdzono: (...) *ma być milicja żydowska natychmiast rozwiązana. Broń ma być złożona w miejscu wskazanem rozkazem polskiej Komendy wojskowej.* Już następnego dnia ŻRL poinformowała PRN że (...) *wobec przeprowadzonego przez Komendę Wojskową Polską rozbrojenia i uwięzienia członków tejże milicji, kwestya jej rozwiązania przez nas stała się bezprzedmiotową.* Ponadto w przesłanym piśmie członkowie ŻRL zarzucali polskim władzom brak ochrony mienia i obrony ludności żydowskiej, co ich zdaniem doprowadziło do plądrowania mieszkań żydowskich a nawet morderstw.

(...) *Stwierdzamy uroczyście, że odpowiedzialność za to co się dzieje, wobec Boga i ludzi spada wyłącznie na te czynniki, które dzierżąc od owej chwili władzę w mieście, nie uczyniły nic, co by zmierzało do zapobieżenie nieszczęściu.- Protestujemy jak najener-*

¹³ 8 listopada Żydowska Rada Ludowa skierowała do PRN w Przemyślu pismo, w którym czytamy: „...Żydowska Rada Ludowa w Przemyślu uchwalila na posiedzeniu plenarnem w dniu 4 bm. treść oświadczenia: 1. Żydowska Rada Ludowa, która reprezentuje wszystkie żydowskie stronnictwa w Przemyślu, zajmuje zgodnie z wielokrotnie objawioną wolą ludu żydowskiego w kwestyi polsko-ukraińskiej stanowisko neutralności bezwzględnej i bez zastrzeżeń 2. Pragnąc zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia ludności żydowskiej miasta Przemyśla oraz współpracować zgodnie w utrzymaniu ładu i bezpieczeństwa Żydowska Rada Ludowa postanowiła zatrzymać nadal istniejącą już milicję żydowską 3. Milicja żydowska będzie we wykonywaniu swoich funkcji stosować się do poleceń i wskazówek rządzących władz miejscowych. Milicja żyd. nie może być użyta do działań przeciw siłom zbrojnym polskim ani też na takich posterunkach, na których zająćby mogła możliwość starcia się z siłami polskimi. 4. Milicja żydowska nie posiada charakteru wojskowego, członkowie jej są osobami cywilnymi, powołanemi w powyż. wyrażonych celach przez Żydowską Radę Ludową; o ile w skład jej wchodzić byli członkowie armii austriacko-węgierskiej są oni wobec zwolnienia z dotychczasowej służby i od złożonej cesarzowi austriackiemu przysięgi, jurydycznie osobami cywilnymi, nie mogą więc być pociągani do odpowiedzialności za przestępstwa wojskowe”. APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 12.

giczniej przeciw złośliwej, przez niesumiennej, ludzi zmyślonej, w obieg puszczonej potwarzy, jakoby Żydzi w ogóle, a w szczególności milicja żydowska brała jakikolwiek udział w ostrzeliwaniu wojsk polskich. Zachowany materiał źródłowy nie potwierdza zarzutu ŻRL jakoby w tym okresie doszło w Przemysłu do morderstw o podłożu narodowościowym jak również nie potwierdza faktu udziału milicji żydowskiej w ostrzeliwaniu wojsk polskich. Wydaje się, że obie strony popełniły błąd polegający na przedstawianiu swoich stanowisk jedynie w formie pisemnej. Bowiem wspólne spotkania, rozmowy mogłyby – przy udziale dobrej woli obu stron – doprowadzić do wypracowania jednego, korzystnego dla miasta, rozwiązania zaistniałego konfliktu. Wydaje się również, że zarówno ŻRL i PRN nie posiadały dostatecznych informacji na temat sytuacji w mieście. Nie wiadomo czy ŻRL wiedziała o wszystkich poczynaniach podległej jej milicji żydowskiej. Jak i nie wiadomo, czy wszystkie informacje docierające do PRN a dotyczące postawy milicji żydowskiej były zgodne z prawdą. Bo przecież jeszcze 6 listopada PRN wydała odezwę, w której stwierdziła że pogłoski jakoby milicja żydowska była na usługach organizacji ukraińskich są nieprawdziwe¹⁴. Do postawienia owych pytań skłania przede wszystkim – na cechowana dużym rozsądkiem – odpowiedź PRN na cytowany powyżej list ŻRL. *W sprawie wypadków zaszłych 11.12. i 13 bm. toczy się śledztwo. Dopiero na podstawie stwierdzonych niezbitie faktów i po rozważeniu dojrzałej będziemy mogli wydać sąd. Nie chcemy bowiem w tym wypadku, postąpić tak lekkomyślnie jak Panowie. Frazesem jest twierdzenie, że ludność żydowska od poniedziałku 11. bm faktycznie z pod prawa została wyjęta. W dalszej części pisma, mówiąc o rabunkach i o tym że z (...) z więzienia garnizonowego, wylamali się złoźczyńcy, PRN stanowczo odrzuciła zarzut o braku reakcji na objawy antysemityzmu. Lecz wina ciąży na żywiołach ciemnych i nieodpowiedzialnych po obu stronach. Sądźmy, że tak Rada Narodowa Polska jak i Rada Ludowa Żydowska, stanąć powinny na wyższym stanowisku i nie zniżać się do uczuć i form słownych tychże tłumów. Winniśmy być i my i wy – nie adwokatami dwóch procesujących się stron, lecz uspokoićielami. ... Tutaj trzeba wspólnego działania obu Rad, które winne w łonie swem skupić ludzi spokojnych i rozważnych – obraźliwe i drażniące wystąpienia sprawę mogą tylko pogorszyć lub nawet zgoła popsuć. Powiadacie Panowie, że nam zostawiacie wybór drogi mogącej wyprowadzić z obecnego położenia. Listem Waszym udowodniliście, że Wy weszliście na drogę wysoce niewłaściwą¹⁵. Konflikt pomiędzy PRN a ŻRL był przedmiotem (nie zawsze obiektywnych) licznych artykułów publikowanych na łamach prasy lokalnej¹⁶.*

¹⁴ Tamże.

¹⁵ „Z.P.” 1918, nr 12.

¹⁶ W jednym z artykułów opublikowanych na łamach, związanej z ruchem narodowym, „Ziemi Przemyskiej” w którym zachowanie ludności żydowskiej określono jako prowokacyjne, czytamy m.in.: „Odpieramy z najwyższym oburzeniem zwrócone przeciw władzom polskim zarzuty jako kłamliwe i kute w złej wierze. Natomiast wzywamy ludność polską, ażeby zaniechała wszelkiego odwetu, gdyż władze nasze bez wątpienia potrafią sobie w sposób stanowczy, zgodny z powagą chwili i honorem narodu poradzić z ludźmi, wojującymi podobną bronią, zaś na list Żydowskiej Rady Ludowej zwracamy uwagę, jako na ważny dokument historyczno-psychologiczny”; „Z.P.” 1918, nr 11.

Dopiero 22 XI 1918 r. Wydział Administracyjny PKL w Krakowie, przesłał do Wydziału Wykonawczego Polskiej Rady Narodowej w Przemyślu pismo, w którym znalazły się słowa: *Polska Komisja Likwidacyjna uwzględniając wyjątkowe położenie miasta Przemyśla i okolicy oraz wykazaną dotąd sprawność i owocną działalność utworzonej tam Polskiej Rady Narodowej, uznaje ją i zatwierdza aż do odwołania, jako organ własny, upoważniony do sprawowania rządu w mieście Przemyślu i powiecie przemyskim*¹⁷.

Kilka dni później PRN wydała odezwę po tytulem *Ratujmy rannych żołnierzy*, w której wezwała nie zdolnych do służby frontowej żołnierzy do zgłaszania się do szpitala żałogowego w Przemyślu w celu sprawowania opieki nad chorymi i rannymi¹⁸.

Jednym z najważniejszych zadań PRN było powołanie Rady Miejskiej. W tym celu prowadzono konsultacje z ŻRL i z Narodową Radą Ukraińską. Ostatecznie Ukraińcy nie zgłosili swoich kandydatów¹⁹. Pierwsze posiedzenie nowo mianowanej Tymczasowej Rady Miejskiej w Przemyślu, odbyło się 26 XI 1918 r. Na porządku dziennym był wybór burmistrza miasta, dwóch jego zastępców i sześciu asesorów. Burmistrzem jednogłośnie wybrano Józefa Kostrzewskiego a jego zastępcami zostali: Michał Bystrzycki i Michał Szczepański. Natomiast w skład asesorów powołani zostali: dr Włodzimierz Błażowski, Józef Zajączkowski, dr Józef Scheinbach, Rudolf Burda i Dominik Teluk. Szóstego etatu nie obsadzono, gdyż zarezerwowano go dla przedstawiciela społeczności ukraińskiej.

Ponadto na wniosek F. Przyjemskiego dokonała wyboru komisji żywnościowo-opałowej. „Ziemia Przemyska” z dnia 30 listopada relacjonując przebieg posiedzenia donosiła, że nowo wybrany burmistrz Kostrzewski (...) w jędrnej, treściwej przemowie powitanej grzmiącymi oklaskami, zaznaczył w gorących słowach polskość miasta Przemyśla, wyraził nadzieję, że Tymczasowa Rada Miejska, złożona z ludzi zdolnych, energicznych, ożywionych najlepszymi chęciami służenia dobrej sprawie, sprosta temu trudnemu zadaniu dźwignania miasta z zaniedbania wojną spowodowanego, przyjscia ludności z najrychlejszą pomocą pod względem wyżywienia, opatu i stworzenia sposobności zarobku²⁰.

28 listopada odbyło się – z inicjatywy przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego – zebranie nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu, podczas którego przyjęto rezolucję, w której zwrócono się do PRN m.in. o (...) *uwolnienie szkolnictwa z pod wpływu władzy politycznej*...²¹.

W tym czasie na terenie powiatu przemyskiego i kresach wschodnich Rzeczypospolitej trwały walki polsko-ukraińskie. Brali w nich udział uczniowie i absolwenci przemyskich szkół. 10 XII 1918 r. PRN skierowała do Alfreda Twaro-

¹⁷ APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 1.

¹⁸ „Z.P.” 1918, nr 18.

¹⁹ W dniu 20 listopada PRN zwróciła się do ŻRL o wyłonienie kandydatów do Rady Miejskiej, z większym uwzględnieniem sfer mieszczańskich i ortodoksyjnych. Wcześniejsza lista przedstawiona przez ŻRL była zdominowana przez kandydatów wykonujących zawód adwokacki. Ukraińcom zagwarantowano 6 mandatów radnych i 2 mandaty zastępców radnych. APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 4.

²⁰ „Z.P.” 1918, nr 22.

²¹ „Z.P.” 1918, nr 28.

ga, ucznia IV klasy przemyskiego gimnazjum pismo następującej treści: *Gdy Ukraińcy opanowali podstępnie Przemyśl po prawej stronie Sanu, pozostały na Zniesieniu dwie armaty z których Ukraińcy mogli ostrzeliwać Zasanie, bronione przez wojsko polskie. Wiedząc o tem, poszedłeś na Zniesienie i wyjąwszy zamki z obu dział, ukryłeś je, czyniąc działa bezużyteczne dla wroga. Okazałeś tym sposobem przytomność umysłu i odwagę, a sprawie polskiej oddałeś usługi. Za to wyrażamy Ci podziękę i uznanie!*²².

20 XII 1918 r. na swym posiedzeniu PRN, na wniosek F. Przyjemskiego, przyjęła rezolucję następującej treści: *Polska Rada Narodowa wyraża część i hołd tym, którzy polegli w ostatnich walkach pod Przemyślem, broniąc młodemi piersiami całości granic Rzeczypospolitej. Polska Rada Narodowa przesyła wyrazy podziwu i gorącej podziękii naszym wojskom, walczącym bohatercko w obronie polskiego Przemyśla i wschodnich kresów Polski. Polska Rada Narodowa wita z żywą radością przybycie generała Hallera do Polski, wyrażając silną nadzieję, że On i Jego wojsko przyspieszą połączenie wszystkich dzielnic Polski w jedną nierozzerwalną całość*²³.

Wachlarz zadań realizowanych przez Polską Radę Narodową w Przemyślu był ogromny. Wraz z komisją żywnościowo-opałową zajmowała się ona podziałem wśród ubogich mieszkańców miasta artykułów żywnościowych. W połowie stycznia 1919 r. Wydział Administracyjny PKL w Krakowie – za sprawą apeli PRN – przydzielił powiatowi przemyskiemu 400 kg cukru konsumpcyjnego. Jego dostawą miała się zająć cukrownia w Przeworsku. Przy tej okazji ustalono cenę kilograma cukru przemysłowego na 7 K. Według zaleceń PKL cukier miał być przede wszystkim rozdzielony między ludnością mieszkającą w „środkach większych”²⁴.

Do zadań PRN należała – w ramach walki z drożyzną i paskarstwem – kontrola sklepów i magazynów²⁵. Z uwagi na dramatyczną sytuację w zakresie zaopatrzenia lokalnego rynku, PRN wydała drogą zarządzenia zakaz wywozu żywności z Przemyśla. Jednak zakaz ten, był nierzadko łamany przez oficerów, żołnierzy i ich rodziny. Toteż na prośbę PRN, Komenda Wojskowa w Przemyślu miała przeprowadzać rewizję ich bagaży²⁶.

PRN rozpatrywała skargi na właścicieli lokali gastronomicznych, którzy sprzedawali i podawali alkohol swoim klientom po godzinie 22.00 (godzinie policyjnej). Jedną z takich skarg dotyczyła właściciela kawiarni „Metropol” znaj-

²² APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 11.

²³ „Z.P.” 1918, nr 41.

²⁴ APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 19.

²⁵ Tamże, sygn. 18. W ostatnich dniach listopada PRN wezwała wszystkich kupców, restauratorów, cukierników, właścicieli pokoi śniadań – pod groźbą utraty uprawnień – aby otworzyli swoje przedsiębiorstwa. Ponadto PRN zakazała wyszynku napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa i wprowadziła wolny obrót wszystkimi towarami codziennego użytku. Odtąd wolno było – bez żadnych ograniczeń – przywozić do miasta zboże, bydło, ziemniaki itp. Natomiast wywozić z Przemyśla wolno było jedynie naftę, cukier i sól w ilościach nie przekraczających 10 kg. Na tzw. wywóz kołowy większej ilości tych artykułów należało mieć pozwolenie Urzędu żywnościowego. „Z.P.” 1918, nr 20.

²⁶ APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 19.

dującej się w „Hotelu Przemyskim”. W jej następstwie, lokal ten, na podstawie decyzji PRN został zamknięty²⁷.

Do kompetencji PRN należało rozpatrywanie podań w sprawie przyznania zasiłków rodzinom żołnierzy powołanych do służby wojskowej²⁸, prośb o zapomogi, zasiłki, pensje wdowie, o pomoc wydaniu skierowania na leczenie do szpitala²⁹ oraz rozpatrywanie skarg i zażaleń na postępowanie urzędników wojskowych³⁰.

PRN przejmowała budynki (koszary) po b. wojskach austriackich, a następnie przekazywała je organizacjom społecznym i kulturalnym. Np. w grudniu 1918 r. pozytywnie rozpatrzono prośbę TPN o przekazanie tej organizacji kulturalno-naukowej budynku (tzw. odwachu) przy ulicy Katedralnej³¹.

31 XII 1918 r. PRN zwróciła się do Komendy Miasta z prośbą o udostępnienie koszar przy ulicy Czarneckiego dla uchodźców. Kilka dni później zwrócono się do Intendentury Wojska Polskiego w Przemyślu z prośbą o przekazanie ubrań cywilnych znajdujących się w jej magazynach na Zasaniu Komitetowi Opieki Społecznej w Przemyślu³².

Na szczególne podkreślenie zasługuje apel (grudzień 1918 r.) PRN do wszystkich mężczyzn w wieku 18-35 lat (...) *aby w imię dobra Ojczyzny szli na front polski, celem zabezpieczenia lepszej przyszłości potomnym...* Ponadto (uzasadniając to wydatkami związanymi z organizacją milicji w mieście) zwrócono się do sfer mieszczańskich i kupieckich o większą ofiarność, postanowiono wezwać kupców do *wystawienia* ukrytych towarów i obniżenia cen, rozwinąć agitację na rzecz pożyczki polskiej oraz (...) *gromadzić materiały źródłowe celem uczczenia bohaterów „którzy życiem i krwią serdeczną obronili polskość Przemyśla*. Podjęto również uchwałę o utworzeniu urzędu, którego zadaniem miała być walka z paskarstwem³³. W tym samym czasie PRN wydała odezwę wzywającą wszystkich Polaków od 20

²⁷ W odwołaniu od decyzji Rady, właściciel „Metropolu” tłumaczył się, że tylko raz zdarzyło mu się zamknąć lokal pół godziny później, a stało się to za sprawą obecności 5 oficerów, którzy chcieli zjeść kolację. Po kilku tygodniach, pozwolono na otwarcie kawiarni, ale jej właścicielowi wymierzono karę w wysokości 1000 K. APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 18.

²⁸ Tamże, sygn. 10.

²⁹ O pomoc w uzyskaniu skierowania do Szpitala Powszechnego w Przemyślu i bezpłatny (na koszt miasta) w nim pobyt zwrócił się min. b. właściciel sklepu i b. jeńiec wojenny. O pomoc finansową zwróciła się do PRN wdowa, której syn nie powrócił z wojny (służył w wojsku austriackim). A oto treść pisma skierowanego 2 II 1919 r. do PRN przez Rozalię Słopczyńską. *„Jestem biedną wdową, mój syn Władysław który był zawsze moją podporą wrócił przed 3 miesiącami z niewoli rosyjskiej ciężko chory, także obecnie jest w szpitalu. Jestem bez wszelkich środków do życia, ginę z głodu i nie mam czym nawet zapłacić mieszkania. W tem rozpaczliwym położeniu zwracam się z gorącą prośbą do Polskiej Rady Narodowej o pomoc”*. Tamże, sygn. 20.

³⁰ Jedna ze skarg dotyczyła zachowania oficerów w pociągu, którzy rzekomo *„...żądali od maszynisty aby szybciej jechał”*. Tamże, sygn. 10.

³¹ Tamże, sygn. 17.

³² Tamże, sygn. 16.

³³ „Z.P.” 1918, nr 29.

roku życia, zamieszkałych po prawej stronie Sanu, o natychmiastowe przystąpienie do tworzącej się honorowej straży obywatelskiej³⁴.

Zgodnie z zaleceniami PKL, Rada miała pomagać w organizacji powiatowych Komitetów Opieki nad Inwalidami. W jej planach było zorganizowanie „Taniej Kuchni”; w tej sprawie skierowano już pismo do ks. bp J. Kocylowskiemu³⁵.

W ramach sprawowanego nadzoru nad stowarzyszeniami PRN rozpatrywała – dotyczące różnych spraw – pisma organizacji społecznych i kulturalnych. Najczęściej zwracano się o pomoc finansową (m.in. Polskie Stowarzyszenie Opieki nad młodzieżą, Związek Inwalidów, wdów i sierot wojennych w Przemysłu) oraz wyrażenie zgody na przeprowadzenie zbiórek ulicznych (Akademicki Komitet „Pomoc studentom żołnierzom”). Rozpatrzono też prośbę absolwentów Krajowej Szkoły Kupieckiej w Przemysłu o wyrażenie zgody na utworzenie organizacji (kółka) niosącej pomoc najbiedniejszym uczniom oraz skargę dotyczącą rewizji w budynku stowarzyszenia „Syjon” w Przemysłu³⁶.

Natomiast w ramach nadzoru nad prasą PRN – na podstawie własnej uchwały z dnia 4 I 1919 r. – odebrała (o czym poinformowano prokuraturę) żydowskiej gazecie „Nowy Dziennik” wydawanej w Przyrowie k. Morawskiej Ostrawy, prawo do jej rozprowadzania (tzw. debit) na terenie powiatu przemyskiego z powodu (...) *wysoce nieprzyjaznego wobec Państwa polskiego kierunku tego pisma*³⁷.

Wcześniej, bo już 27 XII 1918 r. Wydział Wykonawczy PRN podjął uchwałę o samorozwiązaniu i o rozwiązaniu całej Rady. Jednak na wniosek ks. Sarny, Rada stosunkiem głosów 22:14 nie przyjęła do wiadomości rezygnacji Wydziału Wykonawczego. Po tym A. Garlicki (...) *zastrzegł się imieniem Wydziału. Wyk., że uwagę tę weźmie jeszcze raz pod rozwagę i zadecyduje, czy stan obecny pozostanie niezmiennym, czy też Wydział Wyk. PRN złoży mandat*³⁸.

Ale już w pierwszych dniach 1919 r. zarysował się już widoczny kryzys w łonie PRN. Coraz mniej jej członków uczestniczyło w posiedzeniach. Coraz mniej na owych posiedzeniach podejmowano ważnych decyzji dla miasta i jego mieszkańców. Natomiast coraz częściej decyzje PRN spotykały się z dezaprobatą ze strony mieszkańców grodu nad Sanem³⁹. Do tego sytuacja finansowa PRN stała się coraz trudniejsza⁴⁰.

³⁴ „Z.P.” 1918, nr 30.

³⁵ APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 21.

³⁶ Tamże, sygn. 16.

³⁷ Tamże, sygn. 15.

³⁸ Do podjęcia uchwały skłoniły Wydział Wykonawczy następujące przyczyny: „1) *Dążność do ujednostajnienia władz polskich w całym kraju i podporządkowanie się Komisji Rządzącej* 2) *Spółceństwo polskie naszego miasta nie darzy zaufaniem ani poparciem PRN i jej Wydziału, nie szanuje jej zarządzeń, a co gorsza, nie tylko ich nie wykonywa, lecz ostro krytykuje...*”; „Z.P.” 1918, nr 45.

³⁹ 27 XI 1918 r. do PKL w Krakowie wpłynęło pismo tzw. grupy polskich obywateli w Przemysłu, w którym czytamy: „*Niniejszym oznajmiamy, że tuż. Polska Rada Narodowa (samozwańcza) zupełnie bezprawnie usunęła dotychczasową Radę miejską mianowaną przez b. Na-*

Jedną z ostatnich ważnych uchwał autorstwa PRN, była uchwała – podjęta w dniu 18 stycznia 1919 roku na wniosek W. Osostowicza – dotycząca utworzenia przy Urzędzie żywnościowym Komitetu dla zwalczania paskarstwa. Poprzedziła ją wypowiedź znanego działacza PPS H. Libermana o przemyskich paskarzach, w ramach której podał on przykład jednego z nich (nie podając nazwiska), który dziennie zarabiał 400 K, na wywożeniu z Przemyśla 10 bochenków chleba⁴¹.

25 I 1919 r. Polska Rada Narodowa w Przemyśle skierowała do Komisji Rządzącej w Krakowie pismo w którym czytamy: „Rozporządzeniem z dnia 22 listopada 1918 roku (L 237) KL. adm. Polska Komisja Likwidacyjna uznała Polską Radę Narodową w Przemyśle i zatwierdziła ją aż do odwołania jako organ własny, upoważniony do sprawowania rządu w mieście Przemyśle i powiecie przemyskim. Wypełniając poruczone jej zadanie, Polska Rada Narodowa przez blisko trzy miesiące sprawowała władzę w mieście i powiecie, starając się o zaprowadzenie ładu i porządku, o zapewnienie bezpieczeństwa mienia i życia ludności, o ulżenie jej ciężkiej doli spowodowanej trudnościami aprowizacyjnymi, bliskością frontu bojowego itp. Obecnie jednak, kiedy stosunki w mieście i powiecie zaczynają się układać normalnie, kiedy administracja polityczna w całym kraju ujednostajnia się, nastąpiła chwila, w której Polska Rada Narodowa uznała, że powinna się rozwiązać i przelać swoje funkcje na Komisarza, którego mianuje Komisya Rządząca. Ponadto znając miejscowe stosunki Polska Rada Narodowa postanowiła zaproponować Komisji Rządzącej kandydatów do Rady przybocznej...”⁴².

Pomimo wewnętrznego kryzysu („paraliżu”) PRN nadal zbierała się na swoich posiedzeniach, na których podejmowano głównie decyzje dotyczące zaopatrzenia rynku W pierwszych dniach lutego 1919 r. z inicjatywy prezesa PRN prof. Przyjemskiego odbyło się posiedzenie Komitetu dla zwalczania lichwy żywnościowej⁴³.

Ostatnią znaczącą uchwałą jaką podjęła PRN (31.01) była uchwała w której domagano się, aby w komisjach rekwizycyjnych i poszukujących broni brał zawsze udział jeden urzędnik cywilny, (...) aby tym sposobem uniemożliwiono grasowanie bandomi zbójckim, przebranyim częstokroć w mundury żołnierskie a nawet oficerskie⁴⁴.

7 II 1919 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Polskiej Rady Narodowej z udziałem 25 jej członków. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium Wydziałowi Wykonawczemu z przedłożonych rachunków. Po tym Rada przekazała

miestnictwo, rzekomo dlatego, że Rada ta pochodziła nie z wyboru, upraszamy o ponowne powołanie bezprawnie usuniętej Rady miejskiej”. APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 4

⁴⁰ W ostatnich dniach stycznia 1919 roku w kasie PRN znajdowało się tylko 25.000 K. Brakowało pieniędzy min. na zasiłki i zapomogi. „Z.P” 1919, nr 28.

⁴¹ „Z.P.” 1919, nr 17.

⁴² Z uwagi na to, że skład b. Wydziału powiatowego – jak to określono w piśmie – był mało demokratyczny, postanowiono zaproponować tylko trzech jego członków: ks. Władysława Sapięgę, dr Leonarda Tarnawskiego i dr Feliksa Drużbickiego. APP, Polska Rada Narodowa, sygn. 1; W. Kaput, Akta dotyczące działalności Polskiej Rady Narodowej w Przemyśle (XI 1918-II.1919), „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1974, s. 236.

⁴³ „Z.P.” 1919, nr 36.

⁴⁴ „Z.P.” 1919, nr 28.

swoje uprawnienia nowo mianowanemu staroście przemyskiemu B. Hellerowi, któremu wkrótce miała być przydzielona Rada Przyboczna⁴⁵.

Podsumowując działalność Polskiej Rady Narodowej w Przemyślu „Nowy Głos Przemyski” pisał: *Przez blisko 4 miesiące ta Rada delegatem wszystkich tutejszych polskich stronnictw politycznych, rzeczywistym rządem miejscowym, uznanym przez „górze” i społeczeństwem. Była tym rządem w czasie najgroźniejszego, rozsadzającego wszelkie formy i zapory, chaosu, utrzymała się zaś przy władzy także i wówczas, kiedy stosunki się już prawie ułożyły i skonsolidowały w pewniejszych i trwalszych ustaleniach. (...) Nie istniała prawie dziedzina życia, w którejby w tych 4 miesiącach nie zaznaczyła się inicjatywa lub interwencja PRN. Wielką zaletą P.R.N. była jej bezpartyjność – albo inaczej – „ponad” partyjność. Wytrzymała też w niej do samego końca. A że P.R.N. składała się tylko z ludzi, więc i nic dziwnego, że tu i ówdzie zbłądziła. W ogóle jednak w tych ciężkich czasach wedle najlepszej wiedzy i woli dobrze i obywatelsku, spełniała swoje obowiązki⁴⁶.*

Należy tę opinię uznać za słuszną. W krótkim – i jakże bardzo trudnym – czasie swojej działalności PRN (XI 1918-II 1919) odegrała w grodzie nad Sanem bardzo pozytywną rolę. Stało się tak dlatego, że skupiała ona ludzi reprezentujących wszystkie najważniejsze stronnictwa polityczne, którzy cieszyli się dużym autorytetem w lokalnym społeczeństwie. Za sprawą jej działalności nastąpiła poprawa zaopatrzenia na rynku, zostało znacznie ograniczone zjawisko paskarstwa. Duże osiągnięcia zanotowała PRN na obszarze opieki społecznej, głównie w zakresie opieki na uchodźcami i inwalidami. To z jej inicjatywy doszło do rozwiązania pochodzącej jeszcze z czasów austriackich Rady Miejskiej i zastąpienie jej Tymczasową Radą Miejską. PRN odegrała – co zasługuje na szczególne podkreślenie – bardzo ważną rolę w zakresie organizacji milicji i straży honorowej. Jej rezolucje umacniały w mieszkańcach Przemyśla ducha walki, tak bardzo potrzebnego w tym trudnym dla miasta jak i dla całej Polski okresie.

Należy jeszcze podkreślić, że organizacja i działalność P.R.N. nie była prawnie uregulowana. Toteż pełniła ona funkcję jakby miejscowego rządu bez podstawy prawnej. Jak już wspomniano, PRN nie od razu została ona zatwierdzona przez PKL w Krakowie. Z chwilą rozwinięcia działalności przez Tymczasową Radę Miejską jej znaczenie zaczęło sukcesywnie słabnąć. Bowiem Tym. Rada Miejska przejęła – na podstawie obowiązujących przepisów prawnych – większość zadań realizowanych dotychczas przez PRN.

Tak oto – w ogólnym zarysie- przedstawia się pozytywny obraz działalności PRN. w Przemyślu, która pomimo krótkiego okresu swojej działalności pozostawiła trwały ślad na kartach historii tego miasta.

⁴⁵ „Z.P.” 1919, nr 43; „N.G.P.” 1919, nr15.

⁴⁶ „N.G.P.” 1919, nr 16.

Małgorzata Kuźma

Zakres i formy działalności kulturalno-oświatowej Przeworskach Żydów w okresie międzywojennym

Społeczność żydowska w okresie dwudziestolecia międzywojennego była mniejszością bardzo dobrze zorganizowaną. Niemal każdy przejaw jej działalności był związany z organizacją religijną, polityczną, gospodarczą, społeczną, samopomocową, kulturalną, sportową i inną¹. Stowarzyszenia nie tylko wspierały ubogich, biednych czy chorych Żydów, ale także wpływały na życie kulturalno-oświatowe społeczności żydowskiej zamieszkującej dany sztetl.

Żydowskie stowarzyszenia kulturalno-oświatowe prowadziły różne formy działalności. Organizowały amatorskie przedstawienia teatralne, chóry, zespoły muzyczne, biblioteki, czytelnice, kursy językowe, odczyty². Ilość organizacji działających na danym terenie w dużej mierze wynikała z liczebności i aktywności społeczności żydowskiej zamieszkującej omawiany obszar.

Początek osadnictwa żydowskiego w Przeworsku sięga XVI wieku. W 1594 r. Aleksander Ostrogski wydał zakaz osiedlania się Żydów w Przeworsku. Zakaz ten nie był jednak przestrzegany, ponieważ pierwsze wzmianki o autonomicznej gminie żydowskiej w Przeworsku sięgają końca XVI w. a z roku 1597 pochodzi wzmianka o tym, iż na czele miejscowego kahału stał Abraham Italius. Żydzi posiadali wówczas murowaną świątynię, a przy kahale istniała szkoła. Środki utrzymania Żydzi przeworscy czerpali wówczas głównie z dzierżawy młynów, browarów a także z handlu i rzemiosła. W XVIII wieku w Przeworsku obradował kilkakrotnie Sejm Czterech Ziem – Waad¹.

Sytuacja ludności żydowskiej w Przeworsku, podobnie jak w całej Galicji, zmieniła się radykalnie na jej korzyść w XIX wieku, gdy na mocy ustawodawstwa austriackiego otrzymała pełnię praw obywatelskich. W Przeworsku w 1900 r. istniał okręg metrykalny oraz żydowska gmina wyznaniowa. W skład żydowskiego okręgu metrykalnego wchodziły następujące miejscowości: Budy Przeworskie, Chałupki, Dębów, Gać, Głogowiec, Gniewczyna Łańcucka, Gniewczyna Tryniecka, Gorliczyna, Gorzyce, Grzęska, Jagieła, Kosina, Maćkówka, Miocin, Mokra Strona, Nowosielce, Przeworsk, Rogóżno, Rozbórz, Studzian, Świętoniowa, Tryńcza, Ubieszyn, Ujezna, Urzejowice, Wólka Małkowa, Wólka Ogryzko-

¹ J. Pawlak, *Żydzi w dokumentach administracji państwowej w dwudziestoleciu międzywojennym 1918-1939*, Toruń 2007, s. 75.

² W. Wierzbieniec, *Społeczność żydowska Przemysła w latach 1918-1939*, Rzeszów 1996, s. 245.

wa. W tym czasie była jedną z pięciu gmin i okręgów metrykalnych na terenie powiatu łańcuckiego, które istniały ponadto w Kańczudze, Leżajsku, Łańcucie i Żołąni. Po utworzeniu w od 4 XI 1899 r. powiatu przeworskiego na jego terenie istniały dwie gminy i okręgi metrykalne – w Kańczudze i Przeworsku³.

Pod koniec XVIII w. miejscowej wspólnoty chasydzkiej przewodził cadyk Menalem Mendel, który potem osiadł w Rymanowie. Po nim cadykiem był Moshe z Przeworska. Kolejnym przeworskim cadykiem został Menachem Isachar, wnuk cadyka Elimelecha z Leżajska, zmarły 5 II 1814 r. i pochowany na miejscowym cmentarzu żydowskim. W 1896 r. rabinem był Chaim Cwi Aszkenazy. Od 1925 r. rabinem był Eliasz Fränkel, urodzony w 1874 r. w Nerajowie, syn Beili i Osiasza Herscha. Podrabinem od 1931 r. był Berl Thumin urodzony w 1875 r. Przewodniczącym zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w okresie międzywojennym był Schulim Aschkenazy, natomiast księgi metrykalne prowadził Sussman Weisberg, który był także radnym miejskim.

Liczbę Żydów zamieszkałych w Przeworsku w kolejnych latach przedstawia poniższa Tabl. nr 1.

Tabl. nr 1

Ludność Przeworska w latach 1786-1939

Lata	Katolicy	Żydzi	Odsetek ludności żydowskiej
1786	3230	996	30,84%
1861	2500	870	34,80%
1871	2716	1140	41,97%
1900	3203	1434	44,77%
1910	3338	1553	46,52%
1921	5212	1423	27,30%
1931	7004	1491	21,29%
1939	7242	1472	20,33%

Źródło: J. Benbenek, *Martyrologia mieszkańców Przeworska w czasie II wojny światowej*, Rzeszów 1978, s. 112; A. Zielecki, *Ludność Przeworska w okresie autonomicznym*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, Przeworsk 1998, s. 69; T. Pilat, *Podręcznik Statystyki Galicji*, Lwów 1913, s. 5, 9; *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, T. 13, *Województwo lwowskie*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1924, s. 34-35; Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polski, *Statystyka Polski*, Seria C, Zeszyt 68, *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9.XII.1931 r.*, *Województwo lwowskie bez miasta Lwowa*, Warszawa 1938, s. 39.

Głównym źródłem utrzymania Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Przeworsku był handel. W 1936 r. w Przeworsku zarejestrowanych było 180 przedsiębiorstw handlowych, w tym 147 żydowskich, co stanowiło 82% wszystkich przedsiębiorstw działających w Przeworsku. Natomiast na 101 zare-

³ J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, Kraków 1995, s. 134-135.

jestrowanych zakładów rzemieślniczych 29 było żydowskich, co stanowiło 29% ogółu.

W okresie międzywojennym Żydzi aktywnie uczestniczyli w życiu miasteczka. W 1921 r. radnymi w Przeworsku byli m.in.: kupiec Markus Aschkenazy (1851– 6 IX 1928 Przeworsk), handlarz piwa Eisig England (ur. w 1858 r. w Przeworsku); kupiec Abraham Herbstman (1858 w Gniewczynie – 8 III 1926 Przeworsk); adwokat dr A. Karpf (1877 – 1939 Przeworsk); handlarz farb Jakób Karpf (ur. 1852 r. w Ulanowie); kupiec Izrael Leszkowitz (1858 Tarnów – 3 II 1935 Przeworsk); kupiec Hersch Rotenstreich (1868 – 14 XII 1927 Przeworsk); Sussman Weisberg (1862 w Sądowej Wiszni – 3 XII 1936 Przeworsk)⁴.

Na przykładzie miasta Przeworska i zamieszkałej tam społeczności żydowskiej przedstawiona została różnorodność organizacji żydowskich działających w sferze kulturalno-oświatowej. Podkreślić należy, iż ze względu na brak materiałów źródłowych nie udało się zapewne uzyskać wszystkich informacji o zakresie działających wówczas organizacji, członkach⁵.

W Przeworsku stowarzyszeniami żydowskimi, których działalność można zaliczyć do sfery kulturalno-oświatowej były między innymi⁶:

⁴ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Przeworska, sygn. 1220; Muzeum w Przeworsku, Spis ludności z 1921 r., sygn. MP-DA-162 (dalej: MP, Spis 1921). Zob. szerzej np. J. Benbenek, *Ekspozyty muzealne o dziejach Przeworska*, Przeworsk 1983; J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemyśl 1991; J. Motyka, *Przeworsk i okoliczne gminy*, Rzeszów 2010; M. Horn, *Żydzi przeworscy w latach 1583-1650*, Warszawa 1970; J. Krochmal, *Krzyż i menora. Żydzi i chrześcijaństwo w Przemyślu w latach 1559-1772*, Przemyśl 1996; J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, Kraków 1995; A. Potocki, *Żydzi w Podkarpaciu*, Rzeszów 2004; *Księga Adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa*, Warszawa 1929.

⁵ W Przeworsku w okresie dwudziestolecia międzywojennego działało 13 różnego rodzaju organizacji skupiających społeczność żydowską. Obok omawianych w artykule organizacji o charakterze kulturalno oświatowym funkcjonowały organizacje o charakterze politycznym np. Agudat Izrael, Bnej Syjon, czy dobroczynnym np. Gemilath-Chasudim czy Stowarzyszenie Pomocy Ubogim i Chorym Żydom. Ponadto jeszcze przed I wojną światową działało w Przeworsku Towarzystwo Zaliczkowe; Towarzystwo Wzajemnego Kredytu oraz kupieckie Towarzystwo Handlowe Merkur.

⁶ Stowarzyszenia na terenie byłej Galicji do końca roku 1932 działały bez znacznych nowelizacji prawnych w oparciu o ustawę z dnia 15 XI 1867 r. („Dziennik Ustaw Państwa” 1867, nr 134). Zgodnie z tą ustawą stowarzyszenie, aby mogło uzyskać pozwolenie na rozpoczęcie działalności musiało przedłożyć statut. Statut zawierać musiał nazwę stowarzyszenia, jego cele, siedzibę, dochody, władze i zakres ich działalności, sposób rozwiązywania sporów a w przypadku rozwiązania stowarzyszenia sposób przeznaczenia jego majątku. Stowarzyszenia rejestrowane były przez sądy. Nieznaczna zmiana przepisów w zakresie stowarzyszeń nastąpiła w 1919 r. po wejściu w życie dekretu o stowarzyszeniach z dnia 3 I 1919 r. („Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 3, poz. 88). Dekret nakazywał rejestrację stowarzyszeń i związków bezpośrednio przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, bądź poprzez miejscowe urzędy administracji, które wnioski o rejestrację miały przekazywać Ministerstwu. Ponadto w oparciu o art. 6 Dekretu Ministerstwo mogło przekazać prawo rejestracji miejscowym władzom administracyjnym.

- Stowarzyszenie dziewcząt żydowskich „Miriam”,
- Żydowskie Stowarzyszenie „Makabi”,
- Żydowskie Stowarzyszenie „Wiedza”,
- Żydowska Biblioteka Ludowa,
- Żydowskie Towarzystwo Kulturalno Oświatowe „Tarbut Kultura”,
- Żydowskie Towarzystwo Kulturalno Oświatowe „Freiheit”.

Stowarzyszenie dziewcząt żydowskich „Miriam” w Przeworsku zostało zarejestrowane 30 V 1927 r., na wniosek złożony przez Marię Schuldenfrei⁷. Celem stowarzyszenia było krzewienie oświaty i wiedzy judaistycznej wśród dziewcząt żydowskich. Do osiągnięcia założonego celu stowarzyszenie miało dążyć poprzez organizację kursów historii i literatury żydowskiej oraz języka hebrajskiego i innych kursów oświatowych. Stowarzyszenie pragnęło również utrzymywać czytelnię czasopism i książek judaistycznych. Czytelnia miała – według postanowień statutu – służyć organizacji odczytów, pogadanek, wieczorków i zebrań towarzyskich. Każda członkini stowarzyszenia miała prawo czynnego udziału w zebraniach towarzystwa, stawiania wniosków oraz „*korzystania z urzędzeń stowarzyszenia*”⁸.

Kierowanie sprawami stowarzyszenia powierzone było wydziałowi, złożonemu z 6 członkiń: przewodniczącej, jej zastępczyni, sekretarza, skarbniczki oraz 2 zwyczajnych członkiń wydziału. Do ważności uchwał potrzebna była obecność przewodniczącej lub jej zastępczyni i co najmniej 2 członkiń. Wydział mógł między innymi przyjmować nowych członków, uchwalać regulamin obrad, przygotować i przedłożyć z końcem każdego roku na walnym zgromadzeniu sprawozdania z działalności oraz wnioski.

Najważniejszym organem stowarzyszenia było walne zgromadzenie. Do zakresu jego działania należało przyjęcie lub odrzucenie sprawozdania ustępującego wydziału i komisji kontrolującej, wybór komisji kontrolującej, wydziału i sądu polubownego, załatwienie wniosków i interpelacji, rozstrzygnięcie odwołań od uchwał i rozporządzeń wydziału. Innym zadaniem walnego zgromadzenia było uchwalenie regulaminu obrad oraz komisji sprawdzającej i sądu polubownego a także zmiana statutu, rozwiązanie towarzystwa i rozdysponowanie jego majątku. W przypadku rozwiązania stowarzyszenia cały jego majątek miał być przekazany na rzecz stowarzyszenia Żydowska Biblioteka Ludowa w Przeworsku⁹.

Stowarzyszenie istniało jeszcze w 1935 r., ponieważ do Starostwa Powiatowego w Przeworsku przedstawiono sprawozdanie z jego działalności. W okresie od 21 IV 1934 r. do 22 III 1935 r. w skład stowarzyszenia wchodziło 25 członków. W pięcioosobowym zarządzie zasiadały same kobiety. Prezesem była Golden-

Z dniem 1 I 1933 r. weszło w życie nowe prawo o stowarzyszeniach (DzURP 1932, nr 94, poz. 808). Ustawa regulowała byt prawny stowarzyszeń, jako dobrowolnych, trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych. Określała nowy sposób rejestracji stowarzyszeń, elementy, jakie musiał zawierać statut a także pojawił się nowy obowiązek publikacji w Monitorze Polskim informacji o powstaniu stowarzyszenia.

⁷ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1226, s. 1-2.

⁸ Tamże, s. 8.

⁹ Tamże, s. 9.

bergowa (mieszkająca przy ul. św. Jana), wiceprezeską była Hana Glückl (zam. przy ul. Kazimierzowskiej), sekretarzem stowarzyszenia Leika Triczer (zam. przy ul. Piłsudskiego)¹⁰, skarbniczką: Chana Grüss (także mieszkająca przy ul. Piłsudskiego)¹¹ a jej zastępczynią Chana Köstenbaum. Zebrania członków zarządu odbywały się raz w miesiącu, członkowie stowarzyszenia zbierali się trzy razy w tygodniu – w poniedziałek, środę i sobotę. Przedstawień i imprez nie było, stowarzyszenie było organizacją lokalną. Przychód miesięczny wynosił przeciętnie 17 zł 50 groszy, w tym 12,50 stanowiły składki członkowskie. Wydatki wynosiły 15 złotych, głównie przeznaczone były na zapłacenie czynszu, światła, opału. Stowarzyszenie nie posiadało żadnego majątku, z wyjątkiem ławek i stołów.

Żydowskie Stowarzyszenie Wiedza w Przeworsku powstało 18 I 1926 r. i zostało zatwierdzone przez Urząd Wojewódzki we Lwowie¹². Stowarzyszenie zostało założone przez Józefa Engela – właściciela kramu towarów galanteryjnych, Ozjasza Freifelda, szewca Abrahama Arje Katza, pomocnika handlowego Nache Sonntaga i Ozjasza Federa – właściciela drobnego handlu towarów mieszanych¹³. Celem stowarzyszenia było krzewienie znajomości i szerzenie wiedzy ogólnej w szczególności języka i literatury polskiej i żydowskiej, historii polskiej, żydowskiej, podnoszenie świadomości obywatelstwa wśród członków i niesienie wzajemnej pomocy członkom.

Do realizacji założonych celów stowarzyszenie zmierzało przez wykłady, pogadanki, kursy, czytelnice i bibliotekę, wieczorki a także zakładanie chórów, teatrzyków amatorskich i zebrań towarzyskich. Stowarzyszenie pokrywało wydatki dochodami ze składek członkowskich, z dobrowolnych darów subwencji lub zapisów, ze składek zebranych na podstawie zezwoleń władz oraz z innych prawnie dozwolonych przychodów.

Na czele stowarzyszenia stał przewodniczący, który zwoływał posiedzenia wydziału, walne zgromadzenie, kierował obradami i reprezentował wraz z sekretarzem stowarzyszenie na zewnątrz. Komisja sprawdzająca składała się z przewodniczącego i dwóch członków wybranych przez walne zgromadzenie na okres jednego roku. Komisja miała czuwać nad majątkiem stowarzyszenia, badać księgi kasowe co najmniej raz na 3 miesiące, ponadto komisja co najmniej raz na trzy miesiące była zobowiązana złożyć przed zwyczajnym walnym zgromadzeniem wynik swoich badań¹⁴. Dla rozstrzygnięcia sporów wynikających z działalności stowarzyszenia na okres roku powoływano sąd, który składał się z przewodniczącego i dwóch zastępców. W przypadku rozwiązania stowarzyszenia cały majątek przechodził na gminę żydowską w Przeworsku.

Stowarzyszenie Żydowska Biblioteka Ludowa w Przeworsku powstało w 1926 r.¹⁵ Celem stowarzyszenia, z wykluczeniem tendencji politycznych, było

¹⁰ Leika Triczer, ur. w 1913 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

¹¹ Chana Grüss, ur. w 1911 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

¹² DALO, F. 1, op. 53, spr. 386, s. 8.

¹³ Tamże, s. 13-14.

¹⁴ Tamże, s. 2.

¹⁵ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1249, s. 4.

szerzenie oświaty wśród ludności żydowskiej, pielęgnowanie i pogłębianie kultury żydowskiej i budzenie życia towarzyskiego wśród członków i młodzieży. Do osiągnięcia celów stowarzyszenie dążyło poprzez wykłady z dziedziny historii i literatury żydowskiej, popularne i naukowe odczyty, pogadanki i dyskusje, wieczory literackie oraz przedstawienia amatorskie, utrzymywanie biblioteki i czytelnicy, utworzenie chóru i kółka dramatycznego oraz zebrania towarzyskie. Dochody potrzebne do realizacji celów stowarzyszenie osiągało ze składek i opłat swoich czytelników, darów, zapisów i subwencji stałych lub doraźnych, ze składek publicznych, podjętych na podstawie zezwolenia władz, z przychodów uzyskanych ze wstępów na odczyty, wykłady i przedstawienia, z innych prawnie dozwolonych przychodów. Okres administracyjny trwał od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku kalendarzowego. Członkowie stowarzyszenia dzielili się na: zwyczajnych i wspierających¹⁶. Członkiem zwyczajnym stowarzyszenia mógł być każdy Żyd bez różnicy płci od 18 lat wzwyż, przyjęty na podstawie pisemnego zgłoszenia jako członek zwyczajny przez wydział stowarzyszenia. Członkiem wspierającym mogła być osoba fizyczna lub prawna, która nie chciała lub nie mogła być członkiem zwyczajnym stowarzyszenia i na zasadzie pisemnego zgłoszenia została przyjęta przez wydział stowarzyszenia w charakterze członka wspierającego. Wydział mógł odmówić przyjęcia członka bez podania motywów. Członkom zwyczajnym i wspierającym przysługiwało prawo korzystania z biblioteki, czytelnicy i innych urządzeń stowarzyszenia pod warunkami oznaczonymi regulaminem lub uchwałą wydziału. Członkowie stowarzyszenia zobowiązani byli popierać cele stowarzyszenia, stosować się do regulaminu i rozporządzeń uchwalonych przez walne zgromadzenia lub wydział oraz do innych przez te władze podjętych uchwał¹⁷. Władzami stowarzyszenia było walne zgromadzenie, wydział, komisja rewizyjna. Walne zgromadzenie było zwyczajne lub nadzwyczajne. Do zakresu działania zwyczajnego walnego zgromadzenia należało przyjęcie sprawozdania wydziału i komisji rewizyjnej oraz udzielenie wydziałowi absolutorium, wybór przewodniczącego, jego zastępcy i 9 członków wydziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego na okres jednego okresu administracyjnego. Walne zgromadzenie mogło podjąć uchwałę w razie obecności równoczesnej co najmniej 1/5 członków zwyczajnych stowarzyszenia. Uchwały zapadały bezwzględną większością głosów obecnych na zgromadzeniu do głosowania uprawnionych członków stowarzyszenia. Do podjęcia uchwał w sprawie rozwiązania stowarzyszenia lub zmiany celów stowarzyszenia wymagana była obecność 2/3 części członków uprawnionych do głosowania i większość 3/4 części obecnych na zgromadzeniu członków¹⁸. Stowarzyszenie mogło być rozwiązane na podstawie uchwały podjętej przez walne zgromadzenie, o ile wniosek o rozwiązanie był postawiony na porządku dziennym i umieszczony przez wydział w ogłoszeniu o zwołaniu walnego zgromadzenia. Równocześnie z rozwiązaniem stowarzyszenia walne zgromadzenie rozporządzało majątkiem stowarzyszenia z tym zastrzeżeniem, że majątek ten mógł być przeznaczony wy-

¹⁶ Tamże, s. 4.

¹⁷ Tamże, s. 5.

¹⁸ Tamże, s. 8.

łącznie na żydowskie cele oświatowe, szkolne lub naukowe. Wnioskodawcami utworzenia stowarzyszenia byli: Izaak Jakubowicz, Izrael Friedmann¹⁹, Leib Herbstman²⁰, Selman Wachter, Samuel Nessbaum²¹.

Celem działalności kolejnego istniejącego w Przeworsku stowarzyszenia była nauka języka hebrajskiego i współczesnej hebrajskiej kultury. Język hebrajski miał się stać żywym językiem dla uczniów szkół podstawowych i średnich²². Żydowskie Towarzystwo Kulturalno Oświatowe „Tarbut Kultura” w Przeworsku powstało jeszcze przed rokiem 1924²³. W 1924 r. Starostwo Powiatowe wstrzymało jego działalność na podstawie podejrzenia o „działalności przeciw państwu”²⁴. Przewodniczącym stowarzyszenia *Tarbut* w Przeworsku był adwokat Anzelm Kleiman²⁵.

Innym stowarzyszeniem w Przeworsku było Żydowskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Freiheit” powstałe 1 X 1929 r. W 1935 r. w skład zarządu stowarzyszenia wchodził: Izaak Frieder – przewodniczący, Leib Wertman – zastępca przewodniczącego i sekretarz Gitla Richterówna²⁶. Na temat jego działalności brak jednak informacji.

Nie powiodła się natomiast próba założenia w Przeworsku stowarzyszenia „Makabi”, które miało powstać w celu racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej²⁷. Dla osiągnięcia powyższego celu towarzystwo miało dążyć poprzez popieranie wśród członków swoich i osób trzecich uprawiania wszystkich gałęzi sportu, prowadzenie systematycznych treningów w specjalnie na ten cel utrzymywanych lokalach, stadionach i pływalniach²⁸. Ponadto stowarzyszenie miało organizować różnego rodzaju zawody i imprezy sportowe, odczyty i pogadanki na temat sportu i wychowania fizycznego, wieczornice oraz wycieczki krajoznawcze. Strukturę władz towarzystwa tworzyły: walne zgromadzenie, zarząd, kierownictwa sekcji, komisja rewizyjna, sąd koleżeński.

¹⁹ Izrael Friedmann, ur. 1902 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

²⁰ Leib Herbstman, ur. 1880 r. w Przeworsku, kupiec; MP, Spis 1921.

²¹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1249, s. 9.

²² E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 100; M. Fuks, *Żydzi w Polsce, dawniej i dziś*, Poznań 2000, s. 165.

²³ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1564, s. 1-2.

²⁴ Tamże, s. 2-3.

²⁵ *Księga Adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa*, Warszawa 1929, s. 764.

²⁶ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1742, s. 1; A. Potocki, *Żydzi w Podkarpaciu*, Rzeszów 2004, s. 137.

²⁷ Głównym celem działania stowarzyszeń „Makabi” w Polsce było dążenie do odrodzenia fizycznego i duchowego narodu żydowskiego. Przez trening, sport „Makabi” miało być apolitycznym, narodowym ruchem, którego zadaniem było odrodzenie fizyczne i duchowe Żydów. Por. „Chwila” 1936, nr 6247, s. 4.

²⁸ DALO, F.1, op. 53, spr. 1070, s. 1; Basia Rosenberg w swoim pamiętniku pisze, że jeszcze w lecie 1938 założono w Przeworsku klub sportowy „Makabi”, do którego należała m.in.: Chana Feldmaus, Różka Geller, Necha Besseches, por. *Dzienniczek Basi Rosenberg*, Przeworsk 1997, s. 3. Stowarzyszenie Makabi istniało także w innych okolicznych miejscowościach np. w Lubaczowie; por. DALO, F.1, op. 53, spr. 1067; Dynowie, por. DALO, F. 1, op. 53, spr. 1057.

Wniosek o rejestrację stowarzyszenia został złożony w Starostwie Powiatowym w Przeworsku 9 VI 1938 r. Starosta przeworski uważał jednak, iż zarejestrowanie stowarzyszenia „Makabi” *„nie jest wskazane”*²⁹. Podobne negatywne stanowisko w sprawie utworzenia tego stowarzyszenia przyjął Kierownik Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Przemysłu³⁰. Ostatecznie stowarzyszenie nie zostało zarejestrowane. Odwołanie przez wnioskodawców do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie zmieniło wydanej przez Urząd Wojewódzki decyzji. Ministerstwo zaakceptowało negatywny wniosek uzasadniając go faktem, iż powstanie stowarzyszenia nie odpowiada *„względom pożytku społecznego”*³¹. Wniosek o rejestrację stowarzyszenia został złożony 9 VI 1938 r. przez: adwokata dr. Anzelma Kleinmana, dr. Marka Druksa, Mendela Fuchsa, dr. Adolfa Freidwalda, mgr. Józefa Ungera, techników dentystrycznych Natana Dreiangela i Izaaka Fasta, dr. Hugo Gottlieb, Gerschona Goldberga³², Dawida Feldmausa³³, Bernarda Kupferman, Mozesza Kestena, Seliga Feldmausa³⁴, Majera Stockman³⁵ i Feiwela Rottera³⁶.

Podsumowując należy zauważyć, iż stosunkowo nieliczna społeczność żydowska zamieszkująca Przeworsk skupiona była w licznych organizacjach o charakterze kulturalno-oświatowym. Skrótowe przedstawienie różnych form zorganizowanej działalności ludności żydowskiej w Przeworsku w okresie międzywojennym pozwoliło na bardzo wąskie wyobrażenie o bogatym życiu tej społeczności zorganizowanym w obrębie gminy wyznaniowej. Tworzenie różnego rodzaju stowarzyszeń było konsekwencją stylu życia Żydów. Żydzi kultywując przez wieki swoją odmienną religijną i obyczajową skupiali się tworząc różnego rodzaju organizacje, których zadaniem była nie tylko pomoc w różnych sytuacjach losowych, ale także przekazywanie wiedzy i tradycji judaistycznej. W warunkach ciągłego zagrożenia stowarzyszenia stanowiły pewnego rodzaju ostoję, w której zwykli Żydzi znajdowali wsparcie. Potrzeba jedności i solidarności kształtowała więzi społeczne, niezależne od różnic materialnych i społecznych.

²⁹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1070, s. 15.

³⁰ Tamże, s. 16.

³¹ Tamże, s. 18.

³² Gerschon Goldberg, ur. w 1912 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

³³ Dawid Feldmaus, ur. w 1906 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

³⁴ Selig Feldmaus, ur. w 1908 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

³⁵ Majer Stockman ur. w 1906 r. w Przeworsku; MP, Spis 1921.

³⁶ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1070, s. 9.

Stanisław Kawiorski

Prasa PPR powiatu jasielskiego w okresie okupacji hitlerowskiej

Prasa konspiracyjna lat 1939-1945 stanowiła wyjątkowe zjawisko w historii czasopiśmiennictwa polskiego. W warunkach eksterminacji i terroru hitlerowskiego była ważnym instrumentem walki o wyzwolenie narodowe. Generalny Gubernator Hans Frank już w pierwszych dniach okupacji pisał w swym „Dzienniku” *„Cała polska organizacja rozpowszechniania wiadomości musi być zdruzgotana. Polakom nie należy pozostawić aparatów radiowych, żadnej prasy, która wyrażałaby pewne poglądy, lecz tylko czysto informacyjne dzienniki. [...] Będzie rzeczą konieczną podawać Polakom pewne wiadomości za pomocą wielkich megafonów”*¹. Wydawane przez władze hitlerowskie legalne pisma w języku polskim tzw. prasa gadzinowa miały być *„tylko narzędziem do podawania do wiadomości rozporządzeń władz niemieckich, ewentualnie jeszcze do ogłaszania komunikatów wojskowych”*². W Polakach miała ona wyrobić *„przekonanie, że potęga niemiecka jest niezwyciężona”*³.

Spółeczeństwo polskie pozbawione praw do wydawania własnej prasy potrzebowało jak najwięcej informacji o polityce okupanta i działalności podziemnych organizacji politycznych i wojskowych. Tajna prasa wydawana w warunkach ciągłego zagrożenia życia informowała, kształtowała poglądy i postawy, podtrzymywała na duchu, zachęcała do solidarności społecznej i mobilizowała do walki z okupantem.

W ciągu całej okupacji ukazało się około 1200 tytułów pism konspiracyjnych. Obok najliczniejszej prasy informacyjno-politycznej wydawano również pisma wojskowe, gospodarcze, harcerskie, satyryczne i kulturalno-literackie⁴.

Już w pierwszych dniach okupacji pojawiły się tajne biuletyny radiowe. Te jedno lub dwukartkowe gazetki zawierały komunikaty z nasłuchu radiowego. Pisane ręcznie, na maszynie, rzadziej powielane miały bardzo niewielki nakład. Ich twórcami były bardziej energiczne jednostki lub niewielkie grupy podejmujące ten typ działalności w nadziei na szybkie wyzwolenie kraju. Kolejny etap w dziejach prasy konspiracyjnej obejmował okres od połowy 1940 r. do końca 1941 r. Zostały wówczas zorganizowane regionalne ośrodki wydawnicze, zmieniła się

¹ J. Jarowiecki, *Prasa podziemna w latach 1939-1945 - studia i szkice*, Kraków 1975, s. 9-10.

² *Ibidem*, s. 10.

³ *Ibidem*, s. 10.

⁴ *Ibidem*, s. 12-13.

technika reprodukcji, rozwinęła się sieć kolportażu i zwiększył się nakład. Prasa w tym okresie już nie tylko informowała, ale również prezentowała programy ideowe. Kolejne lata 1942-1944/45 stanowiły okres największego rozwoju prasy konspiracyjnej. Wyodrębniła się sieć wydawnicza i kolporterska czołowych organizacji podziemnych. Ośrodki wydawnicze często wyposażone w drukarnie, drukowały pisma w nakładzie sięgającym nawet do pięciu tysięcy egzemplarzy. Udoskonalili się system pozyskiwania informacji – miejsce prymitywnego nasłuchu zajęły lepiej wyposażone w sprzęt służby radiowe⁵. W sprawozdaniu departamentu prasy i informacji Delegatury Rządu z roku 1943 tak określono funkcję pracy: „prasa tajna traci coraz bardziej charakter wyłącznie narzędzia informacji i apolitycznej walki z wrogiem, przechodząc do ideologicznego i politycznego wychowania społeczeństwa przybierając charakter pracy politycznej”⁶.

Prasę wydawały wszystkie ośrodki konspiracyjne w kraju. Prezentowane przez nie na łamach pism, wizje przyszłej Polski mimo różnorodności programów reform, wszystkie zakładały, że Polska będzie krajem niezależnym od ośrodków zagranicznych, a Kresy Wschodnie zostaną w granicach niepodległego państwa.

Zupełnie odmienne stanowisko w czasie okupacji zajmowali polscy komuniści. Krzewili kult Stalina, zakładali zależność Polski od ZSRR, a województwa wschodnie Polski widzieli w granicach tego kraju. Głosili hasła zarówno rewolucji społecznej jak i odzyskania niepodległości przez Polskę. Odwoływanie się do idei niepodległościowych w warunkach okupacji hitlerowskiej dawało im szansę na zwiększenie liczebności szeregów partii.

Działająca w okresie międzywojennym Komunistyczna Partia Polski, oskarżona przez Stalina o zdradę została rozwiązana w 1938 r. Rezultatem tej decyzji było wymordowanie w ZSRR około pięciu tysięcy polskich komunistów. Ocaleni jedynie ci, którzy przebywali w polskich więzieniach lub nawiązali współpracę z radziecką służbą bezpieczeństwa. Sytuacja uległa zmianie dopiero pod koniec 1941 r. po napaści Hitlera na Związek Radziecki. Stalin uznał wówczas potrzebę przywrócenia właściwego miejsca polskiemu ruchowi komunistycznemu. Jednak klimat społeczny, jaki panował wówczas w Polsce wobec komunistów postrzeganych jako narzędzie antypolskiej polityki Kremla był zdecydowanie niechętny, a nawet wrogi. Świeża była jeszcze pamięć o wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. i sowieckiej inwazji we wrześniu 1939 r. Stalin misję odbudowy struktur partyjnych na terenie okupowanej Polski powierzył komunistom przebywającym w Moskwie tzw. Grupie Inicjatywnej, na której czele stanęli: Marcei Nowotko (1893-1942), Paweł Finder (1904-1944) i Bolesław Mołojec (1909-1942). 5 stycznia 1942 r. w Warszawie, na pierwszym jej konspiracyjnym posiedzeniu powołano Polską Partię Robotniczą⁷. Już w marcu 1942 r. zaczęto organizować organizację zbrojną PPR – Gwardię Ludową. Kształtowała się też struktura terytorialna partii.

⁵ Z. Sokół, *Prasa konspiracyjna Rzeszowszczyzny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1975, t. 14, s. 52-53.

⁶ *Polska podziemna 1939-1945*, W. Borodziej i in., Warszawa 1991, s. 332.

⁷ N. Davies, *Boże igrzysko – historia Polski*, Kraków 2000, s. 1000-1004.

Podczas okupacji przed powstaniem PPR na ziemiach polskich działały stosunkowo niewielkie organizacje komunistyczne. Celem ich było przygotowanie rewolucyjnych kadr na przełomowy moment, jakim miała być wojna niemiecko-radziecka. W powiecie jasielskim w początkowym okresie okupacji mimo rozwiązania KPP kontakty między działaczami komunistycznym nie ustały. W 1939 r. działacze lewicowi utworzyli Związek Patriotów Polskich Podkarpacia. Z powodu aresztowań nie działał on jednak długo. Latem 1940 utworzono organizację Komuniści Podkarpacia. Na terenach zamieszkałych przez Łemków powstała kolejna organizacja zrzeszająca komunistów – Związek Komunistów Podkarpacia. Organizowali się też komuniści łemkowscy z okolic Myscowej, którzy latem 1940 r. zorganizowali się wokół Dymitra Łabyka.⁸ Niewielkie kontakty w regionie Beskidu Niskiego miała też założona w Krakowie Polska Ludowa, której pismo pod tym samym tytułem docierało w te tereny. W drugiej połowie 1941 r. w Jaśle powstała terenowa komórka tej organizacji. Wydawała ona tygodnik „Komunikaty Radia Londyn-Moskwa”, który był kolportowany wśród członków i sympatyków organizacji lewicowych, głównie robotników kopalni ropy naftowej i „wiciarzy” w okolicach Tarnowca⁹. Redagowali go: komunista Jan Kapała, Franciszek Bartoszek (1910-1943) - malarz i popularyzator sztuki, który podczas pobytu na Podkarpaciu nawiązał kontakty z inteligencją o lewicowych przekonaniach oraz Stanisława Spisak-Lesiakowa – była działaczka ZMW „Wici”. Pisemko to wydawano w niewielkiej liczbie egzemplarzy wykorzystując materiały z nasłuchu radiowego, jakie otrzymywał Jan Kapała od Jana Sankowskiego i Romana Fafary.¹⁰ Niestety żaden egzemplarz tego powielanego, pisanego na maszynie lub ręcznie pisemka informacyjnego nie zachował się.¹¹ Organizacja ta miała własną radiową stację nadawczą w okolicach Jasła oraz udzielała pomocy jeńcom radzieckim przebywającym w obozie w Szebniach.¹²

W styczniu 1942 r. po powstaniu PPR na teren Rzeszowszczyzny został skierowany członek grupy Inicjatywnej Augustyn Micał („Gustek”) ze Zwięzycy, który nawiązywał pierwsze kontakty z lokalnymi działaczami. Następnie w lipcu 1942 do okręgu podkarpackiego wysłano Jadwigę Ludwińską („Sabine”). Miała ona pokierować tworzeniem się nowej struktury organizacyjnej okręgu. W organizowanych przez nią posiedzeniach Komitetu Okręgowego uczestniczył też niekiedy, ukrywający się na terenie Podkarpacia Władysław Gomułka. Efektem tej działalności było powstanie podokręgu jasielsko-gorlickiego „Na nafcie”, który wiosną 1943 został przekształcony w Okręg Jasielski nr 13. Obejmował on dziewięć Komitetów Dzielnicowych. Specyfiką tego okręgu była ludność łemkowska częściowo zamieszkująca ten teren, uważająca się za „ruską”, ciężąca ku Ukrainie, wśród której żywe były tradycje działalności komunistycznej. Wielu

⁸ A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939-1944*, Warszawa 1975, s. 63-65.

⁹ Z. Sokół, *Rzeszowska prasa konspiracyjna*, Rzeszów 1989, s. 161-162.

¹⁰ M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 234-235.

¹¹ Z. Sokół, *Rzeszowska prasa...*, s. 223.

¹² M. Biernacka, *Potakówka*, Warszawa 1962, s. 164.

członków zwerbowano też w środowisku robotników przemysłu naftowego. W lecie 1942 r. zorganizowano pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej.¹³ Latem 1943 r. miały miejsce wielkie aresztowania komunistów w wyniku, których w ręce Niemców wpadło prawie całe kierownictwo partyjne i wojskowe Okręgu Jasielskiego. We wrześniu 1943 r. według raportu jego dowództwa stan osobowy członków PPR wynosił zaledwie 55 osób.¹⁴

Jednym z pierwszych zadań Polskiej Partii Robotniczej było uruchomienie własnych organów prasowych zarówno na szczeblu centralnym jak i w terenie. Prasę centralną wydawał w Warszawie Komitet Centralny partii, reagowała ją Centralna Redakcja a rozpowszechnianiem zajmował się Centralny Kolportaż. Drukarnie i powielarnie wraz z całym obsługującym je personelem stanowiły Centralną Technikę PPR. Kierownictwo partii doceniało szczególną rolę tajnej prasy jako „*informatora, wychowawcy oraz organizatora partii*”.¹⁵ Dlatego już 1 lutego 1942 r. ukazał się pierwszy numer oficjalnego organu prasowego KC PPR – „*Trybuna Wolności*” – dwutygodnika wydawanego aż do końca okupacji. Drugim centralnym organem prasowym była przeznaczona dla mieszkańców wsi „*Trybuna Chłopska*” wydawana w latach 1942-1943. Charakter instruktażowo-polityczny dla członków partii miał „*Okólnik Polskiej Partii Robotniczej*” i „*Przegląd Prasowy*” (później „*Przegląd Tygodnia*”). Własne organy prasowe miało również dowództwo Gwardii Ludowej, później Armii Ludowej oraz Związku Walki Młodych. Wytoczne Komitetu Centralnego zachęcały członków partii do głośnego czytania i omawiania prasy na zebraniach i w oddziałach wojskowych oraz do agitacji wśród bezpartyjnych z najbliższego otoczenia.¹⁶

Prasę wydawaną centralnie rozsyłano przez kolporterów do komórek partyjnych w całym kraju. Kolportaż prasy był jedną z najbardziej niebezpiecznych form konspiracyjnej działalności wydawniczej. Do służby tej dobierano ludzi szczególnie starannie. Musieli cechować się dużą sprawnością fizyczną, opanowaniem i refleksem.¹⁷ W warunkach okupacji przewożenie z Warszawy wydawnictw konspiracyjnych do odległych nawet o setki kilometrów miast wymagało wiele odwagi i pomysłowości w wyszukiwaniu coraz to nowych sposobów na ukrycie tych kłopotliwych przesyłek przed częstymi rewizjami. Niektórzy łącznicy owijali się bandażami by pod nimi ukryć prasę. Zdarzało się, że paczki z prasą oblepiano ciastem i wypiekano jak bochenki chleba. Znane są też przypadki przewożenia prasy w główkach kapusty, w których wywiercano otwory, w które upychano gazety.

Na wypadek wpadki kolporterzy mieli przy sobie ampułkę cyjanku. Na początku 1943 r. władze okupacyjne wprowadziły zarządzenie, aby osoby udające

¹³ J. Ludwińska, *Narodziny Polskiej Partii Robotniczej (wspomnienia)*, „Z Pola Walki” 1961, nr 4, s. 303-305.

¹⁴ A. Daszkiewicz, *Ruch oporu...*, s. 168-169.

¹⁵ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982, s. 118.

¹⁶ *Ibidem*, s. 119-120.

¹⁷ A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna PPR: zarys, katalog, życiorysy*, Warszawa 1966, s. 35.

się w podróż miały zaświadczenie z miejsca pracy, pozwolenie na podróż i zaświadczenie o szczepieniu przeciw durowi brzuszemu, co znacznie utrudniało kolportaż prasy.

Na teren powiatu jasielskiego prasę centralną przywożono najczęściej z Krakowa i rozmieszczano w stałych punktach kolporterskich. I tak na przykład w środowisku kolejarskim prasę odbierał Stanisław Grochowski, w Moderówce – Kazimierz Wójcik, naczelnik stacji, w Tarnowcu – Piotr Lepucki, a w Jedliczu – Władysława Terka. W obozie w Szebniach rozprawdaniem prasy zajmowali się pracujący w nim jako robotnicy bracia Myśliwcowie, a wśród pracowników kopalnictwa naftowego – Piotr Wójcik. Pozostałą prasę przierzucano na teren sąsiednich powiatów.¹⁸ Trudno ocenić, jaka ilość prasy centralnej docierała na teren powiatu jasielskiego. Wiadomo jedynie, że w miarę systematyczne otrzymywano „Trybunę Wolności” i „Gwardzistę”¹⁹. Pisma te w regionie jasielskim tłumaczono także na język ukraiński i od pierwszych miesięcy 1942 r. rozprowadzano w postaci miejscowych mutacji wśród ludności łemkowskiej. Powielarnia mieściła się w Gorlicach przy ulicy 3 Maja w domu komunistów łemkowskich: Jana, Tymofieja i Michała Dońskich. W pracy propagandowej korzystano także z lokalnej prasy krakowskiej i rzeszowskiej, która niekiedy docierała na ten teren. Organizacją kolportażu prasy zajmował się również skierowany przez Komitet Obwodowy PPR w lipcu 1943 r. Władysław Wojnarowicz, który pod zmienionym nazwiskiem Edwarda Czajkowskiego zamieszkał u swoich kuzynów w Brzeźówce. Znany pseudonimy trzech łączników docierających z prasą do tej miejscowości – „Skórzanka”, „Stefa” i „Maślanka”. Wojnarowicz często sam odbierał prasę z Krakowa z punktu kontaktowego mieszczącego się przy ulicy Zamoyńskiego w domu Stanisława Wajdy. Podróżując koleją miał zaświadczenie o zatrudnieniu w budownictwie a fałszywy telegram informujący o pogrzebie członka rodziny ułatwiał mu zakup biletu kolejowego. Również z Krakowa, przeważnie przez punkt kontaktowy Stefanii Czuchnowskiej z Łużnej, koło Dynowa prasę na teren powiatu jasielskiego dostarczała Jadwiga Ludwińska, która była najaktywniejszym kolporterem prasy.²⁰

Problemem ciągle nurtującym kierownictwo Komitetu Okręgowego była sprawa wydawania własnego lokalnego pisma konspiracyjnego. Represje okupanta, brak odpowiednio przygotowanych ludzi i brak środków technicznych udaremniały skutecznie te zamiary. Dopiero po akcjach Gwardii Ludowej, w czasie których zdobyto maszyny do pisania, powielacz i papier stało się to bardziej realne. W lecie 1943 r. w domu Ludwika Biernackiego w Jabłonicy rozpoczęto drukowanie wiadomości z nasłuchu radiowego, który prowadził Jan Kurowski w Lipnicy Dolnej oraz Marcin Kwilosz i E. Pięta w Kunowej.²¹

Gdy jedyny egzemplarz pierwszego numeru gazety wydanej przez Krajową Radę Narodową dotarł na teren powiatu jasielskiego, należało jak najszybciej go

¹⁸ A. Zgierski, *Prasa w konspiracji: na przykładzie powiatu jasielskiego*, „Widnokrąg” 1967, nr 19, s. 1.

¹⁹ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa...*, s. 130.

²⁰ A. Zgierski, *Prasa w konspiracji...*, s. 1.

²¹ M. Wieliczko, *Jasielskie w czasie...*, s. 235.

rozpowszechnić by zapoznać sekretarzy Komitetów Dzielnicowych z nową sytuacją polityczną. Dlatego Jadwiga Ludwińska ukrywająca się w domu Ludwika Biernackiego w Jabłonicy wraz z Pawłem Karpem zimą na przełomie 1943/1944 przepisywała ten tekst, pisząc przy okazji odezwy i ulotki. Potrzebny papier i kalkę dostarczył im Ludwik Walczyk z Jabłonicy, zaś Józef Bylinowski z oddziałem partyzanckim zabezpieczał dom.²²

W terenie przez cały czas silnie odczuwano brak prasy, a ta która docierała do czytelników była często zdezaktualizowana. Dlatego wiosną 1943 r. z inicjatywy sekretarza okręgu, Emila Dziedzica rozpoczęto przygotowania do wydawania lokalnego pisma PPR. Miało ono ukazywać się pod nazwą „*Płomienie*” lub „*Zarzewie*”. Jednak masowe aresztowania wśród członków PPR w maju i lipcu 1944 r. oraz dekonspiracja powielarni zniweczyły te plany.²³

W końcowym okresie okupacji w Okręgu nr 13 działały dwa punkty wydawnicze wyposażone w maszyny do pisania, na których pisano odezwy i ulotki – u Jana Kłosińskiego w Wójtowej (pow. Gorlice) oraz w Jabłonicy (pow. Jasło) w domu Ludwika i Marii Biernackich. To właśnie w tym drugim punkcie rozpoczęto wydawanie w postaci bibułkowej jedyne lokalnego pisma Komitetu Okręgowego PPR w Jaśle – „*Trybuna Podkarpackiej*”. Redaktorem pisma została Jadwiga Ludwińska. Współpracowali z nią Paweł Karp, Wojciech Kwilosz, Michał Doński, Grzegorz Wodzik, Ludwik Czochara i Stanisław Szurek.²⁴ Maria Biernacka i Józef Berkowicz wykonywali prace techniczne.²⁵ Redakcja korzystała z nasłuchów radiowych, które znajdowały się w domu Edwarda Pięty w Kunowej.²⁶ Kolportażem zajmowali się między innymi Genowefa Gajda, Władysława Syzdek, Franciszek Kula, Ludwik Kośmider, Stanisław Sepioł i Jan Majcher. „*Trybuna Podkarpacka: organ Naftowego Komitetu Okręgowego PPR*” ukazywała się nieregularnie od stycznia do maja 1944 r. w nakładzie 30-50 egzemplarzy.²⁷ To polityczno-propagandowe piśmiśko miało łatwy do ukrycia i przenoszenia wymiar 29x21 cm i liczyło od czterech do sześciu stron.²⁸

Ponieważ w szeregach Polskiej Partii Robotniczej w terenie nie było zawodowych dziennikarzy i był znacznie niższy stopień wykształcenia członków lokalnych komórek niż w innych partiach, a aktywni stanowili głównie robotnicy i młodzież chłopska to właśnie na ich barkach spoczywał trud wydawania pism konspiracyjnych.²⁹ Tak wspomina początki pracy nad piśmiem Paweł Karp: „*Chociaż dotychczas nie miałem nic wspólnego z pracami przy redagowaniu gazety, postanowiliśmy we trójkę – ja, Ludwińska i „Tomek” wydawać lokalną gazetkę Komitetu Okręgowego PPR. „Tomek” jako komendant AL. Pisał artykuły o AL., a ja z tow. Ludwińską dawaliśmy ocenę sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Pierwszy numer*

²² P. Karp, *O ludziach i działalności rewolucyjnej na Podkarpaciu* [w:] *Z myślą o Polsce Ludowej*, Rzeszów 1963, s. 255.

²³ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna...*, s. 130.

²⁴ Z. Sokół, *Rzeszowska prasa konspiracyjna...*, s. 168.

²⁵ M. Wieliczko, *Jasielskie w latach...*, s. 235.

²⁶ Z. Sokół, *Rzeszowska prasa...*, s. 169.

²⁷ M. Wieliczko, *Jasielskie w latach...*, s. 235.

²⁸ Z. Sokół, *Rzeszowska prasa...*, s. 250.

²⁹ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna...*, s. 208.

gazetki wyszedł w styczniu 1944 r. Ze względu na duże trudności wydawnicze żywot „Trybuny Komitetu Okręgowego na Nafcie” – taki daliśmy jej tytuł był krótki. Wyszedł tylko trzy numery.”³⁰

Ponieważ było to pismo konspiracyjne w egzemplarzach „Trybuny Podkarpackiej” nie znajdziemy takich danych jak: miejsce wydania, nazwiska wydawców, redaktorów czy współpracowników. Autorzy artykułów pozostawali anonimowi. Forma graficzna była bardzo uboga, pozbawiona zupełnie dodatkowych środków graficznych i typograficznych takich jak fotografie, rysunki czy nawet najprostsze ornamenty typograficzne. Był to najprostszy maszynopis, w którym większą czcionką wyróżniono tylko tytuł i podtytuł pisma.

Do dzisiejszych czasów zachował się tylko pierwszy numer ze stycznia 1944 r.³¹ Na czterech stronach maszynopisu zamieszczono trzy krótkie artykuły – wstępny omawiający aktualną sytuację polityczną, pozbawiony tytułu, oraz dwa pozostałe opatrzone tytułami: „Dwulecie istnienia Polskiej Partii Robotniczej” i „W odpowiedzi „Biuletynowi Informacyjnemu”.

Autor artykułu wstępnego wymieniał istotne wydarzenia polityczne i militarne, które miały miejsce w piątym roku wojny, który „zakończył się doniosłymi wydarzeniami światowemi kładąc podwaliny pod nową fazę wojny – fazę rozstrzygającą i końcową.”³² Za niezwykle ważne wydarzenie uznał zimową ofensywę sowiecką, dzięki której Armia Radziecka zdołała dotrzeć do Zachodniej Ukrainy zbliżając się do Sanu i Bugu. Także konferencja z udziałem Stalina, Roosevelta i Churchilla, utworzenie w Jugosławii rządu ludowego marszałka Tity i wzmagające się walki wyzwolenicze narodów okupowanych były ważnymi wydarzeniami 1943 r. Twórcy „Trybuny Podkarpackiej” wzywali do tworzenia szerokiego frontu narodowego w kraju, bo „tylko zjednoczone masy ludowe walcząc z okupantem i obezwładniając własną reakcję zdolne są wyzwolić się narodowo i społecznie”³³. Postulat ten był zgodny z dyrektywami płynącymi z Moskwy. Po wodzą komunistów należało skupić jak najwięcej przeciwników faszyzmu i niezadowolonych bez względu na zapatrywania polityczne by później przeprowadzić rewolucję odgórną³⁴. Władze PPR zdawały sobie sprawę, że ich siły są zbyt słabe by przejąć po wojnie władzę w kraju. Dlatego dla kierownictwa PPR w Okręgu nr 13 ważne było nawiązanie kontaktów z Batalionami Chłopskimi w powiecie jasielskim, krośnieńskim i gorlickim³⁵, bo tylko „połączenie zbrojnych sił ludowych: Gwardii Ludowej, PPS, Batalionów Chłopskich i bohaterskiej wstawionej w walkach z okupantem Gwardii Ludowej w jedną Armię Ludową, która walczyć będzie o wolność i bronić interesów ludu. Polska Partia Robotnicza zwraca się do bratnich organizacji robotniczych i chłopskich, do działaczy demokratycznych o zawarcie sojuszu bojowego dla przygotowania powstania naro-

³⁰ P. Karp, *O ludziach i działalności...*, s. 260.

³¹ Egzemplarze „Trybuny Podkarpackiej” znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Sejmowej (Wydział Zbiorów Historii Społecznej).

³² „Trybuna Podkarpacka - organ Naftowego Komitetu Okręgowego”, styczeń 1944, s. 1.

³³ *Ibidem...*, s.1.

³⁴ *Tajne oblicze GL-AL. PPR – dokumenty*, T. 1, wybór i opracowanie M. J. Chodkiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997, s. 18.

³⁵ P. Karp, *O ludziach i działalności...*, s. 260.

dowego, dla utworzenia Demokratycznej Polski Ludowej”³⁶. PPR zamierzała wywołać powstanie narodowe w Polsce aby odciążyć walczący z Niemcami Związek Radziecki, później zanarchizować i zradykalizować ludność by po wkroczeniu Armii Czerwonej przejąć władzę.³⁷

Między PPR a partiami skupionymi w Państwie Podziemnym narastała atmosfera walki politycznej. We wszystkich środkach przekazu partia krytycznie oceniała poczynania rządu londyńskiego i Delegatury. Polskie organizacje niepodległościowe przedstawiała w nich jako reakcyjne i niechętne wszystkim zmianom i reformom. W „Trybunie Podkarpackiej” pisano: „nie może się powtórzyć rok 1918, kuiedy to z krwi i ofiar ludu, kapitalistyczno obszarnicza reakcja utworzyła fundament pod niewolę ludui o ddanie narodu w niewolę Hitlerowi. Dzis ta sama reakcja haniebnej pamięci klika sanacyjno ozonowa spod znaku Kierownictwa Walki Podziemnej, Endecja i ChNR przygotowuje się do pochwylenia władzy w Państwie”³⁸. Działaczy Polski Podziemnej nazywano reakcją, faszystami, sprzedawczykami i zdrajcami na służbie Niemiec, a głoszoną przez nich propagandę szczenięcym ujadaniem³⁹.

Mimo, że Polska Partia Robotnicza powstała dzięki inspiracji Moskwy i stamtąd też była sterowana w „Trybunie Podkarpackiej”, pojawiają się zarzuty wobec podziemia niepodległościowego o to, że nazywa ją „obcą agenturą”⁴⁰. Czytamy na ten temat: „kłamliwy i wyświechtany frazes o obcej agenturze nie jest nowością”⁴¹.

Artykuł „Dwulecie istnienia Polskiej Partii Robotniczej” podsumowuje początkowy okres istnienia tej partii. Wyolbrzymia niezwykłą jej rolę w okupowanej Polsce: „od chwili swego powstania PPR pierwsza z istniejących ugrupowan polityczny od razu rozpoczęła czynną walkę z okupantem w codziennej bezustannej, ofiarnej walce partyzanckiej. [...] Dwa lata istnienia PPR daje w wyniku to, że dziś cały kraj rozbrzmiewa odgłosami walki, która osłabia wroga i przybliża chwilę wyzwolenia. Niematego miasta i wsi gdzieżby nie działały polityczne kadry PPR. Rolę i znaczenie PPRw społeczeństwie jako rzeczywistego czynnika politycznego określają nie szumne frazesy i obietnice, ale jej czyny. Nie bierne przyglądanie się wyniszczeniu narodu a osłabienie i dezorganizowanie wroga, poprzez codzienną walkę przygotowanie iorganizowanie powstania narodowego”⁴². Przemyślanej, skierowanej przeciw starannie wybranym celom, jak najmniej narażającej na represje ludność cywilną działalności podziemia niepodległościowego – komuniści przeciwstawiali działania prowadzone często bez wstępnego rozpoznania tak by wywołać jak najwięcej chaosu i przygotować grunt pod rewolucję. W efekcie ich działalność często sprowadzała na ludność cywilną krwawe represje okupanta⁴³.

Podobne zarzuty bierności wobec podziemia niepodległościowego znajdują się w trzecim artykule „W odpowiedzi Biuletynowi Informacyjnemu”, organowi

³⁶ „Trybuna Podkarpacka” ..., s. 2 (pisownia zgodna z tekstem oryginału).

³⁷ *Tajne oblicze...*, s. 26-28.

³⁸ „Trybuna Podkarpacka” ..., s. 2 (pisownia zgodna z tekstem oryginału).

³⁹ *Ibidem...*, s. 3-4.

⁴⁰ *Ibidem...*, s. 4.

⁴¹ *Ibidem...*, s. 3.

⁴² *Ibidem...*, s. 3 (pisownia zgodna z tekstem oryginału).

⁴³ *Tajne oblicze...*, s. 26-28.

ZWZ i AK – bo to właśnie „klika sanacyjna siedząca za granicą i obojętnie patrząca na to co się dzieje w kraju, ażeby później wjechać na cmentarzysko i spokojnie założyć swoje rządy, rządy wyzysku i ucisku klasowego, system obozów i więzień”⁴⁴ oskarża Gwardię Ludową o to, że „prowadzi prowokatorską robotę”⁴⁵ i daje okupantowi pretekst do „wyniszczenia narodu”⁴⁶.

W lutym 1943 r. niepowodzeniem zakończyły się próby zalegalizowania statusu PPR w układzie politycznym Polskiego Państwa Podziemnego. Między partiami należącymi do niego a komunistami rozpoczął się czas walki politycznej. Do kwestii tej ustosunkowała się także „Trybuna Podkarpacka” – „PPR i Gwardja Ludowa od samego początku wyciągały rękę do zgony nawołując do tworzenia Narodowych Komitetów Walki z barbarzyńskim plemieniem germańskim. „Oficjalne czynniki” z Biuletynem na czele zwalczały tę koncepcję ostrzegając przed wstępowaniem do takich komitetów. Odpowiedzą na wyciągniętą bratnią dłoń były mordy partyzanckich oddziałów pod Borowem i in. dokonane przez grupy bratobójców stojących pod rozkazami Dow. Sił Zbr. Oprawcy spod znaku KWP mordując najlepszych synów Polski, którzy już dziś rzucili swe życie na szalę idąc do walki z zniechęconym okupantem. Polska reakcja nic się nie zmieniła, marząc o wojnie domowej, czeka kiedy nareszcie Zw. Sowiecki zostanie rozbity. Dany w swoim czasie rozkaz przez krajowego Dow. S. ZBr. Bora mordowania skrytobójczego, kapturowego Polaków nie zgadzających się z linią polityczną czynników londyńskich jest dalszym ciągiem polityki Sławków, Składkowskich i Kostków Biernackich”⁴⁷.

Wspomniane w „Trybunie Podkarpackiej” wydarzenia dotyczące „mordu borowskiego” były w tym okresie stałym tematem komunistycznej prasy, wykorzystywanym jako filar propagandy przeciwko niepodległościowemu podziemiu. Chociaż wciąż nie wiadomo, jaki naprawdę dokładnie miało przebieg to wydarzenie, zupełnie odmiennie przedstawiane przez przeciwstawne obozy polityczne, można je w przybliżeniu zrekonstruować. 9 VIII 1943 r. w okolicy wsi Borów w powiecie kraśnickim na Lubelszczyźnie został rozstrzelany oddział Gwardii Ludowej przez oddział Narodowych Sił Zbrojnych. Prawdopodobnie zginęło 22 gwardzistów i 3 miejscowych chłopów. Ocalał Rosjanin, a kilku Polakom udało się uciec. Zlikwidowany oddział GL im. Jana Kilińskiego, utworzony w lipcu 1943 r. składał się z kilku członków PPR, dwóch uczestników wojny domowej w Hiszpanii oraz członków wcześniej działającej na tym terenie bandy rabunkowej. Grabił on także chłopów pomagającym podziemiu niepodległościowemu, którzy skarżyli się partyzantom. Powołane w połowie 1942 r. Narodowe Siły Zbrojne uznawały ZSSR za takiego samego wroga jak Niemcy, a obawiając się radzieckiej okupacji podejmowały walkę z sowieckimi agentami. O wydarzeniach pod Borowem pisał też „Biuletyn Informacyjny”. W czasopiśmie z 18 XI 1943 r. Komenda Główna AK odcięła się od rozstrzelania oddziału GL⁴⁸. 8 XII 1943 r. gen. Bór-

⁴⁴ „Trybuna Podkarpacka” ..., s. 4.

⁴⁵ Ibidem..., s. 4.

⁴⁶ Ibidem..., s. 4.

⁴⁷ Ibidem..., s. 4 (pisownia zgodna z tekstem oryginału).

⁴⁸ R. Drabik, *Wydarzenia pod Borowem z 9 sierpnia 1943 r. – rzeczywistość i oblicze polityczno-propagandowe*, praca magisterska napisana i obroniona na KUL-u pod kierunkiem dr. hab. M. Piotrkowskiego, Lublin 2002, s. 115-137.

Komorowski w meldunku do Naczelnego Wodza tak opisywał wydarzenia pod Borowem: „wymordowania 26 ludzi oddziału partyzanckiego Armii Ludowej dokonali dowódcy z oddziałów NSZ, wybijając upojonych alkoholem na przyjęciu. W publicznym oświadczeniu, nie wymieniając NSZ, podałem, że AK nie ma nic wspólnego z tym mordem, który potępiłem”⁴⁹.

Po przeniesieniu Jadwigi Ludwińskiej na teren okręgu plockiego „Trybuna Podkarpacka” przestała się ukazywać⁵⁰. Nadal prowadzono działalność propagandową w formie ulotek i odezw. Najwięcej wydały ich konspiracyjne rady narodowe w maju 1944 r.⁵¹

Czasopisma jako jedno z narzędzi propagandy komunistycznej stanowiły instrument oddziaływania ideologicznego zwłaszcza na najuboższe i mniej wykształcone warstwy społeczeństwa polskiego w okresie okupacji. Prezentowały oficjalne i jawne oblicze ruchu komunistycznego w przeciwieństwie do propagandy „szeptanej”, poprzez którą uświadamiano własnym członkom prawdziwe cele działalności PPR.⁵² O dwóch obliczach partii wspomina Władysław Gomułka w „Pamiętnikach” – z mieszanymi uczuciami słuchałem Findera, jego informacji i zarazem instrukcyjnych wskazówek naświetlających rolę, zadania i oblicze PPR. Wynikało z nich, że kierownictwo Kominternu [...] nowo powołanej partii nadało niejako dwa oblicza, jawne i tajne. Na jawne oblicze partii składała się cała jej nie skrywana przed nikim działalność podziemna, tajne zaś, czyli skrywane przed narodem, miały pozostać powiązania kierownictwa partii z Moskwą, z Kominternem, uznawanie ich zwierzchnictwa nad partią, mimo formalnego wyrzeczenia się przez nią przynależności do Międzynarodówki Komunistycznej. O tym drugim, tajnym aspekcie oblicza partii wiedział jedynie w stopniu bardzo zróżnicowanym jej kierowniczy aktyw. Najgłębiej znała te sprawy trójka kierownicza partii wchodząca w skład pierwszej Grupy Inicjatywnej. Mniej wtajemniczeni byli pozostali uczestnicy tej grupy, jak też przerwani później do kraju członkowie II Grupy Inicjatywnej. Aktyw krajowy PPR był w tym przedmiocie na ogół powierzchniowo zorientowany, z wyjątkiem tych działaczy PPR, którzy współpracowali z wywiadem radzieckim⁵³.

⁴⁹ *Ibidem...*, s. 134.

⁵⁰ A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna...*, s. 166.

⁵¹ M. Wieliczko, *Jasielskie w latach...*, s. 236.

⁵² *Tajne oblicze GL-AL. PPR: dokumenty*, T. 3, wybór i opracowanie J. M. Chodkiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1999, s. 149-150.

⁵³ *Tajne oblicze GL-AL., PPR - dokumenty*, T. 1, s. 46-47.

Paweł Róg

Polityczne aspekty działalności redakcji „Nowin Rzeszowskich” w latach 1949-1956

Nowiny Rzeszowskie po raz pierwszy ukazały się w dniu 15 IX 1949 r. Powstały na bazie katowickiej mutacji „Rzeszowskiej Trybuny Robotniczej”, która ukazywała się od września 1947 r. Zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego w każdym województwie funkcjonować miał organ prasowy partii. Na polecenie Wydziału Prasy i Wydawnictw Komitetu Centralnego PZPR w końcu sierpnia 1949 r. do organizacji redakcji przystąpili: Tadeusz Sołtan – sekretarz organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KW PZPR) w Rzeszowie oraz Tadeusz Frey i Jan Adamowski – dziennikarze z Warszawy. Trzon redakcji stanowiły osoby związane z krakowskim środowiskiem dziennikarskim. W nowo utworzonym dzienniku znaleźli także zatrudnienie miejscowi reporterzy: Cecylia Błońska, Edward Walawski, Zbigniew Rybak i Zofia Majchrzakowa. Nowo utworzony dziennik funkcjonował w strukturze rzeszowskiego oddziału Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Pierwszym redaktorem naczelnym został Tadeusz Sołtan¹. Tytuł gazety nawiązywał do nielegalnego organu Komunistycznej Partii Polski, wydawanego w latach 30-tych na terenie Podkarpacia².

Od początku swojego istnienia gazeta realizowała „politykę propagandową” partii. W pierwszym numerze na temat misji „Nowin Rzeszowskich” pisano: *„Jest ona organem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będzie też orężem tej partii, orężem wojewódzkiej organizacji partyjnej w walce o mobilizację wszystkich twórczych sił dla wykonywania planów produkcyjnych, dla podniesienia wydajności, dla podwyższenia stopy życiowej, dla zupełnego zniesienia*

¹ J. Szubert, *15-lecie „Nowin Rzeszowskich”*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego za lata 1962-1963”, s. 196, 197; Z. Sokół, *„Nowiny” – dziennik PZPR w Rzeszowie (1949-1988)*, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, Warszawa 1992, s. 21-29.

² Na terenie Podkarpacia w sierpniu 1934 r. wydano nielegalny organ Komunistycznej Partii Polski pt. „Nowiny”. W skład redakcji weszli: Władysław Szlama, Stanisław Ziaja, Wojciech Zięba i inni działacze. Zob. I. Wirski, *Od „Nowin” 1934 – do „Nowin Rzeszowskich”*, „Nowiny Tygodnia” 1954, nr 20, s. 1.

*wszelkich przejawów wycisku człowieka przez człowieka. Gazeta będzie więc orężem w walce o budowanie fundamentów ustroju socjalistycznego*³."

W myśl dyrektyw przyjętych na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w dniu 15 XI 1949 r. „Nowiny Rzeszowskie” miały:

- prezentować propagandowy obraz wydarzeń w kraju i zagranicą,
- informować o wydarzeniach lokalnych z zakresu polityki, kultury i sportu,
- informować o działalności wszystkich szczebli partii,
- mobilizować szerokie „masy pracujące” do realizacji zadań gospodarczych,
- budować tzw. „świadomość klasową”,
- ukazywać w skali mikro realizację centralnych planów politycznych i kulturalno-oświatowych,
- kształtować społeczeństwo w oparciu o ideał „nowego człowieka” poprzez prezentowanie sylwetek tzw. przodowników pracy,
- inicjować kampanie skierowane przeciwko wrogom ludu,
- informować o zmianach personalnych w partii oraz komentować jej politykę⁴.

Realizacja wymienionych zadań wymagała odpowiedniego doboru kadry w nowotworzonym dzienniku. O zatrudnieniu, obok zdolności pisarskich, decydować miała przynależność partyjna oraz „wyrobienie polityczne”. W analizowanym okresie powyższy warunek, ze względu na brak wykwalifikowanego personelu, nie był rygorystycznie przestrzegany. Redakcja „Nowin Rzeszowskich” w 1949 r. składała się z dwudziestu dwóch osób. Organizacyjnie z partią związanych było jedenastu dziennikarzy (dziewięciu członków i troje kandydatów). Cały zespół miał niewielkie doświadczenie redakcyjne, sześciu pracowników gazety wcześniej pisało w lokalnych oddziałach „Trybuny Robotniczej”, „Echa” i „Dziennika”. Po dwóch miesiącach funkcjonowania gazety członkowie wojewódzkich władz partyjnych ocenili negatywnie jej pracowników, zarzucając im brak „ideowości”. Według nich publikowany materiał miał w wielu wypadkach charakter „burżuazyjny”. Tego rodzaju krytyczne opinie odnosiły się np. do działów, w których zamieszczano, felietony prezentowane przez autora o pseudonimie „Szpilka”⁵, wydarzenia

³ „Nowiny Rzeszowskie” 1949, nr 1, s. 1.

⁴ APRz., Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie (dalej KW PZPR w Rzeszowie), sygn. 135, k. 124.

⁵ Autor kryjący się pod pseudonimem Szpilka w felietonach z cyklu „Na ukos”, prezentowanych na łamach „Nowin Rzeszowskich”, wyśmiewał rzeczywistość pierwszych lat okresu stalinowskiego w Rzeszowie. Prezentowane treści nie miały charakteru propagandowego. Nowe realia piętnował m.in. artykuł „Dowcipny afisz”, który ukazał się na łamach gazety w dniu 19 X 1949 r.: „Bo oto na bocznej stronie hallu wisiał olbrzymi afisz, obrazujący prawdopodobne skutki nadmiernego używania alkoholu. „Prawdopodobnie”, bo widać było jedynie głowę nałogowego pijaka i wyciągnięte zebrzące ręce oraz napis „Patrz!” Pod tym wymownym ostrzeżeniem dowcipny naklejać umieścić świeży plakat „Zabawa propagandowa itd.” „Konieczny był efekt skojarzenia afiszu malującego straszne skutki pijaństwa i plakatu zabawowego (...)”. Po tego typu publikacjach autor otrzymał reprimendę, prawdopodobnie po interwencji KW PZPR w Rzeszowie. Swoje odczucia po rozmowie z władzami „Nowin Rzeszowskich” opisał w felietonie „Aby było lepiej”, który

kulturalne oraz sportowe. W odniesieniu do recenzji sztuk teatralnych i filmów zmiana stylu pisania miała wyglądać następująco: „(...) recenzja powinna (...) dopomóc w zdobyciu klasowego stosunku do sztuki. W przyszłości trzeba ażeby kronika filmowa, czy przegląd książek, uczyły (...) patrzeć i oceniać sztukę partyjną”. Z powyższych powodów wysuwano postulat, że należy: „element o wyraźnych naleciałościach drobnomieszczańskich winien być, jako obcy, usunięty ze składu w wypadku, gdy tylko będzie, on mógł być zastąpiony przez element właściwy klasowo”⁶.

W 1951 r. doszło do pierwszych zmian w redakcji. Z pracy zwolniono Tadeusza Freya i Cecylię Błońską. Zmiany personalne nastąpić miały na skutek intryg i zaniedbań⁷. Do czystek w redakcji „Nowin Rzeszowskich” doszło prawdopodobnie dopiero w 1952 r. Według informacji redaktora naczelnego, Henryka Arasimowicza, na egzekutywie w dniu 12 III 1952 r., nie udało się „ustawić” w pracy dwóch dziennikarek, Rzepównej i Wolańskiej. Wraz z nimi miano „usunąć” z redakcji jeszcze paru pracowników. Zwiększono jednocześnie indoktrynację kadry dziennikarskiej. Raz w tygodniu prowadzono obowiązkowe szkolenie obejmujące zagadnienia z sytuacji politycznej, gospodarczej, z historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) oraz polskiego ruchu robotniczego. Dopiero w 1952 r. udało się usunąć wewnętrzne nieprawidłowości. Od tego momentu w naradach partyjnych w czasopiśmie brał udział osobiście sekretarz do spraw propagandy KW PZPR w Rzeszowie⁸.

Niewłaściwy styl gazety miał być równoważony przez artykuły korespondentów. „Nowiny Rzeszowskie” posiadały takich współpracowników we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych. Dziennikarze – robotnicy, mieli według partii, wskazywać „niedociągnięcia po przez krytykę biurokratyzmu i innych posiadających burżuazyjne nawyki wypaczeń”⁹. Władze wojewódzkie PZPR w ten sposób kontrolowały nomenklaturę sprawującą kierownicze stanowiska w terenowym aparacie partyjnym administracyjnym oraz przedsiębiorstwach państwowych. W praktyce wszelka próba krytyki kończyła się zazwyczaj zwolnieniem z pracy albo szykanami. Redakcja „Nowin Rzeszowskich” próbowała interweniować w sprawie prześladowanych współpracowników w Komitecie Wojewódzkim. W większości przypadków interwencje kończyły się fiaskiem. Dla przykładu można podać, iż taki los spotkał korespondenta Lenarta, górnika naftowego z Leska. Bezpośredni przełożony poprzez zastraszenie próbował go uciszyć¹⁰. W podobny sposób próbowano odwieść od współpracy z „Nowinami Rzeszowskimi” Annę Szklarską. Dyrekcja Krośnieńskich Zakładów Lniarskich zainicjowała akcje zbierania podpisów pod wnioskiem o jej zwolnienie. Po interwencji redakcji Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej skierowała sprawę do Komitetu Powiatowego PZPR w Krośnie. Na mocy decyzji

ukazał się 25 X 1949 r. W następnych latach krytyka publikowana w cyklu „Na ukos” była sterowana przez władze. Zob. „Nowiny Rzeszowskie” 1949, nr 35, s. 3 i nr 41, s. 5.

⁶ Ibidem, k. 130-131

⁷ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 157, k. 34.

⁸ Tamże, sygn. 156, k. 61-65; sygn. 93, k. 7.

⁹ Tamże, sygn. 56, k. 260.

¹⁰ Tamże, sygn. 57, k. 3.

tego organu partyjnego dyscyplinarnie przeniesiono ja do pracy w Hucie Szklą¹¹. Za walkę z patologią władzy został także usunięty z posady w Powiatowym Domu Kultury w Jaśle, Henryk Zych. W swoim artykule do „Nowin Rzeszowskich” obnażył pijackie praktyki w czasie obrad Gminnej Rady Narodowej. Oficjalnym powodem zwolnienia z pracy był związek z córką „obszarnika”¹².

Drugą grupę współpracowników, obok korespondentów, stanowić mieli pracownicy KW PZPR w Rzeszowie oraz aparatczycy z terenu. Na łamach gazety wypowiadać się mieli na tematy związane z pracą i polityką partii. W ten sposób według Jana Ptasińskiego, I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie: „(...) przez pismo spełniać się miała kierownicza rola organizacji w terenie”¹³. Dla zobrazowania zakresu ich współpracy należy zacytować tzw. „Plan artykułów problemowych i instrukcyjno-dyrektywnych redakcji Nowin Rzeszowskich na miesiąc czerwiec 1951 r.

Tematy

Wybory komitetów gminnych partii

1. Art. sekretarze gmin o doświadczeniach wyborów **sekr. gm. Partii**
2. Art. kier. Organizacyjnego KP o doświadczeniach wyborów **kier. org. KP (...)**

Wzrost partii na wsi

4. Dwa przykłady – jak organizacje gromadzkie pracują nad zdobyciem członków szczególnie bezpartyjnych aktywistów, którzy wyróżnili się w Plebiscycie Pokoju – zły i dobry przykład. **sekretarze org. gromadzkich (...)**

Aktywizacja pracy POP w przemyśle naftowym

5. Jak org. part. w nafcie aktywizują się w pracy walcząc o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, podjęcie zobowiązań i wprowadzenie nowych norm.

Wydz. Org. KW (...)

Aktywizacja pracy grup partyjnych i grup agitatorów na zakładach wydzielonych

7. Analiza pracy grup part. **instruktor KW**¹⁴.

Całkowite przekształcenie dziennika, na wzór radzieckiej gazety „Prawda”, nastąpiło pod koniec 1954 r. Z inicjatywy wojewódzkich władz partyjnych wysłano Ignacego Wirskiego, redaktora naczelnego „Nowin Rzeszowskich”, na spotkanie robocze w redakcji wspomnianej gazety. Po jego powrocie redaktorzy „Nowin Rzeszowskich” zobowiązani zostali do udziału w zebraniach egzekutywy oraz do konsultowania artykułów z kierownictwem wydziałów KW PZPR w Rzeszowie. W 1955 r. Wydział Propagandy KW kilkakrotnie organizował narady tzw. kolegium prasowo-radiowego. Uczestniczyli w nich, oprócz przedstawicieli Ekspozytury Polskiego Radia, oddziałów pism centralnych, redaktorów gazet zakładowych, członkowie redakcji „Nowin Rzeszowskich”. Trudno ocenić, czego dotyczyły owe spotkania gdyż nie zachowały się protokoły z ich przebiegu. Układ gazety uległ także zasadniczej

¹¹ Tamże, sygn. 173, k. 14-15.

¹² Tamże, sygn. 157, k. 5.

¹³ Tamże, sygn. 135, k. 124.

¹⁴ Tamże, sygn. 148, k. 91-92.

zmianie. Na pierwszej stronie, poświęconej wydarzeniom regionalnym, prezentowano artykuły wstępne oraz stałą rubrykę „Dzień naszego województwa”. Na informacje depešzowe zagraniczne przeznaczono ostatnią stronę. Drugą, trzecią i czwartą zajmowały materiały własne problemowe, a piątą stronę informacje terenowe¹⁵.

Na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w dniu 29 VII 1955 r. Ignacy Wirski, redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich, tłumaczył się z krytyki aparatu partii na łamach gazety. W czasie swojego wystąpienia mówił: „*Ja chciałem zatrzymać się nad dyskusją prasową. Chodzi mi o dyskusję nad stylem pracy w aparacie. Z głosów z terenu dowiaduje się, że taka dyskusja daje nowe momenty do przemyślenia. Ukazało się wiele wypowiedzi cennych. Niektóre wypowiedzi znamionowała szczerość. Jednak dzisiaj zastanowić się trzeba dlaczego ta dyskusja oparta się tylko na terenie i brak w niej polemiki*”¹⁶. Uzasadnienie celowości publikacji negatywnych ocen funkcjonowania lokalnego aparatu partii, nie znalazło akceptacji osób, sprawujących kierownicze funkcje w wojewódzkich strukturach PZPR. W uchwale Plenum nakazało:

„1) Zwiększyć pomoc KW dla POP w Redakcji Nowin Rzeszowskich dla podniesienia jej odpowiedzialności za pracę polityczną wśród pracowników redakcji, zespołu redakcyjnego w walce o podniesienie ich polityczno-ideowo.

2) Zwrócić uwagę na głębsze i szersze oświetlenie problemów od strony teoretycznej by prasa rzeczywiście była propagatorem nauki marksizmu i leninizmu – równocześnie wyzbywając się podawania wydarzeń z życia partii w formie komunikatywnej.

3) Zwiększyć ilość artykułów ukazujących najlepsze, nowe metody pracy, popularyzując członków partii, czy POP i OOP, przodujących majstrów, brygadzystów, inżynierów, techników agronomów, spółdzielców, chłopów indywidualnych, czy pracowników PGR. Popularyzować najlepsze osiągnięcia zakładów pracy, spółdzielni, PGR oraz poddawać ostrej krytyce wszelkie zaniedbania i winnych za ten stan rzeczy”¹⁷.

Podstawowa organizacja partyjna (dalej POP) działająca w redakcji „Nowin Rzeszowskich”, w pierwszych miesiącach funkcjonowania, w ograniczonym zakresie wpływała na postawy dziennikarzy pracujących w gazecie. Przyczyny słabości POP należy upatrywać w czynnikach organizacyjnych. W momencie powstania redakcyjnej komórki PZPR do jej władz weszli przedstawiciele kierownictwa redakcji. Na funkcje I sekretarza wybrany został Jan Adamowski, który jednocześnie pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego. Stanowisko II sekretarza objęła Cecylia Błońska, przedstawiciel Związku Zawodowego Dziennikarzy we władzach redakcji. Łączenie stanowisk nie sprzyjało zaangażowaniu w sprawy partyjne. Pod naciskiem Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie ponownie przeprowadzono wybory na wyżej wymienione funkcje. Członkowie POP na stanowisko I sekretarza powołali Władysława Sztabińskiego, na II sekretarza wybrano Tadeusza Freya¹⁸.

¹⁵ J. Szubert, *15-lecie „Nowin Rzeszowskich”*, s. 203, 204.

¹⁶ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 60, k. 189.

¹⁷ Tamże, k. 245.

¹⁸ APRz., Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR działająca w Nowinach Rzeszowskich (dalej: POP PZPR w Nowinach Rzeszowskich), sygn. 1, k. 59.

Początkowo szkolenia partyjne prowadzone były z wszystkimi pracownikami gazety. Ten stan rzeczy zmienił się na skutek decyzji POP z dnia 11 II 1950 r. Wprowadzono wtedy grupy wykładowe. Po odbyciu serii odczytów, kierownik szkolenia, prowadził konwersatoria. Pomimo rozbicia na niewielkie zespoły, indoktrynacja prowadzona wśród dziennikarzy i pracowników obsługi wydawnictwa napotykała na opór. W czasie szkolenia ideologicznego I stopnia, prowadzonego od połowy 1950 r., doszło do incydentów za które odpowiedzialni byli pracownicy rzeszowskiego oddziału Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej: Piotr Bardzik; Stanisław Ziaja i Stanisław Drozdowski. Nagminnie przeszkadzali oni w czasie wykładów. Wydelegowany przedstawiciel POP, „towarzysz” Kogut, przeprowadził z nimi rozmowy ostrzegawcze¹⁹. Niestety źródła milczą co do postaw dziennikarzy pracujących w redakcji „Nowin Rzeszowskich”. Prawdopodobnie traktowali oni partyjne kursy jako kolejny przejaw rzeczywistości, w której żyli. Obojętność przejawiała się w nieuczestniczeniu i nieprzygotowywaniu na szkolenia organizowane przez POP. Wobec dużych absencji dziennikarzy, na odczytach organizowanych w niektórych grupach, władze POP na posiedzeniu w dniu 13 VII 1950 r. zdecydowały się urządzić seminarium na temat statutu PZPR²⁰. W dniu 2 XII 1950 r. szkolenie partyjne się nie odbyło gdyż uczestnicy nie przyswoili sobie zadanych treści. Kierownik kursu przesunął zajęcia o dwa dni. W drugim terminie pracownicy redakcji znów przyszli nie przygotowani. Seminarium partyjne zostało więc odwołane. Zajęcia były ciągle przerywane. W konsekwencji nie zrealizowano programu szkolenia ideologicznego²¹. W latach następnych sytuacja nie uległa zmianie. Na posiedzeniu POP w dniu 20 III 1953 r. Ignacy Wirski omówił przebieg kursów partyjnych w następujących słowach: *„Zadania dziennikarza w prasie partyjnej są bardzo ważne – o wiele większe niż w radiu. Wielu towarzyszy nie docenia jednak swoich obowiązków jako obowiązków dziennikarza. Dotyczy to na przykład szkolenia. Właściwie poza Popowem, Szubertem i Majchrzakową towarzysze nie przygotowują się rzetelnie do szkolenia. Aby usprawnić ten stan rzeczy egzekutywa postanowiła zzywać zaniedbujących się na rozmowy. Ale z braku stanowczości tego nie zrobiono”*²².

Związek Zawodowy Dziennikarzy (ZZD) w połowie 1950 r. został podporządkowany organizacji partyjnej funkcjonującej w redakcji „Nowin Rzeszowskich”. Na posiedzeniu Egzekutywy POP w dniu 30 VI 1950 r. zaakceptowany został skład zarządu związku, po wcześniejszym zatwierdzeniu przez władze KW PZPR. W skład władz weszli: Franciszek Błoński, Tadeusz Frey, Zofia Majchrzak, Anna Szubert i Marian Wawrzycki²³. W dniu 2 IX 1950 r. na posiedzeniu Egzekutywy POP dyskutowano na temat stopnia uzależnienia ZZD od struktur partyjnych działających w redakcji gazety. Cecylia Błońska wysunęła propozycje, aby plan pracy związku zatwierdzany był przez

¹⁹ Tamże, k. 45, 52, 53.

²⁰ Tamże, k. 79.

²¹ Tamże, k. 95, 136.

²² Tamże, k. 165.

²³ Tamże, k. 24-27.

organizację partyjną. Marian Wawrzycki, ówczesny redaktor naczelny i członek Egzekutywy POP PZPR w „Nowinach Rzeszowskich”, sprzeciwił się tej koncepcji. Argumentował to tym, że: „(...) Związek Zawodowy Dziennikarzy jest na prawach Okręgu i Egzekutywa naszej Podst. Organizacji Partyjnej nie ma prawa żądać od Zarządu Planu Pracy, może natomiast poprzez członków Zarządu towarzyszy wpływać na nich aby żywszy brali udział w pracy Zarządu”²⁴. Kończąc polemikę zauważył, że możliwe jest utrzymanie „kierowniczej roli” redakcyjnej komórki partyjnej. Taki stan rzeczy może być zachowany, wówczas, gdy większość członków ZZZ będą stanowić dziennikarze pracujący w redakcji „Nowin Rzeszowskich”²⁵.

W połowie 1950 r., z inicjatywy POP, w redakcji „Nowin Rzeszowskich” wprowadzono współzawodnictwo pracy. Mechanizm przekraczanie norm wzorowany był na wyścigu „produkcyjnym” funkcjonującym w redakcji „Trybuny Robotniczej” i „Rzeczpospolitej”²⁶. Aby zwiększyć zakres kontroli nad pracą redakcji organizowano narady z kierownictwem, 25 dnia każdego miesiąca, i zespołem dziennikarskim, każdego 30 dnia miesiąca. Odbywały się w celu „(...) omówienia i uzgodnienia wysuwających się w toku pracy zagadnień produkcyjnych”²⁷.

Po półtora roku działalności nie doszło do żadnych istotnych zmian w władzach redakcyjnej komórki partyjnej. W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego, w dniu 31 marca 1951 r do Egzekutywy POP weszli: Cecylia Błońska, Tadeusz Frey, Mieczysław Kogut i Józef Szubert. Funkcję I sekretarza objął Tadeusz Frey. Na stanowisko II sekretarza wybrany został Józef Szubert. Jednym z najważniejszych celów, jakie postawiły przed sobą nowo wybrane władze POP, było rozszerzenie systemu nadzoru na członków zrzeszonych w organizacjach działających przy redakcji i „bezpartyjnych”. W pierwszych tygodniach po wyborach próbowano wprowadzić do składu Egzekutywy Kazimierza Derłęgę, przewodniczącego Zarządu ZMP. Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie nie zatwierdził go jednak na wspomniane stanowisko. Pod „opieką” komórki partyjnej ZMP i Liga Kobiety podjęły zobowiązanie z okazji święta pracy. W jego ramach zakupiono i dostarczono książki do spółdzielni produkcyjnej w Lutoryżu²⁸. Po 1951 r. redakcyjna komórka partyjna przestała się interesować działalnością ZMP. W zarządzie koła było dwóch członków partii, którzy mieli dbać o wychowanie nowych członków PZPR. Z powierzonego zadania wywiązali się w stopniu miernym. Do 1953 r. związek nie przygotował żadnego kandydata na kandydata partii. Na zebraniu Egzekutywy POP w 1953 r. zarząd ZMP próbował wprowadzić do partii trzech „zetempowców”: Piskora; Rybaka i Narożankę. Nie byli oni jednak wystarczająco przygotowani. Z inicjatywy POP w 1951 r. dokonano zmian w zarządzie redakcyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W 1953 r. zamarła działalność koła

²⁴ Tamże, k. 34.

²⁵ Tamże, k. 35.

²⁶ Tamże, k. 70.

²⁷ Tamże, k. 16.

²⁸ Tamże, k. 113, 115.

TPPR. Jedyną formą działalności było kolportowanie gazety „Prawda.” Nie udało się zwiększyć zakresu aktywności Ligi Kobiet²⁹.

W jednym z marcowych numerów „Nowin Rzeszowskich” z 1953 r. wdarł się poważny błąd „polityczny”. Wystąpił w treści artykułu napisanego przez Zofię Majchrzak. Jerzy Popow, odpowiedzialny za korektę numeru, nie wychwytał pomyłki. Cała odpowiedzialność spadła więc na niego. Na posiedzeniu POP w dniu 10 IV 1953 r. złożył samokrytykę. Popow swoje zaniedbanie usprawiedliwił złym stanem zdrowia. Twierdził, iż w tym dniu pracował w stanie podgorączkowym. Władze redakcyjnej komórki partyjnej uznały jego wyjaśnienia za niewystarczające. Niekompetencja Popowa, według nich, wynikała z rutyny oraz oderwania od „życia partii”. Ostatni wymieniony czynnik związany był z życiem prywatnym Jerzego Popowa. Według „towarzysza” Rusza, członka POP: *„Towarzysz Popow wszedł niedawno do rodziny prywatnych przedsiębiorców. Dziennikarz, który widzi perspektywy działalności partii, nie może wiązać się z środowiskiem drobnokapitalistycznym³⁰.”* Obsesyjny lęk, przed wszystkim co potencjalnie mogło godzić w ówczesny ład społeczno-polityczny, doprowadził do sytuacji skrajnej. Władze POP zaczęły się interesować życiem prywatnym dziennikarzy. W lipcu 1955 r. wydano z partii, wcześniej wspomnianego Jerzego Popowa. Usunięto go z PZPR za działalność rzemieślniczą żony, która samodzielnie prowadziła piekarnię. Popow w zażaleniu do Centralnej Komisji Kontrolnej PZPR w Warszawie pisał: *„Nie zgodziłem się z tą uchwałą i odwołałem się od niej do Egzekutywy Komitetu Miejskiego, motywując m.in. że ożeniłem się w 1950 r. – tj. w okresie widocznej likwidacji rzemiosła. Polityka ta zaczęła się jednak w latach następnych zmieniać i moja żona nie przestała być mistrzem piekarskim. W swej decyzji POP poszła jednak dalej: ponieważ nie potrafiłem zmusić żony do likwidacji warsztatu, wydano mnie z partii, a kiedy odwołałem się do Egzekutywy KM w Rzeszowie i jej decyzją przywrócono mi prawa członka Partii – niektórzy odpowiedzialni towarzysze z POP przy „Nowinach” potrafili wpłynąć na anulowanie jej³¹.”* W dniu 22 XI 1956 r. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej PZPR w Rzeszowie rozpatrzyła przekazaną z KC sprawę Jerzego Popowa. Na mocy decyzji wyżej wymienionego organu, ponownie stał się on członkiem partii³².

Środowisko dziennikarskie pracujące w „Nowinach Rzeszowskich” było mocno upartyjnione. Całościowe dane, dotyczące analizowanego zjawiska, pochodzą z listopada 1949 r. Spośród 37 dziennikarzy pracujących w redakcji, 14 należało do PZPR. Tylko 1 osoba należała do Stronnictwa Demokratyczna i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Większość kadry zatrudnionej w „Nowinach Rzeszowskich” czyli 21 osób, stanowili bezpartyjni. W stosunku do lat następnych posiadamy zbiorcze dane, dotyczące się liczebności członków PZPR skupionych w POP przy „Nowinach Rzeszowskich” i oddziale Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej (dalej RSW) „Prasa”. W 1951 roku do POP

²⁹ Tamże, k. 217-218.

³⁰ Tamże, k. 199-200.

³¹ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 3724, k. 2.

³² Tamże, k. 9.

należało 23 członków i 2 kandydatów PZPR. W 1953 r. zmniejszyła się liczba osób należących do podstawowej organizacji partyjnej. W jej skład wchodziło 18 członków i 2 kandydatów. Dwa lata później nieznacznie zwiększyła się liczba członków komórki PZPR w „Nowinach Rzeszowskich” i oddziale RSW „Prasa”. Do POP należało 21 członków i 2 kandydatów³³. Ze względu na brak źródeł nie jesteśmy w stanie określić, jaki procent członków i kandydatów, należących do komórki partyjnej, stanowili dziennikarze pracujący w redakcji „Nowin Rzeszowskich”.

System pracy redakcji „Nowin Rzeszowskich” w okresie stalinizmu i początków odwilży w Polsce skonstruowano na wzór sowiecki. Dziennikarze poddawani byli nieustannej indoktrynacji ze strony podstawowej komórki partyjnej i przybudówek PZPR. Związek Zawodowy Dziennikarzy nie stanowił autentycznej reprezentacji środowiska. Spełniał funkcje kolejnego „pasa transmisyjnego”, który przenosił ideologię komunistyczną. W takich warunkach, wolność słowa była ograniczona do minimum. Zespół redakcyjny kreował rzeczywistość „na zamówienie” centralnych i wojewódzkich struktur PZPR.

³³ APRz, POP PZPR w Nowinach Rzeszowskich, sygn. 1, k. 94, 215, 260, 261; sygn. 2, k. 2, 3.

Konrad Krzyżak

Zasady odnowy i pielęgnacji lasów w Nadleśnictwie Leżajsk w latach 1946-1976

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, w formie planów i sprawozdań z urzędzenia gospodarki leśnej w Nadleśnictwie Leżajsk podległym Dyrekcji Lasów Państwowych w Przemyślu, w ówczesnym województwie rzeszowskim za lata 1946-1976¹.

Za nim przejdę do tematu zawartego w tytule pragnę kilka uwag poświęcić kwestii zalesienia oraz gospodarce leśnej w okresie II Rzeczypospolitej, z uwzględnieniem zwłaszcza województw południowo-wschodnich. Ogólnie rzecz biorąc postępował w tym czasie proces zmniejszania się obszarów lasów w Polsce, gdyż według danych z 1926 r. zajmowały one 8943 tys. ha (23% powierzchni kraju), zaś 10 lat później było to już o 300 tys. ha mniej tj. 8626,9 tys. ha (zatem ubyło 3,6% całej powierzchni lasów w II Rzeczypospolitej). Przyczyny tego stanu rzeczy leżały w ogólnym zubożeniu właścicieli gospodarstw rolnych po I wojnie światowej, pogłębionym jeszcze przez wielki kryzys gospodarczy z lat 30. XX wieku. Na spłatę długów w bankach, opłatę podatków i inne wydatki masowo wycinano lasy, a drewno sprzedawano miejscowym tartakom bądź przedsiębiorstwom górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku. Część drewna zużywano na miejscu do odbudowy spalonych lub zniszczonych domostw w czasie wojny lub na budowę nowych obiektów, niemało szło także na ogrzewanie mieszkań².

Pod względem rejonizacji w Polsce największe prywatne kompleksy leśne położone były w województwach wschodnich i południowowschodnich. Wśród nich lasy ordynacji łańcuckiej, należące do Alfreda Potockiego zajmowały 11703,3 ha, w 1918 roku stanowiły one 74% powierzchni majątku rodowego, a w roku 1932 wzrosły do 84,5% powierzchni. Pod względem administracyjnym dzieliły się na 15 leśnictw, w tym leżajskie, które w 1930 r. zajmowało 746,9 ha. W ordynacji tej zatrudniano 122 pracowników służby leśnej, w tym 62 gajowych i 9 zarządców leśnictw (dane za 1937 r.). Z tego dyrektor lasów i 2 leśniczych miało wykształcenie wyższe, pozostali pracownicy średnie i podstawowe. Prze-

¹ APRz., Nadleśnictwo w Leżajsku (dalej: NL), sygn., 38, 40-41, 44.

² M. Kozaczka, *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918-1938*, Rzeszów 1996, s. 122-123, 137-138 (tab. 26).

ważały w ordynacji łańcuckiej lasy iglaste, zwłaszcza sosna (67%) i jodła (13%). Pod względem struktury wieku w leśnictwie leżajskim dominowały kompleksy leśne do lat 20, ale odnotowano też niemałe starszego, bo 80-letniego drzewostanu (ponad 159 ha), reszta to były lasy 21-60-letnie (ponad 270 ha), natomiast las w wieku 61-80 lat zajmował 97 ha; lasy liczące ponad 60 lat stanowiły w ordynacji łańcuckiej 37,6%. Duże problemy powodowała kradzież drzewa z lasów i serwituty. Lasy łańcuckie obłożone były serwitutem pastwiskowym i opałowym, co stanowiło poważne obciążenie dla prowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej. W lasach ordynacji łańcuckiej wystąpiła, jak w reszcie kraju, nadmierna eksploatacja i dopiero od lat 30. miało miejsce spowolnienie tego procesu a nawet wycięby były niższe od planowanych. Niestety w II połowie lat 30. wzmożono eksploatację lasów. W całym okresie międzywojennym wycięto tam około 3 tys. ha lasów, tym samym przekraczając dopuszczalny limit o ok. 50%. Przyniosło to ordynacji wzrost dochodów z lasów; w sumie za lata 1924-1933 było to 5146,6 zł dochodów netto. Trzeba jednak zaznaczyć, że starano się zalesiać nowe powierzchnie i walczyć ze szkodnikami. Przy zalesianiu ręcznym wprowadzono nowe gatunki drzew: jodła, klon, świerk. Warto również nadmienić, że w latach 1924-1934 zalesiono tu 1715,43 ha³.

Druuga wojna światowa spowodowała duże spustoszenie przez okupanta w drzewostanie lasów polskich. Zmieniła się też niekorzystnie struktura tego drzewostanu. Wycięte zostały drzewa starsze i grubsze, zwłaszcza liściaste. Brak działań ochronnych spowodował wzrost szkodników leśnych. Podobnie kształtowała się sytuacja w lasach nowoutworzonego Nadleśnictwa Leżajsk (według oceny z 1946 r.). Zwrócono w niej uwagę na niewłaściwą strukturę lasu z przewagą drzew sosnowych, najwięcej młodych do 20 i 40 lat (odpowiednio zajmowały one ok. 1200 ha i 900 ha)⁴.

Po II wojnie światowej w nowo utworzonym województwie rzeszowskim lasy zajmowały 32,7% powierzchni, co sytuowało ten teren w szeregu województw o najwyższym wskaźniku lesistości. W okresie PRL dokonano zalesienia na obszarze 87,8 tys. ha, przede wszystkim nieużytków a także gruntów nieleśnych⁵.

Nadleśnictwo Leżajsk znajdujące się w powiatach: Leżajsk i Przeworsk składało się z 13 kompleksów leśnych o łącznej powierzchni 6793,63 ha, z czego lasy zajmowały 5936,79 ha (reszta to nieużytki lub łąki i stawy). W tym lasy sosnowe zajmowały aż 4500 ha, jodła ok. 412 ha, buk ok. 385 ha, dąb ok. 146 ha, grab ok. 150 ha, olcha ok. 205 ha. Reszta powierzchni leśnej przypadała na świerk, brzozę, osikę, modrzew. Nadleśnictwo Leżajsk zostało utworzone z lasów prywatnych właścicieli: hrabiego Alfreda Potockiego, Jerzego Lubomirskiego, Mariana Nowińskiego oraz klasztoru konwentu oo. Bernardynów w Leżajsku, upaństwowionych dekretem PKWN z 12 XII 1944 r. *O upaństwowieniu lasów prywatnych powyżej 25 ha*. Lasy prywatne Alfreda Potockiego zajmowały powierzchnię ok.

³ Tamże, s. 127 (tab. 24 i 34), 129, 131-132, 137-148.

⁴ Plan gospodarczy przewidywanego urzędzenia Nadleśnictwa Państwowego Leżajsk za okres 1946/47 - 1956/57, APRz., NL, sygn. 38, s. 10, 16.

⁵ Z. Czaja, *Gospodarka leśna w Rzeszowskim*, red. J. Pasławski, Warszawa 1971, s. 188.

5573,59 ha m.in. były to leśnictwa: Sarzyna, Jelna Bór, Brzozów-Bredaczów; Lubomirskich 491,57 ha (leśnictwo białobrzeskie) i Nowińskich 397,38 ha, oraz lasy pożydowskie w Japach o pow. 20,34 ha, natomiast lasy klasztorne 310,75ha⁶.

W planie gospodarczym Nadleśnictwa Leżajsk na lata 1946-1956 (prowizorycznym jak zaznaczono, bo brak było map i poprzednich planów) wprowadzono szereg zaleceń mających na celu poprawę drzewostanu, jak i odnowę biologiczną lasu. Określono też strukturę jakościową i ilościową wyrębów.

W okresie 1944-1956 oddano pod budowę zakładów przemysłowych w Sarzynie 330 ha oraz przekazano przedsiębiorstwom z Woli Zarczyckiej lasy o powierzchni 43,77 ha. W roku 1956 Ministerstwo Leśnictwa przekazało na własność Hucie Stalowa Wola część lasów podległych Nadleśnictwa Leżajsk na ośrodek wczasowy. Wcześniej, bo w roku 1955 przeprowadzono w Nadleśnictwie Leżajsk rozgraniczenie lasów od przylegających terenów prywatnych właścicieli. Mapy gospodarcze nadleśnictwa opracowano na podstawie starych planów. Prace rozgraniczające przeprowadziła komisja geodezyjna Biura Urządzenia i Pomiaru Lasu w Przemyślu⁷.

Stopień lesistości Nadleśnictwa wynosił ok. 28%. W rejonie Nadleśnictwa Leżajsk znajdowało się 2712,66 ha lasów chłopskich i gromadzkich, 117,54 ha lasów samorządowych oraz 505 ha lasów Zakładów Chemicznych w Sarzynie. Przylegały one w większości do granic kompleksów leśnych Nadleśnictwa Leżajsk. Lasy chłopskie były bardzo zaniedbane, do dobrze natomiast zagospodarowanych należały lasy zakładów przemysłowych w Sarzynie, gdzie opiekę nad nimi sprawował personel leśny. Pod ochroną w Nadleśnictwie znajdowały się niewielkie kompleksy zadrzewienia modrzewiem. Ponadto na terenie Nadleśnictwa położony był rezerwat leśny o powierzchni 29,5 ha, co było wynikiem zarządzenia Ministerstwa Leśnictwa z roku 1953. Większość obszaru rezerwatu stanowił był las klasztorny (26,82 ha); był on utrzymywany w celach naukowych i dydaktycznych, jako przykład lasu mieszanego i jednocześnie interesujący ślad dawnej puszczy sandomierskiej⁸.

Ze względu na duży popyt na drewno wśród miejscowej ludności chłopskiej, w okresie zimy trudności opałowe, powodowały kradzież drewna, dlatego też nakazano, by drewno opałowe z planowanych wyrębów było przekazywane odpłatnie miejscowej ludności⁹.

W rejonie Nadleśnictwa Leżajsk znajdowały się następujące ośrodki przemysłu drzewnego i leśnego: tartak państwowy w Leżajsku, oraz prywatne w Leżajsku i Brzozie Królewskiej. Skupem płodów leśnych zajmowały się punkty spółdzielni „Las” w Brzozie Królewskiej. Drewno z wyrębów w Nadleśnictwie wywożono do składu państwowego tartaku w Leżajsku, zaś drewno przeznaczone do kopalń oraz wyrobu papieru dostarczano do stacji kolejowej w Leżajsku. Na terenie Nadleśnictwa znajdowało się 95 uprawnych gruntów chłopskich, z pra-

⁶ *Plan gospodarczy prowizorycznego urzędzenia...*, s. 1, 10.

⁷ *Elaborat w sprawie urzędzenia Lasu w Rejonie Leżajsk za okres 1 X 1956-30 IX 1966. Dane historyczne*, APRz., NL, sygn. 40, s. 6, 15.

⁸ Tamże, s. 19, 20-23

⁹ Tamże, s. 24.

wem do wypasu bydła, co powodowało ogromne szkody w młodnikach i starych drzewostanach, niszczone bowiem w wielu przypadkach bardzo cenne odnowienia lasu. Dlatego też postanowiono zlikwidować całkowicie wyżej wymienione serwituty wypasowe lub ograniczyć je tylko do 500 ha powierzchni. W roku 1947 Nadleśnictwo zobowiązało się do dostarczania drewna opałowego do 7 probostw, ale w praktyce tego nie realizowało, dlatego też starano się w tym zakresie o zniesienie w przyszłości również tych służebności¹⁰.

Wiele rowów wodnych w poszczególnych kompleksach leśnych było kompletnie zaniedbanych i nie spełniały one zadań odwadniających, powodując lokalne zabagnienia. W przyszłości należało zatem przystąpić do oczyszczenia wszystkich rowów, względnie wykopać nowe, by nadmiar wody odprowadzać do przyległych rzek i strumyków. W planach Nadleśnictwa przyjęto, że las świeży sosnowy zajmie w przyszłości 85% powierzchni z domieszką brzozy, dębu, modrzewia 10% oraz 5% lipy, jarzębiny, grabu. Na całej powierzchni nakazano z gatunków pomocniczych wprowadzać wyżej wymienione: lipę, jarzębinę i graby, które w przyszłości spełniać będą rolę biocenotyczną i pielęgnacyjną w drzewostanie. Głównym celem produkcji na tym terenie był dąb oraz w drugiej grupie buk i jodła. Zalecono więc w przyszłości w drzewostanach wyrębnych wprowadzać dęby drogą zalesienia, dotyczyło to również buków i jodeł; te gatunki drzew miano otoczyć ochroną i pielęgnować. Zarządzono również, by w porozumieniu z miejscową administracją samorządową przystąpić do zalesień przy głównych szlakach komunikacyjnych, tj. szosy Leżajsk – Łañcut, Leżajsk – Rozwadów. Przy realizacji zalesień należało położyć główny nacisk na sadzenie osiki, topoli, brzozy, z których w krótkim czasie można otrzymać dużą ilość drewna. Zalecono także by na zrębach przygotować glebę do ponownego zalesienia za pomocą pługów mechanicznych lub z zaprzęgiem konnym¹¹.

Komisja Techniki Gospodarczej Biura Urządzenia i Pomiaru Lasu, której posiedzenie odbyło się w Leżajsku w roku 1957, nakazała zwrócić uwagę na właściwe rozgraniczenie lasów należących do Nadleśnictwa od lasów chłopskich. Podjęto wówczas decyzję o zwiększeniu liczby leśników, gdyż do zarządu Nadleśnictwa należał nadzór „nad lasami niepaństwowymi”. Na drugim posiedzeniu w dniu 26 IX 1957 r. wspomniana Komisja postanowiła podzielić lasy Nadleśnictwa na:

1. Lasy strefy zieleni wysokiej – 401,37 ha;
2. Las rezerwatowy – 27,50 ha;
3. Las uzdrowiska klimatycznego – 77,96 ha;
4. Lasy gospodarcze – 5446,12 ha¹².

Postulowano również wprowadzenie do upraw dostatecznej ilości gatunków szybko rosnących a w szczególności: modrzewi i osik a także topoli. Nakazano zwrócenie baczniejszej uwagi na właściwą ochronę lasu przez zakładanie przy drogach i liniach kolejowych pasu rzędów drzew i krzewów liściastych, w których również rozmnażałoby się ptactwo pożyteczne dla drzewostanu, jak i two-

¹⁰ Tamże, s. 24-28.

¹¹ Tamże, s. 21, 25, 29-37.

¹² Tamże, s. 189.

rzyłyby się mrowiska, oraz na remont dróg leśnych dla umożliwienia przewozu znacznych ilości drzewa¹³.

Oceny wykonania założeń w planie gospodarczym Nadleśnictwa z 1946 r. dokonano w 1956 r. wskazując na znaczne uchybienia. W protokole pokontrolnym Nadleśnictwa (brak daty; prawdopodobnie 1956 r.) stwierdzono między innymi, że odnawianie sztuczne Nadleśnictwa nie zostało przeprowadzone zgodnie z zasadami techniki hodowlanej, szczególnie na siedliskach o bogatym składzie gatunkowym. Stosowano generalnie sadzenie sosny (80%), nie wprowadzano dębów, jodeł i buków w drzewostanach bliskorębnych i rębnych, a sadzenie sosny w niektórych leśnictwach nie było należycie wykonane, np. z braku stosowania sadzenia spłaszczonym korzeniem. Nie wykorzystano też niektórych terenów do sadzenia topoli przy ciekach wodnych, brakowało również nasion do wysiania dębu. Za dużo też sadzono grabów, nie stosowano się do techniki hodowlanej. Zalecono, by bezpośrednio po wyrębie zrębu powierzchnię leśną bezwzględnie zalesić wiosną tego samego roku gospodarczego. Przy projektowaniu cięć na poszczególne lata gospodarcze Nadleśnictwo winno stosować następujące zasady: następny zręb może być przeprowadzony po uprzednim zalesieniu sąsiedniego zrębu; nowe zręby nie mogą stykać się z haliznami i płazowinami niezalesionymi; starać się oszczędzać zręb jodły; zalecono oczyszczanie halizn¹⁴.

W przypadku użytków przerębnych proponowano następujące środki pielęgnacyjne. Uprawy powstałe z odnowienia sztucznego i naturalnego (od 2 do 6 lat) zostały zakwalifikowane do pielęgnacji w pierwszym 5-leciu planów odnawiania, natomiast uprawy od 3 do 6 lat oraz starsze przeznaczono do wyczyszczenia w drugim 5-leciu planowanych cięć pielęgnacyjnych. Czyszczenie projektowano przeważnie 2 lub 3-krotnie w 10-leciu, a wyjątkowo zachwaszczone powierzchnie nawet 5-krotnie. Czyszczeniem powinny być objęte uprawy i młodniki 17-25 lat, w zależności od występujących gatunków i siedlisk. W kilku leśnictwach na powierzchniach silnie opanowanych przez graba (30-90%), z udziałem buka, jodły, sosny, brzozy należało skierować zabiegi pielęgnacyjne głównie na usuwanie grabów. W czyszczeniach wczesnych i późniejszych nakazano usuwać drzewa chore, wadliwe oraz niepożądane w przyszłym składzie drzewostanu. Zalecono stosować trzebieże wczesne w drzewostanach jedno- i wielogatunkowych 20-25-letnich, w drzewostanach od 40 do 50 lat przynajmniej dwukrotnie w 10-leciu. W niektórych drzewostanach zaniedbanych pod względem zabiegów pielęgnacyjnych sugerowano przeprowadzać je ostrożniej, by nie spowodować w latach następnych niebezpieczeństw śniegołomów i wiatrołomów. Masę projektowaną do wycięcia miano pozyskiwać przez 3 lub 4-krotne wkraczanie z trzebieżami do takich drzewostanów w okresie 10-letnim. Trzebieże powinny mieć zawsze wyraźny kierunek selekcyjny polegający na ciągłym popieraniu drzew najlepszych a usuwaniu chorych, uszkodzonych, wadliwych itp.

¹³ Tamże, s. 191.

¹⁴ *Elaborat w sprawie urzędzenia lasu na okres 1 X 1956-30 IX 1966*, APRz., NL, sygn. 41, cz. 1, s. 50, 53, 87, 88-89.

Zalecano też, aby w przyszłości unikać w pozyskiwaniu użytków przedrębnych stosowania gospodarki płądrowniczej i szkodliwej dla lasu¹⁵.

Na czoło zagadnień wysuwa się na pierwszy plan odnawianie i pielęgnacja lasu, zalesienia – 110,26 ha halizn oraz 69,43 ha płazowin. Przy realizacji tych projektów należało dążyć do otrzymania w miarę możliwości składów gatunkowych przewidzianych dla typów gospodarczych, w których one występują. Powierzchnie zrębów zupełnych zaraz po ich wykonaniu winny być bezwzględnie zalesione według składów gatunkowych przewidzianych dla poszczególnych typów gospodarczych, a poprawki należało wykonać w następnym roku po zalesieniu. Do sadzenia zalecano używanie jednorocznych sadzonek sosnowych. Na glebach lepszych wprowadzenie kęp buka, a o słabszej wilgotności brzozy. Nakazywano też pojedynczo lub w formie grup wprowadzać lipę, jarzębinę, grab. Na siedliskach boru wilgotnego najważniejszym gatunkiem dla produkcji leśnej miała być sosna, a na terenach bardzo wilgotnych a nawet zabagnionych świerk i brzoza. Jodła, buk i dąb dobre warunki rozwoju na żyzniejszych i bogatszych siedliskach lasu mieszanego i świeżego. Modrzew pojedynczo, klon, lipę, brzozę, jawor powinno się wprowadzać w formie grup w glebach wilgotniejszych i o glebie próchniczej. Na siedliskach lasu mieszanego i świeżego zasadniczym gatunkiem produkcji leśnej miał być w przyszłości dąb, ponieważ wówczas na tych siedliskach przeważającym gatunkiem była sosna, należało w drzewostanach rębnych wprowadzać dąb przez podsiew lub podsadzanie. Analogicznie dotyczyć to miało i innych drzew liściastych jak: jawor, klon, wiąz, lipa, brzoza oraz zapewnić dobre warunki rozwoju dla jodły i buków. W przyszłości sugerowano, aby wykorzystać nasienie głównych gatunków przez odpowiednie przygotowanie gleby. Natomiast masowy podsiew dębów i buków w latach urodzaju powinien być stosowany w Nadleśnictwie na większej powierzchni – przynajmniej na ok. 400 ha, m.in. ze względu na hodowlę dzika. Dodatkowo też wydano zalecenia odnośnie pielęgnacji sadzonek i lasów. Nakazano oczyszczać je z nadmiernych traw usuwać (dwukrotnie w czasie okresu wegetacyjnego przez przeciąg 3-5 lat), jednostki chore ochraniać przed wypasem bydła. Przy pielęgnacji młodników eliminować nadmierną ilość gatunków domieszkowych, jak również jednostki chore, obumierające i wadliwe pod względem rozwoju. Drzewka chore, obumarłe i martwe, które w przyszłości mogłyby się stać źródłem infekcji, względnie siedliskiem szkodników owadzich wycinać sprzedając je nabywcom jako chrust ewentualnie je spalając. Stwarzać należało również dobre warunki rozwoju dla dębów, przez ocienianie boków młodych roślin i likwidację nadmiernej liczby grabów. Zamierzano również w każdym leśnictwie omawianego terenu założyć po jednej szkółce gatunków liściastych, głównie sadzonek dębowych. Według danych w roku 1956 istniejące szkółki leśne obejmowały 4,31 ha¹⁶.

Dużym zagrożeniem dla lasów było występowanie w kilku leśnictwach tego obszaru brudnicy mniszka i brudnicy nieparka. W celu likwidacji wspomnianych szkodników zalecono opylanie truciznami wewnętrznymi, by w ten sposób

¹⁵ Tamże, s. 100-101.

¹⁶ Tamże, s. 112-116, 119.

zabezpieczyć pozostałe drzewostany przed dalszą inwazją szkodników. Na zrębach zupełnych zarządzono przeprowadzenie korowania pniaków sosnowych, a przy uprawach sosnowych i szkółkach wykonanie rowów izolacyjnych. W okresie letnim (lipiec-sierpień) należało uprawy dwukrotnie opryskiwać, zabezpieczając je w ten sposób przed innym szkodnikiem, tj. osutką sosnową. Żywicowanie sosnowe na powierzchniach rębnych nakazano stosować co 3 lata. Do pozostałych użytków ubocznych należało także włączyć zbiór borówki czarnej, grzybów, kłącza paproci, owoców maliny. Zalecono wykorzystanie chrustu z grabów i brzoź do wyrobu faszyn. W celu właściwego spożytkowania należało uzgodnić z władzami przedsiębiorstwa „Las” wielkość i rodzaje pozyskiwanych płodów runa leśnego, by tą drogą zapobiegać szkodnictwu leśnemu, jakie wyrządzała okoliczna ludność. Aby zapobiegać pożarom lasów i ich rozprzestrzenianiu się nakazano bezzwłocznie wykonanie pasów przeciwpożarowych przy drogach publicznych przebiegających przez kompleksy leśne i w okresie wiosny i lata oczyszczanie ich z traw i ściółki. Ze względu na fakt, że niektóre leśnictwa były obciążone serwitutami wypasowymi, administracja Lasów Państwowych miała obowiązek troszczyć się o odnowę lasów przez ochronę podsadzeń przed wypasem bydła. W oddziałach graniczących z torami kolejowymi należało troszczyć się o właściwe oczyszczanie pasów przeciwpożarowych przez PKP. Dla celów przeciwpożarowych w gestii administracji był nadzór nad utrzymywanymi obligatoryjnie naturalnymi zbiornikami wodnymi. Sieć rowów melioracyjnych oceniono w zasadzie na wystarczającą; jednak gros z nich było całkowicie zaniedbanych, dlatego też należało oczyścić wszystkie rowy jak i zaprojektować nowe na terenach zabagnionych. Większość dróg leśnych zaklasyfikowano na ogół do dobrych, a liczbę gajówek i leśnictw uznano za wystarczającą. Stan zwierzyny na terenie Nadleśnictwa był stosunkowo niewielki, na średnią oszacowano liczbę dzików. W czasie zimy troszczono się o zwierzynę budując karmniki i lizawki oraz dokarmiając ją sianem i ziarnem¹⁷.

W roku 1967 Komisja Techniki Gospodarczej dla Nadleśnictwa Leżajsk zaproponowała zwiększenie mechanizacji prac leśnych oraz zwrócenie uwagi na tereny trudne do zalesienia. Po raz kolejny podkreślono potrzebę utworzenia dodatkowych pasów przeciwpożarowych, oceniając stan rowów odwadniających jako zły i zaniedbany oraz nakazując ich oczyszczenie¹⁸.

Na posiedzeniu wspomnianej komisji w dniu 26 XI 1968 r., zalecono z ogólnej powierzchni Nadleśnictwa wynoszącej 6529,72 ha wydzielić 2 grupy lasów:

1. Lasy ochronne o powierzchni 2031,89 ha;
2. Lasy gospodarcze o powierzchni 3933,04 ha.

Ustalono wiek rębności poszczególnych gatunków drzew: dąb – 120 lat; jodła, buk, sosna – 100 lat; brzoza, grab, świerk, olcha – 80 lat. Zalecono również,

¹⁷ Tamże, s. 120-121, 123.

¹⁸ Protokół z posiedzenia Komisji Techniki Gospodarczej dla Nadleśnictwa Leżajsk z przedstawicielami Zarządu Lasów Państwowych w Przemysłu z dnia 6 XI 1967 roku, [w:] Plan urzędzenia gospodarstwa leśnego za okres 1 X 1967-30 IX 1977, APRz., NL, sygn. 44, s. 5.

by w kolejnym dziesięcioleciu zalesić odłogi i płazowiny, pielęgnować uprawy i młodniki, wprowadzić więcej modrzewia¹⁹.

Przyjęto także wytyczne w sprawie ochrony lasu:

- a) korowanie pniaków sosnowych;
- b) wykonanie rowków przy uprawach i szkółkach;
- c) opryskiwanie upraw i szkółek;
- d) w miejscach, gdzie powstają szkody w wyniku działania ze strony zwierzyny płowej, stosować ogrodzenie siatką lub smarować środkami odstraszającymi, w ostateczności odstrzął selekcyjny;
- e) likwidację serwitutów wypasowych bydła;
- f) utworzenie nowych pasów przeciwpożarowych²⁰.

Zalecenia Komisji Techniki Gospodarczej dla Nadleśnictwa Leżajsk z roku 1968, były podobne a niekiedy wręcz tożsame z planem urządzenia lasu tego Nadleśnictwa w dziesięciolecie 1956-1966. Ze względu na to, iż na terenie Nadleśnictwa istniało zadrzewienie modrzewiem, który był (i jest w dalszym ciągu) pod ochroną, planowano w przyszłości zwiększyć ilość tego gatunku. Przy realizacji zadrzewienia polecono sadzenie modrzewi, topól, brzoź i osiki, z których w krótkim czasie można było otrzymać poważną ilość masy drzewnej. Nadleśnictwo zaczęło odczuwać wówczas brak siły roboczej (wielu mieszkańców wsi podjęło pracę w przemyśle), co utrudniało wykonywanie zadań pielęgnacyjnych i produkcyjnych. Stwierdzono bardzo duże zapotrzebowanie na drewno, rocznie wahało się w granicach 3-3,5 tys. m³, z czego 2-2,5 tys. m³ stanowiło drewno opałowe. Drewno to wywożone było do składnic w Leżajsku, Grodzisku Dolnym i Łętowni²¹.

Jakość techniczną i zdrowotną drzewostanów oceniono jako dobrą, istniały także znaczne plantacje choinki, zaś bagna trudne do zalesienia służyły jako wodopoje dla zwierzyny oraz ostoja dla dzikiego ptactwa. Czyszczenie upraw na siedliskach słabszych przeprowadzono dobrze, natomiast na żyźniejszych wykonano je gorzej. Stwierdzono, że czyszczenie młodników przeprowadzane zbyt ostrożnie, mimo to ich stan, jak i upraw był zadowalający. Ówczesny stan upraw i młodników do lat 10 wynosił 270,97 ha. W dalszym ciągu duże zagrożenie dla lasów stanowiły szkodniki, szczególnie brudnica, zwalczane środkami chemicznymi²².

Zalecono, aby przy cięciach w pierwszym rzędzie wyznaczyć drzewa chore i przygłuszone, natomiast drugich cięciach te ze zbyt dużych skupień, celem dopuszczenia większej ilości światła. Trzebieże miały mieć charakter selekcyjny przy ciągłym pozostawianiu drzew najlepszych w drzewostanie, a usuwaniu jednostek chorych i uszkodzonych; przy wycince należało unikać powstawania płazowin, a odnowienie luk i przerzedzeń miano uzupełniać poprzez sadzenie takich gatunków jak: modrzew, buk, jasion, dąb. Aktualny był ciągle problem

¹⁹ Protokół tejże Komisji z dnia 26 XI 1968 roku przewodniczy z-ca dyr. Zarządu Lasów Państwowych w Przemyślu..., s. 16-17.

²⁰ Tamże, s. 15.

²¹ Tamże, s. 28-31.

²² Tamże, s. 41, 44-47.

usuwania płazowin i czyszczenia halizn. W celu pielęgnowania upraw miano również odchwaszczać i spulchniać gleby²³.

Zalecano także ochronę młodników przed szkodnikami i grzybami pasożytniczymi, opryskiwanie go w okresie lipca i sierpnia, niedopuszczanie do zniszczeń ze strony zwierzyny i bydła domowego. Nakazywano również korowanie pniaków i usuwanie drzew zaatakowanych przez zarazę, najlepiej przez wycięcie a następnie spalanie. Ważnymi kwestiami były: otoczenie opieką ptactwa pożytecznego przez wywieszenie budek lęgowych i w odpowiednim czasie ich oczyszczanie, opieka i ogrodzenie mrowisk. Dodatkowo zachęcano do zbioru nasion z drzew i krzewów, rozpoczęcia prac melioracyjnych na dużą skalę. Zalecono zniszczenie chwastów na terenach projektowanych do odnowy, zakazano grabienia liści na terenie leśnym, ograniczając je tylko do dróg i pasów przeciwpożarowych, po raz kolejny postulowano likwidację serwitutów wypasowych²⁴.

Plany urządzenia lasów w Nadleśnictwie Państwowym Leżajsk w latach 1946-1976 ciągle napotykały na praktycznie te same nierozwiązane problemy, z jakimi od początku zmagало się nowoutworzone Nadleśnictwo. Brak odpowiednich funduszy, nierealne w okresie PRL plany gospodarcze, brak wykwalifikowanej kadry pracowniczej, a wreszcie tak znane z czasów Polski Ludowej niegospodarność i niedbalstwo powodowały, iż Komisja Techniki Gospodarczej dla Nadleśnictwa Leżajsk powtarzała, z nielicznymi korektami, ciągle te same zalecenia. Plany dziesięcioletnie dla Nadleśnictwa (za lata 1946-1956; 1956-1966; 1967-1977), były powieleniem wcześniejszych propozycji i ustaleń dotyczących urządzenia lasu w Nadleśnictwie Leżajsk.

²³ Tamże, s. 58-69.

²⁴ Tamże, s. 72-75, 80.

Bogdan Sekściński

**Opór studencki na KUL
wobec antykatolickiej polityki władz PRL (1944-1961)**

Promoskiwski reżim komunistyczny, który w 1944 r. objął władzę w Polsce, z nadania generalissimusa Józefa Stalina, już od samego początku de facto był negatywnie ustosunkowany do Kościoła katolickiego – jego duchowieństwa i wiernych. Jednak był świadomy, iż bez wsparcia księży, Episkopatu Polski – nie będzie w stanie utrzymać zawłaszczonej władzy. W związku z tym, do czasu jej oficjalnego ugruntowania, prowadził – wobec władz kościelnych – politykę w pewnym sensie neutralną, a nawet ugodową. Z czasem jednak, po wątpliwej legitymizacji swej władzy, w wyniku sfałszowanych wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. – zaczął prześladować Kościół katolicki oraz jego instytucje, w tym Katolicki Uniwersytet Lubelski¹.

I. Początkowo, po wyzwoleniu Lubelszczyzny (1944 r.), komuniści najpierw nalegali na Kościół, aby wznowił działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a nawet grozili, że jeśli Uniwersytet nie zostanie otwarty, to PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) go otworzy². Po wznowieniu działalności przez KUL, komunistyczne władze państwowe i samorządowe popierały jego odnowę, co więcej – pozwoliły nawet na poszerzenie zakresu jego działalności i udzieliły wsparcia finansowego. Działania komunistów nie były jednak poddyktowane troską o rozwój katolickiej uczelni jedynej w kraju i w obozie państw socjalistycznych, lecz miały podtekst wyłącznie propagandowy i demonstracyjny. W roku 1949 r. komuniści, po opanowaniu sytuacji politycznej w Polsce, przystąpili do akcji hamowania rozwoju KUL, której finałem miało być jego upaństwowienie bądź likwidacja. Były to czasy bardzo trudne nie tylko dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale również dla całego narodu polskiego,

¹ Obecnie pełna nazwa KUL brzmi: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Katolicki Uniwersytet Lubelski powstał w 1918 r. Jego założycielem i pierwszym rektorem był ks. Idzi Benedykt Radziszewski. Zob. np. Stefan krdynał Wyszyński, Wincenty Granat, Józef Pastuszka, Maria Kunowska-Porębna, Edward Kopeć, Konstanty Turowski, Bohdan Królikowski, Józef Bania, Czesław Strzeszewski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski. 50 lat istnienia i działalności*, Lublin 1968, s. 9; *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Krzysztof Stanowski (red.), Lublin 1989, s. 1.

² J. Ziółek, *Materiałna i naukowa odnowa KUL za rektorstwa ks. prof. Antoniego Słomkowskiego*, [w:] *Ksiądz rektor Antoni Słomkowski. Stulecie urodzin. Materiały z sympozjum KUL 5 grudnia 2000 r.*, pr. zbior. pod red. ks. Marka Chmielewskiego, Lublin 2001, s. 36.

który został zniewolony przez pro Stalinowski reżim komunistyczny, do tego stopnia, że Polska stała się jednym wielkim więzieniem³.

II. Po reaktywowaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie utworzył na jego terenie siatkę tajnych informatorów, którzy donosili do komunistycznych służb bezpieczeństwa na swoich kolegów i przełożonych. Donosiciele funkcjonowali zarówno w środowisku uczniowskim, jak i pracowniczym – wśród kadr pracowników naukowych i administracyjnych. WUBP w Lublinie w tym czasie funkcjonował pod kierownictwem Żyda majora Cezarego Monderera-Lamensdorfa⁴, komunisty, który przybrał polskie nazwisko Jan Gorliński. Cezary Monderer-Lamensdorf – przed objęciem stanowiska szefa WUBP w Lublinie – był organizatorem i pierwszym kierownikiem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Mielcu. Był znany ze swej gorliwości w zwalczaniu polskiej opozycji niepodległościowej. Ówczesny reżim komunistyczny kierował go w miejsca najbardziej zapalne. W latach 1945-1951 był także szefem WUBP w Krakowie, Szczecinie i Łodzi⁵.

Katolicki Uniwersytet Lubelski został poddany inwigilacji przez WUBP w Lublinie – już od chwili powojennej reaktywacji. W kartotekach lubelskiej bezpieki, KUL został zarejestrowany jako obiekt „Olimp”. Po wznowieniu działalności przez uczelnię w 1944 r.⁶, wśród braci studenckiej oraz kadry dydaktycznej i pomocniczej, zaczęli pojawiać się tajni agenci lubelskiej bezpieki, tacy jak: „Sielanka”, „Leox”, „Leo”, „Bożydar”, „Czuk”, „Orlicz”⁷, „Jawor”⁸, „Michał”,

³ Fragment przemówienia ówczesnego prymasa Polski ks. abpa Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego na inauguracji roku akademickiego na KUL w dniu 21 XI 1948 r., *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Lublinie (A-IPN/OL), sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 43.

⁴ Z. Nawrocki, *Wspomnienia Jana Gorlińskiego pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945)*, w: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2004, nr 1, s. 363-364 – Cezary Monderer-Lamensdorf był szefem WUBP w Lublinie w okresie od 13 II 1947 r. do 30 VI 1951 r.

⁵ J. Konefał, *Zabić Wojciecha Lisa „Mściciela”*. Studium jednej z komunistycznych zbrodni, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, w pracy zbiorowej pod red. Zbigniewa Nawrockiego i Jerzego Skrzypczaka: *Mielec i powiat mielecki w latach 1944-1956*, Mielec 2005, s. 84; Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 364.

⁶ KUL został reaktywowany 21 VIII 1944 r. Funkcję rektora KUL powierzono ks. Antoniemu Słomkowskiemu, który w szybkim tempie doprowadził do jego odnowy, za co prymas Polski ks. Stefan Wyszyński nadał mu miano „odnowiciela KUL”; J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944-1992*, [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską*, pr. zbior. pod red. ks. M. Ruseckiego, Lublin 1994, s. 31, 33; S. Sawicki, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w komunistycznym państwie*, „Więź” 35/1992, Nr 12 (410), s. 45.

⁷ Tajny informator „Orlicz” – student KUL, były członek Armii Krajowej (AK). Donosił do ubecji nawet na swojego najbliższego kolegę, studenta KUL, towarzysza broni z czasów AK – Bohdana Karczewskiego; *Materiały dotyczące cudu w Lublinie w 1949 r.*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-012/124, t. 8, k. 55-56.

„Twardy Jan”, „Wiśniewski”, „Demokracja”, „Katolik”, „Hermes”, „S”, „Teodor”, „Życzliwy”, „Strzębosz”, „Paszkowski”, „Józef”. „Bill”, „Ponury”, „Orzech”, „Maszyna”, „Kapucyn”, „Hektor”, „Nadulska”, „Mazur”, „Iza”⁹, „Bornus”, „Sadowski”, „Docent”, „Etnograf”, „Żyrafa”, „Szatan”, itd. Tajni informatorzy WUBP w Lublinie funkcjonujący na KUL donosili ubecji o wszystkim i na wszystkich. Część z nich zajmowała się rozpracowywaniem określonych obiektów. Np. informator – lubelskiego WUBP – „Orlicz” specjalizował się w donoszeniu na grono profesorskie, ale też donosił na swoich kolegów studentów. Ubeccy tajni współpracownicy „Docent” i „Etnograf” – byli najprawdopodobniej samodzielnyimi pracownikami naukowymi. Komunistyczni konfidenci byli ulokowani na KUL – wszędzie. Według ówczesnego prymasa Polski ks. abpa Stefana Wyszyńskiego – w latach powojennych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim panowała atmosfera konfidencka do tego stopnia, że: profesor bał się studenta, a student profesora – na uczelni, która w okresie powojennym była swoistym barometrem wolności Kościoła w Polsce¹⁰.

III. Katolicy studenci KUL jednak nie zaakceptowali atmosfery wytworzonej przez bezpieczeństwo na uczelni. Występowali przeciwko wprowadzaniu komunizmu w Polsce – przeciwko stalinizacji i sowietyzacji kraju. Na tablicach w uniwersyteckich salach wykładowych pojawiały się napisy: „Precz z komuną”¹¹.

⁸ Tajnym informatorem WUBP w Lublinie o pseudonimie „Jawor” był Kazimierz Zieleniewski – wicedyrektor Biblioteki KUL i zarazem jej kustosz. Tę niechlubną funkcję agenta bezpieczeństwa sprawował w latach 1947-1948. Po zdemaskowaniu go przez rektora KUL ks. prof. Antoniego Słomkowskiego został zwolniony z zajmowanego stanowiska z dniem 31 VII 1948 r., *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 10-11, 61; *Zieleniewski Kazimierz (1947-1951/1956)*, Archiwum Uniwersyteckie KUL.

⁹ „Iza”, jako *kontakt poufny* WUBP, rezydujący na KUL (studentka) – została zdemaskowana przez ówczesnego rektora KUL ks. prof. Antoniego Słomkowskiego w czerwcu 1951 roku. Przyczynił się do tego najprawdopodobniej były pracownik Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (LDKS) – Janusz Marculewicz (*absolwent* Wydziału Prawa KUL, *wtyczka pracująca na rzecz KUL, osoba ze środowiska WiN /powojennej konspiracyjnej organizacji niepodległościowej – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”/*), który wówczas był zatrudniony jako asesor w V Wydziale Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (PWL), ale już w tym czasie sam był „rozpracowywany” przez III Wydział PWL, *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 3-4; *zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym – Delegatura w Lublinie*, Nr 771, Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), sygn. 649, k. 18.

¹⁰ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 2, 3, 11-12, 40, 43, 51, 60-61, 65-66, 69-70, 72, 77, 108-109, 140, 150, 163, 185, 231; sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 185; sygn. IPN Lu-08/267, t. 3, k. 125; sygn. IPN Lu-08/267, t. 7, k. 96, 99, 156; sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 118; *zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955)*, AAN, sygn. 306, k. 26.

¹¹ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 119-121.

Stale dochodziło do konfliktów prowokowanych przez demokratyczną młodzież postępową zrzeszoną w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej (ZAMP). Aktywiści z ZAMP-u zrywali plakaty organizacji katolickich funkcjonujących na KUL, a w miejsce nich umieszczali propagandowe treści typu: „Lenin jest nieśmiertelny” – na dodatek opatrzone podobizną wodza Rewolucji Październikowej. Na łamach komunistycznej prasy inspirowali i prowadzili imperyntencką krytykę ks. rektora A. Słomkowskiego, za jego działania na rzecz utrzymania katolickiego charakteru uczelni¹². Dopuszczali się niesłychanych ataków na władze Uczelni i sprzecznych z prawdą insynuacji – na łamach swoich gazetek, obficie przyozdobionych w kompromitujące błędy ortograficzne¹³.

Sodalisi z kolei – w odwecie neutralizowali gabloty ogłoszeniowe ZAMP-u oraz podawali ostrej krytyce jego tzw. „postępową” działalność propagandową – na łamach konspiracyjnych ulotek¹⁴.

Prokomunistyczni studenci zgrupowani w ZAMP-ie byli do tego stopnia aroganccy w swych wystąpieniach, że nawet w 1948 r. zażądali od rektora KUL, ks. prof. Antoniego Słomkowskiego, aby udostępnił im aulę uniwersytecką dla urządzenia akademii ku czci Lenina. Młodzież akademicka wyznania rzymskokatolickiego, podobnie jak rektor KUL ks. prof. Antoni Słomkowski – otwarcie sprzeciwiała się wywrotowej działalności na uczelni organizacji prokomunistycznych, m.in. takich jak ZAMP czy późniejsze Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP). Zampowców postrzegała jako element bez wartości – poza nielicznymi wyjątkami.

Gdy jednak okazało się, że ekspansji zampowców na KUL nie da się powstrzymać, akademicka brać katolicka próbowała przejąć we własne ręce stery prokomunistycznych organizacji, aby je zneutralizować. W 1959 r. na czele organizacji studenckiej – ZSP-u na KUL – stanął aktywista katolicki, antykomunista – Jan Ziółek, (ówczesny student Wydziału Humanistycznego¹⁵). Za jego rządów

¹² *Ciennogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 99-102.

¹³ *Sprostowanie Rektoratu KUL-u wysłane do prasy i Polskiego Radia, w sprawie gazetki ściennej Z.A.M.P.*, za: ks. Józef Warzeszak, *Ks. Antoni Słomkowski (1900-1982). Rektor i odnowiciel KUL, teolog – rekonstrukcjonista, człowiek sumienia*, Warszawa 199, s. 460-461.

¹⁴ *Ciennogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 10, 13.

¹⁵ Jan Ziółek urodził się 29 VII 1931 r. w Złakowie Borowym k. Łowicza, w rodzinie o bogatych tradycjach niepodległościowych. Jego pradziadek był uczestnikiem powstania styczniowego (1863-1864), a jego ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Jan Ziółek już w czasach młodości angażował się w działalność na rzecz wolnej Polski. Był godnym kontynuatorem dzieła swoich przodków. W roku 1952 - 1 lutego - został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP) za antykomunistyczną działalność konspiracyjną. W ubeckim areszcie przebywał do 20 II 1952 r. Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi 18 II 1952 r. – za przynależność do nielegalnej organizacji antykomunistycznej w Łowiczu, zmierzającej do obalenia siłą władzy ludowej i ustroju komunistycznego - skazał go na 9 lat więzienia oraz na okres 3 lat pozbawił praw obywatelskich i honorowych, a także orzekł całkowitą konfiskatę mienia. Jan Ziółek część wyroku odbył w więzieniach UBP w Łodzi i w Centralnym Więzieniu w Sieradzu, a część przepracował w Kopalni Węgla Kamiennego im. Dymitrowa w Bytomiu. Wolność odzy-

organizacja ta, która powinna była realizować cele wyznaczone przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR), stała się stowarzyszeniem przyjaznym

skął w maju 1955 r. W 1956 r. podjął studia na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL) – na kierunku historia. Studia ukończył w 1961 r. Tytuł magistra w zakresie historii uzyskał 27 października tegoż roku. Nadal jednak był prześladowany przez peerelowskie władze komunistyczne. Na początku lat sześćdziesiątych XX w. zwolniono go z ledwo co podjętej pracy państwowej, podobnie jak i jego żonę. W 1962 r. podjął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako kierownik dziekanatu Wydziału Teologicznego i Wydziału Prawa Kanonicznego. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskał w 1968 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Z dniem 1 lutego 1969 r. rozpoczął karierę naukowo-dydaktyczną jako starszy asystent II Katedry Historii Nowożytnej KUL. W 1979 r. uzyskał stopień dra hab. nauk humanistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wiosną 1981 r. uzyskał nominację na docenta. W okresie ruchów niepodległościowych – w czasach „Solidarności” – w 1981 r. wspierał moralnie i finansowo studentów aresztowanych za udział w listopadowym strajku okupacyjnym na KUL. W latach 1981-1987 był prodziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. W 1984 r. został powołany na stanowisko kierownika II Katedry Historii Nowożytnej KUL. W roku 1988 otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego KUL, a w 1992 r. tytuł naukowy profesora zwyczajnego. Prof. J. Ziółek przez wielu lat był członkiem: Towarzystwa Naukowego KUL – zasiadał w jego zarządzie jako skarbnik; Lubelskiego Towarzystwa Naukowego; Płockiego Towarzystwa Naukowego oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego, gdzie w latach 1988-1996 pełnił funkcję wiceprezesa, a następnie był członkiem jego zarządu. Od 1992 r. prof. J. Ziółek pełnił również funkcję prezesa Fundacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Anieli hr. Potulickiej. Był także członkiem Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, a w latach 1999-2005 członkiem Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie. Za działalność dydaktyczno-naukową otrzymał w 1999 r. specjalną nagrodę Rektora KUL. Za zasługi na polu nauki i walki o wolną Polskę został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Pro Memoria”, Krzyżem Więźnia Politycznego, Kombatanckim Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Srebrną Honorową Odznaką „Zasłużonemu dla Lublina”. Dorobek naukowy prof. J. Ziółka – to ponad 220 niezwykle cennych pozycji, w tym 9 książkowych. Jest on autorem publikacji m.in. takich jak: *Druga konspiracja niepodległościowa. Tajne organizacje młodzieży szkolnej Lublina i Lubelszczyzny w latach 1945 – 1956*, Lublin 2001; *Represje wobec uczestników wydarzeń w katedrze lubelskiej w 1949 roku*, Lublin 1999; *Studia nad myślą polityczną Wielkiej Emigracji. Napoleon I i Napoleon III*, Lublin 1995; *Konstytucja 3 Maja. Kościelno – narodowe tradycje święta*, Lublin 1991; *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830 – 31*, Lublin 1973. Prof. J. Ziółek wypromował w latach 1983-2000 – 110 magistrów i 12 doktorów. Zrecenzował 252 prace magisterskie i 21 doktorskich. Napisał także 4 recenzje profesorskie. Był miłośnikiem gór i wędrowek po nich – w gronie najbliższych przyjaciół i rodziny. Zmarł 5 IX 2009 r. w Lublinie – Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, *Ziółek Jan*, H-15345; *Ojczyzna i Wolność. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, praca zbiorowa pod red. Anny Barańskiej, Witolda Matwiejczyka, Ewy M. Ziółek, Lublin 2000, s. 23-26; <http://www.kul.lublin.pl>; *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 122-123, 137-138; *Jan Ziółek*, Encyklopedia Wikipedii 2009, http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ziółek – hasło encyklopedyczne opracowane i zamieszczone na internetowych stronach Wikipedii przez autora artykułu; *Dziennik Wschodni* z 11 września 2009 roku.

dla młodzieży katolickiej, studiującej na KUL. Było to działanie zgodne z antykomunistyczną taktyką przetrwania, wypracowaną przez byłego rektora KUL – ks. prof. Antoniego Słomkowskiego¹⁶, który także w czasach, kiedy kierował

¹⁶ Ks. prof. Antoni Słomkowski (1900-1982), rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1944-1951) - ur. 5 XIIa 1900, zm. 19 II 1982 r. - duchowny katolicki, teolog. Urodził się w Ryszewku (pow. Żnin, woj. poznańskie) w rodzinie Wojciecha i Weroniki z Kończalów, jako drugie dziecko z dziesięciorga rodzeństwa. Od 1912 do 1918 r. uczył się w gimnazjum w Trzemeszku, a następnie w gimnazjum w Gnieźnie (1918-1919). W dniu 1 VII 1919 r. zgłosił się ochotniczo do wojska, gdzie pełnił służbę do 12 X 1920 r. biorąc udział w ofensywie ukraińskiej i odwrocie z Białej Rusi. Świadectwo dojrzałości uzyskał w marcu 1921 r. Następnie wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. W 1924 r. rozpoczął studia z teologii dogmatycznej na wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Strasburgu. 11 X 1926 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Gnieźnie z rąk kardynała Edmunda Dalbora. W 1928 r. uzyskał stopień doktora w Strasburgu na podstawie rozprawy *L'Etat primitif de l'homme d'après la tradition de l'Eglise avant saint Augustin*. Na przełomie lat 1928-1929 studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i w Angelicum w Rzymie. Po powrocie do kraju pracował w kancelarii kardynała Augusta Hlonda w latach 1929-1930, najpierw jako sekretarz, a później jako *kierownik biur*. W latach 1931-1934 wykładał filozofię i historię filozofii w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie. W 1932 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego z zakresu teologii dogmatycznej na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie w 1933 r. tytuł naukowy docenta. W 1934 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego teologii dogmatycznej. W latach 1934-1939 pracował jako kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W latach 1935-1937 był prodziekanem tego wydziału, a w kolejnych 1937-1939 jego dziekanem. W czasie okupacji wykładał w Lubelskim Seminarium Duchownym, które znajdowało się wówczas w Krężnicy Jarej i pracował w tamtejszej parafii. W 1944 r., po wyzwoleniu Lublina wznowił wraz z innymi profesorami działalność uniwersytetu. 2 VIII 1944 r. powierzono mu funkcję rektora KUL. W czerwcu 1945 r. został profesorem zwyczajnym. W czasie jego urzędowania uczelnia powoli odbudowywała pierwotną strukturę. 20 III 1946 r. został wybrany przez senat akademicki na rektora. W 1951 r. ks. prof. A. Słomkowski *za odmowę kolaboracji* z prosowieckim peerełowskim reżimem został usunięty z uczelni przez władze komunistyczne. W związku z tym przeniósł się do Ojców Pallotynów do Ożarowa Mazowieckiego, gdzie wykładał teologię dogmatyczną i ascetyczną w r. ak. 1951/1952. 1 IV 1952 r. ks. prof. A. Słomkowski został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Skazany przez sąd na trzy lata pozbawienia wolności za nieprawomyślność polityczną, przebywał w więzieniu do 26 XI 1954 r. Po wyjściu z więzienia powrócił do pracy do Ojców Pallotynów, gdzie przebywał z przerwami do 1961 r. Wiosną 1957 r. wznowił wykłady na Wydziale Teologicznym KUL. Na początku 1960 r. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zakazało prowadzenia mu zajęć uniwersyteckich, ponieważ był karany w przeszłości za wrogą działalność (antykomunistyczną) i nie (został) zrehabilitowany przez reżim komunistyczny. Ks. A. Słomkowski był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego KUL, a w latach 1946-1951 jego prezesem. W późniejszym okresie ks. Słomkowski wykładał: w Prymasowskim Seminarium Duchownym w Gnieźnie (1961-1971); w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie (1962-1969) – którego był współzałożycielem i długoletnim kierownikiem; na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu (1966-1974); w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie pod Warszawą oraz w Akademickim Studium Teologiczno-Katechetycznym przy Metropolital-

uczelnia, podejmował działania mające na celu przejęcie kontroli nad ubeckimi agentami rezydującymi na niej – w celu wykorzystania ich, m.in., do inwigilacji ubecji na potrzeby KUL. Proponował studentom katolickim, którzy zeszli na „złą drogę”, aby z niej zawrócili, żeby zmyli dotychczasowe grzechy – by zrehabilitowali się jako katolicy przez informowanie go o ubeckich planach rewizji i zatrzymań na KUL¹⁷.

Takiego stanu rzeczy komuniści nie mogli zaakceptować. Bezpieka podjęła więc zdecydowane działania mające na celu usunięcie J. Ziółka ze stanowiska przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP w KUL. W styczniu 1961 r. lubelska Służba Bezpieczeństwa (SB) przeprowadziła rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą z Janem Ziółkiem – ówczesnym studentem KUL i zmusiła go do rezygnacji z pełnionej funkcji. Jan Ziółek na własne żądanie ustąpił w kwietniu 1961 roku. Następnie, aby przywrócić status quo, sprzed „zawłaszczenia” władzy w uczelnianym ZSP przez ortodoksyjnych katolików, SB doprowadziła do awansu na stanowisko przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP-u na KUL – swojego tajnego współpracownika – Zbigniewa Piłasiewicza. Jan Ziółek najprawdopodobniej „zrezygnował” z funkcji szefa Rady Uczelnianej ZSP na KUL, ponieważ esbecy, „przypomnieli” mu – jego działalność antykomunistyczną w przeszłości i nieodsiedziane przez niego 5 lat więzienia, na które został skazany

nym Seminarium Duchownym w Warszawie (1968-1974). Był również inicjatorem i organizatorem pielgrzymek m.in. nauczycielskich na Jasną Górę. Ks. Antoni Słomkowski zmarł w Kaniach Helenowskich k. Warszawy 19 II 1982 r. Pochowany został 25 II 1982 r. na cmentarzu w kwaterze pallotyńskiej w Ołtarzewie pod Warszawą. Prowadził badania naukowe z zakresu teologii dogmatycznej i teologii życia wewnętrznego ze szczególnym uwzględnieniem problemu pochodzenia człowieka. Ks. A. Słomkowski nosił tytuł Prałata Honorowego Jego Świątobliwości, który został nadany mu w 1947 r. przez papieża Piusa XII oraz tytuł Kanonika Gremialnego Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie, który otrzymał w 1958 r. od prymasa Polski – kardynała Stefana Wyszyńskiego. X 2008 r. ks. Prof. Antoni Słomkowski został odznaczony pośmiertnie przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Przez tych, którzy go znali został zapamiętany - jako *gorący, żarliwy humanista, rzecznik spraw KUL-u i jego pracowników*. Wybrana twórczość: *Pierwotny stan człowieka według nauki św. Augustyna. Studium z historii dogmatów*, Lwów 1933; *Pochodzenie człowieka w świetle w świetle nauki Kościoła katolickiego i w świetle teorii ewolucji*, Lublin 1946; *Ku doskonałości*, Lublin 1947; *Problem pochodzenia człowieka*, Poznań 1957; *Matka Zbawiciela i Matka Nasza: trzydzieści rozważań z przykładami z życia konwertytów XX w.*, Niepokalanów 1988 - Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Ks. prof. dr Antoni Słomkowski – akta osobiste (1934-1959), Nr sygn. 308 A; ks. J. Warzeszak, *op. cit.*, s. 13-94; Izabella Słomkowska-Malinowska, Ks. Antoni Słomkowski. Kapłan – pedagog – uczonec – rektor KUL, Lublin 1999, s. 1-4; Katarzyna Bojko, Zdzisław Cieszkowski, Anna Swęda, *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Lublin 2000, s. 6.

¹⁷ *Zrzeszenie Studentów Polskich KUL*, Archiwum Uniwersyteckie KUL; *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 3-4; *zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955)*, AAN, sygn. 306, k. 26, 64.

przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi w 1952 r. – za przynależność do nielegalnej organizacji antykomunistycznej w Łowiczu¹⁸.

IV. W latach pięćdziesiątych XX w. na KUL pracowali i kształcili się w większości ludzie, wywodzący się z domów o bogatych tradycjach patriotycznych i chrześcijańskich. Ubecja postrzegała ich jako wrogi element, negatywnie ustosunkowany do ówczesnej rzeczywistości i ówczesnego ustroju, tj. Polski Ludowej. Wśród studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, byli tacy, którzy należeli do Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) lub Stronnictwa Narodowego (SN), czy Zrzeszenia „Wolność i Niepodległość” (WiN), albo Armii Krajowej (AK); brali udział w manifestacjach antykomunistycznych oraz zrywali plakaty przedwyborcze propagujące Blok Stronnictw Demokratycznych (BSD); działali w innych w nielegalnych organizacjach niepodległościowych i katolickich funkcjonujących na KUL, m.in. w organizacjach takich jak: „Ósemka” czy Koło Filozofów im. św. Tomasza z Akwinu. Katolicy studenci podejmowali działania mające na celu informowanie krajowej oraz światowej opinii publicznej o terrarze panującym w PRL-u, o prześladowaniu Kościoła oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - m.in. ks. student Nowicki. Rozpowszechniali pozycje dyskredytujące socjalizm. Kulowscy żacy twardo stawali w obronie prześladowanych chrześcijan, np. uczestników procesji kościelnych - odbywających się z okazji święta Bożego Ciała - prowokowanych do wystąpień przez ubeków, którzy samochodami najeżdżali na nich, raniąc ich i profanując świętości przez nich niesione - chcąc w ten sposób obniżyć powagę obchodzonych świąt katolickich oraz zniechęcić ludzi do uczestnictwa w nich. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce w dniu 16 VI 1949 r. na pl. Łokietka w Lublinie, kiedy to na agresywnych ubeków, którzy najechali na procesję samochodem w celu jej rozpędzenia - posypały się cegły, a ich auto zostało przewrócone przez krewkich studentów KUL „do góry kołami”. Jednocześnie w kierunku żydowskich ubeków, którym generalissimus J. Stalin zlecił wprowadzenie nowej rzeczywistości w powojennej Polsce - rozległy się okrzyki: „bić Żydów”, „rządzą Żydzi”, „Żyd jest napuszczony”, „Nie chcemy Rosji”, „Precz z rządem komunistycznym”; „Zabij komunistów”, „Zabij Żydów”¹⁹.

Młodzież studencka KUL również w trakcie zdarzeń związanych z „cudem” lubelskim (lipiec 1949 r.), zdecydowanie stanęła w obronie wiary i Kościoła katolickiego. Gorąco chroniła swoją wiarę przed burzycielami - walcząc z płatnymi pachołkami władz demokratycznych. Natychmiast reagowała na artykuły pra-

¹⁸ Zrzeszenie Studentów Polskich KUL, Archiwum Uniwersyteckie KUL; *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 111-113, 119-121; sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 122-123, 137-138.

¹⁹ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 105; sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 4, 76, 171-172, 177-182; sygn. IPN Lu-08/267, t. 3, k. 83; sygn. IPN Lu-08/267, t. 4, k. 90; sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 102-103; *materiały dot. cudu w Lublinie w 1949 r.*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-012/124, t. 8, k. 16-18, 24, 25, 27-28, 55, 71, 490, 502, 508, 512; sygn. IPN Lu-012/124, t. 20, k. 5; *zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955)*, AAN, sygn. 306, k. 8-9, 24, 28, 43, 48-49, 73-74, 79, 88.

sowe zamieszczane m.in. w „Sztandarze Ludu”, szkalujące wyznawców katolicyzmu. Jedną ze studentek KUL, Janina Markiewicz wspólnie ze swoją koleżanką - po opublikowaniu w lipcu 1949 r. przez Sztandar Ludu antykatolickiego artykułu „Nadużycie wiary” - podjęła na terenie Lublina kolportaż ulotek, będących odezwą na brutalny atak komunistycznej prasy na Kościół katolicki i jego wiernych²⁰.

Za działalność antykomunistyczną kulowscy studenci byli zatrzymywani i więzieni przez ubecję, wspomaganą przez agenturę WUBP w Lublinie, funkcjonującą na KUL, którą tworzyli „postępowi” studenci m.in. o pseudonimach takich jak: „Jan”, „Ryszard”, „Sobieski”, „Alojzy”, „X-113”, „Zbyszek”, „Józef”, „Ramzes”, „Paweł” czy „Janek”. Ograniczano też im dostęp do państwowych wyższych uczelni. U księży studentów, ubecy przeprowadzali wielodniowe nękające rewizje.

W listopadzie 1951 r. funkcjonariusze z Wydziału IV, Departamentu III - Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) dokonali aresztowania dwóch studentów KUL. Jednym z nich był Adam Mirecki, łącznik Okręgu Stronnictwa Narodowego²¹. Jaki był ich los nie udało mi się ustalić - ani personaliów drugiego aresztowanego studenta, których również nie był w stanie określić nawet sam lubelski WUBP. Wynikało to z faktu, że o ludziach aresztowanych przez komunistyczną bezpiekę ginął wszelki śluch, po prostu przepadali bez wieści. Osoby nawet niewinne, jeśli były świadkami zatrzymania kogokolwiek przez funkcjonariuszy UB, także były osadzane w więzieniach ubeckich, tylko dlatego, aby nie mogły poinformować rodzin osób zatrzymanych przez ubeków²².

Jednak, pomimo tych prześladowań, katolicka brać studencka była nieustępliwa w swych przekonaniach oraz nieugięta walce o nie. Po prostu Katolicki Uniwersytet Lubelski - był kuźnią charakterów²³.

V. W walce z ówczesnym reżimem komunistycznym dążącym do sowietyzacji Polski i osłabienia roli Kościoła, uczestniczyła także kadra dydaktyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na czele z jego rektorem - ks. prof. Antonim Słomkowskim. Ksiądz rektor był nie tylko gorliwym katolikiem, ale i wielkim patriotą. Był wzorem dla wzorów. Posługę dla Boga, ojczyzny i nauki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim - pełnił w latach 1944-1951, a następnie w okresie od 1957 do 1960 roku. Na kartach historii zapisał się, jako konserwatysta, ale i

²⁰ Grzegorz Sołtysiak, *Cud w Lublinie*, Karta Nr 9/1992, s. 121, 129.

²¹ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 76.

²² *Materiały dot. cudu w Lublinie w 1949 r.*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-012/124, t. 33, k. 15, 17.

²³ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 105; sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 4, 76, 171-172, 177-182; sygn. IPN Lu-08/267, t. 3, k. 83; sygn. IPN Lu-08/267, t. 4, k. 90; sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 102-103; *materiały dot. cudu w Lublinie w 1949 r.*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-012/124, t. 8, k. 16-18, 24, 25, 27-28, 55, 71, 490, 502, 508, 512; sygn. IPN Lu-012/124, t. 20, k. 5; *zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955)*, AAN, sygn. 306, k. 8-9, 24, 28, 43, 79, 88.

zarazem gorący, żarliwy humanista - oddany całym sercem Bogu i ojczyźnie. Niestrudzony bojownik o wolną, niepodległą Polskę, a także o wolność sumienia i wyznania.

Inwigilowany i prześladowany przez ubecję - podejmował działania obronne na rzecz KUL. Osobiście organizował kontragenturę antyubecką. Posiadał swoje „wtyczki” w organach reżimu komunistycznego - m.in. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Lublinie i lubelskiej organizacji PZPR. Starał się pozyskiwać kolejne osoby do swej siatki wywiadowczej, aby skutecznie chronić studentów i swych podwładnych przez niespodziewanymi rewizjami i zatrzymaniami ze strony ubecji. Najprawdopodobniej z tego powodu, WUBP w Lublinie nadał mu kryptonim „Opiekun” i jako obiekt wrogi Polsce Ludowej poddał stałej inwigilacji.

1 IV 1952 r. ks. rektor Antoni Słomkowski, za działalność na rzecz odnowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - został aresztowany przez lubelski WUBP. Następnie skazano go sądownie na trzy lata pozbawienia wolności za tzw. nieprawomyślność polityczną i za odmowę kolaboracji z panującym reżimem. Więziono do listopada 1954 roku. W 1960 r. ks. prof. A. Słomkowski został pozbawiony praw nauczania przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wraz z 4-ema innymi wykładowcami KUL - ponieważ karani byli w przeszłości za wrogą działalność (antykomunistyczną) i nie rehabilitowani.

Ks. prof. Antoni Słomkowski słusznie uważał, że Polska dalej (tj. po 1945 r.) trwała pod okupacją (sowiecką), a ludzie rządzący (wówczas) Polską, byli marionetkami w ręku Kremla. Głęboko wierzył, podobnie jak inny wielki uczony katolicki ks. prof. zw. Józef Pastuszka²⁴, że komunizm jako forma rządów zbyt ostra i radykalna nie da się długo utrzymać²⁵. Nie mylił się. Nie dane mu jednak

²⁴ Ks. prof. Józef Pastuszka urodził się 28 II 1897 r. w Rzecznówku, jako syn Franciszka i Tekli z Wróblewskich. Po ukończeniu czterech klas szkoły podstawowej w Rzecznowie wyjechał do Sandomierza, gdzie rozpoczął naukę w progimnazjum męskim, a później w tamtejszym Seminarium Duchownym. Studiował w Petersburgu i Innsbrucku, doktoryzując się z teologii i filozofii. 15 VIII 1919 r. otrzymał święcenia kapłańskie i przez 70 lat pełnił posługę duszpasterza. Od 1921 r. był wykładowcą w sandomierskim Seminarium Duchownym. Habilitację uzyskał w 1930 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przez kolejne 4 lata wykładał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1934 r. objął Katedrę Psychologii na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. W czasie II wojny światowej ks. Józef Pastuszka ukrywał się przed okupantem. Po wojnie był współtwórcą i pierwszym dziekanem Wydziału Filozofii KUL, ale wskutek represji został usunięty z uczelni w 1953 r. W tym czasie powtórnie podjął pracę w sandomierskim seminarium. W 1956 r. wrócił KUL, gdzie zorganizował studium psychologii w ramach Wydziału Filozofii, którym kierował do 1969 r. Dorobek pisarski ks. Józefa Pastuszki obejmuje liczne prace z zakresu teologii, psychologii i filozofii. Są to m.in. *Niematerialność duszy ludzkiej u św. Augustyna* (1930), *Filozofia religii* (1930), *Współczesne kierunki filozofii religii* (1932). Bibliografia jego prac notuje 338 opublikowanych pozycji, które są, świadectwem czasów, w jakich żył i pracował. Ks. Józef Pastuszka zmarł 13 I 1989 r. w Sandomierzu. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Rzecznowie; *Wikipedia*, <http://www.wiedza.comyslisz.pl>.

²⁵ *Ciemnogród, Olimp. Materiały dot. KUL-u (1945-1962)*, A-IPN/OL, sygn. IPN Lu-08/267, t. 1, k. 44-45; sygn. IPN Lu-08/267, t. 2, k. 3-4, 171-174; sygn. IPN Lu-08/267, t. 8, k. 258, 260.

było doczekać wolnej Polski, o którą walczył ze wszech sił, nie dbając o dobra ziemskie, o swoją karierę – odszedł na zawsze 19 II 1982 r., pozostawiając po sobie świetlaną pamięć.

Ksiądz prof. A. Słomkowski - był nieprzeciętnym, uduchowionym człowiekiem, który pozostawał głęboko w relacji z Bogiem i ludźmi. Nadal żyje w pamięci byłych studentów, którzy widzieli w nim ideał rektora. Odchodząc, pozostawił po sobie nie tylko świetlaną pamięć, ale i odnowiony KUL, o który bezgranicznie walczył za życia, aby był w pełni uniwersytetem i w pełni katolickim²⁶.

²⁶ Marek Chmielewski (red.), *Ksiądz rektor Antoni Słomkowski. Stulecie urodzin. Materiały z sympozjum KUL 5 grudnia 2000 r.*, Lublin 2001, s. 22, 171.

Mirosław Romański

Organy administracji państwowej w województwie rzeszowskim w latach 1944–1990

W końcowym etapie II wojny światowej, w 1944 r. obóz lewicowy rozpoczął w Polsce tworzenie władz, które miały formalnie reprezentować poszczególne województwa według schematu przyjętego na wzór ze Związku Radzieckiego. Poza aparatem partyjnym PPR tworzono jednocześnie struktury bezpieczeństwa publicznego a także aparat administracyjny. Administracja miała być jednolitym systemem hierarchicznie podporządkowanych rad z Krajową Radą Narodową na czele. System ten oprócz KRN obejmował terenowe rady narodowe: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i wiejskie, których organizacja została dostosowana do podziału administracyjnego państwa¹.

Wstępny obraz organizacji terenowej i administracyjnej Polski powojennej określony został w *Manifeście PKWN*². Czytamy w nim, iż „*W imieniu Krajowej Rady Narodowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego obejmuje władzę na wyzwolonych terenach Polski. Ani chwili na ziemi polskiej, uwolnionej od najazdu niemieckiego, nie może działać żadna inna administracja prócz polskiej (...). Tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, demokratyczne organizacje obowiązane są natychmiast powołać je do życia, włączając w ich skład cieszących się zaufaniem ludności Polaków, patriotów niezależnie od ich poglądów politycznych*”³. Tak jak wiele innych kwestii podniesionych w *Manifeście*, tak i demokratyczne powoływanie rad narodowych różnych szczebli było jedynie propagandowym wybiegiem PKWN, obliczonym na pozyskanie poparcia społecznego. Powstały poza granicami Polski PKWN był nie tylko tworem sztucznym, ale i całkowicie zależnym od władz radzieckich, stąd też w jego *Manifeście*, jak i w licznych dalszych dekretach, kwestie społeczne w ujęciu propagandowym były szczególnie eksponowane i nagłaśniane⁴.

Organizując aparat administracyjny równocześnie pracowano nad powstaniem woj. rzeszowskiego⁵. Utworzenie nowej jednostki administracyjnej

¹ M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2006, s. 393.

² *Manifest PKWN*, Warszawa 1965.

³ DzURP 1944, nr 1, załącznik.

⁴ DzURP 1944, nr 4, poz. 17, 20; DzURP 1944, nr 11, poz. 59; DzURP 1944, nr 15, poz. 82.

⁵ M. Romański, *Podział administracyjny, obszar i ludność województwa rzeszowskiego (podkarpackiego) w latach 1945-2005*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XIX, Rzeszów 2007, s. 168-169.

więzało się z tym, że dla zachodniej części terytorium przedwojennego woj. lwowskiego należało obrać nową jednostkę administracyjną, wszak Lwów został włączony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Duży wpływ na wybór Rzeszowa na miasto wojewódzkie miał fakt, że był on dogodnie położony pod względem geograficznym, choć zadecydował o tym też fakt utworzenia w mieście organów władzy, o których wyżej wspomniano. Wniosek o utworzenie woj. rzeszowskiego przedstawiono już w 1944 r. Resortowi Administracji Publicznej i Prezydium KRN, ale kwestie związane z jego utworzeniem ciągnęły się jeszcze przez wiele miesięcy⁶.

Podstawą tworzenia organów władzy była współpraca między PPR a PPS. Proces przejmowania władzy i tworzenia aparatu państwowego przebiegał równocześnie z takimi procesami jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i uruchomienie szkolnictwa. Aparat administracyjny woj. rzeszowskiego koncentrował się w omawianym okresie na modelu: Wojewódzka Rada Narodowa – Urząd Wojewódzki – Starostwa Powiatowe. Tego rodzaju schemat istniał niezmiennie przez lat 6. Organizowaniem władz terenowych zajmowali się przedstawiciele PKWN, a wśród nich Stanisław Skrzyszewski i Bolesław Drobner, których zadaniem było zorganizowanie WRN oraz pozostałych organów administracji terenowej. Przy pomocy miejscowych działaczy, zwołali oni 18 VIII 1944 r. zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Wzięło w nim udział 36-ciu przedstawicieli różnych organizacji i środowisk⁷. PPR – organizacja polityczna o skromnym potencjale i uznaniu społecznym, była reprezentowana przez pięciu przedstawicieli, PPS przez trzech, z SL było 7 osób. Na tym zebraniu zaproponowano tymczasowy skład Prezydium WRN w osobach: Wiktor Jedliński jako jego przewodniczący, a także Stanisław Janusz, Tomasz Wiśniewski i Henryk Bromboszcz jako zastępcy przewodniczącego Prezydium⁸. Na zebraniu uchwalono i wydano odezwę skierowaną do mieszkańców Rzeszowszczyzny, a także szereg zarządzeń administracyjno-porządkowych⁹.

Do kompetencji WRN należało opracowywanie budżetów i planów świadczeń w naturze, kontrola działalności organów władzy państwowej i samorządowej z punktu widzenia legalności, celowości i „zgodnie z linią polityczną”, kontrola przedsiębiorstw, spółdzielni oraz instytucji wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej¹⁰.

⁶ DzURP 1945, nr 27, poz. 168; <http://www.ereszow.pl/322/1113/>. Funkcje zarządcze Rzeszowa obejmowali: Tomasz Radwan (komisarz miasta 2-9 VIII 1944), Franciszek Ślusarczyk (prezydent miasta 9 VIII 1944-7 XII 1948), Jan Huss (prezydent miasta 7 XII 1948-1950).

⁷ Biblioteka Wojewódzka w Rzeszowie (dalej: BWRz), WDŹS, I-6/a-1/1974.

⁸ A. Daszkiewicz, *Pierwszy rok działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie w świetle protokołów z jej plenarnych posiedzeń*, *Rocznik województwa rzeszowskiego 1986*, Rzeszów 1986, s. 95-109.

⁹ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 15005, k. 1-4, 12-18, 21-28.

¹⁰ R. Witalec, *Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 747.

WRN była najwyższą władzą administracyjną w województwie, a podlegający pod nią Urząd Wojewódzki miał realizować zadania w terenie. Organizacja UW uregulowana była rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 10 VIII 1931 r.¹¹ UW jako organ zespolony z WRN zorganizowano w dniu 22 VIII 1944 r. Wojewoda był jednocześnie przewodniczącym WRN a naczelnicy wydziałów wchodził w skład Prezydium WRN. UW dzielił się na wydziały a te na oddziały, które stanowiły niższe jednostki organizacyjne. Urząd Wojewódzki w Rzeszowie składał się wówczas z następujących wydziałów: Ogólny, Administracyjny, Społeczno-Polityczny, Finansowy, Wojskowy, Przemysłowo-Handlowy, Powierniczy, Apropowizacyjny, Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, Rolnictwa i Reform Rolnych, Leśny, Informacji i Propagandy oraz Komunikacyjno-Budowlany. W wyniku częstych zmian organizacyjnych w krótkich odstępach czasowych, struktura UW w Rzeszowie ulegała zmianom. I tak Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych przeszedł do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Leśny do Dyrekcji Lasów Państwowych, Wydział Administracyjny wkrótce przekształcono w Samorządowy z tym, że część jego zadań przydzielono Ogólnemu. Zlikwidowano też Wydział Finansowy z uwagi na działalność Oddziału Budżetowo-Rachunkowego przy Wydziale Ogólnym. Z kolei sprawy zdrowia wydzielono z Wydziału Pracy i Opieki Społecznej do nowo utworzonego Wydziału Zdrowia. Powołano do życia też Wydział Kultury i Sztuki, a zlikwidowano Powierniczy, który został wchłonięty przez Wydział Przemysłu i Handlu. Na początku listopada 1944 r. liczba etatów w poszczególnych wydziałach UW w Rzeszowie wyglądała następująco: Wydział Ogólny – 78 etatów, Społeczno-Polityczny – 7, Samorządowy – 9, Wojskowy – 6, Przemysłu i Handlu – 50, Apropowizacyjny – 36, Pracy i Opieki Społecznej – 12, Zdrowia – 8, Komunikacyjno-Budowlany – 48, Kultury i Sztuki – 10, Pracy i Propagandy – 9 i Biuro Prezydzialne – 3, które utworzono przy Wydziale Samorządowym UW. Przy tym wydziale utworzono również Inspektorat Pożarnictwa, który był „luźno związany z Urzędem Wojewódzkim”¹². Inspektorat zorganizował m.in. zbiórkę na odbudowę stolicy¹³.

W wyniku szeregu reorganizacji z końcem 1944 r. struktura UW w Rzeszowie wyglądała następująco: Wydział Ogólny, Społeczno-Polityczny, Samorządowy, Wojskowy, Przemysłu i Handlu, Apropowizacyjny, Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia, Komunikacyjno-Budowlany, Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy oraz nowy Weterynaryjny¹⁴, którego kwestia pozostawała „otwarta” w związku z brakiem konkretnych i wiążących dyrektyw Resortu Administracji Publicznej, do którego zwrócono się pismem na początku grudnia 1944 r.¹⁵. Każdy wydział UW miał ustalony swój zakres obowiązków, który bardzo często ulegał

¹¹ DzURP 1931, nr 76, poz. 611.

¹² APRz., Urząd Wojewódzki w Rzeszowie 1944-1950 (dalej: UWRz 1944-1950), sygn. 94, b.p.

¹³ „Gazeta Rzeszowska” 1945, nr 11, s. 11.

¹⁴ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 102, k. 11-12.

¹⁵ Tamże, sygn. 94, b.p.

zmianom. I tak np. Wydział Ogólny obejmował sprawy inspekcji i nadzoru nad funkcjonowaniem UW oraz jednostek podległych; Wydział Społeczno-Polityczny obejmował m.in. sprawy polityczne, narodowościowe, religijne, stowarzyszeń i wyznań; Wydział Samorządowy koncentrował sprawy związane ze związkami komunalnymi i nadzorem nad administracją samorządową; Wydział Wojskowy zajmował się sprawami wojska, zaopatrzenia armii i świadczeniami osobistymi i rzeczowymi; Wydział Apropozycji i Handlu koncentrował w sobie sprawy handlu, spółdzielczości, zwalczania lichwy a także sprawy zaopatrzenia ludności bezrolnej; Wydział Pracy i Opieki Społecznej nadzorował instytucje opieki społecznej, zajmował się też walką z bezrobociem, kwestiami związanymi z repatriacją, ubezpieczeniami społecznymi oraz sprawami inwalidów; Wydział Zdrowia w zakresie obowiązków miał sprawy zdrowia publicznego, porządkowo-sanitarne i kwestie związane z higieną społeczną; Wydział Weterynaryjny z kolei zajmował się zwalczaniem chorób zwierzęcych, nadzorował też działalność władz odnośnie przestrzegania ustaw z zakresu weterynarii; Wydział Komunikacyjno-Budowlany zajmował się sprawami administracyjno-gospodarczymi, budżetowo-rachunkowymi jak również sprawami pomiarowymi, budowlanymi, turystycznymi oraz odszkodowań i odbudowy¹⁶.

O ile funkcje UW i WRN były od momentu powstania obu struktur połączone, to w październiku 1944 r. w wyniku wyodrębnienia się 6-ciu wydziałów z WRN, Urząd Wojewódzki rozpoczął funkcjonowanie jako instytucja odrębna¹⁷. Rozdział funkcji między WRN i UW nastąpił w związku z ukazaniem się ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych z 11 IX 1944 r.¹⁸. Wiązało się to także z tym, że WRN pełnił funkcje ciała ustawodawczego, opiniodawczego i kontrolnego, zaś UW był organem wykonawczym¹⁹. Jednostkami analogicznie podlegającymi w terenie pod UW były Starostwa Powiatowe, które były władzą administracyjną na terenie powiatów. Kierownikiem UW był wojewoda, który był zwierzchnikiem wszystkich niższych szczebli urzędów i urzędników. Sprawował on też ogólny nadzór nad pracą UW. UW zatrudniał ogółem 300 pracowników, z tego 257 urzędników, 14 szoferów, 12 woźnych, 12 sprzątaczek i 5 pracowników fizycznych²⁰.

Z końcem 1944 r. nie był jeszcze jasny kształt projektowanego woj. rzeszowskiego i na terenie tymczasowo określonym jako *Rzeszowszczyzna* działało ogółem 17 starostw powiatowych. Zatrudniały one 671 pracowników, czyli wraz z kadrą UW w Rzeszowie aparat administracyjny zatrudniał w terenie około 1 tys. osób²¹. Starostowie powiatowi i wojewoda, którzy w terenie tworzyli

¹⁶ Tamże, sygn. 95, b.p.

¹⁷ Tamże, sygn. 94, k. 10.

¹⁸ DzURP 1944, nr 5, poz. 22.

¹⁹ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 64, k. 1-11, 13-23.

²⁰ Tamże, sygn. 95, k. 122.

²¹ Tamże, sygn. 102, k. 1, 3.

administrację rządową, podlegali resortowi Administracji Publicznej, a od 1945 r. w związku z utworzeniem MAP – ministrowi administracji publicznej²².

W związku z organizacją prac biurowych w urzędach Starostw Powiatowych woj. rzeszowskiego, opracowana została specjalna *Instrukcja Kancelaryjna* dla SP. Określono w niej czynności związane z prowadzeniem kancelarii w Starostwach²³. Podano w niej, że „Kancelaria stanowi w Starostwie Powiatowym integralną komórkę organizacyjną. Obejmuje ona wspólne dla całego urzędu biuro informacyjno-podawcze, ekspozyturę pism oraz archiwum akt całego Starostwa Powiatowego”²⁴. Jesienią 1944 r., po wyodrębnieniu się UW z WRN, pod przewodnictwem wojewody rzeszowskiego odbywały się systematyczne konferencje starostów powiatowych, które miały na celu uzgodnienie i wypracowanie metod funkcjonowania aparatu administracyjnego w woj. rzeszowskim. W związku z tym wydano rozporządzenie wojewody rzeszowskiego w sprawie współdziałania administracji ogólnej, w sprawie lasów państwowych, oraz w sprawie ochrony zwierzyny łownej. Dokonywano też inspekcji starostw – w grudniu 1944 r. przeprowadzono lustracje Starostw Powiatowych, których do końca roku dokonano 10. Zajmował się tym specjalnie w tym celu powołany Wojewódzki Inspektorat Starostw²⁵.

Skład WRN, który ustawa ustalała na 120-stu członków, także ulegał zmianom. Posiedzenia WRN odbywały się z reguły jeden raz w miesiącu. Organem wykonawczym i koordynującym prace WRN było Prezydium WRN składające się przewodniczącego, jego zastępcy i trzech członków. Do jego zakresu należało m.in. czuwanie nad wykonaniem uchwał WRN, sprawowanie kontroli nad działalnością instancji, zakładów i urzędów podlegających radzie, sprawowanie kontroli nad działalnością władz wykonawczych, a także podejmowanie uchwał i sprawowanie władzy dyscyplinarnej nad pracownikami Biura Prezydiального. Z kolei do zakresu przewodniczącego WRN należało reprezentowanie WRN na zewnątrz wobec władz, urzędów i instytucji a także organizacji politycznych i społecznych. Przewodniczącego WRN w czasie nieobecności zastępował wiceprzewodniczący. Strukturę organizacyjną stanowiło Biuro Naczelnika, Kancelaria, Referat Samorządowy, Referat ds. Komisji, Referat Kulturalno-Oświatowy, Administracyjny i Referat Komisji Kwalifikacyjnej. Powoływano też różne komisje, które były organami pomocniczymi WRN, najczęściej w charakterze opiniodawczym i wnioskodawczym. WRN powołała 7 takich komisji: przemysłowo-handlową, kulturalno-oświatową, pracy, opieki społecznej i zdrowia, rolną, odbudowy kraju, finansowo-budżetową i organizacyjną. Liczba komisji nie była stała i ulegała zmianom. W drugiej połowie 1944 r. na terenie województwa rozpoczęto organizowanie powiatowych i miejskich rad narodowych. I tutaj analogicznie wszystkie rady podlegały WRN. Kolejność ich powstawania była następująca: PRN w Rzeszowie, w Tarnobrzegu, w Przemyśle, w Kolbuszowej, Mielcu,

²² H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1996, s. 264-265.

²³ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 102, k. 60-61.

²⁴ Tamże, sygn. 173, k. 14.

²⁵ Tamże, sygn. 94, b.p.

Brzozowie, Łańcucie, Jarosławiu, Nisku, Dębicy²⁶, Przemyślu, Przeworsku, Sanoku, Lesku, Krośnie i w Lubaczowie²⁷.

Jak wspomniano, funkcje Przewodniczącego WRN i Wojewody nieistniejącego *de facto* woj. rzeszowskiego od sierpnia 1944 r. do 16 XI 1944 r. były połączone. Pełnili je: Wiktor Jedliński (sierpień-wrzesień 1944 r.), Stanisław Janusz (wrzesień-październik 1944 r.) i Stanisław Tkaczow (październik 1944 r.). 16 XI 1944 r. w związku z rozdzieleniem tych funkcji wojewodą został Stanisław Tkaczow, a przewodniczącym WRN w Rzeszowie mianowany został ks. Marian Borowiec z Budziwoja k. Rzeszowa²⁸.

Tabl. nr 1

Przewodniczący WRN w Rzeszowie w latach 1944-50

Imię i nazwisko	Okres pełnienia funkcji
Wiktor Jedliński	18 VIII 1944-29 IX 1944
Stanisław Janusz	29 IX 1944-16 XI 1944
Stanisław Tkaczow	16 XI 1944-21 XII 1944
Marian Borowiec	22 XII 1944-28 II 1948
Henryk Szustkiewicz	28 II 1948-17 III 1949
Bronisław Rogalski	17 III 1949-26 V 1950

Źródło: R. Witalec, *Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie...*, s. 747.

W 1945 r. władze administracyjne wydały szereg okólników dotyczących różnych aspektów życia społecznego. Wydano okólnik w sprawie przestrzegania prawa, w sprawie odpowiedzialności za wykonanie planu obowiązkowych dostaw, w sprawie dodatków rodzinnych, w sprawie konferencji władz niezespólnych, w sprawie utworzenia żłobków dla niemowląt w zakładach pracy i w sprawie samowolnego opuszczania pracy. Wydawano też zezwolenia na rejestrację różnego rodzaju stowarzyszeń. Wszystkie uchwały władz administracyjnych publikowano w „Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim”²⁹.

Dnia 7 VII 1945 r. woj. rzeszowskie zostało formalnie zatwierdzone jako jednostka administracyjna, co potwierdził dekret Rady Ministrów o utworzeniu województwa³⁰. Jego kształt określono na początku sierpnia, kiedy z woj. krakowskiego przyłączono 4 powiaty. Również w UW w 1945 r. wprowadzano zmiany struktury organizacyjnej. Na początku sierpnia utworzono Inspektorat Szkód Wojennych, który przejął agendy z Referatu Szkód Wojennych działającego w ramach Wydziału Przemysłowego. Działał on w sumie niecały rok, zostając później wcielony do Wydziału Administracyjnego. W 1945 r. rozpoczął też działalność Wydział Pomiarów, który obejmował sprawy katastru

²⁶ Z tymczasową siedzibą w Ropczycach.

²⁷ BWRz., WDZS, I-6/a-1/1974.

²⁸ Tamże.

²⁹ „Rzeszowski Dziennik Wojewódzki” (dalej: RdzW) 1945, nr 6, poz. 23-29.

³⁰ DzURP 1945, nr 27, poz. 158.

gruntowego, pomiarów miast i osiedli oraz ogólnego nadzoru nad miernictwem. Wydział ten współpracował z Komisją Pomiaru Granic Państwa. Dokonała się wówczas też zmiana we władzach UW. W połowie 1945 r. wojewodą rzeszowskim został Edward Kluk, a pierwszym wicewojewodą Jan Mirek³¹.

W 1945 r. rozbudowywano kadre UW, wszak niektórzy pracownicy odchodzili z pracy na własną prośbę, a niektórych delegowano na inne tereny poza woj. rzeszowskie. W 1945 r. na zarządzenie MAP polecono utworzenie do dyspozycji Pełnomocnika Rządu specjalną Grupę Operacyjną, która miała składać się z 38 osób, w tym 30 o kwalifikacjach naczelników wydziałów, 15 o kwalifikacjach zastępców starostów i 20 osób o kwalifikacjach referendarzy. Grupa ta miała być oddelegowana do województw gdańskiego i opolskiego w związku z kompletowaniem kadry urzędniczej na Ziemiach Odzyskanych. Znaleźli się w niej urzędnicy z UW, a także z Starostw Powiatowych w Sanoku, Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu i Brzozowie³². Ogółem w wyniku rotacji, delegacji i zwolnień, także na własną prośbę, uzupełniano stan ilościowy kadry, a w okresie od września do końca 1945 r. przyjęto do pracy w UW w Rzeszowie 117 pracowników³³.

W styczniu 1946 r., kiedy wojewodą został inż. Roman Gesing, UW w Rzeszowie i jednostki podległe zatrudniały na terenie woj. rzeszowskiego łącznie 902 pracowników, z tego 17 starostów powiatowych, 16 wicestarostów i 869 urzędników wyższego i niższego stopnia. Wśród kadry UW sprawa wykształcenia poszczególnych urzędników wyglądała następująco: wyższe - 129 osób, nieukończone wyższe - 36, średnie - 301, nieukończone średnie - 227, inne - 209³⁴.

W kwietniu 1946 r. w UW w Rzeszowie powołano 2 nowe wydziały - Administracyjny i Budżetowo-Gospodarczy³⁵. Nowo powstały Wydział Administracyjny, który już istniał wcześniej, zajmował się kwestiami związanymi z postępowaniem administracyjnym, udzielaniem opinii prawnych, zajmował się sprawami rybołówstwa i łowiectwa, obywatelstwa, ewidencji i kontroli ruchu ludności oraz odszkodowaniami wojennymi. Drugi, Wydział Budżetowo-Gospodarczy, obejmował sprawy budżetowo-rachunkowe władz i urzędów podległych wojewodzie oraz wszelkie sprawy gospodarcze. Do maja 1946 r. struktura UW liczyła w sumie 15 wydziałów³⁶.

W 1947 r. prowadzono politykę zespalandia z UW instytucji, które z różnych względów rozwiązywano. I tak np. w miejsce zniesionego Okręgowego Urzędu Samochodowego w Rzeszowie, w ramach UW utworzono Wydział Motoryzacji, który objął całokształt zagadnień związanych z administracją i gospodarką pojazdami mechanicznymi na terenie województwa. Utworzono też Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, który powstał w ramach UW w wyniku zniesienia

³¹ E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1947*, Lublin 1974, s. 99.

³² APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 174, k. 8-9, 16.

³³ Tamże, sygn. 162, k. 51-52, 78; sygn. 175, k. 162-164.

³⁴ Tamże, sygn. 179, k. 56.

³⁵ Tamże, sygn. 96, k. 3.

³⁶ RzDzW 1946, nr 3, poz. 12.

Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Rzeszowie. W jego ramach istniały: Wydział Urządzeń Rolnych, Wodno-Melioracyjny, Finansów Rolnych, Pomiarów Rolnych i Oświaty Rolniczej³⁷.

W 1947 r. UW w Rzeszowie zatrudniał ogółem około 350 pracowników³⁸. Władze próbowały w tym czasie udoskonalać pracę Urzędu i w tym celu reorganizowano zakres szczegółowych podziałów czynności poszczególnych wydziałów, który udoskonalano lub po prostu zmieniano z racji zmian w strukturze wewnętrznej Urzędu. Szczegółowy zakres obowiązków opublikowano w „Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim”³⁹. Dla kadry aparatu administracyjnego organizowano też różne kursy i szkolenia. Jednym z nich był Dwuletni Kurs Korespondencyjny, którym objęto głównie osoby określane przez ówczesne władze jako „wartościowe”, tzn. udzielające się w organizacjach społecznych i w partiach politycznych. Składający się z 17 oddziałów w terenie i powołany w tym celu Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy, szkolił ogółem około 100 osób ze Starostw Powiatowych woj. rzeszowskiego⁴⁰. Innym elementem doskonalenia pracy administracji były działania mające na celu zdyscyplinowanie kadry, wszak do powszechnego zjawiska należało rozluźnienie dyscypliny służbowej wśród pracowników UW, co objawiało się głównie w wychodzeniu poza miejsce pracy w godzinach pracy i niestosowanie się do zarządzeń służbowych⁴¹. Zaniedbywano też częstokroć pociąganie do odpowiedzialności karnej urzędników, którzy popełniali przestępstwa, a także narażali Skarb Państwa na straty materialne⁴².

W marcu 1948 r. nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego WRN. Po ks. Marianie Borowcu został nim Henryk Szustkiewicz. Z początkiem marca utworzono w UW Inspektorat Statystyczny, który stanowił placówkę statystyczną GUS. Do jego zadań należało m.in. pilnowanie terminowego nadsyłania do GUS materiałów statystycznych dotyczących woj. rzeszowskiego oraz organizowanie zalecanych przez GUS badań statystycznych. W sierpniu 1948 r. w UW powstał też Wydział Spraw Inwalidzkich, który istniał rok i w wyniku połączenia z Wydziałem Opieki Społecznej utworzono wkrótce jednolity Wydział Spraw Inwalidzkich i Opieki Społecznej. Aparat administracyjny w woj. rzeszowskim podejmował też sporo uchwał. Na przestrzeni 1948 r. opublikowano ogółem 141 różnych pism, rozporządzeń, zarządzeń, ogłoszeń, okólników, uchwał, obwieszczeń, a wśród nich: w sprawie egzekucji świadczeń w naturze⁴³, w sprawie organizacji służby ochrony roślin⁴⁴, legalizacji narzędzi mierniczych⁴⁵, zmiany nazwisk⁴⁶, zakończenia działalności Wojewódzkiej

³⁷ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 97, b.p.; RzDzWoj., nr 7, 15 IX 1948, poz. 80.

³⁸ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 161, k. 11.

³⁹ RzDzW 1947, nr 8, poz. 83.

⁴⁰ APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 180, k. 78, 82-83.

⁴¹ Tamże, sygn. 97, b.p.

⁴² Tamże, sygn. 177, k. 78.

⁴³ RzDzW 1949, nr 2, poz. 15.

⁴⁴ RzDzW 1949, nr 3, poz. 26.

⁴⁵ RzDzW 1949, nr 4, poz. 43.

⁴⁶ RzDzW 1949, nr 6, poz. 70-71.

Komisji ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Rzeszowie⁴⁷, w sprawie likwidacji Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Strzyżowa⁴⁸, w sprawie pasa granicznego w woj. rzeszowskim⁴⁹, a także w sprawie przejęcia niektórych przedsiębiorstw na własność Państwa⁵⁰.

Równocześnie z uchwalaniem i publikowaniem zarządzeń, reorganizowano nadal strukturę UW. Już z początkiem 1949 r. utworzono Wydział Personalny, który grupował sprawy kadrowe i osobowe wszystkich pracowników UW, podległych i nadzorowanych przez wojewodę władz, urzędów administracji i organów wykonawczych samorządu terytorialnego, sprawy polityki personalnej, ruchu służbowego i ewidencji personalnej, sprawy doboru i szkolenia personelu oraz sprawy wynikające z naruszania obowiązków służbowych. Wydział Personalny powstał w wyniku wydzielenia spraw personalnych z Wydziału Ogólnego⁵¹. W marcu 1949 r. dokonano kolejnego wyboru przewodniczącego WRN, którym został Bronisław Rogalski. Po jego wyborze, na przestrzeni 1949 r. wprowadzono kolejne zmiany. Utworzono Wydział Handlu, Wydział Planowania Miast i Osiedli, a także Wydział Administracji i Finansów Komunalnych, który powstał w wyniku likwidacji Wydziału Samorządowego. Pod koniec 1949 r. powstał też Wydział Gospodarki Komunalnej. W lutym 1950 r. w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych powołano Wydział Planowania i Inwestycji, a także Wydział Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielni Produkcyjnych. Częste reorganizacje wewnętrznej struktury UW, powoływanie lub przekształcanie kolejnych wydziałów i oddziałów, wiązały się niewątpliwie z wprowadzeniem kolejnych etatów, a dobór stanowisk zwłaszcza kierowniczych, wiązał się z przynależnością partyjną kandydatów, na co szczególnie naciskano od grudnia 1948 r., kiedy powstała PZPR. W UW w Rzeszowie rozdział stanowisk kierowniczych dokonywał się w zasadzie pomiędzy PZPR a SL, a część kadry (przynajmniej oficjalnie), stanowili bezpartyjni.

Tabl. nr 2

Władze Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie w 1948/49 r.

Imię i nazwisko	Pełniona funkcja	Przynależność partyjna
Jan Mirek	wojewoda	PZPR
Bolesław Łazarski	wicewojewoda	PZPR
Franciszek Petrus	naczelnik Wydziału Ogólnego	SL
Jerzy Leyko	naczelnik Wydziału Personalnego	PZPR
Eugeniusz Dornfest	naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego	PZPR
Włodzimierz	naczelnik Wydziału Samorządowego	PZPR

⁴⁷ RxDzW 1949, nr 7, poz. 88.

⁴⁸ RxDzW 1949, nr 8, poz. 107.

⁴⁹ RxDzW 1949, nr 9, poz. 111.

⁵⁰ RxDzW 1949, nr 11, poz. 141.

⁵¹ RxDzW 1949, nr 1, poz. 3.

Tustanowski		
Edward Stiasny	naczelnik Wydziału Administracyjnego	PZPR
Franciszek Brzozowski	naczelnik Wydziału Budżetowo-Gospodarczego	bezp.
Józef Drogomir	naczelnik Wydziału Opieki Społecznej	PZPR
Jadwiga Winiarska	naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki	bezp.
Józef Swoboda	naczelnik Wydziału Apropowacyjnego	bezp.
Juliusz Petrus	naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu	SL
Ludwik Skopiński	naczelnik Wydziału Komunikacyjnego	bezp.
Bronisław Romecki	naczelnik Wydziału Zdrowia	PZPR
Tadeusz Podłowski	naczelnik Wydziału Weterynaryjnego	SL
Stanisław Chłodnicki	naczelnik Wydziału Wojskowego	PZPR
Edward Mikos	naczelnik Wydziału Odbudowy	PZPR
Franciszek Łukszo	naczelnik Wydziału Pomiarów	bezp.
Władysław Bazała	naczelnik Wydziału Inwalidzkiego	PZPR
Tadeusz Walewski	dyrektor Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego	PZPR
Adam Konieczny	dyrektor Działu Rolnictwa i Reform Rolnych	SL
Stanisław Kud	naczelnik Wydziału Urzędzeń Rolnych	SL
Stanisław Nusowicz	naczelnik Wydziału Finansów Rolnych	PZPR
Tadeusz Presz	naczelnik Wydziału Pomiarów Rolnych	SL
Rudolf Romanowski	naczelnik Wydziału Wodno-Melioracyjnego	SL
Stanisław Zwoliński	naczelnik Wydziału Oświaty Rolnej	PZPR
Adolf Kraiński	naczelnik Wydziału Rolnego	SL

Źródło: APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 172, k. 10-11, 70.

Jak wynika z powyższej tabeli, kadra kierownicza UW w Rzeszowie w niemałej mierze była upartyjniona, a największy jej procent należał do PZPR, wszak na 27 kierowniczych stanowisk 14 osób posiadało legitymację tej partii, a byli to przeważnie szefowie kluczowych wydziałów UW. Grupa ta stanowiła ogółem 51,8% ogółu tej kadry. Z kolei 29,6% stanowili członkowie SL, których było 8, a do grupy bezpartyjnych należało 5 osób z kadry kierowniczej, co w skali procentowej wynosiło 18,5%. W terenie te proporcje wyglądały następująco: spośród 209 stanowisk kierowniczych w Starostwach Powiatowych woj. rzeszowskiego, do powstałej w grudniu 1948 r. PZPR należało 112 osób (53,5%), do SL – 25 (11,9%), do SD – 20 (9,5%) a bezpartyjni stanowili 52 osoby (24,8%). W latach następnych po objęciu władzy przez PZPR, jej nomenklaturą objęto praktycznie większość stanowisk kierowniczych w sektorze administracyjnym⁵².

W lipcu 1950 r. wszystkie Urzędy Wojewódzkie w całej Polsce zostały zniesione a ich funkcje przejęły Prezydium WRN, które od tej pory realizowały sprawy skoncentrowane wcześniej w UW. Prezydium WRN w Rzeszowie stało się odtąd organem zarządzającym i wykonawczym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Taka organizacja aparatu administracyjnego przetrwała w sumie przez następne 23 lata.

⁵² APRz., UWRz 1944-1950, sygn. 172, k. 50-56.

Funkcjonujący w latach 1944–50 Urząd Wojewódzki w Rzeszowie działał jeszcze do końca czerwca 1950 r., choć już 20 marca tego roku ukazała się ustawa o utworzeniu Prezydium WRN oraz jego odpowiedników w terenie i tym samym likwidacji UW⁵³. Z tą chwilą organami władzy państwowej w terenie stały się rady narodowe⁵⁴. Z końcem maja 1950 r. na I Sesji dokonano wyboru Prezydium WRN w Rzeszowie. Jego przewodniczącym wybrano Bolesława Geragę, zastępcami Michała Ostrowskiego i Mieczysława Kaczora, a sekretarzem Adama Markiewicza. Oprócz nich wybrano także członków Prezydium WRN w osobach Stanisława Pieczuła, Wiesława Gindy i Tadeusza Walewskiego⁵⁵.

Wg wydanych uchwał i zarządzeń Przewodniczący Prezydium WRN miał sprawować ogólne kierownictwo nad funkcjonowaniem Urzędu, zatwierdzać sprawy wystosowywane z Prezydium WRN do Rady Państwa, Prezesa Rady Ministrów, władz naczelných i nadzorczych, ponadto miał sprawować nadzór nad poszczególnymi wydziałami Prezydium. Podobny nadzór nad określonymi wydziałami mieli też sprawować zastępcy przewodniczącego⁵⁶. Od momentu utworzenia w miejsce Urzędu Wojewódzkiego Prezydium WRN znów połączono funkcje wojewody z przewodniczącym WRN, jak to było w początkowym okresie powstania aparatu administracyjnego na Rzeszowszczyźnie⁵⁷.

W szybkim tempie wydano także szereg uchwał regulujących organizację nowo powstałego aparatu administracyjnego – utworzono 12 komisji obejmujących różne dziedziny życia społecznego, a to Komisję Finansów, Budżetu, Planu, Komisję Oświaty i Kultury, Komisję Rolnictwa i Leśnictwa, Komisję Budownictwa, Komisję Komunikacyjną, Komisję Zdrowia, Komisję Pracy i Pomocy Społecznej, Komisję Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Komisję Handlu, Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną, a także Komisję Odznaczeniową i Wojewódzką Komisję Lokalową⁵⁸. Wydano również szereg uchwał i zarządzeń dotyczących m.in. przyjęć interesantów⁵⁹, akcji siewnej⁶⁰, form pracy prezydiów rad narodowych⁶¹ i organizacji wydziałów Prezydium WRN w Rzeszowie⁶². Jego tymczasowa struktura organizacyjna liczyła 17 wydziałów. Należały do nich: Wydział Ogólny, Kadr i Szkolenia, Kontroli, Finansowy, Społeczno-Administracyjny, Wojskowy, Oświaty, Kultury, Rolnictwa i Leśnictwa, Budownictwa, Komunikacyjny, Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Handlu, Przemysłu oraz

⁵³ DzURP 1950, nr 14, poz. 130.

⁵⁴ J. Dąbrowski, *Organizacja władz administracji terenowej*, cz. I, Warszawa 1980, s. 25.

⁵⁵ Dz.Urz.WRN w Rzeszowie 1950, nr 2, poz. 4.

⁵⁶ APRz., Prezydium Wojewódzkiej rady Narodowej w Rzeszowie (dalej: PWRNRz), sygn. 57, k. 93.

⁵⁷ BWRz, WDŻS, I-6/a-1/1974.

⁵⁸ „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie” (dalej: DzUWRNRz) 1950, nr 2, poz. 5.

⁵⁹ DzUWRNRz 1950, nr 2, poz. 7.

⁶⁰ DzUWRNRz 1950, nr 2, poz. 9.

⁶¹ DzUWRNRz 1950, nr 2, poz. 15.

⁶² DzUWRNRz 1950, nr 2, poz. 10.

samodzielny Referat ds. Wyznań, wkrótce przekształcony z Wydział ds. Wyznań. Wkrótce powołano też Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego⁶³. Tak WKPG jak i każda z 12-stu powołanych komisji były organami rady narodowej a nie Prezydium. Prezydium WRN miało jednak ściśle współdziałać z komisjami jak również udzielać im niezbędnej pomocy dla wykonania stojących przed nimi zadań. Przy realizowaniu tych zadań posługiwano się sekretarzem Prezydium, którego zadania w sferze współpracy z komisjami były różnorodne. Wśród nich było m.in. udzielanie pomocy komisjom w pracy, organizowanie lokalu na posiedzenia, jak również dostarczanie materiałów Rady Państwa o zadaniach komisji. W tych celach sekretarz miał organizować narady konferencyjne, gdzie wymieniano doświadczenia, omawiano metody pracy poszczególnych komisji itp. Podobne obowiązki mieli analogicznie sekretarze rad powiatowych⁶⁴. Organizacja wewnętrzna aparatu wykonawczego rad narodowych była od początku powstania Prezydium WRN regulowana instrukcjami Rady Ministrów, które ściśle regulowały kwestie organizacyjne. Struktura podporządkowania poszczególnych wydziałów Prezydium WRN była nieco inna niż w okresie powojennym, kiedy Urząd Wojewódzki jako administracyjny organ wykonawczy na szczeblu wojewódzkim podlegał bezpośrednio pod Resort Administracji Publicznej a potem pod Ministerstwo Administracji Publicznej. Prezydium WRN nie podlegały pod jedną określoną instytucję, a każdy z wydziałów podporządkowany był odrębnej instytucji na szczeblu centralnym. I tak np. Wydział ds. Wyznań podlegał Urzędowi ds. Wyznań w Warszawie, Wydział Finansowy podlegał Ministerstwu Finansów, Wydział Oświaty Ministerstwu Oświaty, Wydział Zdrowia Ministerstwu Zdrowia itd.⁶⁵.

Jesienią 1950 r. rozpoczął działać Wydział Inspekcji, który miał kontrolować czy prezydium rad narodowych niższego stopnia należycie wykonują swą pracę, czy przestrzegają obowiązujących ustaw, a także czy realizują uchwały, polecenia i zarządzenia władz zwierzchnich⁶⁶. Należy dodać, że powołanie takiego wydziału było konieczne, wszak aparat administracyjny był w tym czasie rozbudowany. Sami członkowie rad narodowych w woj. rzeszowskim stanowili blisko 5,5 tys. radnych. Z liczby tej około 4 tys. było pochodzenia chłopskiego, około 1,1 tys. robotników, a resztę stanowili „pracownicy umysłowi” (282), rzemieślnicy (126) i inni (21). Wg przynależności partyjnej wyglądało to następująco: PZPR – 2961, ZSL – 1572, SD – 130, bezpartyjni – 832. Z liczby tej w Prezydium WRN było 114 członków (PZPR – 65, ZSL – 34, SD – 11, bezpartyjnych – 4), w powiatowych radach narodowych 980 członków (PZPR – 503, ZSL – 309, SD – 72, bezpartyjnych – 96), w miejskich radach narodowych 768 członków (PZPR – 419, ZSL – 130, SD – 92, bezpartyjnych – 127), a w gminnych radach narodowych było 3667 członków (PZPR – 1947, ZSL – 1100, SD – 15,

⁶³ APRz., PWRNRz, sygn. 54, k. 1.

⁶⁴ Tamże, sygn. 58, k. 1-8.

⁶⁵ Tamże, sygn. 63, k. 12-13.

⁶⁶ DzUWRNRz 1950, nr 6, poz. 46.

bezpartyjnych – 605)⁶⁷. W Prezydium WRN w Rzeszowie było 24 radnych delegowanych przez KW PZPR w Rzeszowie⁶⁸. Byli też radni delegowani przez partie satelickie – ZSL, SD a także przez ZMP. Pozostałą część radnych delegowały kluby radnych oraz różne organizacje i instytucje takie jak: Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, ZBoWiD, Izba Rzemieślnicza, TPD, Izba Przemysłowo-Handlowa. Limit radnych delegowanych wynosił 120 osób, ale faktycznie było ich w tym czasie 116⁶⁹.

W Prezydium WRN w Rzeszowie na początku lat 50-tych zatrudnionych było około 1,1 tys. pracowników. Pod względem przynależności partyjnej skład personalny wyglądał następująco: do PZPR należało 20%, do ZSL 14%, ZMP 10%, do SD 8%, a 48% było bezpartyjnych. We wszystkich radach narodowych w województwie zatrudnionych było w tym czasie około 6,6 tys. pracowników. Ponieważ stopień upartyjnięcia w radach narodowych określono jako niedostateczny, prowadzono wśród pracowników szkolenia partyjne⁷⁰.

Już w 1951 r. miały miejsce zmiany w strukturze organizacyjnej Prezydium WRN w Rzeszowie. Choć początkowo jego organizacja przypominała istniejącą w latach wcześniejszych Urząd Wojewódzki, to szybko wprowadzano jego reorganizację. Jedną z ważniejszych komórek Prezydium WRN był Wydział Ogólny, który powołany był do załatwiania spraw związanych z funkcjonowaniem Prezydium, komisji, obsługi kancelaryjnej, zaopatrzenia biur itp. Z początkiem 1951 r. powołano w związku z reorganizacją Wydziału Ogólnego nową komórkę, jaką był Wydział Ogólno-Gospodarczy, w którego zakres obowiązków wchodziły sprawy związane z budżetem, obsługą komunikacyjną, administrowaniem i zabezpieczeniem budynków, utrzymywaniem porządku i czystości, a także nadzorem nad pracownikami. Z początkiem 1951 r. rozpoczął również działalność Wydział Organizacyjny. Jednak pomimo reorganizacji i powoływania w Prezydium nowych wydziałów, przyznany na przez Radę Ministrów limit etatów aparatu administracyjnego woj. rzeszowskiego na 1951 r. został zmniejszony z 7150 do 6548. W tym stanie – jak podano – „należyte i pełne wykonywanie zadań ciążących na prezydiach rad narodowych nie jest zagwarantowane”⁷¹. Z kolei na WRN przewidziano 1258 etatów, ale stan faktyczny na początku 1951 r. wynosił 979. W pozostałych radach narodowych województwa stan faktyczny etatów wynosił około 6,4 tys.⁷².

W marcu 1951 r. Prezydium WRN w Rzeszowie powołało Biuro Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, który działał w sferze spraw związanych ze sportem⁷³, w maju tego roku Wojewódzką Komisję Lokalową, która odpowiadała za gospodarkę lokalami⁷⁴, a z początkiem lipca 1951 r.

⁶⁷ APRz., PWRNRz, sygn. 459, k. 49.

⁶⁸ Tamże, sygn. k. 41.

⁶⁹ Tamże, sygn. 461, k. 6.

⁷⁰ Tamże, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 150, k. 28-35.

⁷¹ APRz., PWRNRz, sygn. 465, k. 2-4.

⁷² Tamże, k. 55-56.

⁷³ DzUWRNRz 1951, nr 28, poz. 27.

⁷⁴ DzUWRNRz 1951, nr 38, poz. 44.

utworzono Wydział Prawny⁷⁵, w skład którego weszła dotychczasowa Prokuratura Generalna w Rzeszowie i jej Zespół Delegacyjny oraz dotychczasowy Referat Prawny działający przy Wydziale Ogólnym Prezydium, który został zniesiony⁷⁶. Wydział Prawny powołano w celu obsługi prawnej WRN, badania legalności uchwał prezydiów rad narodowych niższych stopni i redagowania dziennika urzędowego WRN⁷⁷. Jego organizacja wewnętrzna w przeciwieństwie do innych wydziałów Prezydium WRN, była bezoddziałowa. Istniały w nim jedynie zespoły pracowników powołane dla załatwiania określonych spraw. Oczywiście kwestie związane z zakresem obowiązków wydziału ulegały często zmianom, a reorganizacje przeprowadzano dosyć często, podobnie jak w przypadku innych komórek. W 1952 r. dokonano wyboru nowego przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie, którym został Wacław Rózga. Pełnił on tę funkcję przez najbliższe 6 lat. W tym czasie Prezydium WRN w Rzeszowie zaangażowane było też w wybory do Sejmu PRL, co polegało głównie na przygotowywaniu kampanii wyborczej, organizowaniu obwodowych komisji wyborczych i wydawaniu związanych z tym uchwał⁷⁸.

Na r. 1952 wprowadzono kolejną istotną zmianę w strukturze Prezydium. W myśl ustawy z 15 grudnia ubiegłego roku o orzecznictwie karno-administracyjnym, powołano we wszystkich radach narodowych w terenie kolegia karno-administracyjne. Taki krok władze motywowały chęcią „powiązania władz państwowych z masami pracującymi w celu ugruntowania praworządności i wychowywania społeczeństwa socjalistycznego”⁷⁹. W praktyce jednak miało to związek z ingerencją w egzekwowanie zaległości, głównie finansowych, przez aparat administracyjny i przyznanie mu w zasadzie pełnej kontroli nad tego rodzaju sprawami. Stały się one formą nacisku na społeczeństwo przy egzekwowaniu zaległych podatków, kolegia egzekwowały również należności od duchowieństwa. O tym, że poprzez kolegia dążono do powiązania administracji ze sprawami karnymi, dowodziły też uchwały i zarządzenia wydane na przestrzeni 1953 r. takie jak: o przyspieszonym postępowaniu karno-administracyjnym w dostawach ziemniaków⁸⁰, o postępowaniu wywłaszczeniowym⁸¹, a także o przyspieszonym postępowaniu karno-administracyjnym w zakresie obowiązkowych dostaw zbóż⁸².

W 1954 r. Rada Państwa uchwaliła skład ilościowy rad narodowych na terenie woj. rzeszowskiego. Wszystkie rady narodowe wraz z WRN obejmować miały 1770 członków, z czego 140 stanowić mieli członkowie WRN w Rzeszowie. W poszczególnych powiatach ilość członków rad wynosiła od 50 do 75 członków, za wyjątkiem dwóch rad miejskich w Przemyślu i w Rzeszowie, gdzie

⁷⁵ DzURP 1951, nr 20, poz. 159.

⁷⁶ APRz., PWRNRz, sygn. 56, k. 256.

⁷⁷ DzUWRNRz 1951, nr 5, poz. 57.

⁷⁸ DzUWRNRz 1952, nr 9, poz. 39; nr 11, poz. 50.

⁷⁹ DzUWRNRz 1953, nr 1, poz. 1.

⁸⁰ DzUWRNRz 1953, nr 2, poz. 12.

⁸¹ DzUWRNRz 1953, nr 5, poz. 34.

⁸² DzUWRNRz 1953, nr 10, poz. 56.

każda z nich liczyła po 100 członków⁸³. W pozostałych 37 radach narodowych miast nie stanowiących powiatów było ogółem 1015 członków, a w gromadzkich radach narodowych było ogółem 11076⁸⁴. Wśród pracowników WRN przynależność partyjna wyglądała następująco: PZPR – 220, ZMP – 267, SD – 41, ZSL – 67⁸⁵.

Odkąd sprawy administracyjne przejęły prezydium rad narodowych, systematycznie dokonywano tzw. „oceny aktywności radnych”. Niestety wielu z nich traktowało swe stanowisko jako możliwość zrobienia kariery i zarobienia pieniędzy, stąd ich aktywność w znacznym stopniu pozostawiała wiele do życzenia. Efektem tego było odwoływanie ich z funkcji – w 1951 r. odwołano 22 radnych, w 1952 – 25, a w 1953 – 23⁸⁶. W 1953 r. na 120 radnych WRN w Rzeszowie pozytywnie oceniono jedynie około 50 osób. Do najczęstszych zarzutów stawianych radnym zaniedbującym swoje obowiązki należały: brak angażowania się w pracę radnego, brak zabierania głosu w dyskusji, brak angażowania się w prace komisji, brak usprawiedliwiania nieobecności a także brak wyjazdów w teren i spotkań ze społeczeństwem. W latach 1953–54 spośród radnych WRN w Rzeszowie, ponad 3 sesje opuściło w sumie 29 radnych⁸⁷. Efektem tego były dalsze rotacje i odwołania, a w 1954 r. prawie dwukrotnie więcej niż w latach poprzednich pozbawiono mandatu radnych 41 osób. Następnich 21 radnych odwołano począwszy od r. 1955 i przez najbliższe 2 lata⁸⁸.

Z końcem lutego 1956 r. powiązano rady narodowe z organami MO. Zmianę tę motywowano, podobnie jak w przypadku kolegów karno-administracyjnych, bardziej ścisłym powiązaniem organów MO „z masami pracującymi”. Prezydium zostały w związku z tym zobowiązane do nadzoru i kontroli nad działalnością MO, działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku, rozwijania środków wychowawczych zmierzających do zapobiegania przestępczości, organizowania spotkań ze społeczeństwem, usprawnienia pracy komisji do walki ze spekulacją na terenie województwa itp.⁸⁹.

W 1958 r., kiedy dokonano wyboru nowego przewodniczącego WRN Franciszka Jagusztyna, uchwalono reorganizację wydziałów Prezydium WRN. W wyniku tych zmian jego struktura wewnętrzna wyglądała następująco: WKPG, Wydział Statystyki, Finansowy, Architektury i Nadzoru Budowlanego, Budownictwa, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Rolnictwa i Leśnictwa, Gospodarki Wodnej, Przemysłu, Handlu, Komunikacji, Zdrowia, Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydział Kultury, Urząd Spraw Wewnętrznych wkrótce przekształcony w Wydział Spraw Wewnętrznych, Wydział Organizacyjno-Prawny, Wydział ds. Wyznań,

⁸³ DzUWRNRz 1954, nr 9, poz. 32.

⁸⁴ DzUWRNRz 1954, nr 9, poz. 33, 34.

⁸⁵ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9975, k. 46-55.

⁸⁶ APRz., PWRNRz, sygn. 975, k. 84-104, 105-129, 130-153.

⁸⁷ Tamże, sygn. 982, k. 139-150.

⁸⁸ Tamże, sygn. 975, k. 154-218.

⁸⁹ DzUWRNRz 1956, nr 2, poz. 9.

Budżetowo-Gospodarczy oraz Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Wojewódzkiego Komitetu Turystyki⁹⁰.

Na początku kwietnia 1960 r. Prezydium WRN powołało Wojewódzką Komisję Odznaczeń Państwowych, której przewodniczył Franciszek Kiełbicki, a składała się ona z 9-ciu członków. Komisja zajmowała się rozpatrywaniem wniosków o nadanie orderów i wszelkiego rodzaju odznaczeń państwowych. Wyniki swych prac miała dokumentować nadanymi uchwałami, które miały zapadać większością głosów⁹¹. W 1960 r. powołano pod przewodnictwem Kiełbickiego także Komisję Usprawnienia Administracji, a także Komisję Dyscyplinarną⁹². W ślad za tymi uchwałami we wrześniu 1960 r. wydano uchwałę w sprawie usprawnienia pracy aparatu niższego szczebla, czyli rad powiatowych z radami gromadzkimi⁹³.

W grudniu 1960 r. zatwierdzono ogólną ilość członków rad narodowych w woj. rzeszowskim. W radach powiatowych zasiadało 1230 radnych, w radach miejskich 1081, w radach osiedlowych 114, w gromadzkich 10 744, a radni Prezydium WRN stanowili łącznie 100 osób, z czego członkowie PZPR stanowili 47, ZSL – 27, SD – 9, bezpartyjni – 13, a ZMS i ZMW – 4. W stosunku do lat wcześniejszych skład rady Prezydium WRN został okrojony o kilkanaście stanowisk⁹⁴. Podsumowując, w 1961 r. ogólna ilość członków rad narodowych w woj. rzeszowskim wynosiła 13269, a liczba rad wynosiła 570, z czego: WRN – 1, PRN – 22, MRN – 41, ORN – 5, GRN – 501⁹⁵. Woj. rzeszowskie jako jednostka administracyjna liczyło wówczas 24 powiaty (w tym 3 miejskie) i 410 gromad⁹⁶.

W połowie kwietnia 1961 r. odbyły się wybory WRN w Rzeszowie. Udział w nich wzięło 948,7 tys. osób czyli 95,8% wyborców. Głosów ważnych oddano ogółem ponad 936 tys. Dokonano też wyboru nowego przewodniczącego WRN w Rzeszowie, którym został w miejsce Franciszka Jagusztyna, Michał Ostrowski⁹⁷.

Tabl. nr 3

Przewodniczący Prezydium WRN w Rzeszowie w latach 1950-73

Imię i nazwisko	Okres pełnienia funkcji
Bolesław Geraga	27 V 1950-26 IV 1952
Wacław Różga	26 IV 1952-10 II 1958
Franciszek Jagusztyn	10 II 1958-19 IV 1961
Michał Ostrowski	22 IV 1961-10 III 1965
Edward Duda	16 III 1965-20 IV 1969

⁹⁰ DzUWRNRz 1959, nr 1, poz. 1.

⁹¹ DzUWRNRz 1960, nr 5, poz. 39.

⁹² DzUWRNRz 1960, nr 6, poz. 44, 45.

⁹³ DzUWRNRz 1960, nr 13, poz. 111.

⁹⁴ APRz., PWRNRz, sygn. 504, k. 22-30.

⁹⁵ DzUWRNRz 1961, nr 1, poz. 2, 3.

⁹⁶ DzUWRNRz 1962, nr 5, poz. 22.

⁹⁷ DzUWRNRz 1961, nr 5, poz. 25.

Franciszek Dąbal	24 IV 1969-3 XII 1973
------------------	-----------------------

Źródło: R. Witalec, *Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 502.

W lutym 1962 r. w jednej z uchwał określono zadania i strukturę Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, który utworzono przy Prezydium WRN w Rzeszowie, wszak tego rodzaju struktury powoływano z reguły czasowo i w przypadku zaistniałych potrzeb. Istniały one zazwyczaj tylko w okresie, w którym ich działalność była niezbędna⁹⁸. Przeważnie powoływano je przy wydziałach, jak np. utworzenie Komisji Artystycznej do Spraw Plastyki i Sztuki Ludowej, którą powołano w lipcu 1962 r. przy Wydziale Kultury Prezydium WRN. Komisja była organem opiniodawczym wydziału, a do jej zadań należało m.in. przygotowywanie opinii odnośnie poziomu artystycznego różnych przedsięwzięć typu budowy pomników, publikowanie wydawnictw okolicznościowych, produkcji artystycznej drobnego przemysłu terenowego a także zajmowano się oceną organizowanych wystaw⁹⁹. Kolejną było utworzenie z początkiem 1963 r. Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych przy WKPG. Komisja analizowała i zatwierdzała plany związane z polityką inwestycyjną na terenie województwa¹⁰⁰.

Wśród 737 pracowników aparatu administracyjnego (rad narodowych) w 1963 r. w szeregach PZPR było 241, w ZSL 34, w SD 26, w ZMS 76, a bezpartyjnych było 360. Wśród pracowników prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych 55% stanowili członkowie partii. Najwyższy stopień upartyjnienia występował w Dębicy (72,1%), w Gorlicach (64%) i w Brzozowie (59,4%), najniższy w Strzyżowie (24%), Lubaczowie, Krośnie i Ustrzykach, gdzie wynosił 27%, oraz w Tarnobrzegu (20%). W pozostałych prezydiach upartyjnienie wynosiło od 31 do 42%. Stopień upartyjnienia radnych prezydiów rad narodowych przedstawia poniższa tabela¹⁰¹.

Tabl. nr 4

**Upartyjnienie radnych rad narodowych w województwie rzeszowskim
(stan w październiku 1963 r.)**

Radni	Ilość radnych	PZPR	ZSL	SD	bezpartyjni
WRN	100	50,0%	30,0%	9,0%	11,0%
PRN	1200	54,7%	18,4%	3,9%	13,0%
MRN (miast stanowiących powiaty)	165	63,6%	6,6%	9,7%	20,1%
MRN (miast nie stanowiących)	964	54,8%	15,5%	9,9%	19,8%

⁹⁸ DzUWRNRz 1962, nr 1, poz. 1.

⁹⁹ DzUWRNRz 1962, nr 6, poz. 27.

¹⁰⁰ DzUWRNRz 1963, nr 3, poz. 31.

¹⁰¹ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10174, k. 52.

powiatów)					
RNO	84	71,9%	4,4%	2,7%	21,0%
GRN	10 291	46,1%	22,8%	7,3%	23,8%
Razem	12 804	47,9%	22,6%	7,2%	22,3%

Źródło: APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10174, k. 48.

W latach 1963–65 zmniejszyła się ilość pracowników samego Prezydium WRN o 36 osób, prezydium PRN i MRN o 65, a prezydium GRN o 212 osób. W wyniku upływu kadencji do połowy lat 60-tych zaszły zmiany na 40 stanowiskach w PRN (w tym 10 przewodniczących PRN). W 108 przypadkach dokonano zmian na stanowiskach przewodniczących prezydium GRN. W latach 1964–65 dokonano w ośmiu przypadkach zmian na stanowiskach kierowników wydziałów Prezydium WRN. W okresie tym do pracy w radach narodowych skierowano też część pracowników aparatu partyjnego. W 1965 r. wybrano też przewodniczącego WRN, którym został Edward Duda. Wkrótce po wyborach 1965 r. przynależność partyjna 82 urzędujących członków prezydium rad narodowych w woj. rzeszowskim na kierowniczych stanowiskach przedstawiała się następująco: PZPR – 60, ZSL – 19, SD – 3¹⁰².

Podczas 4-letniej kadencji od 1965 r. tematyka obrad WRN w Rzeszowie była zróżnicowana. Oprócz rozpatrywanej na sesjach problematyki ustawowej, podejmowane zagadnienia związane były z rozwojem województwa. Systematycznie oceniano też pracę radnych. Ich frekwencja na sesjach WRN w tym okresie wahała się w granicach 80%, a udział poszczególnych radnych w sesjach był różny, np. na ogółem odbytych 20 sesji 8 radnych wzięło udział we wszystkich sesjach, 11 opuściło tylko jedną sesję, a 15-stu było nieobecnych na dwóch sesjach. Znaczna ilość radnych nie wzięła udziału w sesjach od 4 do 6 razy. Do radnych najmniej udzielających się w sesjach należeli: Józef Wójcik, Bronisław Nicpoń, Stanisław Twardowski, Marian Ukowski, Antoni Miś, Roman Drecki i Stanisław Ziomek, którzy na sesjach nieobecni byli 8–12 razy. Do radnych jak określono – „o małej aktywności” – należeli też Kazimierz Stec, Tadeusz Bojda, Czesława Grabowa, Genowefa Wojtaszek, Ludwik Roga, Franciszek Kotula, Zofia Obacz, Józef Wołowicz, Janina Jarosz i Ignacy Madej. Radni WRN w dalszym ciągu w okresie przed sesjami za mało zasięgali opinii wyborców oraz organizacji społecznych i zawodowych niezbędnych do projektów uchwał wnoszonych na sesje. Ich działalność często ograniczała się tylko do zapoznawania wyborców z treścią podjętych uchwał. W okresie kadencji w drugiej połowie lat 60-tych radni zgłosili w sumie 725 wniosków nie objętych uchwałami, na które otrzymali bezpośrednio odpowiedzi z Prezydium WRN i innych jednostek i instytucji. Natomiast w dalszym ciągu niewiele korzystali z prawa interpelacji, które było środkiem kontroli Rady nad działalnością Prezydium i aparatu administracji. W czasie kadencji zgłoszono zaledwie 22 interpelacje¹⁰³.

¹⁰² Tamże, sygn. 9978, k. 1-18; sygn. 9979, k. 1-9.

¹⁰³ Tamże.

W latach 1967–68 nastąpiła wyraźna poprawa w pracach komisji, których zakres działania wiązał się ściśle z problemami omawianymi na sesjach WRN. Komisje te ściśle współdziałały z organizacjami społecznymi zarówno w przeprowadzaniu kontroli jak też przy opracowywaniu opinii i wniosków do omawianych na sesji problemów. Na lepszą koordynację prac komisji miała wpływ aktywizacja działalności konwentu seniorów oraz wybór przewodniczącego i sekretarza obrad sesji. Od początku kadencji, do lutego 1969 r. komisje działające przy rzeszowskim Prezydium WRN odbyły ogółem 473 posiedzenia na 485 zaplanowanych, ponadto przeprowadzono 782 kontrole na 914 planowanych i podjęto 1155 wniosków, z czego 1090 zrealizowano. Do najbardziej aktywnych komisji zaliczono: Komisję Budżetu i Planowania Gospodarczego, Zdrowia i Opieki Społecznej, Gospodarki Komunalnej, Kultury, Sportu i Turystyki a także Komisję Oświaty. Średnią frekwencję na posiedzeniach komisji określono na 70–80%. Słaba frekwencja występowała jedynie na posiedzeniach Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Wodnej. Jedną z form mających usprawnić działalność komisji były ich kontrole. Przeprowadzono ich ogółem w okresie kadencji 192, choć poinformowano że „zdecydowanie za duża ich ilość miała miejsce w powiatach i gromadach, zamiast skoncentrowania się na kontroli całokształtu jednostek stopnia wojewódzkiego”¹⁰⁴.

Przed wyborami do rad narodowych nowym przewodniczącym Prezydium WRN w Rzeszowie został Franciszek Dąbal. W wyborach do rad, które miały miejsce 1 VI 1969 r. oddano ponad 1 mln ważnych głosów, co stanowiło 99,7% wyborców¹⁰⁵. Na 120 radnych na kandydatów na nową kadencję zaproponowano ponownie 60 osób, z tego członkowie PZPR stanowili 55 (w tym dotychczasowych 35 radnych i 20 nowych), członkowie ZSL stanowili 31 (w tym dotychczasowych 15 radnych i 16 nowych), członkowie SD liczyli 10 osób (w tym dotychczasowych 6 radnych i 4 nowych), a bezpartyjni stanowili 24 osoby (w tym dotychczasowych 4 radnych i 20 nowych). Ogółem na 120 radnych WRN 60 stanowić mieli dotychczasowi a drugie 60 nowo wybrani. Podsumowując, w kadencji 1969–73 na ogólną ilość 120 radnych WRN upartyjnienie miało wynosić: 55 – PZPR, 31 – ZSL, 10 – SD i 24 – bezpartyjni. Z kolei wśród 83 członków rad narodowych pełniących ważniejsze funkcje kierownicze w terenie, przynależność partyjna wyglądała następująco: PZPR – 62, ZSL – 18, SD – 3, czyli nieco podobnie jak na początku poprzedniej kadencji. Szczegółowo przedstawia tę kwestię poniższa tabela¹⁰⁶.

Tabl. nr 5

Upartyjnienie członków rad narodowych na kierowniczych stanowiskach w województwie rzeszowskim w 1969 r.

Stanowisko	Ogólna	Przynależność partyjna
------------	--------	------------------------

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ DzUWRNRz 1969, nr 8, poz. 69.

¹⁰⁶ APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9979, k. 1-9.

	liczba	PZPR	ZSL	SD
przewodniczący	24	19	5	
zastępca przewodniczącego	35	20	12	3
sekretarz	24	23	1	
Suma	83	62	18	3

Źródło: APRz., KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9979, k. 1-9.

Po wyborach w 1969 r. dokonano ogółem 20 zmian na stanowiskach w radach narodowych w większości powiatów. W 1969 r. aparat administracyjny woj. rzeszowskiego liczył 448 rad narodowych, z tego: WRN - 1, PRN - 21, MRN - 43, ORN - 3, GRN - 380. Ogólna liczba wszystkich członków w tych radach wynosiła 12 281, z czego w WRN - 120, w PRN - 1195, w MRN - 1322, w ORN - 70, a w GRN - 9511¹⁰⁷. W latach 1970-73 ilość rad i radnych w związku z szykowaną reformą administracyjną, znacznie się zmieniła. Liczba rad narodowych w województwie wynosiła wówczas 205, w tym WRN - 1, PRN - 18, MRN - 21, GRN - 142, MiGRN - 22, a jedna rada była wspólna dla miasta i powiatu. Jeśli chodzi o liczbę radnych, to ogólna ich ilość w województwie wynosiła 8328, z czego w WRN - 100, w PRN - 1243, w radach wspólnych dla miast i powiatów - 100, w MRN - 981, w GRN - 4587, a w MiGRN - 997¹⁰⁸.

Z końcem 1973 r. prezydium rad narodowych zakończyły swą działalność a sprawy w nich skoncentrowane przejął Urząd Wojewódzki i jego odpowiedniki w postaci Urzędów Powiatowych. Zorganizowanie na nowo w latach 1973-74 Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie przypominało strukturę z początkowego okresu powojennego, kiedy działał UW i jego organy terenowe w postaci Starostw Powiatowych. Różnica nowo powołanej struktury administracyjnej polegała na tym, że pod UW od tej pory podlegały Urzędy Powiatowe, na czele których stali naczelnicy powiatów. Podobnie było w UW, na czele którego stał od tej pory w miejsce przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie wojewoda, którym z namaszczenia partyjnego został Henryk Stefanik. Zarządzenie odnośnie zorganizowania UW i określenia jego *Statutu Organizacyjnego* ukazało się z końcem maja 1974 r. Wojewoda był terenowym organem administracji państwowej i organem wykonawczym WRN, „ *miał zapewniać realizację zadań wynikających z dyrektyw politycznych i uchwał instancji partyjnych oraz z planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i województwa*”. Był też odpowiedzialny za „*sprawną realizację zadań wynikających z ustaw, uchwał Rady Państwa, rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów, zarządzeń Prezesa Rady Ministrów, uchwał WRN oraz działając w charakterze przedstawiciela Rządu realizował zadania zlecone przez Rząd lub Prezesa Rady Ministrów*”. Wszystkie te obowiązki wojewoda miał wykonywać przy współudziale trzech wicewojewodów. Zostali nimi Tadeusz Kunc, Tadeusz Głowaty i Edward Bobek. Przy wojewodzie powołano 8 komisji i kolegiów, a to: Komisję Dyscyplinarną, Kolegium ds. Wykroczeń, Komisję Orzecznictwa ds. Wykroczeń, Komisję Odwoławczą Podatkową, Komisję Orzekającą ds. Dyscypliny Budżetowej, Wojewódzką Komisję Poborową, Wojewódzką Komisję ds. Uwłaszczeń i Wojewódzki Komitet

¹⁰⁷ DzUWRNRz 1969, nr 3, poz. 17.

¹⁰⁸ DzUWRNRz 1973, nr 11, poz. 141.

Przeciwpowodziowy. W UW utworzono 18 wydziałów: Biuro Organizacyjno-Prawne i Kadr, Wojewódzką Komisję Planowania, Wydział Finansowy, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydział Spraw Wewnętrznych, Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Gospodarki Przestrzennej, Geologii i Ochrony Środowiska, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, Wydział Handlu, Przemysłu i Usług, Wydział Komunikacji, Wydział Kultury i Sztuki, Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, Wydział ds. Wyznań, Wydział Budżetowo-Gospodarczy, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki, Komisję Cen i Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych. Ponadto w skład UW weszły: Biuro WRN podporządkowane przewodniczącemu WRN, Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrony i Ośrodek Doskonalenia Kadr, podporządkowany bezpośrednio wojewodzie. Oczywiście istniały nadal rady narodowe, z WRN na czele, ale ich aparatem wykonawczym nie były tak jak w ubiegłych latach prezydium tylko UW i podległe mu urzędy powiatowe¹⁰⁹.

W latach 1972-75 władze prowadziły gruntowną reformę terenowego aparatu władzy i administracji państwowej. Wywarła ona wpływ na przekształcenia w aparacie administracyjnym a nawet w aparacie politycznym. Reforma ta miała w pewnym stopniu charakter kompleksowy, choć niektóre rozwiązania ustrojowo-prawne nie zostały przeprowadzone dość konsekwentnie, co znalazło swój wyraz w przeprowadzonych w późniejszych okresach ocenach. U podstaw reformy leżały przesłanki polityczne, społeczne i gospodarcze wykształcone w latach 60-tych i z początkiem lat 70-tych. Reforma miała przyczynić się do przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego, poprawy warunków bytu itp. Ostatnim jej etapem miało być wprowadzenie nowego dwustopniowego podziału administracyjnego¹¹⁰.

W latach 1973-74 w ramach reformy realizowano politykę upraszczania struktur administracyjnych, 18 utworzonych wydziałów w UW w Rzeszowie było nieco okrojona liczbą poprzedniej struktury, która stanowiła 22 jednostki. Dokonano również zmian w strukturze poszczególnych wydziałów rozrośniętego aparatu administracyjnego zmniejszając ilość komórek organizacyjnych (oddziałów w ramach wydziałów) z 71 do 41. Zupełnej likwidacji ulegały referaty, zwiększono też liczbę samodzielnych stanowisk pracy podporządkowanych bezpośrednio dyrektorom wydziałów, co miało zwiększyć samodzielność pracowników. Jednym z elementów wdrażanej przez władze reformy było realizowanie polityki kadrowej, co wiązało się ze zmianami na stanowiskach kierowniczych. Do października 1974 r. dokonano 7 zmian na stanowiskach dyrektorów wydziałów i 6 wicedyrektorów. W ramach rotacji z pracy odeszło 34 osoby w miejsce których przyjęto 30 z wyższym wykształceniem. W związku ze szkoleniami poinformowano, że 50 pracowników UW w Rzeszowie uzupełnia wyższe wykształcenie. W tym okresie wojewoda wydał ogółem 131 zarządzeń, z których 54 dotyczyło rozwiązania

¹⁰⁹ DzUWRNRz 1974, nr 6, poz. 70.

¹¹⁰ K. Rajchel, *Akty normatywne wojewody jako organu o właściwości ogólnej*, Rzeszów 1988, s. 75-77.

problemów gospodarczych i inwestycyjnych, 7 posiadało charakter norm prawnych, a 70 dotyczyło spraw organizacyjnych UW. Ponadto wojewoda wydał 94 decyzje, z tego 49 w sprawach gospodarczych, 34 w sprawach indywidualnych obywateli i 11 w sprawach porządkowych wewnątrzorganizacyjnych UW. Podejmowano też różne formy sprawowania nadzoru nad działalnością zjednoczeń, urzędów powiatowych, miejskich oraz gminnych. Kolejnym etapem reformy aparatu biurowego było zmniejszenie na szczeblu wojewódzkim narad i konferencji z udziałem kierowników i pracowników jednostek stopnia wojewódzkiego i powiatowego. Realizowano też tzw. *decentralizację uprawnień* we wszystkich organach administracji terenowej. Z początkiem października 1974 r. przekazano ze szczebla wojewódzkiego administracji powiatowej około 50 spraw, natomiast naczelnicy powiatów przekazali na rzecz naczelników miast i gmin około 30 różnych spraw. Od początku kadencji komisje WRN skierowały pod adresem UW ponad 150 wniosków. Wszystkie zmiany miały związek z wdrażaną przez władze reformą mającą wprowadzić dwustopniowy podział administracyjny, a także poprawić ogólny wizerunek administracji, z czym zbiegał się także jubileusz 30-lecia PRL, co władze wykorzystały w propagandzie. Równocześnie z przedsięwzięciami oficjalnie mającymi poprawić pracę administracji, propagandowo informowano o efektach tych działań, tj. polepszeniu w dziedzinie zagospodarowania gruntów, rozwoju infrastruktury województwa, polepszeniu wyników produkcyjnych, rozwoju transportu, gospodarki, opieki lekarskiej, szkolnictwa i innych. Jak stwierdzono w jednym ze sprawozdań wojewody rzeszowskiego: „Wartość podjętych czynów dla uczczenia 30-lecia PRL zamknęła się kwotą ponad miliona złotych”¹¹¹.

Aparat administracyjny woj. rzeszowskiego pod koniec 1974 r. zatrudniał ogółem 863 urzędników, w tym 18 dyrektorów, 34 wicedyrektorów, 563 pracowników, 22 naczelników powiatów, 39 zastępców naczelników powiatów, 25 naczelników miast i 162 naczelników gmin. Co się tyczy przynależności partyjnej, do PZPR należało 444 osoby, do ZSL – 71, do SD – 17, a bezpartyjni stanowili 331¹¹². O ile po utworzeniu UW powołano przy wojewodzie 8 różnych komisji to w ciągu krótkiego czasu nastąpił ich dalszy rozwój, wszak w 1975 r. było ich aż 34 o ogólnej liczbie blisko 600 członków¹¹³.

Tabl. nr 6

Komisje istniejące w 1975 r. przy wojewodzie rzeszowskim

Lp.	Nazwa komisji	Liczba członków komisji
1	Wojewódzka Komisja Planowania	25
2	Komisja Orzecznicza ds. Wykroczeń	6

¹¹¹ APRz., Urząd Wojewódzki w Rzeszowie 1973-1988 (dalej: UWRz 1973-1988), sygn. 42, k. 16-32.

¹¹² Tamże, k. 33.

¹¹³ Tamże, sygn. 541, k. 4-7.

3	Wojewódzka Komisja Poborowa	10
4	Komisja Odwoławcza Podatkowa	10
5	Komisja Orzekająca ds. Dyscypliny Budżetowej	16
6	Kolegium Kuratora	10
7	Zespół ds. Kształtowania Nauczycieli	7
8	Wojewódzka Komisja ds. Uwłaszczeń	25
9	Zespół Rzecznawców Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza	24
10	Wojewódzka Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna	16
11	Komisja Egzaminacyjna na Uprawnienia Budowlane	13
12	Okręgowa Komisja Kontroli Zawodowej	69
13	Wojewódzki Zespół Mięsny	8
14	Komisja Koordynacji Przewozów	8
15	Komisja Egzaminacyjna kandydatów na kierowców pojazdów samochodowych	31
16	Wojewódzka Rada Ochrony Dóbr Kultury w Rzeszowie	8
17	Komisja Artystyczna ds. Plastyki i Sztuki Ludowej	43
18	Zespół Koordynacyjny ds. studenckich praktyk robotniczych	16
19	Komisja ds. rozdziału zasiłków dla młodocianych zatrudnionych w zakładach pracy	7
20	Komisja ds. kwalifikowania wniosków o przydział dewiz na wyjazdy zagraniczne	7
21	Wojewódzki Zespół ds. Koordynacji przygotowań i kontroli przebiegu sezonu turystycznego	17
22	Wojewódzki Komitet Spartakiad	22
23	Wojewódzka Komisja ds. Kategorii Zakładów Hotelarskich	6
24	Komisja Kwalifikacyjno-Egzaminacyjna	11
25	Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjno-Egzaminacyjna pilotów wycieczek krajowych	8
26	Wojewódzka Komisja Koordynacyjna ds. ruchu turystycznego z NRD i CSRS	19
27	Komisja Egzaminacyjna Przewodników Zakładowych	5
28	Wojewódzki Sztab Olimpijski	6
29	Wojewódzka Komisja Oceny najlepszych miejscowości turystycznych i zakładów gastron.	9
30	Komisja ds. wydawnictw turystycznych i sportowych	7
31	Wojewódzka Komisja Współpracy z Komitetem Olimpijskim	20
32	Wojewódzka Komisja Upowszechniania Pływania	19
33	Rada Programowa Ośrodka Szkoleniowego	41
34	Komisja Cen	20
Razem	34	569

Źródło: APRz., UWRz 1973-1988, sygn. 541, k. 4-7.

W połowie 1975 r. w związku z wprowadzeniem przez władze nowego podziału administracyjnego, woj. rzeszowskie uległo znacznemu zmniejszeniu z 18 tys. km² do 4,4 tys. km². Wpłynęło to także na organizację administracji, a

najistotniejszą zmianą związaną ze zniesieniem trójstopniowego i przyjęciem dwustopniowego podziału administracyjnego, było zlikwidowanie powiatów i utworzenie urzędów gminnych i miejsko-gminnych, które podlegały bezpośrednio pod UW w Rzeszowie. Po wprowadzeniu w życie nowego podziału administracyjnego na 49 województw, od 1 VI 1975 r. liczba naczelników gmin i miast i gmin w woj. rzeszowskim wynosiła 47, dopiero pod koniec 1976 r. zmniejszono ją do 41¹¹⁴. Od tego czasu przez następne 2 lata intensywnie prowadzono reorganizację kadrową aparatu administracyjnego. W sierpniu 1976 r. z polecenia UW zlikwidowano 4 etaty w Urzędzie Miejskim w Rzeszowie, 9 etatów w UW a także 7 w szkołach podstawowych¹¹⁵. Z kolei z końcem października 1976 r. okrojono kadre o następne 11 etatów w Urzędzie Miejskim w Rzeszowie, w Urzędzie Miejskim w Mielcu, w Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej, w Urzędzie Miasta i Gminy w Ropczycach i w Urzędzie Miasta i Gminy w Strzyżowie¹¹⁶. W okresie od 1 VI 1975 r. przez najbliższe 2 lata dokonano ogółem wśród kadry kierowniczej 78 zmian, z tego 7 na stanowiskach dyrektorów wydziałów, 8 na stanowiskach zastępców dyrektorów, 6 na stanowiskach inspektorów wojewódzkich, 5 kierowników oddziałów, 6 naczelników miast, jedną zmianę na stanowisku naczelnika miasta i gminy, 3 zmiany na stanowiskach zastępców naczelników miast i gmin, 26 na stanowiskach naczelników gmin, 7 na stanowiskach sekretarzy biur urzędów miast i gmin i 9 zmian na stanowiskach sekretarzy biur urzędów gmin. Z ogólnej liczby 78 objętych zmianami 21 usunięto „za nieprzydatność do zajmowanego stanowiska”, reszta dotyczyła awansów, wypowiedzenia, przejścia na emeryturę itp.¹¹⁷. W wyniku powyższych zmian aparat administracyjny zatrudniał 1,8 tys. pracowników, z czego w UW – 473 urzędników (do tego 116 pracowników technicznych, fizycznych itp.), w UM – 270, w UMiG – 1 tys., a w UG – 370¹¹⁸.

UW nawiązywał w latach 70-tych kontakty zagraniczne. W 1976 r. realizowano w ramach kontaktów z władzami Austrii program współpracy i wymiany kulturowej na linii Rzeszów-Klagenfurt. W czerwcu 1976 r. w związku z tym w Rzeszowie przebywała delegacja z tego miasta na czele z premierem Rządu Krajowego Koryntii Leopoldem Wagnerem i burmistrzem Klagenfurtu Leopoldem Guggenbergerem. W 1977 r. wojewoda rzeszowski wystąpił z prośbą o przyznanie limitów dewizowych 1 tys. rubli, 3 tys. koron i 5 tys. forintów na wyjazdy służbowe do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Węgier, gdzie korzystano z ośrodka wypoczynkowego¹¹⁹. W kwestiach wypoczynkowych z reguły zawierano umowy w sprawie wymiany wczasów. W 1977 r. na wczasy do Söstö na Węgrzech wyjechało 117 osób, a w 1978 planowano wysłać 100. Taką samą ilość Węgrów przysyłano do ośrodków wypoczynkowych na terenie województwa rzeszowskiego – Wysowej, Polańczyka i Soliny. Współpraca UW

¹¹⁴ Tamże, sygn. 1595, k. 3.

¹¹⁵ Tamże, sygn. 1120, k. 24.

¹¹⁶ Tamże, sygn. 1598, k. 9.

¹¹⁷ Tamże, sygn. 1593, k. 354.

¹¹⁸ Tamże, k. 352, 778-779.

¹¹⁹ Tamże, sygn. 1583, k. 3-7, 9.

w Rzeszowie z UW w Nyireghaza na Węgrzech polegała też na wyjazdach delegacji, co w propagandzie PZPR określano jako „wymiana doświadczeń”¹²⁰. Nawiązano także współpracę z województwem Szabolcs-Szatmár na Węgrzech, co miało miejsce już na początku lat 70-tych i nastąpiło z inicjatywy węgierskiej. Współpraca obejmowała stowarzyszenia branżowe: elektryków budowlanych, rolników, mechaników i spóżywców¹²¹.

W 1977 r. UW w Rzeszowie zajmował się takimi sprawami jak: doskonalenie pracy jednostek stopnia podstawowego, usprawnianie systemu załatwiania indywidualnych spraw obywateli, regulowanie trybu organizowania narad, weryfikacja i aktualizacja wykazów miejscowości w woj. rzeszowskim, kontrola i stosowanie przepisów prawnych, wykonanie prac związanych z kampanią wyborczą do rad narodowych, dokonanie analizy i oceny celowości dalszego utrzymania niektórych zespołów i komisji, organizowanie narad, przeprowadzenie kontroli specjalistycznych i kompleksowych w urzędach miast i gmin, analiza nakładów inwestycyjnych i ich aktualizacja, opracowanie projektu planu społeczno-gospodarczego rozwoju woj. rzeszowskiego na najbliższe lata, opracowanie bilansu siły roboczej, rozwoju produkcji rynkowej, gazyfikacji, budżetu i szereg innych kwestii z zakresu szkolnictwa, nadzoru urbanistyczno-budowlanego, lecznictwa, geologii, handlu, komunikacji, kultury i turystyki¹²². Wprowadzano też zmiany w *Statucie Organizacyjnym UW*, a także prowadzono kontrole terenowych organów administracji państwowej, jak np. organizacji i funkcjonowania służby geodezyjnej i urzędzeniowo-rolnej oraz jej wpływu na sposób i jakość załatwiania spraw obywateli¹²³.

W 1978 r. w terenowych organach administracji państwowej woj. rzeszowskiego na zatrudnionych około 1,8 tys. pracowników aż 63,3% stanowiły kobiety, co w liczbach wynosiło około 1,1 tys. Najliczniejszą grupę stanowiły kobiety zatrudnione w jednostkach stopnia podstawowego, podczas gdy w UW kobiety stanowiły mniejszość – 44,6%. Taka sytuacja ukształtowała się już w początkowym okresie organizacji gmin, bowiem zawód urzędnika w ogniwach państwowych był mniej atrakcyjny dla mężczyzn w porównaniu z innymi zawodami¹²⁴.

Tabl. nr 7

Pracownicy aparatu administracyjnego w woj. rzeszowskim w 1977/78 r.

Wyszczególnienie	Razem		Kobiet		Mężczyzn	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Urząd Wojewódzki	482	100	215	44,6	267	55,4
Urzędy Miejskie	272	100	184	67,3	88	32,7
Urzędy Miasta i Gminy	311	100	226	72,6	85	27,4

¹²⁰ Tamże, k. 23, 26-28.

¹²¹ Tamże, sygn. 2115, k. 30-36.

¹²² Tamże, sygn. 1586, k. 1-27.

¹²³ Tamże, sygn. 1582, k. 1-16; sygn. 1584, k. 10-28.

¹²⁴ Tamże, sygn. 1592, k. 90-95.

Urzędy Gminy	727	100	510	70,2	217	29,8
--------------	-----	-----	-----	------	-----	------

Źródło: APRz., UWRz 1973-1988, sygn. 1592, k. 90-95.

W drugiej połowie lat 70-tych nastąpiła znaczna poprawa struktury kwalifikacji pracowników terenowej administracji państwowej. Jednak nadal utrzymywało się duże zróżnicowanie między poziomem kwalifikacji pracowników UW ze strukturą kwalifikacji pracowników jednostek podstawowych. Na ogólną liczbę 1,8 tys. pracowników aparatu administracyjnego w woj. rzeszowskim wykształcenie wyższe miało 385 osób (w tym 256 mężczyzn i 129 kobiet), średnie miało 1354 osoby (w tym 388 mężczyzn i 966 kobiet), niepełne średnie miało 18 osób (w tym 4 mężczyzn i 14 kobiet), a podstawowe 35 osób (w tym 9 mężczyzn i 26 kobiet). Największy odsetek kobiet z wyższym wykształceniem był w UW, natomiast najmniejszy wskaźnik wykształcenia wyższego zanotowano w urzędach miast i gmin oraz gmin. Podstawową grupę w tych urzędach stanowiły kobiety z ogólnym średnim i zawodowym wykształceniem. Duże zróżnicowanie występowało również w stażu pracy. Najdłuższym stażem legitymowali się pracownicy UW i to zarówno mężczyźni jak i kobiety, natomiast w ogniwach stopnia podstawowego przeważały kobiety o stosunkowo krótkim stażu pracy. W UW w Rzeszowie w latach 1977-78 pracowało ogółem 48 kobiet na stanowiskach kierowniczych, a w terenie na takich stanowiskach było 52 kobiety, w tym jedna na stanowisku naczelnika gminy Ostrów. Ogółem w latach 1975-77 powołano na wyższe stanowiska kierownicze 97 kobiet, w tym 38 w UW oraz 59 w jednostkach stopnia podstawowego. Dla uzupełnienia kadry kierowniczej utworzona została tzw. „rezerwa kadrowa”. Na ogólną ilość 43 osób wytypowanych do rezerwy, kobiety stanowiły około 50%¹²⁵. W 1979 r. kadra aparatu administracyjnego woj. rzeszowskiego zatrudniona była w 13 miastach, 41 gminach, w tym w 9 miastach i gminach we wspólnych radach narodowych¹²⁶.

Z racji, że większość stanowisk kierowniczych w UW i w organach terenowych objęta była nomenklaturą partyjną, KW PZPR w Rzeszowie naciskał na upartyjnienie. I tak na 19 dyrektorów wydziałów UW wszyscy należeli do PZPR, na 27 zastępców dyrektorów wydziałów zatrudnionych w UW 25 należało do PZPR a 2 do SD, na 41 starszych inspektorów 23 należało do PZPR, 5 do ZSL, 2 do SD a 11 było bezpartyjnych, na 14 kierowników oddziałów w ramach niektórych wydziałów UW, do PZPR należało 13 a 1 był bezpartyjny. Podsumowując, na kadrę kierowniczą Urzędu składającą się ze 101 osób, do PZPR należało łącznie 80. Z kolei w instancjach administracyjnych stopnia podstawowego na 89 stanowisk kierowniczych do PZPR należało 77 osób. Legitymacje tej partii miał w województwie 1 prezydent miasta, 1 wiceprezydent miasta, 3 naczelników miasta, 1 zastępca naczelnika miasta, 9 naczelników miast i gmin, 4 zastępców naczelników miast i gmin, 26 naczelników gmin, 5 sekretarzy biur urzędów miast i gmin i 27 sekretarzy biur urzędów gmin. Reasumując, na 190 stanowisk kierowniczych w UW i w terenie, do PZPR

¹²⁵ Tamże, k. 90-95.

¹²⁶ DzUWRNRz 1979, nr 6, poz. 26.

należało 157 osób, czyli 82,6%. Znacznie mniej należało do innych partii, przykładowo do ZSL należało 11, do SD 5, a resztę stanowili bezpartyjni. Generalnie w jednostkach stopnia podstawowego najwięcej osób posiadających legitymacje PZPR było na stanowiskach naczelników miast i gmin (26 na 32 stanowiska) i sekretarzy biur urzędów gmin (27 na 32 stanowiska)¹²⁷.

Pod koniec lat 70-tych aparat administracyjny woj. rzeszowskiego dysponował ilością blisko 1,4 tys. etatów, z tego w urzędach miast było ich 289, w urzędach miast i gmin 318, a w urzędach gmin było 780 etatów. Średnia płaca wahała się: w urzędach miejskich 3,6-3,8 tys. zł, w urzędach miast i gmin 3,1-3,9 tys. zł, a w urzędach gmin 3-3,5 tys. zł¹²⁸.

W drugiej połowie lat 70-tych wiele uwagi poświęcono zagadnieniom kształtowania polityki kadrowej w aparacie administracyjnym, co w znacznie mierze dokonywało się z inspiracji aparatu partyjnego. Jak wspomniano, kadra kierownicza była w znacznej mierze objęta nomenklaturą KW PZPR w Rzeszowie i koncentrowano głównie uwagę na podnoszeniu poziomu wykształcenia pracowników tego aparatu i kształtowaniu ich poglądów. Wyższe wykształcenie mieli wówczas prawie wszyscy spośród dyrektorów i zastępców dyrektorów wydziałów UW. Nie były to przeważnie renomowane uczelnie a szkoły partyjne. Drugą ważną grupą pracowników były osoby zatrudnione na stanowiskach samodzielnych – inspektorzy, wojewódzki lekarz weterynarii, wojewódzki konserwator zabytków, inspektorzy wojewódzcy, główni księgowi i radcy prawni. W UW ogółem na 493 pracowników umysłowych wyższe wykształcenie posiadało 251 osób, podobnie jak większość kierowników oddziałów UW, których było 11. Struktura UW była w zasadzie bezwydziałowa, tylko niektóre wydziały posiadały oddziały, stąd nieduża liczba ich szefów. Do takich wydziałów należały: Finansowy, Komunikacji, Rolny, Leśnictwa i Skupu¹²⁹.

Jeśli chodzi o wiek i staż pracy, kadra kierownicza UW w 75% nie przekroczyła 50 roku życia i była – jako określono – na ogół stabilna, podobnie jak kadra pracownicza. Zmiany, jakie następowały na stanowiskach wynikały w zasadzie z polityki rozmieszczania kadr. Ogółem od początku reformy administracyjnej do kwietnia 1978 r. na 45 jednostek administracyjnych w woj. rzeszowskim, zmieniono 20 naczelników miast i gmin, z tego w urzędach gminnych – 16, w miejsko-gminnych – 2, a w urzędach miejskich – 2. Inną formą „doskonalenia kadry” były też szkolenia partyjne, które raczej nie udoskonalały pracy pod kątem sprawnościowym a ideologizowały załogę, co było ich głównym założeniem. Objęci nimi byli prawie wszyscy pracownicy UW, a zajęcia odbywały się w 14 zespołach¹³⁰.

W latach następnych w strukturze UW i w jednostkach stopnia podstawowego nie wprowadzono jakichś szczególnych zmian, na co miały wpływ wydarzenia z okresu 1980-81, wprowadzenie przez władze stanu

¹²⁷ APRz., UWRz 1973-1988, sygn. 2118, k. 8.

¹²⁸ Tamże, sygn. 2117, k. 157-158.

¹²⁹ Tamże, k. 238-255.

¹³⁰ Tamże, k. 238-255, 263.

wojennego i ogólny kryzys polityczno-gospodarczy. W okresie stanu wojennego UW podobnie jak aparat partyjny, prowadził weryfikację kadr, co miało miejsce głównie w 1982 r. Weryfikację prowadzono głównie w środowisku nauczycieli, wśród których przeprowadzono rozmowy „co do zasadności wprowadzenia stanu wojennego”. Od lutego do maja 1982 r. UW w Rzeszowie przeprowadził przegląd kadr w oświacie, w wyniku czego odsunięto 7 osób od pełnienia funkcji kierowniczych w trybie natychmiastowym, a kolejne 22 po zakończeniu roku szkolnego¹³¹.

W marcu 1983 r. przy wojewodzie rzeszowskim powołano Komisję Specjalnego Postępowania Porządkowego, która miała orzekać w I instancji odnośnie osób zajmujących kierownicze stanowiska, które dopuściły się rażącego naruszenia porządku prawnego lub obowiązków służbowych, doprowadzających do poważnych szkód i strat. Komisją kierował wicewojewoda rzeszowski Józef Król¹³². W 1984 r. powołano też na kolejną kadencję 4 lat Komisję Odznaczeń Państwowych¹³³. Wydano też uchwałę określającą liczbą radnych i rad narodowych na terenie woj. rzeszowskiego. Na jego obszarze funkcjonowało wówczas ogółem 46 rad narodowych skupiających 1980 radnych. Z liczby 46 rad istniały 4 miejskie, 9 miejsko-gminnych i 33 gminne¹³⁴.

W 1988 r. uchwalono liczbę radnych rad narodowych województwa. W miejskich radach narodowych było 275 radnych, w radach miast i gmin 500, a w gminnych radach narodowych 1208 – łącznie w radach województwa rzeszowskiego było 1883 radnych¹³⁵. W 1988 r. odbyły się też wybory do WRN w Rzeszowie, do której wybrano 140 radnych, w tym 126 w okręgach wyborczych i 14 wybieranych z listy wojewódzkiej¹³⁶.

W 1989 r. zlikwidowano system rad narodowych, ale struktura Urzędu Wojewódzkiego i podległych mu urzędów miast i gmin w terenie nadal pozostały. Miało to związek z istnieniem przez następne lata dwustopniowego podziału administracyjnego wprowadzonego przez władze w połowie lat 70-tych. Zmieniła się tylko specyfika pracy UW, który przynajmniej po części nie działał już w oparciu o mechanizmy, charakterystyczne dla ustroju PRL.

¹³¹ D. Iwaneczko, J. Pisuliński, *Podkarpacie [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 364.

¹³² DzUWRNRz 1983, nr 2, poz. 13.

¹³³ DzUWRNRz 1984, nr 3, poz. 6.

¹³⁴ *Ibidem*, poz. 16.

¹³⁵ DzUWRNRz 1988, nr 5, poz. 75.

¹³⁶ DzUWRNRz 1988, nr 8, poz. 111.

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AK	Armia Krajowa
APK	Archiwum Państwowe w Kielcach
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APPn	Archiwum Państwowe w Poznaniu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.p.	bez paginacji
b.sygn.	bez sygnatury
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CDIA (ЦДІАЛ)	Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
DALO (ДАЛО)	Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti (Державний Архів Львівській області)
egz.	Egzemplarz
f.	fond
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
op. cit.	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiek
z.	zeszyt